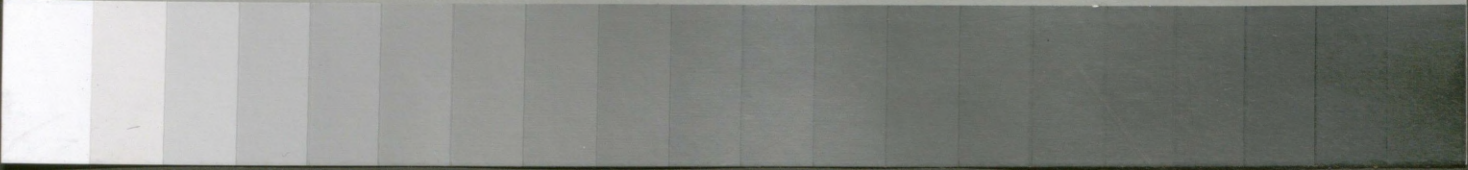


Grey Scale #13



A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19





11201

BIBLIOTEKA WOJSKOWA D. O. GEN.  
W KRAKOWIE.

Ul. Grodzka 64. I. p.

GENEZA I USTANOWIENIE  
RADY NIEUSTAJĄCEJ

BIBLIOTEKA WOJSKOWA D. O. GEN.  
w KRAKOWIE.

11201/1

WŁADYSŁAW KONOPCZYŃSKI

# GENEZA I USTANOWIENIE RADY NIEUSTAJĄCEJ

BIBLIOTEKA WOJSKOWA D. O. GEN.  
w KRAKOWIE.

Ul. Grodzka 64. I. p.

*Stojp. / 2*

KRAKÓW

AKADEMIA UMIEJĘTNOŚCI

NAKŁADEM FUNDUSZU WIKTORA OSŁAWSKIEGO

SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI G. GEBETHNERA I SKI W KRAKOWIE,  
GEBETHNERA I WOLFFA W WARSZAWIE

1917.

WŁADYSŁAW KONOPCZYŃSKI



13124.

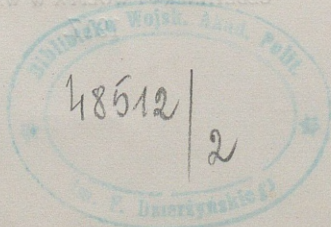
11201

668/II

dubst



Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego pod zarządem J. Filipowskiego.



## SPIS RZECZY.

Wstęp . . . . . Str. 1—9.

### Rozdział I.

Kollegializm w wieku XVIII. Jego znaczenie szersze i ściślejsze, rola polityczna, źródła. Formy przejściowe. Rady obieralne i odpowiedzialne przed stanami. Próby w tym kierunku na większą skalę w Anglii, Aragonii, na Węgrzech, w Siedmiogrodzie. Wydziały stanowe w Europie Środkowej. Privy Council a Gabinet. Zmienne koleje francuskiej Rady Królewskiej. Polisyndoda. Władze kolegialne w Austrii, zwłaszcza Staatsrath. Rada Tajna berlińska pod młotem Hohenzollernów. Senat szwedzki przed Unią Kalmarską i po niej. Rada Państwa i kollegia narzędziami królów, potem organami narodu. Naśladowanie wzorów szwedzkich w Rosyi: kollegia, rady naczelne, senat. Próby „wierchowników“ (1730) i Nikity Panina (1762). Nieprzydatność wzorów absolutystycznych dla Polski. Str. 10—40.

### Rozdział II.

Cztery zagadnienia reformy rządu polskiego w XVIII stuleciu. Rozstrzelenie władz, brak kolegialności, pomieszanie funkcji, nieokreślona kompetencya Sejmu i rządu. Stosunek między reformą sejmową a rządową, Słaba odpowiedzialność władzy wykonawczej. Komisye doraźne o różnych pełnomocnictwach. Rola konstytucyjna Senatu. Prawda o przywileju mielnickim. Instytucya rezydentów (1573—6); późniejsze przepisy o nich. Zakres władzy Senatu. Sposób stanowienia uchwał. Spóźnione poprawki z r. 1717. Gremialne Senatusconsilium. Praktyka z czasów Sobieskiego i Augusta II. Porządek obrad, sporny zakres czynności. „Pole do pokazania dowcipu i wymowy“ za Augusta III. Opinia szlachecka wobec Senatu i rezydentów. Dlaczego Polska nie wytworzyła stałego rządu z ramienia Sejmu? . . . . . Str. 41—64.

## VI

### Rozdział III.

Co mogła dać Polsce unia osobista z Saksonią? August Mocny wobec Deputacyi Krajowej saskiej; Namiestnictwo, Rada Tajna, Gabinet. Plany Flemminga dla Polski z r. 1699 i 1714. Odpowiedź narodowa: systemat Karwickiego. Rady Ministeryalne i Wojewódzkie w „Głosie Wołnym“ Leszczyńskiego. Kamera skarbu nadwornego. Andrzej Stanisław Załuski inicjatorem Komisji Skarbowej i Trybunału Wykonawczego. Antoni Potocki wyprzedza Kołłątaja. Mikołaj Podoski. Republikanie za reformą Senatu przybocznego w r. 1749. Los projektów reformy skarbowej w duchu kolegialnym. Pomysł Rady Handlowej. *Conseil Perpétuel* według pomysłu Aloego. Plan Rady Rezydentów w dziele Konarskiego; jej skład, władza, charakter; luki i zalety projektu. Skąd czerpał Konarski? . Str. 65—87.

### Rozdział IV.

Rada familijna Czartoryskich. Wskazania And. Zamoyskiego na konwokacyi. Rzeczywistość daleka od ideału. Założenie „czterech jurysdykcji“; inne komisye. Stanisław August dąży do administracyjnego zacieśnienia unii. Konferencya króla z ministeryum i senatem. Kto ją tworzył, nad czem radzono? Jej zacyzn reformatorski. Rady tajne Senatu zapoczątkowane przez Jana Borcha. Nowy porządek wewnętrzny. Opozycja i obrona; koniec Senatusconsiliów. Myśl Rady Nieustającej w ukryciu. Przebłysk w rozmowie Salderna z Fryderykiem II w Charlottenburgu. Str. 98—104.

### Rozdział V.

„Dzień zawodów“. Radomianie pragną „władzy pośredniczej“. Repnin zjednany. Powrót „Rady Stanu“ Aloego na porządek dzienny. Kollegia podwładne. Napastliwy i partyjny charakter projektu. Krytyka Podoskiego. Król wygrywa Repnina. Radomianie przeciw Komisjom i Radzie. O przywrócenie przywilejów buławy i kluczków. Ogólnikowy plan Rady Nieustającej, powstały w trakcie rokowań między królem i Repninem. Alarm wśród malkontentów. Sasi i Prusacy wobec zamierzonej reformy. Intryga Benoîta. Repnin zaszachowany. Solms nawraca Panina, posługując się deputacyą radomską. Upadek reformy. . . . . Str. 105—124.

### Rozdział VI.

Odgłosy rozpraw 1767—8 r. Józef Sanguszko. Pyrrhis de Varille. Kollegializm w ustroju Konfederacyi Barskiej. Adam Krasiński; rozwój jego myśli. Pierwsze zarysy dzieła Wielhorskiego. Książdz Mably przemawia za przeszczepieniem urzędzeń szwedzkich do Polski. Wszelkie zło pochodzi od ministrów. Plan reformy Senatu wykonawczego. Rousseau contra Mably. „Senatorowie‘deputowani“ obok dożywotnich. Wielhorski uczeń wobec

swych mistrzów. Wspólne myśli statystów okresu barskiego. Międzynarodowy charakter sprawy reformy polskiej. . . . . Str. 125—143.

#### Rozdział VII.

Rosyjsko-pruski plan pacyfikacji z końca r. 1770. Polityka imperatorowej na przełomie. Na kim budować? Saldern przy robocie. Dzieło potrójnej zemsty. Geret, *Codex Stanislai*. Wszystko na złość Czartoryskim. Kierunek wstecz. Rokowania trzech dworów w sprawie ogólnego ustroju Rzeczypospolitej. Tron dla Piastów. Rzplita nadal „mocarstwem pośredniczem”. Austria spóźnia się o jedną ideę. Spisek przy boku Salderna. Poniński do Petersburga. Misya Stackelberga. Nowy kurs. Gromadzenie narzędzi. Perekińczycy; Krasziński na pokusie, jego wskazówki. Bracia Sułkowscy. Zależność ideowa od Konarskiego. Spisy krzywd i reform. Dyplomacya ks. Augusta w czterech stolicach. Sejm ciągły a skasowanie wolnej dystrybuty. Rada Województw Wielkopolskich. . . . Str. 144—170.

#### Rozdział VIII.

Ostatnia Rada Senatu tajna i ostatnia plenarna. Zapowiedzi reform. Król na rozdrożu. Wyznania. Gustaw III a Stanisław August. Starania o pomoc francuską, angielską i austriacką. Nadziei znikąd. Dwory wykończają swój plan. Prusy za największą szkodą Polski. Dobrze chęci Austrii. Reviczky. Filantropia Stackelberga i Benoita. Król bada oprawców. Stackelberg o „Senacie Nieustającym”. Panin w roli reformatora. Wyższość Katarzyny. Co zapożyczono dla nas ze Szwecyi? Sąd Fryderyka i Kaunitza o elaboracie Panina. Dyrektywa nieobowiązująca. Dlaczego nie poprawiono jej w Warszawie? Wybory, instrukcje, obozy polityczne. Sołtyk i Massalski piszą plany skrępowania króla. Sułkowski górą. . . . Str. 171—199.

#### Rozdział IX.

Konfederacya Ponińskiego i Radziwiłła. Początek walki o prawa majestatu. Dzień 10 maja. Mowy Sułkowskich nazajutrz. Przymus moralny. Prześwietna Delegacya. Blok z góry zamawia sobie gwarancję. Konferencye tajne i „wielkie”. Kuszenie króla. Szereg projektów. Młodziejowski o „Oratorze”. Kim był Anonim? Taktyka Stanisława Augusta. Andrzej Ogiński jego rzecznikiem. August Sułkowski rej wodzi na sesjach tajnych. Konstytucya o królu i Senacie. Bezmiar atrybucyi Rady. Poniński w obronie króla. Elaborat kuchmistrza. „Orator”, czyli „Pensyonarz”. Uwagi krytyczne Młodziejowskiego. Wspólny projekt bloku. . . . . Str. 200—226.

#### Rozdział X.

Interes królewski czy narodowy? Majestat spoidłem monarchii europejskich. Spoidłem rzeczypospolitych — większość głosów. Blok zaprzepa-

## VIII

szcza reformę sejmową; król traci z oczu majestat. Gromy i pokusy. Konszachty Poniatowskiego z Młodziejowskim. Czwartyński prowokator. Czartoryscy przeciw gwarancyi. Terror na opozycyę. Sceny 13, 14 i 28 sierpnia. Projekt praw kardynalnych. Traktaty. Reasumpcyja Sejmu. Sułkowski-Garrick. Deputacya do trzech posłów. Sprawa Komisji Edukacyjnej. Nacisk Rosyi i Prus na Austryę. Zwrot króla w stronę Berlina. Chciwość i polityka w Burgu. Pokrewne pobudki na zamku warszawskim. Stackelberg ściera kanty projektu blokowego. Los „Oratora“ i Departamentu Duchownego. Układy listopadowe. Król w opałach. Ultimatum. Kapitulacya 10 grudnia. . . . . Str. 227—269.

## Rozdział XI.

Odprężenie. Sens kapitulacyi Stanisława Augusta. Rozkład bloku. Porachunki i nagrody. Konferencye wspólne u Młodziejowskiego i Stackelberga. Projekt marcowy, jego treść i charakter. Głosy przeciwnie Kurzenieckiego i Turskiego. Stackelberg pozwala na zwłokę. Uzurpacye prusko-austryackie. Trzy poselstwa. Wznowione nadzieje króla. Misyja Braniciego. Wzrost opozycyi. Wnioski Wilczewskiego, Moszczeńskiego i Szamockiego. Czwarta limita. Król zbliża się do Ponińskiego i Sułkowskich. Obroty Braniciego nad Newą. Wykręt Panina. Stanowczy atak trzech posłów. Król czy doża? Popisy Sułkowskich. Kontrprojekt Stanisława Lubomirskiego i poprawki Kurzenieckiego. Audyencya 7 sierpnia. Ostatnie strzały. Nuta religijna. „Punkta nieodmienne“ przyjęte. . Str. 270—305.

## Rozdział XII.

Dyskusya szczegółowa. Czwarta potęga rozbiorcza. Spór o dożywotność prymasa i marszałka stanu rycerskiego w Radzie. Dalsze punkty sporne: odpowiedzialność rządu przed Sejmem, stosunek Rady do sądownictwa. Prawo o Sądach Sejmowych. Prawo ułaskawiania. Rozgraniczenie terenu między Radą a specjalnemi gałęziami zarządu. Urzędy kanclerski i marszałkowski. Napaści na Komisję Skarbową. Walka o przywileje buławy. Sądy o roli hetmaństwa. Kto będzie mianował oficerów i zgromadzał wojska? Sukces Braniciego. Departament Interesów Cudzoziemskich. Los reformy parlamentarnej Dwukrotne orędownictwo Stackelberga. Panin nieubłagany. Sprawa reformy bezkrólewi. Zabiegi saskie. Wyłączenie książąt cudzoziemskich oraz potomków regnanta. Gwarancya rozszerzona. Prawa Kardynalne. Koniec Delegacyi i Sejmu. . . . . Str. 306—335.

## Rozdział XIII.

Złe wróżby: Jerzmanowski, Sumiński, Zakrzewski. Co nam przyniósł rok 1775? Rozbiór ustawy Rady Nieustającej. Zamiast króla prezydent. Skład,

podział i funkcje rządu. Granice jego władzy. Stosunek Departamentów do całości. Usterki nowego prawa. Uzupełniająca reforma r. 1776; moc tłumaczenia ustaw przyznana Radzie. Zależność ministrów i Komisji od centralnego organu. Zwinięcie Komisji Wojskowych. Określenie powinności Departamentów. Sojusz króla z Augustem Sułkowskim pod skrzydłami ambasady rosyjskiej. Dwojake źródło niezadowolonia. Paszkwile. „Życie i śmierć Rady Nieustającej“. Sąd o działaczach Delegacji i o ich dziele. Wzór szwedzki, a jego nieudolna kopia. Zdrowa treść życia polskiego zwycięża wadliwą formę. . . . . Str. 336—361.

### ZAŁĄCZNIKI :

1. Wykaz tymczasowy Rad Senatu od r. 1658 do końca Rzplitej Str. 363.
2. Regestr Sekretnych Rad Senatu (od 17 października 1765 roku do 24 marca 1768) . . . . . Str. 368.
3. Fragment listu Michała Czartoryskiego do króla z dnia 1-go lipca 1766 roku . . . . . Str. 373.
4. Wyciąg z memoriałów Augusta Sułkowskiego, przeznaczonych dla Fryderyka II (lipiec r. 1770) . . . . . Str. 374.
5. „Pro Memoria à mon cher frère Antoine concernant les affaires publiques“ Augusta Sułkowskiego (wrzesień r. 1770) . . . . Str. 378.
6. Rewers, wystawiony przez Ponińskiego Saldernowi d. 8 września 1772 roku . . . . . Str. 380.
7. Wyciąg z relacji Stackelberga do Panina, datowanej 16 października 1772 r. . . . . Str. 381.
8. Fragment relacji Stackelberga (j. w.) z d. 19 października 1772 r. Str. 384.
9. Fragment relacji Stackelberga (j. w.) z d. 3 lutego 1773 r. . . . Str. 385.
10. Fragment relacji Benoita z d. 6 lutego 1773 r. . . . . Str. 388.
11. Rozmowa króla z regalistami, 24 września 1773 r. . . . . Str. 389.
12. Własnoręczne notaty króla o drugim zagajeniu Sejmu, pisane 28. września 1773 roku) . . . . . Str. 390.
13. Notatka Glayre'a, pisana około 1 grudnia 1773 r. . . . . Str. 394.
14. Projekt listu Stanisława Augusta do Katarzyny II (listopad 1773) Str. 395.
15. Rewers, wystawiony Stanisławowi Augustowi przez Ponińskiego d. 10 grudnia 1773 . . . . . Str. 396.
16. List biskupa Antoniego Ostrowskiego do Józefa Zaremby z dnia 11 grudnia 1773 r. . . . . Str. 397.
17. Fragment relacji Stackelberga do Panina z d. 22 marca 1774 r. Str. 398.
18. Wyciąg z instrukcji Ksawerego Branickiego, danych mu przez króla na drogę do Petersburga w marcu r. 1774, tudzież z późniejszych (lipcowych) rozkazów króla . . . . . Str. 399.
19. Trzy bilety Młodziejowskiego do króla (14 i 21 kwietnia, 15 maja 1774 r.) . . . . . Str. 402.

20. Stackelberg do Panina b. d. . . . .	Str. 404.
21. List Stanisława Augusta do ks. Michała Poniatowskiego (fragment, 7 sierpnia 1774) . . . . .	Str. 405.
22. Bilet Młodziejewskiego do króla z dnia 15 sierpnia 1774 roku (frag- ment) . . . . .	Str. 406.
23. Odpowiedź króla na powyższy bilet, z d. 16 sierpnia . . . . .	Str. 406.
24. Raport niewiadomego ajenta dworskiego . . . . .	Str. 407.
25. List St. Augusta do niewiadomej osoby (19 marca 1775) . . . . .	Str. 410.
Skorowidz osobowy . . . . .	Str. 413.
Skorowidz rzeczowy . . . . .	Str. 421.

## WSTĘP.

Niepewne i niegruntowne są opinie naszego dziejopisarstwa o Radzie Nieustającej. Przedmiot to ważny, bo obejmuje działalność kilkunastoletnią pierwszej u nas nowożytnej po europejsku urządzonej administracji naczelnej, ale przedmiot niepopularny, oddawna przytłoczony brzemieniem niechęci powszechnej, odepchnięty jako obcy, danajski dar przez statystów z krytycznej doby kołłątajowskiej i przez ogół późniejszych historyków. Co można było powiedzieć najgorszego, to powiedzieli o Radzie przed szrankami Wielkiego Sejmu przodownicy obozu państwotycznego: „Ta Rada, równienniczka podziału kraju, skład sprężyn cudzoziemską wolą kierowanych, ta kuźnia, w której ręka przemocy groty na wolność hartowała, wzięwszy siłę swoją od niesławą sławnych sejmów, najcnotliwszemu ze wszystkich jeszcze do czynności staje się tamą“. Tak mówił Kazimierz Nestor Sapieha, a wtórowali mu różni Potoccy: Ignacy twierdził, że Rada „z natury i składu swego tak jest konstytucyi krajowej przeciwną“, że „ona najniebezpieczniejszym obcej przemocy i intrygi na zgubę ojczyzny stać się może narzędziem“, Stanisław, poseł lubelski, straszną wróżył alternatywę: „ojczyzna na ruinach Rady albo Rada na grobie ojczyzny“, Szczęsny oskarżoną instytucję mienił „temsamem dosyć... winną, że jest od całego narodu nienawidzoną“<sup>1)</sup>. Oskarżyciele mieli głos do-

<sup>1)</sup> Dyaryusz Sejmu 1788 r. t. II. cz. 1, str. 47, 198, 214, 234.

nośny, bo też jeszcze przedtem wzrok ludu widział w niej „zdradę nieustającą“, — i dopiero w następnym wieku ksiądz Waleryan Kalinka miał odwagę przypisać się do słów obrońcy napastowanej instytucji, posła smoleńskiego Suchodolskiego: „Niech kto chce gani tę formę rządu, do której stan rycerski wchodzić zaczął. Ja mówię, że największe na ten rząd rzucone plamy nie przyćmią tej sławy dla niego powinnej, iż od nastania onego nie mieliśmy domowej wojny, uboższy nie lękał się możniejszego w kraju, a równość pod nim tak dojrzała, że przemoc nie była straszną słabości“<sup>1)</sup>. Historyk Sejmu Wielkiego słusznie oczyścił Radę z zarzucanego jej oligarchicznego charakteru, i nie bez słuszności lwiał część zasługi w jej zapoznanych pracach przypisał inteligentnemu kierownictwu Stanisława Augusta. Światło jednostronne jest bądź co bądź światłem; nie negując też zasług króla stojącego na czele narzuconej mu instytucji, wartoby jednak wymierzyć sprawiedliwość i dźwigającemu się własnym wysiłkiem narodowi, i samej Radzie. Pierwsze z tych dwóch zadań spełnił w znacznej mierze Tadeusz Korzon, drugie czeka jeszcze na historyka, który orzecze, jaką wartość dla kraju i dla różnych gałęzi życia publicznego miał ten nowy rząd, niepodobny ani do dawnych rządów czy też nierządów staropolskich, ani do nowoczesnego rządu gabinetowego, współcześnie powstającego w Anglii.

Podobnie mętny i nieustalony jest dotychczas pogląd na pochodzenie reformy z r. 1775. Już współcześni zdawali sobie sprawę, że zagranica wycisnęła na niej silne piętno i nie taili z tego powodu obaw. „Ten nasz nowej postaci gość składa strój swój z angielskiego, holenderskiego, szwedzkiego i nawet weneckiego sposobów“ — twierdził jeden z posłów Sejmu Delegacyjnego — lecz „nikt nie upewni, żeby w tak starzanem odzieniu przychodzić zgo-

---

<sup>1)</sup> Mowa Suchodolskiego na sesyi 11 stycznia 1789 r., cyt. Kalinka, Sejm Czteroletni, t. I. cz. 2, str. 399.

dził się z domowym geniuszem i stanem, a zatem i pożytkiem naszym<sup>1)</sup>. Na Sejmie Czteroletnim uznano Radę prawie jednomyślnie za dziecie gwałtu, za płód importowany z północy. „Ten, co Radę Nieustającą w Polszcze mieć pragnął, chciał mieć Polskę w nierządzie“ mówił Weyszenhoff — „i dlatego to monstrum w rządzie naszym nigdy polskim utworzone być nie mogło duchem. Trzeba było obcego gwałtu...“<sup>2)</sup> Nie sprostowano, nie wyjaśniono ani wówczas, ani później, jaki to przymus, moralny czy fizyczny, narzucił wstrętne kolegium, czy zniewalał on cały naród, czy tylko pewne odłamy, czy działał od początku do końca, i czy dotyczył wszystkich, choćby najdrobniejszych szczegółów ustanowienia Rady.

Historycy też nie rozpoznali, co w Radzie Nieustającej było elementem obcym, narzuconym, i jak mianowicie, o ile i komu narzuconym, a co zdobyczą własnej polskiej myśli reformatorskiej i zarazem konsekwentnym wpływem ogólnego prądu stanisławowskiego prawodawstwa. Specjalnych studyów o tem brak zupełny — boć przecież trudno zaliczyć do prac naukowych rozprawę dra Fr. Preussa<sup>3)</sup>, który w namiętnem dążeniu do wykazania polskiej demoralizacji i zgnilizny nie znalazł czasu na poszukiwania źródłowe poza archiwum gdańskim, ani też nie krępował się wymaganiami elementarnej logiki i chronologii. Nie-specjaliści zbywali przedmiot krótko i jakby niechętnie. Szujski w „Dziejach Polski“ konstatuje naogół „przyjęcie zasad Rady Nieustającej wymuszone przez przemoc“<sup>4)</sup>. Henryk Schmitt, który rozporządził znacznie większym niż Szujski zasobem nowych źródeł, uważa Radę za dzieło trzech

<sup>1)</sup> Jeleński poseł trocki, 27, kwietnia 1774, Protokół Deleg. Zag. III. 321.

<sup>2)</sup> Mowa z d. 13 stycznia 1789 r., Dyaryusz t. II. cz. 1, str. 111.

<sup>3)</sup> Die Einführung des Ständigen Rathes in Polen durch den Reichstag zu Warschau 1773/74, w Zeitschrift des Westpreussischen Geschichtsvereins, Zeszyt VII, Gdańsk, 1882.

<sup>4)</sup> T. IV. str. 512.

dworów rozbiorczych<sup>1)</sup>. Kraszewski sądzi na zasadzie jakichś źródeł, że „pierwszy plan Rady Nieustającej wedle programu Ponińskiego nakreślony“ został przez Panina<sup>2)</sup>. Także według Kalinki<sup>3)</sup> projekt naszego rządu podał Panin. „Wywiózł on z Sztokholmu wspomnienie wszechwładnego wpływu, którego dwór rosyjski używał w szwedzkiej radzie państwa. Taką instytucję kanclerz rosyjski pragnął widzieć w Polsce i pozyskał dla niej z łatwością przyzwolenie carowej i dworów sprzymierzonych<sup>4)</sup>. Zdaniem Korzona<sup>4)</sup> „ustawę nie-dbale redagował jeden z najlichszych ludzi owej epoki, Drewnowski, podczasy ziemi łomżyńskiej, sekretarz konfederacyi i sejmowy, za co miał dostać, ale nie dostał 100.000 złp. z kasy rosyjskiej; pomysł istniał już w roku 1767, lecz urzeczywistnienie było dziełem Stackelberga, który wy-próbowawszy przedajność rady państwa szwedzkiej podczas pobytu swego w Sztokholmie, chciał mieć podobną instytucję w Polsce“. Ta władza rządowa choć „czysto szlachecka“<sup>5)</sup>, umiała się jednak stać „otwartym zawsze obcej influencyi wstępem“. „W tym celu właśnie była ona utworzoną przez Stackelberga, ku temu zmierzały wszystkie zabiegi jego i króla przy obiorze konsyliarzy i marszałka“<sup>6)</sup>.

Szymon Askenazy wyraża się najprecyzyjniej: „Ta instytucya wprowadzoną była pierwotnie przez Rosyę przeciw królowi, jako prezerwatywa od królewskiego zamachu stanu, pod świeżem wrażeniem przewrotu dokonanego w Sztokholmie przez Gustawa III, wzorowana najdokładniej na konstytucyi szwedzkiej 1719 roku, na tamtejszej kapitulacyi 1720 i regulaminach 1723 roku, dzieło osobiste Panina i Stackelberga, obu wychowanych na szwedzkiej polityce, ciężki

<sup>1)</sup> Dzieje Polski w wieku XVIII i XIX, II, 423.

<sup>2)</sup> Polska w czasie trzech rozbiorów, wyd. III, 133.

<sup>3)</sup> Ostatnie lata panowania Stanisława Augusta, I, 207.

<sup>4)</sup> Wewnętrzne Dzieje Polski za Stanisława Augusta, III, 148.

<sup>5)</sup> Ibidem, IV, 190-1.

<sup>6)</sup> Ibidem, IV, 334.

hamulec, twarde wędzidło, z którym rychło pogodził się popularny król... Cała ta instytucja rządząca, pod względem prawnym... była monstrualnym zlepkiem; pod względem administracyjnym, po przymusowym rozprzężeniu poprzednich stosunków, była pewnym regulującym ośrodkiem, dodatniego wpływu; pod najważniejszym względem, politycznym, była dla kraju... speciosum nihil, była dla potęgi, która ją powołała do życia, dogodnym, bezpiecznym i wypróbowanym narzędziem<sup>1)</sup>.

Mniejsza o drobną niedokładność, że Stackelberg przed rokiem 1772 nie był nigdy posłem w Sztokholmie i nie kształcił się na szwedzkiej polityce, (przybył on do Warszawy via Petersburg z Madrytu, i dopiero wykształciwszy się na polityce polskiej, przewędrował w r. 1791 do Szwecyi), ważna jest tutaj communis opinio doctorum, że Radę pro prostu narzuciła Rosya, że więc nie jest ona wcale dziełem Polaków. Niema co dziwić się Potockim, Sapiehom, Weyszenhoffom, że tak zawzięcie odżegnywali się imieniem narodu polskiego od Rady Nieustającej, skoro sam Stackelberg, główny operator przy ciężkich jej narodzinach, zawczasu kazał wszystkim wierzyć, że to mądre dzieło spływa na nas z rąk Katarzyny II i jej ministra. W swoim czasie, w r. 1789, kiedy chodziło o jak najprędsze, powiedzmy śmiało, o przedwczesne zniesienie rządu rusofilskiego, wytykanie jej obcego pochodzenia było, bez względu na prawdę historyczną, manewrem zupełnie celowym. Dziś dzięki mozolnym dociekaniam Korzona, wiemy, jak naród umiał spożytkować na swoje dobro ten niedoskonały mechanizm państwowy. Stało się uznanym pewnikiem naukowym, że reforma z r. 1775 po raz pierwszy usunęła, według słów Balzera<sup>2)</sup>, „istotny i najważniejszy defekt unii lubelskiej“, zrealizowała „jednolitość rządu w obu provin-

---

<sup>1)</sup> Przymierze polsko-pruskie, 49.

<sup>2)</sup> Konstytucya 3-go Maja, str. 53.

cyach, scentralizowanie wszystkich nici administracji państwowej w jednym wspólnym źródle“. „Po dwu przeszło wiekach Polska dostała nareszcie rząd, którego przedtem nie miała; że w nim znaczenie króla obniżone zostało prawie do zera, nad tem trzeba ubolewać, ale sam fakt wprowadzenia rządu, jakimkolwiek on był, powitać należy z uznaniem“.

Czy nie jest wielki czas wyśledzić, skąd i od kogo dostaliśmy ów rząd europejski? Czy jednostronne oświetlanie obcego rodowodu Rady nie prowadzi dziś prosto do twierdzenia Kostomarowa, że „Polska tylko pod uciskiem Rosyi mogła się w jakiś sposób zorganizować, gdyż stała się zupełnie niezdolną do niepodległego życia politycznego“? Im większe urąganie z prawdy czujemy w tem twierdzeniu, tem chętniej notujemy parę odosobnionych poglądów dziejopisarskich z XIX wieku i jedno odosobnione świadectwo statysty stanisławowskiego, które choć niezgodne, odbiegają od ogólnego sensu powyższych orzeczeń. Wincenty Koronowicz-Wróblewski<sup>1)</sup> wie o zamiarze utworzenia Rady Nieustającej, powstałym wśród partyi Potockich już około roku 1740 celem powierzenia jej szafunku wakansów przy równoczesnej reformie sejmowej, a dzieło delegacyi 1773—5 r. uważa za „zlewek“ reformy Czartoryskich i Potockich, z których pierwsi stworzyli wzór ministerjów kollegialnych, a drudzy rzucili myśl przeniesienia na Radę władzy rozdawniczej; stąd autor próbuje wywnioskować, że już dawniej można było dokonać przebudowy bez oporu Rosyi, byle umiano obrać właściwą drogę. A Teodor Morawski<sup>2)</sup> podnosi, że założenie Rady w podyktowanym przez mocarstwa przydatku do praw kardynalnych zgadzało się wybornie z dawnem pragnieniem „stronnictwa republikańskiego“ i z radami Wielhorskiego, konfederata barskiego.

---

<sup>1)</sup> Słowo Dziejów Polskich, III, 614—6, 646.

<sup>2)</sup> Dzieje Narodu Polskiego, V, 175.

To znowu pewien odblask innej strony prawdy o Radzie Nieustającej, zapożyczony najniezawodniej z Rulhière'a<sup>1)</sup>. Staszic wreszcie pisze najdosłowniej, że po Janie Zamoyskim, który pierwszy przy koronacji Stefana Batorego wzywał do utworzenia stałej rady senatorsko-szlacheckiej przy królu<sup>2)</sup>, „dwieście lat nie potrafiło wydać takiego męża, któryby dzieła dokończył. Dopiero Stanisław August, dawnego polskiego nierządu ofiara, nieszczęśliwie panujący król, swoją pracą i swoją wymową tę najużyteczniejszą Radę ustanowił“<sup>3)</sup>. Byłoby to fałsz czy ignorancja? Ów surowy Staszic, co na Sejmie Repninowskim króla pod baldachimem „nie widział“, co umiał palącą prawdę powiedzieć o Ponińskim, miałoby zmyślać inicjatywę Poniatowskiego w dziele przewodczym Sejmu Delegacyjnego? Toż sam król w roku 1776 publicznie wypierał się tego autorstwa<sup>4)</sup>. Czy może jednak właśnie jeszcze jeden odmienny promień światła pada ku nam z kart „Uwag nad życiem Zamoyskiego“<sup>5)</sup>?

<sup>1)</sup> Histoire de l'anarchie de Pologne et du démembrement de cette République, Paryż 1807, I, 198: „Ils (Potoccy) se proposaient d'établir un conseil permanent et souverain auquel serait confiée la nomination de tous les emplois, seul changement que la nation à ce qu'ils croyaient pût jamais agréer, parce que cet établissement nouveau flatterait l'ambition des grands, que leur crédit entraînerait le suffrage de leurs cliens, et que ceux-ci espéreraient assurer leur propre fortune, en assurant celle de leurs protecteurs“.

<sup>2)</sup> Wyjaśnienie i sprostowanie tej wzmianki ob. niżej, rozdział II.

<sup>3)</sup> Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego, 301—2.

<sup>4)</sup> W mowie mianej 6 września na sejmie skonfederowanym warszawskim, ob. Dyaryusz tegoż, str. 74—5.

<sup>5)</sup> Echa słów Staszica słyhać, zdaje się, w mowie posła Michałowskiego 22 listopada 1788: iż Rada istniała dawniej, a w r. 1775 „wzięła tylko wzrost swój przez dobroć króla, i stały się w niej nowe pakta między królem i narodem. Królu Najjaśniejszy, obierałeś przedtem i przodkowie Twoi do boku tronu radę, dziś Tobie naród obiera, obierałeś z samego senatu, zwoływałeś senatus consilia, ale widząc, jak się te wdawały często w materje stanów, że skarbem szafowały, przyzywałeś stan rycerski i uczyniłeś go stróżem wolności swoich“, Dyaryusz, t. I, cz. 2, str. 162.



Nie uprzedzając odpowiedzi, wypada przyznać, że wiadomości nasze o roli dziejowej Rady Nieustającej, jak i o jej pochodzeniu, są bardzo niedostateczne. Rolę dziejową ma podobno wyświetlić specjalna praca zapowiedziana w szeregu „Monografii w zakresie dziejów nowożytnych“. Genezę i proces ustanowienia nowego rządu na Sejmie Delegacyjnym my spróbujemy wyjaśnić w niniejszym studium.

Rozróżniamy w kwestyi powstania Rady dwa odrębne zagadnienia. Jedno ma za przedmiot rodowód zasad wcielonych w tej instytucyi, drugie proces przyjścia jej na świat. Pierwsze należy do historii genetycznej ustroju, snującej szlaki rozwojowe poprzez jednostki i pokolenia. Drugie należy do historii reform, a więc do dziejów politycznych, interesuje się czynami i wolą jednostek oraz grup historycznych. Ten drugi temat robi wyłom w pierwszym. Gdzie następuje rozbiór, akt przemocy, stłumienie przyrodzonych aspiracyi, tam może być mowa o rozwoju potęg zadających gwałt, ale tam się urywa rozumowanie genetyczne, wysnute z potrzeb, zasad i poglądów pogwałconego społeczeństwa. Dlatego od pewnej daty urwie się wątek opowiadania o genezie, zacznie się narracya o tem, jak twory naszego rozwoju walczyć musiały z obcym przymusem. Ale tą datą — zaznaczymy z góry — będzie rok 1764, a nie 1773.

\* \* \*

Praca niniejsza oparta jest na materiałach, zebranych w różnych bibliotekach oraz archiwach polskich i cudzoziemskich, podczas badań nad epoką Augusta III i pierwszym okresem panowania Stanisława Augusta (1764—75). Spis zbiorów, które dostarczyły nam przydatnych materiałów kładziemy poniżej w „Objaśnieniu skrótów“. Najważniejsze dokumenty treści prawnopaństwowej wychodzą z druku jednocześnie w tomie XII Archiwum Komisji Historycznej p. t. „Materiały do dziejów genezy Rady Nieu-



stającej“ (cyt.: Materyały); inne teksty całkowite lub ułamkowe ze względów typograficznych zostały przeniesione na koniec książki (cyt.: Załączniki)<sup>1)</sup>.

---

<sup>1)</sup> Objasnienie skrótów: AB = Tajne Archiwum Państwowe w Berlinie. AD = Główne Archiwum Państwowe w Dreźnie. AE = Archiwum Min. Spraw Zagr. w Paryżu. AKop = Archiwum Państwowe w Kopenhadze. AKr = Archiwum Krajowe w Krakowie. AMSpr = Archiwum Min. Sprawiedliwości w Moskwie. AMSZ = Archiwum Min. Spraw Zagr. w Moskwie. AP = Archiwum Państwowe w Petersburgu. ASł = Archiwum XX. Sanguszków w Sławucie. AW = Archiwum Dworu i Państwa w Wiedniu. AU = Bibl. Akademii Umiejętności w Krakowie. BCz = Bibl. XX. Czartoryskich w Krakowie. BDr = Biblioteka Królewska w Dreźnie. BJag = Bibl. Jagiellońska w Krakowie. BKór = Bibl. Kórnicka. BKr = Bibl. bar. Kronenberga w Warszawie. BOZ = Bibl. Ord. Zamoyskich w Warszawie. BPol = Bibl. Polska w Paryżu. BR = Bibl. hr. Branickich w Rosi (z odpisów Wł. Smoleńskiego). Os = Bibl. Zakł. Nar. Im. Ossolińskich we Lwowie. RO = Archiwum Państwowe w Londynie. TPN = Bibl. Towarzystwa Przyj. Nauk w Poznaniu.

## ROZDZIAŁ I.

Kollegializm w wieku XVIII. Jego znaczenie szersze i ściślejsze, rola polityczna, źródła. Formy przejściowe. Rady obieralne i odpowiedzialne przed stanami. Próby w tym kierunku na większą skalę w Anglii, Aragonii, na Węgrzech, w Siedmiogrodzie. Wydziały stanowe w Europie Środkowej. Privy Council a Gabinet. Zmienne koleje francuskiej Rady Królewskiej; Polisyndoya. Władze kollegialne w Austrii, zwłaszcza Staatsrath. Rada Tajna berlińska pod młotem Hohenzollernów. Senat szwedzki przed Unią Kalmarską i po niej. Rada Państwa i kollegia narzędziami królów, potem organami narodu. Naśladowanie wzorów szwedzkich w Rosyi: kollegia, rady naczelne, senat. Próby „wierchowników“ (1730) i Nikity Panina (1762). Nieprzydatność wzorów absolutystycznych dla Polski.

Ustrój kollegialny władz rządowych jest w Europie w XVIII wieku, na pierwszy rzut oka, zjawiskiem powszechnem. Gabinety, konferencye, dyrekcye, kancelarye, wydziały, kollegia, senaty, komisye, komitety funkcjonują we wszystkich państwach od Atlantyku do Uralu, od Sztokholmu do Neapolu. To lekceważenie zdolności jednostek do sprawowania rządu i predylekcya do obrad zbiorowych stoi w bliskim związku z rosnącym zakresem zadań państwa, z odzwierciedlającym ów wzrost rozwojem umiejętności kameralnych i z uznaną potrzebą powoływania do pracy administracyjnej różnych specjalistów zamiast jednego uniwersalnego kierownika. Wszędzie w urządzeniach kollegialnych widziano przeciwwagę zmienności rządów osobistych, rękojmię przedmiotowego traktowania spraw i ciągłości między akcją dzisiejszą a jutrzejszą.

Przy bliższym wejrzeniu powszechny napozór typ kolegialny wykazuje wielorakie różnice. Różny jest, przedewszystkiem, w rozmaitych krajach i sferach sens kolegialności: raz ma ona znaczyć, że wszyscy członkowie grona administracyjnego decydują razem, dajmy na to, większością głosów; kiedyindziej, że oni tylko radzą pospołu, ale rozstrzyga jeden przełożony, w myśl zasady napoleońskiej: „administrer doit être le fait d'un homme et juger le fait de plusieurs“. Rozmaite bywa pochodzenie organów zbiorowych: jedne powstały, jako organy społeczeństwa w przeciwieństwie do narzędzi królewskich, a zgodnie z duchem średniowiecznego dualizmu *principis et terrae*; tutaj należą różne wydziały krajowe i stanowe (*Landes- u. Ständeausschüsse*) niemieckie, szwedzkie, węgierskie, czeskie, rady weneckie, genueńskie, florenckie. Drugie powołała do życia wola monarchy w zupełnem od społeczeństwa oderwaniu, chcąc mieć w nich niekrępującą pomoc w zarządzie, sprawowanym z własnego tytułu monarchicznego. Do najdawniejszych takich kolegiów należą w czasach nowożytnych 10 rad nadwornych, założonych w Hiszpanii za Filipa II, i kongregacye papieskie, dzieło Sykstusa V (1585 – 90). Różna bywa funkcyja prawno-publiczna tych rad i wydziałów, skoro jedne mają radzić panującym lub ich jednoosobowym organom rządzącym, drugie decydują same, jeszcze inne doglądają legalności cudzych zarządzeń z ramienia monarchy, jak *Staatsrath* austriacki w dobie terezyańsko-józefińskiej, albo z ramienia stanów. Różna wreszcie ich rola polityczno-społeczna, gdy każde kolegium, senat czy komisya mniej lub więcej bezpośrednio reprezentuje interesy króla przeciw społeczeństwu albo naodwrot (szwedzka Rada Państwa), jednych klas przeciwko drugim, całości państwa przeciw prowincjom (brandenburska Rada Tajna) i t. d.

Łatwo też z góry przewidzieć, że między czystymi typami rządu kolegialnego znajdzie się miejsce na formy pośrednie lub połowiczne, przejściowe lub złożone. W szcze-

gólności, poza ładem europejskim, Anglia dzięki wyjątkowym warunkom swego rozwoju państwowego stworzyła w ciągu wieku XVIII właściwy w dzisiejszym znaczeniu wyrazu gabinet ministrów i rządy gabinetowe, ów wzór nieoceniony dla wszystkich krajów w wieku XIX, ale niedościgny dla państw lądowych przed Wielką Rewolucją, wzór nie dający się umieścić w naszych ramkach, bo polegający na zjednoczeniu w gronie ministrów roli pozornie „służebnej“ względem króla i roli naprawdę wykonawczej wobec legislatywy. Zjawisko to tembardziej uderzające, skoro się zważy, iż w odleglejszej epoce angielska Rada Tajna, (*Privy Council*) odbyła wędrówkę w kierunku odwrotnym: pierwotnie należeli do niej najwyżsi dostojnicy państwa z urzędu, potem król zaczął powoływać do niej inne osobistości według swego uznania; z organizacyi więc, poniekąd niezależnej od króla, przeistoczyła się ona w organ przyboczny dowolnie przezeń tworzony. Na odzieмку społecznym jak gdyby zaszczerpiły się pędy monarchiczne, a pierwiastki królewskie przekształciły się w organy narodowe. Między określonymi wyraźnie typami granice bywały dość chwiejne: w kolegiach rosyjskich wahał się punkt ciężkości między przewodniczącym i członkami, aż wreszcie przechylił się na stronę pierwszego. Życie nie dbało o ścisłe teoretyczne przegródki; funkcyje kojarzyły się z funkcyjami, szczepiały się nawzajem i przeciągały; z obowiązków stawały się prerogatywami lub naodwrot: do obowiązku dawania rady przyłączało się prawo remonstracyi, do tego znów prawo decydującego udziału większości radzącej w czynach króla albo prawo obowiązującej kontrasygnaty. Consilium wyrastało na consensus, consensus prowadził do całkiem samodzielnej decyzji... Stanowe pochodzenie organów rządu szło zwykle w parze z rolą dozorczą i z wolnością głosowania wewnątrz kolegium, organy zaś fundacyi królewskiej miawały więcej funkcyi doradczych albo rządowych i czę-

ściej pozostawiały na wewnątrz decyzję swoim szefom. Pozwólmy sobie wreszcie na jedno jeszcze spostrzeżenie ogólne: gdziekolwiek na Zachodzie w wieku XVIII grono działaczy społecznych powoływane było do spraw zarządu, tam już nie monarchizm przelewał na społeczność część prerogatyw według schematu: wolność za pracę, jak to bywało przy nadawaniu samorządu stanom w wiekach średnich, lecz tylko naczelny rządca przenosił część funkcji na jednostki, dając im za współpracownictwo nieco osobistej powagi i honorów, a uzyskując zarazem w nich bez żadnego ukrócenia swej samowoli punkty zetknięcia z opinią publiczną. Klasycznych przykładów takiego traktowania współpracownictwa rządu ze społeczeństwem mieli dostarczyć w w. XVIII w dziedzinie postulatów d'Argenson i Turgot, a później w Prusiech w sferze czynu baron von Stein.

Europa Zachodnia, naogół biorąc, wyprzedzała Wschodnią, a pierwsze próby rządów kollegialnych, wyłonionych ze społeczności, szły przed powstawaniem takichże organów królewskich. Pierwsze doświadczenia w wielkim stylu zrobiły mianowicie Anglia, Aragonia i Węgry. W r. 1258 „szalony parlament“ oksfordzki zmusił króla Henryka III. do przybrania obok 12 własnych zaufanych doradców, 12 innych wskazanych przez zjazd; tych 24 wyznaczyło w dość skomplikowany sposób właściwy stały rząd, złożony z 15 ministrów, przeważnie barwy opozycyjnej, a sobie zostawiło prawo obsadzania z roku na rok najwyższych dygnitarstw. O jedno pokolenie, później w r. 1286 potężna unia, czyli po naszymu konfederacja aragońska, żądała od króla Alfonsa III przyjęcia do swej rady członków obranych przez stany; po dwuletnim oporze i wojnie domowej król ustąpił i musiał nadto obiecać co roku zwoływać kortezy. Węgrzy uzyskali coroczne zwoływanie sejmów już w Złotej Bulli Andrzeja Jerozolimskiego z r. 1222, a w r. 1298 Andrzej III na żądanie stanów przybrał dorad-

ców przez nie obranych i zobowiązał się postępować wyłącznie za ich radą <sup>1)</sup>.

Rzecz atoli szczególna, że wszystkie te dalekosięgające zamachy narodów na niezależność rządów królewskich kończyły się rychłym odwrotem. Wszędzie król rewindykował z ła-twością prawo doboru ministrów i dostojników, poczem dopiero zaczynała się nowa walka o zasadę, aby ci mężowie zaufania korony radzili lub zarządzili w myśl życzeń społeczeństwa. Widocznie to ostatnie w dużych królestwach nie mogło się jeszcze zdobyć na samorząd państwowy. W Anglii tedy praktyka pociągania doradców królewskich do odpowiedzialności, zagajona w r. 1189, ciągnęła się i przez następne wieki, a wystarczała nawet wobec tak marnych władców, jak Edward II i Ryszard II. Przykład „szalonego parlamentu“ raz tylko, w r. 1377 znalazł naśladowców, kiedy stary król Edward III na żądanie lordów i gmin przyjął do rady 10—12 biskupów i panów, świeckich wraz z zobowiązaniem, że będzie załatwiał ważniejsze sprawy w obecności przynajmniej 6, a mniej ważne 4 doradców. Henryk IV (1399—1413) nie dał sobie narzucać kontrolerów obieralnych i zgodził się tylko (1405) na zbiorową kontrasygnatę aktów przez członków Rady Tajnej, których sam sobie wyznaczał, wprawdzie nie docześnie i nie z tytułu osobistego zaufania, ale z tytułu piastowanych bezterminowo godności ministeryalnych. Tą drogą trafiła Anglia na linię rozwoju odpowiedzialnego ministeryum, ale nie wypracowała wydziału stanowo-sejmowego <sup>2)</sup>.

Kiedy w r. 1347 kortezy aragońskie wznowiły wobec Pedra IV, pretensyę z roku 1298, król uchylił ją bez trudu

---

<sup>1)</sup> Schvarcz, Montesquieu und die Verantwortlichkeit der Rätthe des Monarchen, 29 sq., 50 sq. Krokiem wstępnym do tej nowości było prawo z r. 1290 zalecające królowi mianowanie palatyna, podkomorzego, sędziego nadwornego i kanclerza za zgodą sejmu: Timon, Ungarische Verfassungs- und Rechtsgeschichte 175—7.

<sup>2)</sup> Schvarcz, j. w. 31—38.

jako rzecz przedawnioną, bo nigdy nie praktykowaną od sześćdziesięciu lat. Na Węgrzech też zasada chwilowo zwycięzka z r. 1298 popada wnet za dynastji Andegawen-skiej w zapomnienie; reaktywuje ją Władysław Jagielloń-czyk w r. 1440, i w latach następnych widać w tak zwa-nej Radzie Ścisłej o funkcjach przeważnie sędowniczych żywioł królewsko-urzędniczy obok stanowego, t. j. prałatów, baronów i szlachty. Sprawa jednak doboru tych ostatnich ciągle się waha: raz słyhać, że monarcha doбира osoby radne sam (1495), kiedyindziej (1498), że wspólnie z sejmem, jeszcze później (1500), że wyznacza ich sam sejm, i tylko wakanse w okresie międzysejmowym król ma obsadzać na własną rękę. Jakkolwiek więc sejm węgierski zdobył sobie większy udział we władzy wykonawczej i dozorczej, niż par-lament angielski — dodajmy nawiasem, z ujemnym dla państwa skutkiem — to jednak i na Węgrzech trudno mówić o właściwych rządach wydziału sejmowego: conajwyżej dochodziło tam chwilami do współrządów. Za Habsburgów doradcy, mianowani już tylko przez koronę, próbowali je-szcze przybierać pozę mężów zaufania narodu w przeciwień-stwie do dworskich dygnitarzy Niemców, sami jednak przez własną niezręczność utracili wpływ, jaki można było czer-pać z fikcji zastępstwa ogółu <sup>2)</sup>).

Pokrewny stan rzeczy widzimy w Siedmiogrodzie. Książęta Gabryel Bethlen w r. 1613, Jerzy Rakoczy w 1630, Franciszek Rakoczy w 1652, Achacy Barcsay w 1658 zo-bowiązują się w początkach panowania działać nietylko za radą, ale i za zgodą ogółu konsyliarzy, uznają ich odpo-wiedzialność wobec stanów, ale obsadzają ich miejsca sami, i dopiero Michał Apaffy musi ich obierać do współki z sej-mem, to jest faktycznie za jego przeważnym wpływem <sup>3)</sup>).

1) Schvarcz, 54 sq.

2) Timon, Ungarische Verfassungs- und Rechtsgeschichte, 649 sq.

3) Schvarcz, j. w. 76 sq.



Jeszcze mniej władzy rządowej zdobył sobie żywioł stanowy w Czechach. Tam w okresie przed klęską białogórką (1620) zasiadała Rada Królewska (Consilium Bohemicum, zw. też Kancelaryą Czeską), złożona z burgrabiego praskiego, w. ochmistrza, komornika, podkomorzego, kanclerza, pisarza, sędziów krajowych, niekiedy rozszerzana jeszcze przez powołanie innych dostojników, czasem więc „ściślejsza“, czasem większa, ale zawsze mianowana, nie obieralna. Niekiedy sejm powierzał jej pewne sprawy z zakresu swej kompetencji; niekiedy delegował ze swej strony asesorów, ale to zawsze z głosem doradczym, nie stanowczym<sup>1)</sup>. Koniec końcem wydział sejmowy czy też stanowy, (co na jedno wychodzi, gdy sejmy miały strukturę stanową), wykształcił się całkowicie w Europie środkowej dopiero w wieku XVI i XVII, kiedy walka z absolutyzmem była już w zasadzie przegrana dla samorządu, i kiedy chodziło już tylko o ratowanie resztek wolności politycznej, mianowicie o zarząd skarbem i wojskiem krajowym, przez sejmy zaciąganem. Stało się to głównie w krajach habsburskich, gdzie panujący wśród wytężonej gry dyplomatycznej i rywalizacji z Francją nie mógł osobiście pilnować spraw domowych różnych swych dzierżaw i dlatego musiał do czasu znosić cierpliwie gospodarkę żywiołów społecznych. Zaczynało się zwykle od komisji stanowych doczesnych, jak n. p. dwukrotnie w Tyrolu około połowy XV wieku. Za bezpiętnego Maksymiliana I spróbowały stany austriackie wtargnąć wprost do zarządu książęcego, ale bez skutku; wywalczyły sobie one prawo przekazywania na stałe wydziałom niektórych agend, — ale też tylko niektórych, a nie wszystkich, jak to udało się przedtem na krótko energicznym tyrolczykom. Resztę dynastia sprzężycie utrzymała

---

<sup>1)</sup> Kalousek, České státní právo, 379—81.

w garści, aby ją przy pierwszej sposobności nanowo rozszerzyć<sup>1)</sup>.

Słowem, wszechstronny rząd stanowy nad całym niepodległym państwem aż do XVIII wieku nie udał się nigdzie, a i samorząd częściowy znalazł się wszędzie w położeniu obleganej twierdzy. Tak było w Brandenburgii, Bawarii, Saksonii, wszędzie; najlepiej jeszcze umiały bronić swego wydziału aż do schyłku XVIII wieku stany wirtenberskie<sup>2)</sup>. Tu i ówdzie prawa wydziałów odnośnie do podatków i wojska przechodziły w ręce innych władz, obieranych przez sejmy, t. zwanych kollegiów delegatów<sup>3)</sup>, który to rozdział z pewnością nie wychodził na dobre samorządowi. I w monarchii habsburskiej i w państwach niemieckich monarchizm sprzyjał tworzeniu wydziałów dlatego właśnie, aby obywać się bez zwoływania tłumnych sejmów i przerabiać ich tytularne organy w swoje narzędzia wykonawcze, pierwotnie niby obieralne, ale urzędujące bezterminowo i uzupełniające się przez kooptację, bez czucia ze stanami i bez żadnej wobec nich odpowiedzialności<sup>4)</sup>. Taką wędrówkę ewolucyjną przebył (nie po różach) m. in. czeski Výbor Zemsky<sup>5)</sup>, — i do szeregu takich to instytucji miał po pierwszym rozbiórce Polski przystąpić Wydział galicyjski, jako posłuszny organ wykonawczy korony, a bynajmniej nie dozorczy.

Od ogólnych rozważań przejdźmy do szczegółowszego przeglądu przeszłych i współczesnych ustrojów rządowych,

<sup>1)</sup> Balzer, *Historia ustroju Austrii*, wyd. I. 105—6. Luschin, *Oesterreichische Reichsgeschichte*, 277.

<sup>2)</sup> Below, *Territorium und Stadt*, 228.

<sup>3)</sup> Below, j. w. 241—2.

<sup>4)</sup> Below, j. w. 227.

<sup>5)</sup> Od r. 1652 do 1674 funkcjonowała t. zw. „Główna Komisya“, potem przez 40 lat nie było żadnego wydziału, w r. 1714 utworzony „Výbor“, ten znów zamknięty od r. 1784 do 1791: Kalousek, *České státní právo*, wyd. II, 1892, 472 sq.

jakie otaczały Rzplite zblizka lub zdaleka w okresie reform stanisławowskich.

Anglią rządził, poza obrębem władzy prawodawczej i sądowej, *the King in Council*, król w Radzie Tajnej. Owa rada powstała jeszcze za czasów normandzkich, jako *Consilium Continuum*, a więc dosłownie „Rada Nieustająca“, utworzona ze wszystkich dostojników zakonnych celem ustawicznego odtąd kierownictwa sprawami państwowymi. Wyrosła ona, niby córa pierworodna obok izb parlamentu oraz magistratur „Ławy Królewskiej“ i „*Common Pleas*“ z jednego pnia macierzystego, z prastarej Kuryi królewskiej (*Curia Regis*). Skonolidowana za panowania trzech pierwszych Edwardów (1272—1377), rada „zwyczajna“ (*Consilium Ordinarium*, tak zwana od czasów Edwarda I) zasłużyła się wówczas około prac kodyfikacyjnych; chwilami, za Edwarda III, znów się zlewała z izbą lordów, aby wnet ostatecznie się wyodrębnić pod wpływem różności zadań i uzdolnień społeczno-politycznych. Składali ją w okresie rozkwitu zasiadający *ex officio*: kanclerz, wielki podskarbi, lord steward, lord admirał, lord marszałek, pieczętarz (*keeper of the privy seal*), podkomorzy, podskarbi nadworny, kontroler skarbu nadwornego, kanclerz szachownicy, dyrektor garderoby, sędziowie westminsterscy i niektórzy inni, instygator (*attorney general*) i archiwaryusz (*master of the rolls*). Rada, powściągnięta potem przez parlament, znów przodująca inicjatywą i faktyczną mocą w dobie reformacji (dopiero za Tudorów przechrzczona na Radę Tajną), przeżyła ostatni kryzys pod berłem Stuartów i legła pokonana przez reprezentację ludową. Straciła wówczas znaczną część władz administracyjnych i sądowych, ustąpiła rzeczywiste kierownictwo Gabinetowi, jako faktycznemu piastunowi zaufania izb. Od czasów czterech Jerzych (1714—1830) żyje ta ociężała machina więcej przeszłością niż terażniejszością i składa się dziś z blisko 200 dożywotnich radców tajnych; w zasadzie wciąż jeszcze asystuje wszystkim krokom monarchy (*King in Council*, a nie

*King in Cabinet*), ale w rzeczywistości niemal wyłącznie w sprawach kolonialnych i kościelnych ma jeszcze coś do powiedzenia. Gabinet zaś rozrastał się stopniowo do 20, 30, a dziś nawet do 40 członków, aż wyłonił z siebie jeszcze specjalniejsze grono kierowników polityki, tak zwany „gabinet wewnętrzny“.

Jeżeli Rada Tajna angielska, skutkiem swego zejścia w czasach nowszych na drugi plan, zasłużyła tu na krótką jedynie wzmiankę, to młodsza nieco równoległa instytucja francuska, *le Conseil du Roi*, odegrała w dziejach rolę olbrzymią i świetną, przeżyła historię imponującą, i razem z całą państwowością Ludwików bywała wzorem dla wielu władców lub narodów. Dlatego, nie wyrzekając się dążenia do zwiększenia, musimy jej poświęcić dłuższy nieco ustęp. Początki były tu zupełnie analogiczne do pierwocin *Privy Council*. Najpierw niezróżnicowana *Curia Regis*, potem narodziny z niej trzech siostr — Rady Królewskiej, Izby Obrachunkowej i jurzydykcyi, zwanej z czasem Parlamentem. Nie było jednak w tem rodzeństwie instytucji podobnej do izb prawodawczych Westminsteru, to też najbliższa tronu gałąź mogła się rozrość w osobne wielkie drzewo o potężnych konarach. Nazywała się Rada Królewska rozmaicie: Wielką, Ścisłą (*Étroit*), Tajną, Prywatną, Radą Stanu. Skład jej był dwojaki: jedni członkowie zasiadali z urzędu albo z mocy osobistego prawa, jako to książęta krwi (wpływowi zwłaszcza w okresach regencji), kanclerz, konnetabl, admirał, namiestnicy prowincyi i t. p.; drudzy poprostu jako „konsyliarze“, umyślnie mianowani przez króla. Nigdy natomiast nie dopuszczali monarchizm do rady wybrańców stanowych. Jedyna próba tego rodzaju (bo niema pono w dziejach przykładu bez wyjątku) za Ludwika X w r. 1316 zakończyła się niepowodzeniem, a jeżeli potem w najcięższych kłopotach wypadło się czasem ugiąć przed naporem opozycyi, to jednak zasadę nominacyi członków Rady przeprowadzili Walezyusze nieugięci i przekazali ją Bourbonom. Tak w rewolucyjnej do-

bie Stefana Marcela, po klęsce pod Poitiers, regent delfin Karol pozwolił na komisję dozorczą z łona Stanów Generalnych (1357), ale nie na ustanowienie rządu obieralnego. Daremnie też szturmowały do tej twierdzy słynne stany roku 1484, ludowładczym owiane duchem: regentka Anna powołała do rady kilku mężów zaufania stanów, ale narzucić sobie nie dała nikogo, aby nie stworzyć szkodliwego precedensu.

Nie da się zaprzeczyć, że kollegium doradcze królów arcychrześcijańskich stanowiło zbiorową całość, a nie luźne zbiorowisko poszczególnych radców; odbywały się głosowania, formułowano wspólną opinię, ale monarcha nieraz zatwierdzał zdanie mniejszości. Osobliwością rozwoju „Conseil du Roi“ było ciągłe rozszerzanie i kurczenie napowrót jego personalu: przez protekcję, dla celów taktyki koteryjnej albo pod naporem walczących stronnictw wciskały się tam obok pracowitych długopólnych legistów, urzędników zawodowych, różne żywioły dworujące a nadęte; liczba konsyliarzy rosła do 120, 200 (za Henryka III), oczywiście z wielką ujmą dla sprawności i tajności obrad, poczem zjawiał się jakiś Richelieu lub Mazarini, wymiatał niepotrzebny balast i przywracał magistraturze zdolność do pracy, pozostawiając w niej tylko 24—33 członków. Po latach kilkudziesięciu puchlina wracała; powtarzało się to aż do czasów Ludwika XIV.

Tak liczne grono musiało wejść na drogę specjalizacji. I zaiste było co specjalizować, gdy organ przyboczny absolutnego pana razem z nim zajmował się wszystkim. Formalnie radząc, nabierał wprawy w bezpośrednim rządzeniu przy pozornym tylko udziale decydującym monarchy. Już za pierwszych Walezjuszów zdarzało się, że część Rady towarzyszyła królowi w podróży lub w wyprawie wojennej, a część pracowała dalej w Paryżu: pierwsi z natury rzeczy więcej mieli do czynienia z wojną i dyplomacją, drudzy z sądem oraz gospodarką codzienną. W wieku XV

odstrzeliła w bok silna sekcyja, która stopniowo osiągnęła zupełną niezależność, pod nazwą *Grand Conseil*: ta współzawodniczyła z parlamentami, rozstrzygała spory administracyjne, sprawy wywołane lub wzięte do rewizyi z różnych sądów.

Epoka Franciszka I i Henryka II ujrzała odszczepiające się trzy nowe odnogi: *Conseil des affaires* (dla polityki bieżącej), *Conseil des parties* (sąd kasacyjny, zresztą nie tak niezależny jak dawniejsze *Grand Conseil*) i *Conseil des finances*. Właściwej Radzie-macierzy pozostała wówczas już tylko część spraw prowincjonalnych i sądownictwo administracyjne w rzeczach skarbowych. Za ostatnich Henryków atrybucye skupiły się nanowo w dwóch odłamach: *Conseil d'État et des finances* (polityka i skarbowość) oraz *Conseil des parties* (wyższe sądownictwo); ten ostatni natrętnem mieszanem się do wymiaru sprawiedliwości szczególnie naraził się opinii podczas wojen domowych. Potem znów postąpiło zróżniczkowanie według czterech rodzajów działalności: polityki, administracyi, sądownictwa i skarbowości. Reorganizacya rządu za Richelieu'ego (około r. 1630) polegała głównie na wyznaczeniu poszczególnym wydziałom różnych dni w tygodniu, i na ześrodkowaniu wysokiej polityki w zamkniętem kółku t. zw. *Conseil d'en haut*, urzędowo tytułowanem Radą Stanu.

Jeszcze mocniej, niż wielki kardynał, ścisnął w swem ręku wszystkie cztery wydziały Ludwik XIV. Do kierownictwa spraw zagranicznych dopuścił tylko kontrolera finansów i 2—3 sekretarzów stanu; Radę Skarbową utworzył z 8 członków, książąt krwi przeniósł wyłącznie na praktykę rządową do *Conseil des dépêches* przy czterech sekretarzach stanu. Sam wszędzie prezydował, zmuszając panów radnych do spędzania długich godzin w postawie stojącej. Nie zaglądał jedynie, a przynajmniej nie często, do starego *Conseil privé*, gdzie licznem gronem zasiadali pod przewodnictwem kanclerza dostojni sędziowie. Plenarnych posie-

dzeń nie było. Zresztą specjalizacja rozwinęła się nie według form działania władzy, lecz według treści, bo z wyjątkiem Rady Górnej, zatrudnionej polityką zagraniczną i ogólną, inne biura zarządzały, sądziły niektóre sprawy w drodze wyjątkowej, kasowały wyroki, rozstrzygały spory o atrybucje, opracowywały ustawy w zakresie swego szczególniejszego znawstwa. Formalnie rozstrzygał, rozkazywał król; w rzeczywistości gospodarowała naczelna biurokracja, zwłaszcza sekretarze stanu, czyli „wezyrowie“, jak ich nazwał znany publicysta, ksiądz Saint Pierre.

Ta gospodarka dokuczyła mocno dworakom arystokratom i wywołała znamienne reakcję po śmierci wielkiego samowładcy. Za rządów Filipa Orleańskiego klika wielkopańska obaliła „wezyrów“ i oddała wszystko w ręce t. zw. Polisyndyi, to jest siedmiu kollegiów, które o wszystkim miały stanowić większością głosów (1715). Szlachta bez żadnego wyrobienia konstytucyjnego zatęskniła podobno do wolności angielskich, a naśladowała przestarzały wzór hiszpański; ona to przeważnie zapełniła Radę Generalną Regencyi, Radę Spraw Wewnętrznych, i *Conseil de Conscience*, i *Conseil de Guerre*, *Conseil de Marine* i *de Finance*, i *de Commerce* i *des Affaires Étrangères*. Krótko i niezaszczytnie radziły i rządziły te nowotwory. Żywioł magnacki nie dał się w nich zharmonizować z żywiołem urzędniczym „des gens de robe“. Sprawy poszły ociężałe, nieumiejętne; duch francuski zaprotestował przeciwko wolnemu ustrojowi kolegialnemu, który mu zawsze bywał obcy, i Polisyndya upadła razem z regencyą. Ludwik XV wrócił do stanu rzeczy z czasów swego pradziada: zdał rządy na cztery wydziały Rady Królewskiej, niczego już nie zmieniając na lepsze ani na gorsze, byle móżdż samemu pod opieką wezyrów pędzić sultański żywot w Jelenim Parku <sup>1)</sup>.

---

<sup>1)</sup> Ob. doskonale studyum Morteta *Conseil du Roi* w *Grande Encyclopédie*, oparte przeważnie na pracach Aucoca, Noëla Valois i in. Przed-

Wzory romańskie, mianowicie burgundzkie i belgijskie, pokrewne francuskim, stały się przedmiotem recepcji dla Europy Środkowej. Austryacka Rada Nadworna, — że pominiemy nieco wcześniejsze, ale mniej wpływowe początki bawarskie<sup>1)</sup> — powstała za Maksymiliana I w r. 1501, a miała pierwotnie rozważać kwestye zarządu nietylko nad posiadłościami Habsburgów, ale i nad całą Rzeszą Niemiecką. Sprawy cesarstwa przeszły od r. 1559 w ręce Rady Nadwornej Rzeszy (*Reichshofrath*), która przeważnie piastowała najwyższe sądownictwo cywilne, kryminalne i administracyjne; przetrwała ona do schyłku Świątego Rzymskiego Imperyum, wciąż z bardzo słabą kompetencją doradczą w materyach prawodawczych. Specyjalną zaś habsburską Radę Nadworną czekały liczne wstrząśnienia, zachwiania się i reorganizacye, które polegały na zwężaniu lub rozszerzaniu jej atrybucyi, na stwarzaniu obok niej innych organów dla wszystkich albo tylko niektórych ziem. objętych od r. 1713 Sankcyą Pragmatyczną. W początkach panowania Maryi Teresy Kancelarya Nadworna, instytucya czysto biurokratyczna i z pozoru tylko kollegialna, skupiła w sobie wszelkie sprawy wewnętrzne z wyjątkiem zarządu skarbowego i wojskowego, tudzież interesy zagraniczne (te ostatnie nie

stawienie rzeczy w *Histoire de France* Lavisse'a, zwł. t. VI cz. 2 str. 26 i 359, VII, cz. 1 str. 151 sq. i VIII, część 2 str. 19 sq. różni się nieco w doborze szczegółów od naszego, ale bo też niepodobieństwem byłoby odtwarzać tutaj wszystkie zmiany nazwy i rzeczy w historii Rady Ludwików.

<sup>1)</sup> Już w r. 1466 bywały tam zgromadzenia ochmistrzów i radców, od r. 1489 codzienne, od 1501 zespolone w Radę Nadworną; przybyła do nich w r. 1550 Kamera Nadworna, w 1582 Rada Tajna, w 1583 Rada Wojenna. W Wirtembergii po nierządnem panowaniu ks. Ulryka Krzysztofa ustanowiono w r. 1550 Radę naczelną z 6 szlachty i 12 mieszczan, w której to liczbie połowa członków miała się składać z doktorów lub licencyatów praw. Obok stały Kamera i Rada Kościelna; od r. 1569 do 1660 funkcyonowała Rada Tajna z 4—5 najwyższych dygnitarzy. Schmoller, *Die Behördenorganisation etc.*, Acta Borussica, serya I, tom wstępny, 68—9. O Brandenburgii i Saksonii mowa będzie niżej.

bez rywalizacji z „Tajną Konferencyą“), a nadto najwyższe sądownictwo. W r. 1742 polityka zewnętrzna przeniosła się do Kancelaryi Stanu (*Staatskanzlei*); w 1749 kancelarye Nadworna i Czeska złąły się w jedno *Directorium in publicis et cameralibus*, które po ośmiu latach (1757) pochłonęło też sprawy Rady Włoskiej i Niderlandzkiej. Równocześnie, w r. 1749, odpadło z pod rozpoznania Dyrektryum sądownictwo, nadal przekazane Najwyższej Izbie Sprawiedliwości. Zato Dyrektryum przejmuje odtąd z rąk Nadwornej Izby Skarbowej finanse. W r. 1761 nowe przeobrażenia: zamiast Dyrektryum powstaje Centralna Zjednoczona Kancelarya Nadworna Czesko-Austryacka, już bez atrybucji fiskalnych. Niezależnie wyrastają *Geistliche Hofcomission* (1770), *Studien-Direction* (1760), Nadworna Deputacya Sanitarna (1770). Postępują naprzód i centralizm i rozszerzenie funkcji państwa; nowym zadaniom zbyt ciasno w starych formach, więc tworzą one sobie nowe organy, te znów wsiąkają do dawnych. Najcentralistyczniejszy charakter i najwszechstronniejszy zakres ma zrodzona w r. 1760 czysto kollegialna Rada Stanu (*Staatsrath*), która wszakże bezpośrednio nie rządzi, tylko śledzi działalność innych instytucji i referuje o niej panującemu, strzegąc zwłaszcza jednolitości kierunku. Stoi ona tedy nie pośród innych organów, ale ponad nimi, i przez to unika współzawodnictwa z którymkolwiek z nich<sup>1)</sup>.

Brandenburgia spóźniła się nieco w rozwoju maszyny państwowej w porównaniu z innymi krajami niemieckimi. Otrzymała ona Radę Tajną z rąk margrabiego Joachima Fryderyka d. 13 grudnia 1604 roku. Dziewięć osób miało składać ten komitet, na razie ze zbiorowym głosem doradczym przy boku elektora we wszystkich materyach rządowych z wyjątkiem sądownictwa i rzeczy kościelnych. Elektor Jan Zygmunt 25 marca 1623 r., przewidując częstą

<sup>1)</sup> Balzer, *Historja ustroju Austrii*, 334—340. Hock i Bidermann, *Der Oesterreichische Staatsrath 1760—1848*.

potrzebę wydalania się z Marchii, zmienił organizację Rady w ten sposób, że zobowiązał się zasięgać jej zdania we wszystkich kwestiach, dotyczących dynastji albo rządu krajowego, i potrosze przyznał Radzie prawo decyzji (nawet co do zwołania stanów) bez odwoływania się do panującego. Do połowy XVII wieku wzrastała i kompetencja i terytorjalny zakres władzy tego zarządu, tak dalece, że objął on nawet dozór nad wymiarem sprawiedliwości. Dopiero Wielki Elektor, wytrwały centralizator, zwęził napowrót atrybucje Rady, ale nie przestawał poddawać jej coraz to nowych dzielnic swego państwa. Zato nie przyznawał jej prawa decydowania, i w instrukcyi z d. 4 grudnia 1651 r. pozostawił jej pierwotne votum doradcze. Podzielił całe grono na 19 departamentów, a ponieważ wszystkich radców tajnych było 12, więc każdy musiał należeć do wielu wydziałów, jako członek, i do jednego lub paru, jako prezes. Posiedzenia bywały wydziałowe i plenarne; te ostatnie wydawały opinie ostateczne z wyjątkiem spraw polityki zagranicznej, o których elektor radził poufnie w swym gabinecie.

Dalszy rozwój Rady Tajnej berlińskiej, o ile wogóle zasługuje na nazwę rozwoju, wyglądał niby ciągłe naginanie i łamanie instytucji, jako narzędzia niedość sprężystego i posłusznego, przez dwóch żelaznych autokratów, Fryderyka Wilhelma I i Wielkiego Fryderyka. Pierwszy z nich tworzył obok Rady inne ciała administracyi centralnej, jak *Ober-Finanz-Krieges- und Domänen-Directorium*, gdzie skupił zarząd skarbu, królewskizyn i intendentury; powstało ono (1723) z *General Commissariatu* i *General-Finanz-Directorium*, zapewne w tym celu, aby poza Radą Tajną, dbała w równej mierze o wszystkie potrzeby państwa, stanowić instytucję, w której wszystko byłoby podporządkowane finansom, a finanse — wojskowości. Dyrektoryum od początku miało dążność do rozrostu: odrazu podzieliło się na pięć departamentów, te, wzorowane na dawnych departamentach Rady Tajnej, wykazywały zresztą dziwną mieszaninę elementów

lokalnych i ogólnych: naprzykład, czwarty zajmował się sprawami Geldryi, Kliwii, Moersu, Neufchâtelu, sprawami spadku orańskiego, nadto pocztą i mennictwem całego państwa. Plenum miało ponad departamentami zawarowaną decyzję kollegialną. Wcześniej jeszcze, w r. 1713, wytworzyło się z prywatnego gabinetu królewsko-elektorskiego do spraw zagranicznych kollegialne *Kabinetsministerium* z 3 członków; miało ono dawać odpowiedzi na wynurzenia posłów cudzoziemskich, i to najwcześniej nazajutrz, jako „admirablement“ dzieje się w Wiedniu. Wreszcie w r. 1737 Samuel von Cocceji (późniejszy kanclerz) stanął, jako „chef de justice“ na czele wszystkich kollegiów sądowych z władzą administracyjną nad nimi. Kiedy w ten sposób większa część gospodarki wewnętrznej, polityka zagraniczna i zarząd sądowniczy spoczyły w dłoniach nowych instytucji, Radzie Tajnej nie pozostało (i to do czasu) nic więcej prócz „Lehns-Hoheits- i Gnadensachen“, t. j. spraw dotyczących stosunków lennych i zwierzchniczych, szafunku łaski królewskiej, oraz oprócz obradowania, na życzenie panującego, do współki z szefami innych organów, nad wspólnymi kwestyami polityki domowej i zewnętrznej; taki zespół tajnych radców z innymi szefami miał wygląd podobny do rady ministrów innych krajów. Do roku 1737, t. j. do chwili nominacji Cocceji'ego na kanclerza, była też Rada Tajna kollegialnem ministerjum sprawiedliwości, ale nie najwyższą instancją sądową, bo wymiar sprawiedliwości wcześniej oddzielił się od administracji i znalazł górujący organ w Tajnej Radzie Sprawiedliwości (*Geheimer Justizrath*). Za pomocą wszystkich tych reform, równoznacznych z celową destrukcją Rady Tajnej, monarchizm Hohenzollernów potrafił odejść daleko od krępujących zasad z r. 1613 i mógł dowolnie gniesć przez uległe, odosobnione organy życie społeczne. Despotyzm królewski, snąc niekonicznie zgodny z despotyzmem biurokratycznym, pozbawił go własnej siły i wszystko uzależnił tylko od siebie. Fryderyk Wielki znowuż dezorganizować będzie

Gabinet i przebudowywać bez końca poszczególne departamenty Dyrektoryum, aż stłumi w niem ducha kollegialnego i obróci je w nicość polityczną, jak ojciec unicestwił Radę Tajną, a każdego ministra zrobi swym niewolnikiem. Jeżeli wyzbycie się własnej myśli i woli jest ideałem służby, to Fryderyk dokonał arcydzieła; cóż kiedy to arcydzieło w dwadzieścia lat po jego śmierci runie w starciu z inną starszą, a już odmłodzoną kulturą polityczną<sup>1)</sup>.

W Rosyi kollegializm został sztucznie zaszczerpiony wielowładną ręką cara Piotra według wzorów szwedzkich i zdaje się, nie bez wpływu francuskiej „Polisynody“, którą car mógł oglądać zblizka w Paryżu w r. 1717. Dawne „prikazy“ należały do typu kancelaryi, gdzie decyduje o wszystkim szef. Kollegia zostały wprowadzić zaprojektowane już w r. 1711, ale uformowane ostatecznie w r. 1720 ściśle według wskazówek Leibniza, w liczbie 12. Były to kollegia: Wojenne, Morskie, Cudzoziemskie, *Kammer-Collegium* (zarząd dochodów państwowych), *Staats-Kontora* (zarząd wydatków), *Revisions-Collegium*, *Justiz-Collegium*, *Commerz-Collegium*, *Manufaktur-Collegium*, *Berg-Collegium*; później nieco przybyły kollegium „Wotczinne“ i Główny Magistrat. Niektóre sprawy pozostały jednak w zarządzie „prikazów“. Każde kollegium składało się z 6 członków (prezesa, wiceprezesa, dwóch radców i dwóch asesorów), ponieważ jednak naraz zasiadały na zmianę tylko trzy osoby, więc w razie różnicy zdań rozstrzygał głos przewodniczącego. Zasada kollegialna, nierozłączna z liczeniem głosów, długo nie przyjmowała się w Rosyi. Według teoryi Leibniza kollegia powinny były, nakształt kółek mechanizmu zegarowego, wprawiać siebie nawzajem w ruch, podlegając ogólnej regulacji ze strony naczelnego kollegium, t. j. Senatu. Ta ostatnia instytucja, zbudowana na miejscu dawnej Dumy

---

<sup>1)</sup> Bornhak, *Geschichte des preussischen Verwaltungsrechts*, I, 308—20, II, 56 sq. 185.

Bojarskiej, przechodziła przez wiek XVIII zmienne koleje. Miała być najpierw, od r. 1711 do 1718, organem zarządzającym (*uprawitielnyj*), choć w rzeczywistości odbierała ukazy od ministrów. Od roku 1718 do 1722 senat rosyjski podobnie jak w Szwecyi, składał się z prezesów kollegiów i radził nad temi sprawami, których poszczególne kollegia nie były w możności rozstrzygnąć, oraz nad temi, których nie przydzielono żadnemu specjalnemu kollegium. W r. 1722 Piotr Wielki doszedł do przekonania, że dotychczasowy ustrój nadał Senatowi niebacznie (*nieosmotria*), bo prezesi kollegiów mają aż nadto roboty i nie mogą sami siebie pilnować: odtąd miał Senat składać się z umyślnie mianowanych członków a sprawować dozór i jurysdykcję administracyjną nad kollegiami, co zresztą nie przeszkodziło mu wpaść w zupełną zależność od generał-prokuratora, który jako carskie „oko“ tłumił w nim wszelką wolność obrad zbiorowych. Z drugiej strony, obok Senatu, i nieraz ponad jego głowę, wznosiły się inne, krótkotrwałe a zachłanne magistratury naczelne, jak Najwyższa Rada Tajna (1726—30), Gabinet (1731—40), Konferencya przy Najwyższym Dworze (1756—62). Senat, chwilowo „rządzący“ (*prawitielstwujuszczij*), znów stawał się „zarządzającym“, zrównanym z kollegiami w subordynacyi względem Najwyższej Rady Tajnej, a potem względem Gabinetu. Wytrzymał jednak różne kryzysy i stopniowo coraz głębsze zapuszczał korzenie. Był czas (za Anny Iwanówny i Gabinetu), kiedy dzielił się na departamenty spraw duchownych, wojskowych, finansowych, sądowych i handlowo-przemysłowych, obok których bywały posiedzenia plenarne. Za Elżbiety rządził już naprawdę, wydawał prawa, degradował kollegia na swoje kancelarye. Wreszcie Katarzyna II odebrała mu rolę polityczną, pozostawiła administracyjną i sądową, rozłożoną niezbyt systematycznie pomiędzy 6 departamentów, które decydować miały każdy z osobna jednogłośnie, a w razie niezgody między sobą lub wewnątrz każdego z osobna

łączyły się w plenum. System kollegialny miał uleść w drugiej połowie tego panowania likwidacyi (1781—96)<sup>1)</sup>, a kwestya naczelnego ustroju władz politycznych na zaraniu panowań dwóch imperatorowych, Anny i Katarzyny, przeżyła dwa poważne zachwiania.

Pierwsze dało się odczuć po przedwczesnym zgonie Piotra II. w roku 1730. Wodzowie starobojarskiej partyi, Rurykowicze Dołhorucy i Gedyminowicze Golicynowie, zażywszy wszechwładztwa w Najwyższej Radzie Tajnej (stąd zwani „wierchownikami“), podali sobie ręce dla narzucenia ojczyźnie stałej konstytucyi oligarchicznej. Spróbowano wyzyskać w tym celu spór o sukcesyę między paru kobietami. Jak niedawno w Sztokholmie Ulryka Eleonora, tak teraz w Mitawie Anna Iwanówna miała osiąść tron wzamian za uznanie podanych warunków czyli „kondycyi“. Miała przystać na to, że bez zgody ośmiogłowej Najwyższej Rady Tajnej nie będzie jej wolno stanowić o wojnie ani o pokoju, ani nakładać nowych podatków, ani mianować wyższych oficerów, ani obejmować komendy nad armią, ani odbierać szlachcie życia, czci lub własności bez wyroku sądowego, ani rozdawać dóbr państwowych i służebnych, ani obsadzać godności dworskich, ani wydawać pieniędzy skarbowych, bezwarunkowo nie wychodzić za mąż i nie naznaczać sobie następcy tronu — wszystko pod groźbą wypowiedzenia posłuszeństwa. Czy na tem tylko polegała wielkopańska konstytucya, dokładnie nie wiadomo. Razić musiał brak przepisu o sposobie tworzenia samej wszechwładnej Rady. Nic dziwnego, że obok projektu Golicynów i Dołhorukich zjawily się wnet inne, konkurencyjne. Z opozycyą i własnymi kontrprojektami wystąpiły koła oficerskie, urzędnicze i szlacheckie. Wojskowi podpisali szkic, ułożony przez Tatiszczewa, urzędnika ze szkoły Piotra Wielkiego. Jeżeli kondycye stanowić miały oligarchię, to tu przeciwstawiono im biurokracyę.

<sup>1)</sup> Władimirskij Budanow, Obzor istorii russkago prawa, 231—7.

Rządzić miała magistratura z 21 członków, radzić jej i wykonywać uchwały inny organ, stugłowy, podzielony na 3 grupy, czynne w 3 kadencjach. Oba ciała wspólnem balotowaniem miały kompletować skład pierwszego t. j. rady rządzącej. Prawodawstwo zależałoby od nieokreślonej aprobaty kolegiów, a więc znów urzędników.

Wódz „wierchowników“, Golicyn, obejrzał się za sojusznikami i pomyślał o kompromisie: spróbował odwołać się do instynktów wolnościowych szlachty rosyjskiej, to znaczy do sił wówczas nieistniejących. Jakoż zawiódł się fatalnie. Większość tej warstwy przez nienawiść do starszych bojarów przyjęła plan generalicyi i Tatiszczewa, złagodziwszy go tylko w tym duchu, aby generalicya dopuszczała do jakichś „wspólnych obrad“ szlachtę. Za tym frazesem nie kryło się nic konkretnego. Mniejszość zapagnęła sejmu i sejmików na polską modłę. Wogóle obie strony szukały pilnie wzorów obcych, angielskich, genewskich, bardziej jeszcze polskich, a najchętniej szwedzkich. Golicyn miał wypracować cały plan konstytucyi, uderzająco podobny do „wolnościowej“ szwedzkiej; cesarzowa według tego zarysu rozporządzałaby tylko sumą pół miliona rubli, częścią gwardyi, a w Radzie Najwyższej miałyby 2—3 głosy. Od Rady zależałyby traktaty, pokój, wojna, obsadzanie urzędów, zarząd skarbowy; inicjatywę prawodawczą sprawowałyby Senat, interesów szlachty broniłaby Izba Szlachecka (niby *riddarhuset*), mieszczan i ludu — Izba Mieszczańska. Rychło atoli niezgoda między magnateryą a szlachtą oraz zdradzieckie intrygi samego Wasila Dołhorukiego podkopały te dążenia. Carowa raczyła rozedrzeć podpisane już „kondycye“ i powierzyła rządy biurokratom niemieckim, którzy rozpanoszyli się w „Gabinecie“, a niejeden „wierchownik“ przypłacił głową swe dumne zamysły<sup>1)</sup>.

<sup>1)</sup> Walter Recke, Die Verfassungspläne der russischen Oligarchen im Jahre 1730 und die Thronbesteigung der Kaiserin Anna Iwanowna, w Zeitschrift für osteuropäische Geschichte II, z. 1 i 2, poddaje ścisłej kry-

Sprawcą drugiego, nierównie cichszego wstrząśnienia był po latach 32 Nikita Panin, ochmistrz wielkiego księcia Pawła i niebawem pierwszy członek kolegium interesów cudzoziemskich, główny doradca Katarzyny w niektórych sprawach domowych i wnet we wszystkich zagranicznych. Spędziwszy kilkanaście lat na posterunku dyplomatycznym w Sztokholmie, gdzie mu kazano bronić wolności stanowych przed monarchicznym zamachem stanu, nabrał on pewnego uznania dla stałych instytucji, krępujących kapryśną samowolę monarchy. W lipcu lub sierpniu 1762 roku przedłożył Katarzynie II na jej własne żądanie plan „Rady Cesarskiej“ (*Imperatorskij Sowiet*). Na wstępie skrytykował Senat, jako ciało bezwładne, działające według różnych ustaw z różnych czasów, przytem działające często nieoględnie i stronniczo i niezdatne do kierownictwa nad poszczególnymi kolegiami. Zganił domowy gabinet Elżbiety, jako instytucję prywatną, gdzie radzili przygodni faworyci. Zwinięta dopiero co Konferencję nazwał „monstre“ i też oskarżył o uleganie faworytom. Panin chciał przede wszystkim zastąpić rządy osób rządami instytucji i zabezpieczyć autokratyzm od uzurpacji; w tym celu projektował utworzyć „*wierchownoje miesto leżislacy*“, t. j. Radę Cesarską z 6 lub najwyżej 8 osób, o czterech departamentach: spraw zagranicznych, wewnętrznych, wojskowych i morskich. W każdym departamencie referowałby przewodniczący sekretarz stanu albo minister, a decydowałby panujący car. Każde atoli rozporządzenie cesarskie wydane z Rady kontrasygnowałby właściwy minister; nadto Senat otrzymałby prawo czynienia przełożeń przeciwko własnym roz-

---

tyce badania rosyjskie nad tym przedmiotem Milukowa, Korsakowa, Aleksiejewa, Wiazemskiego, Kluczewskiego i in.; sam zresztą ze zbytnią pewnością siebie uważa plan Golicyna za niebyły i niesłusznie zwalcza tezę Hjærnega, *Det Ryska konstitutionsprojekt a(o)r 1730 efter svenska förebilder*, *Historisk Tidskrift*, 1884, o silnym wpływie szwedzkim na plany „wierchowników“.

kazom panującego. Katarzyna była już zdecydowana usankcjonować ten plan, gdy nagle inni doradcy wytknęli w nim tendencję do ograniczenia samodzierżawia. Manifest o ustanowieniu Rady Cesarskiej, podpisany 8 sierpnia 1762 roku, potem rozdarty przez imperatorową, poszedł ad acta<sup>1)</sup>. Projektodawca Panin doczekał się jeszcze tej przykrości, że po wybuchu wojny tureckiej (1768) Katarzyna przywróciła pod nazwą Rady Cesarskiej „konferencję-monstr“ z 9 doraźnie powołanych członków z udziałem faworyta (Orłowa) bez podziału pracy i bez żadnych atrybucji, któreby ograniczały, czyli „zabezpieczały“ samodzierżawie<sup>2)</sup>. Ta Rada, zwana także Nieustającą (*Niepremiennyj Sowiet*), funkcjonowała naprzekór Paninowi nawet wówczas jeszcze, gdy on zabierał się do obdarzenia Polski inną „Radą Nieustającą“.

Ostatnie słowo w tym przeglądzie ustrojów administracyjnych Europy przedrewolucyjnej należy się Szwecji. Odłożyliśmy ją na koniec nie po to, by ją upośledzić, lecz przeciwnie, aby jej ustrój nawskróś odrębny przeciwstawić wszystkim powyższym ustrojom, rozważyć najbaczniej i w najświeższej zachować pamięci. Machina rządowa Królestwa Gotów, Swewów i Wandalów powstała w okresie wybijania się państwa na przodujące stanowisko, rozwinęła się w dobie wielkości mocarstwowej, naprzemian służąc to władcom absolutnym to ludowi, doszła do ostatecznego wykończenia w szczegółach za czasów wolnościowych (1718—1772), i znów, dzięki własnym zaletom technicznym, przeszła w całości pod berło odnowiciela monarchii, Gustawa III. Królestwo Szwedzkie nawet w zestawieniu z taką Brandenburgią zasłużyło na nazwę klasycznego kraju\*czystego kolegializmu. Zbiorowe rozstrzyganie spraw zapanowało tam potrosze od góry do dołu, w zarządach specjalnych i w rządzie ogólnym. Senat pierwotnie doradczy, potem rządzący,

<sup>1)</sup> Russkij Biograficzeskij Słowar, Życiorys Panina.

<sup>2)</sup> Sołowjew, Istoria Rossii, wyd. 2 ks. VI, 557 sq. 649 sq.

zapuścił głębokie korzenie w rodzimą przeszłość, sięgając aż XIII wieku. Na wiele lat przed Unią Kalmarską (1397), kiedy jedność królestwa opierała się niemal wyłącznie na osobie monarchy, i kiedy król w poszczególnych krajach o tyle tylko korzystał ze swych prerogatyw, o ile sprawował je na miejscu osobiście, Senat zaczął stawać obok niego, jako jedyny reprezentant zbiorowy całego narodu. Nazywał się pierwotnie Radą Królewską, potem — Państwową (*Rik-sens Råd*). Członków dobierał król zrazu dowolnie, potem, według uświęconej tradycji, z tytułu piastowanych przez nich godności. Wchodził więc do Rady arcybiskup, wszyscy biskupi, grono kanoników, marszałek, sędzia nadworny (*drots*), kanclerz, zaproszeni prawnicy (*lagmän*) i grupa szlachty. Senat pilnował, aby panujący i poddani szanowali nawzajem swe prawa; przez tę kontrolę zdobywał duży wpływ na prawodawstwo i na politykę zagraniczną. Formuła „za radą Rady“ (*med råds råde*) rozszerzyła się na różne akty ustawodawcze, traktaty, uchwały podatkowe, akty zastawu królewszczyzn, przywileje i t. p., a w ślad za nią zaczęła się wciskać tu i ówdzie ściślejsza wzmianka o przyzwoleniu Senatu<sup>1)</sup>.

Sprawując drażliwą rolę pośrednika między królem i narodem, nieraz popadał Senat w zatargi z koroną, prowadził wojny domowe, zwyciężał i detronizował wrogów. Niekiedy samo państwo pękało wśród zmagania się tych dwóch potęg (w wieku XIV). Szczyt władzy osiągnęła Rada za króla Albrechta Meklemburskiego (1363—1389), kiedy zdobyła prawo kompletowania się przez kooptację. Energetyczna Małgorzata powściągnęła ją, ale za następców, mianowicie już za Eryka Pomorskiego, możnowładcy, napelniający Senat po brzegi, poczęli odzyskiwać swe górujące stanowisko. Przez wiek XV namnożyło się dużo kategorii

<sup>1)</sup> E. Hildebrand, Svenska statsförfattningens historiska utveckling, 43 sq., 111 sq.

takich spraw, o których monarcha nie mógł stanowić bez rady Senatu, czterech zaś kategorii (wojny, gromadzenie wojsk, zastawianie dóbr i ponawianie przedawnionych przywilejów) nie wolno mu było załatwić bez zgody Rady. Wzmogła się jeszcze moc arystokracji w okresie rządów namiestniczych (po roku 1470), lecz runęła w „krwawej łaźni sztokholmskiej“ Chrystyana II (1520)<sup>1</sup>.

Gdy potem powstanie ludowe wywalczyło dla państwa niepodległość, a dla Gustawa Wazy koronę, Senat nie zdołał już wrócić do dawnej wszechwładzy. Reformacja podcięła w nim żywioł duchowny; monarchizm, wzbogacony dobrami duchownymi, znalazł mocny punkt oparcia w sejmie, zwłaszcza w trzech niższych klasach. Cały ten przewrót pozwolił założycielowi nowej dynastii podjąć przebudowę rządu na dawnym podłożu, ale według nowych wzorów, zwłaszcza podobno habsburskich. Gustaw dobierał senatorów dożywotnich a nielicznych (kilkunastu), i za radą Niemca von Pyhy'ego urabiał sobie z nich stałą izbę doradcą do spraw administracyjnych i sądowych<sup>2</sup>). Z grona kilkunastu zaczęło się wyodrębniać kilku lub nawet paru co miesiąc zmienianych rezydentów. W roku 1573 ktoś proponował, aby co kwartał asystowało królowi czterech senatorów; później (1593), gdy Zygmunt III, obrany na tron polski, zaniedbywał interesy dziedzicznego królestwa, Karol Sudermański szukał rozwiązania trudności w tem, że Senat trzy razy do roku gromadził się na sesję plenarną, a kilku członków rezydowało zawsze przy królu. Oczywiście z nieobecności króla, a przedtem jeszcze z rywalizacji synów Gustawa, nie omieszkła Rada korzystać. Już za Jana III (1568-1592) zaczęła się ona emancypować, występować z inicjatywą, remonstrować, robić wymówki, wglądać w zarząd

<sup>1</sup>) Hildebrand, 115—123.

<sup>2</sup>) N. Edén, Om centralregeringens organisation under den äldre Vasatiden, 40 sq.

i skarbowość. Kryzys religijno-dyplomatyczny za Zygmunta przebyła po stronie króla, trafnie widząc swój zysk w jego podróżach zamorskich. Za to odpokutowała po zwycięstwie Karola. Nowy pan wznowił ją po przewrocie, z wyraźnem atoli zastrzeżeniem, iż ma ona radzić, a nie rządzić, że powinna skłaniać króla ku prawu pospolitemu, ale taić, co on chce zachować w sekrecie. Ten to przywilej skłaniania króla ku dobru pospolitemu, przedostał się po Gustawie Adolfie do Regeringsform z 1634 r., gdzie podniesiono liczbę urzędników radnych oraz sędziów do 25, każąc im radzić nad dobrem państwa i przypominać monarsze prawo królestwa<sup>1)</sup>.

Jednocześnie z odnowieniem w duchu nowożytnym Senatu rozwijał się ustrój kolegialny różnych gałęzi gospodarki państwowej. Najpierw, za starego Gustawa, otrzymała go izba skarbowa (*Kammare*); Gustaw Adolf z Axelem Oxenstierną dokonali dzieła, reorganizując tę ostatnią w duchu czysto kolegialnym roku 1618, zakładając Kollegium Admiralicji, Sąd Nadworny, Radę Wojenną, Kollegium Kancelaryjne. Ujednostajniła zasady wszystkich tak zwanych odtąd pięciu kolegiów wspomniana Regeringsform z 1634 r.: wszędzie przewodniczył minister, n. p. kanclerz, admirał, marszałek, a członkami musiało być przynajmniej paru senatorów. Projektowano jeszcze kolegium szóste, do spraw szkolnych, i siódme, Duchowne; na tamto zabrakło pono sił urzędniczo-pedagogicznych, na zagarnięcie spraw kościelnych przez *Generale Consistorium Ecclesiasticum* nie pozwolili biskupi. W późniejszych czasach kolegializm ogarnął całą administrację z wyjątkiem poczty, miernictwa i (chwilami) ceł<sup>2)</sup>. Obie zresztą naczelną zasady Regeringsform 1634 r., równorzędność kolegiów oraz równorzędność gło-

<sup>1)</sup> Hildebrand, j. w., 251—270.

<sup>2)</sup> Edén, j. w., 57; tegoż *Den svenska centralregeringens utveckling till kollegial organisation 1602—1634* (Skrifter utg. af Humanistiska Vetenskaps Samfundet i Uppsala, VIII), 123, 191, 275, 300, 310.

sów w obrębie każdego z nich, doznawały wyjątków i zbroczeń. Senatorowie wycofali się z zasiadania w kolegiach. Kollegium Kanclerskie, jako upoważnione do ekspedycji i referowania spraw, zepchnęło inne instytucje na poziom zarządów, rezerwując sobie rząd właściwy, a król od początku miał zastrzeżone prawo przekazywania niektórych agend ministrom do załatwienia za oczami towarzyszków.

Niemniej ciekawa jest dalsza historia Rady Państwa; w jej położeniu odzwierciedliła się cała walka żywiołów monarchicznego i stanowego Szwecji. Fala potęgi monarchicznej wezbrała w roku 1660, gdy po zejściu Karola Gustawa tworzył się rząd opiekuńczy w zastępstwie małoletniego Karola XI. Wtedy to udało się Senatowi rewindykować prawo swobodnej kooptacji. Szranki zgromadzenia rozwarły się, objęły 40 członków, panowie rady wznowili pretensję do dawania przyzwoleń na akty rządowe i do roli pośredniczej między majestatem i narodem, i już zanośli się na wyłonienie z pełnego Senatu osobnego gabinetu (jak współcześnie w Anglii), kiedy duchowieństwo, mieszczenie i chłopci zazdrośnie odsunęli się od szlachty, rozpętali zajadłą walkę klasową, z której jedynym zwycięzcą wyszedł pełnoletni Karol XI. Zamiast by Senat pośredniczył między królem i narodem, rzucając na szalę swoje *votum decisivum*, monarcha wdał się w walkę stanów i wyniósł z niej doniosłe oświadczenia Rady oraz sejmu w 1682 r. o nieograniczonej władzy prawodawczej i rozdawniczej korony. Redukcje królewskiej arystokracji; nowa deklaracja r. 1693 wygłosiła zasadę nieodpowiedzialnego absolutyzmu królewskiego <sup>1)</sup>.

Nadchodził jednak zwojna dzień odwetu. Katastrofa Karola XII w Wojnie Północnej, a bardziej jeszcze szesnastoletnia jego nieobecność w kraju (1700—16), pomogły zgębionej i obróconej w służebnicę królewską Radzie do

<sup>1)</sup> Hildebrand 271 sq., 395—9.

nowego wzrostu i wzlotu. Jak tylko bohater-despota zamknął żelazne powieki, Szwecya otrząsnęła z siebie jarzmo absolutyzmu. Ułatwiło ten proces podwójne przesilenie dynastyczne: najpierw, gdy Ulryka Eleonora przelicytowała księcia holsztyńskiego i za obietnicę obioru zrzekła się wobec stanów swego tytułu dziedzicznego (w styczniu r. 1719), następnie, gdy jej mąż, Fryderyk Heski, za dalsze ustępstwa kupił sobie elekcyę w lutym r. 1720. Wypuszczoną z rąk monarszych władzę ujęły stany i kazały ją w okresie międzysejmowym sprawować Senatowi. Ten ostatni nie wrócił więc do roli samoistnego czynnika społeczno-politycznego, tylko z narzędzia królów stał się pełnomocną delegacją narodu. Komplet osób radnych z 24 (według ustawy r. 1719) zmniejszono do 16 (1720) i podzielono (od r. 1727) na 2 sekcye: spraw zagranicznych i wojny, tudzież spraw wewnętrznych i sprawiedliwości; senatorowie przestali przewodniczyć w kollegiach, aby tem swobodniej móż nad nimi sprawować kontrolę. Kollegium Kancelaryjne przygotowywało przedmioty obrad, a jego szef, t. zw. kanslipresident, był zarazem głową Senatu. Osobny komitet sejmowy (bez udziału włościan) miał proponować królowi na każdy wakans w Radzie trzech kandydatów, wyłącznie z klasy szlacheckiej (ust. 1723 r.); w r. 1738 partya Kapeluszy uznała w takim porządku jeszcze za dużo swobody dla króla i zaczęła mu przedstawiać nie potrójną liczbę kandydatów odrazu, lecz kolejno po trzech na każde miejsce. W ten sposób tylko dwóch podanych na szarym końcu senatorów mógł król nie mianować. Protokóły Rady miała badać (od r. 1723) osobna Sekretna Deputacya sejmowa z 12 członków, a podczas zgromadzenia stanów cały rząd wracał z Senatu do rąk jego „pryncypałów“, mianowicie do Wydziału Sekretnego, który tworzyło 50 szlachty, 25 księży i 25 mieszczan.

Słaba wobec sejmu, Rada Stanu mogła zato wysoko nosić głowę przed królem. Spadkobierca Karolów i Gusta-

wów otrzymał w niej dwa głosy; przegłosowany, musiał się poddawać większości. Bez jej asystencji mógł prowadzić tylko t. zw. sprawy prywatne; a owa asystencya stała się od roku 1756 tak despotyczną, że Senat mógł nad oporem króla przejść do porządku dziennego i zamiast jego podpisu przyłożyć do ustawy pieczętę. Król zachował w zasadzie wolną dystrybutę urzędów, ale Senat mógł zawieszać lub nawet unieważniać poszczególne nominacje, jako niezgodne z prawem lub zasługą kandydatów. Już ten przepis sam jeden wystarczał do wywołania między majestatem korony a „autorytetem“ Senatu ciągłej kłótni. Pozatem różnice polityczne odnośnie do spraw zagranicznych, żądza władzy królów albo królowych i zazdrośna troska stanów o wywalczone swobody rodziły między tymi czynnikami przez cały okres „wolnościowy“ (*frihetstiden*) niezliczone tarcia i prawie nieustającą wojnę podziemną, co najfatalniej obniżało powagę Szwecyi w oczach zagranicy<sup>1)</sup>. Z ust wielbicieli istniejącego porządku można było słyszeć w Sztokholmie, że gdyby sam Likurg lub Solon wstał z grobu, uznałby ich konstytucję za szczyt doskonałości<sup>2)</sup>; zagranica była przecież innego zdania, i z punktu widzenia najogólniejszej racji stanu mocarstwowej — miała słuszność.

Nie brakło przeto naszym statystom w dobie Stanisławowskiej wzorów do naśladowania, chociażby tylko w najgłówniejszych albo najbliższych mocarstwach europejskich. Wprost trudno było wymyślić formę, którejby nie wypróbowała Anglia, Francya, Austria, Prusy, Szwecya czy choćby Rosya: pozostawało tylko spojrzeć na cudze doświadczenia i wybrać, co gdzie było najlepszego. Potęga państw, o których wyżej była mowa, sama świadczyła napozór o za-

<sup>1)</sup> Hildebrand 431 sq., 459 sq., 574 sq. L. Stavenow, Geschichte Schwedens 1718—1772, passim; tegoż Om riksrådsvälen i frihetstiden; Fr. Lagerroth, Frihetstidens författning; Dymśa, Gosudarstwiennoje prawo Szwecii cz. I passim.

<sup>2)</sup> Słowa niejakiego Fredenstierny (1766), Hildebrand 487.

letach ich rządów, a możnaż było nie życzyć swej Rzeczypospolitej takiej potęgi, takiego bezpieczeństwa i dobrobytu na miarę francuską lub pruską? Możnaż nie uznać za skuteczny środek ku temu czy to „Radę Królewską“, czy „Tajną“, czy „Państwową“?

A jednak cała naokoło obfitość ówczesnych wzorów administracyjnych miała jedną wadę pierwotną: przeszczepienie któregokolwiek z tych typów na nasz grunt byłoby albo moralnem niepodobieństwem, albo zbroczeniem politycznem. Wszystkie one prócz Senatu szwedzkiego wydawały się, a wszystkie prócz tego Senatu i Gabinetu angielskiego były naprawdę narzędziami despotyzmu; przeważna część wyrosła na gruzach samorządu stanów. To musiało działać odpychająco. W momencie dziejowym, kiedy Polska, doprowadziwszy rządy sejmikowe i złotą wolność niemał do ostatnich granic, zaplątała się w antynomii wymagań życia państwowego i jednostkowego *noli me tangere*, i musiała obejrzeć się za obcymi przewodnikami, którzyby ją wywiedli z labiryntu, znalazła pierwszego przewodnika najgorszej wiary a najslabszej kompetencji w osobie Augusta Mocnego. Ten pseudoreformator, traktujący z bezmyślną pogardą wszystkie, i chore i zdrowe, artykuły staropolskiej wiary politycznej, pogłębił do najniebezpieczniejszego stopnia szlachecką nieufność ku wszelkim nowościom, zohydził wszystkie obce wzory, sprawę przebudowy pogrążył i zabagnił. Każda reforma stanęła w widomej sprzeczności z tradycją przodków, skłóciły się z sobą europejskość i cnota staropolska, i takie odwracanie się narodu od naśladowania praktyki najrzędniejszych państw nowoczesnych trwało w najpóźniejsze lata XVIII wieku, aby osłabnąć dopiero pod wrażeniem klęski rozbioru. Jakkolwiek też trudno było nie spleścić hołdu powszechnemu wówczas przekonaniu, że wobec mnogich zadań administracyi najlepszy rząd u szczytu jest monarchiczny, a u spodu wieloosobowy, to jednak miarodajna opinia polska skłonna

była w dobie upadku naśladować raczej wzory szwedzkie, holenderskie, weneckie, rzymskie, niż francuskie, pruskie lub austriackie.

Wyjątkowym zaś postępowcom i reformatorom, zdecydowanym na zerwanie z tradycją, owe wzory biurokracyjne, trzeba przyznać, niekoniecznie imponowały pod względem technicznym. Słynęły ze sprawnego zarządu Prusy fryderycjańskie: alic tam najwyższy nawet dostojnik czuł się „*ein reiner Sklave*”; wszelkie zalety departamentów, kamer i t. p. organów zblakły przy świetle wdzierającej się wszędzie woli indywidualnej Fryderyka, i niełatwo było odróżnić, co tam jest zasługą dobrej organizacyi, a co przypisać należy nadzwyczajnym talentom wszechobecnego monarchy. Mniej znaczyła osobista ingerencya Maryi Teresy w gospodarce austriackiej, lecz ileż tam było ciągłych przeróbek, wahań, łączenia spraw ogólnych z finansowymi i rozłączania ich na nowo, jak dużo eksperymentów, a jak mało niezłomnych zasad wytycznych! O usterkach systemu francuskiego, skazanego na prędkie obaliny, najlepiej wiedzieli bystrzejsi statyści nadsekwańscy. Kollegializm rosyjski zwyrodniał, zanim wydał pokaźne owoce. To wszystko dla krytycznego oka nie miało pozorów doskonałości.

To też, gdy dojdzie do realizacyi pierwszych prób naprawy rządu u nas, nie znajdzie się w izbie sejmowej nikt, ktoby otwarcie i bezwzględnie zalecał te obce formy, nienawistnego pełne ducha, a w dodatku, bądź co bądź, niedoskonałe. Myśl polska odwróci się, owszem, ku księdze ustaw krajowych i w Woluminach Legum zacznie szukać punktu, gdzieby można było na zdrowem podłożu budować rząd ulepszony.

## ROZDZIAŁ II.

Cztery zagadnienia reformy rządu polskiego w XVIII stuleciu. Rozstrzelenie władz, brak kollegialności, pomieszanie funkcji, nieokreślona kompetencja Sejmu i rządu. Stosunek między reformą sejmową a rządową. Słaba odpowiedzialność władzy wykonawczej. Komisje doraźne o różnych pełnomocnictwach. Rola konstytucyjna Senatu. Prawda o przywileju mielnickim. Instytucja rezydentów (1673–6); późniejsze przepisy o nich. Zakres władzy Senatu. Sposób stanowienia uchwał. Spóźnione poprawki z r. 1717. Gremialne Senatusconsilium. Praktyka z czasów Sobieskiego i Augusta II. Porządek obrad, sporny zakres czynności. „Pole do pokazania dowcipu i wymowy“ za Augusta III. Opinia szlachecka wobec Senatu i rezydentów. Dlaczego Polska nie wytworzyła stałego rządu z ramienia Sejmu?

Państwowość polska, krocząc własnym szlakiem od złotej wolności do wolności konstytucyjnej nowoczesnej, musiała rozwiązać cztery główne zagadnienia, dotyczące organizacji egzekutywy. Chodziło o stopień rozłączenia lub skupienia władz w jednej naczelnej korporacji, o wybór między zasadą zarządu jednoosobowego lub kollegialnego, o rozgraniczenie sfery władzy wykonawczej i prawodawczej, wreszcie o ich wzajemny stosunek.

Któryś z naszych historyków powiedział, że kardynalną wadą polskiego ustroju rządowego była kollegialność. Trudno o większe złudzenie. Przedewszystkiem, rozmaite władze nie zbiegały się w jednym kollegium naczelnem. Nie utworzono prawidłowego wydziału stanowego między sejmami, któryby reprezentował i senat i szlachtę, nie mówiąc

już o niższych klasach społecznych. Nie kazano ministeryom łączyć się w jeden gabinet, bo właśnie dla bezpiecznego rozrostu gminowładztwa lepszą się wydała ta oryginalna, swojska *séparation des pouvoirs*, niż jedna jedyna władza wykonawcza. Buława, pieczęć, laska, klucze rozwinęły się w udzielne potęgi. Gdyby August II wiedział, czym jest w Polsce hetman, toby się starał o buławę, a nie o koronę. W okresie saskim te rozstrzelone władze hetmańskie, marszałkowskie, podskarbińskie, podobnie jak wojewodzińskie, referendarskie i starościńskie, dały najlepsze ujście autonomicznym ambicyom królewiał: Jabłonowskich, Wiśniowieckich, Potockich, Czartoryskich, Lubomirskich, Radziwiłłów, Sapiehów, Paców, Pocięjów. „Wtenczas to prawie — że użyjemy słów jednego z posłów na Sejmie Czteroletnim — kraj bez istotnej zwierzchności, rząd bez rządu, senat bez rady, a stan rycerski bez sejmu zostając, na tyle partyi był rozdzielony, ile wielkich domów, dla obszerności dóbr tak zwanych, przywłaszczało sobie przywoitość rządzenia juryzdykcyami“<sup>1)</sup>. „Tak się rozbiegały na licencją koła wolności naszej“ — stwierdza świątły statysta doby augustowskiej<sup>2)</sup>. Nie dziw, że hasłem reformatorów będzie *coadunatio status*, zjednoczenie państwa.

Podobny brak kollegialności w poszczególnych gałęziach administracyi. Dla złotej wolności lepszy zmienny hetman, uwodzony na manowce rachubą prywatną, niż obiektywna i ciągła rada wojenna, lepszy kanclerz, niż urząd spraw zagranicznych, lepszy marszałek, niż biuro policyi, lepszy podskarbi, niż komisya skarbowa. Więc hetman w sądzie wojennym, marszałek w marszałkowskim, pieczętarsz w asesoryi wyrokowali o wszystkim sami, nie oglądając

---

<sup>1)</sup> Mowa Suchodolskiego, posła smoleńskiego, na sesyi 13 stycznia 1789 roku, Dyaryusz II, cz. 1, 124—5.

<sup>2)</sup> Mikołaj Podoski, w mowie mianej na sejmie r. 1752, ob. nasz Sejm Grodzieński 1752 roku, str. 111.

się na asesorów, podskarbi obywał się zupełnie bez tych ostatnich, sądy referendarskie, podkomorskie, wojewodzińskie, grodzkie, ziemskie, wszystkie z wyjątkiem trybunałów koronnych, litewskich i skarbowych były władzami jednoosobowymi. Według swego uznania rozstrzygali ministrowie sprawy sądowe podobnie jak administracyjne: stąd tem łatwiejsze plątanie kompetencji administracyjnej z jurysdykcją sądową, które przed Monteskiuszem było przeważającym objawem w całej Europie, a z którym także Polsce, pomimo konstytucyjnej niezawisłości sądownictwa, bardzo trudno będzie się uporać. Na Zachodzie plątała te rzeczy polityka biurokratyczna, przeciwna niezależności sądów; teoria szła nieraz za praktyką — przecież nawet Locke nie wyznacza władzy sądowej równorzędnego miejsca obok prawodawczej, wykonawczej i federacyjnej; ale ostatecznie rozgraniczenie sądu i zarządu w publicystyce XVIII wieku znacznie posunęło się naprzód. U nas w tej dziedzinie chaos ogarniał i teorię i praktykę.

Jeszcze trudniejszym i zgoła niedostępnym było rozgraniczenie sfer administracji i prawodawstwa. Wolumina Legum przepełnione są materiami stanu (*materiae status*) z których jedne w każdym innym państwie należałyby do uznania rządu, drugie przypadłyby instancjom sądowym. Nikt nie próbował przed sejmem Repninowskim dać zasadniczego, materalnego określenia ustawy; zapomniano określić bliżej owe „nowości“, których od roku 1505 nie wolno było królowi wprowadzać bez zgody Sejmu, wiedziano tylko mniej więcej *ex post*, z przygodnych przykładów, co to jest materya, wymagająca przyzwolenia trzech stanów. Dopiero ów sejm 1767—8 roku miał odróżnić, gwoli ściślejszego opisania liberi veto, „materye państwowe“ od niewzruszonych praw kardynalnych, i z drugiej strony, od kwestyi „ekonomicznych“, ale nie wyluszczył istoty tych ostatnich i nie ośmielił się rozszerzyć zakresu rządu z ujmą dla jednego z powyższych rodzajów spraw sejmowych. Zno-

wuż i to pomieszanie nie było wyjątkową właściwością Polski — ale wyjątkowo daleko posunęła je u nas zazdrośna o wolność podejrzliwość szlachty. W chwili dokonania reformy będzie musiał rząd polski sięgnąć śmiało po pewne sporne przedmioty, a to tembardziej stanowczo, że zadania władzy państwowej w opinii XVIII w. rozrosną się ogromnie.

Stosunek sfery prawodawstwa do sfery rządu był dla reformy tego ostatniego kwestyą ogromnej wagi. Z góry można przewidzieć, że im sprężystszy, baczniejszy jest Sejm, tem mniej pozostanie na odpowiedzialności rządu, i wzajemna ta zależność wystąpi na jaw w wielu przykładach: pomiędzy naprawą władzy prawodawczej i wykonawczej ustali się w oczach znacznego odłamu opinii pewne *aut aut*. Komu będzie zależało na uzdrowieniu sejmów, ten pozwoli sobie na mniejszą dbałość o naczelną administracyę, kto zaniedba reformę parlamentarną, ten zatroszczy się bardziej o komisye, sądy i t. p. Na sejmie rozbiorowym 1773 - 5 r. ujawni się niejaka konkurencya między dążeniem do reformy rządu i legislatury; Sejm Czteroletni tem śmieiej skasuje Radę Nieustającą, im goręcej zapragnie sprawować bezpośrednio rządy nad krajem. Najdojrzalsza jedynie myśl odnowicielska dostrzeże, iż nawet przy doskonałej reformie parlamentarnej nie obejdzie się bez przebudowy administracyi między sejmami i podczas sejmów, tudzież bez uregulowania wzajemnego stosunku władzy wykonawczej i prawodawczej.

Stosunek ten, oczywiście, musiał polegać na pewnej odpowiedzialności pierwszej wobec drugiej. Dotychczas niewiele zrobiono w tym celu. Urzędników w zasadzie można było skarżyć *de negligentia officii* przed zwyczajnym sądem i przed ich zwierzchnością. Prawo polskie nie znało tak zwanej gwarancyi administracyjnej, zabezpieczającej funkcyonariusza państwowego przed pościgiem sądowym bez pozwolenia jego zwierzchności. Ale od zasady do praktyki daleka była droga. Zwłaszcza ministrów Rzplitej nie spo-

tykało prawie nigdy ani *impeachment* ani *act of attainder*, z wyjątkiem wypadków zdrady stanu (np. Lubomirskiego, Morstina), również zresztą prawie nigdy nie karanych. Inne formy odpowiedzialności także nader słabo były rozwinięte. Podskarbi rachował się przed deputacją sejmową obu izb; hetman, marszałek, kanclerz nie składali sprawozdań nikomu. Wszyscy dostojnicy byli nieusuwalni. O sprawozdaniach Senatu mowa będzie niżej. O odpowiedzialności politycznej, t. j. o uległości wobec większości parlamentarnej nie mogło być mowy, skoro większość żadnych nie miała praw.

Z czterech powyższych zagadnień reformy rządu najprostsze jeszcze było przeistoczenie organów jednoosobowych w kolegialne; znacznie trudniejszym ześrodkowanie całego rządu w jednym organie. Słabe i niedoskonałe zawiązki, ku temu zmierzające, można było znaleźć w nadzwyczajnych komisjach administracyjnych i w Radzie Senatu. Księgi praw, wymieniają setki różnych komisji bądź powstałych z ramienia sejmu, bądź inaczej, ale zawsze uznawanych przez sejmy: komisye do przeprowadzania granic wewnętrznych, zewnętrznych, do wykonania, albo do kontroli nad wykonaniem poszczególnych ustaw, do rokowań dyplomatycznych, do układania projektów, komisye śledcze i rewizyjne. Niektóre, jak owa rada wojenna i komisya finansowa 1590 r. albo Komisya do likwidacyi wojny moskiewskiej z r. 1611 przedstawiały się wcale okazale<sup>1)</sup>. Wszystkim takim komisjom z władzą stanowczą albo tylko *ad referendum*, i nawet tym, które piastowały delegowaną od sejmu władzę rozstrzygania spraw sejmowych, przyznawane było czasem wyraźnie, ale najczęściej milcząco, prawo uchwalania większością głosów. Obok komisji, jako inny typ kolektywnego traktowania spraw państwowych, stoją deputa-

---

<sup>1)</sup> Zwraca na nie uwagę Helge Almquist, *Polskt författningslif under Sigismund III*, *Histor. Tidskrift*, 1912, 172 sq.

cye sejmowe do konstytucyi, do słuchania rachunków, do sądów sejmowych i t. d.<sup>1)</sup>. Owóż od komisyi doraźnych i terminowych utoruje się z czasem droga do stałych, jak tylko nasuną się zadania przekraczające zdolność ociężałego sejmu, a nie dające się załatwić doraźnie. Tędy też zasada kollegialna trafi do różnych gałęzi administracyi, i po kolei zacznie je przeobrażać na swoją modłę.

Innej natury zadatki, pozwalające z czasem objąć całość władzy wykonawczej, posiadał Senat staropolski. W założeniu nie był on właściwie nigdy organem rządzącym ani administracyjnym. Raz jeden w r. 1453, gdy Kazimierz Jagiellończyk wzbraniał się zatwierdzić przywileje królestwa, zjazd piotrkowski, jakby dla zastraszenia go, zażądał m. in., aby nadal czterech panów radnych uczestniczyło we wszystkich krokach monarszych<sup>2)</sup>. Byłoby to nielada ograniczeniem samowoli, ale i taki warunek nie ustanowiłby jeszcze bezpośrednich rządów Senatu; Kazimierz zresztą, jak wiadomo, przywileje potwierdził, ale niczyjej asysty nie przyjął. Uznana tradycya czy też raczej legenda, panująca dotychczas w podręcznikach, zna jednak inny moment wszechwładzy Senatu, rzekomo dźwigniętej na miejscu rządów królewskich. Miało to być za króla Aleksandra. Po elekcji a przed koronacją, 25 października 1501 r., dał Jagiellończyk panom polskim w Mielniku przywilej bezprzykładowy w dziejach, na którego doniosłości nie poznał się nikt od czasu ogłoszenia go przez Bandtkiego<sup>3)</sup>, dopóki jej nie „rozświecił“ Michał Bobrzyński (1876). Młody wówczas autor studyum o „Sejmach polskich za Olbrachta

<sup>1)</sup> Niedosć rozgraniczone są oba typy w artykule St. Krzemińskiego o „Komisjach sejmowych w Polsce“, w Encykl. Ilustr. XXXVII, 334—6.

<sup>2)</sup> Długosz, Opera Omnia, XIV, 141; wspominają o tem Lengnich i Skrzetuski, Prawo Polityczne Narodu Polskiego, 144.

<sup>3)</sup> Jus Polonicum, 361—4.

i Aleksandra“ znalazł w tym dokumencie<sup>1)</sup> dowód zaprowadzenia „arystokracji w najsakrajniejszym tego słowa znaczeniu“. Król zobowiązał się tam „we wszystkich sprawach prywatnych i publicznych“ iść za zdaniem Senatu. Odtąd „władza senatu jest najwyższa w państwie“, król jest „niczem więcej jak przewodniczącym w obradach senatu“, a jego podwładne narzędzia mają też podlegać „komisyom wykonawczym senatu“, złożonym z miejscowego biskupa, wojewody i kasztelana. W razie, gdyby król nie słuchał Senatu, naród wypowiada mu posłuszeństwo<sup>2)</sup>. W tego „prezydenta senatu“ uwierzyła cała niemal historyografia polska, i wierzy weń dotychczas<sup>3)</sup>. Wprawdzie zwrócono uwagę, że akt, wydany przed koronacją z zastrzeżeniem poprawek, a nie

<sup>1)</sup> Mylnie datowanym 25 listopada; ten sam błąd u Fr. Papéego, Przegląd dziejów króla Aleksandra, Sprawozd. z posiedzeń Ak. Um., 1915, kwiecień.

<sup>2)</sup> *Ateneum* 1876, t. I, 26–8.

<sup>3)</sup> Szujski w *Dziejach Polski*, 1862, t. II, 126 sq. nic jeszcze o przywileju mielnickim nie wspominał; w studium p. t. Artykuł o wypowiedzeniu posłuszeństwa (ok. 1875–80), *Dzieła*, serya II, tom VII, 349, przyjął „rozświecający“ wykład Bobrzyńskiego i utrzymał go w „*Historji Polskiej*“, 159–60 (1880), jakkolwiek przedtem, w pamiętnej recenzji „*Dziejów*“ Bobrzyńskiego, *Dzieła j. w.*, 182, zaczynał już patrzeć na tę sprawę własnymi oczyma. Dali się przekonać Bobrzyńskiemu m. in.: Bostel, *Elekcyja Aleksandra Jagiellończyka*, *Przewodnik Nauk. Lit.* 1887, 442; Finkel, *Elekcyja Zygmunta I*, 11, 2, 56–7; Korzon, *Historja Nowożytna*, I, 207; Smoleński, *Dzieje Narodu Polskiego*, I, 106; Lewicki, *Zarys Historji Polskiej*, wyd. V, 189. Zakrzewski, *Historja Nowożytna*, wyd. III, 46 i nawet Caro, *Dzieje Polski*, przekł. polski, t. VI, 290, który obok Bostla najszczegółowiej streszcza brzmienie przywileju. Milcząco wstrzymali się od akcesu Balzer, *Geneza Trybunału Koronnego*, 53, i Rembowski, *Konfederacyja i rokosz*, 358, który dosłownie powtórzył za poprzedzającym ustęp o „przemijającej próbie, jaką możnowładztwo uczyniło w r. 1501, aby sobie zapewnić rozstrzygające znaczenie w sądach sejmowych“. Pawiński, *Sejmiki Ziemskie*, 200–203, parafrazując rozmaicie zawartość dokumentu, charakteryzuje całość, jako próbę utrwalenia i uporządkowania wpływu, zdobytego przez Senat już poprzednio, ale ani słówka nie mówi o rządzie ani tem mniej o najwyższej władzy panów rad.

potwierdzony potem uroczyście, nie obowiązywał, i dlatego nie trafił ani między konstytucje sejmu radomskiego (1505) ani do statutu Łaskiego<sup>1)</sup>; ale wykładu treści jego nikt głośno nie zakwestyjonował.

Blizsze wejrzenie w treść przywileju mielnickiego daje tymczasem wynik zdumiewający. Niema tam nic o najwyższej władzy Senatu, przeciwnie, jest mowa o Sejmie walnym, nic o uległości króla względem ogółu czy też większości Senatu w sprawach politycznych, nic o „komisyjach wykonawczych“. Są w motywach ogólne frazesy o tem, jak to Rzplita bywa silna, póki Senat decyduje swoją powagą, jak to źle, kiedy król rządzi według swego widzimisie, nie słuchając dobrych rad; ale jaki stąd wyciągnięto morał? Oto popierwsze, senatorów oskarżonych o zbrodnie sądzić ma nie król, lecz Senat, na podobieństwo średniowiecznego sądu parów; powtóre, jeżeli król w powiecie sądził sam lub przez podwładnych proces między senatorem a sobą, to bez względu na to, czy proces był natury prywatnej czy publicznej, wolno apelować od wyroku do Sądu Sejmowego, t. j. do Senatu. We wszystkich procesach<sup>2)</sup> przed tem forum król winien poddać się werdyktowi rad, i gdyby tego nie uczynił, poddani mogą wzywać pomocy innego monarchy przeciwko niemu, jako wrogowi i tyranowi. Takież prawo buntu przysługuje im w razie zamachów króla na dobro i prawa Rzplitej. Ważną nowość wprowadza potem przepis o mianowaniu na dygnitarstwa (*dignitates*) według ścisłej kolejności, a nie w dowolnym porządku, wobec czego tylko najniższe godności król mógłby obsadzać dowolnie, ale z uwzględnieniem rady panów. Starostowie w czasie urzę-

---

<sup>1)</sup> Kutrzeba, Kilka kwestyi z historii ustroju Polski, Kwartalnik Historyczny, 1906, str. 599–601; autor ani tutaj ani w swym podręczniku nie powtarza poglądu Bobrzyńskiego. Por. też Finkel, j. w. 56 sq.

<sup>2)</sup> Wyrażnie: *actionibus*, a nie *negotiis* lub coś podobnego. Stąd całe nieporozumienie.

dowania winni okazywać szczególne względy (*respectum*) biskupom, wojewodom i kasztelanom swego okręgu, a w razie obrazy tych uprzywilejowanych odpowiadać będą przed Senatem<sup>1</sup>). Reszta przepisów nie dotyczy wprost władzy Senatu. Gdyby tedy przywilej wyraźnie kazał panującemu iść w Sądzie Sejmowym albo Relacyjnym za zdaniem większości, to istotna treść tej części jego redukowałaby się do wyjęcia owej magistratury z pod władzy króla, skąd do wszechwładzy Senatu bardzo jeszcze daleko. Ale twórców przywileju Aleksandra nie stać było nawet na taką dozę ścisłości. Raz wspomnieli o „majori consilio et saniori“, co według pewnej doktryny kanonistycznej mogło oznaczać poprostu większość (bo liczba stwarza domniemanie wyższego „zdrowia“); potem zrobili z tego większość kwalifikowaną (*duae partes*), potem położyli nacisk na wyraz *saniores*, t. j. na dojrzałość rady, bo więcej wart głos ludzi nielicznych, ale dbałych o prawa ojczyste, to znaczy, samej śmietanki arystokracji, niż zdanie tłumu złych i lekomyślnych: temsamem wyparli się zasady liczebnej. Znów zaczęli od jednomyślności (*universi*), znów spuścili się na większość (*majores numero*), aby następnie wysunąć ponad liczbę pierwiastki dostojniejsze (*potiores et saniores*)<sup>2</sup>). Cóż miał król począć, czego się trzymać wobec takich wymagań? Może szanować — oczywiście według własnego uznania — tylko taką większość  $\frac{2}{3}$  głosów, która nie przeciwstawia się najmniejszym panom? Toby wyszło na dobre podsądnym w sprawach kryminalnych, bo w braku takiej wyszukanej większości oskarżenie poprostuby upadało; ale wobec procesów z apelacyi natury cywilnej monarcha, dzięki

<sup>1</sup>) Tu miały tkwić owe „komisye wykonawcze“ Bobrzyńskiego. Por. Bostel 443.

<sup>2</sup>) Bostel, j. w. popełnia szereg nieścisłości w streszczeniu tych i innych ustępów; bądź co bądź, nawet z jego streszczenia nie wynika sąd ogólny, powtórzony za Bobrzyńskim.

zbytniej pretensjonalności najbłękitniejszych panów radnych, musiałyby odzyskać swobodę.

Że w takim tylko obrębie, mianowicie w zakresie sądownictwa, usiłowali magnaci skrepować Aleksandra przyzwoleniem Senatu, to widać ze skąpych dalszych dziejów aktu mielnickiego. Senat przez półtora roku rządził, ale w charakterze zastępczym, na mocy osobnego pełnomocnictwa od nieobecnego króla<sup>1)</sup>. Przez ten czas zdążył się skompromitować gruntownie, i po cichu wypuścił z rąk swoje zdobycze: ów niezależny sąd parów, ową kolejność awansów, ów artykuł o wypowiedzeniu posłuszeństwa i t. d. Wzamian za to wszystko zyskał w konstytucyi radomskiej pierwsze stwierdzenie samoistnej roli w reprezentacji narodowej, roli odpowiedniej do tej, którą faktycznie piastował przy królach od szeregu pokoleń. Potem, za Zygmuntów, nieraz zdala od monarchy zarządzał państwem, ale zawsze tymczasowo i zastępczo; nieraz miewał starcia z izbą poselską, — ale nigdy nie powoływał się na mniemany przywilej szczególnej jakiejś nad królem władzy. Z czasem, kiedy na sejmie elekcyjnym 1573 r. w deputacyi do naprawy Rzplitej ktoś przypomniał ów dokument, określono go, jako przywilej co do rozdawania godności i honorów i co do zbrodni obrażonego majestatu, i odrazu wielu poznało się na jego nieważności<sup>2)</sup>. A jeszcze później, podczas procesu Zborowskich na sejmie 1585 r., różni mówcy opozycyjni próbowali wydobyć zeń co się dało na obronę oskarżonych — bądź nietykalność osobistą, bądź nawet usunięcie króla z rozprawy sądowej w Senacie w procesach

---

<sup>1)</sup> Przyznaje to sam Bobrzyński na zasadzie materyałów, zebranych przez Szujskiego; Caro przypuszczał, że ową „wszechmoc“ Senat sprawował na zasadzie przywileju mielnickiego.

<sup>2)</sup> Heidenstein, *Rerum ab excessu Sig. Augusti*, 27; przekł. polski 67. Mylnie więc sądzi prof. Kutrzeba, że dopiero w r. 1585 znalazła się jedna osoba znająca ten przywilej. Por. *Dyaryusze Sejmowe 1585 r.*, wyd. Czuczyskiego, słowa Karnkowskiego, 81—2, 296, Mieleckiego 186.

o obrazę majestatu<sup>1)</sup>, lecz nikomu nie przeszło przez myśl gadać o najwyższej władzy Senatu.

Rozwiedliśmy się szerzej o tej niebyłej rewolucji oligarchicznej 1501 roku, bo trzebaż było raz nareszcie sprostać sensacyjną a bezzasadną tezę Bobrzyńskiego, spularyzowaną wśród ogółu czytającego. Gdyby przywilej Aleksandra naprawdę sięgał tak daleko, to stanowiłby najnaturalniejszy punkt wyjścia późniejszej ewolucji Rady Nieustającej; tak jednak nie było, i w XVIII wieku nikt nie wydobyl go z niepamięci. Senat pozostał, czem był w wieku XV, z dodatkiem pewnej dozy władzy prawodawczej.

Był tedy nadewszystko „stanem“ w sejmie, t. j. integralnym czynnikiem prawodawstwa, którego jednostajne przyzwolenie było również wymagane do stanowienia konstytucyi, jak i jednomyślny „consensus“ stanu trzeciego, szlacheckiego: ale był nim, rzecz można, tylko w ciągu ostatnich pięciu dni sejmowania, t. j. po drugim połączeniu izb. Wota senatorskie po pierwszym połączeniu niczem się nie różniły od głosowania na osobnych radach Senatu. Jest w nich rzeczą charakterystyczną, że mówcy radzą, sądzą, proszą, ale nie „pozwalają“, nie wypowiadają ostatecznej swej woli. Był główną składową częścią Sądów Relacyjnych oraz Sejmowych — w tym ostatnim wypadku z udziałem deputacyi poselskiej. Nakoniec, z najdawniejszego tytułu, Senat był wierną radą królewską i podczas sejmu i między sejmami, na podobieństwo *Conseil du Roi, Privy Council*

---

<sup>1)</sup> Tamże, 81 sq. 185, 210, 324. Szujski, 347, zwraca uwagę, że ustęp, czytany przez Niemojewskiego, Plater, Zbiór Pamiętników II, 145—6, nie zgadza się z tekstem Bandtkiego. Ale zgadza się z nim ściśle wykład instygatora Rzeczyckiego, 430 sq., któremu nikt nie zarzucił użycia podrobionego tekstu, gdy tymczasem słowa, przytoczone przez Niemojewskiego (nie potwierdzające zresztą tezy Bobrzyńskiego), jak widać z tonu, formy i treści, nie stanowią tekstu żadnego przywileju, tylko agitacyjną perorę mówcy pod adresem Batorego, w luźnym związku z przywilejem.

i t. p. zgromadzeń. Atoli w tym charakterze dwoista była jego natura i dwojaka forma. Stan wtóry przez swoje rady albo pilnował legalności rządu królewskiego, albo też pomagał do rozwiązania kwestyi najogólniejszej polityki, nie objętej przepisami prawnymi. Występował raz, jako surogat prawidłowego wydziału stanowego z ramienia sejmu, i wtedy nazywał się rezydentami ad latus. Kiedy indziej występował, jako ogół biskupów, wojewodów i kasztelanów in corpore z dodatkiem ministrów.

„Już Zygmunt August — zdaniem Lengnicha — nic stanowić nie chciał bez poprzedniego naradzenia się z senatorami. Po nim król Henryk w swoim i następców swych imieniu przyrzekł, że bez rady senatorów obojga narodów w sprawach Rzplitej nic rozstrzygać nie będzie“<sup>1)</sup>. Temuż królowi na sejmie koronacyjnym pierwszy raz postanowiono przydać do boku 16 senatorów pod nazwą rezydentów, z których co kwartał miało mu nieodstępnie towarzyszyć czterech: jeden biskup, jeden wojewoda, jeden kasztelan większy i jeden mniejszy<sup>2)</sup>; wznowiono ten artykuł henrycjański na koronacyi Stefana. Dość wyraźna fikcja zastępstwa stanów leżała na senatorach rezydentach, jakkolwiek sejm na ich dobór nie miał żadnego wpływu. Król powoływał ich sam, jakby na los szczęścia, bo według porządku krzesel<sup>3)</sup>, i o ile wiadomo, kolei tej przestrzegano skrupulatnie. Nazwiska nowomianowanych wpisywano do uchwał sejmowych między konstytucyami koronnemi i litewskimi, skąd można było wnosić, że ten ustęp, narówni z właściwemi ustawami przyjęty został za wspólną, jedno-

<sup>1)</sup> Prawo pospolite Królestwa Polskiego (przekł. R. Hubego), Kraków, 1836, str. 167. Vol. Leg. II, 889—90.

<sup>2)</sup> Vol. Leg. II, 918—9. Czy naprawdę wówczas wprowadzono go w życie, jak pisze prof. Kutrzeba, *Historja ustroju Polski*, 180, na to nie znaleźliśmy źródłowych dowodów.

<sup>3)</sup> Por. n. p. Vol. Leg. III, 327 z r. 1618; o pominiętych zaznaczono: „bo żmudzki chory“, „bo smoleński chory“ i t. d.

litą zgodą króla i stanów. Faktem jest jednak, że w późniejszych czasach król mianował rezydentów nawet w razie niedojścia sejmu, a i przedtem, gdy nominacja odbywała się na sejmie, nikt jej nie kwestyonował: bo też godność rezydenta uważano raczej za ciężar, niż za prerogatywę i zaszczyt. „Ustawa z r. 1607 nakazała, aby senatorowie rezydenci najdalej w cztery tygodnie po sejmie na dworze już króla znajdowali się pod karą tysiąca grzywien, którą senatorowie świeccy pod przepadnięciem podwójnej tej sumy i utratą godności, a duchowni pod przepadnięciem 6000 grzywien w oznaczonym czasie zapłacić mają. Ustawa ta zarazem wymaga, aby obecni z ministrami obojga narodów o sprawach publicznych się naradzali, na wygotowanych w kancelaryach uchwałach nazwiska swoje podpisywali i na przyszłym sejmie z dorad swoich rachunek zdali“. „Nie są jednak senatorowie obowiązani z królem za granicę się oddalać, lecz w Koronie tylko i Litwie obecności się ich wymaga. Liczbę tych senatorów w r. 1641 zmieniono, tak iż od owego czasu aż dotąd (1742) na przeciąg dwóch lat dwudziestu i ośmiu wyznaczanych bywa, t. j. czterech biskupów, ośmiu wojewodów, a szesnastu kasztelanów, z których co pół roku inny biskup, a co trzy miesiące inny wojewoda i dwóch innych kasztelanów po sobie następuje. Za jedyną zaś godziwą wymówkę nieobecności senatora uznano chorobę, której na następującym sejmie przez położenie ręki na piersi miasto przysięgi zwykł udawadniać. Wymaga też owa z r. 1641 ustawa, aby przy uchwałach Rady nazwiska przytomnych senatorów i ministrów wyrażone były, aby się na nich nadto senatorowie i ministrowie podpisywali i aby uchwały te na przyszłych sejmach po wotach senatu publicznie odczytywane były dla pociągnięcia do odpowiedzialności tych, którzyby coś przeciwko królewskiej godności i prawu pospolitemu uchwalili“<sup>1)</sup>. Taki jest właściwy

<sup>1)</sup> Lengnich, j. w. 168.

sens prawa *de reddenda ratione senatus consultorum*: tylko te rady przyboczne stanowiły pierwotnie organ doradczy przy królu, zobowiązany do sprawozdań na sejmach. Senat nie miał prawa wchodzić w nowe traktaty z zagranicą w imieniu Rzplitej, ani uchylać wyroków sądowych, ani zawieszać ich egzekucji; w mniej ważnych sprawach mógł wysyłać drugorzędne poselstwa i dawać im instrukcje, jak również przyjmować posłów cudzoziemskich i udzielać im odpowiedzi w materyach, nie należących do sfery kompetencji sejmowej; ale co należy do tej zakazanej kategorii, tego żadna ustawa jasno nie określiła.

Co gorsza, sprzecznie i bałamutnie opisano sposób tworzenia uchwał Senatu przybocznego. Według artykułów henrycjańskich i ustawy koronacyjnej Stefana miał król starać się o doprowadzenie senatorów do jednomyślności, a gdyby tego nie mógł dopiąć, to słuchać tych, „którzyby się najbliżej ku wolnościom, prawom a zwyczajom wedle praw każdej ziemie i dobremu Rzplitej skłaniali“. Innemi słowy, król miał zupełną swobodę rozumienia dobra Rzplitej i działania bez względu na rezydentów, o ile ci nie byli jednomyślni; raczej on miał im radzić, niż naodwrot, a rzecz jasna, iż nie mogło mu zależeć na wypracowaniu takiej jednomyślności, wobec której miałyby już mniej swobody. Prawodawcy, którzy to napisali, myśleli może obarczyć króla taką samą pracą syzyfową robienia jednomyślności w Senacie, jaką on już dźwigał na sejmie<sup>1)</sup>. Nie wygłoszono wstrętnego wyrazu „pluralitas“, świadomie odrzucono przywilej mielnicki, jako podejrzany i swego czasu nie zatwierdzony<sup>2)</sup>, lecz temsamem wypuszczono z rąk mię-

---

1) Bardzo charakterystycznie wyrażał się w tym względzie na sejmie 1585 r. Karnkowski 29 stycznia: „Jeśliby Króla Jmci nie było, któżby wota konkludował?“ Podobnie Białobrzesci biskup kamieniecki, Leśniowski kasztelan podlaski. Czuczynski, *Dyaryusze*, 82, 84, 87.

2) Heidenstein, *Rerum*, j. w.

dzysejmową kontrolę nad królem. Nie dziw, że rezydenci, zmieniając się co kwartał i nie mogąc nabrać doświadczenia, wnet poczuli swoją bezsilność i wcześniej jęli zaniedbywać swe obowiązki: rozjeżdżali się do domów, a na dworze rządziła, zwłaszcza za Zygmunta III, Władysława IV i Michała Korybuta, kamarylla zauszników rozmaitej wartości. Nie pomogły na to ani obmyślane w konstytucjach kary na opieszających, ani powstrzymywanie pensyi. Zapóźno pożałowano tego podczas konfederacyi tarnogrodzkiej za Augusta II. Wtedy to w dwóch miejscach konstytucyi warszawskiej 1717 roku, krócej w traktacie, a obszerniej w Reassumpcyi konstytucyi de reddenda ratione senatus consultorum<sup>4</sup>, spróbowano delikatnie złożyć w ręce rezydentów decyzję wszystkich spraw potocznych. Artykuł drugi traktatu nakazał, aby „w każdym przypadku, jaki się trafić może“, król radził się senatorów, których zdania, „należące ad pluralitatem“, notowane być mają. „Reassumptio“ zaś, przypominając długie pasmo dawniejszych ustaw z r. 1573, 1576, 1588, 1590, 1607, 1609, 1641, 1662, 1669, 1677 i 1678, szerzej rozpisuje się o odbywaniu tych rad nie byle jak, nie *stante pede*, lecz według starodawnej formy i zachowanego zwyczaju, z uwzględnieniem większości głosów nie przeciwnych słuszności i prawom. Zarazem jest tu mowa o dopuszczeniu do rady przybocznej innych senatorów (oprócz rezydentów), zapraszanych dodatkowo przez króla: w ten sposób nieznacznie, chociaż wcale nie przewidziane przez konstytucye, tworzyło się za Sobieskiego i Augusta Mocnego nowe ciało doradcze, o poważniejszym składzie — plenarne senatus consilium.

Kiedy ono powstało, trudno dokładnie wskazać. Pierwotnie napewno dawniej, niż instytucya rezydentów. Kiedy ostatni Jagiellonowie radzili się senatu co do różnych kwestyi polityki wewnętrznej, zwłaszcza w starciach z izbą poselską, to niewątpliwie wchodził tu w grę cały senat, jak i potem za Henryka Walezjusza. Ale od czasu ustanowie-

nia rezydentów zwoływanie całego senatu przez listy okólne wyszło ze zwyczaju. Posiadamy spisy wszystkich Rad Senatu od r. 1658—1667, i dalej, od koronacyi Sobieskiego; rzadko która aż do r. 1733 ma cechę bądź wyłącznie posiedzenia rezydentów, bądź ogólnego zebrania biskupów, senatorów i ministrów. Bo też i prawodawstwo Rzplitej nie było tu wolne od wahań. Ustawa r. 1607 dopuszcza do spraw publicznych, obok rezydentów, także i urzędników koronnych tudzież W. Ks. Litewskiego; w późniejszych czasach nazywano tak właściwie referendarzy, pisarzy, sekretarzy świeckich i duchownych, instygatorów; w danym jednak razie, jak widać z praktyki XVII wieku, przez urzędników rozumiano ministrów, t. j. marszałków, kanclerzów i podskarbic; ustawa z r. 1641 obok właściwych rezydentów i urzędników kładzie już „wszystkich senatorów *praesentes*, który przy radzie będą“, to znaczy, wszystkich obecnych w danej chwili przy królu. Chciano może wzmocnić Senat *ad latus*, a mimowoli stwierdzono jego nieokreślony, błahy i nieformalny charakter. Przepis z r. 1641 pominięto w r. 1669, ale już nadal nie obywało się bez zapraszania wogóle senatorów obecnych przy królu. Za Sobieskiego bywały rady senatu w przytomności n. p. 5 wojewodów, 2 kasztelanów i 12 ministrów cywilnych i wojskowych (1676), albo 2 biskupów, 7 wojewodów, 2 kasztelanów, marszałków i kanclerzów obojga narodów (11 marca 1680 r.), albo nawet 10 biskupów, 14 wojewodów, 7 kasztelanów, 6 ministrów (18—24 marca 1688 r. po niedoszłym sejmie). Nie wiadomo dokładnie, kiedy i jak, dość, że przyłączyli się do rezydentów inni koledzy, nawet nietylko obecni, ale i umyślnie ściągani, Senat *ad latus* przeistacza się z czasem na nowo w osobną poza Sejmem naradę całej izby wyższej. To rozszerzenie jednak nie stało się jeszcze normą obowiązującą: obok licznych zgromadzeń kilkudziesięciu senatorów bywały inne, mniejsze, na które tylko rezydenci mogli się stawiać w komplecie, a i oni zwykle świecili nieobecnością,

ustępując miejsca pierwszym z brzegu kolegom: bo też widzimy rady w Warszawie i w Gdańsku, we Lwowie i w Grodnie, w Krakowie i w Żółkwi, w Jaworowie i w Wilanowie, i aż w ziemi wołoskiej, w obozie pod Stefanowcami<sup>1)</sup>. Za Augusta II skupiają się rady już prawie wyłącznie w stolicach, a liczba uczestników wzrasta: widocznie dwór zaczyna zwoływać na nie zawczasu wszystkich senatorów i ministrów, a nie tylko obecnych w miejscu rezydencji. Ścisłejsze obrady *ad latus* ustają zupełnie, zwłaszcza, że król nie ufa Senatowi polskiemu i chętnie słucha rady konsyliarzów saskich. Za Augusta III już napewno niema innych rad oprócz plenarnych, tylko takie uchodzą za prawowite, i gdy dwór próbuje udać za *senatus consilium* (1761) konferencję zaufanych kilkunastu biskupów, ministrów, senatorów oraz innych osób, opozycya, i bez przesady mówiąc, nawet ogół, widzi w tem naciąganie i nadużycie<sup>2)</sup>.

Dopóki nie ustaliły się wyłącznie plenarne *senatus-consilia*, Senat *ad latus* z udziałem innych kolegów, zwłaszcza ministrów, gromadził się naogół częściej w pierwszej połowie danego panowania, niż w drugiej. Za Sobieskiego było ich do r. 1685 włącznie 25, potem 19; za pierwszego Sasa do r. 1715 28, potem 13. Zdarzało się po 10 sesji w ciągu roku, to znów ani jednej przez kilka lat. Porządek obrad na radach plenarnych zawsze był jeden i ten sam, wzorowany na porządku wotów senatorskich na Sejmie, według listy krzeseł. Każdy odpowiadał na propozycję tronową, ten lub ów mógł wtrącić coś z własnej inicjatywy, następni mówcy mogli go podtrzymać, ale po-

<sup>1)</sup> Ob. Wykaz tymczasowy w Załącznikach, Nr 1.

<sup>2)</sup> Polska w dobie Wojny Siedmioletniej, II. Mniej słusznie gniewała się opozycya o nierozesłanie listów cyrkularnych przed sesją majową 1729 r., kiedy praktyka rad przybocznych była jeszcze świeża, i komplet senatorów przy królu licznie. ob. Respons i zdanie przyjacielskie na manifesty grodzińskie i wileńskie. Teka Podoskiego III, 326.

przedni już do głosu nie wracali, i wniosek nieprzewidziany z góry dość rzadko dochodził do rezultatu. Wywoływało to czasem zastrzeżenia. Jan Tarło, wojewoda sandomierski, podpisuje, np. uchwały listopadowe z r. 1744, „manifestując się o niekonnotowanie punktu o szkołę rycerską, na co ledwie nie wszystkich senatorów był *assensus*“<sup>1)</sup>).

O czym stanowiły *senatusconsilia* epoki saskiej? W zasadzie o tem samym, o czym zebrania *ad latus*, t. j. o różnych sprawach potocznych, od najważniejszych do najdrobniejszych, z wyłączeniem jedynie materii państwowych, wymagających zezwolenia trzech stanów. W praktyce nie brakło kapitalnych wyjątków. Pierwsze z brzegu rady za Sobieskiego — że weźmiemy przykład klasyczny, nie tknięty jeszcze saskim nierządem — redukują wojsko, zostawiają litewskie oddziały przy koronnych, wysyłają posłów i gońców, dyktują im instrukcje, upoważniają do zwołania sejmu nadzwyczajnego i do oddania pieczęci poza sejmem, zlecają hetmanom ułożenie komputu na przyszłość, kupują dobra na skarb, udzielają zasiłku miastom, każą tamować przemarsz Szwedów przez Litwę, zapewniają zwrot kosztów osobom, które pożyczą funduszu na zapłatę wojska, odsyłają z powrotem na sejm kwestyę ceł wodnych, jako nieprawnie włożoną między uchwały sejmowe, rozgraniczają kadencye trybunałów. Nieco późniejsze rady wzywają posiłki brandenburskie, odkładają zwołany już sejm z powodu choroby króla, odkładają nawet sejm zapowiedziany w konstytucyi, redukują obcą monetę, sprowadzają nadwornych Sasów królewskich dla dopilnowania spokoju na Litwie, lokują ich w dobrach stołowych J. Kr. Mości, pozwalają wydać jedne wici za dwoje, każą pozwać wichrzycieli przed trybunał, postanawiają zwołać sejmiki relacyjne lub kontynuować konferencye z obcymi ministrami. *Senatusconsilium* tedy nakazuje, pozwala, upoważnia, przyjmuje

---

<sup>1)</sup> B. Cz. 820.

zobowiązania. Czasem uchyla zapadłą konstytucję, czasem sprawdza, czy ona istotnie zapadła. Często rozstrzyga sprawę, którą kiedyindziej zabrałby sobie Sejm. Nominalnie decyduje król w Senacie, faktycznie często Senat narzuca swoją wolę królowi i zobowiązuje go. To też król, pytający o radę, musi się w każdej chwili liczyć z groźbą, że stworzy precedens, który mu później odbierze swobodę działania. Nic dziwnego, że zniechęca się on do przybocznego organu i w drugiej połowie panowania rządziej zeń korzysta, niż w początkach. Porównywając uchwały, pod imieniem Augusta III zapadłe, z uchwałami Sobieskiego, nie widzimy żadnej za Sasa uzurpacji; a jednak Paweł Sanguszko, marszałek, i Jan Fryderyk Sapieha, kanclerz wielki litewski, przy podpisach ekscypują punkty uchwał z listopada r. 1744 „w których senatusconsulta nie mają mocy *disponendi*“.

Ogółem za Augusta III odbyło się, nie licząc „wałnych rad“ konfederackich z udziałem posłów (1734, 1735), 15 senatuskonsyliów, mianowicie w latach 1736, 1737, 1739, (dwa), 1742, 1744 (dwa), 1748, 1750 (dwa), 1755, 1758, 1761, 1762 i 1763. Posiedzenia nabrały charakteru ceremonialnego i stały się dekoracją do upiększenia uchwał, zawczasu ułożonych przez rządzącą grupę osób. Rozsyłano przed nimi zaproszenia podobne do uniwersałów, umyślnie ściągano jak najliczniejszych uczestników, aby zaimponować opozycji mnogością wiernych rad, solidarnych z dworem. Komplementary, pochlebstwa, podziękowania za krzesła, komunały, złośliwe porachunki osobiste między mówcami zastąpiły głos rozumu stanu. „Senatorskie rady, jest to pole do pokazania dowcipu i wymowy“ — twierdził jeden z najwymowniejszych dowcipnisiów politycznych, Antoni Potocki, wojewoda bełzki (1742)<sup>1)</sup>. Opinia szlachecka nastroiła się

<sup>1)</sup> List na sejmiki boni ordinis, 20 sierpnia 1742 r., Rp. Bibl. Uniw. w Warszawie 1 4/6.

wobec tych zgromadzeń pogardliwie i nieufnie. Przypominała im raz po raz, aby się nie wdawały w materje sejmowe, płodziła opryskliwe dowcipy, że „dwór nasz gdzie o jakim durniu dowiedział się, tedy go w senacie lokował“<sup>1)</sup>; naodwrot zaś sympatycznie wspominała dawny Senat przyboczny i żądała wznowienia go zarówno od dworu, jak od zaniebujących swe obowiązki rezydentów<sup>2)</sup>. Niezadowoleni, bez względu na to, czy chodziło o Flemminga czy o Brühla, o Czartoryskich czy o Mniszcha, woleli widzieć szafunek wankansów w rękach swojskich rad konstytucyjnych, niż w dłoniach obcych albo przypadkowych protektorów.

Z drugiej strony, od początku XVIII wieku odzywało się co jakiś czas wołanie o prawdziwy rząd pozytywny między sejmami, a nie tylko o kontrolę nad dworską samowolą. Z tych dwóch źródeł, z twórczego pragnienia jakiegokolwiek, byle silnego rządu, i z odpornej chęci tłumienia rządów obcych, wyrosną w dobie saskiej pomysły kolegialnej reorganizacji władz. Oba strumienie wpłyną ostatecznie do jedyne go ujścia — do Rady Nieustającej.

Lecz tu nasuwa się pytanie: dlaczego do wytworzenia prawidłowego wydziału sejmowego dojsć miało tak późno, czemu nie wysnuto tej ostatniej konsekwencji z podstawowych zasad naszego ustroju już w wieku szesnastym, kiedy wzrost całego życia staropolskiego był najżywszy i najbujniejszy? Toż były w tym kierunku pewne usiłowania. Współudziału we władzy doradczej, dozorczej i wykonawczej żądał także dla swego stanu rycerskiego nie byle kto, Zamoyski. On to na koronacji Walezyusza, 4 marca 1574 r., przeforsował w Izbie Poselskiej wniosek, aby i ona, podobnie jak

---

<sup>1)</sup> Matuszewicz, Pamiętniki, IV, 49.

<sup>2)</sup> Ob. np. Dyaryusz Sejmu Warszawskiego 1746 r. (Wydaw. Tow. Nauk. Warszawskiego) str. 251, Dyaryusz Sejmu 1748 r. str. 40, 44, 224, 289, 323.

Senat, obierała szesnastu „deputatów-urzędników“ płatnych ze skarbu<sup>1)</sup> celem odbywania straży przy królu<sup>2)</sup>. Dwór oraz możnowładztwo przyjęły to żądanie z gniewem i pogroźkami<sup>3)</sup>, i nic dziwnego: z obieralnych, odpowiedzialnych deputatów mógł się wytworzyć zawiązek władzy stanowej<sup>4)</sup>, bez porównania silniejszej, niż ta, do której wzdychał później, lecz której nigdy nie sprawował Senat przyboczny. Instykt monarchiczny podpowiedział, że nie trzeba i rezydentów, bo będą z nich albo dyktatorzy nad królem albo powolni królowi „baszowie“. Instykt pański podszeptął, że jeden z „sedecemwirów“ łącno wywyższy się nad resztę, i poprawka starosty bełzkiego upadła<sup>5)</sup>. Czy było na nią zawczasie? Możliwy tak twierdzić, powołując się na przykład z r. 1453, kiedy to w momencie największej dojrzałości politycznej możnowładztwa Kazimierz Jagiellończyk uchylił jego pretensję do krępowania woli monarszej rękoma czterech radców przybocznych. Napozór tak samo Walezyusz w chwili gotowego już wszechwładztwa szlachty rozprawił się z postulatami Zamoyskiego. Lecz właśnie tamte roszczenia senatorskie miały za sobą, w gruncie rzeczy, tylko najgórniejszą warstwę społeczną i dlatego odpadły z łątwością, Zamoyski natomiast ciągnął za sobą Izbę Poselską, przedstawicielkę całego narodu szlacheckiego. A jeśli już koniecznie u nas, jak i w Anglii, gruntowna reforma wymagała upływu kilku pokoleń od pierwszej propozycji do urzeczywistnienia, to czemu wydział stanowy nie zrodził się w wieku XVII? Wszak i wtedy bywały do wyzyskania

1) Sobieski, Trybun ludu szlacheckiego, 193—4, według sprawozdania Zamoyskiego na sejmiku bełzkim, Arch. Zamoyskiego, I, 477.

2) Orzelski, Bezkrólewia ksiąg ośmioro, Petersburg 1856, I, 230—1.

3) Heidenstein, Rerum ab excessu Sig. Augusti 56.

4) Por. Zakrzewski, Po ucieczce Henryka, 45.

5) Orzelski, j. w., 247; wyżej, 260, streszcza wywody broszury Karnkowskiego i Solikowskiego „Cunei“.

momenty tem właśnie dogodne, że dla króla krytyczne. Naprzykład, w przewidywaniu wojny tureckiej 1590 r. i później, podczas rokoszu Zebrzydowskiego (1607), sejm wyznaczał przy Zygmuncie III delegacye pełnomocne z senatorów i szlachty<sup>1)</sup>. Podobnie za Michała i król i hetman Sobieski otrzymali od sejmu (1673) dla „rady wojennej“ po kilkudziesięciu deputatów<sup>2)</sup>. Z takich doraźnych komisji, tudzież na zasadzie takich precedensów mógłby się rozwinąć stały wydział sejmowy. Konfederatów gołąbskich (1672) stać było na pomysł, aby ministrowie nadal mianowani bywali tylko na dwa lata i na każdym sejmie zwyczajnym składali sprawozdania<sup>3)</sup>.

Łatwo uleźć można pokusie i rozwiązywać nasze pytanie w ten sposób: wydziały stanowe były na Zachodzie wpływem dualizmu między panującym i krajem. Polska, jak i Anglia, dualizm ten przewyciężyła, umieszczając króla nie poza Sejmem, lecz w samym Sejmie, jako organiczną część przedstawicielstwa narodowego. Można by posunąć się o krok dalej i w niewykształceniu wydziału upatrywać dowód naszej wyższości konstytucyjnej nad resztą Europy.

Czy tylko objaśnienie takie wystarczy? Pomijając już to, że właściwie nie sięga ono od skutku do przyczyny, a tylko tłumaczy rzecz niezrozumiałą zapomocą innej, szerszej, również przyczynowo niepojętej, — opinia publicystów XVIII wieku, jak zobaczymy, powie nam wręcz przeciwnie, że dualizm między majestatem i wolnością pozostał, i że dla pokonania go trzeba będzie skrepić króla wydziałem sejmowym oraz odjąć mu szafunek wakansów.

Co do nas, nie czujemy w sobie żadnego pohopu do obalania tej opinii. Jakkolwiek spojrzeć na jej polityczną

---

<sup>1)</sup> Vol. Leg. II, 1635—8; por. wyż. str. 45.

<sup>2)</sup> Vol. Leg. V, 101—4.

<sup>3)</sup> Wyrwicz (?), O konfederacji Gołąbskiej, str. 190: punkt 11 artykułów konfederackich.

wartość, cokolwiek sądzić o roli samoistnej władzy monarchicznej w społeczeństwie, związek między środkiem a celem ujęto tam prosto i realistycznie. Tą samą metodą pytając, jakie siły życiowe, dodatnie lub ujemne, udaremniły próbę Zamoyskiego w r. 1574, wypada, zdaje się, rozumować tak. Wydziały sejmowe na Zachodzie były narzędziem energicznej samoobrony społeczeństwa przed energicznym, zaczepnym monarchizmem; czuwały one nad nietykalnością tej reszty swobód stanowych, której władca nie zdążył w danym czasie i miejscu odebrać. Ale monarchizm polski nie był zaczepny, i od dawien dawna nie mógł nim być; na wyjątkowe zakusy Zygmunta III czy Jana Kazimierza gotowa była doraźna broń w wypowiedzeniu posłuszeństwa i buncie, więc szlachta poprostu nie potrzebowała systematycznej obrony w kształcie wydziału dozorczego; wystarczał Senat, nie mniej jak ona troskliwy o złotą wolność. Powtóre, rządząca delegacja międzysejmowa, choćby obieralna i ściśle odpowiedzialna, byłaby w każdym razie władzą nieustającą, czujną i uciążliwą dla nieokiełznanej, sejmikującej rzeszy szlacheckiej: dlatego jej nie chciano. Potrzebie, jeżeli wolno wnioskować z przykładu Anglii, Aragonii, Węgier, Francji, które też po przelotnych próbach stworzenia własnego rządu stanowego cofały się na skromniejszą platformę i myślały już tylko o odpowiedzialności rad królewskich, — to i u obcych i u nas trzeba w tem widzieć objaw jednej przyczyny: że społeczeństwu od XIII aż do XVII wieku brakło sił do urzeczywistnienia tak wielkiego zadania. Stworzyć jakąś radę miejską, jakiś *Ausschuss* do zarządu podatkiem lub wojskiem w niewielkim kraiku, ostatecznie jakąś *signoria* czy *consiglio* w drobnej rzeczypospolitej miejskiej stosunkowo łatwo. Inna rzecz z organem wykonawczym nad Aragonią, Węgrami, a dopiero Anglią, Francją lub Polską. Na to trzeba nie-lada kultury politycznej, nie-lada świadomości zbiorowej

wśród mas obywatelskich, nielada energii, zespolenia, zmysłu organizacyjnego. Szlachta nasza za czasów Skargi „weneckich rozumów“ nie miała; później miała ich jeszcze mniej. Wodza swego Zamoyskiego nie poparła — bo go poprzeć nie mogła<sup>1)</sup>.

---

<sup>1)</sup> Rzecz charakterystyczna, że rokoszanie, zgromadzeni pod Sandomierzem w sierpniu r. 1606, pomimo całej nieufności do prywatnych rad królewskich, próbowali przydać Zygmuntowi III do boku swoich mężów zaufania i chcieli, „żeby Król Jmć za zdaniem ich wszystko. a przeciw nim nic czynić nie ważył się“, ale nie podali ani jednego kandydata ze stanu rycerskiego, i na przyszłość nie dopominali się ustanowienia rezydentów szlacheckich: ob. Artykuły sandomierskie u Rembowskiego, Rokosz Zebrzydowskiego, 296.

Za poprzednika Zamoyskiego może poniekąd uchodzić Mikołaj Taszycki; sądzymy jednak, że Szujski (Dzieje Polski, II, 231) niedokładnie zrozumiał treść jego propozycji. Znakomity prawnik i trybun szlachecki według ścisłego brzmienia Conciones, 36, proponował zasadniczo, aby senatorów i urzędników obierać wyłącznie na sejmie; potem zaś, jakby schodząc na skromniejsze stanowisko, poprzestawał na tem, aby do rad codziennych króla przydać *ex senatus sententia et consensu* „trzech senatorów ze stanu rycerskiego“, którym asystowałyby dwaj lub czterej pieczętarze. Jaki wpływ miałyby na wybór tych trzech doradców szlacheckich senat, a jaki izba poselska, niewiadomo; w każdym razie wniosek nie jest identyczny ze streszczeniem u Szujskiego: „aby przy królu zawsze trzech senatorów i trzech ze stanu rycerskiego bawiło“.

### ROZDZIAŁ III.

Co mogła dać Polsce unia osobista z Saksonią? August Mocny wobec Deputacyi Krajowej saskiej; Namiestnictwo, Rada Tajna, Gabinet. Plany Flemminga dla Polski z r. 1699 i 1714. Odpowiedź narodowa: systemat Karwickiego. Rady Ministeryalne i Wojewódzkie w „Głosie Wolnym“ Leszczyńskiego. Kamera skarbu nadwornego. Andrzej Stanisław Załuski inicjatorem Komisji Skarbowej i Trybunału Wykonawczego. Antoni Potocki wypredza Kołłątaja. Mikołaj Podoski. Republikanie za reformą Senatu przybocznego w r. 1749. Los projektów reformy skarbowej w duchu kolegialnym. Pomysł Rady Handlowej. *Conseil Perpétuel* według pomysłu Aloego. Plan Rady Rezydentów w dziele Konarskiego; jej skład, władza, charakter; luki i zalety projektu. Skąd czerpał Konarski?

Unia osobista polsko-saska pod berłem Wettinów, owoc lekkomyślnych ambicyi i awanturniczego ducha Augusta Mocnego, miała podobno w oczach niektórych swych zwolenników niezgorszą racyę polityczną. Sasi obiecywali sobie po niej korzystną dla obu stron wymianę produktów; niektórzy Polacy, godzi się mniemać, skoro przeprowadzili ją w r. 1697, utrzymali wśród załamań Wojny Północnej i przyjęli jako fakt pożądanym w r. 1734, mogli sobie z niej wróżyć, jeżeli nie wymianę walorów ideowych, to przynajmniej możność czerpania tychże z Saksonii. Było czego nauczyć się od pracowitych i gospodarnych Sasów; za ich pośrednictwem można było przejąć z Europy niejedną zdobycz w zakresie myśli administracyjnych.

Elektorat pod względem urządzeń państwowych naśladował, o ile wiadomo, niektóre wzory biurokratyczne au-

stryackie i brandenburskie. Kollegializm rozkrzewił się w Saksonii na półtora wieku przed Augustem Mocnym. Najdawniej, bo już w wieku XV, powstały tam kollegialne sądy wyższe. Po reformacji, w r. 1542, ukazuje się Konsystorz do spraw kościelnych; w r. 1547 za Maurycego — Rada Nadworna (*Hofrat*), w 1570 za rządneho Augusta Wyższe Kollegium Podatkowe, które miało być nagrodą dla sejmu za przejęcie na siebie długów elektorskich, i dlatego składało się w połowie z radców książęcych oraz szlacheckich (po czterech z każdej strony). Niebawem przybywa (1576) zbiorowy Sąd Apelacyjny, w r. 1589 Kollegium Kameralne, a wśród tych organów, poniekąd specjalnych, wznosi się od roku 1574 Rada Tajna (*Das Geheimbte Consilium*), powołana do najwyższej polityki domowej i zagranicznej<sup>1)</sup>. Wszystko to z małymi zmianami przetrwało do XVIII wieku.

Kiedy król-elektor pierwszy raz odjeżdżał do Polski, 14 czerwca 1697 roku, ustanowił w Dreźnie Namiestnictwo złożone z ks. Egona Fürstenberga i trzech radców tajnych; ci ostatni dostali zresztą tylko głos doradczy. Pod okiem Namiestnictwa utworzyło się Kollegium Rewizyjne (1698), narzędzie surowego ucisku fiskalnego, które miało pilnować różnych innych kollegiów rządowych. Naprzeciwko owego kollegium wyrosła, czy też odrosła nanowo z dawnych pędów, mocą elektorskiego dekretu z r. 1699, stała Deputacya Krajowa (*Landesdeputation*), t. j. wydział stanowy, mający dbać o potrzeby ludności. Ta znalazła się wnet w konflikcie z niemniej stałą i dawną Radą Tajną, postawioną w Dreźnie na czele całej administracyi w zastępstwie nieobecnego elektora, i z przybocznym jego Tajnym Gabinetem czyli ministerstwem (od r. 1704)<sup>2)</sup>. Stosunek między Radą a Ga-

<sup>1)</sup> Schmoller, Die Behördenorganisation, str. 69. Böttiger, Geschichte des Kurstaates u. Königreiches Sachsen, II, 39—41.

<sup>2)</sup> Por. Förster, Friedrich August II. der Starke, II wyd., Lipsk 1910, 57, 62. Böttiger, j. w., II, 225—7. Wagner, Die Beziehungen August des Starken zu Seinen Ständen... (1694—1700), passim.

binetem polegał na tem, że pierwsza zajmowała się zarządem wewnętrznym elektoratu, drugi polityką zewnętrzną oraz wspólnymi sprawami Augusta, jako króla i elektora; do tej dziedziny należała m. in. polityka kościelna, którą trzeba było dostosowywać i do wymagań protestantyzmu i katolicyzmu. Gabinet zrazu jednoosobowy, przybrał z czasem postać kollegialną: w r. 1726 sprawy zagraniczne referował w nim Manteuffel, wojskowe Flemming, domowe Watzdorf<sup>1)</sup>. W walce z wydziałem stanowym zwyciężyły organy królewskie, i w r. 1709 Deputacya uległa zwinięciu. Stany straciły nawet możność zanoszenia przed elektora remonstracyi przeciwko zarządzeniom Rady Tajnej. Zestawiając te nowe porządki augustowskie z faktem wprowadzenia w r. 1699 akcyzy, wzorowanej na akcyzie pruskiej z r. 1681, można bez wielkiego ryzyka domyślić się, iż August II nauczył się tłumić samorząd stanów za pomocą dworskich kollegiów — od Wielkiego Elektora Fryderyka Wilhelma<sup>2)</sup>.

Niemniej wiadomo, że zaufanym doradcą Augusta był zarówno w rzeczach domowych, jak i w polityce międzynarodowej, feldmarszałek Jakób Henryk Flemming, sam brandenburskiej krwi i autokratycznego usposobienia polityk. Ten to Flemming już w r. 1699 przedłożył królowi plan zaprowadzenia w Polsce rządów monarchicznych, który po latach piętnastu wznowił tudzież rozwinął w przededniu, i pewno w oczekiwaniu zawieruchy tarnogrodzkiej. Feldmarszałek w słynnym swoim „Projekcie, jak tron polski dziedzicznym uczynić i prawdziwą wolność w tym kraju zaprowadzić“, szkicuje taki plan rozumnego i zgođnego z „prawdziwą wolnością“ rządu: samorząd sejmi-

---

<sup>1)</sup> Pismo J. H. Flemminga o zadaniach panującego w Saksonii i w Polsce, ułożone dla królewicza Fryderyka Augusta, Varsovie, le 4 fevrier 1726, Ms. B. Dr.

<sup>2)</sup> Förster, j. w., 64.

kowy ma pozostać, byle bez wolnego „niepozwalam“; w województwach powstaną stałe izby administracyjne z wojewodami na czele; miejsce sejmu zajmie delegacja województw, po jednym pośle od każdego, nakształt hollenderskiej Rady Stanów Generalnych (*Raat van Staaten*) (Autor ma na myśli wydział, utworzony w r. 1584, staraniem Oldenbarnevelta, z przedstawicieli poszczególnych prowincyi). „Do tej rady wszystkie sejmiki odsyłałyby swoje uchwały na propozycye, podane sobie od tronu; tamby o tych obradowano uchwałach“; ale decyzye deputacyi iść będą pod ostateczne zatwierdzenie większością głosów do naczelnej Rady Stałej, złożonej z najzdolniejszych ludzi w kraju, według wyboru króla <sup>1)</sup>).

Pomijając już machiawelistyczne środki, jakie Fleming podawał celem urzeczywistnienia tego planu (prowokacja wojskowa, uśmierzanie rozruchów, medyacja królewska między szlachtą i wojskiem), nietrudno dostrzedz tu przejściowy krok do jedynie racjonalnego, według pojęć absolutystycznych, zgniecienia sejmików i delegacyi przez ową „królewską“ Radę Stałą. Plan, z punktu widzenia polskich ideałów, był nie do przyjęcia; Konfederacja Tarnogrodzka pogrzebała go z kretesem. Co więcej, przeciwko zdradzającej się wówczas na każdym kroku, nietylko w piśmie Flemminga, tendencyi despotycznej Wettinów rodziła się w umysłach szlachty reakcja. Podczas, gdy ogromna większość ciemnej szlachty lgnęła ku dawnej złotej wolności, głęboki i bystry statysta, Stanisław Dunin Karwicki, obmyślił około tegoż czasu (1709) konsekwentny plan stałego rządu republikańskiego. Dzieło jego *De Ordinanda Republica*, pozostałe w rękopisie przez wzgląd na dwór, a nie na szlachtę, jest jakby repliką narodową na pomysł Flemminga i Augusta II.

Karwicki chce raz skończyć z chwiejącą się rów-

<sup>1)</sup> Archiwum Tajne Augusta II, wyd. Raczyński, II, 1—5.

nowagą między majestatem i wolnością: *potestas regia sit aut calida, aut frigida*, więc niech już lepiej cała władza przejdzie w ręce szlachty. Niechaj wszystkiem władza sejm, zarazem prawodawczy i rządzący; ale w tym celu trzeba go uzdrowić przez pewne reformy niezbyt radykalne, lecz bądź co bądź oryginalne i gruntowne. Sejm powinien być ciągłym przy regularnej, peryodycznej zmianie posłów: *sic enim habebimus consilium perpetuum, et in omnes casus velox*. Sejm rządzący podzieli się na trzy izby, każdą złożoną z senatorów i posłów, mianowicie do spraw wewnętrznych (przewidzianych w instrukcjach), do polityki zagranicznej (pokój, wojna, traktaty) z dodatkiem sądów sejmowych, i trzecią — do materji skarbowych. Królowi należy odebrać rozdawnictwo godności i dostojenstw; pierwsze przenieść na szlachtę, obracając drugie na skarb. Im lepiej zaś życzy autor parlamentaryzmowi, im goręcej pragnie zrobić z króla dozę, tem mniej jest skłonny do przeciwstawiania nieustającemu sejmowi osobnej rady międzystanowej. Senat miał utrzymywać równowagę między królem i szlachtą; ale póki pochodził z nominacy królewskiej, nie mógł pełnić funkcji ateńskiego Areopagu ani spartańskiej Rady Starców, sam owszem wzniecał zamieszki. Zatem na przyszłość obok ciągłego sejmu niechaj istnieje przy królu inne *consilium perpetuum*, t. j. grono senatorów, wyznaczonych według starszeństwa, na przeciąg czasu czteromiesięczny. Dawnych zaś rezydentów i *Senatus consilia* możnaby skasować. (Nawiasem mówiąc, autor niedość wyraźnie odgranicza swoich senatorów przybocznych od owych dawnych rezydentów)<sup>1)</sup>.

<sup>1)</sup> De Ordinanda Republica seu de corrigendis defectibus in statu Reipublicae Polonae. . opus posthumum, cura et impensis recte sententium de libertate et regimine Poloniae typis publicis mandari A. D. 1746 datum. Wyd. St. Krzyżanowski, Kraków, 1872, str. 19, 42, 53. J. Bartoszewicz, Systemat Karwickiego reformy Rzeczypospolitej, Dzieła, VII, 315—395.

Oba plany reorganizacji władz, monarchiczny Flemminga i republikański Karwickiego, nie pozostaną bez wpływu na dalszy rozwój poglądów naszych statystów. Flemming stał się nauczycielem Czartoryskich — oczywiście nie w tem znaczeniu, żeby mieli oni przysięgać *in verba magistri*, ale w tem, że zapalił w nich niegasnące pragnienie ulepszenia i sejmu i rządu polskiego, i podsuwał im, jak trudno wątpić, pierwsze pomysły odnowicielskie. Karwicki zaś oddziałł silnie na teorię Konarskiego. Wreszcie instytucje saskie, zwłaszcza Rada Tajna, Gabinet i poszczególne Kollegia, nie przestały przez cały czas panowania Augustów przyświecać naszym reformatorom, jako kształty mniej lub więcej zdadne do przeniesienia na grunt polski.

Chronologicznie najbliższy po konstrukcjach Flemminga i Karwickiego plan naprawy rządu w duchu nowożytnym, t. j. kollegialnym i unitarnym, zawiera się w „Głosie Wolnym“ Leszczyńskiego. Przychodził on na świat między rokiem 1734 a 1737, stopniowo w Gdańsku, Królewcu, Wersalu i Lunewilu. Król Stanisław zmierza do zesrodkowania wszelkiej władzy rządowej „w całej i nierozdzielnej Rzplitej“, i przeprowadza je przez nowy systematyczny układ zarządu zarówno centralnego, jak miejscowego. Podzieliwszy teoretycznie całą administrację na cztery odnogi: sprawiedliwość, wojskowość, skarbowość i policję, czyli porządek wewnętrzny, radzi ustanowić zamiast nieusuwalnych i arbitralnych ministrów cztery Rady Ministerjalne, czynne i na sejmie i między sejmami. Autor zdecydowany jest na to, i widzi w tem niepoślednią korzyść, że w powyższym razie nicby nie było już po *Senatus consiliach*, które służą tylko za pretekst „złym królom“ (= Augustowi II), do wykonania niebezpiecznych zamiarów, dobrym zaś nie mogą być żadną pomocą, bo wywracają formę Rzplitej, z trzech stanów złożonej, przez wyłączenie stanu szlacheckiego, a cokolwiek rozstrzyga się bez szlachty, może być tylko *monstrousum*. Senat pozostałby

stanem w sejmie, wotowałyby po dawnemu osobno, zyskałyby na powadze przez to, że pochodziłyby z wyboru po województwach z pośród czterech kandydatów, podanych przez króla. Ale po wotach senatorskich król naznaczałyby do „izb ministeryalnych“ senatorów, a marszałek poselski postów; przygotowawszy jednozgodnie projekty, cztery izby łączyłyby się na piąty dzień w sejm dla powzięcia decyzji prawodawczej. Po sejmie połowa ich członków odjeżdżać będzie do województw, aby tam formować *Consilia Palatina*, a druga połowa zostawać będzie w stolicy, jako *Consilium Ministeriale*. W ten sposób z prawodawców ci sami ludzie staną się naraz wykonawcami ustaw: pomysł sprytny i śmiały, ale bardzo niezgodny z małą co późniejszą teorią Monteskiusza. Król-filozof nieraz mówi o *Consilium Ministeriale* i *Consilium Palatinale* w liczbie pojedynczej; co do tego ostatniego niema wątpliwości, że w każdym Województwie może być tylko jedno takie grono, bo członków specjalistów nie starczy w niem na utworzenie wydziałów. Ale czy Rada Ministeryalna zbierałaby się kiedy, jako całość, czy wydziały obradowałyby i rządziły samodzielnie, czy też zależałyby od decyzji plenum, to wyraźnie powiedziane nie jest. Leszczyński raz mówi o uczestnictwie w Radzie Ministeryalnej króla, prymasa i marszałka poselskiego, kiedyinziej o tem, że król traktować tam będzie w oczach Rzeczypospolitej o interesach wewnętrznych z marszałkami, o skarbie z podskarzbami, o wojsku z hetmanami, a o sprawach cudzoziemskich z kanclerzami; należałoby stąd wnosić, że *Consilium Ministeriale* obradować ma i rządzić osobno. „To *Consilium*“ nie powinno mieć innej czynności, tylko „*proponendi, deliberandi et exequendi*“ coby prawo postanowiło; prawo zaś decyzji zostałoby przy całej Rzplitej. Mowa tutaj wyraźnie o jednej radzie; lecz wnosząc znów z analogii na sejmie, gdzie król po kolei wchodzi do różnych „izb“, wypada przypuszczać, że Leszczyński nie życzy sobie wprowadzać jednej Rady Nieustającej. Rady centralne będą

organem bezpośrednio rządzącym, wojewódzkie przez swych członków specjalistów dozierałyby tylko administracji podwładnej; zarazem pochłonięłyby one sądownictwo grodzkie i ziemskie. Rzecz szczególna, że Leszczyński nie przewiduje osobnego departamentu spraw zewnętrznych; zakrawa na to, jak gdyby ten autor, dwukrotnie koronowany, większym był regalistą i lepszym dyplomata, niżby się skądinąd zdawało, i jakby wobec perspektywy powrotu do Polski chciał zarezerwować dla monarchy wszelką dyplomację tudzież dominujące stanowisko pomiędzy rozstrzelonymi wydziałami, i w każdym razie głos nieskrępowany żadną opinią ministeryalną. Dlatego też można mu przypisać duży wpływ na późniejsze przemiany zarządu w sensie kolegialnym, zwłaszcza na analogiczne rady Konarskiego, ale nie na zjednoczenie rządu, na które przecież (pod nazwą *coadunatio status*) tak mocny kładł nacisk<sup>1)</sup>. Źródeł zaś natchnienia reformatorskiego króla Stanisława szukalibyśmy po części w Karwickim, po części może w widzianych zbliżone departamentach pruskich, po części w krótkotrwałej, choć efektownej „Polisynodyi“ francuskiej z czasów Regencji.

Leszczyński, jak wiadomo, nie sam jeden zredagował „Głos Wolny“. Pomagali mu wiedzą i piórem Francuzi Tercier i Solignac, a jeszcze wcześniej, w samym początku dzieła, pomagali znajomością polskiego ustroju dwaj Załuscy, Andrzej Stanisław i Józef Jędrzej<sup>2)</sup>. Pierwszy z Załuskich stanowi znowuż potężne ogniwo w łańcuchu rozwojowym idei Rady Nieustającej pomiędzy Leszczyńskim i jego przypuszczalnym inspiratorem Karwickim, a Stanisławem Konarskim. Jako kanclerz wielki koronny, i częsty w Dreźnie bywalec, musiał się tam nieraz stykać z Radą Tajną i Gabinetem. W samej Warszawie na Zamku

<sup>1)</sup> „Głos Wolny, Wolność ubezpieczający, wyd. Bibl. Ord. Krasieńskich 24 sq., 31 sq.

<sup>2)</sup> Boyé, Stanislas Lesz czyński et le troisième traité de Vienne, 172—4.

miała rezydencję tak zwana Kamera, czyli komisya skarbu nadwornego, zajęta administracją dochodów i po części wydatków królewskich<sup>1)</sup>. Przewodniczył tytułarnie jeden z biskupów, faktycznie podskarbi nadworny koronny, za Augusta III Maciej Grabowski, a po nim Antoni Kossowski; członków było około sześciu, a między nimi najczynniejsi dwaj dysydenci Steinhäuserowie. Po roku 1764 Stanisław August utrzymał Kamerę pod nazwą Komisji Ekonomicznej. Wogóle urzędnicy sascy w naszych żupach i komorach, ci napastowani wciąż przez niezadowoloną szlachtę dysydenci bez indygenatu, zapewne niemało przyczynili się do zaszczerpienia praktyk zachodnich w naszej skarbowości, a saskie urzędnictwa kollegialne niepostrzeżenie zjednywały sobie umysły. Załuski tedy, jeden z największych kanclerzów i jeden z najtęższych u nas mężów stanu w XVIII wieku, wybitny umysł prawniczy, zbyt blisko trzymał z Czartoryskimi, aby w okresie ich pierwszej walki o naprawę Rzplitej nie miał pragnąć przedewszystkiem silnego rządu centralnego, a nie silnych łańcuchów stanowych naokoło rąk i nóg administracji. Zaś silny rząd wymagał przedewszystkiem roztoczenia jednej władzy na wszystkie dziedziny publiczne i przeistoczenia wszystkich ministerjów w kollegia. W obu kierunkach książd kanclerz rzucił plenne ziarno.

Na sejmie grodzieńskim 1744 roku, wotując w pełnym Senacie na propozycje od tronu (d. 12 października), zalecał on utworzyć przy boku podskarbiego wielkiego komisję skarbową, do której weszliby podskarbi nadworny, pisarz skarbowy, pisarz kwarciany i jego regent, dziesięciu sekretarzy skarbowych i jeden z instygatorów, nadto po jednym senatorze i jednym pośle z każdej prowincyi. Komisya, stale umiejscowiona w Warszawie, obradowałaby w określone dni tygodnia nad sprawami finansowemi i za-

<sup>1)</sup> Lengnich, Prawo Polityczne, 127—8.

łatwiałyby je wszystkie pospołu, a więc, ma się rozumieć, większością głosów. Tak zorganizowane kolegium miałyby moc i władzę normowania monety, zakładania mennic, otwierania kruszców, — dbałoby o rozwój kupiectwa i miast, o utrzymanie w porządku składów i dróg publicznych, nawet o zaopatrzenie kraju w broń palną, wogóle o dobrobyt Rzplitej i „ekonomię“; ogarniałoby zatem cały obszar atrybucyj dzisiejszych ministerów skarbu, przemysłu i handlu, komunikacji, poniekąd przypuszczalnie i robót publicznych i spraw wewnętrznych<sup>1)</sup>.

Tenże Załuski, albo w każdym razie ktoś pod jego dyktandem, naszkicował nieco odmienny projekt do konstytucyj p. t.: „Opisanie *ministerii* podskarbstwa wielkiego koronnego“. Tu przewidziano więcej miejsca dla asesorów z senatu i stanu rycerskiego (po dwóch senatorów i czterech posłów z każdej prowincyj), pozatem przydawano podskarbiego nadwornego, trzech pisarzy jak wyżej i sześciu sekretarzy skarbowych, z których każdy wyspecjalizowałby się w zawiadywaniu pewnym rodzajem percepty. Autor dodał do swego zarysu konstytucyj komentarz o „Racyach opisania skarbu i projektu podatkovania“, a w samym owym projekcie zatoczył myślą znacznie szersze kręgi. „Rzeczpospolita — pisał — nigdy do regularności układania i wybierania podatków, płacy punktualnej żołnierzowi, dozoru kompletu nie przyjdzie, jeżeli osobnego jakiego ustawicznego *magnae auctoritatis et potestatis subsellium* mieć nie będzie“. Takiemu organowi przystałaby już nie nazwa Komisyj, ale „Trybunału *Executionis sancitorum Rei-publicae*“. Składałby się on z osób najwyższego dostojenstwa, znanych bardziej jeszcze z delikatnego sumienia i bez-

---

<sup>1)</sup> M. Skibiński, *Europa a Polska w dobie Wojny o Sukcesję Austryacką, 1740—5*, II, 260; mylnie wydrukowano: *justificateurs* zamiast *instigateurs*. Projektowana komisja nosi tu francuską nazwę *Collège de finance*.

interesowności, niż z biegłości w rzeczach. Mógłby mu przewodniczyć prymas, a w jego zastępstwie biskup krakowski; pozostałymi członkami byłiby jeszcze jeden biskup, po dwóch senatorów krzesłowych i po sześciu szlachty z każdej prowincji koronnej. Senatorów mianowałby król, członków stanu rycerskiego — marszałek sejmowy w izbie. Wszyscy członkowie pobieraliby pensję ze skarbu. Zakres władzy „Trybunału Egzekucyjnego“ wyobraża sobie Załuski niedość systematycznie i ściśle, ale szeroko. „Ten trybunał miałby mieć *potestatem* miarkowania podatków, taryf nowego ułożenia, egzaminowania, konfrontowania, rewizorów naznaczenia, podatków na wojsko dyspartymentowania, skarbu, artylerji, rachunków słuchania, kommercyów, cłów układania, depaktacyi znoszenia, cłów prywatnych kasowania *et inoboedientes* karania, fałszów podatkowych, skarbowych etc. etc. *poena peculatus* karania....“ Sprawowałby nadto władzę dyscyplinarną nad cięższymi wykroczeniami wojskowych, jako to zdrada, kointeligencya z nieprzyjacielem, karygodna ucieczka z pola bitwy i t. p. Przed trybunałem wykonawczym stawałaby z rachunkami Komisya Skarbowa w osobie podskarbiego i asesorów. Równoległe instytucye powinny istnieć na Litwie, tylko w składzie proporcjonalnie mniejszym, „*ad latus* jmci księdza biskupa wileńskiego z asesorów czterech *ex ordine senatorio*, a sześciu *ex equestri ordine*“<sup>1)</sup>.

Datę powstania tych zamysłów kładziemy najpóźniej na lipiec lub sierpień roku 1744. Jest wszelkie prawdopodobieństwo, że podobnej reformy administracyjnej pragnęli najbliżsi przyjaciele polityczni autora, Czartoryscy. Uderzająca atoli rzecz, iż jednocześnie ich wróg Antoni Potocki, woje-

---

1) Całkowity tekst „Opisania ministerii podskarbstwa“, „Projektu podatkowania“ i „Racyi“ zostanie ogłoszony z rękopisu AMSpr. (Metryka Litewska, IV, ks. 65) w annexach Dyaryusza sejmu grodzieńskiego 1744 r., nakładem Towarzystwa Naukowego Warszawskiego.

woda bełzki, jeszcze śmielszy plan rzucił otwarcie na wybory, jako hasło agitacyjne. Ten wódz intelektualny partii, francusko-pruskiej, jednym skokiem przesadził w myśli wszystko, co na drodze do postępu społeczno-państwowego zamyślali Czartoryscy, Załuski, a poniekąd i Staszic i Kołłątaj. Żąda on w przedwyborczym „Liście do panów obojga stanów“<sup>1)</sup> (ze Lwowa, 5 sierpnia t. r.) dopuszczenia mieszczan do sejmu i sejmików w charakterze współrządowego stanu (*pro constatu*) z nieograniczonym, stanowczym prawem głosu, a nie tylko z wotum doradczym w sprawach miejskich, jak to sankcyonował z czasem Sejm Czteroletni. Między sejmami zaś radby widzieć „radę przytomną na wszelkie potrzeby i przypadki“: „nie zawadziłoby na każdym sejmie z senatu, z każdej prowincyi po jednym, z stanu rycerskiego po dwóch naznaczyć, którzyby przez dwuletni czas między sejmami myśleli u siebie o sposobach wynalezienia pożytków, wprowadzenia jak najlepszego porządku i opatrzenia jako najpilniejszych potrzeb Rzplitej, z którychby przed następującym sejmem na pół roku..., komunikowawszy sobie partykularnych swoich projektów, uformowali z niego generalny i porzysyłali go na sejmiki przedsejmowe. Do których to deputatów mogą być i z miast z każdej prowincyi po jednemu naznaczeni“. O ściśle wykonawczej i rządowej funkcji rady, wojewoda nie zdążył, czy nie chciał się wypowiedzieć, ale już to coś znaczy, że jego deputacja międzysejmowa stanowić będzie „radę przytomną na wszelkie potrzeby i przypadki“, więc pewno nie bez władzy. Zresztą zobaczymy zaraz, że nie sam jeden Potocki w swoim obozie myślał o radzie nieustającej. Główna różnica między pomysłami odnowicielskimi Czartoryskich i Potockich polegała na tem, że pierwsi chcieli reformy natychmiast, szczerze i bezwarunkowo, więc jako ludzie czynu, projektowali tylko to, co spodziewali

<sup>1)</sup> Skibiński, j. w., II, 176—183.

się urzeczywistnić; drudzy byli aż do czasów Sejmu Czteroletniego reformatorami „w pomyśleniu“, więc mogli sobie pomyśleć o rzeczach nierównie radykalniejszych. Nigdy opisanie skarbu nie było kwestią bardziej palącą, niż wówczas, za skandalicznego ministeryum Sedlnickiego; a jednak Antoni Potocki za pieniądze francuskie, pruskie, i co najgorsza, podskarbińskie, może nawet skarbowe, zniszczył po kolei wszystkie sejmy od roku 1744 do 1752. Nas zresztą więcej obchodzi tu fakt, że myśl przebudowy paliła się niewielkim płomyczkiem dalej, i że byli ludzie, którzy ten święty ogień podawali sobie z rąk do rąk, aż z czasem rozgorzał na dobre.

Wśród projektów Mikołaja Podoskiego, wojewody płockiego, współpracownika Czartoryskich i Załuskiego, spisanych na sejm z r. 1746 figurują znów „Deputaci z senatu i stanu rycerskiego *ad latus regium, ad materias status et belli cum conclusiva decisione* według innych konstytucyi, *signanter* konstytucyi króla Michała 1673 r.“<sup>1)</sup>, a w innym spisie „Ministerium podskarbstwa koronnego“<sup>2</sup> t. j. snać komisya skarbowa. Po dwóch latach ziemia ciechanowska w instrukcyi przypomina swym posłom, aby Rzplita w gwałtownych potrzebach, zwłaszcza pod niebytność króla, mogła mieć zawsze zapobiegliwe rady; sposób ich urzędzenia pozostawia się stanom na sejmie, ale bezwarunkowo żąda się, aby rezydenci *ad latus* w nieobecności dworu zasiadali w Warszawie przy prymasie i wspierali Rzplitą w niebezpieczeństwie swoją „przytomną i przezorną radą“<sup>3)</sup>.

W danym razie za rezydentami ujmowała się szlachta

<sup>1)</sup> Ob. Punkta do ułożenia projektów na sejmie warszawskim 1746 r., Dyaryusz sejmu z t. roku, str. 259, Dyaryusz Sejnowe z wieku XVIII, t. II.. Vol. Leg. V, 101—5.

<sup>2)</sup> Sumaryusz projektów, tamże.

<sup>3)</sup> Wyciąg z instrukcyi ciechanowskiej 19 sierp. 1748 r., Dyaryusz, j. w., I, 323.

z pod znaku familii. Przeważnie jednak artykuł ten był konikiem bojowym republikantów, walczących z Brühlem i Czartoryskimi<sup>1)</sup>. W roku 1749, kiedy furja republikańska przeciwko gospodarce familii doszła do zenitu, szefowie ich — zapewne Jan Tarło, wojewoda sandomierski, Stanisław Świdziński, braclawski, Potoccy, Adam Małachowski, starosta oświęcimski, i in. — skomponowali projekt nowego prawa o rezydentach, rozszerzający ich atrybucyę; jest on o tyle niezgodny z zeszlórocznym artykułem ciechanowskim, że każe senatorom właśnie towarzyszyć królowi za granicę, t. j., nazywając rzeczy po imieniu, zastępować mu Brühla i Czartoryskich w sprawach polskich. Bez względu na to, czy sejm dojdzie czy nie dojdzie, król, zdaniem opozycji, powinien mianować rezydentów (oczywiście według określonego porządku) zaraz po przeczytaniu propozycji od tronu, a skarb ma wyznaczyć im pensyę. Projektodawcy tak są pewni swej przewagi w Senacie<sup>2)</sup>, że zgadzają się, aby rezydenci sądzili gwałcicieli pokoju wewnętrznego, krzywoprzysięzców i ludzi przekupionych<sup>3)</sup>. Te to zamysły miał pewno na względzie Rulhière, gdy pisał o projektowanej przez „patryotów“ radzie nieustającej, umocowanej do rozdawnictwa wakansów po odebraniu tej prerogatywy tronowi<sup>4)</sup> i przy zniesieniu *liberum veto*.

<sup>1)</sup> Ob. np. instrukcyę oświęcimską 15 sierpn. 1746 r., Dyaryusz, II, 251; mowy W. Rzewuskiego i Świdzińskiego 9 paźdz. 1748, mowę posła braclawskiego Przyłuskiego 2 listopada 1748 r., tamże, I, 40, 44, 224.

<sup>2)</sup> Wojewoda bełzki wie, że w listopadzie r. 1744 większość nie jest za Czartoryskimi, więc podpisując uchwały senatu, przypomina: „salvis per totum legibus de Senatus consultis, które ad pluralitatem votorum resolvere powinny“ (B. Cz. 820).

<sup>3)</sup> Projekt o rezydentach do boku J. Kr. Mości, z papierów po Piotrze Małachowskim, synu Adama, (ob. Materyały Nr. 1).

<sup>4)</sup> Histoire de l'anarchie de Pologne, 1807, I, 198. Dość podejrzanie brzmi wiadomość o próbie dokonania tych zmian w roku 1742, przy okazji niedawnych przewrotów pałacowych w Petersburgu; czyżby dotyczyła ona zagadkowych obrotów Antoniego Potockiego w roku 1743,

Dewastacyjna polityka Potockich zaprzepaściła niebawem wszelki zacznik odnowicielski w sferach miarodajnych. Po roku 1752 ani jeden sejm nie obradował już za Augusta III nad żadną propozycją. Pamiętano jeszcze o licznych zainicjowanych od r. 1740<sup>1)</sup> komisjach doraźnych: o Komisji Generalnej do ułożenia regulaminu wojska, Komisji Walnej z r. 1746, Komisji Ekonomicznej z r. 1748<sup>2)</sup>, gdzie wszędzie powtarzał się w pomyśle skład mieszany senatorsko-szlachecki bądź z nominacji przez sejm, bądź z obioru po województwach, z przewidzianą figurą „sądowniczą“ stanowienia uchwał, t. j. większością głosów. Jeszcze w roku 1752 przebłytkiwała myśl utworzenia specjalnej stałej rady do spraw handlowych; przemawiali za tem na ówczesnym sejmie grodzieńskim między innymi kanclerz w. kor. Jan Małachowski i litewski Czartoryski<sup>3)</sup>. Słychać skądinąd<sup>4)</sup>, że dyplom tej osnowy podpisał, nie oglądając się na sejmy, August III. Ale wszystko to pozostało bez wykonania. Chaos wzmagął się niepowstrzymanie, bezmyślność spływała z wysokości tronu i rezydencji pańskich na rzesze szlacheckie.

Dość niespodzianie w październiku r. 1760, podczas niefortunnego sejmiku warszawskiego, piemontczyk Jan Aloy,

---

o których liczne wzmianki u Skibińskiego w obu tomach? W każdym razie, jak przyznaje Rulhière, „La tentative de ces zélés citoyens n'avait eu aucune suite, et leurs mesures ayant été si secrètes qu'elles n'avaient causé dans la République aucune commotion violente, ils attendaient du temps quelque autre occasion plus réelle. Ils remettaient du moins leurs nouvelles tentatives à l'interrègne, époque toujours marquée pour les réformes à faire dans les lois“. Niezawodnie łączy się z tymi zamiarami negatywna odpowiedź Tarły na perswazyje Konarskiego, o których czytamy w III tomie dzieła „O Skutecznym Rad Sposobie“, str. 194.

<sup>1)</sup> Metryka Litewska, j. w.; projekt ten zostanie ogłoszony w załącznikach do Dyaryusza Sejmu Grodzieńskiego 1744 r.

<sup>2)</sup> Ob. Dyaryusze sejmów z r. 1746 i 1748, passim.

<sup>3)</sup> Dyaryusz sejmiku r. 1752, (B. Cz. 597).

<sup>4)</sup> Ob. Materyały, str. 22.

rezydent kurlandzki, a dawniej przy boku Małachowskiego uczestnik owych planów „rady handlowej“, występuje w obozie dworskim, t. j. mniszchowskim, z pomysłem Rady Nieustającej (*Conseil Perpétuel, une Conférence*), któraby stanowiła o wszystkich sprawach Rzplitej. O ustroju i kompetencji tego tworu nie umiemy powiedzieć nic pewnego, poza tem, że skład Rady miał być wybitnie dygnitarski (dużo ministrów i urzędników koronnych, a mało żywiu sejmowego), zaś charakter, jak łatwo zgadnąć ze stanowiska autora na dworze Augusta III, mocno regalistyczny. Poznamy po upływie siedmiu lat myśl Aloego rozwiniętą i przekształconą<sup>1)</sup>. Chwilowo zabrakło jej wykonawców: Brühl zwęszył w niej zamach na swoje wielkorządy<sup>2)</sup>, a bez Brühla nieliczne głowy myślące dworskiego obozu nie śmiały porywać się na tak wielkie rzeczy. W każdym razie Aloemu należy się zaszczyt chrzestnego ojcostwa Rady Nieustającej: on pierwszy dał przyszłej instytucji właściwe imię.

Nareszcie dojrzał czas, kiedy wszystkie wyż wymienione pomysły wprost lub ubocznie trafiły do jednej głowy, zdolnej do myślenia za cały naród, i skryształizowały się w oryginalnej, czysto-polskiej konstrukcyi, nieźle wykończonej i systematycznie włączonej do ogólnego planu przebudowy. Zbieraczem i samodzielnym przetwórcą owych myśli był Stanisław Konarski. Przez kilkadziesiąt lat napa-

<sup>1)</sup> Ob. niżej, rozdział V.

<sup>2)</sup> Margrabia Paulmy do Choiseula, z Warszawy, 14 października t. r. (AE., Correspondance de Pologne, 266). Widzieliśmy w BKr. notatkę Aloego p. t. „Conseil d'État, 1761“; znalazłszy później w rkpisie A. U. (Nr. 314) cały memoriał tegoż autora pod takim tytułem wśród dokumentów z r. 1767, sądziliśmy, że poprzednio mylnie odczytaliśmy datę owej notatki; odpis nasz zaginął, a później nie zdołaliśmy już natrafić na oryginał celem zestawienia go z memoriałem krakowskim. Nazwa „Conférence“ w depeszy Paulmy'ego świadczyłaby o kopiowaniu przez Aloego spółczesnej Konferencji rosyjskiej.

trzył się na pierwsze przebłyski nowych idei prawnopañstwowych, znał wszystkich naszych statystów, znał najlepiej *Volumina Legum* i ustroje państw zachodnich: miał więc z czego wypracować obok programu reformy parlamentarnej zarys t. zw. Rady Rezydentów. Nazwa stara, nieomal przestarzała, ale Konarski wlewa w nią nową treść. Kardynalną zasadą jego jest, żeby ci rezydenci byli i z senatu i z stanu rycerskiego, „bo bez trzech stanów takowa Rada, aby była pożyteczna ojczyźnie, być wcale nie może“. Ogółem ma być w niej 45 członków: prymas, po 4 senatorów i po 8 szlachty z każdej prowincyi, tudzież ośmiu ministrów. Król „deklarować“ będzie w izbie wyższej członków-senatorów według listy kandydatów, sporządzonej przez pięciu wskazanych przezeń dostojników („trzech senatorów ze trzech prowincyi, biskupa i ministra którego“). Radców ze stanu rycerskiego obierze izba poselska, o ile można, z grona posłów, głosując po kolei na sesjach prowincjonalnych nad każdą kandydaturą, postawioną przez marszałka w porozumieniu „z pierwszymi trzema trzech prowincyi posłami“. Zaraz po wyznaczeniu kompletu rezydentów na pierwszy rok posejmowy zostanie w ten sam sposób utworzony komplet drugi, na rok następny, z prawem zamiany na miejsca między członkami obu kompletów Oprócz tego na wypadek śmierci, choroby, lub innej nie do nsunięcia przeszkody obierze izba nadliczbowych 30 zastępców ze stanu szlacheckiego, a król ogłosi 15 zastępców senatorów; w tej ostatniej liczbie mogliby się znaleźć i urzędnicy koronni oraz litewscy. Z charakterystyczną, jak na czasy saskie, troskliwością przedsięwzięje Konarski środki przeciwko absenteizmowi, aby nie dopuścić do zdekompletowania Rady Rezydentów i ocalić ją od losu dawnego Senatu *ad latus*; zabezpiecza członków przed skutkiem procesów i kondemnat, przekłada apatycznym domatorom, że skoro szlachta chce we wszystko wglądać, to powinna się zdobyć na kilkudziesięciu ludzi, gotowych

spędzić cały rok na funkcji publicznej. Zresztą zapowiada radcom ze stanu szlacheckiego jakieś „opatrzenie“ od Rzplitej.

Komplet nowoobranego wstępowałby w czynności zaraz po zamknięciu sejmu; dawny zasiadałby między posłami dla prędszego wprowadzenia ich w tok spraw bieżących. Za przewodem Leszczyńskiego proponuje Konarski cztery departamenty: „Sprawiedliwości, Policji albo Porządku Generalnego, Skarbu i Wojny“. Do każdego ma należeć dwóch ministrów, trzech senatorów i sześciu ze szlachty. Prymas według upodobania zaglądać będzie, gdzie zechce. Ministrowie starsi i młodszy ułożą między sobą kolej zastępstwa i wzajemnego luzowania się. Departament Wojenny ma zająć miejsce Trybunału Radomskiego, więc przewodniczyć mu będą nie hetmani, ale specjaliści czterej „ministrowie rady wojennej, czy trybunału wojskowego“. Prawo proponowania wniosków przysługiwać będzie wyłącznie przewodniczącym departamentów, żeby jednak ministrowie nie przytłumili wolności obrad kolegialnych i nie zrobili z innych członków swoich podwładnych, żaden departament nie będzie miał stałego prezesa, tylko co tydzień innego, wskazanego losiem z pośród ministrów lub senatorów. Przytem głosowanie w departamencie będzie tajne.

Najważniejszą jest oczywiście kwestya, „o czem te cztery części Rady mają radzić“. Konarski, jako nie specjalista-praktyk w dziedzinie administracji, nie próbuje dokładnie rozgraniczyć zadań departamentów, tylko daje parę ogólnych wytycznych i najogólniej wymienia zadania całej Rady. A więc, nie wdając się nigdy w żadne rozpoznawanie dekretów Trybunałów ani innych sądów, nowa instytucja wyjątkowo ma sądzić sprawy o sprzedajność sędziów; wyjątkowo też jeden z departamentów, Wojskowy, wchłonie w siebie Komisję Radomską, a inny, zapewne Sprawiedliwości — Asesoryę. W drodze ogólnego rządowego nadzoru pilnować będzie Rada sądów pogranicz-

nych. Poza tem ma ona opracowywać projekty, nadsyłane z województw albo od osób prywatnych: skupi zatem w swych rękach inicjatywę rządową, i będzie to z większym pożytkiem, niż gdyby po dawnemu żądania sejmików wpływały w surowej postaci prosto do izby poselskiej. Ostrzeżać będzie Rada króla przez właściwy departament o niebezpieczeństwach, jakieby groziły prawom i całości Rzplitej, „a Pan od słuszności i sprawiedliwości tego, co mu z respektem reprezentowane będzie, nie odbieży“. Wyjaśniać będzie Rada królowi wątpliwe kwestye prawne; ma „mieć nieustanną Rzplitej reprezentacją i moc takich interesów decydowania, tak wewnętrznych jak i zewnętrznych, które się codziennie i niezliczone trafiają i mnożą, a które bez uszczerbku i szkody żadną miarą nie mogłyby być odwleczone do Sejmu“: śmiała w imię dobra publicznego koncesya na rzecz władzy wykonawczej kosztem prawodawczej. Im dalej, tem śmieiej rozpisuje się autor o funkcjach Rady. Ona miałaby pieczę, „aby wakanse jak najsprawiedliwiej dysponowane były według praw, i wszystkie przywileje aby ze sprawiedliwością wychodziły“ — funkcyja, odebrana po części kanclerzom, za sugestją Tarły i innych republikantów. „Ta Rada wglądałaby w ekspensy publiczne, któreby *indispensabiliter* były potrzebne, w administracyą mennicy, ceł, wybierania podatków przez sejmy naznaczonych. Do tej Rady należałoby staranie, aby agrykultura najbardziej w państwie kwitnęła, na której utrzymanie i przyczynienie Rzplita wiele może znaleźć sposobów. Tu by należała protekcyja handlów i sposoby ich rozprzestrzenienia. Tu protekcyje manufaktur i rzemiosł, tu opatrzenie i ubezpieczenie nawigacyi, tu minerałów ziemnych odkrycie i tym rzeczy podobne. Tu kontrakty skarbowe i *plus* offerencye. Tu dojrzenie wojskowego kompletu i regularnej płacy, tu zabezpieczenie krzywdom od ludzi wojskowych. Tu edukacya młodzi jak najlepszym sposobem. Tu posłowie do króla i Rzplitej cudzoziemscy do na-

znanego departamentu wszystkie czyniliby propozycje i memoryały: tu do swego departamentu odzywaliby się się Rzplitej do postronnych dworów posłowie we wszystkich tam z niemi zachodzących interesach, i stądby dyrekcją brali. Tuby była Rada przytomna na wszelkie nagłe i niebezpieczne na ojczyznę czy na jej granicę przypadki<sup>4</sup>. Nietykalną pozostałaby dla niej tylko dziedzina prawodawcza i podatkowa.

Podział czynności między departamentami najlepiej podyktuje Rzplita na Sejmie według propozycji specjalnej komisji „rozumnych i interesa jej znających godnych ludzi“. A że „mogą być i takie potrzeby, gdzieby się wszystkie te cztery izby schodzić i radzić miały, jako naprzykład w okoliczności jakiej o przyspieszeniu Sejmu: to w podobnych okazyach wszystkich czterech części złączenie dependowałoby od króla z radą księcia prymasa i czterech aktualnych prezydentów<sup>4</sup>. Dział spraw zagranicznych obejmie delegacya międzywydziałowa, złożona z ośmiu rezydentów, a mianowicie z czterech ministrów lub senatorów i czterech przedstawicieli rycerstwa, według wyboru królewskiego.

Nie zapomina Konarski i o odpowiedzialności Rady przed sejmem. Każę jej prowadzić jak najszczegółowsze protokoły, niekiedy z własnoręcznie podpisanemi wotami uczestników; protokoły te razem z załącznikami badać będzie na Sejmie osobna deputacya. Za niedbalstwo w pełnieniu obowiązków konieczne są kary. Ale co nastąpi, jeżeli ze sprawozdań okaże się, iż Rada wykroczyła poza szranki wykonawstwa, poza „dozór *ministeriorum*“ i opatrzenia „takich tylko interesów i potrzeb, któreby być odłożone żadną miarą do Sejmu bez uszczerbku Rzplitej nie mogły“ — tego autor nie umie przewidzieć.

Rada Rezydentów, jak ją skonstruował Konarski, jest instytucją republikańską, bo „Król Jmć... raczy zawsze *pluralitatem sequi*, czy w każdym departamencie, czy w ge-

neralnej sesyi<sup>4</sup>. Jest szlachecką, bo zapewnia więcej niż połowę głosów stanowi rycerskiemu, bo odpowiada przed sejmem, a i w swojej senatorskiej części składa się z osób, pierwiastkowo kreowanych przez szlachtę, a nie przez króla, i dopiero potem powołanych do Rady bądź z mocy samego prawa (ministrów), bądź mocą królewskiego zaufania. Jest wykonawczą, a nie absolutnie rządzącą, bo ponad nią czuwa i panuje ciągły Sejm gotowy. Jest unitarystyczną, bo roztacza swą władzę na Koronę i Litwę. Jest niestającą, albowiem działa nietylko między Sejmami, ale i podczas Sejmu, aż do wygaśnięcia pełnomocnictw, i nietylko w nieobecności króla, ale nawet podczas bezkrólewia. Jest jedynym centralnym organem kolegialnym w państwie, bo *Senatus consilia* skazał Konarski na zwiniecie. Z tem wszystkim, choć pomyślana szeroko, nie jest ona przemyślana do końca. Praktyka miała jeszcze otworzyć statystom oczy na wiele kwestyi, przez Konarskiego nierozwiązanych. Niedostatecznie zwłaszcza pogłębiony i ustalony został w książce wielkiego pijara stosunek gremium do poszczególnych departamentów i stosunek tych ostatnich do ministrów, których miały one kontrolować; nie wyjaśniona forma odpowiedzialności Rady, niedość ściśle przedstawione jej zadania rządowe i dozorcze. Jakkolwiekby, konkretny ten plan stanowi ogromny krok naprzód w porównaniu z zarysami Karwickiego, Leszczyńskiego, Załuskiego lub Potockiego, budowla jest wyprowadzona pod dach i wymaga w przyszłości częściowych tylko przybudówek<sup>1</sup>).

Skąd się zrodził taki pomysł Rady Rezydentów, niepodobna wyśledzić z całą drobiazgowością. Wiemy atoli napewno o całym systemie konstytucyjnym Konarskiego, że został on „skoncertowany... z radą godnych, rozsądnych

---

<sup>1</sup>) O Skutecznym Rad Sposobie, IV, § 14—17, str. 163—193. Por. nasze studia: Stanisław Konarski, jako reformator polityczny, i System konstytucyjny Konarskiego, w zbiorze: „Mrok i Świt“, str. 273—367.

i Rzplitą znających ludzi, odmieniony, transformowany, przelany kilkadziesiąt razy według zdań i nowych światła, które z nowych coraz rozmów i z różnych przychodziły projektów<sup>4</sup>, a nie wypływały z samotnych jedynie dumań księdza reformatora. Wiemy, że w ostatnich dniach znacznie przykładał się do genezy Rady Adam Czartoryski, generał ziem podolskich, i że z czasem opinia uznała w Czartoryskich *primos auctores*, inspiratorów dzieła Konarskiego; że jednak dawniej jeszcze wpływali nań i Karwicki ze swoim ciągłym Sejmem rządzącym, i Leszczyński z radami ministerjalnymi, zapewne i Załuski, i Potocki, i Tarło w towarzystwie innych republikantów, zwolenników oddania Radzie *ad latus* szafunku wakansów, i prawdopodobnie Aloy. Z obcych wzorów cytował Konarski Szwecję, Holandję, Wenecję, brał pod rozwagę i formę rad angielskich, niemieckich, szwajcarskich, genueńskich, rzymskich: pominął świadomie zdobycze mądrości administracyjnej w państwach despotycznych. Ostatecznie trudno przysiąc, czy wprost albo pośrednio, mimowoli, nie nauczył się czegoś z innych jeszcze źródeł: czy nie trafiły do jego umysłu jakieś odgłosy np. współczesnej niemieckiej kameralistyki. Zastanawiać musi fakt, że na parę lat przed ogłoszeniem planu Rady Rezydentów słynny Jan Henryk Gottlob Justi w dziele o „Podwalinach mocy i szczęśliwości państw“ stawał na czele całego wewnętrznego zarządu centralne kollegium, a wszystkie sprawy dzielił w niem między departamenty policyi, skarbu, handlu, wojny i sprawiedliwości<sup>1)</sup>. Nie wydaje się jednak prawdopodobnem, aby sam Konarski lub ktokolwiek z jego doradców zaglądał do monumentalnych ksiąg Justiego. Już łatwiej było trafić wprost do źródła, z którego czerpał

---

<sup>1)</sup> J. B. Oczapowski, *Publicyści zeszłego wieku i nowożytna nauka administracji*, str. 90, 140; cały tytuł dzieła Justiego opiewał: „Grundfeste zur Macht und Glückseligkeit der Staaten, oder ausführliche Vorstellung der gesammten Polizeiwissenschaft“, 2 tomy, 1760—1.

uczony Niemiec, t. j. do społecznych urządzeń pruskich.

Ale skądkolwiek mógł Konarski czerpać, to pewna, że nie dał się zhołdować żadnemu autorytetowi, sam wszystkie myśli przetrwał swym dojrzałym republikańskim umysłem. Własną twórczą pracą zakończył chlubnie ewolucję zasad ogólnej reformy administracyjnej w duchu zjednoczenia i skupienia władz, przekształconych w kolegia, odpowiedzialnych i dbałych nie tylko, *ne quid detrimenti Respublica capiat*, ale i o dalszy postęp społeczeństwa. A zakończył tę ewolucję, pamiętajmy, bez żadnej prawie pomocy cudzoziemców, zanim jeszcze ktokolwiek w Europie pokusił się o narzucanie nam swoich koncepcji: rozwiązał szereg zagadnień dla Polski lepiej, niż wielu następców, niż w szczególności mniemany twórca Rady Nieustającej, a nasz mniemany dobroczyńca — Panin.

Odtąd, mianowicie od chwili ogłoszenia czwartego tomu traktatu „O Skutecznym Rad Sposobie“ ustaje problemat genezy idei Rady, zaczyna się kwestya historyczno-polityczna, kwestya walki o wprowadzenie jej w czyn <sup>1)</sup>.

---

<sup>1)</sup> Najbliższe odgłosy projektu Rady Rezydentów słyhać w listach Pyrrhisa de Varille do Jana Sanguszki z kwietnia 1764 r., ogłoszonych potem r. 1769, w zbiorze „Lettres sur la Pologne“, str. 88. Gotowy termin „nieustająca rada“ trafił też do pisemka z r. 1763 p. t. „Opisanie niektórych okoliczności Rzplitej“, wymierzonego przeciw Konarskiemu, a pochodzącego zapewne z kuźni Rzewuskich; tytuł ten autor daje Senatowi ad latus. Por. Mrok i Świt, 428.

## ROZDZIAŁ IV.

Rada familijna Czartoryskich. Wskazania And. Zamoyskiego na konwokacyi. Rzeczywistość daleka od ideału. Założenie „czterech juryzdykcyi“; inne komisye. Stanisław August dąży do administracyjnego zacieśnienia unii. Konferencya króla z ministeryum i senatem. Kto ją tworzył, nad czem radzono? Jej zacyzn reformatorski. Rady tajne Senatu zapoczątkowane przez Jana Borchę. Nowy porządek wewnętrzny. Opozycya f obrona; koniec Senatusconsiliów. Myśl Rady Nieustającej w ukryciu. Przeblysk w rozmowie Salderna z Fryderykiem II w Charlottenburgu.

Całokształt idei Konarskiego po części podpowiedzieli, po części, opracowany i rozwinięty przezeń, przyswoili sobie książęta Czartoryscy i pokusili się o jego urzeczywistnienie. Obcym orężem pokonali siły magnackie i szlacheckie podczas ostatniego bezkrólewia, siłą utrzymali konwokacyę, i odtąd pod wężłem konfederacyi zarządzili Polską przez trzydzieści miesięcy. Oni byli nową, najpierwszą, czujną oddawna za cały naród radą nieustającą, z pewnością nie wolną od partyjnych uniesień, ale jedyną, zdolną do konsekwentnej obrony polskiej racyi stanu. Pierwotnie, za Augustów — opowiada król Poniatowski — „książę kanclerz, jako najbardziej mówny, największy publicysta w kraju, imaginacyi płodnej, zazwyczaj odzywał się pierwszy i kwestyę pod wszystkimi jej względami przedstawiał; kilku doborowych przyjaciół, wezwanych do rady, roztrząsało ją; matka moja i wojewoda ruski najczęściej wyjaśniali ją ostatecznie, a mój ojciec szczerzy, otwarty,

serdeczny, wesoły, ruchliwy, silniejszy i hojniejszy od innych, bardziej też kochany i popularny, wykonywał; zdanie jego rozstrzygało chyba w razach niespodziewanych i nagłych; nikt wtenczas rychlej i szczęśliwiej nie przejrzał tego, co należy począć, więc wówczas zwykle pociągał za sobą innych<sup>1)</sup>. Tak przecież nie mogło być bez końca; część tego grona zesła ze świata, a pozostałych najlepsze nawet intencje można było tłumaczyć na wspak, dopóki zarząd partyjny nie przeistoczył się w zorganizowaną, legalną administrację. Trzebaż było nadal zastąpić rządy osobiste rządami obiektywnych instytucji, stworzyć nową formę, powołać do niej z poza właściwej rodziny zgodne z jej tendencjami siły, wszczepić im myśl naprawy i wywiązać z samego społeczeństwa rozum stanu zdrowy i samowiedny. Najwłaściwszą wydała się zrazu i forma i nazwa Rady Nieustającej, zbliżona do projektów Konarskiego. Już w programowej mowie z d. 16 maja na sejmie konwokacyjnym rozwijał Andrzej Zamoyski, wojewoda inowrocławski (niebawem kanclerz), potrzebę wprowadzenia „nieustającej rady“ sejmowej, oddania całej władzy sądowniczej sądom, a wykonawczej — radzie przybocznej. Że nie rozumiał przez ten termin dawnego Senatu, wyjaśnił to w następujących słowach: „Przy limicie każdego sejmu mogłaby Rzplita nie tylko senatorom, ale też *ex equestri ordine* wyznaczyć *ad latus regium*; w opisanu zaś tej rady osobliwszej należy użyć przezorności, żeby uzurpować nie mogła ani stanowienia, ani sądów władzy, bo cóż jest despotyzm, jeżeli nie tych trzech władzy złączenie, czyli to w jednej osobie czyli w jednej radzie?“ Dalej snuł myśli o zaletach sądów kollegialnych, o zrównaniu fortun, zaprowadzeniu „jednej edukacji“ państwowej w Polsce, o stopniowem pociąganiu do urzędów ludzi wykształconych<sup>2)</sup>. Dusze rosły,

1) Pamiętniki króla Stanisława Augusta, Warszawa, str. 58--9.

2) Dyaryusz sejmu konwokacyjnego.

słuchając tych wskazań prometeicznych; zdawało się, że państwo, cudem pchnięte na nową drogę, nie zatrzyma się w postępie. Zagranica, niemile zdziwiona, patrzyła z ukosa na konwokacyjne zwycięstwo rodziny. „Chodzi już nie o kandydata“, pisał zazdrosny Sas Essenius, „chodzi o to, by nie dać powstać systemowi monarchicznemu, który chcą tu wprowadzić w Polsce, a przed którym zdrzą kiedyś Europa“<sup>1)</sup>.

Nie tak różowo patrzeli na swój zewnętrzny tryumf sami książęta. „Nowe to niby mamy przed sobą, albo raczej powtórne światła polskiego tworzenie“<sup>2)</sup> — wyrażał nieco później ich myśl Stanisław August. Ten świat wypadło tworzyć — niemal z niczego, bo z charakterów słabych i marnych, z umysłów ciemnych, jak doba saska, z zasad przestarzałych i obłądnych, i to pod obuchem obcych tępielijskich zakazów, a na gruncie, podminowanym zdradą i intrygą przeciwnej partyi. Mocarstwa opiekuńcze, Rosya i Prusy, już podczas konwokacji zabroniły naprawy parlamentaryzmu, a po dwóch latach poparły zakaz groźbą wojny; wtaczały na porządek dzienny jątrzącą sprawę dysydencką, śledziły bacznie każde poruszenie nowego rządu. Ze społeczeństwa polskiego podnosił się tu i ówdzie nikły płomyk postępu, ale zgniłe wyziewy możnowładczej anarchii tłoczyły go swym ciężarem. Wzburzone moce opozycji nie dały się porwać postępowym ideom, pozostały wobec zachęty królewskiej w postawie wrogiej, nieubłaganej. Przed każdym krokiem naprzód trzeba było zastanawiać się, czy nie obudzi on zdwojonej czujności dworów, i czy nowych instytucji nie opanują malkontenci, aby je przeciw dworowi obrócić i zepsuć.

---

<sup>1)</sup> Essenius do Karola Flemminga, apostille 12 maja 1764 (AD).

<sup>2)</sup> Dyaryusz sejmu r. 1766, sesya 11 października. Por. słowa M. Czartoryskiego u Skałkowskiego, O cześć imienia polskiego, 70.

Więc budowano po cichu i stopniowo<sup>1)</sup>. Gniotąc opór podskarbich i hetmanów ustanowiono 4 czerwca 1764 roku Komisye Skarbowe Koronną i Litewską<sup>2)</sup>, zaraz potem Wojskową Koronną<sup>3)</sup>; dodano po koronacyi Litewską; otwarto te dwie ostatnie prawie jednocześnie, w lutym i marcu r. 1765<sup>4)</sup>. Daremnie piorunował przeciwko tym nowościom na sejmie koronacyjnym Ignacy Massalski, biskup wileński, syn hetmana litewskiego: „Kiedy cedry się walą, cóż z chrustem i trzcina dzieć się będzie“<sup>5)</sup>. Na sejmie Czaplica przydano marszałkom wielkim 8, a kanclerzom 12 asesorów obieralnych z głosem stanowczym, używając tego ostatniego również urzędnikom, t. j. sekretarzom, pisarzom, referendarzom i t. p., którzy dotychczas mieli w Sądzie dwornym tylko głos doradczy; tak powstał kolegialny urząd policji z rozszerzonym zakresem władzy, chociaż bez rządzenia dworem królewskim, i również kolegialny Sąd Asesorski. Ówczesni piastunowie wielkiej łaski i pieczęci, Stanisław Lubomirski, Ignacy Ogiński, Andrzej Zamoyski i Michał Czartoryski, przykładowie poddali się woli większości przybranych asesorów.

Jakkolwiek bądź wszystko to były budowle tymczasowe, niezawsze nawet zasługujące na nazwę fundamentów; to było

<sup>1)</sup> O planie ustanowienia 4 ministerjów kolegialnych pisze już poseł duński Saint Saphorin w relacjach do Bernstorffa 6 i 9 czerwca 1764, jako o rzeczy zbawiennej dla Polski (A Kop).

<sup>2)</sup> Korzon, Wewnętrzne Dzieje, IV, 80 sq.

<sup>3)</sup> Zamoyski przy tej sposobności, 7 czerwca 1764, ponownie mówił o potrzebie ustanowienia Rady przybocznej przy królu i przy hetmanach, zestawiając te rzeczy, jako równoległe, Kisielewski, Reforma książąt Czartoryskich na Sejmie Konwokacyjnym 1764 r., 270—1.

<sup>4)</sup> Korzon, *ibid.*, IV, 174 sq.

<sup>5)</sup> Mowa ta, wygłoszona 12 grudnia 1764, została trwałe wspomnieniem. Jeszcze na sejmie Mokronowskiego, d. 23 września 1776, polemizował z nią król: „te cedry... rozkrzewiać się na nowo zaczęły przy pomocy właśnie owej Konfederacyi Radomskiej, którą tyle głosów i pism fatalną nieszczęść naszych nazwały krynicą“, Dyaryusz Cieciszowskiego, 181.

minimum, i pod osłoną tego pierwszego dachu miano dopiero wznosić rząd ulepszony. Jeszcze stosunki między kolegiami dalekie były od wykończenia; obok „czterech wielkich juryzdykcyi“ istniały mniejsze komisye administracyjne, jak Menniczną, Brukowa<sup>1)</sup>, Komisye Porządkowe po miastach, wszystko ze sobą niedość związane i zharmonizowane, niedość skombinowane z czynnościami nieodzownych organów jednoosobowych. Czekala na rozstrzygnięcie kwestya unifikacyi rządu nad Koroną i Litwą, tudzież skupienia wydziałów w jedną całość.

Stanisław August gorąco wziął do serca sprawę dalszego zbliżenia polsko-litewskiego. Nęciła go sława pierwszego kontynuatora dzieł Zygmunta Augusta: bo przecież wszystko, co od XVI wieku zrobiono w tym kierunku, n. p. znana koekwacya praw koronnych i litewskich z r. 1696, polegało na ujednostajnieniu, a nie na zjednoczeniu administracyi obu krajów. W styczniu r. 1766 król oddał do wykończenia prawnikowi Tomaszowi Dłuskiemu projekt „Ucalenia unii W. Ks. Litewskiego z Koroną Polską“<sup>2)</sup>; później podzielił się tym projektem z czterema kanclerzami. Chodziło na razie (obok pomniejszych upodobnień, co do herbu państwowego i wojska) o ściągnięcie do rezydencyi królewskiej czy to w Warszawie czy w Grodnie przynajmniej delegatów Komisyi drugiego narodu w ten sposób, aby cała Komisya koronna razem z delegacyą litewską w Warszawie, albo cała litewska z delegacyą koronnej w Grodnie wydawały wspólne rozporządzenia na całe pań-

---

<sup>1)</sup> Menniczną formował król w styczniu r. 1765, St. Saphorin 23 t. m. (AKop). 25 maja 1766 r. „kanclerz koronny czytał projekt przełożenia Komisji Mennicznej do Skarbowej“, Protokół króla cum ministerio et senatu, (BCz 653); czy nie dotyczy ta wzmianka wcielienia komisji Mennicznej do Skarbowej?

<sup>2)</sup> Protokół Konferencyi, pod datą 14 stycznia. Zamiar istniał zresztą już dawniej, jak wskazuje list Augusta Czartoryskiego do króla z dnia 13 sierpnia 1765. (BCz 659).

stwo. Jako organy sądowe, Komisye Skarbowe i Wojskowe zasiadałyby osobno dla każdej prowincyi, chociaż król uważał, że szlachta mogłaby zjeżdżać do Warszawy z pod Orszy i Połocka nie gorzej, niż z kresów kijowskich<sup>1)</sup>. Sprawa wydała się jednak kanclerzowi litewskiemu zbyt zasadniczą i niebezpieczną, jak żeby można ją było wszczynać w pierwszych momentach przebudowy; rzeczywiście, bez narażenia się na zarzuty despotyzmu i nowatorstwa trudno było po wiekowej anarchii porywać się na porządek rzeczy, powstały w lepszych czasach dzięki wytrwałym zabiegom Zygmunta Augusta, jego towarzyszy i poprzedników<sup>2)</sup>. Zresztą książe Michał Poniatowski, sekretarz koronny, podniósł inny poważny zarzut: że większość litewska w Grodnie zechce może obalać niepożądane uchwały większości koronnej, zapadłe w Warszawie, lub naodwrot<sup>3)</sup>. Z tej trudności wyprowadzić mogło tylko oparcie wzajemnego stosunku narodów na zasadzie peryodycznych układów (jak dziś między Austryą i Węgrami), co znowuż nie dogadzałoby unifikacyjnym zamysłem króla. Litwa na pierwszy odgłos zamierzonego połączenia Komisyi zaczęła szemrać, i przed tem szemraniem cofnął się dwór.

Niemniej trudne było skupienie całej administracyi w jednym organie. Faktycznie przez pierwsze lata rządów

---

<sup>1)</sup> Stanisław August do Michała Czartoryskiego 22 czerwca 1766 roku: „Je ne puis que me confirmer journellement dans la pensée que du moins la partie régissante des deux Commissions du Trésor et de Guerre de Lithuanie serait beaucoup mieux ici sous les yeux du Roi et en communauté et uniformité d'action avec celles de la Couronne, sauf à laisser en Lithuanie un comité judiciaire de chacune, quoique encore, à dire vrai, il n'y a assurément pas plus loin d'Orsza et de Połock à Varsovie que des environs de Kijow”. (BCz 659).

<sup>2)</sup> M. Czartoryski do króla 1 lipca 1766, ob. Załącznik Nr. 3.

<sup>3)</sup> Własnoręczne księdza opata „Réflexions sur le projet de rassembler à Varsovie les Commissions lithuanaises, en les joignant à celles de la Couronne, (BCz 817).

stanisławowskich istniał taki organ, ale niekształtny i niekonstytucyjny, i z punktu widzenia małkontentów zasługiwała na nazwę kabały, podobnie jak ów embryon angielskiego Gabinetu za Karola II. Była to potocznie tak zwana „Rada gabinetowa“, albo „Konferencya Króla Jmci z ministeryum i senatem“. Funkcyonowała z reguły codzien przy najmniej od końca roku 1765, a niechybnie i przedtem. Urzędowego tytułu nie miała, stanowiła w gruncie rzeczy dalszy ciąg rady rodzinnej Czartoryskich. Uczestniczyły w niej tylko osoby, wezwane przez króla: czterech kanclerze, wojewoda August Czartoryski, strażnik Stanisław Lubomirski (niebawem marszałek), bracia królewscy, o ile bywali w Warszawie, Jacek Ogrodzki. Nie mieli wstępu, jako niegodni zaufania lub zbyteczni, podskarbiowie, marszałkowie, hetmani. Wyjątkowo spotykamy w roli projektodawców lub ekspertów ks. Augusta Sułkowskiego, Dłuskiego, Rogalińskiego starostę nakielskiego, Moszczeńskiego wojewodę inowrocławskiego, jakiegoś Hryniewieckiego. Pióro trzymał z początku sam Stanisław August, potem Michał Poniatowski. Przytomni dyskutowali, król decydował niezawisłe, chociaż protokół nieraz używa nieosobistego zwrotu: *resolutum*. Czasem po posiedzeniu król odbywał jeszcze poufniejszą, prywatną naradę z Czartoryskimi. Uczestników Konferencyi obowiązywał sekret.

Oczywiście taka Rada gabinetowa nie miała więcej władzy, niż sam król albo którykolwiek minister; nie mogła wkraczać ani w dziedzinę Sejmu, ani Senatu, ani którykolwiek jurydyki. Najwyżej mógł z niej król udzielać wskazówek albo napomnień tym ostatnim. Ale ponieważ prawo publiczne Rzplitej dalekie było od ścisłości, a Konferencya składała się z najlepszych prawoznawców, była gorliwa i nieźle zgrana, więc znaczyła dużo i znakomicie pokrzepiała, prostowała, pogłębiała politykę dworu. Wszystkie kwestye dyplomatyczne, niektóre kościelne, trudniejsze wewnętrzne, jednym słowem, cała ogólna polityka prze-

chodziła przez Radę gabinetową. Tu układano uniwersały, obmyślano akcyę wyborczą, rozstrzygano w obrębie ustaw kwestye celne i menniczne, czytano memoryały i redagowano odpowiedzi, które następnie wychodziły pod firmą właściwych kancelaryi. Tu przy pomocy biegłych metrykantów (jak Słomnicki), a nie bez zaglądnania i do *Grande Encyclopédie*, planowano dzieła reformatorskie. Dnia 25-go stycznia 1765 r. n. p. król czytał projekt na sejm o ciągłości rządów podczas bezkrólewia. Tekst ustawy oddano do zbadania kanclerzom. 11 września król oznajmił o oświadczonej ochocie biskupa kujawskiego Ostrowskiego do traktowania reformy sądowej. Książę wojewoda ruski powiedział, że najlepiej, aby sejm zlecił królowi uprojektowanie i podanie na sejm 1768 r. *Codicis Stanislai Augusti*. Niejedno posiedzenie zajęła sprawa juryzdykcji marszałkowskiej, cały szereg — oplakane *liberum veto*<sup>1)</sup>.

Po ciężkiej klęsce stronnictwa reformy na sejmie pod łaską Czaplica (1766) Konferencya zbierała się rzadziej, dwa razy tygodniowo; bezsilnie patrzyła na gwałtowną puchlinę robót radomskich, ucichła zupełnie i rozprzęgła się podczas Sejmu Delegacyjnego 1767—8. Wznowione po nim sposo-  
bem próby rady gabinetowe miały już inny charakter: odpowiadały już ściśle swemu założeniu, t. j. obejmowały wszystkich ministrów i prymasa Podoskiego, bez względu na barwę polityczną, a wyeliminowały radców bez teki, jak Andrzeja Zamoyskiego i Augusta Czartoryskiego. Czyn-

---

<sup>1)</sup> M. in. 13 stycznia: Król zlecił Dłuskiemu „uformowanie projektu ograniczenia władzy marszałkowskiej, dzieląc potestatem vitae et necis cum subsellio futuro, 2-do, oddzielając fundamentalnie urząd marszałkowski od podkomorskiego koronnego co do zwierzchności nad ludźmi królewskimi, 3-o, zostawując soli mareschalco politiem Warszawy, erygując politiem generalnie miast polskich cum recursu ad ultimum subsellium mareschalcale cum assessoribus, a przynajmniej... Lwowa, Krakowa, Lublina, Poznania, Bydgoszczy i Piotrkowa, ograniczając oraz i uzurpowaną już nieraz Trybunałów moc nad temiż miastami“; por. też 21 września t. r.

ności ich pozostały bez zmiany, ale wspólny duch i powaga zginęły. Konfederacja Barska położyła wreszcie koniec posiedzeniom<sup>1)</sup>.

Przedmioty, o których król sam nie mógł decydować, a do których nie potrzeba było Sejmu, pozostały udziałem Rady Senatu. Ta od początku panowania Poniatowskiego, na nowe weszła koleje. Król po dawnemu miewał wyznaczanych z sejmów senatorów rezydentów<sup>2)</sup>. Krytyczny wzrok Czartoryskich musiał przecież dostrzedz całą nicość takich doradców, nie wiadomo z czyjego wyznaczonych powołania, jedynie według przypadkowego porządku krzeseli. Impuls do odmiany wyszedł jednak tym razem nie od książąt. Wbrew utartej praktyce, której przestrzegano jeszcze w początkach panowania<sup>3)</sup>, król zwołał nagle, na sobotę 5 października 1765 r., tylko przytomnych w stolicy senatorów. Stawiło się czterech biskupów, tyłuż wojewodów, dwóch kasztelanów, kanclerz Zamoyski i podkanclerzy lit. Przeździecki, — w tej liczbie ani jednego zznaczonych rezydentów! Radzono nad wyprawieniem poselstw do obcych dworów. Kiedy przysła kolej na Jana Borcha, świeżo mianowanego wojewodę inflanckiego, przypomniał on niespodzianie stary przepis, opiewający, że instrukcye dla dyplomatów powinien układać i zapisywać do swych uchwał Senat. Poczem nad program rozwiódł się mówny wojewoda o tem, czem powinny być w myśl ustaw Rady Senatu. Ganił sekretne konferencye królewskich powierników, żądał zwywania na nie wszystkich senatorów i tylko senatorów,

---

<sup>1)</sup> Wyjątki i wyciągi z protokołu konferencji ogłosił Henryk Schmitt w II tomie „Panowania Stanisława Augusta“, str. 365—435; całość (rkps BCz 653) zasługuje na nowe poprawne wydanie.

<sup>2)</sup> Ob. Konstytucye sejmu koronacyjnego, Vol. Leg. VIII, 383—4; konstytucye sejmu 1766 r., Vol. Leg. VII, 501—2. Przypomina te uchwały poseł Nakwaski na Sejmie Wielkim d. 12 stycznia 1789 r., Dyaryusz, II, 77.

<sup>3)</sup> Nb. wobec Rady 10 stycznia 1765 r.

ale też słusznie pytał, jakim prawem przysłuchuje się obradom publiczność, i co warta jest wobec tego przysięga senatorska na sekret<sup>1)</sup>. Wniosek Borchy, podany do aktów, nie był pono zupełną dla króla i rodziny niespodzianką<sup>2)</sup>. Stanisław August może w sekrecie sprzyjał mu, aby w szerszym gronie senatorów znaleźć niekiedy punkt oparcia przeciwko wujom<sup>3)</sup>. Wujowie też nie wzięli za złe Borchowi jego krytyki: jego samego przygarnęli potem do siebie, konferencye ministeryalne utrzymali, a rezydentów zostawili własnemu losowi w takim zaniechaniu, w jakim byli za Augustów; natomiast Senatusconsilium zreformowali zgodnie z poglądem Borchy.

Przedewszystkiem, wzięwszy za podstawę konstytucyę króla Michała z r. 1669 „De Secretis Consiliis J. Kr. Mości“, wy tłumaczono ją w sposób restrykcyjny i uznano, że zarówno Rady przyboczne, jak Senatus Consilia powinny być tajne. Istotnie, żadna ustawa nie usprawiedliwiała obecności

<sup>1)</sup> Relacya de Senatus Consilio (AU 314). Mowa Borchy, druk współcz. tamże.

<sup>2)</sup> Księżę kanclerz do króla 20 września: „Plus et mieux à l'ouit pourraisje comprendre le conseillé par mr le palatin de Livonie sur une nouvelle méthode de mettre en résultat les Conseils du Sénat, et ce ne sera qu'après ma doctrine alors que je pourrai donner mes avis ou sur l'utilité d'un tel changement ou sur les inconveniens et sur le oui ou le non du combinable avec nos lois et la forme de notre gouvernement“ (BCz 653).

<sup>3)</sup> Według doniesień St. Saphorina, 9 i 12 października, Borch chciał właściwie podkopać wpływ nieodpowiedzialnej rady braci królewskich. Król mówi o wojewodzie, że to niedawno nawrócony „réellement honnête homme“: „Après avoir réfléchi sur ce qui faisait l'objet de sa démarche, j'ai trouvé qu'il pourrait être utile d'essayer de tirer parti du Sénat, en tenant des assemblées secrètes; un certain nombre de ses adhérents, qui peu à peu se formeraient aux affaires, acquerraient des lumières, prendraient insensiblement mes idées que je pourrais mieux leur expliquer qu'au public et deviendraient par la suite eux-mêmes les soutiens de ce qu'ils auraient décidé avec moi particulièrement. J'espère pouvoir parvenir à en profiter pour l'affaire des dissidents“ (AKop).

w Senacie arbitrów, dopuszczonych tam za króla Sasa gwoli większej pompy; na usunięciu ich mogła tylko zyskać niezależność i powaga senatorskiego zdania. Powszechnie zresztą rozumiano, że „sekret jest duszą każdej Rady“, i że „takowe interesa są prawie codzienne, których pomyślny dla państwa skutek od samego zachowania zawisł sekretu“<sup>1)</sup>. Dalej, uznano za stosowne wrócić do praktyki z czasów Sobieskiego i odbywać rady jak najczęściej, choćby dziesięćkroć częściej, niż za Augustów; król Stanisław myślał nawet zwoływać je w określone dni co tydzień, ale przeważyło zdanie Augusta Czartoryskiego, który obawiał się zbytnej sensacyi i przycepek malkontenckich albo cudzoziemskich w razie, gdyby nagła potrzeba kazała zgromadzić Senat poza zwykłym terminem. „Im mądrzejsze i pożyteczniejsze są operacye rządu, tembardziej należy je osłaniać“, pisał do króla wojewoda<sup>2)</sup>. Odbyto tedy w roku 1765 jeszcze cztery sesye (zwykle we czwartki)<sup>3)</sup>, w następnym dziewięć, w miarę potrzeby. Że zaś nie sposób było przed każdą rozpisywać solenne zaprosiny po całym kraju, więc przynajmniej „Najjaśniejszy Pan miał tę zawsze attencyą, że wszystkich senatorów przytomnych na dworze na te wokował rady“<sup>4)</sup>.

Zrewidowano i wewnętrzny porządek posiedzeń. Za-

---

<sup>1)</sup> Słowa Andrzeja Zamoyskiego w mowie tronowej na sejmie 1766 r., d. 10 października, ob. Dyaryusz tegoż sejmu.

<sup>2)</sup> D. 10 października 1765 r.: „Des fréquents Conseils du Sénat ne peuvent certainement qu'être avantageux à Votre Majesté et à l'État; j'aurais seulement désiré que le jour de l'assemblée de ces conseils n'eût pas été précisément fixé dans la semaine, pouvant arriver que quelque affaire inopinée pourrait exiger une assemblée extraordinaire, laquelle réveillerait d'autant plus l'attention du public au dedans et au dehors sur les opérations du gouvernement, et lesquelles, plus elles sont sages et utiles, plus il sera important de voiler“. (ACz 659).

<sup>3)</sup> St. Saphorin do Bernstorffa 1 lutego 1766 (AKop).

<sup>4)</sup> Mowa And. Zamoyskiego 10 października 1766 roku, jak wyżej.

raz na początku, 17 października, z udziałem Czartoryskich rozważano kwestye: „1<sup>o</sup>, jakim ułożeniem Senatu Rada ma być odprawiona; 2<sup>o</sup>, *qua formalitate* propozycye od tronu mają być Senatowi podawane; 3<sup>o</sup>, jakim sposobem mają się pisać rezultata; 4<sup>o</sup>, jak pogodzić ukrycie *secretorum tractandorum* z potrzebnym *in nonnullis* wyjawieniem *resultandorum*?” Postanowiono oprócz senatorów i ministrów dopuszczać na posiedzenia tylko sekretarzów obojga narodów, znieść ceremonialny porządek jednorazowych wotów na wszystkie propozycye, a wprowadzić dyskusyę wolną „za wzięciem głosu u laski“ nad każdym z osobna punktem. Nadal „propozycye z jednej Rady na drugą wypływać będą“ (t. j., jak pierwotnie zamierzano, z czwartku na czwartek), a nowe materye, przypadłe niespodzianie pod koniec sesyi, trafią na porządek dzienny dopiero po tygodniu. Każda następna sesya zacznie się od podpisania protokołu poprzedniej; głosujący przeciw mogą do uchwały dołączyć swoje  *votum separatum* osobno lub razem (nigdzie jednak nie zaznaczono wyraźnie, żeby król musiał iść za zdaniem większości). Ekstrakty uchwał tylko Polakom i to z ważnych powodów, dla jakiejś komisyi, sądu lub urzędu, będą wydawane, bezwzględną zaś tajemnicą zostaną otoczone motywy uchwał, motywy opozycyi i tajne dokumenty rządowe, „które się o Senatu Radę opierają“. Król przeznaczył osobny pokój obok izby senatorskiej pod nazwą „izby *conferentiarum*“ na przechowywanie dokumentów Senatu, przy sobie zatrzymał klucze od szafek i stolików, a szyldwach, postawiony u drzwi, miał tam dopuszczać tylko osoby, zaopatrzone w specjalny bilet, jednobrzmiący z tym, który mu wręczał komenderujący wartą oficer<sup>1)</sup>.

Nadzwyczajna ostrożność cechowała wszystkie kroki rządu przy tych skromnych innowacyach. Nie próbowano

<sup>1)</sup> Ob. Senatus Consilium de 17 Octobris anno 1765 w Warszawie, Materyały Nr. 2.

rozszerzyć kompetencji Senatowi, bo można to było zrobić tylko kosztem króla i jego Rady Gabinetowej, ale nie kosztem Sejmu, który uzdrowić spodziewano się aż do roku 1766. Unikano oddawania pod rozagę Senatowi kwestyi, które tego nie wymagały, aby nie stworzyć szkodliwego prejudykatu. Rozumiano, że dopiero przez reformę 1765 roku Senat stał się tem, czem mógł być oddawna, a mianowicie czynną radą królewską, odpowiedzialną przed sejmem, a nie tylko, jak za Augustów, „czczym ornamentem gmachu państwowego“<sup>1)</sup>.

To też zasady tajności obrad strzeżono zazdrośnie przed wrogiem zewnętrznym i wewnętrznym<sup>2)</sup>.

Zamoyski na sejmie pod laską Czaplica przy czytaniu rezultatów bronił jej przed Szczęsnym Czackim, za którego plecami czaili się do napaści nie tylko Kajetan Sołtyk, Michał

<sup>1)</sup> Por. *Considérations sur la demande insistante, que les délégués au Roi de la part des confédérés dissidents en Pologne et en Lithuanie soient admis à l'audience, Michała Czartoryskiego, (załączone przy relacji Saint Saphorina do Bernstorffa 2 grudnia 1767 r.): „En Pologne le corps du Sénat et du ministère n'est point, comme dans les gouvernements monarchiques, un pur ornement de l'édifice de l'État, ou bien un instrument seulement des oeuvres de la volonté du souverain: il en est une partie intégrante, il est l'actif conseil du Roi dans l'intervalle entre les diètes, il est responsable à l'assemblée des États du mal et du préjudice que produiraient les conseils imprudents et... téméraires..“.* (AKop).

<sup>2)</sup> Stanisław Lubomirski pisał m. in. o „Motywach powziętych niechęci dworu petersburskiego i berlińskiego do Najj. Króla Jmci (Kopia rękopismów własnoręcznych Jana III.. i St. L-go, Lwów, Wytłocznia Narodowa Ossolińskich, 1833) str. 60: „Wprowadzona regularność Rady Senatu sekretu zachowania w onej okazały chęć rządowego we wszystkim rządowi a sąsiadom niemięgo. Codzienne naradzania kilkogodzinne cum ministerio sprawiało myśli, że nieustanne są zachody do gruntownych rządów, a wzbudzało niespokojność tych potencji. Zamysły naszych projektów, chociaż do skutku przywieść się nie mogących, ścigały na nas trwożliwe mniemania“.

<sup>3)</sup> Uwagi dobrego patrioty co do sejmów następujących i instrukcyi posłom (Massalskich, jak widać z listu Stanisława Augusta do Mi-

Wielhorski, ale i nowi malkontenci litewscy, Massalscy<sup>1)</sup>. Rzecznik opozycji uważał tajność za nieuzasadnioną i niekonstytucyjną, chciał przeto, aby nadal tylko rozprawy nad instrukcjami dla dyplomatów odbywały się przy drzwiach zamkniętych. Inni malkontenci gotowali szturm do nowych urzędzeń kolegialnych pod wezwaniem przywrócenia władzy hetmanom, podskarbin i marszałkom. Chwilowo krzyk nie nie wskórał; cztery juryzdykcy utrzymały się, jak również i tajna Rada Senatu. W przededniu wybuchu radomskiego, kiedy na konferencji u króla powstało pytanie, czy nie lepiej dla uświadomienia ogółu o zamiarach dwulicowych Rosyi urządzić Senatus Consilium powszechne w dawnym stylu augustowskim i dopuścić na nie (25, 26, 27 maja) publiczność, Czartoryscy i Zamoyski woleli wyrzec się tego uświadamiania, niż przerwać ciągłość rad sekretnych i narazić ich byt<sup>2)</sup>. Odbyło się formalne Senatus Consilium, rozpisane królewskim okólnikiem, ale przy drzwiach zamkniętych. Traktat gwarancyjny z roku 1768 zaliczył rozszerzenie lub zwężenie kompetencji Senatu do matery państwowych. Ostatnie zgromadzenia nowego typu odbyły się 24 marca 1768 roku, od 30 września do 6 października 1769, potem w coraz tragiczniejszych warunkach jedno w grudniu r. 1771 i jeszcze jedno w październiku r. 1772.

Cóż dziwnego, że między młotem i kowadłem nie śmiano narzucać krajowi całej „Rady Rezydentów“ we-

---

chała Czartoryskiego 10 lipca 1766 r.) żądają m. i. „4-o. Co do matery wojskowych, ażeby dopraszano się przywrócenia władzy hetmanom już to z przyczyn, iż te Komisye nie ukazują dotąd salutare dla ojczyzny, już to z konsyderacyi, iż takowa odmiana ściągnąć może od obcych potencji niebezpieczeństwo utracenia słodkiego pokoju i całości Rzplitej. — 5-o. Ażeby Rady Senatu, nową dotąd formą sine praecedentibus deliberationibus wprowadzone, odkryte były Rzplitej według przepisu praw de reddenda ratione senatusconsultorum“ (BCz 659). Por. Schmitt, Dzieje Polski, II, 123.

<sup>1)</sup> Dyaryusz, sesya 11 października.

<sup>2)</sup> Protokół Konferencji 24 maja (BCz 653).

dług pomysłu Konarskiego? Kłopotliwe milczenie pawało nad tym przedmiotem, ale sama myśl nie dawała się przytłumić. Borch od r. 1765 śmiało przemawiał za przeistoczeniem Senatu w Radę Nieustającą<sup>1)</sup>; podkanclerzy litewski Przeździecki życzył przynajmniej na najbliższym sejmie (1766) powołać z izb liczne delegacje poselskie do pracy w różnych wydziałach<sup>2)</sup>. Na wiosnę tegoż roku niespodzianie myśl założenia Rady (*Conseil Permanent*) stała się przedmiotem najtajniejszych rokowań w Warszawie i w Berlinie rosyjskiego dyplomaty Salderna. Ten przyjaciel i powiernik Paniina objeżdżał, jak wiadomo, dwory północne, starając się nakłonić je do przymierza z Rosją i do uformowania t. zw. systemu północnego. Zarazem miał namawiać króla i Czartoryskich do uwzględnienia „tolerancyjnych“ życzeń Rosyi i Prus w sprawie dysydenckiej. Wzamian musiał ofiarowywać pewne wzmocnienie polskiego wojska i rządu. Sprawa reformy sejmowej była już nad Nową przesądzona, więc zamiast niej nasunęła się, jako surogat i odczepne, Rada Nieustająca. Trudno dojść, kto pierwszy wymówił tę nazwę — zapewne nie przywiózł jej Saldern z Rosyi; dość, że po wielu konferencyach ze Stanisławem Augustem i jego wujami zajął on do Charlottenburga i tam 24 maja obszernie mówił z Fryderykiem o wszystkich ważniejszych kwestyach polityki europejskiej. Głównie perorował Holsztyńczyk, Prusak słuchał niechętnie i podejrzliwie. Próbował Fryderyk z góry przeciąć wszelką dyskusję o zmianie rządu polskiego, ale Saldern,

<sup>1)</sup> Ob. Résultat de la première grande conférence... 14 juin, Materyały Nr. 20.

<sup>2)</sup> Protokół konferencji, 25-go: Obrady (nie pierwsze) o projekcie traktow. materyi skarb. „Myśl zaś podkanclerzego litewskiego razem już na tym sejmie ustanowienia ex totalitate posłów wybrane i na partykularne rady podzielone osoby do układania materyi przez króla odrzucona, jak jeszcze niewczesna; jednak do regestrów skarbowych zdawało się, że się nie obejdzie bez wyznaczenia kilku osób“. (BCz 653).

zaczawszy od argumentu, że Rosya po stracie sojuszu austriackiego musi mieć z Polski pewną korzyść przeciwko Turcyi, snuł stąd konieczność dodania „quelque vigueur“ królowi, oraz postawienia na należytej stopie skromnej armii polskiej. Fryderyk przerywał ostro: „oba punkty bardzo trudno będzie przeprowadzić“, „wiem, wiem, ale Polskę trzeba zostawić w letargu“ i t. d. Co słysząc, Saldern sięgnął do najczulszej struny, pieniężnej, mówiąc: iż sprawa zniesienia cła generalnego Rzplitej, niezmiernie dotkliwego dla Prus, nie da się załatwić bez wzmocnienia rządu. Otóż „ustanowienie Rady Nieustającej między sejmami w Polsce na przeciąg tej dwuletniej bezczynności przyniosłoby korzyść i Polsce i sąsiadom“. — „To wydaje mi się racjonalnem, przyznał król pruski, ale zanim się da pozwolenie, należy to dobrze rozważyć“. — Na to Saldern: „ależ oczywiście“ — i upewnił, że pomysł ów powziął sam na widok rzeczy widzianych w Polsce i to po rozmowie z posłem pruskim Benoîtem, który zapatrywania jego podzielał<sup>1)</sup>.

Jeszcze raz błysnęła ta sama myśl reformatorska podczas wyborów na sejm w sierpniu 1766 r. Rozeszła się pogłoska, że dwór myśli przeprowadzić następstwo tronu w rodzinie Poniatowskich i jednocześnie utworzyć „Radę Nieustającą“ z ogromnem pełnomocnictwem do rozstrzygnięcia wszystkich ważniejszych spraw, z wyjątkiem pokoju i wojny, które i nadal zależałyby od decyzji stanów. August Czartoryski, wszechwładny w Konferencyi gabinetowej, rzekomo patrzył z zawiścią na te pomysły<sup>1)</sup>. Kto śmiał aż tak radykalną planować reformę po nieudanych pertraktacjach Salderna — król za poradą braci, czy prywatny jakiś inicyjator w rodzaju Borchy — odgadnąć niesposób. W ka-

<sup>1)</sup> Saldern do Panina 18/29 maja 1766, w Polit. Corresp. Friedrichs des Grossen XXV, 355—64. Nie jest wyłączeniem przypuszczenie, czy dyplomata rosyjski nie zapożyczył pomysłu Rady od Fr. Rzewuskiego, posła Stan. Augusta w Petersburgu; z tekstu bowiem relacyi widać, iż termin „Conseil Permanent“ nie jest nowością dla Panina.

złym razie tożsamość nowej nazwy „Conseil Permanent“, powtarzającej się na wiosnę i jesienią 1766 r., potem jesienią i w zimie r. 1767/8, aż wreszcie ustalonej w roku 1773, świadczy o istnieniu jednego ciągłego wątku myśli reformatorskiej, którego poszczególne tylko momenty przedostały się do naszej wiadomości.

Z upadkiem rządów Czartoryskich na sejmie pod laską Czaplica naprawa administracji stała na martwym punkcie. Umilkło hasło przebudowy, podniosła głowę reakcja, nawołując do obalania, a szepcząc o detronizacji. Wtłoczyła się na stół obrad z europejskim hałasem sprawa dysydencka. Wstrząsnął krajem chorobliwy dreszcz radomski, i zdało się przez chwilę, że ciemne moce, które go wywołały, nie zostawią kamienia na kamieniu z całego zaczynu odnowicielskiego „familii“.

Życie przetrwało jednak truciznę i chorobę.

---

<sup>1)</sup> Relacja Essena 20 sierpnia 1766. (AD).

## ROZDZIAŁ V.

„Dzień zawodów“. Radomianie pragną „władzy pośredniczej“. Repnin zjezdany. Powrót „Rady Stanu“ Aloego na porządek dzienny. Kollegia podwładne. Napastliwy i partyjny charakter projektu. Krytyka Podoskiego. Król wygrywa Repnina. Radomianie przeciw Komisjom i Radzie. O przywrócenie przywilejów buławy i kluczków. Ogólnikowy plan Rady Nieustającej, powstały w trakcie rokowań między królem i Replinem. Alarm wśród malkontentów. Sasi i Prusacy wobec zamierzonej reformy. Intryga Benoita. Repnin zaszachowany. Solms nawraca Panina, posługując się deputacją radomską. Upadek reformy.

Dzień 23 czerwca 1767 r. nazwano ze strony pruskiej „la journée des dupes“<sup>1)</sup>. Nazwa ta, zapożyczona z historii francuskiej, nie utarła się, a szkoda, bo była trafna. Jak niegdyś (11 listopada 1630 r.) partya oligarchiczna dumnych Gastonów Orleańskich i Gwizyzusów, Montmorency i Marillaców, pod wodzą dwóch królowych ściągnęła na dwór Ludwika XIII, aby zetrzeć potęgę „fagasa“ Richelieu’ego, i już widziała go odchodzącego z pochyłą głową, aż nagle sama odepchnięta rozleciała się na prowincję, za granicę lub do Bastylii, — tak teraz Radziwiłł i Potocki, Mniszczek i Wessel, Sołtyk i Krasiński, zamienieni nadzieją detronizacji Ciołka i zupełnego zmiażdżenia Czartoryskich, a powściągnięci rosyjskim munsztukiem, jęli przecierać nadąsane oczy i myśleć o innych, słuszniejszych spo-

<sup>1)</sup> Rezydent Benoit do Gabinetu berlińskiego 2 lutego 1768 (AB).

sobach odwetu. Póki Katarzyna nie powiedziała im twardego rosyjskiego *niełzia*, Radomianie zarówno lepszej jak gorszej marki widzieli w usunięciu „Solitera“ Poniatowskiego środek zaradczy na wszelkie niedomagania Rzplitej: po owym „dniu zawodów“ malkontenci muszą brać pod rozwagę swe przysze współzycie z królem na gruzach wielowładztwa Czartoryskich, i pewien odłam ich zaczyna obmyślać *modus vivendi*, możliwie krępujący i dokuczliwy dla Stanisława. Tu pierwszy raz rodzi się myśl skierowania całej administracji frontem przeciwko naturalnemu jej szefowi—monarsze.

„Wielu z naszych stronników, — donosił Rępnin Paninowi 25 lipca — pragnąc mieć władzę pośredniczącą między królem i narodem dla przeważenia siły pierwszego i dla podparcia wolności, myślą o ustawicznej Radzie Stanu, bez której król nicby nie mógł robić; radzie tej danoby moc wykonywania praw i zapobiegania bezprawiom, z władzą zwierzchnią (*powierchnostju*) nad wszystkimi innymi urzędami; a utworzonoby ją z całego ministerium Rzplitej, dodając pewną liczbę osób z senatu i stanu szlacheckiego, obieranych na przeciąg czasu od sejmu do sejmu. Jestem zdania, że taka Rada nie może nam zaszkodzić, a przeciwnie, utrwali wolność i porządek, oraz da sposób uzyskiwania decyzji w sprawach bieżących, w których nie widzimy teraz żadnego skutku, gdy nikt nie ma władzy niczego nakazać, tylko wszyscy stosują upomnienia, i to nieskuteczne. Jeżeli ten pomysł zdobędzie gruntowniejsze podstawy, nie omieszkać zawczasu zakomunikować Waszej Ekscelencji szczegółów“<sup>1)</sup>.

Rzeczywiście na razie kontury planu były bardzo mgliste, i koło zdecydowanych nań polityków szczupłe. Słychać było, że Rada ma się składać z wszystkich ministrów, że ci dostaną nieograniczoną władzę w obrębie po-

<sup>1)</sup> Relacja w AMSZ.

szczególnych wydziałów, ale plenum Rady uchwalać będzie dla tych ostatnich regulaminy wewnętrzne. Z planem tym łączył się oczywiście postulat oddalenia ministrów, zbyt oddanych królowi, i pod tym dopiero warunkiem mogli się nań pisać sprzymierzeni w Radomiu możnowładcy<sup>1)</sup>. Najwplywowski, jak Sołtyk, Adam Krasieński, Franciszek Salezy Potocki, Mniszech, zaznaczyli w ten sposób swą chęć skrepowania Stanisława Augusta Radą przyboczną, iż uprojektowali w Warszawie założyć „*Conseil Permanent*“ jeszcze nie jako stałą instytucję, lecz jako komitet tymczasowy, któryby w imieniu konfederacji korespondował z jej posłami w Moskwie<sup>2)</sup>. Zanim można będzie zrealizować samą rzecz upragnioną, chciało się widzieć jakiegokolwiek ucieleśnienie nazwy.

Okolo tegoż czasu, przypuszczalnie w sierpniu, Repnin zaprosił do zredagowania planu reformy pułkownika Aloego, znanego nam ajenta w Polsce księcia Karola Kurlandzkiego. Piemontczyk przypomniał sobie własne poglądy z przed 6 czy 7 lat i przerobił je w duchu potrzeb zmiennej sytuacji. Nieboszczyka Augusta III pułkownik nie

<sup>1)</sup> Gérault, rezydent francuski, do Choiseula 1 sierpnia, wspomina o projekcie Wessla, „*tendant à concilier les prérogatives de sa charge avec celles qui seront conservées à la Commission du Trésor. Un autre projet formé est celui d'établir un Conseil Permanent qui sera composé de tous les ministres, lesquels auront une entière autorité pour l'exécution de ce qui aura été statué relativement à leurs départements respectifs, mais dont le concours (oczywiście Rady) sera nécessaire pour les règlements à faire dans chacun de ces mêmes départements*“ (AE).

<sup>2)</sup> Sołtyk do Wielhorskiego 7 września 1767: „Wojewoda kijowski wyraził w ostatnim liście, abym mu doniósł przyczyny, dlaczego mu tu każę pośpieszać, dałem i jemu i biskupowi kamienieckiemu o to burkę i wyraziłem: uprojektowaliście piękny inter alia punkt du *Conseil Permanent* à Varsovie dla Rady i korespondencyami (sic) z posłami w Moskwie, a nie przyjeżdżacie. Jeden siedzi w Kamieńcu, drugi w Tartakowie, trzeci w Dukli, inni po innych miejscach, a mnie tu w saki kazecie grać: jedno prymas, drugie ja, podskarbi w. kor. troje saki“ (AMSZ, kopia z kancelaryi Repnina).

próbował skrzywdzić odebraniem dystrybuty wakansów, ani też przydaniem mu do boku Rady rządzącej. Stanisława Augusta trzeba było właśnie przycisnąć do muru, ubezwładnić, zniechęcić. Skomponowany w tym celu *Conseil d'État* miał się składać z 36 radców dożywotnich i siedmiu tylko przedstawicieli szlachty, obieranych snąc od sejmu do sejmu w dziwnej proporcji: dwóch z całej Korony, dwóch z Litwy, dwóch z prowincji Pruskiej, nadto marszałek ostatniego sejmu. Dożywotnimi byłiby prymas, trzech biskupi (nie wiadomo, którzy i z czyjego powołania), ministrowie (włączając hetmanów i podskarbach nadwornych), wielcy podkomorzowie, chorążowie, 4 referendarze, 4 sekretarze i 4 pisarze. Żadnej w tem gremium specjalizacji, żadnych departamentów. Król prezyduje, ale obecność jego nie jest niezbędna. Rada pracuje przez cały rok z miesięcznymi przerwami w kwietniu, sierpniu i grudniu. W każdym z trzech kwartałów pełni służbę pięciu członków „dorocznych“, inni zmieniają się co trzy miesiące. Rada nie będzie sumą wszystkich zarządów, ani nie zastąpi dawnego Senatu, tylko wzniesie się ponad ministerya obok Senatu, jako ciągły wydział wykonawczy. Ministerya odzyskają częściowo swe prerogatywy. Obok Komisji ustanowi się nowe Rady: Handlową, Policyi, Sanitarną i — Synodalną (w związku ze znanym projektem Podoskiego i Repnina, co do zwinięcia sądownictwa nuncjuszów w Polsce). Nowy organ naczelny obejmie całą sferę wykonawstwa, a więc: „sprawy zagraniczne, rokowania, ekspedycje posłów, ich instrukcje i korespondencje; nadzór nad armią, jej utrzymanie i dyspozycję; skarbowość i wszystko, co od niej zależy: nadzór nad mennicą, regulowanie handlu, taryf i wogóle wszystkiego, co interesuje ogół; sądzenie spraw w ostatniej instancji; wszelkie spory między klerem i szlachtą; wszelkie kwestye wyznaniowe, jakoteż dotyczące zachowania praw lub przywilejów, udzielonych przez Rzplitą; regulację i ochronę granic; wykonanie za-

rzążeń z sejmu na sejm, oraz rezultatów Senatu; wszelkie kwestye sporne między województwami, ziemiami lub powiatami..., nadzór nad traktami publicznymi i pocztami“, i nawet tłumaczenie ustaw. O tem wszystkim decydować będzie Rada Stanu większością  $\frac{2}{3}$  głosów z udziałem ministrów specjalistów. Uchwały wychodzić będą przez trzy kancelarye czyli gabinety: Spraw Zagranicznych i Politycznych, Wojny, tudzież Spraw Ekonomicznych Koronnych i Litewskich.

Już z tego wyszczególnienia atrybucyi Rady łatwo spostrzedz, jak wielka była żądza władzy w obozie partyjnym, który inspirował rękę Aloego. A jak nieokrzesana i niedoświadczona była ta żądza, widać z ułożonego przezeń stosunku Rady do organów podległych: sprawozdania z jednej strony, przełożenia i ciągła kontrola z drugiej rokują tu dużo sposobności do starć. Każde rozporządzenie ministeryalne przechodzić będzie przez plenum i bez takiego *transeat* będzie nieważne. Nawet sądy podpadną pod kontrolę kliki rządzącej i to nie w formie wyjątkowej ewokacyi, ale w drodze kasaty wyroków: każdy dekret można będzie zaskarżyć do Rady. Jeszcze ostrzej występuje napastliwy, partyjny charakter Rady Stanu w stosunku do króla: będzie mu ona robiła remonstracye o pogwałcenie praw lub paktów konwentów, o stronniczość w rozdawnictwie wakansów, o wszystkim zaś, co dotyczy „dobrego porządku, spokoju wewnętrznego, bezpieczeństwa publicznego i wykonania praw“, decydować będzie bez względu na królewskie *veto*. Innemi słowy, jeżeli tylko pan Aloy nie pomylił się w środkach, to król zostanie zerem, a wszystkim będzie konsorcjum, złożone z mianowanych wprawdzie, ale nieusuwalnych dygnitarzy. O odpowiedzialności rządu wobec narodu, o rękojmiach wzajemnego ich zaufania nie pomyślano <sup>1)</sup>.

<sup>1)</sup> Materiały Nr. 5. Sam autor w relacyi do ks. Karola z d. 3 października tak streszczał swoje zasady: „mon plan d'un Conseil d'État

Razące braki dyletanckiej i namiętnej roboty Aloego ocenili należycie sami Radomianie. Darowaćbytu można niejedno, gdyby to była pierwsza próba: ale pułkownik miał opinię zawodowego projektowicza i pisał w cztery lata po Konańskim. Podoski skrytykował nadmierną a nieokreśloną władzę Rady Stanu, jako bardziej despotyczną w przyszłości, niż istniejące twory administracyjne familii; wytknął upośledzenie świeckiego senatu, uzależnienie sądownictwa od rządu; pozatem z pozorną gorliwością prałata zastrzegł się przeciwko podporządkowaniu Rady Synodalnej organowi świeckiemu<sup>1)</sup>; on także zwalczał pocichu papieską ingerencję do spraw kościelnych w Polsce, ale chciał sam na czele synodu narodowego rządzić niezależnie całym duchowieństwem, a przez duchowieństwo — narodem. Skądinąd słychać, że dążył do formalnego oddania Radzie całej władzy nominacyjnej<sup>2)</sup>, więc w porównaniu z Aloem jeszcze dalej chciał osłabić monarchizm na dobro żywiołu republikańskiego, lecz jak myślał zabezpieczyć przed nadużyciami tego społeczeństwo, tego pozytywnie nie wyłuszczył.

Zanim zebrał się sejm, który miał rozpatrywać plan Aloego, rzeczy przybrały nowy obrót, jeszcze przykrzejszy dla Radomian. Rosya forsowała interes dysydencki, a im więcej robiła postępy, tem mniej się liczyła z pragnieniami

---

permanent est toujours jusqu'ici la base de la nouvelle forme de gouvernement que la Russie pourra approuver et garantir; de ce Conseil dépendent un Conseil de Commerce, de Police et de Santé; par ce Conseil les Commissions sont corrigées, et elles deviennent départements de guerre et de finances; la distribution des grâces est modifiée, et l'autorité des généraux et des trésoriers reçoit plus d'étendue, sans pouvoir jamais être abolis, et chaque palatinat doit avoir un tribunal suprême. Mr. l'ambassadeur a rédigé ces points à sa façon; il me semble qu'il en traite avec le Roi en compagnie du primat, qui est son Hector et un peu jaloux de moi". (BKr).

<sup>1)</sup> Ob. Materyały Nr. 6.

<sup>2)</sup> Rulhière, Histoire de l'anarchie de Pologne et du démembrement de cette République, Paryż, 1807, II, 483.

swych polskich narzędzi. Stanisław August giał się, paktował i z każdym dniem odzyskiwał teren u Repnina. Nietylko uniknął detronizacji, ale zyskiwał szanse uratowania reform Czarторыskich oraz posunięcia ich dalej. Stawało się widocznem, że król nie będzie nadal wszechwładnym „despotą“, ale że też nie będzie igraszką swych nieprzyjaciół. Stąd obawa wkradała się w rozgoryczone serca: czy w takich warunkach sama Rada Nieustająca nie obróci się w narzędzie zręcznego króla? Zarazem odzywały się inne wątpliwości. Czyż można było pomyśleć sobie Radę, niebezpieczną tylko dla monarchy, a bezsilną wobec ministrów? zwłaszcza że ministrów regalistów warto było obezwładnić. A przecież od początku panowania sarkała opozycja na ukrócenie władzy hetmanów i podskarbach, i kazała widzieć w tem zamach na wolność. Jeżeli podskarbiemu Wesslowi, hetmanom Branickiemu i Massalskiemu dolegały specjalne Komisyje Skarbowe i Wojskowe, to jakżeby nie miała ich gnieść ogólna Rada Nieustająca, ogarniająca, jak mówiono, departamenty sprawiedliwości, policyi, finansów, wojny<sup>1)</sup>, a zaopatrzona we wszystkie środki przymusu?

Najlepiej zrozumiał to niebezpieczeństwo piastun buławy, stary Jan Klemens Branicki. On to w porozumieniu ze swymi ciągłymi doradcami, dyplomatami francuskimi działał głównie na sejmikach sierpniowych na rzecz przywrócenia nieograniczonej władzy hetmańskiej, tej tarczy swobód szlacheckich, on wpływał na delegatów w Moskwie, aby nie dopuszczali do ustanowienia żadnej Rady „Stanu“, czy też „Nieustającej“<sup>2)</sup>. Ci delegaci, Michał Wielhorski,

<sup>1)</sup> Ksiądz Betański, sekretarz Branickiego, do Géraulta 17 września. Gérault, rel. 3 października, wyraża się o R. N., że jest to projekt de plusieurs des principaux confédérés, ale nie przez wszystkich aprobowany, król bowiem miałby w nim zawiele władzy, a Rada urosłaby kosztem sejmu (AE).

<sup>2)</sup> Betański, jak wyżej. Maryan Potocki do Branickiego 31 maja 1767. Wielhorski do Branickiego 24 listopada, wspomina, że hetman miał

kuchmistrz litewski, strażnik lit. Pociiej, krajczy kor. Potocki i Ossoliński, starosta sandomierski, lubo dalecy od wspólności przekonań konstytucyjnych, a nawet od umiłowania jednej sprawy, mieli wspólne tajne zlecenie, aby pozwalać na wszystkie możliwe zmiany w rządzie Rzplitej, byle wyzebrać detronizację Poniatowskiego i pogрузić Czartoryskich. Zauważywszy, że to się nie uda, wszyscy stanęli na pierwotnym stanowisku malkontentów<sup>1)</sup> — nie w obronie przeszłej „władzy pośredniczącej“ Rady, lecz po stronie prerogatyw ministrów i hetmanów, które cała opozycja oddawna uczyniła swym konikiem bojowym<sup>2)</sup>. Przyjęli na swoje ręce i spożytkowali w pamiętnych, poniżających konferencyach z Paninem piśmienne remonstracje Branickiego i Massalskiego oraz Teodora Wessla. Patriarcha białostocki przymawiał się głównie o prosty powrót do władzy z przed konwokacji; gdyby jednak zniesienie Komisji Wojskowej nie dało się osiągnąć, na ten wypadek obmyślał manewry okolkne: próbował Komisję usunąć z pod wpływu króla, przyswoić sobie, stłumić i zhołdować. Więć w myślach przenosił ją do Lwowa, ograniczał do dwóch krótkich kadencji dorocznych, przyznawał hetmanom, t. j. sobie, moc obsadzania wakansów w Komisji między sejmami. Hetman mianowałby regimentarzów, komendantów fortec, strażników, oboźnych, pisarzy, regentów Komisji Wojskowej i niższych oficerów, ogłaszałby nominacje królewskie oficerów sztabowych, rekomendował królowi aspirantów do wyższych godności. W wyjątkowych razach mógłby poza kadencją zgromadzać wojsko, a o mniej ważnych rzeczach korespondowałby sam z zagranicą. Komenda nad gwardyą

---

posłać osobnego agenta do Rosyi (BR). Zresztą St. Saphorin już 26 września dobrze przepowiadał, że hetmani dawnej władzy nie odzyskają (AKop).

<sup>1)</sup> O ich akcji przeciwko projektowi Rady donosi poseł duński Asseburg już 8 października (AKop).

<sup>2)</sup> Schmitt, Panowanie Stanisława Augusta, II, 220.

odjęta królowi na korzyść buławy, fundusze dla inwalidów złożone w rękę hetmana. Te wszystkie wyjątkowe wypadki, te mniej ważne korespondencje, te obowiązujące rekomendacje, duży zakres kreowania oficerów, i ważny przepis, że hetman polny zawsze ma następować po wielkim bez zabiegów o łaskę dworu, sam będącznaczany z pośród trzech kandydatów, podanych przez sejm, wszystko to nieznacznie składało się na odbudowę dawnej potęgi wodzów, ku poniżeniu i zaćmieniu purpury królewskiej. Z podobną myślą Teodor Wessel, matacz ambitny i chciwy, ale mniej nadęty od Branickiego, upominał się o zwrot powagi podskarbińskiej, „tak koniecznej w kraju republikańskim“, aby mózdgorliwiej „służyć ojczyźnie“, zasadał zaś ów zwrot na obaleniu Komisji Skarbowej, na wolnem rozdawnictwie posad w zarządzie skarbowym, wogóle na odzyskaniu tej władzy, jaką miał za Sasów, przy podwyższonej jednak pensyi<sup>1)</sup>.

Radomianie, odpychając od siebie plan Rady Stanu, a popierając takie dążenia, działali w trafnem przeżuciu. Projekt Aloego i towarzyszy nie pozostał naturalnie tajemnicą dla króla. Zrazu musiał go zaniepokoić, potem z nastaniem lepszych stosunków między zamkiem i ambasadą, obudził pewne nadzieje. Ten kij republikancki miał dwa końce, i dałby się spożytkować na dobro króla oraz państwa. I oto Stanisław August chwyta się oburącz koncepcyi Rady Nieustającej, odbiera ją malkontentom, jak swoją dawniejszą, prawowitą własność, przerabia na własną modłę, aż wreszcie komunikuje poufnie swoją redakcyę ustawy Rappinowi. Tak we wrześniu zaczyna żyć obok papierowego *Conseil d'État* inny, dworski plan całkowitej reformy rządowej, zapewne pierwszy tej treści wykończony plan Poniatowskiego, bo to, o czem mówił w Berlinie Saldern, i o czem słyszał w Warszawie przed rokiem Essen, obracało się jeszcze w sferze ogólników.

<sup>1)</sup> Materyały Nr. 3 i 4.

Nowy ten twór ma się składać z 60 członków, mianowicie z prymasa, 14 ministrów, 21 senatorów (zapewne świeckich i duchownych), oraz 24 posłów. Prymas i ministrowie zasiadają z mocy samego prawa (*membres nés*), resztę obiera sejm. Quorum wynosi 20 konsyliarzy; uchwały zapadają absolutną większością, król ma dwa głosy, z wyjątkiem tych głosowań, w których mógłby, wotując, wytworzyć równość głosów. Jeżeli jest nieobecny, Rada składa mu relacje ze swych czynności. W razie śmierci lub rezygnacji członków obieralnych, pozostali uzupełniają swój komplet przez kooptację; miejsca zmarłych ministrów lub prymasa obsadza król. Plenum dzieli się na pięć departamentów: Spraw Zagranicznych, Sprawiedliwości, Skarbu, Wojny i Policy, harmonijnie złożonych z wszystkich trzech pierwiastków; każdy ma swój dzień posiedzeń w tygodniu. Uchwały natury wykonawczej lub sądowej zanoszone będą do grodu, polityczne, zwłaszcza dotyczące spraw zewnętrznych — komunikowane stanom w sprawozdaniach. W razie oskarżenia o nadużycie władzy, Sejm nie inaczej jak jednomyślnością może dać absolutoryum. Rada odbiera sprawozdania od wszystkich jurysdykcji i Komisji, tudzież sprawuje wobec nich władzę kasacyjną.

Departament Spraw Zagranicznych na czele całej dyplomacji i sądów pogranicznych wchodzi w stosunki z obcymi gabinetami przez swego „pierwszego członka“ (tu przeczenie czy też anomalia, wsunięta może przez Repnina: że ów członek referować będzie sprawy w pełnej Radzie, gdzie niepodobna utrzymać sekretu). Departament Sprawiedliwości odbiera raporty od Trybunałów i może unieważniać dekrety lub wstrzymywać egzekucję w razie naruszenia prawa; on też sprawować będzie sądownictwo relacyjne w przerwach między kadencjami Rady, z dowolnym udziałem dotychczasowych członków takich sądów. Departament Skarbowy odbiera raporty od Komisji Skarbowej, której władzę nanowo się opisze, i składa je pełnej Radzie; pod-

skarbi zachowa tylko prawo obsadzania niższych posad i komendę nad żołnierzem skarbowym. Komisya Wojskowa po dawnemu zajmować się będzie ekonomiczną stroną wojskowości i sądzić krzywdy od wojska. Natomiast wyroki karne i dyscyplinarne większej wagi (degradacya oficerów, kara śmierci) przechodzić mają przez aprobatę Rady Nieustającej. Wyższe awanse pozostaną w ręku króla, niższe — hetmana. Pozatem władza odnośnie do mianowania regimentarzów, przenoszenia i rozkwaterowania wojsk i t. p. należy do Rady, której Departament przesyłać winien odbierane od Komisji i hetmanów sprawozdania. Departament Policji stoi w analogicznym stosunku do niższych władz policyjnych; wyroki śmierci jakiegokolwiek juryzdykcyi nieważne bez zatwierdzenia przez Radę.

Dokładnie wyszczególniono, czego niewolno będzie Radzie czynić: nakładać nowe podatki, zwiększać wojsko, zawierać traktaty, wypowiedać wojnę, zawierać pokój, zwoływać pospolite ruszenie. Prawa tronu pozostawione nie-  
tknięte; nie należy bowiem sądzić, iż władza Rady nad innymi organami administracyi powstanie kosztem prerogatywy królewskiej; powstanie ona przeważnie kosztem samowoli ministeryów i Komisji, którym król dotąd nic nakazać nie mógł. Za wkroczenie do dziedziny spraw sejmowych grozi Radzie „rygor prawa“, ale jaki — jeszcze nie określono. Niedosć jasno rozgraniczona też kompetencya plenum i departamentów. Bo też narazie opracowany został tylko *plan en gros*, a nie projekt obowiązujący<sup>1)</sup>.

Później, już w parę miesięcy po zaczęciu sejmu, Repnin złożył w ręce prymasa Podoskiego oraz marszałka konfederacyi Stanisława Brzostowskiego, zastępcy pijanego Radziwiłła, trzy projekty Rady: jednym był *Conseil d'État* Aloego, drugim nieznanym plan prymasowski, wymierzony śnać przeciwko władzy rozdawniczej króla, trzecim — rze-

<sup>1)</sup> Materiały Nr. 7.

komo własny projekt ambasadora. Z zestawienia ich mieli szefowie Radomian ułożyć plan ostateczny<sup>1)</sup>. Łatwo zgadnąć, znając zwłaszcza nieskłonność Repnina do cofania swych rzeczywistych zamiarów i postanowień, że owym trzecim zarysem był właściwie dworski *Plan en gros*, któremu tylko dla dodania większej powagi ambasador użył swej firmy. Do zamalgamowania jednych i drugich pomysłów nigdy nie doszło: zanadto rozbieżne były dążenia dworu i opozycji, zamało świadomości wśród ogółu, jakie korzyści rokowałby Rzplitej ten lub ów program.

Pierwsze alarmy rozległy się wśród szlachty w sierpniu zaraz po zaproszeniu do roboty Aloego. Wiedziano, że dzwonią, ale nie wiedziano w którym kościele. Zaczęto przypisywać planowi Radomian składowe części planu dworskiego<sup>2)</sup>. Niepewność rosła w miarę zbliżania się Stanisława Augusta do Rosyi. Razem z pozytywną wiadomością, że Repnin za zgodą króla zmierza do wysadzenia przez sejm pełnomocnej delegacyi, rozeszły się wieści, jakoby ta właśnie delegacya miała narzucić krajowi prócz równouprawnienia dysydyntów, oraz aliansu zaczepno-odpornego z Rosyą, także aukcyę wojska i skarbu, oraz jakąś „Radę Najwyższą“. „Ta Rada Najwyższa wieczna *ex ministerio*, z sześciu senatorów, po dwóch z każdej prowincyi, także z sześciu *ex equestri ordine* złożona będzie, i ta ma być hamulcem *inter Majestatem et Libertatem* i *in materiis status* w nagłej potrzebie decydować; nawet i przywileje na wakanse od niej mają być egzaminowane i może pieczętarzom zakazać, aby nie pieczętowali etc. *Pluralitas* także w Sejmie

<sup>1)</sup> Aloy do ks. Karola 9 grudnia (BKr).

<sup>2)</sup> Wzmianki Géraulta z d. 1 i 22 sierpnia (ob. wyżej) są odgłosami Aloego; informacye Betańskiego (j. w.) dotyczą już planu dworskiego. Aloy do ks. Karola 2 grudnia: niepewny, czy reforma dojdzie do skutku; „la plupart de nos amis soupçonnant que c'est un projet du roi, y sont contraires parce qu'ils s'en méfient avant de connaître ce que c'est“. (BKr).

wprowadzona będzie, od której jednak prawa kardynalne, osobliwe podatki i aukcja wojska wyjęte będą<sup>1)</sup>). W końcu stała się rzecz, możliwa tylko w takim środowisku, jakie stanowiła Konfederacja Radomska. Inicytorzy przestal poznawać własny swój projekt, podkomendni zlekli się programu swych wodzów. Przeważało mniemanie, że Radę obmyśla dwór, aby przez nią zadać ostatni cios swobodom szlacheckim. Kazimierz Poniatowski miał obiecać za nią Repninowi przeprowadzenie na sejmie delegacyi do traktatów<sup>2)</sup>.

Wnet zainteresowały się sprawą gabinetu cudzoziemskie, i naogół dostrzeżono w niej późniejsze, dworskie oblicze Rady, a nie pierwotne, antykrólewskie. Tylko Flemming, szef gabinetu drezdeńskiego, poinformowany o przedsięwzięciu Aloego po części przez rezydenta Essena<sup>3)</sup>, po części przez księcia Karola Kurlandzkiego, wiedział, że pierwotnie chodziło o obcięcie prerogatywy królewskiej w Polsce. I on nie mógł się obronić przed obawą, że jeżeli Rada nie otrzyma szafunku wakansów, to sama popadnie w zależność od króla<sup>4)</sup>. Ponieważ jednak z ambasady Repnina wciąż jeszcze padały w kierunku Drezna półsłówka, wróżące Sasom powrót do Polski<sup>5)</sup>, więc Sasi wracali myślą

<sup>1)</sup> Notatka w Tekach Mniszcha, Ms. AU. 313, zaczyna się od słów: Sparguntur od Dworu sequentia...

<sup>2)</sup> Benoit do Gabinetu 7 października (AB).

<sup>3)</sup> Essen do Flemminga 26 sierpnia: „On commence à travailler au projet d'un Conseil Permanent que l'on se propose de donner au roi, par lequel on espère de donner des bornes justes et solides à ses entreprises ultérieures; mais comme ce projet est encore crud et pas rédigé en forme, je dois attendre des notions plus claires, pour en pouvoir donner une idée nette et précise à V. E. (AD).

<sup>4)</sup> Flemming do Essena 7 listopada (AD).

<sup>5)</sup> Kajetan Sołtyk do M. Wielhorskiego 30 sierpnia: „Hach (Asch, rezydent rosyjski przy boku Repnina) zawczoraj przez Weierau (Weihrauch, powiernika Podoskiego) kazał powiedzieć prymasowi, iż tego, czego pragniemy najbardziej, dostapiemy, trzy miesiące tylko dyferencya przedzej albo później“ (AM).

do czasów Augustowskich i nie nalegali o zbyt radykalne restrykcje kosztem Poniatowskiego. Kiedy n. p. Aloy przedstawił Repninowi swój plan, z ewentualnością przyznania Radzie wpływu na rozdawnictwo, ów rzekł: „Względem takiego króla, jak obecny, przepisy takie mogłyby być dobre, ale czybyś Pan proponował je względem innego króla?“ Cóż miał replikować wzruszony sługa saski? Chyba to, że szedł za dyrektywą księcia ambasadora, lecz że książe może poprawić w projekcie, cokolwiek nie zgadza się z jego dalekimi zamiarami<sup>1)</sup>. Takim bałamuctwem oddalił Repnin saską ingerencję do sprawy reform administracyjnych w Polsce i skierował Sasów na drogę neutralności oraz umiarkowania.

Nie uniknął zato innej ingerencji, stokroć niebezpieczniejszej. Kiedy czekał na decyzję z Petersburga, kiedy chwycił biskupów, wymuszał na sejmie delegację, traktował o prawa dysydentów, zabrał głos czynnik najfatalniejszy w dziejach polskiego odrodzenia — rząd pruski.

Po sojuszu rosyjsko-pruskim r. 1764, po obsadzeniu wspólną siłą na tronie Poniatowskiego, po notorycznych jeszcze za Augusta III fałszerstwach monetarnych Fryderyka i jawnym gwałcie, dokonanym nad handlem polskim w r. 1765 za pomocą komory kwidzyńskiej, można było przypuszczać, że Prusy stracą możliwość odgrywania roli opiekunów naszego szczęścia i swobody. W rzeczywistości stało się inaczej. Rezydent Gedeon Benoît miał od kilkunastu lat swoje kanały, które dy zazdrość republikancka trafiała do niego ze zwierzeniami, i to nawet wtedy, gdy spodziewane reformy nie groziły niczym wolnościom. Tym razem zresztą pierwszy wygadał się przed nim Repnin, po nim dopiero zgłosili się nasi zelanci. Rosyanin odrazu przedstawił rzecz w takim świetle, że nowa instytucja bez zmiany

<sup>1)</sup> Aloy do ks. Karola 21 listopada (BKr.); Essen do Flemminga 14 t. m. (AD).

formy rządu zaprowadzi ład w Polsce. Lecz Benoît oddawna śledził najmniejsze poruszenia reformatorów, wiedział o dawniejszych projektach Rady i miał na nią wyrobiony pogląd. Nie chcąc oponować prosto w oczy Repninowi, napomknął tylko o możliwych stąd „strasznych nadużyciach“, — i pchnął wymowne ostrzeżenie do Berlina. Rada, pisząc, pod niewinnym płaszczykiem, nawet nie miesząc się do spraw sejmowych, może przygotować baterie przeciwko obu północnym sąsiadom, i jak tylko ci zajęci będą wojną, sejm zmobilizuje gotowe siły Rzplitej. „Król polski, przyznawał, działa tak, jak powinien działać, i radby z całego serca zrobić coś z Polski, ale sąsiednie mocarstwa nie mają tych samych racyi, aby na to pozwolić<sup>1)</sup>. Poco wzmagać jego potęgę naszym kosztem?“<sup>2)</sup>. Niezwłocznie też zawiadomił o wszystkim kolegę petersburskiego, hr. Solmsa, radząc mu podkopać całe dzieło rękoma deputacyi radomskiej i starać się wysuwać ją na sztych, niby główną przeciwniczkę reformy<sup>3)</sup>. Sygnął garścią postrachów w oczy zmieszanych Radomian i zabrał się do nawracania Repnina. Fryderyk<sup>4)</sup>, a za nim Gabinet berliński w osobie Finckensteina i Hertzberga, podzielili zapatrywanie posła, że Rada Nieustająca byłaby zbyt drogą zapłatą ze strony Rosyi za równouprawnienie dysydentów; kazano Benoîtowi i Solmsowi śledzić zbliska niebezpieczeństwo i działać jednocześnie na Repnina oraz Panina<sup>5)</sup>.

<sup>1)</sup> Benoît do Gabinetu 16 września (AB).

<sup>2)</sup> Jak wyżej, 7 paźdz., Pol. Corresp. XXVI, 265.

<sup>3)</sup> Benoît do Gabinetu 30 września: „J'ai marqué au comte Solms qu'il peut aisément faire paraître en tout ceci les députés de la confédération qui sont actuellement à Moscou, comme si ces avertissements venaient de leur part“ (AB).

<sup>4)</sup> Fryderyk II do Solmsa 24 września i 29 października, Pol. Corresp. XXVI, 250—1, 283.

<sup>5)</sup> Rozkazy gabinetowe do Benoîta 25 września, 3, 17 i 20 października (AB).

Prokonsul znalazł się w niemiłym kłopotcie. Sam on niczych nauk nie potrzebował; znając najlepiej Polaków i ich wstręt do silnego rządu, mając w garści ich króla, nie bał się reformy, której rozciągłość mógł dowolnie związić. Miał tę ambycję, aby rozstrzygać sprawy polskie jak najsamodzielniej, i dlatego od lipca aż do listopada ani słówkiem nie wspomniał Paninowi o Radzie. Benoîtowi próbował zamknąć usta upewnieniem: „Możesz Pan co do tego być spokojnym, osobiście lubię wprawdzie bardzo króla polskiego, ale nie pozwolę na nic, co by mogło ściągnąć na mnie wymówki, albo przeciwne było dobru cesarstwa, któremu służę. Jeżeli dojdzie do ustanowienia tej Rady, to przedsięwzięmy wobec niej wszelkie środki ostrożności“<sup>1)</sup>. Ale Benoît tem się nie zrażał: póty straszył Radomian, aż Repnin pod ich naciskiem udzielił mu odpisu planu dworskiego<sup>2)</sup>.

W rezultacie, jakkolwiek napozór wszystko zależało od uznania ambasadora i jego mocodawców, zaważyła na szali opinia sejmowa, obrabiana przez Benoîta. Dopóki republikanci sami domagali się Rady, Repnin szczerze nad nią pracował, rad, że znajdzie wspólną platformę, na której w drodze kompromisów można będzie wznieść nowy

---

<sup>1)</sup> Benoît do Gabinetu 30 września (AB).

<sup>2)</sup> Benoît do Gabinetu 7 października: malkontenci zaalarmowani, „ils me répondent tous que le projet d'un Conseil Permanent à établir avait déjà éclaté et que ceci introduit, le despotisme l'était aussi“. Repnin w kłopotcie radzi się pruskiego kolegi, prosi go o poparcie; ów odpowiada, że jest „un peu embarrassé vis à vis des Polonais en leur parlant puisqu'ils me répondaient qu'ils savaient bien que lui, ambassadeur, ne m'avait jamais rien communiqué de tout ce qu'il avait arrangé, et qu'ainsi je ne pouvais aller qu'à tâtons, Je l'ai donc sommé de me communiquer le projet qui causait tant d'ombrage à la nation et qu'il devait de son côté la rassurer, comme je faisais, qu'il ne s'agissait aucunement de leur liberté. Il m'a promis de me le faire copier, et je l'attends“. Nieco dalej cyframi o Radzie: „C'est là actuellement l'idole du Roi et de son frère“ (Kazimierza). (AB).

porządek rzeczy, znośny i dla Radomian i dla króla, a temsamem dobry do ugruntowania rosyjskiego protektoratu nad Polską. W tem przeświadczeniu najpierw tań zamierzoną reformę przed Prusakiem, potem go okłamywał, jakoby przeszedł nad nią do porządku<sup>1)</sup>. Odkiedy wszakże komenda radomska wyparła się własnej myśli, ambasador mógł mimowoli zostać już tylko współnikiem Stanisława Augusta i wykonawcą jego programu. Zachwiał się wtedy i beczynnienie postanowił czekać na wskazówki z Moskwy.

Znane były swego czasu i dużo napsuły krwi dyplomatom długie namysły Panina. Nie płynęły one z nadmiaru słoczonych refleksyi, tylko z wrodzonego marudztwa i niezdecydowania. Doradca imperatorowej zwlekał, miarkował, aż zań obmyślą wszystko inni doradcy i zdecyduje rzecz Katarzyna<sup>2)</sup>. Zaś radcy berlińscy namyślili się prędko. Dotychczasowy rząd polski wystarczał do dawania audyencji posłom cudzoziemskim, a więcej Rzplita nie potrzebuje. „Władza pośrednicząca“ stoi w jawnej sprzeczności z upewnieniami Repnina, że Rada nie będzie mogła nic zrobić<sup>3)</sup>. W listopadzie Solms przycisnęła Panina o rozkazy do Warszawy, któreby przecięły całą pracę nad „niezszczęsnym“<sup>4)</sup> projektem<sup>5)</sup>. Skutkiem była depesza do Re-

1) Benoit do Gabinetu 10 października: Replin, zaskoczony ostrzeżeniem, iż projekt Rady „effarouche la nation“, zawołał: „Comment, ils ne veulent pas? Je lui répliquai que non, et que je trouvais qu'ils avaient raison. Sur quoi il m'a dit: eh bien, que cela ne serait pas; que s'il avait eu cette idée, ce n'avait été que pour établir un pouvoir intermédiaire qui bornât la puissance du roi plutôt que de l'aggrandir. Mais que cela suffisait, et qu'il y renonçait volontiers, si cela devait donner le moindre ombrage“. Odtąd zaczął głosić razem z Benoitem, że zwalczać będzie wzmoczenie władzy królewskiej, choćby „à coups de canon“. (AB).

2) Por. Kraushar, Książę Replin i Polska, II, 210.

3) Reskrypt ministeryalny do Benoita 11 grudnia (AB).

4) Wyrażenie Benoita w relacji do Gabinetu 21 października. (AB).

5) Nota Solmsa, drukowana u Smitta, Frédéric, Catherine et le partage de la Pologne. 106—15, żąda nawet więcej: „s'opposer à toute nou-

pnina, gdzie minister Katarzyny, nie orientując się nawet w różnicy między *Conseil d'État* i projektem dworskim, kwalifikował załączone uwagi pruskie, jako nader słuszne i uzasadnione<sup>1)</sup>. Jeszcze raz, w grudniu, próbował ambasador przekonać zwierzchników, że Rosya, chcąc mieć korzyść z Polski w razie zaburzeń wojennych, powinna oprzeć w niej swoje wpływy na jakimś *quantum satis* dobrego rządu, i pytał o pozwolenie na częściowe choćby ustanowienie Rady Nieustającej<sup>2)</sup>. Lecz jednocześnie legły na przeciwnej szali błagania Radomian i argumenty Prusaków. Prześwietna delegacya w jeden głos prosiła o ratunek przed groźną Radą i to mianowicie, co najkapitałniejsza, nie przed Radą Nieustającą dworskiego konceptu, której nie znała, ale przed własną radomską Radą Stanu, którą kłamliwie podawała za dzieło Poniatowskiego<sup>3)</sup>. Solms zapytywał, co powie na taką przemianę w Polsce Austria, co powie Porta Ottomańska, świeżo ucieczona z utwierdzenia przez Rosyę i Prusy „wolnego niepozwalam“<sup>4)</sup>. Nadszedł wreszcie w styczniu do Moskwy wielki reskrypt ministeryalny, gdzie Hertzberg i Finckenstein niezbitcie dowodzili epokowej doniosłości projektowanej w Polsce reformy, im użyteczniejszej dla Rzplitej, tem bardziej niedopuszczalnej z prusko-rosyjskiego punktu widzenia<sup>5)</sup>. Trudno było o lepszą pochwałę dążeń Stanisława Augusta,

---

veauté dans la forme du gouvernement, et nommément à l'établissement d'un Conseil Permanent, à la conservation des Commissions de Guerre et de Trésorerie au pouvoir du roi et à la concession illimitée du prince de pouvoir distribuer les charges selon sa seule volonté“.

<sup>1)</sup> Panin do Repnina 10 grudnia 1767; przy minucie brak niestety załączników z wyjątkiem noty Solmsa. (AMSZ).

<sup>2)</sup> Replin do Panina 22 grudnia, Sbornik, LXXXVII, 284.

<sup>3)</sup> Ibidem.

<sup>4)</sup> Te obawy wyraża Gabinet w rozkazach do Benoita 9 października i 11 grudnia (AB).

<sup>5)</sup> Elaborat Gabinetu berlińskiego, ręki Hertzberga z d. 4 stycznia i reskrypt nazajutrz do Solmsa (AB).

aprobowanych wówczas przez Repnina, jak owo świadectwo nieprzyjacielskiego pióra. Zresztą to świeże krasomówstwo berlińskie było tym razem zbyt cenne. Panin jeszcze przedtem przestał się zastanawiać. Obiecał Radę skreślić z programu, utrzymać tylko Komisye; w przystępie serdecznego wylania gotów był rozciągnąć żądanie jedności nie tylko na materye *status*, ale i na kwestye ekonomiczne, i tylko spóźnionej porze oraz samodzielności Repnina miała Polska do zawdzięczenia, że te ostatnie wyjęto z pod władzy *liberi veto*<sup>1)</sup>.

Już w połowie stycznia pułkownik Igelström przywiózł Repninowi instrukcyę, bezwzględnie przekreślającą plan Rady Nieustającej<sup>2)</sup>. Żaden jej szkic nie trafił na stół Delegacyi. Rzplita została bez rządu centralnego, tylko z Komisjami i z zagwarantowaną anarchią. W takim stanie miała spotkać nadciągającą burzę wojenną<sup>3)</sup>. Benoît z tryumfem przyznał się Poniatowskiemu do swej zasługi<sup>4)</sup> i zapisał sobie w pamięci nową chlubną kartę: że swą czujnością zniszczył ogólną reformę administracyjną, podobnie jak przed rokiem

1) Pol. Corresp. XXVII, 33.

2) Benoît do Gabinetu 13 i 27 stycznia; rozkaz Gabinetu do Benoîta 19-go (AB).

3) Czy nie pożałował później Panin swej decyzji, gdy naród polski podczas wojny z Turcyą 1768—74 roku stawał wbrew Rosyi, i nie było na czem ugruntować polityki rosyjskiej w Polsce? W każdym razie do błędu się nie przyznał. W reskrypcie Fryderyka do Solmsa z dnia 10 września 1768 r., Pol. Corresp. XXVII, 325, czytamy słowa: „Au reste il me paraît que si ce ministre (Panin) peut parvenir vers la fin de l'année à établir un Conseil d'État, pour régler les affaires les plus pressantes de la Pologne, c'est tout ce qu'on pourra se promettre“. Wydawcy Pol. Corr. mylnie stąd wnioskują, że „P. plant die Einsetzung eines Staatsrathes zur Erledigung der dringendsten Angelegenheiten“. Solms pisał tylko o możliwości Rady Senatu w Warszawie wobec prawdopodobnego niedojścia sejmu; lapsus calami zrobił z tego pod piórem króla „Conseil d'État“.

4) Benoît do Gabinetu 2 stycznia. (AB).

zniszczył reformę parlamentarną<sup>1)</sup>, obie podjęte z myślą ocalenia kraju przed rozbiorem, więc obie uknute „kosztem Prus“.

---

<sup>1)</sup> Benoit do Gabinetu 21 października 1767 (AB). O całej powyższej akcji pruskiej wiedział przed ogłoszeniem Pol. Corr. tylko Fryderyk Smitt. „Suworow und Polens Untergang“, 140.

## ROZDZIAŁ VI.

Odgłosy rozpraw 1767—8 r. Józef Sanguszko. Pyrrhis de Varille. Kollegializm w ustroju Konfederacji Barskiej. Adam Krasiński; rozwój jego myśli. Pierwsze zarysy dzieła Wielhorskiego. Ksiądz Mably przemawia za przeszczepieniem urzędów szwedzkich do Polski. Wszelkie zło pochodzi od ministrów. Plan reformy Senatu wykonawczego. Rousseau contra Mably. „Senatorowie deputowani“ obok dożywotnich. Wielhorski uczeń wobec swych mistrzów. Wspólne myśli statystów okresu barskiego. Międzynarodowy charakter sprawy reformy polskiej.

Pokątne rozprawy nad Radą Stanu za Konfederacji Radomskiej nie przeszły bez śladu. Co przez rok 1766 uchodziło za jedną z szkodliwych, niesympatycznych zachcianek Stanisława Augusta lub Czartoryskich, to wśród chaosu robót malkontenckich i późniejszej gry politycznej z Repninem ukazało się, jako ewentualność przydatna i dla dworu i dla opozycji. Idea jednej naczelnej instytucji rządzącej rozpowszechniła się po kraju i przestała razić nowością. Uległa nawet niejakiej objektywizacji, jako jeden z naturalnych sposobów walki z nierządem. Nad reformą władzy wykonawczej zaczęli się zastanawiać w okresie międzysejmowym 1768—73 ludzie różnych obozów, jak również statysci, nie należący do żadnej partii.

Takim bezstronnym obywatelem był Józef Sanguszko, marszałek litewski, przyjaciel wielu konfederatów, ale sam nieczynny na scenie bojowej, trzymający się zdala od dworu, ale niezarażony żadną pasją detronizatorską; głowa

nietwórcza, przeciętna, ale też właśnie interesująca ze względu na swą symptomatyczną przeciętność. Marszałek jeszcze przed Konfederacją Radomską, i potem przed niedoszłym Sejmem listopadowym 1768 r. obmyślał wszechstronną przebudowę państwa przy spodziewanej pacyfikacji. Pragnął „formę rządu ułożyć taką, żeby naród nieupodlony, równy innym i mocny widzieć; tę zaś moc tak ubezpieczyć..., aby nie była ciężka i straszna krajowi, i żeby według przykładu dawnych Rzymian nie obróciła się na własnych obywatelów“. Trudność zewnętrzna polega na tem, jak „moc sąsiadów z słabością naszą pojednać“. Na to jest rada: „formę rządu ułożywszy, dworom sąsiedzkim ją komunikować, które to ułożenie raz uczynione, będzie to traktat niewzruszony między królem, narodem i sąsiedzkimi potencjami“. Uwolni się tem sąsiadów „od tego czuwania ustawnego, z którego się wydobyć inaczej nigdy nie będzie w naszej mocy“. Król przez miłość ojczyzny pozwoli moc swoją określić, „a w tem niby osłabieniu uzna się być mocniejszym“. „Forma rządu jest dobrze podzielona na Komisję Ekonomiczną, Wojskową i Jurydzyczną“, trzeba je tylko należyście opisać. Komisarzy należy obierać na sejmie przez głosowanie tajne, a nie na sejmikach (jak chcieli niektórzy republikanci). Połowę dawnych komisarzy można obierać powtórnie. Termin urzędowania każdego kompletu — dwuletni od sejmu do sejmu. „Posłami zaś z każdej Komisji nad sześciu żeby nie było, ci zaś sześciu *passivam, repraesentativam et justificativam vocem* żeby tylko mieli, ale nie *activam* co do materji Komisji obydwóch“ (zapewne Wojskowej i Skarbowej — próba rozłączenia władz). Senat zostanie Senatem, tylko nie powinien się wdawać w szafunek skarbu. Wojsko rozlokowane po województwach popierać ma egzekucję wyroków. Na sejmach wszystko prócz materji państwowych (utrzymania wiary, całości i wolności, wojen, traktatów, odmiany i redukcji monety) podlega głosowaniu większością. Tu następuje śmiała nowość:

„Sejm zaś ciągły (*Permanent*) aby był od sejmu do sejmu ordynaryjnego trwający. Decyzya zaś na tym Sejmie aby nie mogła być w mniejszej liczbie nad 12 posłów, 10 senatorów z każdej prowincyi i sześciu ministrów“. Inaczej mówiąc, autor proponuje Sejm gotowy z minimalnym kompletem 72 członków, w tem połowa posłów, połowa senatorów. „Sejm zaś ordynaryjny gdy nastąpi, a probować lub reprobować będzie mógł wszystkie ustanowienia“<sup>1)</sup>. Sanguszko nie przemyślał swej koncepcyi do końca i przypłatał do niej niejedną obcą domieszkę. W planie jego warto bądź co bądź zaznaczyć, że autor nie widzi konieczności zjednoczenia władz wykonawczych, spodziewa się bowiem rękami jedności zarządu w nieprzerwanem funkcjonowaniu Sejmu. Administracyę specjalną chce postawić w obliczu ustawicznie czynnego prawodawcy, zamiast ją koncentrować i przeciwstawiać temu ostatniemu, jako siłę niezależną. Podobny związek między ciągłością Sejmu a zbytecznością Rady Nieustającej pamiętamy już u Leszczyńskiego; zobaczymy go dalej w poglądach Augusta Sułkowskiego i ostatecznie w praktyce Wielkiego Sejmu.

Bliskie powinowactwo istnieje między zamiarami Sanguszki a „Summarycznym projektem reformy rządu Rzplitej Polskiej“, jaki niepodpisany autor przysłał do gabinetu wersalskiego w czerwcu r. 1770. Z niektórych oznak rozpoznajemy w anonimie z całą pewnością Cezara Pyrrhisa de Varille, znanego przyjaciela i poniekąd ucznia Konarskiego, a domownika i nauczyciela młodych Sanguszków. Pyrrhis, pół-Polak, pół-Francuz, podsuwa mocarstwu życzliwym Polsce radę, aby przy pokoju rosyjsko-tureckim wdały się w „przetopienie prawodawstwa Rzplitej“. Wskazówki reformatorskie autora stanowią dalsze rozwinięcie poglądów, wyrażonych w listach z r. 1764 do Jana Sanguszki, które w r. 1769 zostały ogłoszone, jako „Lettres

<sup>1)</sup> Projekt reformy rządu (ASł 1038).

sur la constitution actuelle de la Pologne“<sup>1)</sup>. Naród na zgromadzeniu pacyfikacyjnem ustali większością głosów niezmiennie prawa kardynalne, do których odmiany potrzebna będzie nadal zgoda  $\frac{19}{20}$  części Sejmu. Tutaj należeć będzie sukcesya tronu, unormowanie władzy monarchicznej w tym duchu, aby król był nietylko posłusznym sługą, ale i potężnym opiekunem ustaw; dalej, prawa i przywileje senatu oraz szlachty, prerogatywy urzędów przy obwarowaniu ich wzajemnej podległości, określenie praw dysydydentów z uwzględnieniem pierwotnych ustaw, ale też i wymagań spokojności publicznej; wcielenie (inkorporacja) prowincyi, zwłaszcza Litwy, nieoderwalność posiadłości lennych, ograniczenie władzy sejmów odnośnie do udzielania indygenatu (nadal nie inaczej, jak za zgodą  $\frac{2}{3}$  głosów). Prawa kardynalne skasują raz na zawsze *liberum veto* i zastąpią je rządami większości na sejmach i sejmikach, nakazą nową kodyfikacyę praw, podzielą nanowo i obrócą w wieczystą dzierżawę (*bail perpétuel*) starostwa i królewszczyzny, wreszcie ustanowią Radę Nieustającą. Naprzekór naukom Monteskiusza Pyrrhis chce z niej zrobić zarazem instancyę sądową apelacyjną, instancyę, przestrzegającą legalności w sądach i administracyi, tudzież naczelny organ „policyi ogólnej“. Jak rozumieć ten termin i jak wyobrazić sobie stosunek nowej magistratury do dawnych, autor nie wyjaśnia. Skoro jednak Rada ma czuwać nad wykonywaniem ustaw między sejmami, to zapewne otrzyma i władzę do wprowadzania ich w czyn, i to tem większą, że autor, licząc na nią, przewiduje nadal sejmy co 3 lub 5 lat, a nie co dwa lata. W skład Rady wejdą król przewodniczący, prymas, ministrowie jako członkowie z urzędu, nadto 6 senatorów i 12 przedstawicieli szlachty, obieranych po dwóch, względnie po czterech na sejmikach general-

<sup>1)</sup> Por. Szykowski, Myśl Jana Jakóba Rousseau w Polsce w XVIII wieku 56.

nych przez prowincye. Prawa kardynalne opiszą termin funkcji członków obieralnych, przedmiot i formę działania nowego organu, jego odpowiedzialność przed Rzplಿತ; zarazem wyszczególnią sprawy podległe Radzie, odgraniczając je od materji sejmowych. Przewiduje się z góry, że do tych ostatnich należeć będą według ustaw kardynalnych tak zwane materje stanu, t. j. kwestye pokoju lub wojny, traktaty, kontyngens rekruta, budżet dochodów i wydatków, waga, stopa i rodzaj monety. Autor radzi, aby o tem wszystkim stanowiły izby nie inaczej, jak większością  $\frac{9}{10}$  głosów<sup>1)</sup>.

Plan Pyrrhisa drogą przez Wersal nie wpłynął na losy Rzplitej; jeżeli jakieś echa jego brzmiały w późniejszym ustanowieniu Rady Nieustającej, tudzież w emfiteutycznej reformie starostw, to przedostały się one tam za pośrednictwem osób, których, jak n. p. Sanguszków, autor zapoznał z swym memoriałem.

O innych zamysłach ogólnej przebudowy rządu, powstałych w Polsce między dwoma sejmami delegacyjnymi, 1767/8 i 1773/5 r., niewiele da się powiedzieć. Słychać, że jakiś system, zbliżony do konstytucji angielskiej, a więc może obejmujący Radę Gabinetową, obmyślał eks-kanclerz Zamoyski. Wolno mniemać, że i król i Czartoryscy w chwilach przeblysku lepszej doli wracali myślą do dawnych swych dążeń. Mogło to być albo w latach 1768 i 1771, kiedy Katarzyna II starała się o ich pomoc do pacyfikacji, albo w latach 1769—70, kiedy liczono na pośrednictwo Anglii, oraz mocarstw katolickich między Warszawą a Petersburgiem<sup>2)</sup>.

Ze swej strony wznawiali przeciwkrólewskie plany reakcyjne pseudopatryoci z pod znaku rosyjskiego: Podoski, Ignacy Twardowski, Adam Poniński, Młodziejowski, Ostrowski; lecz niełatwo im było nawet w pomyśleniu zepchnąć nawę reform z tej kolei, na którą skierowali ją

<sup>1)</sup> Materjały Nr. 9.

Czartoryscy. Memoryał n. p., w którym Poniński i Ksawery Branicki w październiku r. 1769 wykładali ambasadorowi Wołkońskiemu porządek uspokojenia oraz dalszego urzędzenia Rzplitej, przyjmował za rzecz naturalną i dla narodu pożyteczną utrzymanie Komisji Skarbowej, odrzucał tylko Wojskową i zamiast niej przydawał hetmanom asesorów do sądów wojskowych<sup>1)</sup>. Wołkoński był nawet za utworzeniem przy buławie Rady Wojennej, byle niezależnej od dworu; jako Rosyanin, nie chciał on wzmoczenia ani korony polskiej, ani hetmaństwa<sup>2)</sup>. Takich i tym podobnych niedojrzałych pódów musiało się naplenić dużo, póki wszelkie reformy wisiały w powietrzu, czekając na wynik wojny konfederackiej i tureckiej. Jeden motyw powtarza się atoli regularnie w całej mozaice ówczesnych idei: kollegializm zdobywa po kolei wszystkie umysły. Jak dawniej Konfederacja Radomska zaczynała od potępiania czterech jurzydkycki, a kończyła na ich naśladowaniu we własnej praktyce, podobnie teraz Konfederacja Barska w pierwszej z brzegu odezwie publicznej (4 marca 1768) piorunowała na wywrócenie formy rządu, na zniesienie władzy hetmańskiej<sup>3)</sup>, i wnet sama wkraczała na potępione tory. Te same „narzędzia despotyzmu“, które się oskarżało cicho i głośno, u swoich i obcych<sup>4)</sup>, narzucały się konfederatom, jako jedyna godna zaufania forma organizacji. Powstawały po województwach izby konsyliarskie, ponad wszystkim Generalność, złożona z marszałków i konsyliarzy wojewódzkich; w chwili jej rozproszenia na tułaczkę związał się ściślejszy komitet wykonawczy, głównie dla rokowań dyplomatycznych. Niedość na tem, zarząd skarbowy

<sup>1)</sup> H. Schmitt, *Panowanie Stanisława Aug. Poniatowskiego*, III, 317.

<sup>2)</sup> Uwagi Wołkońskiego nad powyższym planem w AMSZ.

<sup>3)</sup> Szcz. Morawski, *Materyały do Konfederacji Barskiej*, 33–7.

<sup>4)</sup> Pismo K. Gomolińskiego do Choiseula 29 lipca 1769 (AE).

Manifest gravaminum 4 kwietnia 1770 r., *Trzy oświadczenia Konfederacji Barskiej*, 166—184.

Generalność przekazała po krótkich doświadczeniach osobnej Izbie, sprawy wojskowe — Radzie Wojennej. Gorliwie popierał takie zarządzenia Dumouriez; a wszystkie one, w węższym czy szerszym zakresie, odpowiadały w zupełności wyklętym magistraturom warszawskim. Dąsali się na takie nowości niektórzy zacofańcy lub intryganci; gniewał się zwłaszcza Wessel, który nie poto rzucił się w ryzykowną awanturę, aby i w niej mieć łapczywe ręce spętane przez jakąś izbę czy komisję. Ale na jego interpelację miał szef Generalności, Pac, dobrą zasadniczą odpowiedź: „W tak wielkim celu ratunku ojczyzny przystoi pierwszą mieć zawsze pilność na prawdziwy i esencjalny pożytek, niżeli na szkodliwą prawność, i więcej nam podobno czyniłoby chwały nie zapatrywać się, kto pierwszy wynalazł drogę, tylko widzieć, czyli dobra droga jest wynalezioną<sup>1)</sup>).

Tak spłacano dań duchowi czasu w praktyce. Teoretycznie, na przyszłość Konfederacya, o ile wiadomo, nie miała jednolitego programu naprawy. Plan, ułożony w chwili jej poczęcia, jeszcze przed porwaniem senatorów przez Repnina, przy współudziale Wacława Rzewuskiego, a pewno i Sołtyka i Krasieńskiego, pozostał potem własnością pojedynczych wyznawców. Wszystkich myślących Barzan, od najstarszych filarów do najprzygodniejszych przybłędów w rodzaju Augusta Sułkowskiego i Ignacego Massalskiego łączyła chęć usunięcia raz na zawsze nieufności między majestatem i wolnością<sup>2)</sup>, ale czym kosztem miał się do-

<sup>1)</sup> Pułaski, Szkice i poszukiwania historyczne, IV, 325.

<sup>2)</sup> Ob. np. plan wiosenny marszałków małopolskich z r. 1769 zakomunikowany Sasom przez Jana Ponińskiego w AD. Instrukcja tajna dla agenta, przeznaczonego do Francji od marszałków litewskich, z sierpnia i września 1769 r., oświadcza się za utrzymaniem Komisji Skarbowej w niezależności od przyszłego króla, odebraniem temuż szafunku wakanosów i t. d. (AE, Dantzick). Książd Doublier, sekretarz Wessla, do K, Gomińskiego w Paryżu 1 października 1769: „détruire enfin cette défiance éternelle entre la majesté et la liberté“ (Os).

konać ów kompromis, o ile w duchu republikańskim, o ile zgodnie z aspiracjami Radomian, — to zależało od przekonani jednostek i od wyboru następcy Poniatowskiego po jego upragnionej detronizacji: niejedną prerogatywę lub instytucję, której zazdrozczono Ciołkowi, ofiarowanoby chętnie Fryderykowi Augustowi saskiemu.

Znamy bądź co bądź poglądy paru wybitniejszych szefów. Najtęższą inteligencją całego walczącego obozu był Adam Krasiński, biskup kamieniecki. On, jako główny inicjator całego ruchu, najkonsekwentniej pewno przechował i najlepiej przetrwał idee pierwotnego planu z r. 1767, on też najgodniej reprezentował ciągłość myśli politycznej konfederatów pomiędzy dobą Repnina i dobą Stackelberga. Moc bezpośredniego odczucia i zdrowego rozumu wieje z biskupiego „Projektu do poprawy praw i rządu“. Krasiński zreagował go dopiero w marcu 1773 r. z myślą o bliskim sejmie nadzwyczajnym, ale obmyślił już w latach 1768—72 na gruncie doświadczeń z dni saskich i stanisławowskich. Bądź co bądź zarówno „projekt“, jak poprzedzające go „Refleksye o prawach różnych i rządach dobrych każdego państwa“ są utworem nawskróś oryginalnym, wcale nie zaczerpniętym z planów, jakie trzy dwory rozbiorcze zamierzały w r. 1772 narzucić Rzplitej. Krasiński pamięta o wszystkim: i o ulepszeniu stosunków włościańskich, i o zapewnieniu skuteczności sejmów (*pluralitas* we wszystkich sprawach okrom praw kardynalnych, którymi będą: król katolik, wojna zaczepna, wolność i niepodległość, oderwanie prowincyi); chce przekształcić Komisję Skarbową<sup>1)</sup>, odebrać królowi szafunek wakansów<sup>2)</sup>, zorganizować służ-

<sup>1)</sup> W r. 1766 Krasiński z Sołtykiem chcieli, aby komisarzy szlachcie obierały województwa (nawet w razie wakansu między sejmami), a senatorów mianował król według porządku, jak rezydentów. Ob. ich „Propozycye“ ówczesne (AU 314).

<sup>2)</sup> Ten punkt, obok zniesienia bezkrólewia, figuruje już w „sistemma en abrégé“ biskupa z czasów przed wybuchem Konfederacji Barskiej. (ACz 8:3).

bę dyplomatyczną, wreszcie zreformować przyboczną Radę Senatu. Chce nadal utrzymać zasadę, że król nie powinien nic czynić bez rady tego ostatniego, a to w myśl dawnych ustaw jakoteż nowych, proponowanych do wprowadzenia: „Senatu Radę przy boku królewskim wojewodów dwóch z każdej prowincyi, kasztelan jeden z każdej prowincyi, ministrowie wszyscy składać mają. Ci sami nie od króla, ale przez sejm, przez tajne głosowanie obierani być powinni“. „Senatorowie *ad latus* trzy razy w tydzień sesyą odprawiać mają, na których materye wszystkie, dawnym prawem do Rady Senatu należące, razem z temi, które następującem nowem prawem przydane będą, większością głosów według opisów o Radach Senatu konkludować i decydować powinni“. Wypadałoby stąd, że ta instytucya przyboczna ma tylko radzić nad zwoływaniem Sejmów nadzwyczajnych, nad asygnacyą nieprzewidzianych wydatków ze skarbu, nad wyprawianiem i przyjęciem niższej rangi poselstw zagranicznych, i nad niektórymi innemi materyami niesejmowemi. Dalej jednak ta dodatkowa sfera bardzo się rozszerza: Krasiński składa na Senat przyboczny wszelkie rokowania z obcymi dworami, każe mu przyjmować przełożenia posłów cudzoziemskich i kierować dyplomacyą polską według uznania większości członków. Nadto senatorowie przyboczni „mają odbierać wszystkie memoriały od wszystkich Komisji“, tudzież projekty i życzenia, dotyczące tak spraw ekonomicznych, jako też wojskowych, a odebrawszy, nad nimi deliberować i wczesnie roztrząsać, celem formowania propozycyi i podawania onych stanom; z innych ustępów pisma widać, że autor chciał przyznać Senatowi wyłączne prawo inicjatywy rządowej, pozostawiając najwyżej województwom prawo zgłaszania na Sejm swoich pragnień. Że dotąd tak uprzywilejowaną inicjatywą cieszy się Komisya Skarbowa, to jest według niego „pierwszy śmiech“. Komisya może wiedzieć potrzebę rzeczy ekonomicznej, ale to nie dosyć. Chodzi o to, aby jej pomysł nie wywracał

porządku państwowego, wojskowego lub obywatelskiego. „Należy pierwiej mówić ze wszystkimi magistraturami i wspólnie roztrząsać, jeżeli sposób wynaleziony jest przyzwoity“, albo „jeżeli projekt wykonania nie zawadzi o cudzy węgiel“. Śmiech biskupa byłby może dyskretniejszy, gdyby mu autorowie Komisji przypomnieli, że w r. 1764 musiano wiele pilnych nowości kryć pod skromnymi nazwami, w obawie przed krzykiem przyjaciół partyjnych samego Krasińskiego. Ale mniejsza o te wspomnienia. Dobrze, jeżeli ktoś umie uczyć się z cudzych doświadczeń, a tego niktby biskupowi kamienieckiemu nie zaprzeczył. W miarę pisania system jego rośnie. „Senatorowie mają być od Sejmu do Sejmu naznaczeni. Ci sami mają mieć władzę wykonywania praw na sejmie stanowionych. Ażeby wszystkie prawa wypełnione i egzekwowane były przed nadejściem następnego Sejmu, do czego mają wszystkich zgnalać listami; zresztą w „objaśnieniu“ tego punktu moc wykonawcza ogranicza się do jurydykcyi dyscyplinarnej nad Komisjami Skarbową, Wojskową, Menniczną, Brukową i t. p., z prawem odsądzania komisarzy od urzędu. Wreszcie, jakby po wahaniu, ten dumny karmazyn, pełen wzgardy dla drobiazgu szlacheckiego, dopisuje ustępstwo: do senatu przybocznego przydać można sześcioro ze szlachty, to jest po dwóch z prowincyi, z głosem czynnym albo też biernym. Przeszłość bowiem uczy, że „obywatele nie wierzą Senatowi, Senat zawsze podejrzany jest obywatelom, a tak wszystkie trzy sprężyny, rząd państwa składające, same się między sobą pasują... Każda magistratura, w której z tych trzech stanów nie ma jeden influencyi, musi być okrzyczana i ohydzona“. Co gorsza, sam przez się Senat nie ma dostatecznej powagi, jest ledwo „cieniem na miejscu zniknionego Sejmu“. Tak z biegiem myśli biskupa dawni rezydenci rozrastają się w Radę Nieustającą, powołaną głównie do prowadzenia polityki zagranicznej i do nadzo-

rowania wszelkiej administracji, jakkolwiek nie do bezpośredniego rządzenia<sup>1)</sup>.

Od realistycznych wskazówek Krasieńskiego mocno się różnią myśli reformatorskie głównego dyplomaty Barzan, Michała Wielhorskiego. Kuchmistrz litewski, niegdyś (1766) główny naganiacz rządów większości, potem pierwszy oskarżyciel w Moskwie „despotyzmu“ Stanisława Augusta oraz przypisywanej mu „Rady Stanu“, miał już w roku 1767/8 naszkicowany w tece plan przywrócenia dawnego rządu polskiego według pierwiastkowych ustaw Rzplitej<sup>2)</sup>. Potem woził swe doktryny do Paryża, przeżuwał, przerabiał; nie ufając własnej teoretycznej mądrości czy też chcąc sobie przydać autorytetu, zaprosił do porady księdza Mably'ego i Jana Jakóba Rousseau; obu dostarczył informacji historyczno-prawnych, podsunął nawet własne poglądy, pożyczył Rousseau'owi rękopisu Mably'ego, aż wreszcie w r. 1772 przygotował do druku pierwszą redakcję swego traktatu. Trudno rozróżnić, co wypracował Wielhorski we własnym mózgu i poddał cudzoziemcom, a co zawdzięczał tym ostatnim. Dlatego, nie znając pierwszej jego wersji, a znając skądinąd zdolność Mably'ego i Rousseau'a do oryginalnego myślenia, wolimy najpierw przedstawić pomysły Franca i Szwajcara, a potem Polaka.

Mably w traktacie *Du gouvernement et des lois de Pologne* radzi konfederatom, aby całą władzę wykonawczą złożyli w ręce Senatowi, obieranego przez szlachtę. Ta władza powinna objąć nawet wydawanie „regulaminów tymczasowych“, ważnych do następnego Sejmu, a to mianowicie w razie milczenia lub dwuznaczności ustawy. Za to sam Senat ma otrzymać od Sejmu ścisłą instrukcję; będzie musiał spełniać wolę władzy wykonawczej, a sam wpływu na ustawodawstwo nie wy-

<sup>1)</sup> Biskupa Adama Krasieńskiego traktat o naprawie Rzeczypospolitej, *Przegląd Narodowy* 1913, t. XI, 356—7, 492, 494, 497.

<sup>2)</sup> Wielhorski do mistrza Sackena 16 października 1775 (AD).

wrze. „Łatwo dowieść, że Rzeczpospolita wówczas tylko może być mądrze rządzona, gdy moc prawodawcza sama wyznacza ministrów, którym poleca egzekucję ustaw i zachowuje prawo pociągnięcia ich do odpowiedzialności oraz sądzenia“. Anglicy nie mają tego przywileju, więc też dwór prawie zawsze wodzi ich za nos, a lud zapomina i nieopstrzeżenie zatracą swe zasady. „Senatorowie nie powinni mieć żadnego udziału we władzy prawodawczej. Jeżeli wolno im wkręcać się do Sejmu i obradować razem z posłami..., to pod pretekstem znajomości spraw bieżących zdobędą tam zawiele wpływu“. Bliższe kierownictwo nad różnymi gałęziami zarządu obejmą specjalne Departamenty czyli Rady. Autor bowiem jest zdecydowanym kollegialistą i prosto w oczy mówi swym konfederatom: „o ile mogłem zapoznać się z waszą administracją, sądzę, iż całe zło pochodzi od waszych czterech ministrów: kanclerza, hetmana, marszałka i podskarbiego“. „Władza despotyczna, zagarnięta przez nich w różnych dziedzinach ich wydziałów, zniszczyła władzę Sejmów, upodliła Senat i wtrąciła senatorów w apatyę, jaka bywaby miała miejsce tylko w Dywanie sułtana“. Otóż Rady ministeryalne, kanclerska, hetmańska, marszałkowska i podskarbińska, przedkładać mają wszystkie sprawy do decyzji całego rządzącego Senatu, który, jak się z dalszych ustępów dowiadujemy, zawierać ma nie cały stan senatorski, t. j. biskupów, wojewodów i kasztelanów, tylko personal 4 Rad, t. j. 24 konsyliarzy. Ministrowie nadal nie dożywotni, lecz obierani na cztery lata z grona senatorów, będą tylko prezesami swych rad; każda z nich liczyć będzie 6 senatorów i każda odbywać będzie dwa posiedzenia na tydzień. Żaden senator nie może należeć naraz do dwóch Rad. Na każdym sejmie trzech starszych członków ustępuje, i izba obiera trzech innych. „Ministrowie i konsyliarze mogą wrócić z wyboru do swej Rady nie prędzej, jak po dwuletniej przerwie“: inaczej ambitni intryganci nie omieszkaliby zdobyć przewagę nad kolegami. Niech

więc najlepiej stracą nawet dotychczasową nazwę, i tytułują się poprostu senatorami przewodniczącymi. Ministrowie, obieralni, o ile można, tylko z grona dotychczasowych lub byłych konsyliarzy, po upływie czteroletnia wracają nie do Rady, lecz do szeregu zwykłych senatorów. Przedstawiciele szlachty w Radach są zbyt liczni: obecność ich raziłaby dumę senatorów (!), groziłaby zmieszaniem władzy prawodawczej z wykonawczą i naruszałaby równowagę między arystokracją a demokracją na jedną lub drugą stronę. Niepotrzeba w Senacie i biskupów: lepiej oni zrobią, gdy więcej zajmą się sprawami duchownymi, zamiast napełniać skandalem stolicę, intrygować i mieszać się do spraw świeckich. „Przez delikatność“ proponuje ksiądz-autor, aby sprawozdania składał Sejmowi nie cały Senat, tylko poszczególne Rady. Wszędzie o wszystkim decyduje większość głosów, król w razie równości ma dwa głosy, t. j. dyrymuje. Podpisują uchwały tylko senatorowie, głosujący za, ale sekretarz notuje wszystkich obecnych <sup>1)</sup>. — Już na pierwszy rzut oka łatwo dostrzedz w planie Mably'ego odbicie instytucji szwedzkich, którym ksiądz prorokował niepożyłą trwałość; pozatem myśl, aby minister przewodniczący w departamencie wracał do rzędu senatorów i potem znów przez udział w specjalnej Radzie wspinał się do ministerium, brzmi jakby echo „Polisynody“ Saint-Pierre'a.

Pismo „O rządzie i prawach Polski“, ukończone 31 sierpnia 1770 r., Wielhorski tejże jesieni zakomunikował Janowi Jakóbowi Rousseau; ów po półrocznych rozmyślniach służył mu „Uwagami nad rządem polskim“, gdzie w sprawie organizacyi władzy wykonawczej, jak i co do wielu innych przedmiotów wyraził zdanie odrębne, po czę-

<sup>1)</sup> Collection complète des oeuvres de l'abbé de Mably, à Paris, l'an III de la République, VIII, 108—147, rozdział 8, De la puissance exécutive relativement au Sénat et aux ministres ou grands officiers de la couronne; rozdział 9: Réflexions relatives aux lois qu'on a proposées sur la formation du Sénat et de la puissance exécutive.

ści osnute na dawniejszych zasadach „Umowy Społecznej“, po części zasugerowane przez Wielhorskiego. Nikt szczerzej od genewskiego mędrca nie pragnie ukrócenia drobnych tyranów, tych głównych sprawców polskiego nierządu; nikt nie widzi wyraźniej, że tylko „szanowne i ustawiczne“ grono dostojników, uzbrojone w całą moc wykonawczą, sprostałoby takiemu zadaniu. Przekonanie to jednak mięknie wobec obawy ujarzmienia samowładności narodowej przez rząd. Maby dla zabezpieczenia wolności politycznej dzielił Senat na współzawodniczące Rady i kazał ministrom parokrotnie przebiegać karierę od rangi senatorskiej przez konsyliarstwo do ministerstwa. Rousseau tem się nie uspakaja; przewiduje on albo zawiełe rozstrzelenia między departamentami, albo właśnie zawiełe zjednoczenia w razie konfliktu z prawodawcami. „Wynalazek tego podziału na izby czy departamenty jest nowożytnego pochodzenia. Starożytni umieli lepiej od nas zachowywać wolność, a nie znali tego sposobu. Senat rzymski rządził połową znanego świata, a nie miał nawet wyobrażenia o tych podziałach“. Niechże i w Polsce Senat-wykonawca obywa się bez specjalizacji. „Aby administracja była silna, dobra i dobrze szła do swego celu, należy całą moc wykonawczą skupić w tych samych rękach. Aby zaś nie uzurpowała ona zwierzchnictwa, na to znajdują się trzy inne środki. Pierwszym jest częste zwoływanie zgromadzeń prawodawczych. Drugim — obieralność senatorów zamiast dotychczasowej nominacji ich przez króla. Trzecim, — wprowadzenie do Senatu członków, obieralnych terminowo. Rousseau zostawia tedy w Senacie 89 członków dożywotnich: biskupów, wojewodów i kasztelanów większych, ale z części tylko ich <sup>1)</sup> robi właściwy Senat rządzący, i tej części przydaje drugie tyle kolejno po sobie następujących „sena-

---

<sup>1)</sup> „Comme, par la réforme, le Sénat revêtu de la puissance exécutive serait perpétuellement assemblé dans un certain nombre de ses

torów-deputowanych“, czyli, inaczej mówiąc, doczesnych wybrańców stanu rycerskiego. Tak złożony organ wykonawczy utworzyłby „władzę pośredniczą“ między izbą poselską i królem, byłby „dość silny, aby kierować rządem i dość zależny, aby podlegać ustawom“. Operacja „dobra bo prosta, a nadzwyczaj skuteczna“. Zakres wykonawstwa rozszerzy się, bo odejdą doń różne materje partykularne, dotąd zaprzatające uwagę Sejmów. Wreszcie, w jaskrawem przeciwieństwie do Krasińskiego i Mably'ego, zwolenników sukcesyi tronu, Rousseau w fanatycznym zapale republikańskim dyktuje nową ustawę zasadniczą, aby korona nigdy nie przechodziła z ojca na syna, i aby każdy królewicz polski nazawsze był wyłączony od następstwa tronu. Im mniej myśleć będzie król o sukcesyi tronu, tem pilniej zajmie się sławą i szczęśliwością państwa<sup>1)</sup>.

Cóż zrobił Wielhorski, sam pełen uprzedzeń, a wystawiony na spreczne rady wysokich autorytetów? Poszedł, jak eklektyk, nietrzeźwym, zygzakowatym krokiem, objając się naprzemian to o Mably'ego, to o Rousseau'a, pchany to w prawo, to w lewo siłą radomskich swych przesądów. Wziął z Rousseau'a predylekcyę do wolnego obioru królów; z przeciwnymi argumentami Mably'ego załatwił się w ten sposób, że je przytoczył w całości, ale przytoczył i późniejszy list księdza, gdzie ów ze względu na chwilowe podczas egzekucyi rozbiorowej niepodobieństwo obrania dobrej dynastyi radził nie wprowadzać sukcesyi, bo z niej skorzystaliby tylko wrogowie Polski. Elekcyę unor-

---

membres, un nombre proportionné de sénateurs députés seraient de même tenus d'y assister à tour de rôle... Par ce changement à peine sensible, ces castellans ou sénateurs députés [deviendraient réellement autant de représentans de la Diète qui feraient contre-poids au corps du Sénat“; nieco dalej dokładniej: „le Sénat mi-parti de membres à temps et de membres à vie“.

<sup>1)</sup> Por. nasz artykuł „Jan Jakób Rousseau doradcą Polaków“, Themis Polska t. II, zeszyt 2.

mował w sposób dość oryginalny. Zamiast dotychczasowych długich bezkrólewi, tłumnych zjazdów i niby jednomyślnych akłamacji, zamiast proponowanego przez Rousseau'a losowania z pośród trzech kandydatów Piastów (z wyłączeniem cudzoziemców), proponuje Wielhorski coroku cichy pisemny obiór następcy tronu przez województwa, którego wynik byłby ogłaszany tylko w razie śmierci lub detronizacji panującego (bo i detronizacja wchodzi w jego „pierwiastkowy“ systemat). Łatwo ocenić z praktycznego punktu widzenia takie coroczne elekcje. Dalej, „powinniśmy mieć króla, lecz mieć go bez mocy i prawie bez władzy, aby nie był zdolnym ani nas psować przez łaski, ani nami rządzić bezprawnie“. O osobę takiego figuranta nie będzie dbała zagranica, bo „kiedy w Wenecji obierają dozę, bynajmniej się w to nie mieszają cudzoziemcy“. Przeto „niechajby do wszystkich urzędów naród czterech podawał kandydatów, król niechajby miał moc wybierania ze czterech jednego“, — jak to się dotąd praktykowało z sęstwem i pisarstwem ziemskim. Starostwa wydzierżawić albo obrócić na dochód urzędników publicznych, albo sprzedać prawem dziedzicznym za czynsz i terminową spłatę. Formę zaś rządu naogół bierze Wielhorski od Mably'ego. Na miejsce dawnych Senatusconsiliorów i rezydentów tworzy nową Radę Senatu i przelewa na nią nie tylko całkowitą władzę wykonawczą między Sejmami, ale i moc tłumaczenia ustaw, jakoteż stanowienia przepisów tymczasowych w wypadkach wątpliwych lub nieuregulowanych prawodawczo. Przeworność republikańska nie dopisała tu autorowi: nie przewidział, jakie zarzuty despotyzmu wytoczy opozycja krajowa Radzie Nieustającej właśnie z powodu interpretacji ustaw.

Atrybucya to tem niebezpieczniejsza, że pan Kuchmistrz, przyznając zasadniczo władzę prawodawczą tylko stanowi szlacheckiemu, odłącza od niej dobitnie wykonawstwo

i oddaje je Senatowi. Nowa Rada Senatu składać się będzie z czterech Rad ministerjalnych, zwanych Radą Marszałków, Kanclerzów, Hetmanów i Podskarbich (dość wyraźna reminiscencya z Leszczyńskiego). W każdej zasiadałby jeden minister i sześciu senatorów, po dwóch z prowincyi. Rezydencya — przez cztery lata w Warszawie, potem przez dwa w Grodnie. Rady ministerjalne projektują, rozstrzyga plenum. To ostatnie właściwie powinnyby się składać tylko z 28 członków, ale autor, nie chcąc robić przykrości znajomym senatorom, dopuszcza do władzy wykonawczej wszystkich stu kilkudziesięciu wojewodów i kasztelanów. Wolałby też dla uniknięcia przewagi dożywotniego ministra fachowca nad dyletantami senatorami (też dożywotnimi) zastąpić go obieralnym senatorem prezydentem poszczególniej Rady i nawet zakazać ponownego obioru na prezydenta tej samej osoby; godząc się atoli z trudnościami chwili, pozwala na przewodnictwo ministrów w zreformowanym Senacie. Szlachta na sejmie będzie mogła przydzielić do każdej Rady wicesgerenta, pisarza i regenta z głosem doradczym do prowadzenia ksiąg. Plenum Senatu na domiar potęgi będzie mogło układać projekty rządowe na następny Sejm, które król ogłosi w uniwersałach. Oczywiście „król w przypadku jedynie równej liczby głosów Senatu będzie mógł zdaniem swoim rozwiązać wątpliwość“. Pod zwierzchnością Senatu urzędować będą po województwach niższe juryzdykcyje, odpowiedzialne przed nim i posłuszne, jako to Komisye Wojewódzkie Porządkowe, Sądowe (do spraw juryzdykcyi asesorskiej) i t. p.<sup>1)</sup>

Zanotowaliśmy z okresu barskiego sześć projektów ogólnej reformy administracyjnej bądź pochodzenia polskiego, bądź przynajmniej powstałych za polską podniętą.

---

<sup>1)</sup> O przywróceniu dawnego rządu według pierwiastkowych Rzezypospolitej ustaw, 1775, r. IV: O władzy wykonawczej, str. 118—155, rozdział VIII: O królu, str. 265—303.

Statyści więksi i mniejsi, różnych odcieni przekonaniowych, zwolennicy i przeciwnicy dziedzicznego monarchizmu, arystokraci i umiarkowani, w szlacheckim sensie, demokraci, wszyscy zgadzają się co do potrzeby uprzątnięcia kilku anomalii. Domagają się utworzenia stałego rządu między sejmami; chcą nadać rządowi formę kolegiąlną; chcą zespolić wszystkie gałęzie rządu w jednym ciele zbiorowym — w Senacie, Radzie Nieustającej lub w Sejmie gotowym. Prawie wszyscy są za rozszerzeniem zasady obieralności i za odebraniem królowi tego, co dotychczas zastępowało jednolity rząd i subordynację, — nieograniczonego rozdawnictwa urzędów i dobrodziejstw. Treść omówionych projektów narówni z wielu ubocznymi dowodami źródłowymi świadczy niezbicie, że naprawy rządu w ścisłym znaczeniu życzono sobie w Polsce nie mniej gorąco, jak reformy władzy prawodawczej.

Na przeszkodzie stawała, niezależnie od rozłamów wewnętrznych, zagranica. Kładła ona na Polsce duszącą swą rękę, nawet zanim jeszcze przemówiły trudności domowe. Od roku 1764 wroga kontrola Rosyi i Prus dławi w zarodku wszelkie poczynania reformatorskie szerszego zakroju; inne dwory, jak Austria i Francya, nie przestają traktować ich z zawistną niechęcią. Ruch wyzwolenczy Barzan nie zdołał wywalczyć dla Rzplitej swobody stanowienia o sobie, i nadal też każde głębsze przeobrażenie u nas pozostało kwestyą międzynarodową, czekającą na rozstrzygnięcie w Petersburgu, Poczdamie, Wiedniu, a choćby i w Paryżu lub Dreźnie, tylko nie w Warszawie. Polska za spóźnioną i mylną realizację myśli Załuskich, Konarskich, Zamoyskich ponosi ledwo drobną część odpowiedzialności. A gdy nareszcie w roku 1773 spisek trzech gabinetów pofolguje nam i zgodzi się na zaprowadzenie w Polsce pewnego elementarnego porządku, stanie się to pod pozorem wynagrodzenia za dokonany rozbiór, a naprawdę celem stłumienia na przyszłość w Rzeczypospo-

litej wszelkiej zdolności do rewindykacji. Rada Nieustająca Stackelberga będzie narzędziem, sprytnie wynalezionem na to, aby Polskę ze stanu letargu i nicości międzynarodowej przeprowadzić gładko do nicości bezwzględnej.

## ROZDZIAŁ VII.

Rosyjsko-pruski plan pacyfikacji z końca r. 1770. Polityka imperatorkowej na przełomie. Na kim budować? Saldern przy robocie. Dzieło potrójnej zemsty. Geret. *Codex Stanislai*. Wszystko na złość Czartoryskim. Kierunek wstecz. Rokowania trzech dworów w sprawie ogólnego ustroju Rzeczypospolitej. Tron dla Piastów. Rzplita nadal „mocarstwem pośredniczem“. Austria spóźnia się o jedną ideę. Spisek przy boku Salderna. Poniński do Petersburga. Misya Stackelberga. Nowy kurs. Gromadzenie narzędzi. Perekińczycy; Krasieński na pokusie, jego wskazówki. Bracia Sułkowscy. Zależność ideowa od Konarskiego. Spisy krzywd i reform. Dyplomacja ks. Augusta w czterech stolicach. Sejm ciągły a skasowanie wolnej dystrybucji. Rada Województw Wielkopolskich.

Od chwili, kiedy dzieło Repnina z r. 1768 okazało się bezwartościowem, bo wstrętnem dla całego narodu polskiego, państwa ościenne nieraz stawały wobec kwestji, jaki zakres wewnętrznego porządku w Rzplitej nie zagrażałby na przyszłość ich dążeniom ekspansywnym. Rozważano ogólne ramy przyszłego poprawionego ustawodawstwa, obmyślano taką czy inną miarę ustępstw ze strony Rosji w materji dysydenckiej, takie czy inne „objaśnienie“ gwarancyi. Nie wszystkie momenty owych namysłów i wahań zostawiły ślad w źródłach. Najwyrazistszy jeszcze był plan pacyfikacji, omawiany zimą r. 1770—1 między Berlinem i Petersburgiem. Książę Henryk Pruski zawiózł pewne wytyczne nad Nową, a Nikita Panin wyraził o nich swoje zdanie, jak się okazało, niemal identyczne z pruskim. Była tam mowa o uznaniu elekcyjności tronu i wol-

nego „niepozwalam“ za prawa kardynalne i niewzruszone, gdyż instytucje te jednakowo dogadzają interesom Rosyi, Prus i Austrii, dalej o uszczupleniu praw dysydentów, którym miano zamknąć wstęp do senatu i ministerjum, a ograniczyć wstęp do izby poselskiej, znosząc w zamian za to artykuł o zbrodni apostazy. Tak zwane „sprawy czysto wewnętrzne“, n. p. zachowanie lub zniesienie Komisji, zostawiano Polakom do załatwienia pomiędzy sobą. Przewidziano, zgodnie z austriacko-pruską sugestją, wspólną gwarancję trzech dworów nad nowym porządkiem rzeczy. *Équité* i *discrétion* podporządkowano z góry zasadzie *égalité des intérêts* wszystkich trzech sąsiadów Polski. Fryderyk II zaaprobował z kolei myśli Panina, ale przyjęcie tych zasad przez Austrię zawisło od dalszego rozwoju kwestyi polsko-wschodniej, czyli, według ówczesnych zamiarów Fryderyka, od powodzenia jego inicjatywy rozbiorowej<sup>1)</sup>.

Panin wypracował powyższe dyrektywy w związku z programem zachowania całej Rzplitej pod kuratelą rosyjską. Ta przesłanka leżała u podstaw instrukcji Repnina, Wołkońskiego, Weymarna, Salderna. Wszelako w lecie r. 1771 cała polityka rosyjska uległa wstrząśnieniu i radykalnej rewizji. Katarzyna zdecydowała się wziąć zapłatę za „milionowe“ wydatki na Polskę do wspólki z Prusami i ewentualnie z Austrią; na chwilę stracono z oczu dalszy protektorat przyjacielski, oddano się namiętności pochłaniania zaborów. Aby tem lżej strawić zdobycze, trzeba było zapewnić sobie spokój w pozostałej Polsce, i to spokój lepiej unormowany, niż pod dawnym rządem fragmenta-

<sup>1)</sup> Précis des sentiments du comte de Panin qu'il a eu l'honneur de faire connaître à Son Altesse Royale Mgr. le prince Henri de Prusse dans un entretien sur la pacification de la Pologne à Saint-Pétersbourg, 22 octobre (2 novembre) 1770, Pol. Corresp. XXX, 262—4. Inny plan Panina względem uspokojenia Rzplitej, ogłoszony przez Beera, Documente, 112, oświadcza się za ograniczeniem władzy hetmańskiej i odjęciem komisarzom prawa ponownego obioru.

rycznym według przepisów z lat 1764—8. Postanowiwszy, że Polska ma być i nadal nicością, pomyślano o narzędziach, któreby ją w tej nicości utrzymywały. Słusznie rozumiano, że najpierw trzeba znaleźć w tym celu konkretne siły polityczno-społeczne, a potem przystosować do nich formę. Gdyby się nadal do służby Czartoryscy, wypadłoby z nimi wejść w kompromis o zasadę większości i o Komisye. Gdyby wziąć za fundament starą oligarchię republikańską, toby się wróciło do prerogatyw buławy i kluczków, tworząc jednocześnie jakieś kollegialne narzędzie do ukrócenia familii i króla. Lecz i na jednych i na drugich było już zapóźno. Czartoryscy w oczach Panina byli zbyt chytry i ambitni, t. j. w oczach historii zbyt rozumni i pełni wiary we własne powołanie odnowicielskie: więc dyplomacya pruska wprost aplikowała wobec nich swoją starą receptę, aby posługiwać się każdym, kto nie cierpi Czartoryskich<sup>1)</sup>. Potoccy, Radziwiłłowie, Lubomirscy, Sapiehowie zanadto skompromitowali się udziałem w buncie. Przytem poselstwo rosyjskie już w marcu roku 1772 przewidywało rychły związek rodzinny między Czartoryskimi i Lubomirskimi a Potockimi, skutkiem czego musiałaby ustać rywalizacya, po wszystkie czasy tak dogodna dla Rosyi i Prus<sup>2)</sup>.

Chodziło o stworzenie zastępu własnych kreatur, któreby wszystko zawdzięczały Rosyi i służyły jej równie dobrze do zneutralizowania sił polskich, jak służył narzucony król nieboszczyk August III. Najpierw tedy Repnin, potem Wołkoński, Weymarn, Saldern biedzili się nad ukręceniem bicz z piasku na Polskę — daremnie. Jałowy piasek rozsypy-

<sup>1)</sup> Saldern bo Panina 1 kwietnia 1772 (AMSZ).

<sup>2)</sup> Saldern do Panina 14 marca 1772: „Je prévois avec raison que la famille de Czartoryski et Lubomirski et de Potocki s'uniront en peu de temps par des mariages réciproques, et qu'il est temps pour la Russie de mettre d'autres acteurs sur la scène“, najlepiej, dźwigając na wyższy szczebel drobną szlachtę (AMSZ).

wał się za lada podmuchem. Bezduśzną „Radę Patriotyczną“ Wołkońskiego rozpędził sam ambasador Saldern, poznawszy jej lichotę. Było to na wiosnę r. 1771, kiedy konfederatów prowadził do ofensywy Dumouriez, a Austria wobec wojny rosyjsko-tureckiej groźną przybierała postawę. Sprawa rosyjskiej hegemonii nad Polską zawisła na włosku, Fryderyk dobijał targu w Petersburgu o Prusy Zachodnie; dawny program Piotra Wielkiego musiał runąć, jeżeliby się nie znalazł w Rzplitej żywioł, godny rosyjskiego zaufania a zdolny do uspokojenia kraju pod znakiem gwarancyi praw dysydenckich i nierządu. Saldernowi udało się uwieść chwilowo króla i pchnąć na konfederatów wojsko Ksawerego Branickiego; nie udało się z Czartoryskimi. Solms w Petersburgu zwyciężył. Ambasador ujrzał siebie bez najmniejszego punktu oparcia, półwiekowe wpływy rosyjskie zrujnowane, a połowę wszechwładztwa sprzedaną Prusom i Austrii za białoruską miskę soczewicy. W godzinach czarnej melancholii, wściekły na swój rząd, że go osadził na straconym posterunku i skapitułował przed Fryderykiem, wściekły na Polaków, że odmawiali służby, a najwścieklejszy na samego siebie, że się tak wprosił do Warszawy, że obiecał tam ocalić urok Rosyi, a napełnił Europę rozgłosem swych szaleństw i sromotnie zakończył swą górną karierę, — Saldern desperackim ruchem skierował nawę carskiej polityki w Polsce na bezdroża bezmyślnej zemsty. Wiedział, że Polska w nierządzie nie wytrzyma, że dla Stanisława Augusta dalszy bezład byłby męką nieznośną, rozumiał potrzebę reform lepiej, niż jakikolwiek inny cudzoziemiec; znał się niezgorzej na polskich konstytucjach i na zwyczajach innych państw niedespotycznych. Czuł wreszcie w głębi duszy krzywdę niewinnej Polski i hańbę Rosyi: więc za tę wieloraką zgrzyotę postanowił uządlić Polaków w najboleśniejże miejsce, strącić ich napowrót w miazmatyczne bagno epoki saskiej. Od marca r. 1772 poświęcał wszystkie beczynne chwile tej zacnej sprawie. Najpierw

wypisał litanię klątw na Czartoryskich, aby ich raz na zawsze pogrzebać w oczach Katarzyny, jako egzystencye niewdzięczne, podstępne i zbrodnicze<sup>1)</sup>. Potem zabrał się do grzebania ich dzieła. Zaprosił do roboty kilku pomocników, przede wszystkim Benoîta, który chętnie jął wglądać w ambadorskie pomysły, niby poto, aby Fryderyk mógł się do nich zupełnie zastosować<sup>2)</sup>. Drugim doradcą został zazdrosny i mściwy Essen, rezydent saski. Znany jest ten katońskiej surowości cenzor naszych obyczajów z epoki upadku; nikt tyle błota nie wylał na ginącą Rzplitą, co ten informator Herrmanna i całej literatury cudzoziemskiej o rozbiarach. Owoż Essen, należy wiedzieć, nietylko czernił, ale rozżalony na Polaków, że się pozbyli dynastyi wettyńskiej, sam szerzył nierząd i zgniliznę, aby mieć co czernić nadal, i w tej intencji, na wypadek przedłużenia rządów Poniatowskiego, chętnie czuwał nad robotą Salderna<sup>3)</sup>. Z zemstą saską i rosyjsko-holsztyńską zlewała się w jedno łożysko trzecia, niemniej zawzięta, toruńska. Saldern posadził do pisania współwyznawcę protestanta, Samuela Gereta, sekretarza i korespondenta toruńskiego w Warszawie, dobrego znawcę rzeczy polskich. Geret, pełen niemieckiej, mieszczańskiej i luterskiej nienawiści do katolicko-szlacheckiej Polski, żywe

<sup>1)</sup> Saldern do Panina 14 marca: „Je vois une méchanceté décidée dans la conduite des Czartoryski et de leurs partisans qui ne cherchent que de porter sans cesse des obstacles et de mettre des entraves au retour de la paix entre la Russie et la Porte et d'entretenir des divisions dans leur propre nation“, dalej o „sentiments despotiques“ i „crédit effréné de cette famille“ (AMSZ). Essen do Sackena 23 maja, 6 czerwca p. s. (AD).

<sup>2)</sup> Saldern do Panina 25 marca i 1 kwietnia (AMSZ).

<sup>3)</sup> Essen do Sackena 18 marca, proszony przez Salderna o pomoc za pośrednictwem trzeciej osoby, wymówił się od bezpośredniego udziału nadmiarem pracy, ale radził „casser purement toutes les belles rêveries, faites depuis 1764“, i zasięgnąć przytem zdania takich konfederatów, jak Paca, Krasińskiego, Zboińskiego; 25-go: przeglądał pierwsze arkusze elaboratu; 23 maja, 3 i 6 czerwca pragnie, aby Rosya przyjęła plan Salderna i konsekwentnie przeprowadzała (AD).

uosobienie wspomnień „rzezi“ z r. 1724, o duszy raczej pruskiej niż polskiej, raczej rosyjskiej niż pruskiej, oddał ambasadorowi do dyspozycji swe pióro, i razem pisali gruby foliant<sup>1)</sup>. Właściwie komentował ustawy polskie i pisał Geret, nieudolny naśladowca Lengnicha; Saldern przez wdzięczność obiecywał protekcję jego rodzinnemu miastu, a sobie w oczach carowej i ministeryum przywłaszczał autorstwo elaboratu, ani słówkiem nie wspominając o Gerecie. Będzie z tego *Codex Stanislai*, zgrzytał pod adresem Poniatowskiego<sup>2)</sup>. Król zostanie dożą<sup>3)</sup>, *circumscriptus sicut canis!*<sup>4)</sup>.

Tak powstał „Wykład przedmiotów, które zasłużą na dalsze rozważanie, jak tylko mocarstwa sąsiedzkie ułożą się względem ostatecznego załatwienia spraw polskich“. Najpierw wykazywał tam Saldern, t. j. właściwie Geret, ile to różnych zmian i w jakim celu wprowadzili Czartoryscy po r. 1764; każdą zmianę komentował w sensie bez-

<sup>1)</sup> List Salderna do Gereta 18 maja 1772, Neue Preussische Provinzialblätter, 1867, przedmowa do relacji Gereta.

<sup>2)</sup> Essen do Sackena 14 marca (AD), Jakubowski, rezydent francuski, do d'Aiguillona 27 marca (AE). Relacje Gereta, Przewodnik Nauk. Literacki 1874, str. 9. Kładziemy tu jeszcze dla charakterystyki ogólnych dążeń Salderna ciekawy ustęp z własnoręcznego listu jego do Panina z dnia 23 czerwca 1772r. : „Il m'est venu en tête de vous donner encore un projet pour une création féodale dans l'Ukraine polonaise, qui servirait d'une barrière entre la Russie et la Pologne de ce côté de la Dnieper. Cette idée m'est venue absolument à cause de la grande portion des Autrichiens. Mais avant de le faire, il me sera nécessaire de savoir en général les idées de V. E., avant de se donner la peine de feuilleter toutes les anciennes constitutions et lois de la Pologne; or, il faut qu'une telle création féodale, par exemple, dans la personne d'un hetman, fasse la dépendance de la Russie et de la Pologne pour la connexion féodale. En cas que V. E. désapprouvera en général cette idée, pourquoi travailler à une ébauche d'un tel projet. Je vous jure que le travail me coûte...“ (AMSZ).

<sup>3)</sup> Essen do Sackena 7 marca, wie już o tym zamiarze (AD).

<sup>4)</sup> Essen do Sackena 2 września (AD).

granicznej „ambicyj” książąt. Niedosć, że bezpiecznie wyzykali oni podczas bezkrólewia czyste zamiary Rosyi, ale potem, gdy carowa otworzyła oczy Polakom w Radomiu, król i familia podstępnie wsunęli do ustaw z r. 1768 rzeczy, które obrzydziły je w oczach narodu; potem przez Pułskich zanieczyścili konserwatywną w założeniu i szczerze wołnościową Konfederację Barską. Nadal regułą powinno być w Polsce wszystko to, czego Czartoryscy nie chcą, t. j. elekcyjność tronu, oraz beczynność króla i Rzplitej, jako jedyne sposoby utrzymania Polaków w cuglach, tak, iżby nadal nie trzeba było obawiać się złych skutków ich zamieszek i wewnętrznych niesnasek. A zatem znieść wszystkie reformy od r. 1764, przywrócić równowagę trzech stanów, króla, senatu i szlachty, aby pograniczne mocarstwa mogły za pomocą jednego lub dwóch stanów wywracać wszystko, co przedsięweźmie stan trzeci na ich szkodę. Wolność polską przeszacować stosownie do interesu mocarstw. Hetmaństwu przywrócić dawną władzę, tylko bez możliwości popełniania nadużyć. Podskarbi niech odzyska część prerogatyw, n. p. nominację niższych oficyalistów, przy odpowiednim obcięciu atrybucyi Komisji Skarbowej. Obie Komisye warto przenieść poza Warszawę, obiór komisarzy skarbowych oddać województwom. Rodzinę królewską oddalić od ministerjów i godności senatorskich, podobnie jak Wenecya i Genua postąpiły z rodzinami dożów. Saldern, wbrew swym pierwotnym pomysłom (z marca tego roku) i wbrew radom Benoïta, zgadza się zostawić królowi szafunek wakansów i starostw, ale chce go zobowiązać do dawania ich też dysydemtom (tutaj duch protestancki chwilowo przygłuszył ducha zemsty, bo gdyby iść za tym ostatnim i oddać szafunek wyborcom, albo organom kollegialnym, dysydenci tem trudniej zdołaliby się docisnąć do chleba). Tylko ministerya musi król dawać jednemu z trzech kandydatów, proponowanych przez Sejm. Dalej, należy obostrzyć przepisy o niełączeniu trzech

lub więcej starostw w jednej osobie i zapobiedz rządowi prywatnej rady królewskiej. W tym celu „wypadnie konieczne z czasem zobowiązać króla polskiego na zawsze pod groźbą nieważności do traktowania wszelkich spraw politycznych za zgodą wszystkich senatorów, jakich mu przydawać będzie Sejm“ na czas od sesji do sesji. Inaczej niepodobna zapobiedz osobistym intrygom króla, ani też poznać jego zamiary. Senat przyboczny należałoby zobowiązać do protokólnych sprawozdań na sejmach, podobnie jak to się dzieje w Szwecji. Nie zawadziłoby też sposobem szwedzkim uzależnić mianowanie hetmanów od prezentacji przez Sejm <sup>1)</sup>.

Saldern pod wpływem zalewającej mózg furii interpretował niektóre innowacje Czartoryskich z przesadną podejrzliwością. Przez wstręt do wyrazu „pluralitas“ skazywał nawet swój Senat na niemoc, gdy żądał odeń opinii jednomyślnych. Zbytecznie sięgał po wzory do Szwecji, gdy wystarczało zacytować polskie przepisy *de reddenda ratione senatusconsultorum* albo o mianowaniu hetmanów na Sejmie (od r. 1717 do 1736) <sup>2)</sup>. Z tem wszystkim spółka dysydencka trudziła się nie nadaremno. Zdemaskowała ona dążenia odnowicielskie Czartoryskich lepiej niż ktokolwiek przedtem i wypisała dyrektywy na przyszłość, które ciężko zaważą na szali wypadków. Zwłaszcza ten pomysł skrepowania króla na każdym kroku asystencyą Senatu i te nawroty myśli ku Szwecji oligarchicznej wycisną głębokie piętno w naszych dziejach międzyrozbiorowych.

Los nie wymierzył Saldernowi należnej sprawiedli-

<sup>1)</sup> Materiały Nr. 10.

<sup>2)</sup> Geret, który niewątpliwie był autorem „Pro Memoria pour servir d'analyse sur l'article des charges ministérielles“ przy czerwcowych depeşach Salderna, tendencyjnie wytłumaczył mu przepis z lat 1733—6 (Vol. Leg. VI, 590), jakoby tylko hetmanów wolno było mianować po za sejmem; nie znał on czy nie chciał znać wyjątkowej ustawy z r. 1717, którą w r. 1733—6 zniesiono.

wości. Nie on miał torturować polską konstytucję na szwedzkim łożu prokrustowym, i jak on przemilczał zasługi Gereta, podobnie Panin wplótł jego myśli w wieniec swojej chwały. Z początku, o ile widać z jego korespondencji, odłożył na później rozbiór exposé ambasadora, czy też zlekceważył je, jako majączenie starego, wykolejonego tetryka, i sam z wolna przygotowywał akcję mocarstw w sprawie przyszłego urzędzenia Rzplitej. W marcu r. 1772. zaraz po przystąpieniu Austrii do układu podziałowego, zaproponował kontrahentom, aby przyjąć za podstawę ów plan pacyfikacji, omawiany zimą r. 1770—1. Król pruski zaraz sformułował rzecz, jako przywrócenie dawnego ustroju, t. j. rozstroju polskiego, z pewnymi modyfikacjami traktatu o dysydenbach według życzenia Rosyi<sup>1)</sup>. Potem, 19 kwietnia, rozmawiając z posłem austriackim Van Swietenem, jął rzucać nowe, ważne pomysły, jednocześnie sondując poglądy dworu wiedeńskiego: wróżył przywrócenie na dawną stopę najwyższych godności w Rzplitej, zapewne hetmaństwa i podskarbstwa, utwierdzenie *liberi veto*, jako ustawy fundamentalnej; co do dziedziczności tronu okazywał, czy też udawał pewne wahania. Raz dla uniknięcia w przyszłości zamieszek elekcyjnych rzucał niby myśl zamiany Polski w monarchię dziedziczną; to znowu, słysząc od Austriaka, że dziedziczność sprzeciwiałaby się pierwszemu artykułowi planu rosyjskiego, napomykał o elekcji sukcesora *vivente rege*. Van Swieten i to uchylał, nietyle z szczerą obawą przed zamieszkami, ile w przewidywaniu, że rozstrzygnięcie kwestyi przyszłych panowań w Polsce w chwili zupełnego podporządkowania Austrii widokom Rosyi oraz Prus nie wypadłoby na korzyść Habsburgów. Wreszcie ugodził Fryderyk w samo sedno; zaprojektował nową ustawę zasadniczą, aby nadal tylko Piast mógł być królem polskim, „mniejsza o to, czy nim będzie jakiś

<sup>1)</sup> Streszczenie depeszy Solmsa do Fryderyka II 23 marca 1772 w Polit. Corresp. XXXII, 85

Ogiński, jakiś Potocki, Poniatowski czy Czartoryski, czy jak się tam jeszcze nazywają te różne *ki*<sup>1)</sup>). Obie złote myśli: ograniczenie elekcji do kandydatur piastowskich i uwiecznienie „wolnego niepozwalam“ przesłał zaraz do Petersburga, niby rzeczy proponowane przez Swietena<sup>2)</sup>), pozwolił zresztą Solmsowi we wszystkim iść za wskazówkami Panina. W maju miał już gotowy pomysł wynagrodzenia Stanisława Augusta starostwami za utratę dochodów i inne możliwe szkody, jakieby wynikły z rozbioru i pacyfikacji.

Decydujących słów czekały jednak tak Berlin jak Wiedeń z Petersburga. Kaunitz zamiast wystąpić z samodzielną jakąś inicjatywą, wprost pytał Panina o rezolucję na cztery punkta dotyczące uspokojenia i dalszego uporządkowania Polski. Uspokojenie obmyślił minister rosyjski takie, jakie w istocie miało nastąpić, t. j. przez sejm i wymuszone cesye, przez korupcję i pogrożki. Sprawę indemnizacji Poniatowskiego rozwiązywał dość lekkomyślnie, mianowicie za podszeptem Salderna chciał mu przekazać część latyfundiów Radziwiłła, Potockich, Czartoryskich, Mniszcha „i niektóre inne starostwa“. Wreszcie przyszły ustrój chciał fundować na elekcyjności z wyłączeniem nietylko kandydatów cudzoziemskich, ale i synów panującego monarchy, tudzież na dotychczasowym podziale praw na trzy kategorye, z których tylko materye ekonomiczne podlegałyby większości, materye państwowe — jednomyślności, a prawa kardynalne byłyby zgoła niezmiennne. Tą drogą, pochlebiał sobie Panin, Polska nigdy nie wyjdzie ze stanu „mocarstwa pośredniczego“ (*puissance intermédiaire*), tak dobrze dogadzającego sąsiadom<sup>3)</sup>).

Fryderyk pisał się oburącz i na petersburski sposób wymuszenia cesyi i na paninowski plan uporządkowania

1) Pol. Corresp. XXXII, 135

2) Tamże, 137.

3) Całkowity tekst *Sentiment du comte Panine sur quatre points capitaux que mr. le prince Lobkowitz lui a communiqués de la part de*

Rzplitej<sup>1)</sup>. Teraz dopiero Kaunitz, pisząc 24 lipca do posła Lobkowitza w Petersburgu, namyślił się spytać, czyby nie dobrze było skasować nareszcie *liberum veto* odnośnie do elekcji oraz wszystkich spraw sejmowych, prócz ratyfikacji przymierzy i wypowiedzenia wojny<sup>2)</sup>. Rosyanin zdobył się na ciekawe wyznanie: że osobiście jest nie od wczoraj za ograniczeniem veto, ale na przeszkodzie stają temu „stare przesady“ innych rosyjskich statystów — należy domyślać się: Orłowa, Czernyszewów i Wołkońskiego<sup>3)</sup>. Podobne zapytanie w Berlinie spotkało się oczywiście z protestem: że przecież, mając głosowanie większością dozwolone w prawodawstwie, król polski łącznie powiększył podatki i wyjdzie z klasy *puissance intermédiaire*; przeto jedynie elekcje warto wyjąć z pod reguły jednomyślności<sup>4)</sup>. Jak Berlin zaopiniował, na tem Wiedeń poprzestał. Spotkamy się jeszcze z niejednym przejawem życzliwszego traktowania reform polskich przez Austryę, niż przez jej współników, ale będą to słabe wzloty głębszej myśli i szlachetniejszego uczucia, kończące się zwycięstwem taniego sobkostwa, i miarodajną rolę odegrają w polityce habsburskiej nie owe spóźnione

---

mr. le prince Kaunitz. relativement à la pacification de la Pologne, u Beera, Die erste Theilung Polens, III, 133-6, oraz w Sborniku, CXVIII, 140-4; skrócone Précis w Pol. Corresp., XXXII, 289-90.

<sup>1)</sup> Do Solmsa 28 czerwca, Pol. Corr. XXXII, 291.

<sup>2)</sup> Przytoczone w Pol. Corr. XXXII, 370.

<sup>3)</sup> Appendix ad Instructionen pro bar. Reviczky: „Da sich Graf v. Pannin gegen unsern Minister bereits dahin erklärt hat, dass er über die Einschränkung des liberum veto einerlei Meinung sei und seine Absicht schon längst dahin gerichtet gewesen sei, aber bishero durch einige nicht gleich gesinnte gehemmet worden, welche ihre alten Vorurteile den jetzigen Umständen aufzuopfern sich bishero nicht entschliessen können, gegenwärtig aber nachzugeben wohl gezwungen sein würden, so ist alle Hoffnung vorhanden, das dieser wichtige Endzweck erreicht und hiedurch die grösste Quelle der bisherigen polnischen Verwirrung verstopft werden dürfte“ (AW).

<sup>4)</sup> Van Swieten do Kaunitza 3 sierpnia o przebiegu audyencji 31 lipca, Pol. Corr. XXXII, 368-74.

dobrze chęci, lecz „Réponse amicale“ z lipca 1772 roku, w której Kaunitz akceptował wiadome poglądy Panina<sup>1)</sup>. Los Polski, jako „mocarstwa pośredniczego“ między zaborcami, został w ten sposób przypieczętowany; w powyższych ramach elekcyjności i jednomyślności miała nastąpić regulacja stosunków wewnętrznych, zwłaszcza administracyjnych.

Saldern zanadto dobrze żyty był z Paninem i z duchem polityki Katarzyny II, by nie miał zgadywać, jak Rosya obejdzie się z Polską po rozbiorze i przedewszystkiem z jej odrodzeniem. Gotów był przycisnąć do łona każdego, kto mu pomoże deptać dzieło Czartoryskich. Pomyślał nawet o sprowadzeniu takich konfederatów barskich, jak Pac, Wessel, ksiączę Panie Kochanku, i prosił Essena o pośrednictwo w układach z nimi<sup>2)</sup>. W Warszawie miał pod bokiem nikłą grupkę moralnych rozbitków, co nie trzymali ani z królem reformatorem, ani z szermierzami wolności, konfederatami. Były to szczątki rozbitej przezeń Rady Patryotycznej: Antoni Ostrowski, biskup kujawski, zdolny i rozgarnięty karyerowicz, niewdzięczna kreatura Czartoryskich; Lasocki kasztelan gostyński, Mielżyński kasztelan poznański, Raczyński pisarz koronny, wreszcie, *last not least*, Andrzej Młodziejowski, biskup poznański i kanclerz wielki koronny, oraz Adam Poniński kuchmistrz koronny<sup>3)</sup>. Książdz kanclerz, *Machiavel travesti*

<sup>1)</sup> Réponse amicale du prince de Kaunitz Rittberg au sentiment du comte de Panin sur quatre points capitaux relatifs à la pacification de la Pologne, Beer, III, 136-8.

<sup>2)</sup> Essen do Sackena 6 czerwca p. s. II; tenże 13 czerwca. Zresztą 29 sierpnia pisze Essen, iż Saldern co do Wessla i Franc. Wielopolskiego robi trudności, gdyż oni zanadto nalegali na detronizację (AD).

<sup>3)</sup> Pierwsza wzmianka o tem gronie w relacji Salderna 14 marca, bliższa wiadomość 7 września, z dodatkiem: „et quelques autres qui se sont jurés le secret entre eux par la crainte dont ils sont saisis de se voir exposés à la vengeance“ (AMSZ).

*en abbé*, dwulicowy, ślizki jak wąż, niecierpiał rodziny, zdradzał za pieniądze treść narad ministeryalnych Wołkońskiego; przez wzgląd na Rosyę tolerował rządy Poniatowskiego, ale zmierzał pocichu do ukrócenia królewskiej władzy rozdawniczej. On to jeden z pierwszych w kwietniu r. 1772 radził Saldernowi zrobić z Poniatowskiego dożę i odsądzić jego krewnych od wszelkich godności i łask<sup>1)</sup>. Poniński, głośny szuler i matacz, o mało nie zarabany przez szlachtę podczas robót radomskich, raz już za czasów Wołkońskiego bliski był kierowniczej roli w Polsce do wspólni z Ksawerym Branickim, a na czele projektowanej wówczas przez Rosyę rekonfederacji; potem spiskował z Podoskim, Ostrowskim, Twardowskim wojewodą kaliskim i innymi „patryotami“<sup>2)</sup>; arogancją naraził się nawet cierpliwemu Stanisławowi Augustowi i został przezeń sromotnie wyrzucony za drzwi<sup>3)</sup>, łaknął więc zemsty i od lipca r. 1772 oddał się

<sup>1)</sup> Saldern do Panina 18 kwietnia: Młodziejowski z ciężkiem wdychaniem wyznał, że król oddał Kazimierzowi Poniatowskiemu wielkie starostwo po J. Flemmingu, dające 150,000 złp. rocznie, i że chce go zrobić kasztelanem krakowskim, a podkomorstwo oddać siedemnastoletniemu Stanisławowi. „Enfin le chancelier dans une espèce d'enthousiasme patriotique s'ouvrit très clairement sur cet article, en me demandant que chaque patriote devait travailler à une diète de pacification de (!) mettre des bornes au pouvoir du roi, afin que les bienfaits ne pourraient être abandonnés à la merci de sa famille. Il s'entendit (!) si au long sur cette matière, d'autant plus que je tâchais de l'animer et que je lui promettais le secret le plus fidel, qu'il me protestait qu'au cas que les puissances voisines voudraient avoir des Piastes sur le trône de Pologne, il fallait absolument imiter les républiques de Venise et de Gênes qui donnaient des exclusions au sénat et aux grandes charges à la famille de leurs doges. Car sans cela l'animosité de la nation, en [se voyant privée de l'espoir d'avoir des bonnes starosties vacantes, contre le roi aujourd'hui régnant ne cesserait jamais“. (AMSZ).

<sup>2)</sup> Schmitt, *Panowanie Stanisława Augusta*, IV, 302 sq. Sołowiew, *Istoria Rossii*, wyd. 2, ks. VI 482, 609, 611, 789—790, 797—8.

<sup>3)</sup> Essen do Sackena 20 lutego 1771 (AD). *Dziennik Stanisława Lubomirskiego*, 10 marca 1771 (BOZ).

Saldernowi do wszelkich posług. Gdy inni patryoci zaczęli tajne schadzki, nie wiedząc jeszcze, co począć wśród chaosu, kuchmistrz wkręcił się między nich, jako szpieg i agent Salderna, został ich suflerem i 3 sierpnia przyniósł ambasadorowi dobrą nowinę, że spiskowcy postanowili prosić carową o zachowanie Polski przy rządzie republikańskim, chociażby nawet dostojna protektorka nie zdołała jej uchronić od utraty kilku prowincji. Znaczyło to: niech carowa bierze co chce, niech biorą jej sojusznicy, byle Stanisław August nie dostał takiej władzy, jakiej pragnie<sup>1)</sup>. Po dwóch tygodniach Ostrowski, Poniński i Lasocki zgłosili się do ambasady, już jako delegaci większej grupy sprzysiężonych, z denuncjacyami na reformatorstwo niepoprawnej familii, na Stanisława Augusta, że przez braci Kazimierza i Andrzeja traktuje z Wiedniem o tron dziedziczny dla swej rodziny w linii podkomorzycy Stanisława, którego król rzekomo zamierza usynowić; wystraszeni tem republikanie prosili carową o obronę wolnej elekcji i innych swobód, wzajem obiecując spełnić wszystkie jej rozkazy. Nie było w tem wszystkim nic nagannego z rosyjskiego punktu widzenia. Saldern jednak chwilami nie panował nad swym wstrętem do pełzających kreatur, teraz też z punktu zwymyślał delegatów, jako bałamutów, i zabronił im posyłać kogokolwiek do Petersburga. Potem, przechodząc z ataku furji do nastroju bardziej politycznego, przyrzekł protekcję i radził zachować się rozsądnie wobec kwestyi rozbioru<sup>2)</sup>. Pierw-

<sup>1)</sup> Saldern do Panina 4 sierpnia; konszachty te odbywają się w największej tajemnicy nietylko przed „okrutną zemstą“ Czartoryskich, ale i przed jakimiś intryganckimi sferami w Petersburgu. (AMSZ). Antoni Sułkowski do Augusta 2 sierpnia. (TPN).

<sup>2)</sup> Saldern do Panina 20 sierpnia i 7 września; list prywatny tejże daty. O Ponińskim wyraża się: „C'est le gentilhomme polonais le plus instruit, le plus vrai et le moins fanfaron que je connais en Pologne“. „Il n'appartient pas à des fous écervellés qui veulent son (Stanisława) détrônement«. (AMSZ). Essen do Sackena 15 sierpnia: Poniński, „intime ami“, ma robić insynuacje przeciwko Poniatowskiemu, a na korzyść Sasów. (AD).

szym rozsądnym krokiem spiskowców była przysięga, iż nie dopuszczą do zniesienia *liberi veto*<sup>1)</sup>. Saldern wkrótce sam zdecydował się na posłanie do Rosyi „najmniejszego fanfaroną“ wśród Polaków, a zarazem „znawcę ustaw“ Ponińskiego. Wziął odeń cyrograf na bezwzględne posłuszeństwo<sup>2)</sup> i uregulował rachunek<sup>3)</sup>. Kuchmistrz we wrześniu polecał na dwór carowej zbawiać republikanizm polski i kuć kajdany na króla<sup>4)</sup>.

W Warszawie pozostał zawiązek kliki, która z czasem miała trząść delegacją traktatową. Z końcem miesiąca przybył nowy poseł rosyjski, inflantczyk Otto Magnus Stackelberg. Nowy dyplomata przywiózł ze sobą nowego ducha: miał wprawdzie kończyć operację rozbiorową, ale zarazem inaugurować kurs pojednawczo-protekcjonalny. Osobiście nadawał się do tej roli lepiej, niż którykolwiek inny prokonsul rosyjski w Polsce za Stanisława Augusta. Łagodniejszy, nie tak porywczy jak Repnin, a równie szeroko patrzący na swe zadania, uczciwszy i lepszej woli człowiek niż Wołkoński, sam pełen odrazy do „strasznego poprzednika“ Salderna<sup>5)</sup>, przytem bardzo zrównoważony, gładki, bez

<sup>1)</sup> W spisie papierów Stanisława Augusta, zawartych w woluminie BCz. 799, figuruje pod datą 25 grudnia „Rozmowa J. Kr. Mości z Lasockim kasztelanem gostyńskim, donosząc o podpisanej przysiędze tak przez niego, jako i innych senatorów na utrzymanie *liberi veto*, a oddanej jmp. de Saldern“. Sam tekst rozmowy, jak i niektóre inne ważne papiery, wydarty z kodeksu.

<sup>2)</sup> Rewers Ponińskiego z dnia 8 września ob. Załączniki Nr. 6.

<sup>3)</sup> *Compte des dépenses secrètes* Salderna za r. 1772 podaje m. in. rubryki: 16 lutego Ponińskiemu „pour faire observer les manigances du roi et de sa famille“ na prowincyi — 1000 duk.; 12 maja temuż pensya za pierwsze półrocze 1200 duk., później wypłacono 1200 duk. za drugie półrocze i 1000 na koszta podróży (AMSZ).

<sup>4)</sup> Korespondencya Wessla z Tillym, pisarzem skarbowym a byłym sekretarzem Jerzego Mniszcha (BKór). Essen do Sackena 5 września (AD) i król do Andrzeja Ogińskiego, 30 l. m. (AP), obaj widocznie okłaman<sup>1</sup> przez Salderna czy Ponińskiego, wiedzą niecałą prawdę o celu misyi.

<sup>5)</sup> Stackelberg do Panina 31 sierpnia 1773: „Je suis bien aise du

uprzedzeń, chlubił się humanitaryzmem i w granicach instrukcyi szczerze życzył zgębnionej Polsce wytchnienia oraz kulturalnego postępu<sup>1)</sup>. Instrukcyja ministeryalna (datowana 22 sierpnia), polecała mu kaptować za pomocą zręcznych insynuacyi i wszystkich możliwych sposobów nietyle piastunów wysokich godności, ile jednostki zdolne i wpływowe z szeregów średniej szlachty, bo ta powinna zbrzydzić sobie dotychczasowy stan fałszywej wolności, równoznacznej ze służbą u gryzących się nawzajem tyranów-optymatów. Możliwe rody straciły zaufanie w oczach carowej, okazały czarną niewdzięczność, więc i Rosya i zaprzyjaźnione dwory wezmą nadal w opiekę interesy szlachty średniej i niższej<sup>1)</sup>. Ten nowy kurs społeczny — jeżeli go tak można nazwać — w taktyce Katarzyny przesądzał poniekąd kwestyę, czy przyjmie ona saldernowski plan przybocznej „Rady Senatu“ bez zmian, czy też ze zmianami.

Jedną ręką grozić i bić, drugą głaskać, rano nad mapą Białorusi mówić o zaborach, wieczorem przy kieliszku — o wolnościach republikańskich, wszystko to razem nie było zadaniem łatwym ani wdzięcznym. Stackelberg wysilił całą swą psychologię, aby pogodzić sprzeczne wymagania instrukcyi. Zauważył na wstępie, że już minęły czasy, kiedy Polonus całą gębą wołał: hulaj dusza bez kontusza; że wolność polegała raczej na pewnych nało-

---

départ de ce terrible Saldern. Ses intrigues et noirceurs n'ont pas cessé de me susciter des désagrémens dans les affaires. Il n'y a pas d'homme comme lui“ (AMSZ).

<sup>1)</sup> W brulionie depeszy Stackelberga do Panina 10 lutego 1775 znajduje się m. in. ustęp: „Je me suis fait un principe constant d'allier le bonheur et la tranquillité de la Pologne avec les intérêts de la Russie; ils sont inséparables, et je crois par là satisfaire le coeur et l'humanité de Sa Majesté l'Impératrice. Les changements, adoptés dans la forme du gouvernement, ont été faits conformément à ce principe, ainsi qu'à la situation actuelle de la Pologne et au plan combiné des 3 cours“. Ustęp ten posel po namyśle przekreślił (AMSZ).

<sup>2)</sup> Sbornik CXVIII, 176—90.

gach myślowych, była raczej dekoracją, mile łechzczącą poczucie szlachcica, niż rzeczywistą jego potrzebą życiową. Stąd wywnioskował, iż najlepiej zostawić Polakom maximum pozorów, że to oni sami zreformują Rzplitą, i tem pilniej zabrał się do ściągania takich fikcyjnych reformatorów. Oddziedziczywszy po Saldernie zlepek stronnictwa rosyjskiego z najlichszego materiału, bez kredytu i szacunku w narodzie, musiał otwierać ramiona na przyjęcie każdego, kto nie był Czartoryskim ani Potockim<sup>1)</sup>. Król chciał zgody z Generalnością barską; minister pełnomocny carowej chciał jej też, — ale na szkodę króla. Ogłosił więc komunikat, przywracający łaskę i bezpieczeństwo wszystkim zbłąkanym owcom<sup>2)</sup>, z wyjątkiem Pułaskiego i innych „królobójców“. Drogą na Drezno i wprost, przez wspólnych przyjaciół w Polsce, zapraszał samego Jerzego Mniszcha,

<sup>1)</sup> Najzdadniejszy z tej rodziny do robót przeciwkrólewskich, Franciszek Salezy, wojewoda kijowski, umarł 22 października, żalowany przez Benoita (relacya do Gabinetu z 28 t. m.), który razem ze Stackelbergiem wabił do Warszawy konfederatów i ich popleczników.

<sup>2)</sup> Nota Stackelberga d. 7/18 listopada 1772 u Mottaza, Stanislas Poniatowski et Maurice Glayre, 52—3. Dyplomacya rosyjska trafiła nawet w Paryżu do emigrantów barskich, aby ich zaprosić do współpracownictwa. T. Sapieżyna zapisuje 27 kwietnia 1773 r. ustęp z listu Wielhorskiego o rozmowie z chargé d'affaires Chotinskim: „Pytania jego niektóre godne są podziwienia i rozmysłu. Wpadłszy w materję sejmu, rzekł: Cóż wam teraz zostaje do czynienia w tak krytycznym czasie? Sprzeciwić się niepodobna i byłoby nierozważaniem: podleść potrzeba. Ile że możecie być pewni, że w tym stanie, jak jesteście, długo być nie możecie. Gdym mu to dowiódł, że podział Polski jest przeciwko interesom monarchini jego, spytał mnie: Nie chcielibyście nadać więcej cokolwiek władzy królom waszym? Gdym odpowiedział, że chyba z przymusu, spytał powtórnie: Czy nie obawiacie się rewolucyi podobnej jak w Szwecyi, albo czylibyście się nie poddali której z tych dwóch potencji, jako to królowi pruskiemu lub Austryi? Gdym się tu okrzyknął i dowiódł niepodobieństwa, rzekł: Monarchini moja, uspokoiwszy się z Portą, chce was postawić w stanie oparcia się sąsiadom waszym, ale potrzeba do tego, ażeby była pewną, że w wolnym zostaniecie rządzie“ (BPol.).

podziemnego szczerwca Radomian i Barzan, lecz bezskutecznie<sup>1)</sup>. Starł się o frondującego prymasa Podoskiego, osiadł w Gdańsku, ale i tu niewiele wskórał<sup>2)</sup>. Ponieważ plan trzech dworów przewidywał ekskluzyę cudzoziemca od tronu, więc Stackelberg myślał otwarcie postawić Sasom przed oczy beznadziejność ich zachcianek i za pewne inne korzyści kupić ryczałtem cały obóz saski<sup>3)</sup>. Tej otwartości nie aprobował Panin.

Pierwszorzędnym sił moralnych, intelektualnych ani materialnych wogóle nie udało się zwerbować. Zato potrosze, od października do marca, zjechali i otoczyli osobę poselską różni działacze drugiej rangi. Z byłych konfederatów Teodor Wessel podskarbi, największy wróg kollegializmu, który snąc w przyszłym rządzie większą przewidywał swobodę użycia i nadużycia, niż pod kontrolą Komisji Skarbowej, nadbiegł z Bielska przeproszać obłudnie króla — i szkodzić mu pod znakiem rosyjskim równie podstępnie, jak dotąd szkodził pod chorągwią Generalności<sup>4)</sup>. Kazimierz Granowski, wojewoda rawski, polityk chwiejny,

<sup>1)</sup> Stackelberg do Panina 1 października o wezwaniu prymasa i Mniszcha, który najzdadniejszy jest na szefa partyi, „a toutes les passions nécessaires pour cela et capables de tenir lieu de l'esprit qui lui manque et que d'autres auront pour lui, lorsqu'il s'agira de faire le plan. Entreprenant, vindicatif, opiniâtre, il ne lui manque aucune qualité requise pour l'exécution“. „Le grand nombre sera toujours plutôt russe que royaliste ou ami des Czartoryski“ (AMSZ). O ujemnym skutku co do Mniszcha Wroughton, poseł angielski, w relacji 25 kwietnia 1773 (RO); por. Sbornik CXVIII, 252—4. Szereg listów Twardowskiego do Mniszcha z końca roku 1772 w BCz. 3868. Tenże 28 marca 1773: „...na tym sejmie wiele będzie odmiany i prerogatyw okrzęsanych, zaczawszy a capite. Wszystkoby to było dobrze, gdyby nie podział kraju...“. Tenże 31 lipca (BCz 3869).

<sup>2)</sup> Sekretarz Podoskiego de Bouloir do księcia d'Aiguillon 2 października (AE). Wroughton 25 kwietnia 1773 (RO).

<sup>3)</sup> Stackelberg do Panina 16 października, j. w. Essen do królewicza Ksawerego 26 grudnia (BPol.).

<sup>4)</sup> Przebieg starań Wessla o przebaczenie i powrót widoczny z korespondencji jego z Twardowskim, Kazim. Poniatowskim, Tillym i in.

orator głośny, autor pomysłu skasowania *liberi veto* dla wszystkich spraw z wyjątkiem czterdziestu najważniejszych kategorii<sup>1)</sup>; trzeci konfederat, Marcin Lubomirski, bandyta i łupieżca, z kwalifikacjami w najlepszym razie na dyrektora cyrku lub teatrzyku, nie na parlamentarzystę, śpieszył okupywać służalstwem swą dawną przyjaźń z Pułaskim. Z żywiółów neutralnych stawili się Ignacy Twardowski, wojewoda kaliski, totumfacki Mniszcha, według Salderna — tchórz pierwszorzędny<sup>2)</sup> oraz Władysław Gurowski, marszałek nadworny litewski, płatne popychadło wszystkich po kolei ambasadorów rosyjskich<sup>3)</sup>. Potem, w styczniu 1773, dał się sprowadzić z zagranicy Ignacy Massalski, biskup wileński, nadzwyczajnej pomysłowości lekkoduch, jeden z głównych sprawców upadku reformy sejmowej Czartoryskich, niegdyś ich własny pupil, potem Radomianin, „patriota“ rosyjskiego autoramentu, pchnięty przez brutalnego Salderna w szeregi Barzan: półtora roku przepadał gdzieś we Francji, filozofował z Janem Jakóbem Rousseau i fizyokratami, polerował swój *bel-esprit*, a teraz wrócił dokuczać królowi

(BKór) zaprzecza twierdzeniu K. Pułaskiego, Szkice i poszukiwania historyczne, IV, 340—1, jakoby podskarbi napotkał szczególne trudności w powrocie do kraju i dóbr. Essen do Sackena 2 grudnia: wyrobił Wesslowi wolny powrót, wypłatę pensji podskarbińskiej i zdjęcie sekwestru z majątków. Stackelberg polecił mu napisać „que ce n'était pas pour faire cause commune avec le roi, ni pour employer les réconciliés en faveur de ce prince, que la Russie exigeait le retour des sénateurs expatriés, mais pour donner une forme de gouvernement à la Pologne, analogue à l'ancienne et moins adaptée aux vues du roi que la présente“. Stackelberg nie zgodził się na to, aby konfederatów wezwać do szukania „clémence“ króla. Tenże 2 stycznia (AD), Gérault do d'Aiguillona 9-go (AE).

<sup>1)</sup> Mrok i Świt, 352. Essen do Sackena 13 lutego 1773 (AD).

<sup>2)</sup> Por. Sołowiew, VI, 790.

<sup>3)</sup> Compte des dépenses secrètes Salderna za r. 1772 zawiera zresztą notatkę: „NB. Au maréchal Gurowski rien n'a été payé cette année, et il ne sera rien payé à cause de sa fourberie reconnue et sa duplicité manifestée“ (AMSZ).

i dogadzać sobie według wszelkich prawideł Encyklopedyi<sup>1)</sup>.

Przypadek zdarzył — jeżeli to był przypadek — że kozacy porwali do Warszawy ze śląskiej rubieży samego Adama Krasińskiego. Stackelberg zaraz zarzucił nań sieć: konferował, wypytywał o właściwe zamiary i dzieje Konfederacji Barskiej; Essen z boku robił co mógł, aby zbliżyć biskupa kamienieckiego do Rosyi i Saksonii, które w umyśle swym zawsze do jednego zaliczał obozu<sup>2)</sup>. Krasiński zamiast obiecaney historyi rokoshu dał Stackelbergowi tylko zwięzłe pismo, gdzie jako główne postulaty reformatorskie swych stronników wymienił: zupełną niepodległość państwa, zwiększenie wojska, obrócenie starostw na ten cel; przywrócenie Senatu przybocznego do dawnej powagi, większość głosów we wszystkich obradach<sup>3)</sup>.

Posel czytał to z niekłamanym podziwem dla inteligencji biskupa, wypuścił go na wieś, a potem do dyecezyi<sup>4)</sup>. Tam dopiero złamany, wyczerpany jeńiec oprzytomniał z kadzideł rosyjskiego dyplomaty i skłonił się ku decyzji, aby nie jechać do stolicy na zapowiadany sejm, lecz ukryć się w zaciszu. Około tegoż czasu i w identycznym zamysle Katarzyna postanowiła przerwać męczeństwo czterech jeńców z r. 1767, i pozwoliła im w lutym wracać

---

<sup>1)</sup> Rulhière, IV, 259. Według późniejszej informacji ks. Teofili Sa-pieżyny, Dziennik p. d. 1 czerwca 1773, „biskup wileński, cały Moskwie zaprzędany, dał im rewers, że cokolwiek na niniejszym sejmie będzie postanowionym, przez jego kredyt i starania prowincya Litewska wszystko przyjmie, a wzajemnie od nich zaręczony, że biskupstwo wileńskie podniesione będzie na prymasostwo litewskie z charakterem legati nati, że kompetencya z tymże biskupstwem i prymasostwem pieczęci litewskich prawem przyznana będzie, że proceder przez szwagra jego w Trybunale otrzymany, będzie skasowany“ (BPol).

<sup>2)</sup> Jednocześnie tę samą myśl miał Benoit, depesza do Gabinetu 17 października (AB).

<sup>3)</sup> Krasiński do Stackelberga, w listopadzie 1772 (AMSZ).

<sup>4)</sup> Essen do Sackena 24 października i 23 grudnia (AD).

do kraju<sup>1)</sup>. Wszyscy: od Ponińskiego do Sołtyka, od Młodziejowskiego do Wacława Rzewuskiego, od Massalskiego do Wessla, mieli składać cegielki pod gmach „państwa pośredniczego“ na fundamencie dążeń dorobkiewiczów średniej miary, z odrzuceniem na bok króla i królewiąt.

Lecz od tych wszystkich cenniejszy nabytek czekał Stackelberga w rodzinie Sułkowskich. Czekali na swój popis dziejowy bracia August, wojewoda gnieźniński, i Antoni, generał-lejtenant. Pierwszy zwłaszcza miał do zaofiarcowania postowi nietuzinkowe zdolności parlamentarne, mnóstwo postępowych formułek i istny róg obfitości świątłych pomysłów, dwa razy więcej, niż Massalski, więcej niż wszystkie jego komparsy razem wzięte. Tamci mieli służyć do robót prawodawczych, jak najmici, dla zarobku i kariery albo dla dokuczenia Stanisławowi Augustowi: książe August, nie gardząc zarobkiem ani dokuczaniem, był reformatorem z krwi i kości od pierwszych kroków na arenie państwowej. Nie znaczy to, aby brał przykład z Likurga lub Solona i godny był stanąć obok nieboszczyka Andrzeja Załuskiego, albo Andrzeja Zamoyskiego. Żaden z tych kanclerskich duchów, czcigodnych a niesłuchanych, nie zgodziłby się na taką nieczystą kompanię; nie znaczy również, aby budownictwo Sułkowskiego było z granitu lub z dębem: on bez pomocy innych stawałby bodaj tylko domki z kart, a w innej epoce nie postawiłby nic. Ale szkicować, konstruować w oderwaniu od rzeczywistości umiał i lubił, głowę miał wrażliwą na najświeższe powiewy z Zachodu, umysł lotny, język cięty, zapał do światoburstwa ogromny.

Czy sam naprawdę dużo wymyślił, czy tylko skupiał w sobie i eksploatował cudze owoce, to jeszcze pozostaje do sprawdzenia. Pierwszą inspirację do walki z nierządem wziął od Konarskiego. Wówczas to, w r. 1764, ledwo doczytawszy do końca traktat o Skutecznych Radach, spisał

<sup>1)</sup> Panin do Stackelberga 31 stycznia 1773, Sbornik, CXVIII, 329.

sobie „Illacye na przyszłe sejmiki konwokacyjne“, przeważnie zgodne z tendencjami Czartoryskich; bo też książę, w przeciwieństwie do brata Antoniego, zaliczał się jeszcze wówczas do stronników familii. Figurowało tam i skrepowanie władzy podskarbińskiej i „*Codex legum* do formowania“, i tworzenie landmilicyi po województwach zamiast aukcyi wojska ogólnej, a dalej w późniejszym dopisku „odmiana *in forma regiminis*,.. *per pluralitatem* na Sejmikach, Sejmach i inszych wszystkich okolicznościach i przez ustawiczny Sejm“, wreszcie „*status regius* opisany“ przez odebranie koronie rozdawnictwa wakansów i dobrodziejstw, pierwszych na rzecz województw, drugich z zamiarem obrócenia na skarb, wszystko niezbędne do uniezależnienia rządów większości. „*Nota bene*“, zapisywał sobie Sułkowski, „nie pozwolić na kandydatów, tylko na confirmacyę królewską dla tych, którzy będą obrani“<sup>1)</sup>. Słowem, cztery naczelne postulaty Konarskiego: *pluralitas*, Sejm ciągły, elekcyjność urzędów, upaństwowienie starostw i dochodu z nich, przyjął młody działacz na swój sztandar bez względu na to, kto miał być obrany królem. To znamionowało w nim męża stanu.

Zrazu przywiązał się do nowego regnanta, pojednał z nim braci i zasypywał go mnóstwem postępowych rad. Wnet jednak, po licznych, afektowanych wynurzeniach wierności i przyjaźni<sup>2)</sup>, obaj młodzi Sułkowscy na widok odwracającej się od familii gwiazdy szczęścia, niekontenci z niedość radykalnego tempa reform i niedość szybkich awansów, zaczynają gromadzić w sobie zapasy złości i zazdrości ku sferom rządzącym<sup>3)</sup>. Chce im się zostać nową „familiją“, jeszcze świetniejszą od tej, co urosła dopiero przed półwiekiem; więc rozglądają się wszędzie za protek-

<sup>1)</sup> Illacye — notatka własnoręczna ks. Augusta w Archiwum Sułkowskich (TPN).

<sup>2)</sup> Ob. listy ich do króla, BCz 712.

<sup>3)</sup> Griefs de la Nation dont elle demande le redressement à l'avenir i Griefs de N. contre NN. w TPN, Załączniki Nr. 5.

cyą. Przedewszystkiem, rzecz prosta, pod petersburską gwiazdą polarną. Tam podczas sejmku Repninowskiego wyprawił ks. August (współcześnie mianowany wojewodą gnieźnieńskim) nierównie głupszego i dziecinniejszego Antoniego ze spisem różnych spraw do załatwienia, prywatnych i publicznych. Niebawem<sup>1)</sup> program publiczny rozrósł się do 34 paragrafów i objął na pierwszym miejscu żądanie, aby „*ôter tous les bienfaits au roi*“, dalej obieralność urzędów na sejmach i sejmikach, wprowadzenie większości we wszystkich obradach, ustanowienie Sejmu ciągłego z dwuletnim mandatem poselskim, zniesienie poddaństwa chłopów, rozszerzenie przywilejów miast, zniesienie cechów i mnóstwo innych, uderzająco śmiałych, ciekawych wskazówek. Antoni o wiele pilniej intrygował nad Newą przeciwko Poniatowskiemu, niż propagował polskie reformy; w rezultacie, choć odsonił zamysły brata Paninowi, nic nie wskórał i wyjechał pełen nabrzmiałej złości do króla.

Te same idee w jeszcze większej liczbie snują się w mózgownicach braci przed niedoszłym sejmem 1768 r. Potem chwilowo blakną wśród ognia wojny domowej, ustępują pierwszeństwa konceptom detronizacyjnym. Panowie na Rydzyunie i Lesznie szukają po wszystkich dworach godnego następcy dla Poniatowskiego: najpierw nad Newą, w osobie wielkiego księcia Pawła, potem nad Łabą — we Fryderyku Augustcie, nad Dunajem, nad Sprewą i znów nad Newą. Tylko że kiedy Antoni myśli więcej o „zasłaniu Poniatowskiemu łóżka, na którym ów źle się wyśpi“<sup>2)</sup>, August nie wyobraza sobie porachunku bez wielkich dzieł usta-

<sup>1)</sup> Ob. Aug. Sułkowskiego Articles qui me paraissent les principaux pour un bon changement de gouvernement en Pologne, *Materiały* Nr. 8.

<sup>2)</sup> Korespondencja braci w TPN.; zasługuje ona na obszerniejsze wyzyskanie gdzieindziej, jeżeli nie na publikację in extenso.

wodawczych<sup>1)</sup>. W sierpniu roku 1770 osobiście przedkłada Fryderykowi Wielkiemu swój plan ubezwładnienia króla polskiego i uruchomienia Sejmu pod rządami większości<sup>2)</sup>, zaraz potem biegnie z tym planem do Wiednia, a Antoniego śle do Katarzyny. Obu ruchliwcom brak poczucia rzeczywistości, brak odczucia rozgrywającej się współcześnie tragedii bytu narodowego. Każdy środek im dobry, żadna przeszłość do niczego nie zobowiązuje. Przez rok 1769 i część 1770 należą do konfederacji wielkopolskiej, potem recesują, potem August znów zbliża się do Zaremby. Ale im mniej karności narodowej w ich działaniu, tem więcej ma wojewoda gnieźnieński swobody w myśleniu. Trzeba się dopiero rozejrzeć w projektomanii Sułkowskich, aby ocenić, jak dojrzałe, jak zdrowo-realistyczne były plany reformatorskie Czartoryskich z lat 1764—6, tak często uważane, i wówczas i dziś jeszcze, za przedwczesne, zbyt nagłe i „niezrozumiałe“ dla narodu.

Długo młodzi Sułkowscy musieli poprzestawać na przedsmaku innowacyi i przepisywali z arkusza na arkusz litanie swych zamiarów. Uważali je za taki skarb, że samym ich blaskiem myśleli zdobyć sobie uznanie i poparcie zagranicy; inni kryli swe wytęsknione ulepszenia w głębi serc, oni afiszowali się niemi bez żadnej dyskrecyi. Antoni dla użytku jakiegoś obcego dworu, najpewniej Petersburga, z którym rodzina nigdy, nawet za swych konfederackich czasów nie zrywała, spisał w 16 rozdziałach, niewątpliwie pod dyktandem brata, „Szkic planu trwałego i spokojnego rządu w Polsce na przyszłość“, gdzie znaleźć można dużo pięknych rzeczy, gdzie są i oklepanki, ale niema ani na lekarstwo konkretnego uchwycenia polskiej rzeczywistości, konkretnych szat dla własnych myśli

---

<sup>1)</sup> Antoni S. do Augusta 15 lipca 1768 (j. w.).

<sup>2)</sup> Idées sur la Pologne, Załączniki Nr. 4.

autora<sup>1)</sup>. Czego tam jednak dziwnie brakuje, to własnie planu ogólnej naprawy administracyi. Sułkowscy są wciąż za utrzymaniem Komisyi, za powściągnięciem samowoli hetmanów i podskarbich, wierzą w zalety kollegializmu, bo też przynajmniej August ma za sobą i pewną praktykę komisarską<sup>2)</sup>. Czują nadto potrzebę otoczenia siebie gronem współpracowników, gdzieby mogli marszałkować, przewodzić. Atoli są to zarazem istni maksymaliści: tak są zajęci myślą o nieustannym Sejmie, że Rada Nieustająca nie wydaje się im niezbędną. Wystarczy, gdy ciągły Sejm rządzić będzie bezpośrednio albo przez komisye, — wtedy obejdzie się bez organu międzysejmowego. Że zresztą wiedzą o niedawnych planach Rady Stanu czy też „Nieustającej“, że pamiętają i takie wskazania Konarskiego, nie ulega najmniejszej wątpliwości. W notatkach Augusta pierwszy raz odnajduje się taka nazwa jeszcze z czasów gospodarki konfederackiej w Wielkopolsce: w lutym 1772 r. projektuje wojewoda na bliskim zjeździe z Zarembą we Wschowie urządzić *Conseil Perpétuel* dla poboru podatków i rekruta tudzież przesyłania ich marszałkowi konfederackiemu<sup>3)</sup>. Jest to zresztą w gruncie rzeczy tylko reminiscencya podobnej „Rady Województw Wielkopolskich“ z roku 1769, a jednocześnie pierwszy zarodek innej „Rady Nieustają-

<sup>1)</sup> Esquisse d'un plan de gouvernement à venir solide et tranquille pour la Pologne. parę egzemplarzy w TPN, jeden z własnoręcznemi poprawkami Antoniego; kopia w AMSZ. w papierach Friesego.

<sup>2)</sup> August do Antoniego 6 grudnia 1766: był deputatem do konstytucyi. W uchwałach „sunt bona, sunt mediocria, sunt mala“. „La licence a pris la place de la liberté par la dissolution de la confédération, en un mot, nous sommes à peu près au même point de néant où nous avons été il y a trois ans. Dans cette situation, je l'avoue, j'ai voulu tout quitter, mais enfin il a fallu céder aux ordres du roi“ — i zostać w Komisji Skarbowej oraz Asesoryj (TPN).

<sup>3)</sup> PM. pour Fraustadt: „...9<sup>o</sup> Conseil perpétuel à former, pour recevoir l'argent et le remettre au maréchal contre quittance, qui rendra compte de la dépense“ (j. w.).

cej“, jaką Sułkowscy urządzili w Poznaniu jesienią tegoż roku 1772. Wśród powszechnej klęski i osłupienia, na gruzach konfederacyi i po ogłoszeniu zaborów, bawił się wówczas August Sułkowski w osobliwszą intrygę organizatorską czy też organizację intrygancką. Za namową pruskiego ministra Hoyma, a w myśl rady, udzielonej Fryderykowi II przez osławionego żyda Efraima, utworzył naokoło siebie „Radę Województw Wielkopolskich“; ta zrobiła go przewodniczącym, zignorowała powagę króla i kancelaryi koronnej, i nie tylko wdała się w rozkład pruskich narzuconych kontrybucyi, ale wymówiła posłuszeństwo wielkim Komisjom, położyła rękę na groszu skarbowym i jęła pertraktować z Berlinem<sup>1)</sup>. Czego chciał wojewoda gnieźnieński przez te eksperymenty? Zapewne sam nie wiedział. Imponowało mu, że negocjuje z władzami pruskiemi, jak głowa rządu, że ma pod swą dyрекcyą jakąś nieustającą organizację, która niby rządzi całą Wielkopolską. Niedługo to trwało. Król poskarżył się Stackelbergowi, tamten skinął — i samozwańcze kollegium rozproszyło się<sup>2)</sup>. Wojewoda za-

<sup>1)</sup> Stanisław August do generała Moneta 28 października 1772, Mottaz, j. w. 97 (tłum. polskie). Dokumenty do sprawy Rady Woj. Wielkop. w AMSZ i BCz. 712; Korespondencya Sułkowskich w TPN; Benoit 11 listopada i 2 grudnia (AB).

<sup>2)</sup> Stackelberg do Panina 19 października 1772. Załączniki Nr. 8 Likwidacya nieco się przewlekła, bo jeszcze 13 grudnia pisał wojewoda gnieźnieński do brata: „L'objet de nos conseils est sûrement bien fâcheux. Il s'agit toujours de donner, mais au moins nous avons l'avantage de traiter de nation à nation, d'avoir des documents, des conventions, des quittances ineffaçables et surtout une assurance formelle, donnée de mr. le général de Lossow par ordre de S. M. le roi de Prusse, que si ces troupes restent dans le pays, c'est pour protéger notre liberté ancienne et sacrée. — Voici le plus grand trésor et pour lequel je sacrifierais tout mon bien, ainsi que je l'ai déjà prouvé, et ne prêtant point hommage, comme tant d'autres, contre leur serment... En ceci, comme en toute autre chose, nous remplirons les devoirs d'hommes libres et de bons citoyens. Quelle gloire un jour, quand chacun rendra compte de ses actions et même de ses menées secrètes à la face de la République entière, juge et souveraine!“ (TPN).

karbował sobie w pamięci jeszcze jeden „grief“ do króla i rozgorzał tem większą tęsknotą do burmistrzowskiej roli w jakiejś większej Radzie Nieustającej ponad purpurą tronu. I oto, podobnie jak nieziszczony *Conseil Permanent* Radomian z przed pięciu lat miał ich prowadzić do stałej organizacyi tego typu kosztem wszechwładzy Czartoryskich, tak samo Sułkowski, zakosztowawszy doraźnie partykularnej Rady w Poznaniu, a nie umiejąc stworzyć ciągłego Sejmu, uczepli się wnet po zbliżeniu do Stackelberga szerokiej koncepcyi Rady Nieustającej — i powoła ją do życia w Warszawie.

---

## ROZDZIAŁ VIII.

Ostatnia Rada Senatu tajna i ostatnia plenarna. Zapowiedzi reform. Król na rozdrożu. Wyznania. Gustaw III a Stanisław August. Starania o pomoc francuską, angielską i austryacką. Nadziei znikąd. Dwory wykańczają swój plan. Prusy za największą szkodą Polski. Dobre chęci Austrii. Rewiczki. Filantropia Stackelberga i Benoita. Król bada oprawców. Stackelberg o „Senacie Nieustającym“. Panin w roli reformatora. Wyższość Katarzyny. Co zapożyczono dla nas ze Szwecyi? Sąd Fryderyka i Kaunitza o elaboracie Panina. Dyrektywa nieobowiązująca. Dlaczego nie poprawiono jej w Warszawie? Wybory, instrukcye, obozy polityczne. Sołtyk i Massalski kreślą plany skrępowania króla. Sułkowski górą.

Godziny przeznaczęń były nad Polską niepowstrzymanie. Nadchodził dzień kaźni.

Piątego sierpnia 1772 r. stanęła konwencya petersburska między Rosyą, Austryą i Prusami, określająca granice przyszłej Rzplitej. 18 września trzej wykonawcy, Stackelberg, Benoît i baron Rewiczki, świeżo przybyły poseł austryacki, wręczyli w Warszawie kanclerzom deklaracyę, gdzie mówili o anarchii i zamieszkach krajowych, wymagających ciągłej interwencji sąsiedzkiej, i zwiastowali motywowane niemi zabory oraz uspokojenie Polski. Dla obu tych celów, t. j. dla formalnego odstąpienia ziem pogranicznych mocarstwom i dla uchwalenia nadal zasad ustrojowych żądała deklaracya zwołania Sejmu.

Szóstego października zasiadł Senat przyboczny do rozważania żądań. Była to pierwsza sesya po okupacyach

wiosennych (poprzednia odbyła się w grudniu roku 1771, kiedy chodziło o poselstwa do Wiednia i Berlina); zarazem była to ostatnia sesja tego typu, który wznowiono w r. 1765, a przedostatnia wogóle w dziejach naszego Senatu. Grono obecnych, zgrupowane około „familii“, uznało się za niedość liczne do powzięcia decyzji w tak niezwyklej sprawie, chociaż liczbą (27) nie ustępowało nawet plenarnym radom augustowskiego pokroju. 14 grudnia król przez uniwersał zwołał tedy wszystkich senatorów na 1 marca, ale ten termin wydał się trzem dworom zbyt odległym, więc pod grozą rozszerzenia zaborów dwór polski przyspieszył go na 8 lutego.

Atmosfera była przepojona zdenerwowaniem i fantastycznymi pogłoskami. Ktoś z kół nieprzejdanych, może z ramienia tułającej się za granicą Generalności barskiej, puścił w obieg rzekomy plan przyszłego rządu, wypracowany niby przez mocarstwa. Straszono tam szlachtę zniesieniem Senatu i ministeryów a ustanowieniem jednej komisji rządzącej, oddaniem marszałkom prezydencji Trybunałów, powrotem starostw w ręce królewskie, sekularyzacją wszystkich dóbr duchownych, zredukowaniem liczby szlachty i odjęciem jej „wolnego niepozwalam“, zniesieniem poddaństwa chłopów i t. p. okropnościami <sup>1)</sup>. Brzmiało to wszystko, jakby ktoś wołał „czuj duch!“ i przygotowywał nastrój opozycyjny wobec zapowiadanego sejm.

<sup>1)</sup> Szujski, 1V, 492, widzi w tem piśmie „zbrodnicze mistrzostwo“ i przypisuje pomysł jego (496) Ponińskiemu. Twierdzenie całkiem dowolne, świadczące tylko o tem, że znakomity dziejopis, opowiadając straszne wypadki z lat 1768–75, wypadł zupełnie z równowagi. Alarmowanie opinii publicznej mogło wówczas pomódz tylko tym, którzy chcieli bojkotować sejmiki i sejm. Mocarstwa dostatecznie teroryzowały rząd polski swemi notami i nie potrzebowały się uciekać do anonimowych pisemek. Stackelberg też takiego „memoryału“ nie podawał, jak to widać jasno z jego relacji w AMSZ. Ponińskiego od września do marca w Polsce nie było, i zasady „memoryału“ wcale nie wyrażają jego poglądów; już raczej możnaby w niektórych z nich widzieć echo „idei“ Sułkowskich; możnaby

Rada Senatu była i teraz nieliczna (30 osób), bo też rządy zaborcze nie pozwoliły przybyć na nią senatorom krajów okupowanych, jak Augustowi Czartoryskiemu, Sołłohubowi wojew. witebskiemu, Przebendowskiemu kasztelanowi elbląskiemu i in. Większość i jądro Rady stanowili teraz ludzie Stackelberga. W charakterystyczny sposób, zakasowali ci ostatni zapałem nowatorskim stronników rodziny. Podczas gdy taki Feliks Turski, zacny biskup łucki, przemawiał wręcz przeciw sejmowi, Massalski radził uległość i bił w przyczynę nieszczęść, w tych dwóch „nieprzyjaciół domowych“: „długoletnią anarchię“ oraz „zaniedbaną we wszystkich stanach edukację“. Radził więc biskup wileński zawczasu wybrać osoby do gotowania projektów na sejm, aby „w ciągłym i nierozzerwanym porządku natury, z światła przyrodzonego wynikającym, jedynie ku ubezpieczeniu każdego mieszkańca własności i wolnego używania onej wzięć ustawy“. Starej daty „saski Don Kichot“, Tadeusz Lipski, też chciał przemienić rząd na sejmie, dać Rzplitej „nieustającą istotność i czynność“, „Trybunałów, Komisji i innych sądów zapobiedz występkom“, „sejmikom i sejmom skuteczną przepisać w obradach taką, jaka być

---

przypuścić, że ktoś, znający te ostatnie, rozdał je do groteskowych rozmiarów, aby podniecić szlachtę do oporu. Że taki był cel pisemka, widać ze słów Fryderyka II do Benoita z d. 10 lutego 1773: „Au reste je vous communique pour votre information la copie ci-jointe d'un projet que les Polonais mécontents répandant partout, comme arrêté entre moi et les deux cours impériaux pour le changement de la constitution polonoise“, Pol. Corr. XXXIII, 265. Poseł w odpowiedzi, 24-go, wyjaśnił: „Le soi-disant projet par rapport aux changements à faire dans la forme du gouvernement de Pologne qu'on voit actuellement dans les gazettes avait déjà roulé auparavant ici“; niektórzy sądzą, że ułożyli go zwolennicy zupełnego skasowania dawnych wojskości, aby wy badać opinię (AB). Lecz takich zwolenników wogóle nie było. Hussarzewski, agent król. w Gdańsku, do Ogrodzkiego 26 lutego, sądzi, że autorem był Polak, 12 marca: podobno rozrzucił tę „rapsodyę“ Podoski (BCz 704). W autentyczność tego „memoryału“ wierzy też Wł. Smoleński, Rosya wobec sprawy włościańskiej w Polsce wieku XVIII, Przegląd Historyczny 1915, t. XIX, 308.

może najzgodniejsza z wolnością<sup>2)</sup>). Rada zrobiła, czego od niej chciano — uchwaliła zwołanie sejmku na 19 kwietnia.

Gdzie był tymczasem, co myślał i robił w przededniu bezprzykładnej komedyi sejmowej główny, przysięgły reformator z Bożej łaski, król? Czemu w uniwersałach na sejmiki, tchnących depresją i rozpaczą wzywał tylko beznadziejnie do ratowania „skołatanego Rzplitej okrętu“, mówił dużo o smutnej przeszłości, a nie dzielił się z nikim ani iskrą otuchy i prometejskiego ducha?

Stanisław August, do ostatka zwodzony wiarą w uczciwość Marii Teresy, uwierzył na dobre w rozbiór dopiero wtedy, kiedy mu go czarno na białym wypisały trzy gabinety. Wówczas dopiero zaczął kołatać o pomoc do dworów europejskich. Z większą natomiast gotowością szedł na spotkanie przebudowy państwa. Przez cały czas zamieszek krajowych nie zapominał o swem powołaniu odnowicielskiem. Czy kiedy korzył się przed Katarzyną, czy biernie wyczekiwał, czy nieśmiało dłoń wyciągał ku konfederatom, zawsze na dnie duszy chował upragniony obraz wzmożonego, ulepszanego rządu. Tylko że już teraz, w r. 1773, nie był owym rycerzem odbudowy, co na sejmie pod łaską Czaplica naprzekór silnej opozycji, wbrew ostrzeżeniom własnych mistrzów-wujów, wbrew bagnetom rosyjskim i pruskim atakował *liberum veto*, pewny, że gdy je raz zwali, pierzchną wszystkie niebezpieczeństwa. W ciężkich czasach nauczył się kompromisów aż nazbyt dobrze, i nabrał skrupułów, na pierwszy rzut oka zbytecznych. Kiedy okropna prawda rozbioru odsłoniła się z za chmur niepewności, nie brakło głosów między konfederatami i nawet za granicą, że to Poniatowski spiknął się z dworami na zgu-

<sup>1)</sup> Wszystkie trzy mowy w rkpsie Biblioteki Raczyńskich 229, pochodzącym ze zbioru Sołohuba, wojewody witebskiego. Lipski dał swą mowę Stackelbergowi do ocenzurowania: Alkar, Pamiętniki (właściwie: Relacye) Aloego, Przewodnik Nauk. Lit. 1897 str. 43.

bę całości i wolności kraju, i że za rozbiór zamówił sobie nagrodę w kształcie dziedzicznych rządów samowładnych nad resztą kraju. *Laudatores temporis acti*, chwalcy tłustych czasów saskich, rzucając takie posądzenia, mimowiednie dawali świadectwo dawnym maksymom wettyńskim, co w osobie Augusta Mocnego skojarzyły cel absolutystyczny ze zdradzieckim środkiem, z przyzwoleniem na rozbiór Rzplitej. Polska i absolutyzm — należało zapytać — jakim cudem miało powstać w głowie Poniatowskiego takie zestawienie? Jaki szaleniec poza Augustem Wtórym mógł wierzyć w możliwość samowładnych rządów nad Sarmatami? Ale absolutyzmem lub krokiem do absolutyzmu nazywało się w pewnych kołach każde ograniczenie samowoli, każde poparcie drogą prawodawczą lub administracyjną interesu publicznego kosztem prywaty, i władca, któryby wzmacniał rząd w momencie rozbioru, podpadałby podejrzeniu, że czyni to za cenę rozbioru. Stanisław dostrzegł fatalny splot tych wyobrażeń, i trzeba przyznać, umiał przewyciężyć samego siebie. Na pierwsze insynuacje z niewiomego źródła paryskiego, czyby nie dało się rozszerzyć prerogatyw tronu i znieść wolnej elekcji w nagrodę za klęski, jakie spadały na kraj, odpisał, że pożytek ten byłby zbyt drogo okupiony, gdyby przyszło zań płacić zgodą na uzurpacje sąsiadów. „Wskutek tego, rozumował, nietylko nie powinienem dać się pociągnąć do kroków, których on (ów pożytek) ma być celem, ale nawet propozycje takie uważać mogę jedynie za sidła, zastawione na moją dobrą sławę i na moje obowiązki“<sup>1)</sup>. Mocarstwa nie powinny były żywić najsłabszej nadziei, że król, zwiedziony fatamorganą reform, zmięknie w obronie całości kraju.

A tu pokusa do działania była ogromna. Jednocześnie z manifestami aneksyjnymi przyszła wieść o szczęśliwej rewolucji Gustawa III w Sztokholmie. Młodzian ledwo

---

<sup>1)</sup> Król do Moneta 13 czerwca, Mottaz, 10 sq.

dwudziestosześcioletni wziął za łeb oligarchię, wystrychnął na dudków cztery mocarstwa, Rosyę, Anglię, Prusy i Danię, zbawił swój lud. Któż na całym świecie, czytając gazety, nie porównał w tej chwili północnego zwycięzcy z pohąn-bionym królikiem nadwiślańskim, kto nie przypisał różnicy losów nieskończonej niższości Poniatowskiego? Staś czuł to dobrze, analizował położenie Szwecji i Polski, wykladał mądrze pod adresem swego paryskiego powiernika Moneta, ile to przeciwności stawało przed nim, od których wolnym był Gustaw<sup>1)</sup>, i rzeczywiście dużo było bolesnej prawdy w tych wywodach samoobronczych, przeznaczonych do dalszego rozpowszechnienia. Pomijając niezaprzeczoną odległość między bohaterką determinacją pogromcy „Czapiek“ a hamletyzmem miękkiego kochanka i dłużnika Katarzyny, cokolwiek sądzić o Poniatowskim, złym przywódcy narodu w dniach walki o byt, Poniatowski reformator i teraz i w r. 1764 i 1767 zanadto był zdławiony żelazną przemocą, by mógł odpowiadać przed historią za niepowodzenie swych marzeń o odrodzeniu. Gdy mu na pierwszą wieść o zamachu sztokholmskim Branicki upadł do nóg, wołając, że zrobi dlań to samo, co Szwedzi zrobili dla Gustawa, król odrzekł nieco teatralnie: „Zdała odemnie z tą pokusą, przysięgi na pakta konwenta nie zapomniałem“<sup>2)</sup>. Winogrona były niedojrzałe...

Aż przyszły nowe szarpaniny. Bo oto sytuacja zmieniła się na gorsze. Zabory z sfery prawdopodobieństwa przechodziły w stan pewności. Europa wobec gwałtu umyła ręce. Nie było czego ratować rezygnacją wobec reform. Myśl sięgała poza rozbiór, ku uszczuplonym polom przyszłej pracy: „niechaj zostanie... zdrowy zaród Polski, któryby mógł przy pomocy czasu i wypadków ją odrodzić“. Niechaj Europa nie pozwoli przynajmniej, „aby nieporzą-

<sup>1)</sup> Król do Moneta 7 października, j. w., 43 sq.

<sup>2)</sup> Mémoires du roi S. A. Poniatowski, II, 11 (w druku).

dek i anarchia utrwały się wskutek fałszywego systemu polityki burzącej<sup>1)</sup>.

Król o tyle bądź co bądź zostawał „romantyczną głową“, że przed obliczem najwyższej sprawiedliwości uważał Polskę za moralną wierzycielkę zaborców, której należy się chociażby lepszy ustrój, jako rekompensata. Dlatego poza chwilami takich skrupułów jak powyższe, nie omieszkował przez swe stosunki w Wiedniu wpływać na stanowisko Austrii względem uporządkowania Rzplitej; jego to rękę rozpoznać można w słabych propozycjach Swietena i Lobkowitza co do reformy Sejmu i elekcyi. Apelowano i do dalszego Zachodu. Dnia 1 października Bukaty, zastępca posła polskiego w Londynie, Burzyńskiego, wymownym memoryałem prosił rząd angielski o interwencyę w Petersburgu, Berlinie i Wiedniu, aby przynajmniej oszczędzono Polsce nowej krzywdy i nie narzucano jej niedorzecznej formy rządu. To byłoby już szczytem okrucieństwa. Memoryał wykladał istotę trucielskiej polityki Rosyi i Prus, zwracał uwagę na niewolę większości narodu pod despotyzmem mniejszości, tudzież na skrępowanie władzy wykonawczej przez prawodawczą; żądał nadal zupełnej niepodległości reszty Polski, zupełnej wolności handlu na wszystkich rzekach i zaprowadzenia takiego ładu, przy którym sąsiedzi nie potrzebowaliby interweniować. Anglię i niektóre inne dwory miano prosić o zagwarantowanie tych zasad<sup>2)</sup>. Gabinet angielski uznał za właściwe odpowiedzieć — milczeniem.

Równocześnie inny powiernik Stanisława Augusta, Ksawery Branicki, kołatał do Ludwika XV i księcia d'Aiguillon o obronę Polski przed rozbiorem, o ułatwienie

<sup>1)</sup> Król do Moneta 15 sierpnia, j. w., 24.

<sup>2)</sup> Materyały Nr. 11. Gabinet angielski nie był zaskoczony tym zwrotem: już listem z d. 21 sierpnia uprzedzał lorda Suffolka lord Stomont (z Wiednia) o zamiarze dworów co do utrzymania Polski w nierządzie (RO).

ugody z Generalnością i przygotowanie zmian w formie rządu. I tutaj oddźwięk brzmiał ponuro: „Król polski będzie królem Warszawy z trzema milionami, a reszta będzie w takiej samej anarchii, jak i przedtem. Polska nie obchodzi Francyi, nie może być jej użyteczną. Jeżeli Francya zajmuje się Polską, to tylko przez czystą szlachetność, widząc nieszczęśliwego monarchę i wolny naród uciemżony“<sup>1)</sup>. Niezrażony, trącił Stanisław w strunę tej czystej szlachetności. Ułożył dla generała Andrzeja Mokronowskiego list do dyplomaty francuskiego Duranda, który świeżo (w październiku) przybył na dwór Katarzyny naprawiać popsute za Choiseula stosunki francusko-rosyjskie, ułatwiać powrót z niewoli instruktorów konfederackich i odwracać pioruny od głowy Gustawa III. Wielu Polakom w kraju i na emigracji<sup>2)</sup> wstępowała otucha w serca, gdy czytali nowinę, że ten Durand, rozumny i energiczny przyjaciel Polski, ma pracować nad rozerwaniem trójcy podziałowej. Mokronowski przepisał tedy z brulionu królewskiego szereg kompensat, jakich Rzplita miałaby prawo żądać przy pacyfikacyi, jeżeli rozbiór okaże się nieuniknionym; zgodnie z memoryałem Bukatego, chodzi tu o rządy większości w całym życiu publicznem, skasowanie starostw, a z wraz niemi — korupcyi, uzdrowienie finansów, korzystne i słuszne uregulowanie stosunków handlowych i pogranicznych z sąsiedami, zmniejszenie zaborów, wreszcie wyjednanie gwarancyi nietykalności i udzielnosci reszty kraju ze strony Francyi, Szwecyi i mocarstw morskich<sup>3)</sup>.

Durand niczem pomódz nie mógł. Misya jego ledwo wystarczyła do nawiązania przywoitych form diploma-

<sup>1)</sup> Branicki do Stanisława Augusta 19 grudnia, Mottaz, 96 sq.

<sup>2)</sup> Z pamiętnika konfederatki, ks. Teofili z Jabłonowskich Sapieży-ny, 171.

<sup>3)</sup> Materyały Nr. 12. Gérault 16 stycznia, Gérard z Gdańska 29-go; Durand do Gérauda 16 lut., ma wrażenie, że ten memoryał pisał sam

tycznych między Wersalem i Peterhofem tudzież do złagodzenia konfliktu rosyjsko-szwedzkiego. Matnia naokoło się zaciśkała. Najzycielsi rozkładali ręce z rezygnacją. Przyjacieli lord Stormont mówił w Paryżu: „Jeśli ukazują królowi szczęśliwy los dla reszty Polski, formę rządu odpowiednią i pewną, niech odważy, co pożyteczne i rozsądne na jednej szali, a sławę na drugiej. Jeśli ma się zdać na łaskę zwycięzcy, lepiejby uczynił, wybierając sławę“<sup>1)</sup>. A sam Branicki, nie widząc znikąd owego szczęśliwego losu, stawiał takie horoskopy: „Wszystko co nam zostawiają, będzie otoczone przez trzech lwów, którzy zachowują sobie resztkę kraju, jak kawałek ciastka, któryby mogły zabrać w każdej chwili, gdy zechcą. Niepodobnem jest prawie, żeby chciały zmienić formę naszego rządu i ujrzeć wśród nas ustalony porządek; poczują, że Polska wcześniej czy później upomni się o to, co straciła“<sup>2)</sup>. W ten sposób honor i użyteczność, ratowanie całości kosztem lepszego rządu i ratowanie reform za cenę uznania rozbioru Rzplitej, spłoty się w pełen sprzeczności dylemat. Nieszczęśliwy, opuszczony monarcha drzeć musiał jak liść osiki, gdy podpisywał złowróżbny uniwersał, i przed samem otwarciem posiedzeń, 10 kwietnia, spowiadał się „mamie“ Geoffrin z trawiących duszę wątpliwości: „Jeżeli na tym sejmie z powodzeniem zakrzątnę się, aby osiągnąć lepszy rząd, jako odszkodowanie za rozbiór, to oszczerstwo ogłosi mnie współnikiem rozbioru przez usta tych, co uparcie pomawiają mię o pragnienia despotyczne, ilekroć pracuję nad wydobyciem Polski z nierządu. Gdybym zaś zaniedbał tej sposobności, kiedy wszechmocni moi sąsiedzi wyrażają skłonność do przyznania tej reszcie Polski lepszego rządu, byłbym za

---

Konarski; odp. 1 marca: raczej pisał król, „guidé peut-être par le père Konarski, quoique cet ecclésiastique ne soit plus dans les bonnes grâces de ce monarque“ (AE).

<sup>1)</sup> Branicki do króla 26 lutego 1773, Mottaz, 109.

<sup>2)</sup> Branicki do króla 22 maja, j. w. 115.

to odpowiedzialny przed trybunałem rozsądku<sup>1)</sup>. Branicki miał słuszość. Jakkolwiek różne były intencje trzech gabinetów względem przyszłego urzędzenia Polski, skończyć się miało na odłożeniu reszty ciastka do chwili, gdy części odcięte zostaną strawione.

Najogólniejsze ramy gotowe były od końca lata 1772 roku. Wszakże zawartość ich daleka była jeszcze od ustalenia; jeszcze poglądy na to, jakie instytucje najlepiej służyłyby wytkniętemu celowi, były w trzech stolicach niejednokowe, rachuby mogły się zmienić lub zmylić, a w związku z tem i same ramy mogły uleść rozszerzeniu lub zwężeniu, zależnie od wewnętrznych ciężów społeczeństwa polskiego. Dlatego dużo zależało od pierwszych kroków trzech posłów przysłanych na akt likwidacyi rozbioru i uporządkowania Polski.

Fryderyk II był w myśl tradycyi Hohenzollernów za jak największą szkodą Polski, za jak najdalej sięgającym rozbiorem na dziś i jak najgłębszym nierządem na jutro. Jego poseł w Petersburgu Solms wiązał się poza plecami Pannina z najgorszymi wrogami Polski, Czernyszewami, i my-

---

<sup>1)</sup> Król do pani Geoffrin 10 kwietnia, Mouy, Correspondance de Stanislas Auguste et de Madame Geoffrin, 439. Kaunitz, jak zobaczymy niżej, umiał zahaczyć o ten dylemat. Rewiczki 27 grudnia: Benoît jest przekonany, że król gotówby pomagać trzem dworom na sejmie, gdyby mu zato obiecano zwiększenie władzy (AW). D. Cetner, woj. betzki, pisał do Mniszcha 13 marca 1773 r.: „Już ten... polski regnant zaprzęta się układaniem projektów przyszłego absolutnego swego panowania, jeżeli mu jego pozwolą protektorowie; jakoż rozrzucone zawczasu punkta na wszystkie stany i duchowieństwo do przyszłej konstytucyi, żeby sobie za nową i niesłychaną rzecz nie miano. Pięknie nas swój własny rodak żywo dobija. Niejeden przeklina i przeklinać będzie moment urodzenia i wstąpienia jego na tron...” (BCz 3869). Jeszcze w rok potem M. Lubomirska pisze do Mniszcha 29 marca 1774: „Miał oszukać świat, a podobno się sam oszuka, już teraz i nasi nie tają. że ten podział był mu wiadomy, et que ce a été à cette condition qu'on l'a fait roi“ (BCz 3870).

ślał o sprowadzeniu do Warszawy jednego z tej rodziny, Iwana, na miejsce zbyt humanitarnego Stackelberga<sup>1)</sup>. A wierny Benoît odrazu zajął przy inflantczyku rolę szpiega i podszczuwacza; przez odjeżdżającego Salderna posłał stosowne insynuacje nad Nową przeciwko możliwym polskim usiłowaniom „zasiania kąkolu“ w łonie trójcy<sup>2)</sup>. Z dumą wspominał swe niszczycielskie zasługi z r. 1764 i 1767: gdyby nie on, Polska pozabyła się „wolnego niepozwalam“, dostałaby Radę Nieustającą i rząd angielski, i uniknęłaby rozbioru!<sup>3)</sup> Radził zawczasu używać przemocy w razie zamachu na veto<sup>4)</sup>; życzył długowieczności Stanisławowi Augustowi, bo żadne panowanie nie ściągnęło na siebie więcej przekleństw w Polsce, niż jego dotychczasowe rządy<sup>5)</sup>.

Na przeciwnym biegunie politycznym znalazła się Maryja Teresa. Ona w chwilach głębszego namysłu, wolnych od czułościowych łez nad „niesłusznym“ rozbiorem i egoistycznych żalów nad jego „nierównością“, nie mogła nie uznawać, że Austria naprawdę potrzebuje między sobą a współniczkami „państwa buforowego“, obdarzonego pewną siłą odporną. Jakoż obszerna instrukcja dla Reviczky'ego z d. 7 września<sup>6)</sup> wyrażała pragnienie trwałego pokoju w sąsiedztwie

1) Solms do Gabinetu 24 i 27 listopada (AB).

2) Benoît do Gabinetu 26 sierpnia: Saldern duszą oddany już Prusom (złudzenie — przyp. autora), podejrzewa głównie Austryę, że ma „d'autres idées que nous sur le gouvernement de la Pologne, qu'elle ne se laisse persuader par celle (cour) de Varsovie à donner un jour plus de consistance à ce royaume qu'il n'en doit avoir“; należy otwierać oczy Austryakom (AB).

3) Benoît do Gabinetu 2 grudnia (AB).

4) Benoît do Gabinetu 4 listopada, zamierza przysłać ministrom swoje rady w sprawie rozbioru i pacyfikacji, „car je vois par ce que le sieur de Stackelberg m'en dit qu'en Russie on n'a pas de bien justes idées sur ce sujet“ (AB).

5) Benoît do Gabinetu 22 sierpnia (AB).

6) Beer, III, 232–8.

i oświadczała się za zniesieniem „liberi veto“ lub przynajmniej rozszerzeniem władzy królewskiej, a tajny komentarz do niej Kaunitza<sup>1)</sup> pozwalał na tron dziedziczny, jeżeli Poniatowski „mit guter Art“ uzyska na to zgodę Petersburga i Berlina, nie zapominając zresztą o mądrej maksymie ogólnej, chwilowo względem Polski uchylonej: aby trzymać sąsiadkę „bei einer gewissen Schwäche“. Imperatywnej gwarancyi rosyjskiej chciał Wiedeń przeciwstawić swoją współgwarancyę, ale na żaden z punktów, dotyczących ustroju Polski, z wyjątkiem stosunków różnowierczych, nie kładł nacisku, a ową dziedziczność tronu kładł między takie złudzenia, że z góry zabraniał Poniatowskiemu myśleć o ślubie z arcyksiężniczką Elżbietą.

Jak widzimy, Kaunitz niebardzo krępował się w rozkazach dla Reviczky'ego tem, co przedtem po przyjacielsku odpisał Paninowi. Nad wszystkim jednak panowała żądza aneksyi, i powodowany nią kanclerz 25 listopada uzupełnił instrukcyę barona w tym duchu, aby grozić Stanisławowi Augustowi przeciwdziałaniem na każdym kroku, zwłaszcza w zabiegach o reformy i dochody, dopóki nie zmięknie na punkcie całości kraju<sup>2)</sup>. Reviczky, człek słaby, ograniczony i nieruchawy, rad takich nie potrzebował. Uznawał potrzebę wzmocnienia Polski, wiedział o pokrewieństwie wyznaniem i możliwym zaufaniu między nią a monarchią habsburską<sup>3)</sup>, — ale łatwiej było iść ręką w rękę z kolegami, niż przeciw kolegom, a ci, bojąc się współzawodnictwa austriackiego na dworze Stanisława, zaraz po przyjeździe posła jęli go nawracać na program berliński. Zebrano się u staro Salderna, czytano jego uczone przestrogi; Stackelberg

---

<sup>1)</sup> Z dnia 11 września, Beer, III, 238—40.

<sup>2)</sup> Kaunitz do Reviczky'ego 25 listopada (AW).

<sup>3)</sup> Reviczky do Kaunitza 28 października, bardzo trafnie charakteryzuje zaborcze tendencje Rosyi i Prus, mściwe pobudki pierwszej (AW).

i Benoît przytakiwali, Austriak słuchał milcząco bez zachwytu. Odkladał samodzielne kroki na potem <sup>1)</sup>.

Reszta ciała dyplomatycznego w Warszawie wyrzekła się wszelkiej czynności. Duńczyk Saint-Saphorin, przyjaciel Czartoryskich i Polski, ulotnił się przed sejmem; Anglik Wroughton, niemniej życzliwy, ganił gwałty, ale tylko prywatnie. Nowy nuncyusz, Garampi, prałat przezorny i uczony, zbliżył się do Stanisława Augusta, lecz od polityki stronił, dopóki nie dotyczyła ona spraw wyznaniowych. Tylko zajadły Essen kręcił się w kołach wrogich królowi, nadskakiwał Stackelbergowi, werbował dlań saskie kreatury, biegał po nowe instrukcje do Drezna, ufny, iż przy ogniu płonącej starej Polski upiecze coś dla swego pana, Fryderyka Augusta <sup>2)</sup>.

W ten sposób między Benoîtem i Reviczky'm, między zupełną negacją reform w duchu fryderycjańskim a delikatną ich aprobatą przez Maryę Teresę, Stackelberg zajął stanowisko superarbitra. Jak Benoît wyprzedzał restrykcje swoich mocodawców <sup>3)</sup>, podobnie on prześcigał konniwencyę Panina. Ministerium rosyjskie po wybuchach żalu i urazy za stracone złudzenia wracało do dumnych apetytów na całą resztę Polski i do wspaniałomyślnej pozy protektorskiej z przed roku 1772. Stackelberg grzeczny, ujmujący, ludzki, tak kontrastował z furyatem Saldernem, tak miłe zapraszał wszystkich do pokojowej pracy dla dobra ojczyzny, że sam Benoît chwilami musiał się nastrajać na jego ton i z zabawnym grymasem mówił o „wydobyciu Polski z anarchii“ w tym samym sensie, w jakim Rosyanin zalecał usunięcie nadużyć, t. j. w sensie ograniczenia władzy królewskiej. Stopniowo filantropia, uszczęśliwienie narodu, jutrzienka prawdziwej wolności i dobrobytu

<sup>1)</sup> Reviczky 26 września i 28 października (AW).

<sup>2)</sup> Relacje Essena z pierwszych miesięcy r. 1773, instrukcja jego 2 kwietnia (AD).

<sup>3)</sup> Benoît do Gabinetu 3 października (AB).

stały się chlebem powszednim dla wszystkiego, co tańczyło wokoło Stackelberga. On sam w relacjach malował imperatorową i Panina, niby dobrodziejów Polski, prawodawców wielkich zarówno dla poddanych swoich i obcych. Wygląda to tak, jakby poseł nie śmiąc w ważniejszych rzeczach przekroczyć instrukcyi, próbował zasuggestyjonować i napoić swoim rosnącym entuzjazmem petersburski realizm<sup>1)</sup>.

Naogół zresztą, jak łatwo przewidzieć, wypadkowa wzajemnych wpływów trzech posłów pobiegła o wiele bliżej stanowczej linii fryderycyńskiej, niż chwiejnej terezyńskiej. Doświadczył tego Stanisław August, gdy w styczniu próbował wszystkich trzech wysondować w pałacej kwestyi skasowania veto. Stackelberg odrzekł: „O tem nie ma co myśleć“, Reviczky kręcił, mówił, że planów pacyfikacyi nie zna. Benoît odpowiedział „grzecznie a bez ogródki“, że prawo o materyach stanu musi zostać i zostanie nietkniętem. Rosyanin i Prusak, widząc wahania Reviczky'ego, wzięli go w obroty i pouczyli, że ustawa z r. 1768 już aż nadto ograniczyła „wolne niepozwalam“. Wszyscy trzej otaczali tajemniczością i to, co wiedzieli o planie pacyfikacyi, i swoje własne poglądy na zastosowanie jego w szczegółach. Król daremnie usiłował przebić te mroki<sup>2)</sup>. Położenie jego było tem gorsze, że sam nie wiedział nawet, co sądzić o rzeczywistych poglądach narodu na liberum veto i nie miał czem zamknąć ust Benoîtowi, apelującemu do tej najpoważniejszej, jedynie kompetentnej, ale w jarzmie milczącej instancyi. „W takich rzeczach naród sam nie wie, czego chce, i powinno się zrobić tak, żeby tego chciał, co dobre“, unosił się król. Stackelberg zaproponował, aby Stanisław sam jasno wyłożył mu swój plan reformy, lecz usłyszał odpowiedź: „Otóż właśnie tego nie zrobię: chcecie tą

<sup>1)</sup> Ob. w Załącznikach (Nr. 7 i 9) relacye Stackelberga 16 października 1772 i 3 lutego 1773 (AMSZ).

<sup>2)</sup> Benoît do Gabinetu 27 stycznia 1773 (AB); Reviczky 13 t. m. (AW).

drogą wydobyć sekret“. Daremna przezorność: poseł rosyjski wiedział już wówczas o wszystkich artykułach królewskich dezyderatów<sup>1)</sup>.

W początkach lutego Stackelberg z namaszczeniem wyłożył Paninowi swoje poglądy na zadania odnowicielskie przyszłego sejmku. Zbliża się, pisał, wielka chwila w dziejach Polski. „Rząd polski, jedyny w Europie, przypominający jeszcze te dzieje feudalne, co niegdyś tak często wstrząsały państwami, musi z konieczności otrzymać prawidłową postać; w tej ostatniej nieodzownie należy stłumić same nawet zarodki owych potwornych nadużyć, które w oczach gminu uchodziły za filary swobód tego narodu. Co do pewnych nieprawidłowości, dotychczas dogodnych dla interesów Rosyi, należy pamiętać, że jeśli zechcemy je zostawić, to nadal służyć one będą narówni widokom dwóch innych dworów i dadzą się spożytkować również przeciwko nam“. Wynikałyby stąd bardzo śmiało konkluzye, ale początkujący minister pełnomocny nie na wszystkie przestarażale nadużycia ma odwagę podnieść rękę. Bądź co bądź proponuje ważne rzeczy: chce uregulować podatki, ubezpieczyć prawa własności, ulepszyć zarząd finansów, oprzeć sądownictwo na trwałych podstawach, zdala od wpływów króla i magnatów, czerpiąc naukę z głośnego „Nakazu“ imperatorowej, to znaczy, pośrednio z Monteskiusza lub Baccarii — i ustanowić między sejmami „Radę Narodową“, bez której król, tytułarny prezes, nie mógłby nic poczynać, a która zdawałaby sprawę stanom ze swych czynności<sup>2)</sup>. Poseł nie wymienił w depeszy, skąd wziął ten pomysł, od Salderna czy od kogo innego, ale wiedząc, jak krytycznie patrzył on na poprzednika i jak wysoko cenił inteligencyę Adama Krasińskiego, wypada uznać w tej „Radzie Naro-

<sup>1)</sup> Benoît do Gabinetu 6 lutego, ob. Załączniki Nr. 10. Odpowiedź gabinetowa 16 lutego z wyrazami aprobaty (AB).

<sup>2)</sup> Załączniki Nr. 9.

dowej“ raczej odbicie znanego listu biskupa o dążeniach Barzan<sup>1)</sup>. Z wyluszczonej tam celów poseł zostawił niepodległości aukcyę wojska dla polskich „romantyków“, Senat *ad latus* i reformę starostw wziął na swoje dobro, a regułę większości, zostawił w zawieszeniu do dalszego uznania sfer petersburskich. „Rada Narodowa“, zwana też w innej relacji Stackelberga (tegoż dnia)<sup>2)</sup> Senat em Nieustającym stanowi pierwszy po stronie rosyjskiej projekt przebudowy administracji, od którego prosta linia prowadzi do Rady Nieustającej. Że miała być dość silną, widać z towarzyszącej jej chęci Stackelberga złamania tyranii możnowładczej; że odpowiedzialność jej przed Sejmem miała być dość luźną, widać z zamiaru, aby na sejmach i nadal wszystko, co mogłoby wyprowadzić Rzplಿತą ze stanu „państwa pośredniczego“, zależało od uchwały jednomyślnej. Zarodek nowej instytucji jest więc od początku zakrojony na dużą miarę, odwrotnie proporcjonalną do małości i bezsilności dalszych sejmów.

Teraz dopiero, przeczytawszy depeszę pośła, Panin przestał obmyślać, zaczął pisać. Rozłożył sobie na stole *Exposé* Salderna, zapewne nawet wezwał do porady samego autora<sup>3)</sup>. Czy pytano o radę Ponińskiego, niewiadomo; raczej — nie, niż tak, bo kuchmistrz, o ile nie chorował w Petersburgu, to zabiegał o podskarbiostwo koronne po Wesslu i różne inne sprawki osobiste, a nie nosił w duszy żadnych idei konstytucyjnych<sup>4)</sup>. Panin niewiele się wy-

<sup>1)</sup> Por. wyżej str. 163.

<sup>2)</sup> Stackelberg do Panina 3 lutego, j. w.

<sup>3)</sup> Solms do Gabinetu 10 listopada 1772, twierdzi wprawdzie, że Panin nie radzi się Salderna w sprawach Polski (AB). Jeżeli było to prawdą w listopadzie, to przestało nią być w lutym i marcu. Pomijając pozyczki z *Exposé*, o których mowa poniżej, ex-ambasador miał sposobność potem wyrazić swe krytyczne zdanie o dziele ministra.

<sup>4)</sup> O pobycie kuchmistrza w stolicy rosyjskiej wogóle niewiele wiadomo. Wessel obawiał się, że ma on zabiegać głównie o klucze skarbu

silał nad przekształceniem w duchu nowej „wspaniałomyślności“ złośliwych wskazań holsztyńczyka. Obmyślił metody korupcyjne i terorystyczne na sejm<sup>1)</sup>, pozwolił na pomnożenie wojska do 30.000, dopisał zasadę wyłączenia nietylko cudzoziemca, ale i synów oraz wnuków regnanta na przyszłych elekcyach. Pozatem wziął żywcem od ex-ambasadora utwierdzenie *liberi veto*, potrzebę równowagi stanów w ustroju Rzplitej tudzież opisanie władzy królewskiej; wyłączenie rodziny panującej od wszystkich ministerów i wielkich urzędów; zakaz wszelkich tajnych rad nadwornych z wyjątkiem senatorów przybocznych, skasowanie Komisji Wojskowych i Skarbowych, odebranie królowi wojsk prywatnych, oraz komendy nad komputowemi, oddanie poczty pod zarząd Sejmu, odpowiedzialność Senatu przybocznego przed sta-

kor.; to skłoniło podskarbiego do pędszej kapitulacji: Tilly do Wessla 29 września (BKót). Tenże 4 listopada: Essen „m'a découvert d'autres raisons du voyage de Poniński que je me réserve de dire de bouche à V. E. et que la charge de grand trésorier ou autre avancement n'entre qu'indirectement dans le plan de son voyage“ (j. w). Dreyer, rezydent duński w Petersburgu, do A. S. Ostena 10 października: P. koresponduje z klientelą polską przez 2 przysięgłych sekretarzów (AKop). Sacken młodszy, poseł saski w Rosyi, pisał do Essena 23 października o oburzeniu Ponińskiego z racyi, iż on nie pomaga mu do wyrobienia pensyi, korzyści i nagród dla narzędzi rosyjskich. Sacken starszy, minister, do Essena 28 listopada, wie o regularnej korespondencji P. z Ostrowskim; tenże 19 grudnia. Essen odp. 6 stycznia: P. zrażony, że Sacken młodszy nie obiecał mu pieniędzy, gotów psuć interesy saskie nad Nową. Sacken mł. do Essena 1 marca: P., już przyjaciel saski, wyjedzie nazajutrz; nowy rząd ma być republikański z ekskluzywą cudzoziemca od tronu, z radami przy hetmanie i podskarzim (ani słowa o R. Nieustającej — zakrawa na to, jakby i „przyjaciel“ nic o tem nie miał do powiedzenia — AD). Jakubowski do księcia d'Aiguillon 8 kwietnia, wnioskuje jednak z rozmowy z Ponińskim, że ma on podać plan rządu według układu trzech dworów (AE). O chorobie P. — list Panina do Stackelberga 23 lutego (AMSZ).

<sup>1)</sup> Z despezy Solmsa 24 listopada 1772 można wnosić, że to on nalegał o silne środki represyjne; wówczas Panin uznał za konieczne narzucić ustawę Polsce, nie zostawiając swobody działania Stackelbergołwi (AB).

nami w formie absolutoryum albo nagany, ograniczenie skupienia starostw w rękach senatorów przez unormowanie ich rozdawnictwa; samej jednak zasady wolnego rozdawnictwa urzędów i dobrodziejstw nie nadwerężył. Dodał jeszcze od siebie zamianę Komisji na „Rady“ przy hetmanach i podskarbach, obierane po województwach, więc niezależne od nominacji królewskiej oraz sejmowej, i uzupełnił budowę Rady przyboocznej, właśnie w imię równowagi stanów i dla nadania jej pełniejszego autorytetu, przez wcielenie do niej delegacji stanu rycerskiego z prawem protestu przeciwko jej decyzjom.

Więcej liberalizmu względem Polaków okazała imperatorowa, która przy gruntownej rewizji pisma Pani-nowego obok wielu paragrafów dopisała warunek: „*si la pluralité le désire*“, a przy artykule o władzy i odpowiedzialności Senatu zaznaczyła nawet: „*tout ceci aura lieu, si la nation assemblée y trouve son compte et si la pluralité le souhaite*“; brzmi to tak, jakby samo wprowadzenie nowej instytucji Katarzyna pozostawiała do uznania sejmowi. Co więcej, gdzie mowa była o pewnej liczbie senatorów, mających nadal tworzyć Radę przy królu, carowa wpisała wyrazy: „*à son choix*“, t. j. pozostawiała królowi dobór pierwiastku senatorskiego, który miał mieć pozytywną władzę decyzji, gdy tymczasem członkowie szlacheccy mogliby tylko protestować. Żądanie, aby królowi zakazać nabywania dóbr, skreśliła, bo „*qui a à peine de quoi vivre, n'achète point de terres*“. Usunęła projekt wyznaczenia następcy Poniatowskiego, jako wiodący do powikłań i sporów, oraz cały „*Appendice*“, grożący zmiażdżeniem potęgi rodowej Radziwiłłów, Czartoryskich, Potockich i Mniszcha<sup>1)</sup>. Ten dodatek, jak zresztą cała mnogość za-

<sup>1)</sup> Projet d'un plan pour la conduite des trois Ministres en Pologne drukowany był trzykrotnie: u Beera, III, str. 143–152, w tomie LXXII Sbornika, str. 317–334 (przy relacjach Solmsa) oraz w tomie CXVIII tegoż wydawnictwa (Koresp. dyplomatyczna Katarzyny II), 338–358; tylko tutaj uwzględniono tekst pierwotny oraz poprawki cesarzowej.

pożyczeń z memoriału Salderna, wskazywał, jak wielką rolę w likurgowym dziele Panina grały zasilane z Poczdamu podszepty zemsty. Carowa lepiej panowała nad sobą: „Nienawidzę z gruntu wszelkich osobistych prześladowań — pouczyła Panina — uważam je za nikczemne, godne wzgardy i zbyt niskie dla mnie: dusza Katarzyny Drugiej nigdy ich nie ścierpi, bo jej są obmierzłe“<sup>3)</sup>).

Tyle powiedział Panin — i tyle Katarzyna. Późniejsze ich reskrypty do Stackelberga z czasów Sejmu Delegacyjnego nie dorzucają już prawie nic do zasobu mądrości ustawodawczej, wlanego w ów „plan postępowania trzech ministrów w Polsce“. Panin-Lykurgos skończył swe dzieło dla Polski w lutym r. 1773. Cóż o niem sądzić? Czy usprawiedliwia ono późniejszą opinię o wspaniałym Nikicie, jako o twórcy Rady Nieustającej, i czy zostało naprawdę zapożyczone ze Szwecyi? Zestawiając „plan“ z memoriałem Salderna i depeszą Stackelberga, znajdujemy, że jedynem konstytucyjnym novum, na jakie zdobył się konsyliarz Katarzyny, był ów negatywny udział stanu rycerskiego w Radzie. Nowość ta oczywiście nie została skopiowana z urzędzeń szwedzkich, bo tam właśnie żywioł szlachecki świecił w Senacie nieobecnością, i jedynym hamulcem na króla była oligarchia biurokratyczna. Mogli sobie Saldern i Panin pamiętać udatne doświadczenia z tym Senatem i aplikować w myślach do Polski niektóre części szwedzkiego ustroju: pierwszy pracował zdaleka nad jego wyzyskaniem, bawiąc jako poseł nadzwyczajny w Kopenhadze (1766—7); drugi przez lat trzynaście służył w Sztokholmie i studyował, oraz wyzyskiwał tameczny rząd czy też nierząd wolnościowy. Ale przenieść go do Polski nie myślano dla tej prostej przyczyny, że był on jeszcze zbyt dobry.

Z drugiej strony, jakkolwiek znikąd nie widać, czy Panin lub Stackelberg nawiązywali wprost do odrzuconych

<sup>3)</sup> Sbornik CXVIII, 357.

przez Rosyę projektów Rady Stanu, względnie „Nieustającej“ z roku 1767/8, domysł taki wydaje się jednak nietylko prawdopodobnym, ale wprost nieuniknionym. Bądź co bądź paragrafy szósty, jedenasty i dwunasty tej części planu Panina, która nosi tytuł „*Rétablissement du gouvernement dans ses vrais principes*“, dotyczące Rady przybocznej, nie wyskoczyły z jego głowy, jak Minerwa z głowy Jowisza, lecz powstały najpierw w głowie Salderna, który pamiętał projekt reformy rządowej z r. 1766, potem, może niezależnie od Salderna, zakiełkowały w umyśle Stackelberga — napewno pod wpływem Adama Krasińskiego, a pewno nie bez przyczyny jednego z „patryotów“ rosyjskiej barwy: Massalskiego, Ostrowskiego, Gurowskiego czy Młodziejowskiego, ludzi dobrze obznajmionych ze „Skutecznym Rad Sposobem“. Jeżeli więc mądry Nikita pamiętał senatorsko-szlachecki *Conseil Permanent* z r. 1767, nad którym ongi tak długo „myślał“ — to własna jego zasługa autorska względem konstytucji 1775 r. zredukuje się do zera.

Plan pacyfikacji Panina nie stanowił bezwzględnie obowiązującej instrukcji, nie był też we wszystkich częściach jednakowo kategori czny; wogóle był to tylko projekt i to bardzo niedojrzały. Sam minister osobnym listem upoważnił Stackelberga do trzymania się tego projektu o tyle tylko, o ile przystaną nań dwaj koledzy tudzież rozumniejsza część narodu<sup>1)</sup>. Zakomunikował go gabinetom berlińskiemu i wiedeńskiemu, celem ustalenia wspólnej dyrektywy dla trzech wykonawców. Była więc sposobność do poprawek<sup>2)</sup>, ale nie było czasu. Fryderyk II niewątpliwie odrazu dostrzegł niedoskonałość planu. Miał zwłaszcza do zarzucenia niedostateczne zabezpieczenie osoby i panowania

---

<sup>1)</sup> Donosi o tem Reviczky 20 marca. W Sborniku niema depeszy ani listu Panina, którym minister poleca Stackelbergowi wykonanie planu. Poseł dowiedział się o jego treści dopiero od Reviczky'ego, gdyż minister udzielił go tylko Lobkowitzowi i Solmsowi.

<sup>2)</sup> Fryderyk II otrzymał plan około 8 marca: Pol. Corr. XXXIII, 349.

Poniatowskiego<sup>1)</sup>), wolał jednak w pośpiechu zaaprobować<sup>2)</sup> całość, niż wszczynać spory: więc polecił plan Benoîtowi do wykonania<sup>3)</sup>). Później, 28 czerwca, w rozmowie ze Swietenem otwarcie rzekł, iż uważa plan za zły, bo ani król, ani szlachta nie będzie zeń zadowolona<sup>4)</sup>). Kaunitz, chociaż swoim zwyczajem ogólnikowo zaakceptował dzieło Panina, poznał się też na lichej robocie i zaopatrzył Reviczky'ego w długi szereg tajemnych poprawek oraz zastrzeżeń<sup>5)</sup>). Libberum veto nazwał tam „*ein politisches Monstrum*“, i ze względu na płynące zeń zamieszki wyraził życzenie, aby je dalej ograniczyć w porównaniu z ustawą r. 1768; w kwestiach mniemanej równowagi stanów i prerogatywy królewskiej pozwolił Reviczky'emu popierać zcicha Stanisława Augusta, byle bez zadzierania z kolegami.

Widzieliśmy dotychczas niezdolność do inicjatywy posła austriackiego. Otrzymałszy plan od Lobkowitza, spostrzegł, że sprawa dojrzała, — ale że już zapóźno o niej dyskutować<sup>6)</sup>). Kiedy kanclerz powyższym rozkazem wyjaśnił, że jeszcze niezapóźno, poseł rozpiął się o wadach projektu, mianowicie o zachowaniu liberi veto wbrew całemu niemal narodowi, o odebraniu królowi komendy nad gwardyą, o braku norm co do dziedzictwa tronu; jako naj-mądrzejszy pomysł, podnosił Radę Nieustającą, jeżeli tylko znajdzie się w Polsce dosyć uczciwych ludzi do jej obsa-

<sup>1)</sup> Do Solmsa 11 marca, Pol. Corr. XXXIII 357; dodaje, że należałoby zakazać magnatom utrzymywania więcej jak 50—60 żołnierzy nadwornych, królowi natomiast pozwolić mieć gwardyę cudzoziemską. — O temże do Benoîta 17-go, j. w., 369—70. W rozmowie ze Swietenem 20-go, str. 382, mówił, że wystarczy 3000 ludzi.

<sup>2)</sup> Do Edelsheima, posła w Wiedniu, 14 marca: „je trouve le plan en gros bien imaginé“, Pol. Corr. XXXIII, 361.

<sup>3)</sup> Gabinet do Benoîta 30 marca (AB).

<sup>4)</sup> Pol. Corr. XXXIII, 609.

<sup>5)</sup> Kaunitz do Reviczky'ego 22 marca, Beer, III, 240 sq.

<sup>6)</sup> Reviczky do Kaunitza 8 marca (AW).

dzenia. Uprzedził swój rząd, że koledzy zechcą forsować nawet takie rzeczy, które plan pozostawia do upodobania narodowi, i obiecał robić użytek ze swego pełnomocnictwa na dobro króla. Zobaczymy, jak się wywinie z kłopotliwej sprzeczności między królem i kolegami. Benoît wreszcie ganił rosyjską (i zarazem królewską) inicjatywę aukcji wojska<sup>1)</sup>.

Najtrudniej ściśle wyjaśnić, co pomyślał o „planie“ główny jego nadal wykonawca, Stackelberg: wiadomo tylko, co napisał do Panina. Napisał oczywiście, że go podziwiał, jako „osnowę zarazem interesu dworów i szczęścia Polski“<sup>2)</sup>. Później głosił na wszystkie strony, że nowopowstająca Rada jest wyłącznym dziełem Panina. Wiemy, co o tem mniemać. I wiemy z góry, że jeżeli koniec końcem projekt, inspirowany nie z Petersburga, zalecany przez Petersburg wcale nie bezwzględnie, krytykowany w Berlinie, krzyżowany z Wiednia, stanie się jednak prawem, to zasługę, czy raczej winę tego poniesie owa rzekoma „rozumniejsza część narodu“, która uzupełni i rozwinie bezkształtny szkic petersburski nie według wskazań patryotycznej racji prawo-

1) Reviczky do Kaunitza 4 kwietnia (AW).

2) Stackelberg do Panina 11 marca: „le pivot et de l'intérêt des cours et du bonheur de la Pologne“. „C'est la rentrée du Sénat ad latus dans ses droits, anéantis par les abus de la royauté, son établissement sur une base solide et son union avec une députation permanente de l'ordre équestre“. Nie należy upierać się przy zniesieniu kar za apostazję, bo król i tak poruszy niebo i ziemię, „pour ne pas devenir un roi de théâtre“; tem trudniej będzie walczyć z królem i narodem złączonymi. Co do starostw, „le goût général de la nation est, qu'elles retombent à l'État à mesure qu'elles deviendront vacantes“. „Un point bien essentiel encore serait un corps de magistrature permanent. La source de l'anarchie et de l'injustice a été cette élection annuelle des juges à une espèce de foire ou l'encan, où l'on marchandait la propriété et l'honneur des citoyens. En ajoutant à ceci l'abolition des troupes des particuliers qui autorisera le diminution de celles de l'État, je regarde le premier fondement de la justice comme posé“ (AMSZ).

dawczej, lecz w duchu własnych mściwych a interesownych zamiarów.

Wrogowie Stanisława Augusta nie próżnowali przez zimę. W pierwszych dniach marca sekretarz nieobecnego Essena zapowiadał wznowienie projektu Rady z roku 1767 w nieokreślonej bliżej postaci<sup>1)</sup>, i nie trzeba uciekać się do hipotezy, iż myśl tę przypominał listownie Poniński: sama nazwa wielkopolskiego zgromadzenia musiała wywołać echo wśród spadkobierców roboty radomskiej. Budził się coraz większy ruch w tym kółku. Domagano się wskazówek od trzech ministrów<sup>2)</sup>. Czytano w druku mowę Massalskiego z ostatniej Rady Senatu o potrzebie silnego rządu. Przypominano cudzoziemskim protektorom, aby koniecznie uregulować sprawę starostw na złość królowi<sup>3)</sup>

<sup>1)</sup> Sekretarz Patz do Essena 3 marca: „Il semble aussi, comme si l'idée d'un Conseil Permanent voulait se renouveler“; 13-go: rzecz prawie zdecydowana; 20-go: jakoby Berlin temu przeciwny. (AD).

<sup>2)</sup> Benoit do Gabinetu 20 lutego: ministerium polskie chciałoby jak najprędzej zacząć regularne konferencje i na nich „arranger les projets à proposer à la diète sur les différentes matières qu'il y aurait à discuter“ (mowa niewątpliwie o Młodziejowskim i może o podkanclerzym Borchu, który w tym czasie przysunął się do klikli „patryotycznej“; trzeci kanclerz, Czartoryski, przygotowywał opór przeciwko całemu sejmowi, więc nie o nim tu pisze Benoit). Tenże poseł 3 marca: przyjaciele żądają pieniędzy, i „qu'on leur communique le plan dont on serait convenu pour arranger les affaires intérieures de la Pologne, afin qu'ils soient à même de dresser les instructions pour les nonces“ (AB).

<sup>3)</sup> Odgłosy tego m. in. w relacyi Reviczky'ego 4 kwietnia: „Die Einrichtung der Starosteien, deren Austeilung dem König von Polen in dem Plan vorbehalten wird, welche aber weder die Nation, noch der Russische und Preussische Minister aus ziemlich erheblichen Ursachen ihm ferners überlassen möchten, ist ein Geschäft von weitläufiger Untersuchung“. Milicyi magnaci miewają po 2000 ludzi, więc zły jest projekt Panina, aby królowi odebrać komendę nad gwardyą (AW). Benoit do Gabinetu 31 marca, uważa za zbyt trudne zniesienie milicyi (ze względu na hajdamaków) i pozostawienie królowi gwardyi prywatnej (jak tego chciał Fryderyk II). Sam Stackelberg przeciwny jest tej zmianie (AB).

i skasować prywatne milicje — na złość starej arystokracji. Jak tylko Petersburg rozwiązał usta trzem posłom, koncepcja i nazwa Rady Nieustającej narzuciły się wszystkim umysłom <sup>1)</sup>).

Klika rozbiegła się na wybory. Pierwszy Wessel, nie długo popasawszy przy Stanisławie Augustcie, rzucił się w Krakowskie i Sandomierskie głosić silny rząd czy też nierząd — przeciwkrólewski <sup>2)</sup>). Litwę obrabiał Massalski <sup>3)</sup>) w walce z familią; Wielkopolskę Sułkowscy i ich współzawodnik Raczyński. Jakoż pomimo spóźnionej pory echa „planu“ zdążyły się odezwać na niektórych czołowych sejmikach. Szlachta gnieźnieńska, kaliska i poznańska, inspirowane przez Raczyńskiego, pominęły punkt Rady milczeniem; zato z artykułów wschowskich przepisano do instrukcji generalnej trzech województw wielkopolskich (7 kwietnia) następujący § 7: „Rada Nieustanna z trzech stanów złożona, aby ustanowiona była, i odmiana wchodzących w nią osób determinacją Rzplitej rezolwowana była, staraniu jmp. posłów zalecamy, której to Rady konkluzje *pluralitate votorum per secreta vota* decydowane być mają, aby zaś większość głosów nie była szkodliwa, wszystkie inkonweniencye, któreby wyniknąć mogły *per pluralitatem male ordi-*

<sup>1)</sup> Relacya Wroughtona 25 kwietnia (RO). Sam jeden Benoit z posłów cudzoziemskich (z wyjątkiem Patza) przypomniał sobie w tym czasie projekt z r. 1767 i prosił 28 kwietnia Fryderyka o przystanie go: „Comme il s'agit dans notre plan d'aujourd'hui de donner quelque consistance à l'ordre équestre, en lui faisant prendre place dans le conseil des sénateurs que les diètes donnent au roi ad latus qui puisse veiller à l'exécution des lois et des traités, ce qui deviendra une espèce de Conseil Permanent, Votre Majesté voudra bien y joindre ses réflexions et ses instructions pour moi“ (AB).

<sup>2)</sup> Ręvickzy 23 i 27 stycznia (AW). Essen 24 stycznia; Sacken do niego 6 lutego, życzy Wesslowi przewodnictwa: „la tâche de s'opposer au plan d'agrandissement du pouvoir du roi est glorieuse“. Patz do Essena 3 i 20 marca (AD).

<sup>3)</sup> Patz do Essena 20 marca (AD). Listy spólczesne Antoniego Tyzenhauza do króla (BCz 715).

*natam*, uprzątnąć *in plenis ordinibus* starać się będą, oraz gdzie leży kardynalnych praw nastąpiła, aby była poprawiona w konstytucyi traktatowej, i o teżże zwolnienie starać się będą<sup>1)</sup>. Instrukcja łomżyńska (5 kwietnia) ogólnie upominała się o „rząd wewnętrzny, który zwykł *inter concives* emulacye, nienawiści i rozruchy czynić w kraju“, o edukacyę młodzieży, skasowanie praw 1768 r., i wśród mnóstwa patryotycznych a pozornie wiernopoddańczych frazesów życzyła Poniatowskiemu, „aby tyle panował wieków szczęśliwie, ile Jego Piastowska Familia do Polski przyłączyła i przyswoiła narodów“<sup>2)</sup>. Sejmiki prawdziwie regalistyczne, jak radziejowski<sup>3)</sup>, zgodnie z powściągliwą taktyką Stanisława, nic nie mówiły o reformach, albo też nawet, jak lipieński, kazały bronić „praw narodowych, wolność i swobody nam ubezpieczających“<sup>4)</sup>.

Mnóstwo sejmików zerwano pod wpływem Krasińskie-

<sup>1)</sup> Instrukcyje gnieźnieńska, kaliska i wschowska 22 marca, poznańska 23-go (Archiwum Sułkowskich, TPN). Punkty instrukcyi generalnej województw poznańskiego, kaliskiego i gnieźnieńskiego (projekt Sułkowskich), żądają nadto śledztwa, kto ogłosił bezkrólewie i ukarania królobójców; według nich ułożona właściwa instrukcja 7 kwietnia (tamże).

<sup>2)</sup> Instrukcja łomżyńska Ant. Sułkowskiemu i Tomaszowi Przyjemskiemu 5 kwietnia (tamże).

<sup>3)</sup> Instrukcja brzesko-kujawska i inowrocławska 22 marca, z wycieczką przeciw ogłoszeniu interregnum i królobójstwu, Pawiński, Dzieje Ziemi Kujawskiej, V, 269–272.

<sup>4)</sup> Instrukcja dobrzyńska 22 marca, z wycieczką tylko przeciw zamachowi na króla, Kluczycki, Lauda Ziemi Dobrzyńskiej, 377–8. Instrukcja nowogrodzka (dla Tadeusza Reytana), 23 marca, regalistyczna, chwali zasługi króla i Joachima Chreptowicza, żąda kary na złoczyńców oraz ewakuacyi kraju z najeźdźców, „ażebyśmy potym tak o poprawie dawnych i terażniejszych praw, jakoteż o doskonałej formie rządów wewnętrznych i uporządkowaniu krajowym łacniej i dostateczniej zaradzić mogli“ (AU 1155), I. krakowska, 22 marca, na wypadek, gdyby doszło do odmiany praw, każe dbać o prawa kardynalne, na których się całość Rzplitej funduje. „Materye status et regni, które prawami Rzplitej są określone, aby pluralitate nie były konkludowane, do praw Rzplitej posłowie referować się będą (AKr., Rel. C. Crac. ks. 204, s. 157 sq.).

go i Kajetana Sołtyka, wróconego z wygnania; z innych powybierano albo ludzi wiernych dworowi i gotowych do zupełnego mu posłuszeństwa, albo też kreatury gotowe do wszelkich usług dla mocarstw rozbiorowych i ich kompanów. Benoît według swoich zakulisowych informacji rozróżniał wśród stu kilku obranych posłów następujące odłamy. Królewscy zgodziliby się na rozbiór, ale mieli żądać skasowania veto w materyach stanu, czterdziestotysięcznej armii, mianowania komisarzy skarbowych i wojskowych przez króla, korzystnych traktatów z sąsiadami, odjęcia dysydemtom legislacyi. Drugi, „najchytrzejsi“, życzyli Poniatowskiemu przewagi na sejmie i zwiększenia władzy, aby tem prędzej skrzył kark, i aby razem z nim upadło całe dzieło sejmowe. Trzeci, „najrozsądniejsi“, mieli w programie zatwierdzenie cesyi, ograniczenie władzy królewskiej, równowagę stanów, dobry porządek, sprawiedliwość, egzekucję praw, rozkwit handlu. Dlatego chcieliby oddać starostwa na skarb, królowi wyznaczyć listę cywilną, uregulować elekcyę większością głosów, wyjąć traktaty handlowe ze spisu materyi stanu <sup>1)</sup>. Cokolwiek zresztą myśleli przywódcy i upatrzeni przez nich wybrańcy, ogół narodu steroryzowany, wyczerpany wojną domową, zwątpiały, nie mógł w takim momencie zdobyć się na inne zgodne dezyderaty prócz obrony całości kraju, wiary katolickiej i własności szlacheckiej.

Od połowy marca znikła wszelka wątpliwość, że tym razem i Berlin popiera projekt Rady Nieustającej, a czego chciał Berlin razem z Petersburgiem, to chyba musiało nastąpić. Kwestyą było tylko, kto z Polaków pochwyli w kraju honor autorstwa, podobnie jak wobec zagranicy zagarnął go Panin. Porwali się w Warszawie różni do dzieła. Najpierw biskup Sołtyk wśród bardzo dwuznacznych umizgów do Stackelberga, lewą ręką podżegając województwa do oporu

<sup>1)</sup> Benoît do Gabinetu 14 kwietnia (AB).

przeciwko rozbirowi, prawą pod okiem rozbiorców pisał jakieś projekty na sejm, mające do reszty ubezwładnić Poniatowskiego. Wabił do tejże roboty Wessła, zapalał się, pisał dzień i noc. Łatwo zgadnąć, że nie o czym innym, tylko o dawnym radomskim projekcie Rady<sup>1)</sup>. Nagle zamroczyła mu się dusza, rzucił pióro i uciekł ze stolicy z wyraźnymi oznakami choroby umysłowej<sup>2)</sup>. Po nim wysunął się na czoło popisów reformatorskich Massalski w towarzystwie Wessła, Twardowskiego, oraz przybyłego z salonów petersburskich Ponińskiego<sup>3)</sup>. Ale nie na tych dyletantów czekał wawrzyn tryumfu.

Już dobrze roilo się w Warszawie od senatorów i posłów, już za nimi nadciągnęły zbrojne hufce uśmierzycieli, kiedy ostatni zjechał specjalista-nowator, August Sułkowski, Cromwell wielkopolski, jak go nazywał dotąd Stackelberg. Książę cicho przesiedziało ostatnie miesiące: widać zbierał siły. Nie Ignął do czeredy klientów Salderna, nie nawidził Raczyńskiego, co mu popsuł Radę Województw, gardził Gurowskim i Ponińskim, zezem patrzył na węża Młodziejowskiego, zawsze przeciwny był ministeryalnym pretensjom i urazom defraudanta Wessła, wogóle nie miał ani jednego przyjaciela w tej grupie. Od Salderna zawsze niechętnie stronił, do Stackelberga się nie kwapił. Siedział samotny w Rydzynie, obserwował i myślał<sup>4)</sup>. Tylko nędzny,

<sup>1)</sup> Patz do Essena 20 marca, wie już, że Sołtyk zmięknął na punkcie rozbioru, robi tylko partycję antykrólewską. Stackelberg dał mu w tem swobodę. Tenże 24 i 27: „la machine a souffert, il a baissé considerablement“; projekt Rady zyskuje zwolenników (AD). Ręviczky 20 marca (AW).

<sup>2)</sup> Skalkowski, Biskup Sołtyk, w zbiorze: „O cześć imienia polskiego“, 97–100.

<sup>3)</sup> Patz do Essena 7 kwietnia (AD). M. Lubomirska do Mniszcha 4-go: „Ma być pewną wiadomością, że podskarbi koronny i biskup wileński tę sobie konfidencyą trzech dworów zjednali, że im kazali pisać plantę nowego rządu dla Polski“ (BCz 3869).

<sup>4)</sup> Antoni do Augusta 24 sierpnia (TPN).

wytarty Antoni, od lat 10 kamrat Ponińskiego, pilnował pałacu ambasady rosyjskiej<sup>1)</sup> i przygotowywał bratu zbliżenie do jej klientów<sup>2)</sup>. On to niechybnie zdążył wtrącić do instrukcyi wielkopolskiej znaczący artykuł o Radzie, on obrany w Łomżyńskiem ową zjadliwą sobie ułożył instrukcyę<sup>3)</sup>. Nareszcie samotny marzyciel z Rydzyny zjawił się w stolicy i odrazu zapędził w kozi róg całe towarzystwo. Czego ten człowiek nie obmyślał, na co się nie porywał! W najnowszym jego spisie przewidziana była nietylko konfederacya przedsejmowa, ale i wysadzenie przez nią delegacyi, jak za czasów Repnina, do załatwienia sprawy rozbioru oraz reform, ale to w ten sposób, aby Rzplita nie prędzej uznała zabory, aż póki mocarstwa nie dadzą jej zaprowadzić i wprawić w ruch wszystkich nowych urzędzeń. W naiwnej wierze, iż trzy zaborcze rządy pozwolą na takie zwłoki,

<sup>1)</sup> Korespondencya braci od października do grudnia r. 1772 (TPN)

<sup>2)</sup> Nie zapominając zresztą o reformach, jak to widać z listu jego do brata 1 marca: chodzi o to, aby „le gouvernement à venir de la Pologne prenne la forme que les trois puissances veuillent lui donner d'une République bien constituée et dont le chef sera plus dépendant que la nation de lui. Cette même idée paraît être celle du ministre de Russie et d'Autriche qui sur l'article de la Pologne sont d'un parfait accord... Voici le moment le plus favorable, pour remplir les têtes et les coeurs de nos concitoyens sur les bons établissemens à faire en Pologne, et que les 27 points dont jadis vous me chargeâtes pour la Russie peuvent désormais avoir lieu“, byle August propagował je wśród szlachty, jak on sam propaguje wśród 3 dyplomatów. „Jeżeli Waćpan masz co do przyłączenia do 27 punktów, lecz (!) do odmienienia, czekam oświecenia dalsze“. Tenże do tegoż 22 marca, o smutnem położeniu ogólnem. Tylko „les honnêtes gens se donnent la peine de travailler au gouvernement à venir. C'est de quoi je m'occupe, faisant goûter aux ministres étrangers tous les projets convenus entre nous“ (TPN). Pewien wpływ tej pracy widzieliśmy w poglądach Stackelberga i Reviczky'ego.

<sup>3)</sup> Ks. Antoni do Augusta 1 kwietnia, wymawia mu, że pieczę o sejmiki pozostawił Mielżyńskiemu i Raczyńskiemu. Niech instrukcyja generalna nie będzie tylko kompilacyą, „car sans cela quelle influence pourrions nous avoir à la diète?... Tous nos projets paraissent rencontrer l'approbation des cours“ (TPN).

myślał Sułkowski przeprowadzić Radę Nieustającą z trzech stanów, z obieralnymi co dwa lata konsyliarzami stanu ryckerskiego, odjęcie królowi władzy rozdawniczej (artykuł, jak wiemy, nie przewidziany przez Panina), rządy większości na całej linii, sprzedaż starostw na licytacji z pozostawieniem kapitału na ziemi, uskarbowienie poczt, mennicy i ceł, kodyfikację ogólną między nadchodzącym sejmem a następnym, 6 milionów złp. listy cywilnej dla króla, publiczne księgi hipoteczne w grodach, odjęcie królowi komendy nad gwardyą i prawa dawania listów żelaznych, obiór następcy tronu z prawem głosu w Radzie, sejmiki gospodarcze po województwach dwa razy do roku, rady ekonomiczne tamże nieustające. Ledwo na parę pytań nie miał odpowiedzi, n. p. czy dać biskupom miejsca w Radzie, czy Komisye czterech wydziałów (Skarbową, Wojskową, Asesoryę i Sąd Marszałkowski) pozostawić, jako niższe instancje wobec Rady, i czyby nie sprzedać wszystkich dóbr duchownych, a księżom wyznaczyć pensye<sup>1)</sup>.

Zdumieli się niewątpliwie uczestnicy spisku warszawskiego na widok tego rogu obfitości. Stało się widocznem, że jeżeli sprzedawczyk Poniński, przysłany z Petersburga na marszałka sejmu, będzie wodzem taktycznym obozu, t. j. taktycznem narzędziem dworów głównie do preferowania rozbioru, to wojewoda gnieźniński obejmie komendę nad robotą ustawodawczą. Inni, różni ci Młodziejowscy, Wessle, Gurowscy, Massalscy, Twardowscy, zejda w pozytywnej robocie na drugi plan.

---

<sup>1)</sup> Notes pour les affaires de la diète de Varsovie en 1775 (tytuł późniejszy), pisane ręką Antoniego, zawierają jednak § 13: „autres articles spécifiés dans le grand projet de mon frère Antoine“, świadczący, po pierwsze, że Notes dyktował August Antoniemu dla swego użytku, powtóre, że wspomniana „Esquisse“ z 16 artykułów, pochodząca z czasów podróży petersburskiej Antoniego, jest jego dziełem, a nie Augusta, jak to zresztą potwierdza brulion w TPN.

## ROZDZIAŁ IX.

Konfederacja Ponińskiego i Radziwiłła. Początek walki o prawa majestatu. Dzień 10 maja. Mowy Sułkowskich nazajutrz. Przymus moralny. Prześwietna Delegacja. Blok z góry zamawia sobie gwarancję. Konferencje tajne i „wielkie“. Kuszenie króla. Szereg projektów. Młodziejowski o „Oratorze“. Kim był Anonim? Taktyka Stanisława Augusta. Andrzej Ogiński jego rzecznikiem. August Sułkowski rej wodzi na sesjach tajnych. Konstytucja o królu i Senacie. Bezmiar atrybucji Rady. Poniński w obronie króla. Elaborat kuchmistrza. „Orator“, czyli „Pensyonarz“. Uwagi krytyczne Młodziejowskiego. Wspólny projekt bloku.

Na kilka dni przed terminem zagajenia sejmu, 16 kwietnia, sześćdziesięciu posłów i dziewięciu senatorów podpisało w mieszkaniu Młodziejowskiego akt konfederacji przy dostojeństwie tronu, religii rzymsko-katolickiej, ustawach, wolnościach i prawach narodowych<sup>1)</sup>. Marszałkami zostali Adam Poniński i Michał Radziwiłł, miecznik litewski. Jądro związku stanowili senatorowie, zwerbowani przez Stackelberga i towarzyszy, oraz ich klienci. Tak pod skrzydłami namiestnika Wielkiej Katarzyny skleił się blok polityczny, którego zawiązki działały już na wyborach, a który

---

<sup>1)</sup> Najobszerniejszy dyaryusz Sejmu Delegacyjnego 1773-5 r. posiada BCz w rękopisie 825; redakcja ta ułożona została pod kierunkiem samego króla. Oprócz niej uwzględniamy w niniejszej pracy krótkie dyaryusze, zawarte w rękopisach Os 184, AU 321-3, AU 670, AU 1155. AD, BR. Wszystkie te dzienniki zamierzamy ogłosić w seryi „Dyaryuszów Sejmowych z XVIII wieku“, wyd. Tow. Nauk. Warszawskiego.

trwać będzie przez cały dwuletni czas sejmu, lecz rozpadnie się wnet po nim, — blok solidarny w popieraniu wzajemnych interesów i w służbie u obcego rydwana, zdolny do usankcjonowania rabunku, dokonanego na Rzplitej i do ukucia na nią kajdan, lecz pozatem sztuczny, bez żadnej więzi moralnej, i skazany na niesławne zniknięcie.

Do właściwych twórców konfederacji przyłgnęli już w pierwszym akcie niektórzy posłowie szlachetniejszego serca; inni grupami akcedowali w następnych dniach. Przyłączył się i król pod groźbą zniszczenia Warszawy przez wojska trzech mocarstw. Tą drogą związek objął prócz pierwszych zaprzańców, liczną partycję królewską i grupę żywiołów niezależnych, po części chwiejnych, bardzo rozmaitych, bo niepozabawionych nawet pierwiastku barskiego. Jedni tam tkwili, aby dzielić ojczyznę, znęcać się nad królem i piec swoją własną pieczęć, inni — aby móżdżek robotę ich paraliżować lub naprawiać.

Konfederacja warszawska, zawiązana poza sejmem, ale w gronie senatorów i posłów, rzuciła się na normalny, podległy wolnemu „niepozwalam“, organ prawodawczy, aby go wessać, wchłonąć we własny organizm prawny i podciągnąć pod różdżkę swego marszałka. Przez cztery dni (19—22 kwietnia) walczyli Reytan, Korsak i towarzysze formalnie o wolność obrad, faktycznie o całość Rzplitej. Gdy zabrakło bohaterowi nowogrodzkiemu żelaznego głosu, ogół zrozumiał, że sprawa uznania zaborów jest przesądzona. Kto odtąd protestował przeciwko cesyom, czynił to z myślą o nietykalnych prawach przyszłych pokoleń, a nie w nadziei powstrzymania aktualnej krzywdy narodu. Dalszy bój toczył się o przyszły ustrój Rzplitej, i przede wszystkim o całość praw majestatu.

Tu opór był łatwiejszy. Nikt nie mógł z ręką na sercu powiedzieć, żeby mu dojadł despotyzm Stanisława Augusta. Król i naród, majestat i wolność, przysięgły sobie przy obrzędzie koronacyjnym obustronne szanowanie preroga-

tyw. Mógł obcy bagnet stanąć na straży oderwanych prowincyi, ale nie mógł wypruć z duszy obywatela świadomości, co się należy Bogu, a co cesarzowi. Więc trzej ambadorowie i ich pomocnicy przewidzieli konieczność zastosowania do samego Stanisława wszelkich sposobów terroru, uwodzicielstwa i podstępu. Na wstępie uplanowali za śladem Repnina przelać pełną moc stanowienia z różnobarwnego, choć lichego sejmu, na mniejszą delegacyę, możliwie oczyszczoną z żywiołu królewsko-patriotycznego.

Zgadnięto tę myśl, i uprzedzając inicjatywę Ponińskiego, posypały się zastrzeżenia. Turski, biskup łucki, 24 kwietnia) warował, aby konfederacya nie wydawała sankcyjów inaczej jak przez sejm, aby „węzeł jedności stanu rycerskiego w mniejsze nie rozwiązywał się węzełki“, i aby materye wiary, wolności i praw majestatu nie były podciągane pod głosowanie większością. Wodziński, biskup smoleński, protestował przeciwko wszelkim czynnościom następującym, bez ceremonii wygłaszając „liberum veto“. Do argumentów politycznych sięgał Lanckoroński, wojewoda braclawski (29 kwietnia), mówiąc, że nie czas odmieniać rząd pod przymusem, kiedy „nieochoybnie swoim dalszym zamysłem, a nie naszemu uszczęśliwieniu dogodzićby chciano“. Chodziło mówcom regalistom i patriotom o uchwałę, iż konfederacya rozwiąże się wraz z sejmem, t. j. po kilku tygodniach, zatem prawdopodobnie bezowocnie; król na to już nie liczył i poprzestałby na formule, iż sejm i konfederacya potrwiają, „póki traktat z potencjami sąsiedzkimi i względem pretensyi ich do państw Rzplitej i w formie rządu krajowego zakończony nie będzie“<sup>1)</sup>. Blok wyminął to ograniczenie i z pomocą trzech ministrów przeparał rozciągnięcie związku na „wszystkie interesa, decyzyi sejmu terażniejszego potrzebujące“. Odtąd Poniński miał rodzaj dyktatury, mógł nagradzać i karać. Towarzyszom zależało

<sup>1)</sup> Por. Schmitt, Dzieje Polski w wieku XVIII. t. II, 401.

jednak widocznie na pewnym decorum, więc wygrywali atut postępu i niezawisłości politycznej średniej warstwy szlacheckiej: Massalski (28 kwietnia) zwiastował „formę rządu przyjemniejszą mieszkańcom“, Raczyński krytykował (28-go) „sposób rządu naszego, w żadnym rozumnie wolnym potwierdzenia znaleźć nie mogący narodzie“, Zyniew, poseł starodubowski, pijąc do despotyzmu w kilku osobach (Czartoryskich) „truchłał“ na myśl o radach Lanckorońskiego: „możnaż bez zgorszenia nierząd nieczysty, anarchią widzialną, niepewność dalszą majątków i bezpieczeństwa naszego radzić?“ Pociski były mimo celu, więc przed wniesieniem projektu limity i delegacyi trzej egzekutorowie zapatrzili Ponińskiego w bilecik, zwalający na każdego oponenta odpowiedzialność nietylko za to, na co się sam naraż, ale i za nieszczęście całej ojczyzny. Zapowiedzieli też, że zatwierdzą tylko taką naprawę Rzplitej, która zniesie nadużycia, a przywróci ład i równowagę między stanami.

Dnia 10 maja stoczona została główna utarczka. Projekt limity, wniesiony przez marszałka konfederacyi, przelewał całą moc stanowienia o cesyach, przyszłym rządzie, prawach dysydentów i innych ważnych sprawach na delegacyę, z kilkudziesięciu osób złożoną, bez referencyi do sejmu.

Najlepsze siły opozycyi ruszyły do ataku. Turski z powołaniem autorytetu Konarskiego oraz jego tajnych inspiatorów (Czartoryskich) żądał wyjęcia praw majestatu, wiary i wolności z pod decyzyi *pluralitatis*, zamiast bezwzględnie proponował pełnomocnictwo warunkowe, aby sejm mógł odrzucić dzieło delegacyi. Ignacy Kurzeniecki, poseł piński, odkładał przebudowę na moment szczęśliwszy, „chyba że najlepiej wtenczas ścianę murować, kiedy nieprzestanie ku niej szturmują działa, najlepiej wtenczas suknią zszywać, kiedy kilka i rozlicznych rąk szarpią onę i rozdzierają“. „Dajmy na to, że dwory, czynów naszych pilnujące, owszem, onemi samowładnie kierujące, pozwolą nie-

źle urządzić wewnętrzną naszą ekonomikę, zewnętrzne jednak figurowanie zawsze umalić i upodlić będą miały zapewne w natężeniu, owszem, wewnętrzne nawet tak postarają się wtłoczone mieć w ciasne kluby, żebyśmy do zewnętrznej ważności nigdy nie przyszli". Feliks Oraczewski, poseł krakowski, decyzję o formie rządu rezerwował dla plenum. Po paru słabszych głosach strony przeciwnej przemówił sam król.

Rzadko kiedy wymowa parlamentarna Poniatowskiego brzmiała tak czysto, tak jasno i szczerze, jak w tym pierwszym dniu walki o prawa tronu. Wnosił Stanisław August projekt aktu limity, gdzie pełnomocnictwo delegacyi do „wewnętrznej poprawy rządów“, zwłaszcza takiej, któraby dotknęła praw Majestatu, opisane było „*relative et referenter* do aprobaty zgromadzonych stanów“. Nie dając się oćmić „blaskiem źle rozumianego heroizmu“, przyznawał konieczność cesyi, godził się na obcą gwarancję dla tej formy rządu, którą sam sejm wedle upodobania ułoży, ale żądał z góry uznania zupełnej niepodległości i samowładztwa Rzplitej, oddalenia wojsk ze stolicy, ukrócenia praw różnowierców, korzystnych konwencyi handlowych i wielu innych pierwszorzędnej wagi zysków wzamian za rozbiór.

Poczem odsłonił izbie zarys przyszłego rządu, jaki zapowiedzieli mu przeciwnicy według petersburskiego planu z dodatkiem odjęcia dystrybuty starostw i łask honorowych. „Pytałem się, kto ma moc odjęcia mi tego, co mi pakta konwenta dały... Odpowiedziano mi: że gdy naród, a przynajmniej narodowe osoby tego żądają, należy, żebym sakryfikował moją prerogatywę dla uspokojenia i uszczęśliwienia ojczyzny. Spytałem się powtórnie, w czym te uszczęśliwienie ojczyzny ma zawisnąć? Odpowiedziano, że w dobrym rządzie przysłym. Spytałem potrzecie: czy będzie ten rząd konkludujący na sejmach w materyach najważniejszych, tyjących się wojska, podatków i traktatów?

Odpowiedziano, że nie; że te materje zostaną w tym samym, od wszelkiej konkluzji dalekim sposobie, w którym nas dawne, a teraz w skutkach fatalne błędy utrzymywały; ale przydano, że między sejmami ma być Rada, której liczba, skład i forma została przedemną utajona; tyle tylko mi zapowiedziano, że ta Rada to wszystko będzie mogła i więcej, niż król polski prawnie mógł dotychczas<sup>4</sup>.

„Mógłbym śmiało do was odezwać się słowy Psalmisty: „*Popule meus, quid feci tibi?*“ W czemżem zgrzeszył, com wam zawinił? Niech ten powstanie, który mi do wieść potrafi przestępstw moich obowiązków; niech ten powstanie, który mię doznał zawziętym, prześladowcą lub mściwym. Mógłbym tu wezwać i głosu wdzięczności. Wszak mało kogo w tej izbie widzę, któryby nie doznał, jak mi jest miło lub obdarzać łaskami, lub ratować od szkody albo umartwienia, lub własnych uraz pamięć zacierać“.

I zawstydział owych „czarnych potwarców jadowite powieści“, co śmieli go pomawiać przed ogółem o spisek z zaborcami, kiedy ci wydzielali mu  $\frac{3}{4}$  intraty i wydrzeć chcieli prerogatywę monarszą, — i strasząc wspomnieniem polskich dwunastu wojewodów, rzymskich decemwirów, ateńskich tyranów trzydziestu, po tylu słyszanych pomstowaniach na niebywałą tyranję „małej liczby“ rodziny, zapywał, czyżby „teraz razem myśl obywatelska znowu się obrócić miała na nowe umyślnie i wyraźnie postanowienie arystokratycznego rządu? Dawno powiedziano, że polskiemu królowi sposobu szkodenia nie zostawiło prawo, tylko sposób dobroczynności. Jeżeli się to wam przykrzy w jednym królu, kochani obywatele, cóż będzie, jeżeli kiedy ostrzejszej mocy w kilkunastu rękach, a królewskim równych, doznawać będziecie?“ Wreszcie spróbował uderzyć w ton prawowiernego katolicyzmu i zażądał odebrania dysydemtom legislacyi, sądów mieszanych, oraz obostrzenia prawa o apostazyi. Zakończył słowami: „*Omnia dixi,*

*de omnibus vos monui; vobis vestras measque sortes committo*<sup>1)</sup>).

Nuta religijna przebrzmiała bez echa, ale głęboki ton skargi: „com wam zawinił?” — utkwił w uszach. Wróg rzucił się do kontrataku, na czele August Sułkowski. Chwilami namiętnie, chwilami tylko patetycznie podnosił głos imieniem „dobrze życzących patryotów“, „wielkich w ojczyźnie mężów“ mały, zawzięty Cromwell wielkopolski. Motywował obronę wniosku Ponińskiego — nadzwyczajnie: że mocarstwa „dla własnego ich bezpieczeństwa i spokojności“ chcą odmiany formy rządu naszego niemniej jak rozbioru. Od-rzucał projekt królewski, bo tam zawierała się trzykrotna wzmianka o przymusie, nieznośna dla mocarstw. Odświe-żał staropolskie *junctim* Potockich i Tartów między prerogatywą rozdawniczą króla i jej przeciwwagą, „wolnem nie-pozwalam“, — jakgdyby za odjęcie tej prerogatywy miał już na piśmie pozwolenie protektorów na rządy większości. „Żadna Rzplita nie może istnieć bez rządu, żaden rząd bez więk-szości, żadna większość z powierzonymi w ręce jednego do-brodziejstwami, to jest „dwoma najmocniejszymi czynów ludz-kich sprężynami nadziei i bojaźni“, — więc bił w tę preroga-tywę, jako w korzeń wszelkiego złego: „Stąd zerwanie nie-omyślne sejmów, stąd ustawiczna *inter Majestatem et Li-bertatem* luka, stąd nieegzekucya praw i dekretów, stąd dyffidencya między stanami, stąd wyniosłość niektórych tylko do rządu zawołanych kreatur i faworytów, stąd opre-

<sup>1)</sup> Zbiór mów różnych w czasie dwóch sejmów ostatnich 1775 i 1776 mianych, I, 21 sq. Później, na sejmie Mokronowskiego dnia 29-go sierpnia 1776, wspominał król o tym momencie nie bez samochwalstwa: „Ledwiebym sobie nie pozwolił przyrównać mój postępek w tamtej oko-liczności do owego cesarza Karola V, który po przegranej w Afryce, już nie widząc sposobu utrzymania wojska swego na tych fatalnych brze-gach bez nieuchronnej i całkowitej zguby, kazał żołnierstwu swemu rej-terować się tandem na flotę, ale sam swą osobą ostatni dopiero wsiadł na okręt“.

sya mocniejszego nad słabszym, stąd konfederacye szkodliwe, wojny domowe, zgoła to wszystko, co od wieku czyniąc nas słabszemi, bez wojska, bez skarbu, bez handlu, bez aliancyi, bez sprawiedliwości zostającemi, postronnym mniej potrzebnymi, a często przez zamięszania nasze szkodliwemi, do ostatniej terażniejszej nas przyprowadziły przepaści. Nie można tę prerogatywę królewską z niczym innym porównać, jak z owemi ogromnemi dębami, które u dawnych narodów dlatego były czczone, że nad pamięć ludzką sięgały starożytnością, a gdy światło chrześcijańskie wykorzenić chciało wstydlive bałwochwalstwo, silną ręką znieść te bożki musiało<sup>4</sup>. Umiał mówca przytoczyć własne słowa Poniatowskiego, słyszane nieraz, „że ustanowienie *pluralitatis* i odebranie dystrybuty rządzącemu są dwa kamienie węgielne rządu dobrego u nas<sup>4</sup>. Tylko „wybór godnych i licznych osób“, a nie pełen sejm, uporać się zdoła z reformą: „przypomnijmy sobie, że nigdy mnogość prawa układać, tylko akceptować mogła. Jeden Solon w Atenach, jeden Likurgus w Sparcie, kilku posłów rzymskich do Grecyi wysłanych, Tribonianus z małą liczbą juryskonsultów za cesarza Justyniana, a naszego wieku Katarzyna i Wielki Fryderyk nieśmiertelnej sławy ułożyli legislacyę<sup>4</sup>. Słuchacze nie mogli pewno zmiarkować, czemu to tym razem „mnogość“ nie miałaby zachować swobody akceptowania tego, co delegacya ułoży; nie wiedzieli, komu Sułkowski chce powierzyć rozdawnictwo urzędów, ani też na jakiej zasadzie wróży ustanowienie reguły większości. On jednak, nie dbając o dziury w swych wywodach, z niepohamowanym tupetem, z wyzywającym gestem w stronę potomnych wieków żądał nieograniczonego pełnomocnictwa dla prawodawców delegacyjnych, których imiona niech z czasem będą „albo wiekopomnej chwały, albo ostatniej ohydy narodu celem<sup>4</sup>.

Skończył August, zaczął w podobnym sensie książe Antoni, poseł łomżyński. Ten nie wysadzał się na Trybo-

nianów, tylko drażnił zawistne serca klientów pytaniem: „czyliż można znosić dłużej tę nieznośną przykrość, żeby z jednej tylko kuźni i z pod jednego młota kute na cały naród wychodziły pęta?“ Zyniew dogryzał „duchowi panowania“, używając terminów, jakby prosto wyjętych z rosyjskich enuncyacji, motywujących rozbiór. Wszystkim chodziło snąć o głosy jakichś 10—20 chwiejnych posłów, którzy radzi byli i trzem dworom postawić świeczkę i królowi ogarek. Tem bardziej stanowczo ujmowali się za prerogatywą monarszą regaliści: Kruszewski, poseł bielski, zamiast „ujmować ciężaru“ Poniatowskiemu, życzył mu dla ratunku ginącej ojczyzny „pełnomocnego jedynowładztwa“; Oraczewski przeciwstawiał recepcie Sułkowskich „edukację krajową“, jako najlepsze lekarstwo na słabość charakterów i sprzedajność; Pruszanowski rzeczywiście nie wahał się radzić „zbytnej wolności umniejszyć“ (12 maja).

Zdecydowały sprawę inne argumenty. Trzej ambasadorowie zagrozili najazdem i zniszczeniem reszty kraju, jeżeli projekt Ponińskiego nie przejdzie; oponujących obiecali traktować jako wrogów trzech mocarstw i własnej ojczyzny. Wojska trzech czarnych orłów od kilku dni napełniały stolicę. Egzekucja żołnierska, zastosowana już 11-go maja w mieszkaniu Turskiego, wisiała w powietrzu nad wszystkimi. Przed sesją 13 maja kuchmistrz koronny w porozumieniu ze Stackelbergiem ofiarował libertację od furazów i wynagrodzenie szkód tym posłom, którzy głosować będą z nim razem. Wtedy Michał Czartoryski i Stanisław Lubomirski oświadczyli, że dalszy opór jest niemożliwy. Król jeszcze nie ustępował, ale w głosowaniu przedwstępnem 58 głosów przeciwko 52 wypadło na korzyść marszałka konfederacji<sup>1)</sup>.

<sup>1)</sup> Według rachunków Stackelberga (AMSZ) głosowanie to kosztowało trzech posłów 8000 dukatów. Jednak opinia konfederacka na tułaczce, w osobie ks. T. Sapieżyny, widziała w tym wyniku maskę, bo czyż można „geometrycznie rozmiarzyć głosy?“ „Nowa forma rządu — pisze

Dnia 18-go poddał się i Stanisław August. Akt limity zlecił delegatom „skonkludować wszystko“, co tylko się tyczy roszczeń dworów, i ustanowić „pod gwarancją wzmiankowanych potencji rząd wewnętrzny i zewnętrzny, żadną nieuciśniony niewolą“. „Cokolwiek zaś ciż wielmożni i urodzeni z senatu i stanu rycerskiego delegaci nasi umówią, ustanowią, podpiszą według tenoru terazniejszego aktu limity, tak względem zawarcia traktatu, jako i swobód narodowych, to wszystko w trzech stanach skonfederowanych zgromadzeni ratyfikować przyrzekamy“. Uchwalono też proponowaną przez króla instrukcję, ale tylko dla ogólnej dyrektywy delegatów, nie jako ścisły nakaz imperatywny; inaczej nie pozwalał na nią Benoît<sup>1)</sup>.

„Mała liczba“, której kwalifikacye prawodawcze tak chwalił wojewoda gnieźnieński, wyniosła 97 osób. Stackelberg nie dopuścił do Delegacji Oraczewskiego, Dunina, Zaremby i wielu innych posłów, znanych z przywiązania do tronu albo z patriotyzmu. Tęsamem akt 18 maja polegał właściwie nie na wysadzeniu komisji redakcyjnej do ułożenia nowych ustaw, lecz raczej na „przczyszczeniu“ sejmu, dokonaniem w duchu autentycznego kromwellizmu, chociaż w gładszym stylu — w stylu wieku oświeconego.

\* \* \*

Prześwietną Delegację zagaił Poniński w pałacu raziwiłłowskim po raz pierwszy 2 czerwca. Jeżeli na sejm trafiło więcej „wybiórków“, niż godnych przedstawicieli narodu, to Delegacya stanowiła jeszcze bardziej skonden-

dalej księżna pod d. 1 czerwca — jeszcze nie podpisana, ale powszechna jest opinia, że nastąpi nie według projektu króla i Moskwy, ale według projektu pruskiego, sposobem blisko podobnym dawniejszym (!) Szwecyi t. j. będzie w Radzie po siedmiu konsyliarzów status z Korony i Litwy, którzy całą władzę przejmą po królu“ (BPol).

<sup>1)</sup> Relacya Garampie 19 maja, Theiner, Monumenta Poloniae, IV, 537.

sowany dobór służalstwa, karyerowiczostwa i niskich namiętności. Marszałek ciągnął z wspólnej kasy gadzinowej trzech dworów 2000 dukatów miesięcznie; jego kolega litewski, Radziwiłł, — tysiąc; prezes, Antoni Ostrowski, wziął na początek gratyfikacji 3300 czerw. złotych, ksiądz kanclerz Młodziejowski — 3350, Władysław Gurowski 3300. Sułkowscy i inni odłożyli nagrody na później. Poniński przyjął na stół lub na pensję czterdziestu posłów; inni uczepili się klamki jego wspólników, jeszcze inni głosowali, jak kazał strach o folwarki, nękanie różnemi egzekucjami. Na najoporniejszych miał kuchmistrz *ultimam rationem* w postaci wyroków sądu konfederackiego, którego kompetencję rozszerzył samowolnie na wszystkie sprawy od początku panowania. Przed dwoistym terrorem swoim i cudzoziemskim ledwo dwudziestu senatorów i posłów nie ugięło głowy: do tych wyjątków należeli ze strony rodziny: Michał Czartoryski, Stanisław Lubomirski, biskup Turski, Moszczeński, wojewoda inowrocławski; stronnicy króla: Szydłowski, kasztelan żarnowski, i Stempkowski kijowski, posłowie Szamocki, Kurzeniecki, Jeziński, Sumiński, Zakrzewski; dalej niezależni — Wilczewski, Jerzmanowski, Biesiekierski i kilku innych<sup>1)</sup>.

Pierwszą próbę sił sprowokował Antoni Czetwertyński, poseł braclawski, w parę dni po zagajeniu. Ten „dziki“ delegat, nie należący do żadnego obozu, śmiały a chaotyczny i wielomówny orator, późniejszy targowiczaniec, obecnie o mało nie konfederat barski, zaproponował 4 czerwca wysłać notę do trzech posłów, aby ci formalnie obiecali nie krępować w niczem obrad Delegacji, i dopiero gdy ona coś jednomyślnie uchwali, zagwarantować jej dzieło. Wspominał jeszcze coś o „jakiejś osobistej prywacie“, dybiącej na prawo rozdawnicze króla; tem spowodował notę,

---

<sup>1)</sup> Według „Rozmów ze Stackelbergiem“ (AU 1649), poseł rosyjski dopuścił 13 posłów z obozu dworskiego.

gdzie do próśby o zaprzestanie egzekucji wojskowych przypięto żądanie, aby każdy traktat cesyjny z jednym dworem razem z przyszłą formą rządu poręczyły dwa inne dwory. Oczywiście żadnej klauzuli o jednomyślności — na której zdradliwe skutki liczył może naiwny Czetwertyński — nie uczyniono. Protestowali królewscy, że izba o gwarancję nie prosiła, ale Gurowski zbywał ich dowcipem: „*Dies diei indicat scientiam*“; Sułkowski wywodził, że gdyby nawet nie było innych powodów, to do wzruszenia niezachowanej a jednostronnej gwarancji z 1768 r. potrzebna jest pomoc innych dworów; Poniński twierdził, że nota podpisana, więc niema co obalać rzeczy uchwalonej, a Ostrowski wśród rosnącego tumultu solwował sesję. Nota poszła i sprowadziła odpowiedź, że gwarancja we właściwym czasie nastąpi.

8 czerwca — nowe zwycięstwo bloku. Wobec żądania regalistów, aby instrukcja królewska, jako uchwalona „dla informacji“, leżała na stole, szefowie przeparli decyzję odmowną, i odtąd nikt już nie liczył się z jej wskazówkami. 12-go ni stąd ni zowąd zalimitowano Delegację na trzy tygodnie pod pozorem, że wielu posłów rozjedzie się na transakcje świętojańskie. Istotny powód był inny: Rosya, Austria i Prusy nie miały jeszcze gotowych traktatów do przedłożenia Delegacji, a ich klienci nie mieli gotowego projektu nowego rządu.

Sułkowscy żwawo popchnęli sprawę nowej konstytucji. Podali trzem posłom plan dalszego działania, celem zapewnienia Rzplitej „takiego rodzaju szczęścia, do jakiego jest ona zdolna“. Delegacja potemu się nie nadaje, bo i w niej jeszcze za dużo jest osób, których prywatne interesy przeszkodzą obcięciu praw króla i królewiał. Konieczny jest komitet redakcyjny, złożony z trzech ministrów cudzoziemskich, czterech senatorów lub ministrów koronnych, dwóch litewskich, dwóch marszałków konfederacji, czterech posłów z Korony i dwóch z Litwy. Co tych siedmnastu

ułoży, to poda się królowi, jako wspólny projekt „partyi narodowej“ i substrat do dalszych przetargów. Król będzie musiał od razu się wypowiedzieć, zamiast działać skrycie przez swoich w sejmie stronników. Do komitetu przeznaczali Sułkowscy, oprócz siebie, biskupów Massalskiego i Ostrowskiego, Wessła, Twardowskiego, Gurowskiego, Raczyńskiego, Rychłowskiego pośła czerskiego, Jezierskiego nurskiego i dwóch jakichś Litwinów. Czy kto z tych pięciu ostatnich został dopuszczony, nie wiadomo<sup>1)</sup>; zresztą stało się według życzenia ambitnych braci, ks. Antoni ujął pióro sekretarskie, i „tajna konferencya“ poszła w ruch.

Z góry przecież okazało się potrzebnem pewne zetknięcie ze Stanisławem Augustem. Stackelbergowi chodziło o *modus vivendi* z królem i wogóle o oparcie późniejszego rosyjskiego protektoratu na różnych kompromisach, a czego chciał poseł-namiestnik, to musieli przyjąć jego partnerzy. Więc obok „tajnych“ narad rannych, urządzono „wielkie“ popołudniowe. Do tych drugich zaproszeni zostali, oprócz Młodziejowskiego i Borcha, dwaj mężowie zaufania Poniatowskiego: podkanclerzy litewski Joachim Chreptowicz i Andrzej Ogiński, sekretarz litewski. Obiecywano sobie nietyle pertraktować z nimi, ile ciągnąć ich za języki, i stosownie do wybadanych zamiarów króla, snuć swoją robotę rano, potem z gotowym wynikiem służyć znowu popołudniu regalistów-Litwinów. Tajne konferencje usadowiły się obok apartamentów Ponińskiego, w gloryetce Ogrodu Królowej, wielkie — u Stackelberga albo u Reviczky'ego<sup>2)</sup>

Spróbowano najprostszą drogą spytać króla, czy nie posiada własnego projektu Rady Nieustającej. Kiedy Stackel-

<sup>1)</sup> Protokół konferencji (ob. Materyały Nr. 18 i 20) ich nie wymienia; Garampi, 7 lipca, Theiner IV, 542, — również.

<sup>2)</sup> O przebiegu tych i tamtych niema prawie żadnych źródeł oprócz protokołu Antoniego Sułkowskiego, ob. Materyały Nr. 20. W liście Jakubowskiego do ks. T. Sapieżyny, d. 17 czerwca (BPol.) bardzo ogólnikowe wzmianki.

berg zagabnął o to Młodziejowskiego, kanclerz zaprzeczył w żywe oczy. Świadomi rzeczy zrobili zdziwione miny. Ksiądz pobiegł do króla z doniesieniem i z życzliwą radą, aby on sam, jako znawca niedomagań ustroju Rzplitej, otworzył szefom bloku swe myśli<sup>1)</sup>. Nazajutrz (14 czerwca) spróbował szczęścia Poniński. „Czemu W. Kr. Mość jego (kanclerza) nie zaczępiłeś, pytał, ponieważ masz gotowe swoje planty na piśmie, jak upewniają ci, co wiedzą o tem?<sup>2)</sup>. Na to król: „Kłamię ci, co mówią, że o tem wiedzą, bo ja i jednego słówka nie napisałem“. Bo też, dodał, niema co obmyślać Rady Nieustającej, nie wiedząc, jaki będzie przyszły los Sejmów. Sejm tylko prawodawczą ma zachować władzę, wyjaśnił kuchmistrz, Rada zaś Nieustająca to wszystko w sobie zawrze, co dotychczas król z ministeryum, z Komisjami i z Radami mógł zrobić, „i to więcej, że (może) naganiać i poprawować Komisye, i wojsko ruszać, i granic pilnować, i ambasadorów wysyłać, i wiele innych rzeczy, których Senatusconsilia nie mogą“. Z milczenia Ponińskiego o reformie Sejmu łatwo było zmiarkować, że do niej nie dojdzie. Król dowiedział się więcej, niż kuchmistrz, w żadne targi o prerogatywę się nie wdał i odrzucił insynuację, jakoby można go było kupić kosztem części dochodów zmniejszonej Polski. Zgodził się tylko na wytargowanie kompensat od zaborców, ale to za uszczuplenie dochodów stołowych, nie za ustępstwa polityczne<sup>2)</sup>.

Tegoż dnia o 4-ej otworzył Stackelberg w swoich podwojach pierwszą konferencję wielką. Prawił o konieczności ustalenia równowagi między stanami i utworzenia między Sejmami stałej egzekutywy. Zaproszony do wzięcia głosu Massalski nazwał rzecz po imieniu — Radą Nieustającą. Tu wmieszał się Chreptowicz, proponując, aby dla gruntowniejszej dyskusji traktować wszystko na piśmie. Dyskusya zbladziła odrazu na manowce, gdy Młodziejow-

<sup>1)</sup> Rozmowy króla ze Stackelbergiem, d. 13 czerwca (AU 1649).

<sup>2)</sup> Ob. Materyały Nr. 19.

ski i starszy Sułkowski jęli rzucać niedojrzałe myśli o władzy dozorczej czy też apelacyjnej Rady nad sądami. Borch trafnie wskazywał, że nie można pociągać do odpowiedzialności deputatów trybunalskich za wyroki, nie wiedząc, jak kto przy tajnem głosowaniu wotował. Reviczky, pamiętając może o dokonaniem już w Austrii oddzieleniu sądownictwa od administracyi, radził przyznać nowej instytucyi tylko władzę dyscyplinarną nad sędziami bez wdawania się w rewizyę procesów. Nikt nie poparł tej dobrej rady. Szefowie partyi zapomnieli o taktyce milczenia i rozgadali się na dobre. Wszyscy wreszcie oświadczyli się w zasadzie za Radą, a młodszy Sułkowski wezwał kolegów do spisania projektów<sup>1)</sup>. Podjęli się tego Młodziejowski, Massalski, Chreptowicz, Poniński, August Sułkowski, Gurowski i Wessel. Z nich Chreptowicz, o ile wiadomo, zapowiedzi nie spełnił.

Poufne konferencye bloku odbywały się w atmosferze wzajemnego uwielbienia i wśród wzajemnej licytacji — kto gorzej potraktuje monarchę. Wielkie pochwały zyskał projekt Gurowskiego, chociaż nie rozwiązywał tak ważnej kwestyi, jak kwestya składu osobistego Rady, ani też nie wyjaśniał, kto obejmie po królu szafunek wakansów. W rozprawie zdecydowano, że tym kimś będzie Rada. Aprobata należała się autorowi głównie za pamięć o tak zwanym „trybunie stanu szlacheckiego“ w nowym rządzie. Ciemny jest początek tego osobliwego wynalazku. Przed utworzeniem konferencyi, kiedy koryfeusze większości delegacyjnej zaczęli sobie nawzajem komunikować pomysły, niepodpisany projektodawca wręczył „soli solissimo“ Augustowi Sułkowskiemu „Artykuł do formy rządu<sup>2)</sup>“, w którym za najistotniejszy pierwiastek w Radzie uznawał „oratora“. czy też inaczej utytułowanego dygnitarza, „byleby głowa

<sup>1)</sup> Twardowski do Mniszcha 3 lipca: „Projektów tu bardzo wiele do odmiany rządu krajowego, ułożonego jednak niemasz. Ułożenie Consilii Permanentis jest pro primo objecto, i to widzę, że nie chybi“ (BCZ :869).

<sup>2)</sup> Materyały Nr. 14.

była dobra<sup>4</sup>, z zakresem władzy odpowiadającym holenderskiemu „pensyonarzowi“. Przyglądamy się notatce i nie wierzymy oczom: charakter pisma Młodziejowskiego! Tymczasem słyhać skądinąd, że godność oratora z wszystkimi towarzyszącymi jej przyjemnościami, t. j. z grubą pensją i prawem szykanowania króla, zamówił sobie jeszcze w Petersburgu Poniński. W jakim celu więc ksiądz Machiawel podawał tę myśl Sułkowskiemu, on, który do króla nie czuł żadnej nienawiści? Pozytywnie wytłumaczyć tego nie umiemy. Ale kto mógł wśród codziennych, niemal zażytych stosunków z królem podsuwać Saldernowi pierwszą myśl skrzywdzenia jego prerogatywy, ten mógł równie dobrze w celu przypodobania się wszechpotężnemu Ponińskiemu zjednywać dla jego pomysłu Sułkowskich i przyczyniać się do stawiania oratorskiego buntowniczego ołtarza naprzeciwko ołtarza Stanisława Augusta. Na wszystko stać było Młodziejowskiego, gdy chodziło o przyśłużenie się — i o zyski.

Wróćmy zresztą do gloryetki w Ogrodzie Królowej. „Powszechną aprobatę“ uzyskał (17 czerwca) projekt wojewody gnieźnieńskiego, z wyjątkiem jego niemożliwej dążności do gwałcenia sądownictwa przez administrację. Chwalono projekt Wessla za to, że najmocniej i to otwarcie (na „wielkiej“ sesyi) akcentował potrzebę ograniczenia władzy królewskiej; dawano „całkowitą aprobatę“ na projekt Ponińskiego. Mniej było zachwytu w wielkiem gronie nad niewykończonym memoryałem Młodziejowskiego, który z nadto faworyzował we wszystkim władzę królewską, chociaż i jemu nie odmawiano zalet „elokwencji oraz precyzji“. Największą atoli baczność wzbudził, zdaje się, zaraz na początku tajemniczy projekt jakiejś osoby, która chciała zachować incognito, a powierzyła swój rękopis Ponińskiemu. Odrazu zapisano w protokóle, że przeważna część artykułów podoba się wszystkim, a całość „zasługuje na największą uwagę, bo zawiera myśli bardzo mądre i praw-

dziwie patryotyczne“, warto więc będzie wrócić do niej raz jeszcze i uwzględnić ją przy redagowaniu ustawy.

Cóż zawierały wszystkie te pisma? Nie znamy elaboratów Massalskiego, Wessla, Młodziejowskiego. Znamy plan Sułkowskiego we wszystkich kolejnych fazach; rozpoznajemy gadatliwy i dość chaotyczny szkic Ponińskiego; znamy pozostałe na uboczu „Uwagi“ Kazimierza Granowskiego. I posiadamy jeszcze jedną *Idée générale du Conseil Permanent*, poprzedzoną ogólniejszemi rozważaniami nad stanem władzy wykonawczej w Polsce. W tytule słyhać jakby echo inauguracyjnego przemówienia Stackelberga; forma szkicowa, rzekłbyś od niechcenia, nosi ślad pospiesznego pisanania; komentarze przy poszczególnych artykułach wyglądają tak, jakby były dopisane po uwzględnieniu myśli, rzuconych w obu komitetach, albo przynajmniej w wielkim. Z charakteru ręki piszącej nie sposób rozeznac autora. Natomiast treść rozumna, tchnąca szerokiem ujęciem niedomagań Polski, wolna od płytkich wycieczek przeciwmonarchicznych, poniekąd nawet przychylna królowi, bez sprzeczności z dworskim projektem Rady z czasów radomskich, nasuwa interesujące przypuszczenie. Protokół sesji dwa razy wspomina o czytaniu pism anonimowych, d. 15 i 21 czerwca, lecz nie mówi jasno, czy to były pisma różne, czy też jedno i to samo; zaznacza tylko, że z pierwszym miał pokrewieństwo plan Młodziejowskiego, a drugie w wielu punktach zgadzało się z tymże planem. Owóż i z ogólnej tendencji i z zalet, i z dopisków *Idée générale* można wywnioskować prawie napewno, że jestto właśnie plan anonima, identyczny z odczytanymi 15 i 21 czerwca, lecz przypuszczalnie wzbogacony już owymi komentarzami.

Lecz kimże był ów tajemniczy autor, mądry znawca potrzeb krajowych, a zgodny z chwilowym regalistą Młodziejowskim? Chyba nie Ogiński, bo on dopiero później miał rzucić w dyskusji parę wstępnych uwag. Ani nie Chreptowicz, bo pocóżby ten miał przemawiać anonimowo?

Wogóle nikt z obecnych na naradach dygnitarzy. To musiał być nikt inny, tylko sam Stanisław August, człowiek, któremu wówczas najwięcej zależało na bezimienności.

Majestat jego leżał zdeptany w prochu. Strojąc się w emblematy monarsze, nie miał Poniatowski nic do zyskania, owszem, miał dużo do stracenia: poniżałby dalszemi ustępstwami swą powagę, a ponieważ król nie może cofać danego słowa, więc każde ustępstwo stawałoby się bezpowrotnem. Niczego tedy nie żądał, na nic nie przyzwał, stał milcząc przy swych prerogatywach. Jednocześnie zaś rozpoczął grę, której nie można odmówić zręczności. Sprawę swoją królewską powierzał z cicha najpierw obrońcom przygodnym, takiemu Borchowi, albo siedzącemu na dwóch stołkach Młodziejowskiemu, potem dopiero, gdy przez nich nic nie wskórał, wysuwał swych jawnych rzeczników — Chreptowicza i Ogińskiego, rezerwując ostatnie słowo sobie, najostatniejsze może nawet pełnemu sejmowi. Los nadarzył mu widocznie w początkach jeszcze jednego pośrednika, ni mniej ni więcej tylko samego Ponińskiego, skoro ów po bezowocnej rozmowie 14 czerwca przyjął i przedłożył kolegom memoriał zagadkowego anonima. Mniejsza o to na razie, kto ów memoriał napisał — wierzymy chętnie na słowo królowi, że on tam nie postawił ani literki, tylko... podyktował tok myśli komuś w rodzaju Ogińskiego czy Chreptowicza; najprawdopodobniej pisał Maurycy Glayre, cudzoziemski sekretarz króla, a Ogiński zaniósł pismo 15 czerwca na sesję i podsunął Ponińskiemu: dość, że anonim wyrażał myśli Stanisława Augusta<sup>1)</sup>. Zasadnicze mo-

<sup>1)</sup> Garampi 7 lipca: „Il conte Oginski portò giorni sono à una delle private conferenze, che si tengono presso Stackelberg, uno scritto (che si crede di Glair segretario e confidente del Re e dissidente di religione) per impugnare lo stabilimento del Consiglio e per provare che il bene della nazione esige di accrescere l'autorità al Re, piuttosto che di diminuirgliela. Qualora poi il Consiglio abbia a sussistere, si danno alcune avvertenze per rinforzarlo; e fra le altre ve n'è una impudentissima contro

menty były tu następujące. Popierwsze, stwierdzony fakt, że na słabość rządu polskiego nie można zaradzić bez reformy prawodawstwa i bez stopniowego usuwania największej bolączki, t. j. przewagi szlachty nad mieszczaństwem i stanem chłopskim. Powtóre, zamiast kopiowania „złego oryginału“ t. j. konstytucji szwedzkiej, wskazaną została wartość tradycji Senatu przybocznego, jako podstawy, na której dalej powinno się budować, zachowując nazwy, symbole, a przekształcając istotę rzeczy. Dalej: niezależność sądownictwa od plenum Rady i przydzielenie spraw dyscyplinarnych przeciwko sędziom osobnemu trybunałowi przy boku Rady; odpowiedzialność tej ostatniej oraz jej poszczególnych członków przed osobnym „Trybunałem Instygatorów“; miejsca w Radzie dla wszystkich ministrów z mocy samego prawa; nominacja członków senatorskich i szlacheckich przez króla z pośród trzech kandydatów, podanych przez Sejm; podział plenum na departamenty; tajność obrad; departament sprawiedliwości, jako instancja kasacyjna, nie apelacyjna.

Ogiński, występując, jako powiernik Stanisława Augusta, ani słówkiem nie zsolidaryzował się z tą „Ideą“; pozostawił ją własnemu losowi, a sam pokusił się o zdobycie poszczególnych ważnych placówek, zwłaszcza reformy Sejmu. Zaczynał z wysoka od filozoficznych pytań: „czy prawodawstwo winno mieć na względzie cnotliwych czy

*l'ordine ecclesiastico, volendosene esclusi i vescovi, come persone, che tengono unicamente ai vantaggi proprii e del loro stato, non ai pubblici della nazione*“. 14 lipca: Glayre przyznaje, że widział memoriał Ogińskiego przed zaniemieniem go na konferencję, ale nie zauważył w nim żadnego szczególnie antyklerykalnego artykułu. Niektórzy z przyjaciół króla zaprzeczają, jakoby wiedział on coś z góry o memoriale; inni mówią, że pozwolenie na puszczenie go w obieg wydarło królowi podstępem. „Ma persona terza mi assicura che trovandosi a pranzo dal Re vide che egli die al conte uno scritto e sentì che il Re disse concernere i progettati stabilimenti del mal inteso Consiglio Permanente“. Theiner, 542—3. Istotnie „Idée générale“, Materiały Nr. 23, żadnej ujmę nie robi biskupom.

też złych?<sup>1)</sup> „czy regułą i celem jego ma być użyteczność publiczna?<sup>2)</sup> czy to prawda, że „gdzie tej niema, tam niema i egzekucyi praw?<sup>3)</sup> „Czy słuszna jest maksyma, że *status in statu* nie powinien istnieć?<sup>4)</sup>... Lecz Benoît zwięszył, czem to pachnie, i odpalił: „Wszystkie te pytania są zbyteczne. *Quaestio an*, czy będzie Rada Nieustająca, jest już zdecydowana, teraz chodzi tylko o kwestyę *quomodo*. Ogiński nie przeczył, ale „metodycznie“ zawracał do głównej myśli królewskiej, że przed egzekutywą należy ugruntować organ prawodawczy. Sułkowski i towarzysze też nie przeczyli — i przechodzili nad sprawą sejmów do porządku<sup>1)</sup>).

Tajne posiedzenia były wogóle bardziej produktywne, niż „wielkie“. Na nich to przedyskutowano bez skrępowania śmiało aż do zuchwalstwa zamysły Sułkowskiego i Ponińskiego. Wojewoda gnieźnieński łatwo narzucił się niezdarnym i niezgodnym towarzyszom na kierownika. Jego szkic zwięzły, mocny, jasny, tak się podobał Stackelbergowi, że go posłał jeszcze w początkach czerwca Paninowi<sup>2)</sup> i przyjął, jako plan podstawowy; z innych memoryałów czerpał poseł tylko poprawki. Księżę August ustalił pierwotnie liczbę konsyliarzy na 3 biskupów, tyłuż wojewodów, kasztelanów większych i mniejszych, dwunastu przedstawicieli szlachty, wypróbowanych na funkcjach publicznych i conajmniej trzydziestoletnich, z dożywotnim „pierwszym reprezentan-

<sup>1)</sup> Ob. Materyały Nr. 20.

<sup>2)</sup> Stackelberg do Panina 3 czerwca: „Parmi plusieurs projets pour le Sénat ad Latus je n'ai trouvé que le ci-joint succinct et rapprochant de l'idée de la chose, sauf plusieurs corrections et additions que la discussion amenera. Il faut que ce tribunal soit aussi terrible que le Sénat de Venise dans toutes ses subdivisions, et afin que ce gouvernement ne devienne par là une aristocratie, il est nécessaire d'ôter au Sénat ad Latus jusqu'à l'idée de la législation, en le soumettant absolument à la Diète. Voilà quelle a toujours été mon idée... et l'opinion générale m'y confirme tous les jours« (AMSZ).

tem“ na czele, który miałby pod swoją władzą instygatorów, a grałby rolę trybuna lub cenzora, byle nie dyktatora. Sułkowski też pierwszy wyszczególnił długie pasmo atrybucji przyszłej Rady, w tej liczbie prawo reprezentacji udziałności państwowej, prawo wywoływania procesów oraz sądzenia ich w najwyższej instancji, przyjmowania od osób prywatnych i opracowywania wszelkich projektów na sejmy (w sensie uprzywilejowanej inicjatywy prawodawczej), prawo żądania sprawozdań od czterech jurysdykcji Rzplitej i dawania im rozkazów, prawo i obowiązek wykonywania wyroków i prowadzenia układów dyplomatycznych, udzielania przywilejów, rewidowania różnych władz przez specjalnych kontrolerów, prawo sądzenia zbrodni obrazy majestatu, zdrady stanu, spisków, buntów, lub nieposłuszeństwa w urzędowaniu, wreszcie, nie na ostatniem miejscu, prawo obierania urzędników na wszystkie godności, okrom tych, co pozostaną do obsadzenia przez króla lub przez sejmiki.

Obdarzywszy, czem tylko mógł, Radę, zabrał się nasz Solon <sup>1)</sup>, nasz Tribonianus, do obdzierania króla <sup>2)</sup>. W osobnej konstytucji <sup>3)</sup> zostawiał mu czcze tytuły „głowy narodu“, „pierwszego stanu w państwie“, „reprezentanta majestatu Rzplitej“, nawet „ojca ojczyzny“, ale odbierał wszelką możliwość „robienia zła“. Nadal panować w Polsce może tylko Polak, katolik, nigdy cudzoziemiec, albo potomek swego poprzednika ani nawet człowiek tej samej ro-

<sup>1)</sup> Tak go przedstawił Stackelberg Duńczykowi Dreyerowi, rel. do A.P. Bernstorfa 26 stycznia 1774 (AKop.).

<sup>2)</sup> Essen w relacji 26 czerwca trafnie pisze o tych zapędach: „...reste à savoir, si le pays en sera plus heureux et l'ordre mieux établi dans le gouvernement, ce que je ne crois en aucune façon. J'ai vu bon nombre de ces projets, sortis en grande partie de la fabrique du prince Auguste Sulkowski; ils montrent plus un coeur ulcéré contre le roi et une tête remplie de vanité, d'orgueil et de bagatelles, qu'ils présentent l'homme prudent, l'homme d'état, le législateur éclairé et l'ami de la patrie et de ses compatriotes“ (AD).

<sup>3)</sup> Ob. Materiały Nr. 22.

dziny. Choć niby „pierwszy stan“, król przestanie być stanem w Rzplitej, bo nie będzie miał prawa veto (nawet zawieszającego) przeciwko uchwałom Rady, a i na sejmach jego indywidualność prawna roztopi się w zbiorowej jaźni Rady, jako jedynej inicjatorki praw. Będzie musiał podpisywać wszystkie jej ekspedycje oraz używać swego imienia wszystkim jej uchwałom i wyrokom, podobnie jak swego stempla — wszelkiej polskiej monecie, bez korzystania z dochodów mennicznych. Zamiast wszelkich dawniejszych dochodów i — dodajmy bez ogródki — zamiast wielu praw otrzyma 6 milionów złp. listy cywilnej, kwotę olbrzymią jak na owe czasy. Zachowa prawo zwoływania sejmów zwyczajnych w czasie przez prawo oznaczonym, zyska nawet także prawo względem sejmów nadzwyczajnych, dotąd zwoływanych za zdaniem Senatu; zato i Rada będzie mogła w nagłych wypadkach zwoływać stany, a gdy król odmówi uniwersałom, ona roześle je sama, zawiadamiając ogół o królewskim oporze. Wogóle król wszystko robić będzie z Radą, nic bez jej asysty i zgody. Senatusconsilia i Senat przyboczny, nadal zbyteczne, ulegną skasowaniu, i senatorowie po zupełnem zwinięciu kasztelanii mniejszych, poza czynnościami w Radzie i Sejmie, zachowają jedynie funkcję przewodniczenia w izbach ekonomicznych województw. Nie kontent ze swego dzieła, dopisał jeszcze potem Sułkowski do zadań nowego rządu „dawanie królowi admonicyi, w razie gdyby złamał który z artykułów paktów konwentów albo obecnych konstytucyi“; po trzykrotnem upomnieniu rząd postąpi „według dawnego przepisu praw, zawartego w samych paktach konwentach“. Ów przepis odwoływał się do konstytucyi z r. 1609, która upoważniała do monitowania królów najpierw prymasa lub senatorów przybocznych, potem „sejmik uprzywilejowany“ przed najbliższym sejmem, potem wszystkie stany królestwa; wypadałoby z zestawienia norm dawnych i nowych, że Rada weszłaby w prawa owej pierwszej instancji upominającej,

t. j. rezydentów. Można jednak wątpić, czy Sułkowski naprawdę chciał jej kazać czekać dopiero na wynik admonicji sejmikowej i sejmowej, i czy nie zmierzał raczej do zasady, aby sama Rada ogłaszała wypowiedzenie posłuszeństwa.

Cokolwiek godziło w tron królewski, spotykało się z zupełnym poklaskiem Massalskiego, Wessla, Twardowskiego i towarzyszków (24 czerwca). Rzecz atoli dziwna — sam jeden Poniński nazwał te ograniczenia nieprzyzwoitości<sup>1)</sup>. Wywołało to zdumienie większe jeszcze, niż poprzednio regalistyczny duch poglądów Młodziejowskiego. Wnet Benoît i bawiący w nadzwyczajnej misji w Warszawie generał Lentulus zaalarmowali swój rząd, że marszałek konfederacji, jak przystało na „niewiernego Polaka“, zmienia front, łączy się z królem i przygotowuje „szykany“ przy układaniu nowej formy rządu. Lentulus żądał nawet od Stackelberga, aby wstrzymano wypłatę pensji marszałkowi<sup>2)</sup>.

Wierni Prusacy trapiли się przedwcześnie. Blok stackelbergowski daleki był od pęknięcia. Ściągnięty mocną nicią wspólnych interesów, ambicyi, zawiści i win, miał on trwać do końca Delegacji i Sejmu, ani krócej ani dłużej, jedynie do chwili, gdy wszyscy współnicy wydobędą ze swego współdziałania cały przewidywany zysk. Prawdą było tylko to, że Poniński zanadto cynicznym był karyerowiczem, by miał przez całe lata żyć jedną namiętnością. Zemstę wywarł i wyczerpał w pamiętnym głosowaniu majowem, potem gotów był puścić w niepamięć wiadomą zniewagę z przed dwóch lat, i nie zrywając z Sułkowskim, wprowadzić samego króla do spółki udziałowej rozdrapywaczy Rzplitej. Pożądał sławy i władzy, ale bardziej jeszcze pieniędzy; dla zdobycia pierwszych obmyślił sobie godność oratora szlacheckiego w Radzie, dla drugich miał później prehandlować oratorstwo za klucze podskarbińskie.

<sup>1)</sup> Protokół konferencji, Materiały. Nr. 20.

<sup>2)</sup> Lentulus do Fryderyka II 8 sierpnia. Pol. Corr. XXXIV, 108.

W rozwlekłym i pretensjonalnym piśmie Ponińskiego dwie rzeczy rzucają się odrazu w oczy: stosunek Rady do Sejmu, polegający na instrukcyi, każdorazowo uchwalanej dla niej przez izby na przeciąg dwóch lat, i niestłuchane wywyższenie godności pierwszego przedstawiciela szlachty. Tamtą myśl instrukcyi mógł kuchmistrz zapożyczyć ze Szwecyi, mianowicie z t. zw. odpowiedzi stanów na sekretną propozycyę Wydziału. Tę drugą wyczytał sobie pewno w Konarskim<sup>1)</sup>, albo nawet, w dziele de Reala „La science du gouvernement“. Wogóle po wzory dla swej budowlі sięgnął wcale daleko: powołał i amfiktyonów, i eforów spartańskich, i radę ateńską, i archontów, i trybunów rzymskich, z późniejszych czasów — parlamenty, sekretne komitety, delegacje, sejmy ciągłe, senaty, wielkie rady stanu. Zmieszał to wszystko i ulepił zgodnie z Sułkowskim Radę Nieustającą. Miejsce dla niej będzie „pośrednicze“ między głową i tułowiem narodu. Przytem Rada stanowić będzie centrum władzy wykonawczej pomiędzy i ponad różnemi jurysdykcjami („départemens“), t. j. Komisjami, Skarbową, Wojskową, Asesoryą i Komisją Marszałkowską. Sama obędzie się bez podziału na departamenty. Funkcyonować ma od Sejmu do Sejmu, ale w razie zwłoki w zwołaniu stanów zachowa możność wydawania rozporządzeń na nagłe wypadki, z których zda sprawę, jak tylko zgromadzi się Sejm. Taka Rada, bądź co bądź, raczej dozorcza niż rządząca, nie potrzebuje być bardzo liczną: wystarczą w niej król, prymas, jeden biskup, trzech senatorów większych i dwóch mniejszych, jeden minister (najlepiej kanclerz), sześciu lub dziewięciu posłów szlacheckich, po 2 lub 3 z każdej prowincyi, wreszcie największa persona, dla której Poniński wynajduje tytuły, jeden szumniejszy od drugiego: „wielki komisarz pełnomocny stanu rycerskiego“, „wielki pensyonarz“, „konsyliarz pensyonaryusz“, „orator

<sup>1)</sup> O Skutecznych Rad Sposobie, IV, 75.

Najjaśniejszej Rzplitej“, „prokurator generalny“. Ten stróż cnoty narodowej, ten spadkobierca rzymskich trybunów i cenzorów, *ad personam* Ponińskiego dziedziczny i suto uhonorowany, miał być w całym gronie, jeżeli nie wszystkim, to połową wszystkiego: on oskarżałby wszystkie organy o nadużycie władzy, utrzymywałby równowagę między stanami, przedstawiał noty posłom cudzoziemskim, onby prowadził z nimi rokowania, wnosił projekty i zażalenia, proponował kandydatów na oficjalistów Rady.

Jakakolwiek zresztą odległość dzieliła myśli, uczucia i pobudki Ponińskiego od Sułkowskiego, te dwie główne siły Delegacji — potęga i wiedza, musiały szukać siebie nawzajem — i znalazły się w istocie. Zdania innych przyjmowały one do wiadomości jakby z łaski, w miarę potrzeby, ale całą przyszłość kraju chciały ułożyć według swoich przedewszystkiem aspiracji. Do szkicu marszałka powtręcał wojewoda różne poprawki i restrykcyje, sam nawzajem zaakceptował instytucję „pierwszego reprezentanta“ i w różnych rzeczach znosił się z kolegą. Na tych dwóch filarach musiał stanąć i rzeczywiście stawał od lipca do września zbiorowy plan reformy szefów stronnictwa <sup>1)</sup>. Najwięcej treści dostarczył książę August. On ustalił rozległą kompetencję rządu, on włożył do kompromisowego projektu najostrejsze artykuły antymonarchiczne. Poniński dopilnował umieszczenia tam splendorów dożywoтного oratora z pensją 120000 złp., o resztę mniej dbał. Coś niecoś przyjęto, zdaje się, od Massalskiego <sup>2)</sup>; próbował oddziałać na redaktorów Młodziejowski, który, chcąc zasłużyć się w oczach Stanisława Augusta, podał im w lipcu szereg trafnych sprostowań. On to m. in. pierwszy rzucił myśl ugodową, aby Rada prezentowała królowi trzech kandydatów na każdą

<sup>1)</sup> Ob. Materiały Nr. 26,

<sup>2)</sup> Ślady tej dążności widoczne z przypisków Ant. Sułkowskiego na Pro memoria Augusta, Materiały Nr. 21.

godność, a nie mianowała ich sama, on powściągnął za-  
pał kodyfikatorski Sułkowskiego, tłumacząc, że dwa lata  
na uporządkowanie praw polskich nie wystarczą, on dał  
mu naukę za ów artykuł o admonicjach, jak mało przy-  
stoi gadać o paktach konwentach tym, co pierwsi pakta  
owe łamią<sup>1)</sup>. Niewiele z tej krytyki przyswoił sobie Suł-  
kowski. Również z dojrzałych „Idei“ anonima nie wszyst-  
ko wzięto, co na uwagę zasługiwało: w planie kompromi-  
sowym można przypisać ich wpływowi tylko ogólny układ  
ustawy, podział Rady na departamenty<sup>2)</sup> i lepsze niż pier-  
wotnie określenie jej odpowiedzialności przed Sejmem<sup>3)</sup>.

Jak dalece interes osobisty i ambicya, a nie racye  
ustawodawcze, wodziły piórem redaktorów, o tem świadczył  
jeszcze jeden ich wynalazek obok oratora-cenzora-trybuna.  
Za zgodą partnerów wcisnął się do nowej instytucji pan  
sekretarz Rady, czy też sekretarz stanu, według intencji  
piszących nikt inny, jak piórowładny Antoni Sułkowski.  
Intrygant, pełen pretensyi i zółci, a bez talentów nawet  
intryganckich, zmiarkował sam, czy też dowiedział się od

<sup>1)</sup> Ob. notę kanclerza dla króla, Materyały Nr. 24; Młodziejowski  
do króla 14 lipca: „Komunikuję W. Kr. Mości moich na niektóre punkta  
projektu Consilii Permanentis, mnie pod wielkim sekretem komunikowa-  
nego, obserwacyi; z nich cokolwiek światła wziąć można, co ichmość  
zamyślają; po przeczytaniu [suplikuję W. Kr. Mości nazad o ten papier,  
bo nie mam drugiego“ (BCz 799).

<sup>2)</sup> Stackelberg do Panina 29 lipca: od 3 czerwca „nous avons ima-  
giné bien de bonnes choses pour ce Conseil“, m. in. cztery departamenty  
(AMSZ). Czy nie miał poseł przed oczyma memoriału anonima, gdzie  
błędnie narachowano departamentów 4 zamiast 5? Bo zresztą żaden  
znany projekt nie podawał liczby mniejszej, jak 5.

<sup>3)</sup> Niewielką rolę odegrał przy powstaniu wspólnego projektu blo-  
kowego memoriał Kazimierza Granowskiego, przesłany ks. Augustowi  
w kwietniu. Wojewoda rawski próbował tam ściśle odgraniczyć kompe-  
tencyę Sejmu od kompetencyi Rady; Sułkowskiemu jednak lepiej, zdaje  
się, trafił do przekonania pomysł umieszczenia przed gmachem Rady  
skrzynki, gdzie uciśniony obywatel składałby swoje zażalenia. Ob. Mate-  
ryały Nr. 13.

brata, że Poniński niedługo będzie się upajał dożywotniem oratorstwem, że zakosztuje wszystkich rozkoszy wielkorządów, a potem przesyć się nimi, podobnie jak rozpustą, demagogią, karcjarstwem, — i pozostawi rząd komu innemu. Na ten wypadek obmyślił sobie Antoni pod nazwą sekretarza funkcję zastępczą przy oratorze: obiecywał sobie wszędzie zaglądać, wszystkim włożyć za skórę, odbierać prośby, donosić, oskarżać, wydawać (może niedarmo) rezolucje, koncesje — i siadywać na sejmach obok ministrów z pensją 36000 złp.

Z takiego to wyszedł garnka, pod okiem takich kucharzy i taką tchnął wonią wspólny projekt prawodawczy bloku delegacyjnego <sup>1)</sup>.

---

<sup>1)</sup> Husarzewski pisał 10 września do Ogrodzkiego: „Je ne suis bon à rien aujourd'hui. J'ai du noir dans l'âme depuis trois jours que l'on m'a rapporté quelques points de notre future forme de gouvernement. Ce n'est pas assez que l'on nous ait ruiné de fond en comble, et qu'on veut nous ôter jusqu'à l'espérance de nous relever jamais, en introduisant chez nous un gouvernement bien plus monstrueux, que celui que nous avons jusqu'ici\* (BCz 704).

## ROZDZIAŁ X.

Interes królewski czy narodowy? Majestat spoidłem monarchii europejskich. Spoidłem rzeczypospolitych — większość głosów. Blok zaprzeczająca reformę sejmową; król traci z oczu majestat. Gromy i pokusy. Konszachty Poniatowskiego z Młodziejowskim. Czwartyński prowokator. Czartoryscy przeciw gwarancyi. Terror na opozycję. Sceny 13, 14 i 28 sierpnia. Projekt praw kardynalnych. Traktaty. Reasumpcyja Sejmu. Sułkowski-Garrick. Deputacya do trzech posłów. Sprawa Komisji Edukacyjnej. Nacisk Rosyi i Prus na Austryę. Zwrot króla w stronę Berlina. Chciwość i polityka w Burgu. Pokrewne pobudki na zamku warszawskim. Stackelberg ściera kanty projektu blokowego. Los „Oratora“ i Departamentu Duchownego. Układy listopadowe. Król w opałach. Ultimatum. Kapitulacya 10 grudnia.

Przez lipiec, sierpień i wrzesień r. 1773 trwały w Delegacyi i w Sejmie rokowania o sankcyę zaborów. Po zakończeniu ich miano się zająć uspokojeniem wewnętrznem.

Stanisław August widział nadciągający nowy szturm. Pierwszy przetrzymał poprawnie: został przegłosowany w izbie, i dopiero pod grozą jeszcze większej klęski publicznej ustąpił, zgodził się na pełnomocną Delegacyę do traktatów. Tam wybór był jasny, choć tragiczny: póki był jeszcze cieniutka nadziei, nie można było wahać się między obroną całości kraju i zaprzęciem. Drugi szturm godził w suwerenność państwa na wewnątrz i zewnątrz, w samą istotę i podstawę polskiej monarchii; od wyniku jego zależęć musiał zdrowy lub zwichnięty rozwój całej państwo-

wości. Tu już wiadomość złego i dobrego w sumieniu biednego króla była mniej jasna. Prywatna sprawa Poniatowskiego zlewała się chwilami ze sprawą monarchizmu, a ta z jeszcze większą sprawą Rzplitej. W zasadzie monarchizm polski i państwowość nie były to rzeczy jednoznaczne, i cokolwiek miała z czasem powiedzieć o ich związku historia polityczna, zadanie obrony tronu było narazie niewdzięczne, bo niepopularne.

Gdyby je podejmował kto inny, jakiś Karol, Fryderyk, Ludwik czy Gustaw, niktby im tego nie miał tak bardzo za złe. Conajwyżej ściętoby mu głowę, ale pozostawionoby nietkniętą dobrą sławę: król dynasta z Bożej łaski poto jest królem, aby wysoko nosił czoło. I u nas też dużo więcej wolno było Augustom, niż Stanisławom: pierwsi dorabiali się w najgorszym razie ekskluzyi potomka na najbliższej elekcji, drudzy zasługiwali na tytuły wrogów ojczyzny, jak Leszczyński, tyranów, uzurpatorów, despotów, jak Poniatowski, bywali sądzeni, poniewierani, przeklinani. Historyografia też nauczyła się innego respektu wobec dziedzicznych utracuszów, niż wobec elekcyjnych dorobkiewiczów. Umie ona przez usta nieladajakich przedstawicieli nazwać takiego Augusta III w nagrodę za cnotliwy żywot „dużo lepszym“ królem, niż Stanisław August<sup>1)</sup>, umie stwierdzić, że Ciołek nie był królem w żadnym calu<sup>2)</sup>, a jednocześnie ma mu za złe, jeżeli próbował nim zostać chociażby w jednym calu i obstawał przy tem, co mu się z prawa według paktów konwentów należało. Nie trzeba być żadnym apologetą, aby uznać, jak mało „fałszu“, jak dużo prawdziwego dramatu tkwiło w ówczesnej, na jesień r. 1773, alternatywie, czekającej Poniatowskiego, gdy musiał albo utracić bez winy całą niemal moc rozkazywania i władzę nominacyjno-rozdawniczą, albo

<sup>1)</sup> Askenazy, Przymierze polsko-pruskie, 26.

<sup>2)</sup> Korzon, Zamknięcie „Wewnętrznych Dziejów“, IV, 624.

narazić się wobec tysięcy detronizatorów obroną swej prerogatywy i jeszcze zarobić sobie na pośmiertny sąd, że pragnął tylko realnych korzyści osobistych<sup>1)</sup>.

Czy tylko osobistych? Czy ta resztką dostojęństwa monarszego, jaką naród szlachecki pozostawił w ręku Wazów, Sobieskiego, Wettinów, była ich tylko osobistem, prywatnym patrymonium<sup>2)</sup>? Czy kraj dobrze wychodził na

<sup>1)</sup> H. Schmitt, Dzieje Polski XVIII i XIX wieku, II, 433. pisał: „Król, który po podpisaniu aktu limity dość obojętnem przypatrywał się okiem całemu biegowi układów o odstąpieniu trzeciej części dzierżaw Rzplitej, nie okazywał równej obojętności, gdy szło o jego prerogatywy, rozciągłość władzy i dochody“. O wiele dobitniej S. Askenazy, Wczasy Historyczne, I, 16--7: król „opierał się akurat tak długo, i co najważniejsza, w tej mianowicie rzeczy, póki i gdzie wymagał tego własny jego interes osobisty. Albowiem dwie, zgoła odrębne, rzeczy miał on przed sobą na sejmie podziałowym warszawskim: sankcyę i nową organizacyę rządową w kraju, zostawionym z podziału. Królowi nietyłe pierwsza, ile właśnie druga sprawa leżała na sercu. Chodziło mu mianowicie o skutki nowej organizacyi rządu dla niego osobiście. Pod tym najaktualniejszym dla niego względem rychło, już w grudniu 1773 roku doszedł do porozumienia ze Stackelbergiem. Wtedy odrazu zgodził się na resztę. Wziął zaraz kilka tysięcy dukatów ze wspólnej kasy poselskiej“. Podobnie później, w r. 1787 (Przymierze Polsko-Pruskie, 28), chodziło królowi nie o reformy, lecz o takie „realne korzyści osobiste“, jak m. in. „rozszerzenie swego przywileju szafunku urzędów“ i sukcesyę dla synowca. — O tem, jakie ustępstwo było rychłe, a jakie nierychłe, można powziąć wyobrażenie z całej niniejszej pracy. Co do oporu w sprawie osobiście dotykającej Poniatowskiego, należy wiedzieć, że rozbiór o wiele osobiściej dotykał go, niż Rada, bo odbierał  $\frac{3}{4}$  dochodu. Wreszcie wiadomość o dukatach okazuje się w świetle rachunków Stackelberga — wysaną z palca.

<sup>2)</sup> Korzon, Wewnętrzne Dzieje, wyd. II, IV, 191: „Stanisław August sprzedał swe prastare prawo królewskie za cztery starostwa i pieniężne dary, ofiarowane mu przez Delegacyę“; o ile ściśtem jest to powiedzenie, zobaczymy poniżej. Jednak, dopóki nie „sprzedał“, na poprzedniej str. 190: „mocno się opierał“. Aby czytelnik nie przypuścił, że ten „zdrajca i zbrodniarz“ dbał o cenne prastare prawa królewskie, stwierdzono w odśyłażu za Stackelbergiem, że mu chodziło tylko „o własne interesa i o samowładztwo“.

republikanckich, radomskich i barskich podrzutach ducha antykrólewskiego? Najpotężniejsze państwa i narody europejskie zawdzięczały swój wzrost królom. Monarchizm francuski był zarazem ostoją i chlubą narodowości francuskiej. Monarchizm hiszpański — sztandarem wielkości Hiszpanii. Austriacki — mocnym spoidłem różnych dzierżaw habsburskich i duszą ich wspólnego rozrostu państwowego. Szwedzki — według Geijera — twórcą potęgi mocarstwa Wazów. Monarchia pruska stała się kolebką i kuźnicą patriotyzmu pruskiego, wzorem dla niemieckiego. Monarchizm rosyjski — największą, prawie jedyną siłą rozpędową plemienia wielkoruskiego. A polska królewskość, lubo odarta z najistotniejszej treści, stawała się przez wiek XVII jedyną na cały naród strażnicą wspólnej sprawy narodowej, ona była za wszystko odpowiedzialna, ona dbała o honor Rzplitej, usiłowała godzić dzielnicowe sprzeczności, pracowała, ciągnęła ku górze syzyfowy kamień rządu, gdy sejmy, sejmiki, konfederacye ciążyły częściej ku dołowi — i zrzadka tylko „pozwalaly“ królom zbawiać dobre imię tudzież dobrobyt narodu.

Narodowy, zdobywczy, przodujący monarchizm Ludwików miał pewną rację, gdy głosił: „*La nation ne fait pas corps en France; elle réside toute entière dans la personne du Roi*“<sup>1)</sup>. Społeczeństwo brytańskie było takim zrzeczeniem, to też od początku XVII wieku coraz lepiej obywało się bez wodza-pomazańca. Rzeczpospolita Polska też stanowiła oddzielną jednostkę poza osobą królewską, ale jej ciało od wygaśnięcia Jagiellonów popadło w rozkład, i trudno wyobrazić sobie, czem pozostałoby ono bez króla, w stanie wiecznego bezkrólewia, skoro według powszechnego przekonania po śmierci króla ustają wszystkie sądy normalne. Królewskość dziedziczna, krótko mówiąc, uchodziła wszędzie w XVIII

<sup>1)</sup> Słowa Ludwika XIV, skierowane do następcy i prawnuka, Ludwika XV, w pewnym ustępie „*Mémoires*“.

wieku za formę rządu najbezpieczniejszą i dla potęgi narodowej najlepszą. Królewskość elekcyjna wydawała się mniejwięcej tem samem, czem dziś monarchizm konstytucyjny, — normalnym kompromisem między majestatem i wolnością. Ale prawdziwej rzeczypospolitej, bez majestatu, nie pragnął świat ówczesny, nie pragnęła jej i Polska, czując, że bez głowy rozpadnie się na części. Wiedział dobrze Leszczyński, dlaczego w planowanych zbiorowych ministeriach dyskretnie zastrzegął niezawisłą decyzję królowi i jemu samemu zostawiał politykę zewnętrzną. Prawda, po Leszczyńskim, a w duchu starego Karwickiego, żądał Konarski republikanin, aby król „raczył“ chodzić za zdaniem większości Rady Rezydentów, — a należy wiedzieć, że i wielkiego pijara <sup>1)</sup> i „dobroczyнного filozofa“ <sup>2)</sup> cytowano w kuloarach Delegacyi 1773—4 r. — ale też i on, Karwi-

<sup>1)</sup> Stackelberg do Panina 17 sierpnia 1774: „Ja vois même entre, les mains de tout le monde le livre d'un certain père Konarski, auteur fort estimé, qui renferme le projet d'un Conseil Permanent, tel que nous l'avons réglé, et encore beaucoup moins favorable aux rois de Pologne. L'auteur cite des lettres du prince chancelier Czartoryski et du stolnik de Lithuanie, roi d'aujourd'hui, dans lesquelles ce projet est reconnu salutaire au bien de l'État“. Tekst ten poprzednio już ogłosił dr. K. M. Morawski. Do charakterystyki okresu Rady Nieustającej i genezy przymierza polsko-pruskiego, Kw. Hist. 1913, str. 316. Należało jednak stwierdzić przy tej sposobności 1) że poseł rosyjski książki tej nie czytał, bo w dziele „O Skutecznym Rad Sposobie“ niema żadnego listu M. Czartoryskiego ani St. Augusta; 2) że listy ks. Augusta i St. Poniatowskiego ojca, przytoczone tam, chwałą I tom dzieła, t. j. krytykę liberum veto, a nie projekt Rady, wydrukowany dopiero po trzech latach; 3) że projekt Konarskiego wcale nie był mniej przychylny królom, niż plan Stackelberga i towarzyszy, 4) że był o 10 lat starszy, a nie młodszy od tego ostatniego, jak to można wnosić z tekstu depeszy i ze wzmianki u Sołowiewa; wreszcie 5) warto było podkreślić tandetną robotę „Istorii Rossii“ (wyd. II, VI, 992—3), według której „Kanarskij“ (zmarły przed rokiem) przywiózł (miało być: przytoczył) owe mniemane listy Stackelbergowi czy też szefom Delegacyi.

<sup>2)</sup> Ob. Prot. Del. Zag. III, 233, 6.

cki, całą siłą pracowali nad tem, aby zrobić z narodu polskiego, za pomocą reformy parlamentarnej, wolne i samowładne „ciało“ republikańskie, taką właśnie „korporację“, jaką negocjował we Francji Ludwik XIV. Konarski dążył do zniesienia pierwiastkowego dualizmu między koroną i społecznością, oraz między jego późniejszymi wykładnikami, mianowicie prawem udzielania „dobrodziejstw“ z jednej strony, a prawem wypowiedzania posłuszeństwa z drugiej; na jego miejscu chciał wzniesić budowlę monistyczną, opartą na zupełnem samowładztwie ludu, bez takich obcych ingrediencji, jak „wdzięczność“ wobec szefa władzy wykonawczej i pseudotrybuńskie „nie pozwalam“. Wiązał więc na przyszłość zasadniczo odebranie królowi wolnej dystrybucji z wprowadzeniem rządów większości. Był to związek zasad tak naturalny, że w swoim czasie trafiał do przekonania i rozmaitej daty republikantom, i stolnikowi Poniatowskiemu<sup>1)</sup>, i Augustowi Sułkowskiemu<sup>2)</sup>. Kiedy przez opór państw północnych w r. 1764 odpadła rzecz główna, t. j. reforma sejmowa, to zarazem odpadł jej warunek — zniesienie dystrybucji. Król jednak gotów był wrócić do obojga. Z dawnej nauki mistrza, którego mądrość i odwagę cywilną uczcił pamiętnym medalem, wziął na własny sztandar dwa główne postulaty: sejm ciągły i rządy większości; przydał dwa swoje artykuły królewskie: wolne rozdawnictwo urzędów i całkowitą komendę nad gwardyą<sup>3)</sup>, i dwa najogólniejszej doniosłości państwowej — aukcyę wojską<sup>4)</sup>, oraz ściślejszą unię z Litwą<sup>5)</sup>. Pod tymi warun-

<sup>1)</sup> Mowa Augusta Sułkowskiego 11 maja, Dyaryusz sejmowy, Por. Polska w dobie Wojny Siedmioletniej II, 343, 516 (według własnych wznajń stolnika).

<sup>2)</sup> Por. wyżej, 20.

<sup>3)</sup> Benoît do Gabinetu 24 listopada i 1 grudnia 1773. Gabinet 11 grudnia, nie zwleka z ostrzeżeniem przed tak niebezpieczną nowością, jak sejm ciągły (AB).

<sup>4)</sup> Reviczky 4 kwietnia 1773 (AW).

<sup>5)</sup> Benoît do Gabinetu 5 stycznia 1774: „Sa Majesté Polonoise sou-

kami nie tylko zgadzał się, ale chciał uwolnić się od szafunku funduszem korupcyjnym, zwanym pięknie „chlebem dobrze zasłużonych“<sup>1)</sup>. Poniatowski niedarmo studyował za młodu Anglię i z książek, i z opowiadań przyjaciół, dyplomatów Williamsa (1751—56) oraz Stormonta (1756—1761)<sup>2)</sup>, i z naocznej obserwacji (1753—4)<sup>3)</sup>: nauczył się stamtąd odrzucać korupcję à la Walpole-Pelham, ale cenić zdrowy parlamentaryzm i silną prerogatywę<sup>4)</sup>.

Gdy nadszedł dzień przebudowy — zarazem dzień klęski, — chodziło o to, jak zachowają się wobec tych aspiracji czynniki wpływowe polskie i decydujące cudzoziemskie. Słyszeliśmy syrenie głosy Sułkowskiego, Massalskiego i towarzyszy w izbie sejmowej o przyszłych ulepszeniach, jakie czekały Polskę w nagrodę za rozbiór. Gdyby chcieli oni naprawdę tak wyzyskać konjunkturę, gdyby przyjęli plan pacyfikacji Panina nie do wykonania, ale do poprawienia w duchu narodowej racji stanu, i postawili na swoim, wówczas blok mógłby się szczyścić tryumfem polityki

haiterait aussi de réunir la Lithuanie plus étroitement à la Pologne, en établissant une plus grande union entre ces deux provinces et en abolissant la différence qui règne encore dans quelques'unes de leurs lois. Ce prince voudrait qu'il n'y eût qu'un haut tribunal, un grand général et un grand maréchal, et ainsi de toutes les autres charges. Ceux mêmes du parti opposé à S. M. qui se piquent d'être les plus éclairés sont d'un sentiment égal là-dessus avec elle, mais comme cet article n'a pas encore été proposé à la Délégation, il faudra voir ce que les Lithuaniens diront à ce projet, lequel, au reste, me paraît pouvoir être assez indifférent aux puissances voisines, du moins mes collègues l'entrevoient-ils, comme cela“ (AB). Por. Entretiens avec Stackelberg 22 stycznia 1774 o pożądaniu zjednoczeniu Komisji (AU 1649) i rozmowę z Lentulusem, Mate-ryały Nr. 27.

<sup>1)</sup> Reviczky 4 kwietnia 1773, j. w.

<sup>2)</sup> Polska w dobie Wojny Siedmioletniej, *passim*; Sejm Grodzieński 1752 r. (Mrok i Świt, 37 sq.).

<sup>3)</sup> Pamiętniki króla Stanisława Augusta.

<sup>4)</sup> Swe uznanie dla rządu angielskiego wypowiedział m. in. w mowie 23 września 1776 r. ob. Dyaryusz sejmu t. r., 180—1.

ugodowej, niebohaterskiej pewno, ale racjonalnej. Rosyja ich potrzebowała, więc mogli stawiać żądania. Austria sprzyjała zlekka reformie rządu polskiego, potrzebowała Rosyi, więc mogli wyzyskać jej pomoc. Mocarstwa zobowiązały się nawzajem usunąć nierząd; Panin, gdy raz obiecał reformy, głosił, że musi dotrzymać słowa<sup>1)</sup>. Trzebaż było umieć żądać. Skoro zdecydowano się na Radę, trzeba było postawić ją na czemś mocnym, jeżeli nie na obu filarach, na jakich stoją nowoczesne rządy parlamentarne, t. j. na królu i reprezentacyi, to choćby na jednym filarze: albo na silnym królu, albo na zdrowym Sejmie, bo inaczej całe dzieło zawisłoby w przestworzu, na obcym kołku, na łasce rosyjskiej. Sam Stackelberg w głębi duszy skłaniał się do znanego junctim według teoryi Konarskiego<sup>2)</sup>.

<sup>1)</sup> Panin do Stackelberga 8 czerwca, poucza, jak ma zwalczać obojętność Reviczky'ego w sprawach wewnętrznych Polski: „Les trois cours ne sont pas moins engagées l'une vis-à-vis de l'autre à travailler à régler celles-ci, qu'à terminer leurs propres. Le principe d'où elles sont parties pour la formation de leur concert est la désolation présente de la Pologne, le dommage et le danger qui en résulte pour leurs frontières, le besoin de fixer désormais à la République un état de puissance intermédiaire et un gouvernement bien ordonné, analogue à l'intérêt de leur voisinage. Ce sont là leurs vues et leurs engagements communs entre elles. Mais ce sont aussi ceux qu'elles ont contractés par leurs déclarations vis-à-vis de la République en face de l'Europe. Leur bonne foi est liée de tous côtés, et ce n'est qu'à la confiance qu'y ont pris quelques Polonais qu'elles doivent l'espérance qui commence à se fonder de donner une sanction légale au partage qu'elles se sont fait. Cette sanction même ne pourra même jamais exister, si les affaires intérieures ne se règlent pas, puisque ce n'est qu'à cette époque que le traité deviendra une constitution de l'État“. (AM, list opuszczony w Sborniku).

<sup>2)</sup> Stackelberg do Panina 3 czerwca, motywuje konieczność odebrania królowi dystrybutywy tem, że rządząc Senatem ad latus, „il sera le despote indirect de la Pologne, ce qui est ...beaucoup pis qu'un Soudan (!) Asiatique. Tout ce qu'on peut lui laisser, c'est la distribution des moindres charges, et encore serat il difficile d'établir les balances contre lui avec le revenu qu'il aura. Il est un principe en Pologne, fondé sur la nature du gouvernement et l'expérience: c'est que le roi ne saurait gar-

Lecz Sułkowscy i consortes pokpili sprawę z krete-  
sem. Niedość, że nie stanęli niewzruszenie przy wyma-  
ganiach „Skutecznego Rad Sposobu“, oni pierwsi z wła-  
snego konceptu wtrącili do planu Panina żądanie odjęcia  
królowi nietylko wolnej dystrybuty dobrodziejstw, ale i wa-  
kansów, i to tych ostatnich nie na rzecz wyborców, lecz  
na rzecz Rady, której nie umieli wesprzeć na Sejmie, którą  
żдали na łaskę wrogów zewnętrznych. Głód władzy i jado-  
wita złość partyjna podyktowały im ten pakt w samej  
chwili narodzin bloku, w kwietniu r. 1773. Za klęskę po-  
działu wyjednali nową klęskę — podcięcie królewskośći,  
i cóż dziwnego, że rozbiornicy skwapliwie pochwycili to no-  
we, warcholskie, nie republikańskie junctim, aby później,  
gdy Sułkowscy, opamiętawszy się, poproszą o naprawę  
sejmów, odrzucić pogardliwie ich prośbę i zapłacić im za  
służbę — Austria beczkami soli z żup wielickich, a Ro-  
sya gotówką<sup>1)</sup>.

W porównaniu z tymi handlarzami Stanisław August  
wyglądał wcale przyzwoicie. Honor, interes, rozum, odpo-  
wiedzialność wobec przyszłości dodawały mu hartu. Tra-  
ktował oczywiście kwestyę swej władzy nietylko jako pa-  
tryota, z punktu widzenia korzyści narodowej, i nietylko  
jako ideolog. Był królem, więc miał prawo do instynktów  
monarszych niegorsze, niż którykolwiek z jego kolegów;  
wolno mu było upierać się przy władzy i autorytecie. Sama  
Katarzyna II uznała za niepożądane po zamachu 3 listo-

---

der la distribution des grâces qu'avec le rétablissement général du libe-  
rum veto, afin que toutes les Diètes puissent être rompues, comme par  
le passé. La conservation des bienfaits pour le souverain n'est pas com-  
patible avec la pluralité, à moins qu'on ne veuille changer la forme de  
gouvernement républicain en monarchique“. (Dalej o projekcie Augusta  
Sułkowskiego, j. w. str. 219).

<sup>1)</sup> Stackelberg do Panina 31 sierpnia 1773: Ant. Sułkowski, trzyma-  
jący pióro francuskie w Delegacyi, dostał od Józefa II 2000 beczek soli;  
„le voilà furieusement salé!“ (AMSZ); Sbornik CXXV, 155, 326.

pada poniżej do reszty powagę królewską w Polsce, miałyby się zgadzać na to bez oporu Stanisław? <sup>1)</sup>

Lecz wcześniej jęły podważać te uczucia inne pobudki, natury powszedniej i zdawkowej. Zaczadzona aura Delegacji spływała też na króla. Wszystko naokoło wołało: „ratuj się, kto może“, t. j. „chwytaj, co można“. Więć i Poniatowski począł się pytać coraz sceptycznie: „na co ten mój heroizm bezsilny?“ I spadał potrosze z wyżyn bezwzględnego majestatu na to niskie stanowisko, z którego mieli go później sądzić niektórzy historycy: że prerogatywa to dobro „osobiste“, „namacalne“, równorzędne z ekonomią, starostwem lub dochodem mennicznym...

Tę słabość przeciwnika widział namiestnik Katarzyny II, gdy wiódł do boju falangę Sułkowskich, Ponińskich, Massalskich, Gurowskich, Twardowskich, Wesslów. On nieśli foliant wspólnego projektu blokowego, on wywijali piorunem i potrząsał trzosem. Miał nowy prosto z Petersburga arsenał groźnych nauk: że naród trzyma z Rosyą, naród widzi w królu pierwszą przyczynę wszech nieszczęść, że niema co liczyć na chęć Rosyi, aby go utrzymać na tronie, bo potencya ta lepiej wie, czego jej potrzeba; że poseł nie cofnie się przed żadnym środkiem, że każdy dalszy gwałt rozbiorowy przedstawi narodowi, jako wyłączny skutek

<sup>1)</sup> Stanowisko regalistyczne Husarzewski formułuje tak: „il ne faut pas à présent penser à autre chose qu'à les sauver (interesy króla). Tout le reste se fera après“, list do Ogińskiego 5 listopada 1773 z powodu wiadomości, że Gdańsk i Toruń, przestraszone wieściami o przyszłej mocy Rady, chcą prosić carową, aby je pozostawiła pod wyłączną władzą króla. 7 grudnia: „Je regarde les auteurs du Conseil Permanent, comme ces loups qui conseillaient aux brebis de se défaire de leurs chiens de garde, mais Salomon a eu raison de dire: stultorum plena sunt omnia. Si ces messieurs étaient sages, au lieu de diminuer, ils augmenteraient les prérogatives du roi, qui seul peut nous remettre sur pieds, si jamais nous devons y être remis“. 14, 21 grudnia na wieść o poddaniu się króla: „Lettre terrible que je n'ai pas pu achever de lire sans verser des larmes“ (BCz 704).

oporu królewskiego<sup>1)</sup>. Piorunem wymuszono Delegację, dalsze ciosy chowano na czarną godzinę, ale na razie ufano pokusom. Stackelberg i Panin do ziszczenia ambitnych swych marzeń o dalszym patronacie Rosyi nad Polską, t. j. o zabijaniu i pochłanianiu Polski przez patronat, potrzebowali zewnętrznych oznak harmonii i chcieli unikać tyrańskich gestów. Niechaj Europa ujrzy znowu okaleczony naród, garnący się jednak do macierzyńskiego łona Katarzyny. Niech ten obecny plan skrzywienia polskiego rządu nosi pozory dogadzania pragnieniom polskiej nacyi, jak i za czasów radomskich. Oby się udało przedstawić nadanie Polsce Rady, tego organu obcej ingerencji, jako nowe dobrodziejstwo, i za tę cenę kupić od Polaków samobójczy akt rozbrojenia królewskość. Oby wszyscy Polacy mieli głowy i serca Sułkowskich, Ponińskich, Młodziejowskich! „*Tomu-l' lancetow' nużny sredstwa, kto blagostju wielik kak Bog!*“ śpiewał Dierżawin u stóp Felicy: więc i Stackelberg-operator, zanim w ostateczności ukłuje lancetem, próbował miękką dłońią urobić sobie Stanisława Augusta.

Kusił go już conajmniej od maja. Przrzekał wtedy starać się, aby król za przejście na stronę Rosyi uzyskał powrót do takiej władzy, jaką miał w r. 1766. Wtedy rozgrywała się sprawa rozbioru. Król nie ustąpił<sup>2)</sup>. Potem przysłał Stackelberg Ponińskiego z wiadomą misją. Król oświadczył, że nie chce osobistego interesu odłączać od publicznego, i odprawił kuchmistrza<sup>3)</sup>. Bo też to było narzędzie

<sup>1)</sup> Panin do Stackelberga 8 czerwca 1773, Sbornik CXVIII, 403—5.

<sup>2)</sup> Entretiens du roi avec Stackelberg (AU 1649), fragment z przed 17 maja: „Dans le Conseil Permanent le roi choisira entre trois sujets pour les places de sénateurs; cependant Stackelberg proteste au roi que s'il veut s'en rapporter à lui, il travaillera à ramener les choses où elles étaient en 1766, — mais comme le roi ne peut se passer d'une des trois puissances, s'il s'attache à celle de Russie, on lui promet qu'il sera mieux que par le passé“.

<sup>3)</sup> Materyały Nr. 19.

zbyt brudne i szorstkie, zanadto podejrzane o mściwe względem króla zamiary. Lepiej nadał się na pośrednika oślizgły Młodziejowski. Ksiądz Machiawel, wszystkim potrzebny, a w nikim nie budzący zaufania, trafiał do ciemnych zakątków, niedostępnych dla Ponińskiego. Wobec księdza kanclerza nie było skrępowania ani skrupułów. Stanisław August nie potrzebował go się wstydić nawet w najniższych nastrojach swej wątlej i wiotkiej duszy, raz szybującej górną po strefach marzeń, to pełzającej przyziemnie. W początkach lipca błysnął ksiądz Poniatowskiemu perspektywą wypłaty zaległości z zabranych ekonomii i 400 tysiącami dukatów listy cywilnej<sup>1)</sup>. Strzała trafiła: wkrótce król skarżył się Stackelbergowi, że w swojej nędzy nie może nawet wystawiać weksli. „*Faites, que j'aie, —* kończył — *et on sera content de moi*<sup>2)</sup>. Nie było to jeszcze przymówką o rosyjskie pieniądze, nie było nawet skwitowania z obroby, ale Stanisław odstonił wobec wrogów wstydliwą część swego charakteru, dał poznać, że ostatecznie wszystko, majestat i honor, i dobro materyalne, zgodnie z podszeptem Młodziejowskiego i Ponińskiego<sup>3)</sup>, da się zredukować do wspólnego mianownika. Aby zaś król wiedział, jakim żądaniom ma uledeć, Stackelberg wtajemniczył go przez księ-

<sup>1)</sup> Entretiens p. datą 7-go.

<sup>2)</sup> Entretiens p. d. 18-go.

<sup>3)</sup> Młodziejowski do króla 28 czerwca: „W tym momencie odebrałem od marszałka bilet w te słowa: Tibi soli. Proszę, przeczytawszy, tę kartkę odesłać mi. To, com ustnie WMPanu powiedział względem intrat królewskich, jak najprędzej konkludować potrzeba; nie moja będzie wina, jeżeli przez odwłaczanie nie dogodzi się Najjaśniejszemu Panu. jakbyśmy życzyli. Ja czynię, co mogę, kiedy i przestrzegam. Ja wstrzymuję finalną decyzją, bo gdy determinacją wezmą, nie będzie już czas odrabiać. Zdaje mi się zaś, że dokończenie tej facyendy podług uczynionej Najj. Panu insynuacyi pomogłoby do gładziej roboty i inszych interesów“ (BCz 799).

dza kanclerza w treść planów Sułkowskiego i niektórych innych<sup>1)</sup>.

Inaczej, niż z Młodziejowskim, mówiło się wobec wiernych obrońców monarchizmu w Delegacji; tam mniejszość, po części przywiązana wprost do dworu, po części należąca do partii familii, nie wahała się nadstawić karku za króla. W trakcie rokowań z Reviczkym zdarzyła się do tego walna okazyja. Ten sam, co poprzednio, wartogłowy Antoni Czetwertyński<sup>2)</sup> znów jak w czerwcu „z azardem“ najniepotrzebniej robił obstrukcyę, póki się nie dowie, co za rząd wewnętrzny nastąpi w kraju<sup>3)</sup>, i znów spowodował tem projekt zwrotu do posła austryackiego, niepostrzeżenie wsunięty między inne punkty: „Na fundamencie wszystkich dawniejszych deklaracyi trzech dworów żądamy, aby osobny był artykuł traktatu, obiecujący, że prędzej nie ma mieć swego waloru, aż kiedy przyszła forma rządu Rzplitej dla uspokojenia i uszczęśliwienia narodu, jako też wszystko, co do tego ściągać się może, ułożone nie będą, a to przez dołożenie się i pod gwarancyą trzech dworów sprzymierzonych“. Innemi słowy, zdrajcy zamawiali sobie wszechwładztwo i niewzruszoność wszystkich uchwał, jakie

<sup>1)</sup> Entretiens, 18 lipca: „Divers projets sur la formation d'un Conseil Permanent sous A, B et C; celui sous B est d'un nommé Korton secrétaire de Bibikow. Le roi promet à Stackelberg de lui communiquer ce qu'il croit le plus nécessaire à corriger dans les projets pour le Consilium Permanens. Projet pour l'élection des rois sans interrègne sous D“. Niestety, żadnego z tych załączników niema na miejscu; że między nimi był plan Sułkowskiego, widać z późniejszych oznak, świadczących, iż król zna jego zawartość. 14 lipca, jak wiemy, Młodziejowski udzielił królowi swej krytyki owego planu.

<sup>2)</sup> Posel bractawski miał dotychczas opinię nieposzlakowanego patrioty, o mało nie drugiego Reytana. Owóż należy wiedzieć, że 12 czerwca, w tydzień po pierwszej mowie o gwarancyi (ob. wyżej str. 211), dostał on ze wspólnej kasy trzech posłów 150 duk., a w r. 1774 za cały czas delegacyi od Stackelberga 600 duk. (AMSZ). W tem świetle protesty jego przeciw rozbirowi zakrawają na szantaż.

<sup>3)</sup> Prot. Del. Zag. I, 95—6.

we własnym interesie przeprowadzą pod laską Ponińskiego.

Na to powstałi we własnej osobie blisko osiemdziesięcioletni kanclerz Czartoryski, zwykle milczący w Delegacji, i marszałek Lubomirski, sekundowani przez licznych posłów (13 sierpnia). „Nie wszyscy proszą o gwarancję“, wołał Sumiński, poseł dobrzyński, „chyba ci tylko, którzy pod dependencyą życzą sobie zostawać!“ Żądać gwarancji, nie wiedząc, co ma być poręczone, to nonsens, żądać go dla ustaw, ułożonych w cichości bez wiedzy Delegacji, to uchybienie względem zasady wolnej dyskusji. Niezmierny rozruch wtórował mówcy, ale Poniński nie bał się szmerów; jeżeli go w kwietniu nie dosięgnął gniew narodu, to już w sierpniu mógł drwić z wszystkiego; więc wdawał się śmiało w obronę sekretnych robót. „Projekt ten — deklamował — pierwsze sprężyny wewnętrznego pokoju ubezpieczający, chciały sprzymierzone gwarantować potencje“. To w gruncie rzeczy wystarcza; ale zresztą i sama „pragnie Rzplita i o jej dobro czuli obywatele wstrzymać te wszystkie sposoby, które dotąd widzieliśmy użyte od mocniejszych nad słabszymi. Był ten dla ojczyzny czas nie-szczęśliwy, że połowa najzacniejszych obywateli musiała z Warszawy wyjeżdżać, a ktokolwiek nie ulegał mocniejszemu, gorzkich doznawać przemocy skutków był przymuszony. Ten tedy jest i nie inny koniec żądania naszego, abyśmy, postrzegłszy, że ktoś mocniejszy chce wyższym być nad prawo, łatwe mieli reflektowania jego sposoby“. Zażądano otwarcia rozpraw, chcąc zapewne wyjaśnić, kiedy to były owe straszne czasy, czy za rządów familii po roku 1764, czy też po 1767/8. Ale Ostrowski skradł koniec posiedzenia, solwował<sup>1)</sup>.

Nazajutrz Turski, Lubomirski, Szydłowski, Gurowski Rafał, kasztelan przemęcki, Dzierzbicki brzeziński, posłowie Szamocki i Rościszewski znów uderzyli na żadaną gwa-

<sup>1)</sup> Prot. Del. Zag. I, 133—137.

rancję i chcieli wszelką dyskusję nad przyszłym ustrojem odłożyć, aż ustalone będą granice Polski. Wówczas August Sułkowski z bezprzykładną czelnością uwziął się „reflektować” Czartoryskiego: „Na dniu wczorajszym odezwał się pierwszy raz duch niezgody, duch tłumiący już od kilku lat wszelkie sentymta patryotyczne, duch pokrywający zawsze pod płaszczykiem dobra publicznego skryte przedtem, a teraz już jawne zamysły do kontynuacji despotyzmu, duch gorszący cudzoziemskich dworów ministrów w tym samym punkcie, gdy uraża niewinny a sprawiedliwy senatora postępek dobrze życzącego Rzplitej”. A potem, po odczytaniu tekstu zapytania do Reviczky’ego, płacząc z dziką perfidią znane czyny familii i jej wrogów, wypadki z czasów bezkrólewia, Radomia i Baru, wywodził: „Jeżeli zaś tak fatalne mają być dla Rzplitej losy, ażeby taż sama przemoc w obradach naszych, która w roku 1764, jako wczoraj już chwalebnie wspomniał JW. marszałek Konfederacji Koronnej, mimo większej połowy obywatelów wielowładne swoje pisała prawa, która w roku 1766 potrzebną i świętobliwą rozwiązała konfederację generalną, która w roku 1767 tak łatwo na ustanowienie konfederacji Toruńskiej, Słuckiej i Radomskiej zezwoliła, byleby się zawsze w pierwszeństwie influencyi utrzymała, która niepraktykowanym przykładem sejm ordynaryjny w roku 1768, za uniwersałami królewskimi zwołany, dla dojścia skrytych swoich myśli rozpuścić kazała, która obojętnej zawsze, a przeto najgorszej trzymając się drogi, do Rosyjskiej potencji, nam prawdziwie przyjaznej, nie przywiązując się i ofiarowanych częstokroć od niej środków nie przyjmując, która żadnych poważnych, ani przeciwko sromotnej publikacji bezkrólewia, ani przeciwko świętokradzkiej ręki występku nie czyniąc w czasie należytych kroków, a nakoniec nie przestrzegając stany Rzplitej, gdy o przyszłym na podział Polski sprzymierzeniu pierwsze doszły z gabinetów wiadomości, do ostatniego nieszczęścia nas przywiodły kresu”. Gdyby

więc izba odrzuciła projekt, mówca za jedyną nagrodę swoich prac patriotycznych żądałby; „aby słowa onegoż wyrysowane w tej izbie i odemnie podpisane zostały potomstwu na pamiątkę. Coby miłszym dla mnie i droższym nad wystawienie statuy i kolosów od innych żądanych służyło monumentem!“<sup>1)</sup>

Hałas i zamieszanie towarzyszyły tej wyzywającej mowie, ale gdy doszło do głosowania, blok zwyciężył. Wprawdzie Reviczky nie zgadzał się jeszcze na wplatanie zapowiedzi gwarancyi do traktatu cesyjnego, ale<sup>2)</sup> wkrótce kolos chwały Sułkowskiego stanął na podziw potomności między statuą radomską i targowicką. Kiedy następnego dnia król skarżył się Stackelbergowi na nieprzyzwoite mowy w Delegacyi, ów przyznał, że sam inspirował napaść na Czartoryskich, bo czas już wytępić (*extirper*) ludzi, co podpowiedzieli kiedyś królowi wyrazy, iż Rosya traktuje Polskę jak niewolnicę<sup>3)</sup>.

W początkach rokowań ze Stackelbergiem ponowiły się podobne sceny. „Duch niezgody“ nie przestawał buntować się przeciwko nakładanej obroży. W odpowiedzi na

<sup>1)</sup> Prot. Del. Zag. I, 137—143.

<sup>2)</sup> Prot. Del. Zag. I, 159—160. T. Sapieżyna w Strasburgu wyjątkowo trafnie pisze o tym epizodzie w swym dzienniku: „Owóż chrzest przed urodzeniem, a z urodzenia inaczej spodziewać się nie można, tylko monstrum“ (BPol).

<sup>3)</sup> Entretiens du roi avec Stackelberg, 15 sierpnia (AU 1649). Stackelberg do Panina 16 sierpnia: punkt 17 artykułów, podanych Reviczky'emu (właśnie o gwarancyi) prouvera à V. E. l'inquiétude de la nation qu'après la confection de nos traités nous ne l'abandonnions à l'anarchie. Toutes mes assurances ne sauraient la tranquilliser à cet égard, la famille de Czartoryski ayant levé le masque dans la Délégation au sujet de sa prédilection pour l'ancienne confusion. Son parti a prétendu qu'on ne devait remettre aux ministres étrangers aucun article relatif à la forme du gouvernement“. Warto więc względem Czartoryskich „prolonger la sage suspension d'une réponse favorable relativement à leurs starosties“ za kordonem, bo zańadto liczą na Austryę (AMSZ).

jedną z not, gdzie przymawiano się o dalszą przyjaźń rosyjską (28 sierpnia), poseł podniósł niebываłe poświęcenie carowej, co mimo tak krwawej z Turkami wojny przez Polskę wznieconej, „nie ustała dla odwrócenia całej Rzplitej rozbioru wojować z niewdzięcznością i usiłowaniem tych, którzy intencją rządu i uciemżenia ojczyzny onę zamieszali“<sup>1)</sup>. Takie sadzanie na jednej ławie oskarżonych Konfederacyi Barskiej i familii zawierało notoryczny fałsz, chociaż ze stanowiska głębszego ujęcia dziejów, kryło też i pewną prawdę, że mianowicie oba te obozy zerwały z Rosją, oba walczyły o niepodległość kraju. Zaraz nastąpił inscenizowany atak. Ostrowski rozdierał szaty: „Biała sprawcom klęski krajowej! Musimy zrobić wszystko, co w naszej mocy, aby dowiedzieć się ich imion. Jeśli ja winien, to ukarżcie mnie pierwszego za tę zbrodnię, haniebną dla sprawcy, ale jeszcze haniebniejszą dla narodu, jeżeli on zapomni ją pomścić. Jeżeli ja winien, to niechaj mię pierwszego rzuć do Wisły!“<sup>2)</sup>

Zbladł podobno, słysząc te słowa, Czartoryski. Prawo życia i śmierci spoczywało w rękach szajki Katylinów, miecz katowski w rękach trzech cudzoziemskich mistrzów. Ale Stackelberg nie był krwiożerczy. Nasłuchawszy się deklamacyi o wolnościach, ojczyźnie, błogosławieństwach opieki rosyjskiej i zachwyty nad Wielką imperatorową, zamiast wyjawić imiona winowajców, kazał kończyć robotę rozbiorową, a porachunki odłożyć na kiedyindziej.

Dużo zależało na pośpiechu, bo za parę tygodni miał się zebrać ponownie sejm, i były oznaki, że tam wręcz inny

<sup>1)</sup> Prot. Del. Zag. I, 214–5.

<sup>2)</sup> Rzecz szczególna, iż Protokół Delegacyi brzmi w tym punkcie (I, 190 sq.) nadzwyczaj blade i krótko. Czyżby Ostrowski, Antoni Sułkowski, Marcin Lubomirski zawstydziili się w protokole własnej elokwencji, której próbki przytoczył Sołowjew, VI, 947–8, według Stackelberga? — Wolimy ufać świadectwu obecnego na sesyi posła rosyjskiego, niż jego popychadłom.

przeważy nastrój, niż w Delegacyi<sup>1)</sup>. Aby pokrzepić ducha swych stronników, trzej posłowie postanowili odstąpić od własnej zapowiedzi, iż o formie rządu mowa będzie dopiero po traktatach handlowych tudzież stypulacjach dodatkowych<sup>2)</sup>, które miały m. in. określić prawa Polaków za kordonami, tudzież różne stosunki, wynikające z podziału. Już 13 września, w przeddzień wygaśnięcia pełnomocnictw Delegacyi, wniesiono projekt nowych ustaw kardynalnych. Ledwo Bułhakow, sekretarz ambasady rosyjskiej, zaczął go czytać, zerwała się wrzawa i trwała długo, zanim Poniński wywalczył posłuch Rosyaninowi. Dowiedziano się wówczas, że nowe prawa mają ustanowić w Polsce: 1) tron elekcyjny, 2) z wyłączeniem kandydatów cudzoziemskich, oraz 3) synów i wnuków poprzedniego monarchy, 4) „rząd wolny“, 5) przeniesienie władzy wykonawczej i nominacyjnej na Radę Nieustającą z senatorów i szlachty pod przewodnictwem króla. Monarchę czekała degradacja na prezydenta Rzeczypospolitej<sup>3)</sup>. „Rząd wolny“ oczywiście miał oznaczać rząd bezsilny. Ani jedno z repninowskich kardynalnych praw nierządu nie miało być skasowane. Rada stałaby się instytucją niewzruszoną, mocniejszą niż Sejm, bo dotychczasowe przepisy kardynalne uświęcały tylko zrywanie obrad, a nie ich funkcjonowanie. Kwestyę veto umyślnie pokryto na razie milczeniem<sup>4)</sup>,

Delegacya nie zdążyła przed swym terminem (14-go września) rozpatrzyć ani praw kardynalnych, ani nawet ukończyć rokowań z Benoitem. Przedłużywszy więc własnowolnie swe pełnomocnictwa<sup>5)</sup>, zatwierdziła w dniu zamknięcia czynności (18 t. m.) wszystkie trzy traktaty rozbiorowe

<sup>1)</sup> Benoît do Gabinetu 16 września (AB),

<sup>2)</sup> Entretiens du roi avec Stackelberg, 12 września (AU 1649).

<sup>3)</sup> Prot. Del. Zag. I, 295—6, wstydliwie przemilcza, jakiego to projektu izba długo wzbraniała się słuchać.

<sup>4)</sup> Stackelberg do Panina 13 września (AMSZ).

<sup>5)</sup> Entretiens du roi avec Stackelberg, 13—15 września.

wraz z jednobrzmiącymi niemal artykułami siódmym austryackim i rosyjskim, oraz dziewiątym pruskim, które zapowiadały gwarancję przez każdy z trzech dworów wszystkich ustaw bieżącego sejmku, dotyczących formy rządu, pacyfikacji tudzież praw różnowierców. Przewidziano w tym celu ułożenie z każdym dworem „osobnego aktu“, jako części integralnej samej umowy cesyjnej, który to akt miał nosić podpisy stron kontraktujących. Znaczyło to, że jeżeli strona polska odmówi uznania gwarancji rosyjskiej, austriackiej lub pruskiej, to stanie się winną złamania umowy i narazi się na dalsze zabory<sup>1)</sup>.

Po formalnej reasumpcyi 15 września sejm odroczył się do 21-go<sup>2)</sup>. Stackelberg nie bez obawy śledził przygotowania do sesyi. O ratyfikację umów był spokojny; gdyby nawet nie przeszła ona w izbie, można było na zasadzie dawnego aktu limity wytłumaczyć uchwałę przeczącą, jako nieważną, i rozbiór pozostałby faktem niecofniętym. Ale termin pełnomocnictw Delegacyi, tej prawdziwej *chambre introuvable*, upłynął; odnowienie jej, zwłaszcza w tym samym komplecie, mogło się nie udać. Liczni posiowie zgłaszali się do króla, błagając, aby nie ustępował ani na krok ze swego stanowiska. Jednych chwyciła za serce wspaniałomyślność, jaką Poniatowski okazał w procesie królobójców, drudzy szli za pobudką wrodzonego legalizmu, trzeci czuli wstręt do przywódców bloku; jeszcze inni poprostu przewidywali, że król pozostanie królem, kiedy z bloku nie będzie już ani śladu. Stanisław przyjmował objawy przywiązania ze wzruszeniem i z zakłopotaniem. Pierwszy to raz od wiosny przyszło mu znowu stanąć na szafcu, decydować, a nie tylko ulegać. Stronnikom, pytającym o rozkazy, mówił: „Jeżeli Wpan sądzisz, że uszczu-

<sup>1)</sup> Prot. Del. Zag. I, 314, 318, 322. Vol. Leg. VIII, 22—3, 33—4, 46.

<sup>2)</sup> Przebieg sesyi wrześniowej przedstawiamy na zasadzie dyaryusza z kancelaryi Stanisława Augusta (BCz 825), uwzględniając nadto krótki dziennik w Tekach Mnischa (AU 323).

plenie *jurium majestaticorum* byłoby ze szkodą dla państwa, to mów przeciwko niemu z całą stanowczością; jeżeli tak nie sądzisz, to nikt przynajmniej nie powie, że ja W Pana zniewoliłem<sup>1)</sup>. Oględność była wskazana ze względu na Stackelberga, który całą siłą wstrzymywał króla od wywierania wpływu na posłów<sup>1)</sup>. Grono delegacyjne, zohydzone w opinii przez uznanie rozbioru, traciło pewność siebie; zarysowywała się w plenum słaba większość regalistyczna. Wspomnienie postrachów majowych mogło nie wystarczyć, a od nowych aktów przemocy odstręczały Rosyana względy wyższej polityki. Toż za wszelką cenę trzeba było zabiżniać ranę polsko-rosyjską, stroić niewolę w pozory harmonii, despotyzm przedstawiać, niby opiekę, cały naród przerobić jeżeli nie w Ponińskich — bo toby zawiele kosztowało, — to w rzekomo bezinteresownych a usłużnych Sułkowskich. Nikita Panin najmilej widziałby taki obrót rzeczy, gdzieby wszystko nchwałała dobrowolnie Delegacya pełnomocna. Jakoż jeszcze 1 września wojewoda gnieźnieński upewniał zgromadzenie w imieniu posła, a pośrednio imieniem Katarzyny, iż wszystkie trzy potencye tego życzą, aby rząd polski był wolny, republikański i bez dependencji; a „forma rządu — dodawał sam poseł — należy szczególnie do decyzji izby“<sup>2)</sup>.

Chcąc w nieskończoność przedłużać tę komedię wolności, Stackelberg na wszystkie strony obracał Stanisława Augusta. „Chcesz W. Kr. Mość mieć u stóp cały naród, to zrzeknij się dobrowolnie tego, co go razi w prerogatywach królewskich“, insynuował, niby nie wiedząc, że ten naród składa się z 4—5 ludzi<sup>3)</sup>. Uspakajał, że do żadnych uchwał, poniżających majestat, nie dopuści, że kiedyś zrzuci maskę razem z kolegami, że całą ustawę opracuje razem z kró-

<sup>1)</sup> Entretiens du roi avec Stackelberg p. d. 15 września (AU 1649). Benoît do Gabinetu 16-go (AB).

<sup>2)</sup> Prot. Del. Zag. I, 208,

<sup>3)</sup> Entretiens j. w., 8 września.

lem, jak tylko nastanie zgoda co do sposobu obsadzania godności senatorskich i ministeryalnych<sup>1)</sup>. To znów wysuwał się Benoît z deklamacją o współpracy obywatelskiej, o złagodzeniu losu, ba nawet uszczęśliwieniu króla, jeżeli wda się w kompromis; inaczej wrócą czasy saskie. Młodziejowski najśłodszy tonem zachęcał do jednomyślnej z blokiem pracy *pro publico bono* i do pogodzenia się z przemocą<sup>2)</sup>. Poniatowski o niczem takim nie chciał słyszeć, a że czasy saskie nie wrócą, to rozumiał dobrze, znając intencje dworów. Istotnie sam Benoît pisywał do Fryderyka, że wystarczy *status quo* z roku 1768, a nie 1763<sup>3)</sup>.

Zaraz na sesyi drugiej (21 września), po sprawozdaniu Ostrowskiego, Oraczewski śmiało uderzył na rządy Delegacyi i odstonił, ile było złej woli i winy w czynnościach, które ponińszczycy chcieli udać za uleganie wobec przymusu. Za przykładem rozumnego krakowianina ujmowali się różni regaliści za nietykalnem prawem majestatu i sporo mówili o Radzie Nieustającej. Co prawda, mówili niejednodusznie, zdradzając wahania, jakim względem dalszej taktyki ulegało otoczenie dworskie i sam król. Stempkowski n. p., kasztelan kijowski, przyjmował zasadę trójstanowości, Gurowski Rafał, kasztelan przemęcki, wołał dawny Senat z pewnemi modyfikacyami, a biskup Turski wyrzekł się całej reformy, byle królewskość pozostała nietknięta. Poniński słabo bronił Delegacyi, wnosił zatwierdzenie trakta-

---

<sup>1)</sup> Tamże 15-go.

<sup>2)</sup> List kanclerza do króla 17 września; odpowiedź króla t. d.: „Wierzyć dobrym intencyom jmpana marszałka konfederackiego dla mnie mam ochotę i skłonność, a gdy to jest, suponować powinienem, że pamiętać będzie on sam i ci, którzy się jego zdaniu powodować dadzą, iż bez najdotkliwszej niesprawiedliwości odejmować mi tego nie można, co mi pacts conventa dały, a czego stracić przez żadne onych przestępstwo nie zasłużyłem, i z czego sam siebie obnażać nie mógłbym bez wstydu“ (BCz 799).

<sup>3)</sup> Benoît do Gabinetu 16 września (AB).

tów i nową limitę. Poparł go Stackelberg piorunującym biciekiem do króla, w którym groził karą oponentom. Stanisław August zwołał swych najwierniejszych i prosił, aby nienazbyt gorąco bronili prerogatyw tronu. Wszyscy odrzekli, iż zarówno instrukcje jak przekonania zabraniają im milczeć<sup>1)</sup>.

Teraz, schowany pod płaszczem trzech ministrów, August Sułkowski znów pofolgował swemu językowi i jął z za płota razić króla jadowitemi strzałami. Dowodził (d. 24), że izba sejmowa sama wyzuła się z wszelkiego prawa do nagany, odkiedy cały trud negocjacji przelała na „zbiór dystyngwowanych w ojczyźnie mężów“; żądał, jeżeli nie wdzięczności, to przynajmniej kompasji dla Delegacyi. „Wielka liczba“ sejmujących nie może rozważać praw, z tem da sobie radę tylko „mała liczba“ delegatów. Do greckiego areopagu wprowadzano podsądnych w ciemności, aby nikogo zmysły nie sprowadzały z drogi bezstronności; Demostenes daremnie bronił dobra pospolitego w obecności agentów Filipa; więc też i Sejm plenarny, blaskiem tronu przerażony, nie może bezstronnie spełnić prawodawczego zadania. I tak dalej dokazywał Sułkowski cudów sztuki krasomówczej: że Oraczewski wspomniał o ulżeniu losu kmiotków, i o potrzebie ustanowienia między chłopem a dziednicem władzy pośredniej, więc ksiązę, który sam nieraz już sobie wpisywał między projekty „*affranchissement des paysans*“, rzucał nań podejrzenie, jakoby to Oraczewski żądał odrazu wyzwolenia i uwłaszczenia chłopów — snąc za podszepciem króla. Ksiązę był skromny, ksiązę gotów wycofać się z Delegacyi, po chwałę autorstwa Rady nie sięgał; ksiązę chwalił króla i poprzednich mówców, bo tam wogóle pochwały były w modzie: Poniński apostrofował: „Sławny ze wszech miar Najjaśniejszy Panie, zaszczytasz Twój naród mnogością najdroższych twych przymiotów“; Marcin Lubo-

<sup>1)</sup> Entretiens du roi avec Stackelberg, 24 września, Załączniki Nr. 11.

mirski słauił „króla prawdziwie ojczyznę kochającego, króla dla jej dobra i uszczęśliwienia ludu siebie i wszystko sakryfikującego“: ale ironicznie od innych brzmiały komplementy księcia Augusta, który przeplatał je gorzkimi pigułkami i „jak Garrick“, przedrzeźniał gesta i zwroty mowy królewskiej. Poczem, dopiąwszy szczytu arogancyi, prosił Stanisława o „ofiarę serca“, t. j. o zrzeczenie się dys-trybutywy, i kończył bluźnierczą modlitwą: „Boże Najwyższy, *in cuius manu sunt corda Regum*, chciej natchnąć do tak heroicznego dzieła króla naszego, do którego znam, że nadto słaba jest ust moich, lubo szczerych i wiernych, perswazyja. Niech już nie licznemi wartami, ale sercami obywatelskiemi otoczony, będzie pewien, że na łonie każdego Polaka może spać bezpiecznie. Niech nie dla rozdawnictwa honorów, starostw i majątków, ale dla własnych cnót, dla wielkich na polepszenie Rzplitej czynów i dla wiekopomnej takowej ofiary będzie od nas czczony i kochany, i niech się na nas dopełnią przedwiecznej prawdy słowa: *Et erit unus pastor et unum ovile*“<sup>1)</sup>.

Królowi aż krew puszczano po tej urągłej mowie Sułkowskiego. Replikować było łatwo, ale czy warto?... Dopiero po paru dniach Oraczewski zagabnął wojewodę i towarzyszy, rzecz naturalna, bez oddźwięku, czyby nie zechcieli w dowód bezinteresowności wyrzec się z góry miejsc w Radzie Nieustającej, a Miszewski, mało znany poseł wyszogrodzki, w znakomitej, pełnej swady i logiki mowie, najlepszej może ze wszystkich na tym sejmie wygłoszonych, przyłączył się do tej propozycji krakowianina: rzucił w twarz całemu areopagowi, że „nie żyjemy teraz w wieku Arystydesów ani Fabrycyuszów“, pogroził paszkwi-

<sup>1)</sup> Drukowana spólcześnie mowa Sułkowskiego napozór niezawiera złośliwych wycieczek przeciw królowi; że jednak miały one miejsce wraz z nieprzystojną gestykulacją, i że wszystkie pochlebstwa brzmiały, jak drwiny, stwierdzają Essen w relacji 29 września (AD) i Geret tegoż dnia, w „Materyałach“ Schmitta, II, 123.

lantom sądem królewskim, i potępił nielitościwie przyszłą bezsejmową Radę, przeciwstawiając jej mocne credo monarchiczne z sensem moralnym: „wolę mieć jednego, jak trzydziestu panów“<sup>1)</sup>.

Poniński parę razy pytał o zgodę na ratyfikację i limitę, lecz słyszał gromki okrzyk: „Niemasz zgody!“ Głosowania imiennego nie urządzał, bo mu Jacek Jeziński, poseł nurski, złośliwie odradzał to, aby nie kompromitować niemocy bloku, spojonego interesem z trzema tak potężnymi mocarstwami. Upřednio większość przez usta Szydłowskiego, kasztelana żarnowskiego, wymogła (25 września) deputację do trzech ministrów z następującymi żądaniami: 1°, aby ratyfikacja nastąpiła nie pierwiej, aż będą ułożone akty dodatkowe (bo inaczej, po zatwierdzeniu jednostronnych ustępstw Polacy nie mogliby wyjednać nic dla odciętej braci), 2°, aby o formie rządów zaczęły się obrady dopiero po zakończonych traktatach cesyjnych, dodatkowych i handlowych, 3°, żeby Delegacya nie ulegała nadal żadnemu przymusowi, 4°, żeby weszli do niej wszyscy ekskludowani z niej posłowie, którzy tak gorliwie zjechali na jałowe posiedzenie sejmu.

Dnia 27-go przyniósł Młodziejowski odpowiedź niepocieszną. Odrzucono *junctim* między traktatami, uznano za *casus belli* ewentualną odmowę ratyfikacji; odmówiono rozszerzenia Delegacyi, bo do tego potrzebne pozwolenie trojga kontraktujących monarchów; wolność obrad przyobiecano, byle turnus nie bywał bez przytomności trzech opiekunów.

Co było do powiedzenia, zostało powiedziane. Izba w bezsilnym żalu wybuchła szeregiem ostrych mów przeciwko blokowi. Nazajutrz rano poszedł Poniński do króla pytać o „rozkazy“ i znalazł go jeszcze słabym. Marszałek

<sup>1)</sup> Mowa Miszewskiego 30 września, druk spółczesny.

i obecny ksiądz kanclerz spojrzeli po sobie i zrozumieli się. Wszelkie niebezpieczeństwo dla bloku minęło. Przeciwnie, teraz można było pogrozić pozwem izby konsyliarskiej Kurzenieckiemu; mógł Sułkowski zagrozić aresztem Oraczewskiemu (choć podobno, „gdyby to się ziściło, toby chyba trzeba po dwóch grenadyerów za każdym sejmującym, żeby się za Oraczewskiego nie ujęli“<sup>1)</sup>). Benoît, nabrawszy manier repninowskich<sup>2)</sup> zapowiadał, że weźmie za łeb tuzin podżegaczy<sup>3)</sup>. 30 września ugięła się strona królewska, zatwierdzono rozbiór, uchwalono limitę aż do 22 stycznia według pierwotnego wzoru. Stanisław August wyiargował tylko tyle, że do Delegacyi weszli nowy hetman polny kor. Ksawery Branicki, który wrócił z Francyi, Bazyli Walicki, kasztelan rawski, Kurzeniecki, Lipski i jeszcze paru posłów<sup>4)</sup>.

Król przegrał nową potyczkę z blokiem, ale Rosya w tych dniach przegrała z Polską. Musiano wbijać nowy cień, humanitarny Stackelberg musiał przemawiać po saldernowsku. Z wyznaniem tej moralnej porażki pchnął poseł kuryera do Petersburga, nie krępując się zupełnie przyobiecana wolnością obrad i radząc, aby się nadal nie spuszczać na większość delegacyjną w materii rządu i prerogatyw królewskich<sup>5)</sup>. Istotnie przykład odwagi Oraczewskich, Kurzenieckich, Miszewskich podziałał zaraźliwie na

<sup>1)</sup> Ob. Załączniki Nr. 12.

<sup>2)</sup> Wroughton do ministryum 1 maja: Benoît mówi tonem Repnina, a Stackelberg — tonem dawnego Benoita (RO).

<sup>3)</sup> Tamże; potwierdza to sam Prusak w rel. 29 września. Branicki, w obecności kłórego rzucona została ta pogróżka, oświadczył się raczej za powrotem do stanu rzeczy z r. 1763.

<sup>4)</sup> Drugi akt limity w Prot. Del. Zag. II, 2. Essen do Sackena 2 października, widzi w tym akcie pewny znak, że Rada Nieustająca będzie (AD).

<sup>5)</sup> Benoît do Gabinetu 29 września (AB). Por. Pol. Corr. XXXIV, 194.

innych, chwiejne żywioły zaczynały węszyć zwrot w opinii, niebezpieczny dla ówczesnych panów sytuacji<sup>1)</sup>.

Szcześnie dla Stackelberga znalazł się w owych dniach jeszcze jeden środek na zmiękczenie króla. Od początku sierpnia pełno było rozmów o kasacie Jezuitów. Rodziła się przy współudziale Massalskiego, Młodziejowskiego, Chreptowicza, ale przedewszystkiem Stanisława Augusta, wielka myśl Komisji Edukacyjnej. Poseł rosyjski z pobudek „ludzkości“ przypisał się do niej skwapliwie<sup>2)</sup>. 20-go września jednym z tych swoich miniaturowych a ważkich bilecików z własnego popędu zaofiarował królowi dowolną nominacją komisarzy do likwidacji dóbr jezuickich<sup>3)</sup>; 1-go października dodał wolność mianowania członków przyszłej Komisji, i pomimo wyrobionych już jakoby przez Massalskiego rozkazów z Petersburga, aby jemu zapewnić prezesostwo nowego organu, obiecał nic w tej materii nie czynić bez zniesienia się z królem<sup>4)</sup>. 21 października znów przyrzekał poprzeć projekt Chreptowicza względem dóbr pozakonnych przeciwko Ponińskiemu<sup>5)</sup>. Odtąd Stanisław August miał tem więcej powodów do wahań: jeżeli we wrześniu pod wpływem Branickiego chwilami skłaniał się ku drugiej części alternatywy Benoita, t. j. ku status quo z r. 1768, a może nawet z 1763<sup>6)</sup>, a więc ku restytucji praw hetmańskich, to nadal, odrzucając Radę, miał do stracenia i Komisye, i regulamin sejmowy, i ulepszone sądownictwo,

<sup>1)</sup> Stackelberg do Panina 23 września: „La Pologne deviendra un État monarchique, dès l'instant qu'on établira un Conseil Permanent, en laissant la distribution de toutes les grâces au roi“ (AMSZ).

<sup>2)</sup> Stackelberg do Panina 13 października: „...l'humanité qui m'oblige à contribuer aux progrès de l'instruction en Pologne...“ (AMSZ).

<sup>3)</sup> Entretiens du roi avec Stackelberg, 20 września (AU 1649).

<sup>4)</sup> Entretiens j. w., 1 października.

<sup>5)</sup> Entretiens j. w., 21 października.

<sup>6)</sup> Notaty króla ob. Załączniki Nr. 12. Gérault rezyd. francuski do d'Aiguillona 10 grudnia (AE).

i kadetów, i nowe podatki, i bezwarunkowo — najdroższą, nowonarodzoną Komisję Edukacyjną.

Jednocześnie Panin i Stackelberg czynili kroki, aby blokadę ostatniej reduty polskiego monarchizmu uczynić wszechstronną i bezwzględną. Z gabinetem berlińskim nie było wielkiego kłopotu: Fryderyk patrzył na całą Radę sceptycznie; dla siebie zadowoliliby się powrotem anarchii<sup>1)</sup>, ale dla Katarzyny gotów był w Polsce zrobić wszystko<sup>2)</sup>. „Niech się dzieje wola Rosyan jako w niebie, tak i na ziemi, jeżeli ona nie robi nam ujemy“, wywnętrzał się przed bratem Henrykiem<sup>3)</sup>. Żadnych też dodatnich następstw nie sprowadziły ciekawe skądinąd taktyczne gesty Stanisława Augusta w stronę Berlina pod jesień tego roku. Należy wiedzieć, że oprócz głównego działacza Benoita, z ramienia Prus bawili w Warszawie podczas sejmu inni ajenci, jako to Efraim syn i radca finansów de Lattre do spraw ekonomicznych, związanych z podziałem, a znany już nam generał kawaleryi baron Rupert Scypio Lentulus — do różnych spraw politycznych i innych. Ten to Lentulus, powiernik i towarzysz Fryderyka przy okrągłym stole, umiał gładkością obejścia i pozorami szlachetności zjednać sobie sporo za-

<sup>1)</sup> Rozkaz gabinetowy do Benoita 9 października, zgadza się na takie rozwiązanie i upoważnia go do działania w tym kierunku, zwłaszcza, że i Austria łatwo się na to zgodzi. „Le Conseil Permanent... peut m'être assez indifférent“ (AB). Por. też rozmowę Fryderyka z Van Swietenem z d. 2 stycznia 1774. Pol. Corr. XXXV, 7, 8.

<sup>2)</sup> Rozkaz gabinetowy do Benoita 20 listopada, ulega naciskowi Rosyi (AB).

<sup>3)</sup> Fryderyk do ks. Henryka 19 września: „On est occupé à présent à régler la forme de gouvernement, mais il ne faut pas se flatter qu'on établisse rien de stable. Lentulus croit que, si cet arrangement subsiste trois mois, ce sera le bout du monde; je suis tout à fait de son avis, Mais c'est l'affaire des Russes; s'ils ont mal imaginé la forme de gouvernement. Je n'y suis pour rien que pour appuyer leur volonté, qui soit faite au ciel, comme à la terre, quand elle ne nous porte aucun préjudice“, Pol. Corr. XXXIV 160.

ufania u Stanisława Augusta. Król, zwiedziony perspektywą dużych dochodów i spłaty długów, podał mu nawet dwadzieścia punktów, wyrażających jego zasady reformy, mianowicie, wolne rozdawnictwo wakansów, wolny wybór członków Rady przez króla z liczby trzech kandydatów na sposób szwedzki, doczesność i odpowiedzialność oratora, zjednoczenie wielkich Komisji, niezależność króla w polityce zagranicznej przy asyście jedynie specjalnego ministra interesów cudzoziemskich, szczególny sposób desygnacji następcy tronu i t. p. Lentulus na wiele z tych rzeczy pozwalał, czując dobrze, iż jego pozwolenie nic nie znaczy, i że jego głównym zadaniem jest przeprowadzić i o ile można rozszerzyć rozbiór<sup>1)</sup>. Jeżeli Poniatowski myślał naprawdę przebić tędy pancierz pruskiej nienawiści i pogardy, to się zawiódł, bo Fryderyk szorstko odepchnął jego „dwulicową“ kokieterię<sup>2)</sup>. A jeżeli myślał zaniepokoić Rosyan możliwością przerzucenia się pod protektorat Prus, to sądząc z korespondencji Stackelberga, zawiódł się jeszcze raz.

Niepokój wzbudzał natomiast u Rosyan i Prusaków Reviczky — „*royaliste à brûler*“<sup>3)</sup>, który w jednych rzeczach zanadto liczył się z Poniatowskim, w innych z Czartoryskimi<sup>4)</sup>. Nie dalej jak w czerwcu Kaunitz wróżył i jemu i sobie niewiele uznania u potomności, jeżeli nie zapobiegną dalszej anarchii, nie wzmocnią władzy królewskiej w Polsce i nie obalą liberum veto, tego „ciągłego krzesiwa niesnasek domowych“<sup>5)</sup>. Podczas rokowań o zabory poseł nie śmiał oddalać się od Stackelberga i Benoîta, ale od chwili ratyfikacji odzyskał swobodę i wystąpił wobec kolegów z odrębną wykładnią marcowego pla-

<sup>1)</sup> Ob Materyały Nr. 27.

<sup>2)</sup> Fryderyk do Lentulusa 12 i 29 września, Pol. Corr. XXXIV, 145—6, 179.

<sup>3)</sup> Benoît do Gabinetu 29 września, Pol. Corr. XXXIV 194.

<sup>4)</sup> List Stackelberga do Panina 3 kwietnia (AMSZ):

<sup>5)</sup> Kaunitz do Reviczky'ego 17 czerwca (AW).

nu pacyfikacyi Panina. Dwór wiedeński, powiadał, aprobował ogólnikowo ów plan przez przyjaźń dla Rosyi, ale tam niema mowy o odebraniu królowi rozdawnictwa urzędów, i Austria wcale nie pragnie takiego osłabienia władzy monarchicznej w Polsce<sup>1)</sup>. Reviczky miał zupełną słuszność, bo Rosyanin i Prusak odstępowali pod wpływem Sułkowskich od pierwotnych wskazań Panina i Katarzyny II. Dopóki zaś przedstawiciel Austrii, choćby półgłosem, wygłaszał swoje odrębne zdanie<sup>2)</sup> i nie tał go przed królem, póki wychwalał króla, jako najlepszego patriotę w Polsce i upewniał o szczerem pragnieniu Austrii, aby Polska była dobrze urządzona, bogata i potężna<sup>3)</sup>, póty mógł król i sejm niewiele sobie robić z prusko-rosyjskiego nacisku, a bezpośredni polski nacisk, jak to dobrze wiedziano, redukował się do intrygi kilkunastu koryfeuszów bloku. Ostatni argument Stackelberga polegał na rozszerzeniu zaborów, lecz to podczas trwającej wojny tureckiej nie groziło, jeżeli Austria była po stronie króla, bo inaczej runęłaby cała harmonia rozbiorcza.

Więc wszystkimi drogami, przez ks. Lobkowitza nad Nową i ks. Golicyna nad Dunajem, nie mówiąc już o Stackelbergu, uderzył Panin na Reviczky'ego, aby go zmusić do solidarności ze współrozbiorcami. Lobkowitzowi, w braku lepszego argumentu, wykładano ważność zachowania jednolitego frontu w nieukończonych jeszcze kampanii<sup>4)</sup>, napomykano o wspólnym interesie trzech dworów w osła-

<sup>1)</sup> Reviczky do Kaunitza 25/IX (AW). Stackelberg do Panina 23 (AMSZ).

<sup>2)</sup> Stackelberg do Panina j. w., wstrzymał całą robotę, aż Panin otworzy oczy Kaunitzowi. Reviczky obiecał „ne pas vouloir... trahir son explication présente du plan. Si nous réussissons en cela, nous avons tout gagné“; król jednak widocznie już wie o zmianie zapatrywań Austrii (AMSZ). Według Wroughtona, rel. 1 maja, Reviczky mawiał, iż rząd wewnętrzny Polski nie obchodzi Austrii, on jednak musi hałasować dla dotrzymania towarzystwa kolegom (RO).

<sup>3)</sup> Geret do biskupa Kierskiego 18 sierpnia, Schmitt, Materyały II, 91.

<sup>4)</sup> Nota rządu rosyjskiego do Lobkowitza 17 października, Beer, III, 155—7. Por. Sbornik, CXVIII 478.

bianiu Polski i domagano się, aby Reviczky popierał dążenia większości delegacyjnej. Golicyn dobył z siebie zupełnie innej nuty. W nocy, podanej Kaunitzowi 9 października, świadcząc się opinią „wszystkich patryotów“ polskich, traktował ustanowienie Rady, jako niezbędną rękojmię przewidzianej w planie równowagi trzech stanów; wakanse trzeba odebrać królowi, bo inaczej „interes osobisty“, obawa lub nadzieja, przeważy w urzędnikach nad interesem publicznym, czego oznaki już teraz widać w miejscowych nastrojach; powinni zatem trzej posłowie użyć solidarnie swej powagi i wpływu (*autorité et ascendant*), aby zniewolić Polaków do przyjęcia całego systemu Rady Nieustającej. Golicyn przemawiał bardzo słodko, wprost szlachetnie — aż do obłudy, ani wspomniał o słabości lub sile przyszłego rządu, o despotyzmie i wolności, interesach Polski i interesach sąsiadów. Można go było spytać, czym byłaby lepsza interesowność kreatur pewnej klikki od interesowności kreatur dworu. Ale o to, zdaje się, nie spytano<sup>1)</sup>.

Nie było w Wiedniu ze strony polskiej nikogo, kto by zbił faryzeuszowskie rady Golicyna słowem szczerem, męskim i rozumnym — ot, takim słowem, jakie rzucił mazur Miszewski Sułkowskiemu. Z dawnych przyjaciół Stanisława Augusta przy boku Maryi Teresy nie było już od r. 1772 poważanego lorda Stormonta; zmarł 3 marca 1773 roku książę Andrzej Poniatowski, widomy przez dziesięć lat łącznik między Polską i Austryą, przybity strasznie niedawnym przebudzeniem z marzeń. Nie było wpływowego piemontczyka Canala. Król nie próbował już trafić prosto do serca cesarzowej, odkiedy na list wzruszający, pełen skargi i wyrzutu z powodu zdzierstw armii okupacyjnej, dostał od niej latem odpowiedź niby przychylną, a na-

<sup>1)</sup> Nota Golicyna do rządu austriackiego 9 października (AW). Jak widać poniekąd z samej daty, inspirował ją Stackelberg, a nie Panin; potwierdza ten wniosek relacja Stackelberga z d. 24 października, *Materiały* Nr. 29; w Sborniku też niema odpowiedniej treści rozkazów Panina do Golicyna.

prawdę oziębłą i odpychającą<sup>1)</sup>. A ci panowie w Burgu, co władając losami Polski, wzdragali się słyszeć prawdziwy jej głos, co starali się oddawna widzieć w niej martwe ciało, nie byli teraz zdolni do głębszego, dalekovidzącego poglądu na rzeczy. Jeżeli go chwilami mieli — jak wówczas, gdy układali instrukcję dla Reviczky'ego, to wnet wyteżony wzrok spadał z dalekiego horyzontu na leżące pod stopami łupy. Dla nich wciąż, jak i dla pana posła, wartość dobrego sąsiedztwa z ocaloną, odrodzoną Polską wydawała się czemś hypotetycznym, jakimś nieuchwytnym „jeżeli“<sup>2)</sup>. Stary nałóg skuwał racyę stanu, poziomy instykt leciał na rzeczy uchwytnie. Chciwość bez żadnego wewnętrzznego hamulca zapanowała nad legalizmem, mniemana nierówność podziału zasłoniła jego krzyczącą niesłuszność. Łzy cesarzowej-matki wydały się dostateczną ekspiacją dokonanego zła; na nowe zło znalazłyby się nowe łzy. Czyż warto było poświęcać możność dalszego „wyrównania“ zaborów z pomocą rosyjską lub pruską dla wywalczenia Polsce racjonalnego rządu? Czem była dla tych panów cała przyszłość Rzplitej i stosunków polsko-austriackich w porównaniu z zagarnięciem gdzieś jeszcze kilkunastu mil żywnych łanów?

---

<sup>1)</sup> Bardzo charakterystyczny list Stanisława Augusta do Maryi Terezy z d. 26 czerwca i odpowiedź 5 lipca 1773 u Beera, III, 92—5. Tak zwane „Punkta cesarskie, podane dworowi polskiemu 1773 anno“, ogłoszone przez St. Mnemona w Przeglądzie Historycznym 1916, t. XX, 292 sq. są poprostu, jak każdy łatwo pozna, pamfletem, podobnym do owego „memoryału“ z mies. lutego 1773 r., o którym pisaliśmy wyżej (str. 172—3). Całe też opowiadanie p. Mnemona o bezpośrednim porozumieniu między Stanisławem Augustem a Józefem II, oparte na nieznanomości Beera, jest bajką.

<sup>2)</sup> Reviczky pisał 25 września do Kaunitza: „Wenn es aber dem Systeme Unseres Allerhöchsten Hofes vortraglich ist, den König von Polen in desselben Interesse einzuziehen, so wäre eine Vermehrung der königlichen Gewalt nur desto erwünschlicher“ (AW).

Golicyn mógł im się jeszcze na coś przydać. Jeszcze nie stanęły traktaty handlowe z Rzplitą i akty dodatkowe; nie było jeszcze rozgraniczenia, jeszcze Fryderyk mógł przy rosyjskiem pobłażaniu naruszyć w Polsce na swoją korzyść zasadę równowagi współdzielczej. Już dla tego samego musiało Austrii zależeć na dobrej harmonii z Rosją. A dawało się przewidzieć i to, że z podziałem Polski kończy się racja bytu przymierza rosyjsko-pruskiego, i wraca możliwość powrotu do sojuszów cesarskich z lat 1746, 57 i 60. Z taką perspektywą Stanisław August konkurować nie mógł, i chociaż pewne plus na rzecz władzy królewskiej w Polsce, choćby w granicach planu paninowskiego, a kosztem dodatków bloku, nie przeczyło nowej harmonii austriacko-rosyjskiej, Reviczki nigdy nie otrzymał energicznych rozkazów, któreby go popchnęły do wspierania króla.

Swoją drogą Kaunitz nie byłby Kaunitzem, gdyby pozwolił sobie zarzucać jakieś niekonsekwencje czy słabości. Replikując na notę, daną Lobkowitzowi, zaakcentował, że uważa za obowiązujące tylko najogólniejsze zasady pacyfikacji z r. 1772, a nie plan wiosenny, że nawet w tym planie nie było mowy o Radzie Nieustającej, że dlatego nie mógł z góry należycie pouczyć swego posła, a i potem mógł mu zalecić tylko taktykę pojednawczą. Dowiódłszy w ten sposób swej nieomylności i zganiwszy projekt blokowy, zawiadamał, że przez przyjaźń dla carowej kazał Reviczki'emu współdziałać z większością Delegacji<sup>1)</sup>. Rzeczywiście tej treści zlecenie poszło do Warszawy dnia

---

<sup>1)</sup> Odpowiedź austriacka na notę do Lobkowitza, 15 grudnia, Beer III, 162 -3. Preuss kładzie tę odpowiedź na 17 października, nie zauważwszy, iż taką datę nosi nota rosyjska, i nie doczytawszy tekstu do końca, gdzie stoi data właściwa. Niedokładność ta oczywiście nie zdziwi u autora, który „pluralité des délégués” tłumaczy: „den russischen Gesandten“, który wie o negocjacji rozbiorowej, trwającej do 19 listopada, o późniejszym zaraz odroczeniu sejmu, o osobnej delegacji do reformy ustroju,

7 listopada. Poseł miał działać na rzecz ustanowienia Rady, byle z najmniejszą szkodą króla i nie przemocą<sup>1)</sup>. Podówczas większość blokowa w Delegacji mocno już była wstrząśnięta; sam Stackelberg, jak widzieliśmy, w nią nie wierzył<sup>2)</sup>, i od inicjatywy austriackiej zależało przesunięcie punktu ciężkości na stronę królewską. Cóż kiedy Reviczky za ciężki i zbyt leniwy był na powzięcie inicjatywy, a w dodatku musiał się liczyć nawet z Ponińskim: miał przeprowadzić obiór wysługującego się Austrii Marcina Lubomirskiego na komisarza do delimitacji, a do tego Poniński był niezbędny<sup>3)</sup>. Rezultat tych wielorakich powikłanych względów i względzików będzie bardzo prosty: Stanisław August skapituluje, a rola Austrii w unormowaniu nowego rządu polskiego zredukuje się do zera.

Pierwsze posiedzenia wznowionej Delegacji zajęte były sprawą Komisji Edukacyjnej. Od 16 października do 16 listopada nastąpiła przerwa, czekano bowiem na nowe rozkazy dla Reviczky'ego. Zupełne wyrównanie atakującego frontu nie nastąpiło. Stackelberg znalazł w owych rozkazach tylko „dym dyplomatyczny“. Jeszcze mniej skutku miał zresztą nowy apel Stanisława Augusta do Fryderyka za pośrednictwem odjeżdżającego (w listopadzie) Lentulusa<sup>4)</sup>. Między stanowiskiem króla i bloku odległość była

---

o nagle wyskakującym tam z petersburskiego natchnienia projekcie Rady, o biernej postawie Prus, o niewinności tychże w rozbiórce i o pierwsiastkowej inicjatywie Austrii, i o innych ciekawych, ale niebywałych rzeczach.

<sup>1)</sup> Kaunitz do Reviczky'ego 7 listopada (AW). Stackelberg do Panina 20 listopada (AW).

<sup>2)</sup> Reviczky do Kaunitza 16 września (AW).

<sup>3)</sup> Essen do Sackena 20 października, twierdzi stanowczo, że Stackelberg dzięki marudztwu Panina stracił większość w Delegacji (AD). Owa zwłoka, jak zobaczymy, dotyczyła pozwolenia na kasatę liberi veto.

<sup>4)</sup> Według informacji Ostrowskiego, udzielonej Essenowi, rel. tegoż 27 listopada (AD). Istotnie król nie pominął tej sposobności do zaznaczenia wobec Poczdamu swego stanowiska. Świadczą o tem Entretiens avec

tak wielka, że nie dawała się zapełnić żadnymi argumentami natury prawniczej. Kiedy n. p. Stackelberg dowodził, że według ścisłej treści i ducha ustaw król polski nie mógł i dawniej rozdawać łask bez rekomendacji Sejmu lub Senatu<sup>1)</sup>, to Poniatowski wiedział lepiej, ile w tem twierdzeniu jest prawdy: tylko buławy od r. 1717 do 1736, a potem, od r. 1736 do 1764, tylko pieczęcie miały być rozdawane na Sejmie, po obiorze marszałka, ale niekoniecznie za zgodą izb, Rady zaś Senatu w tej kwestyi nie miały nic do powiedzenia<sup>2)</sup>.

Działał jednak wciąż na króla motyw mniej zasadniczy, owa perspektywa 400.000 dukatów pensyi, do których Poniński i towarzysze próbowali dołączyć nowy — od-zkodowanie za sól, wybraną przez konfederatów barskich<sup>3)</sup>. I działała po obu stronach chęć zakończenia nareszcie męczącego konfliktu, uniemożliwiającego i pracę i użycie. Na tym gruncie, kosztem czystości zasad, stał się możliwym kompromis. Stackelberg-mediator dokonał segregacji w żądaniach bloku i doprowadził w październiku do przerobienia maksymalnego planu Rady w tym duchu, aby król przestał w nim widzieć prowokację. Zachował tedy nie-

---

Lentulus: Nr. 32 du 19 novembre... Lentulus demande au roi un plan de ce qu'il y aurait à faire, assurant que son maître pour son propre intérêt veut que la Pologne ait un gouvernement stable. Le roi demande une Diète perpétuelle et la pluralité en toutes matières, assure qu'il aura une reconnaissance éternelle pour le roi de Prusse, s'il veut y travailler sérieusement. Lentulus avertit qu'il n'y a qu'un seul point sur lequel il trouvera toujours le roi de Prusse en opposition, à savoir, qu'il ne consentira pas que le roi devienne despote. Le roi lui fait voir, combien peu est fondé le reproche qu'on lui fait de le vouloir devenir, rien n'étant plus opposé au despotisme qu'une Diète perpétuelle, telle qu'il l'a proposé. Dalej próbował król przekonać generała, że pozostawienie mu szafunku urzędów nie zagraża krajowi despotyzmem (AU 1648).

1) Stackelberg do Panina 24 października, Materiały Nr. 29.

2) Lengnich, Prawo polspolite, 317, 483.

3) Ślady takich ofert w notatkach króla 23 i 26 paźdz. (BCz 799).

tknięte, jako osobną część składową projektu, wszystkie ograniczenia króla co do nominacji, dystrybucji, komendy nad wojskiem, naczelnego zarządu i polityki zagranicznej. Usunął zato drobniejsze wymyślone przez Sułkowskich szykany i utracił rogi wielkiemu oratorowi tudzież sekretarzowi stanu<sup>1)</sup>. Uczynił tak nietylko ze względu na przyszłą ugodę. Należy wiedzieć, że Panin, nie mając nawet jeszcze wyobrażenia o rozległości władzy oratora, zląkł się na samą myśl o jego dożywotności i zaraz przypomniał posłowi naczelną dyrektywę: aby w żadnej części gmachu rządowego nie dopuszczać do skupienia mocy niebezpiecznej dla sąsiadów Rzplitej. Wszechobecny i wszechczujny „pierwszy reprezentant“, jako rzecznik ustaw i wolności, miałby formalnie tyleż praw, co i król, a faktyczną popularnością spychałby go nawet w cień. Pomysł taki trącił polską intrygą, więc minister bezwarunkowo kazał Stackelbergowi zwalczać dożywotność oratora<sup>2)</sup>. Poseł ujrzał się w kłopotcie; dał przecież słowo Ponińskiemu i nie wiedział, czem go zresztą wynagrodzić za „świetną rolę“ odegraną na początku sejmu „naprzekór wichrom i burzom<sup>3)</sup>. Wtedy — rzecz ze wszech miar ciekawa, bo świadcząca jeszcze raz o tem, co blok mógł uzyskać, gdyby chciał żądać, — zdecydował się Stackelberg na samowolną opozycję: dożywotność utrzymał, a poświęcił wybujałe atrybucje „pierwszego reprezentanta“ i sekretarza. Nadto do-

---

<sup>1)</sup> Materyały Nr. 26.

<sup>2)</sup> Panin do Stackelberga 7 lipca. Sbornik CXVIII, 427–8; zgadza się też na wprowadzenie do Rady (wbrew Sułkowskim) całego ministerium.

<sup>3)</sup> Stackelberg do Panina 29 lipca, zwraca uwagę, że następcy Ponińskiego zmieniać się będą co dwa lata. „Après le rôle brillant que l'impératrice lui a bien voulu faire jouer contre vents et marée et après la manière de laquelle il a justifié sa protection, je ne trouve pour lui en Pologne que cette récompense capable de lui faire un état et de le mettre à l'abri de la persécution“ (AMSZ).

godził królowi, pozwalając na zupełną niezależność Komisji Edukacyjnej od wszystkich organów władzy, prócz Sejmu. Departament szósty „Spraw Kościelnych“<sup>1)</sup>, który miał pertraktować z Rzymem, badać bulle przed publikacją, rozpoznawać spory między wyznaniem i wszystkie sprawy dysydenckie, czuwać nad funduszami szpitalnymi i pobożnymi zapisami, jakoteż sprawować nadzór nad Komisją Edukacyjną, żądać od niej sprawozdań i zmieniać jej zarządzenia, gdy tego wymaga dobro publiczne“<sup>2)</sup>, — nie trafił do nowej redakcyi projektu.

Poczem, 10 listopada, pertrakacye przybrały ścisły a stanowczy charakter. Sformułowano cztery główne punkty sporne: co do obsadzania foteli senatorskich i ministeryalnych; król żądał przez Branickiego i Glayre'a wolności wyboru między trzema kandydatami podanymi przez Radę; co do wszystkich innych godności dworskich, wojewódzkich i szarż sztabowych w wojsku chciał zachować swą prerogatywę nienaruszoną. W Radzie Nieustającej chciał zapewnić miejsce wszystkim 16 ministrom (zgodnie z projektem 1767 r. i tegorocznym „anonymowym“). Dla siebie żądał w Radzie dwóch głosów i ponadto głosu dyrymującego w razie równości. O starostwach i in. dobrodziejstwach nie było mowy. Na to tak zwany „naród“, czyli „najoświeceńsze osobistości“ z rosyjskiego obozu, albo jeszcze inaczej: „ci, którzy z pobudek prawdziwych uczuć patriotycznych nie mieli przed sobą innego celu, jak zjednoczenie umysłów i przywrócenie dobrego ładu“, krótko mówiąc, Sułkowscy, wyrazili przez Stackelberga szereg pożądaných modyfikacyi. Zgadzali się na punkt pierwszy (choćaż poprzednio chcieli

<sup>1)</sup> Około 20 września opiewały pisane wiadomości z Warszawy: „Nuncyatura także i zjeżdżanie czyli przysyłanie nuncyuszów ustanie, a na to miejsce ma być ustanowiony trybunał duchowny, składający się z kanoników kapitularnych“ (AU 323).

<sup>2)</sup> Note sur les matières à traiter par le département des affaires ecclésiastiques dans le Conseil Permanent, Materyał Nr. 28.

elekcji, nie prezentacji ministrów) pod warunkiem wolnego obioru kandydatów przez tajne głosowanie. Przyznawali królowi nieograniczone prawo obsadzania urzędów dworskich i wojewódzkich — oczywiście z zastrzeżeniem dawnych reguł o podkomorstwie, jakoteż nowej reguły — tajnego głosowania. Radzie rezerwowali obsadzanie godności w jej własnym zarządzie, w czterech juryzdykcyach i na posadach dyplomatycznych. O mianowaniu przez króla sztaboficerów nie chcieli słyszeć, zgadując w niem wiszącą groźbę zamachu stanu na wzór Gustawa III<sup>1)</sup>; nawet prawo prezentacji do wyższych godności wojskowych zostawiali raczej hetmanom, niż królowi. Biskupstwa kładli w jednym szeregu z senatorstwami, beneficja kościelne narówni ze świeckimi urzędami, obsadzonymi przez samą Radę. Zamiast komendy dawnej gwardyi Rzplitej proponowali Stanisławowi nową straż przyboczną, na żołdzie państwowym. Ministrów tylko ośmiu wpuszczali do Rady, bojąc się ich solidarności z królem; królewskie votum dyrymujące uważali za zbędne<sup>2)</sup>. Stackelberg, zdaje się, część ustępstw, przyznawanych przez doradców, zachował w garści na dalsze przetargi, a co do ministrów otwarcie powiedział kró-

<sup>1)</sup> Rapport de Mr. Glayre w Entretiens du roi avec Stackelberg. Materyały Nr. 30. Tempéraments pour faciliter l'établissement du Conseil Permanent en Pologne, pismo Sułkowskich, zawiera m. in. ustęp: „Quand au militaire et même aux gardes, il est impossible, sans risquer l'établissement de la souveraineté d'un jour à l'autre d'en laisser la nomination au roi, mais on croirait que le grand général devrait toujours proposer au Conseil Permanent les officiers pour les places de l'état major jusqu'au général en chef inclusivement, selon le tableau de l'ancienneté qui serait toujours suivie, et les officiers brevetés par le roi; mais si le grand général croyait devoir préférer une personne de mérite distingué, alors celle-ci sera balottée par voix secrètes au Conseil Permanent avec le plus ancien“ (TPN).

<sup>2)</sup> Stackelberg, w piśmie do Panina z 20 listopada, też widzi w żądaniach króla co do sztaboficerów oznakę złych zamiarów przewrotowych (AMSZ). Por. Sołowiew, VI, 950.

lowi, że ich wszystkich nie wpuści, boby to dało koronie zbyt wielki wpływ<sup>1)</sup>.

Stanisław August zbierał męstwo na ostatni bój. Nie miał już przy boku Czartoryskich i Lubomirskiego, którzy zawczasu zakładali w kraju razem z Potockimi opozycyjną partię magnacką celem zwalczania Rady i tylko na Sejmie oraz w Delegacji łączyli swoje głosy z królewskimi. Polegał na radach brata, księcia Michała, biskupa płockiego, Chreptowicza, Jacka Ogrodzkiego i Branickiego<sup>2)</sup>. Ten ostatni po pierwszych gwałtownych wystęпах przeciwko blokowi przycichł i obiecał Stackelbergowi działać w kierunku ugody<sup>3)</sup>. Lecz z drugiej strony wisiała królowi nad karkiem rodzina, damy, zauszniczy, klienci domowi, a wszystko to, w razie zniesienia wolnej dystrybucji wakansów, traciło grunt pod nogami. Najdotkliwiej ciążył księżę Kazimierz, eks-podkomorzy<sup>4)</sup>, dotknięty utratą starostwa spiskiego, zawiedziony w nadziei wielkiej buławy czy też kasztelanii krakowskiej<sup>5)</sup>. Staś dręczył się okropnie. Wstyd było wobec tylu narażających się dlań stronników odstępować od wyznawanych zasad. W mózgu tłoczyły się „punkt honoru“ i pakta konwenta, i moc niedotrzymanych obietnic, i długi niedospłacenia, i pytania: „za co ta krzywda?“ lub „na co ten opór?“ Minęły lata, kiedy na wszystkie udreki była pociecha w jednym frazesie: „*patience et courage*“. Zły los nadciągał ołowianą masą nieprzepartą. Lecz czyżby ona doprawdy tak się na niego zawzięła? Poniatowski chwycił za pióro i stylizował list błagalny, pochlebny do Katarzyny II, nie bez wspomnienia pewnej jedynej szczęśliwej

<sup>1)</sup> Wynika to z zestawienia raportu Glayre'a i Tempéraments.

<sup>2)</sup> Essen do Sackena 29 grudnia (AD).

<sup>3)</sup> Stackelberg do Panina 20 listopada: „Sil réussit à convertir le roi, ce dont il s'est chargé, je lui ai promis de m'intéresser en sa faveur“: carowa przebaczy misję paryską, nakłoni dwór wiedeński do zwrotu skonfiskowanych w Galicyi dóbr (AMSZ).

<sup>4)</sup> Odstąpił świeżo podkomorstwo Wincentemu Potockiemu.

<sup>5)</sup> Kazimierz Poniatowski do króla 6 grudnia (BCz 799).

chwili żywota, tak dalekiej, a wciąż tak piekielnie bliskiej, tak źle nagrodzonej blichtrzem królewskośći, a sownie opłaconej później i własną krwią, i poniżeniem, i katastrofą narodową. Zaklinał ukochaną, aby mu przynajmniej nie odbierała tej lichej resztki szczęścia, jaką daje powaga monarsza... Nagle przychodziła refleksya: co z tego? czy ona odpisze? czy nie odeśle poprostu do swego sługi, Stackelberga, przy którego boku przyjdzie mu jeszcze figurować przez całe lata? I list nie wysłany zostawał w brulionie <sup>1)</sup>.

Pod koniec listopada poseł rosyjski zaprosił do siebie dwóch kolegów razem z szefami Delegacyi i paru osobami z ministerjum <sup>2)</sup>. Uradzono powszechną sprzedaż starostw i królewszczyzn na dochód skarbu, rozważano wszelkie możliwe kompromisy i podano królowi sześć warunków, zgodnych z ostatnią enuncyacyą Sułkowskich <sup>3)</sup>. Stanisław August stanął po raz niewiadomo który na gruncie paktów konwentów, akceptował reformę starostw i Radę obieralną na Sejmach, ale zarzekał się, iż jej nie podpisze, jeżeli szefowie Delegacyi przy postawionych warunkach obstawać będą <sup>4)</sup>. Odległość między stronami zmalała. Na dobrą sprawę głównie chodziło jeszcze o to, aby strącić na Rosyę i blok jak najwięcej powszechnej niechęci za przymus i za oddalenie od Rady ogółu senatorskiego, nastraszyć Stackelberga, że król z rozpaczy rzuci się w ramiona Prus, wydobyć zeń odrazu ma-

<sup>1)</sup> Projekt listu króla do imperatorowej ob. Załączniki Nr. 14.

<sup>2)</sup> Essen do Sackena 27 listopada (AD). Stackelberg do Panina 2 grudnia (AMSZ).

<sup>3)</sup> Conditions auxquelles les ministres des 3 Cours coopérantes consentent de convenir à l'amiable avec S. M. le roi de Pologne sur l'établissement d'un Conseil Permanent (4 grudnia, jak widać z egzemplarzy w AMSZ, AD i in.), drukowane u Schmitta w Materiałach do dziejów bezkrólewia etc., II, str. XXXII.

<sup>4)</sup> Odpowiedź Stanisława Augusta w Entretiens avec Stackelberg (AU 1649), Benoît do Gabinetu 7 i 8 grudnia (AB).

ximum żądań i niedopuszczyć do ich mnożenia w nieskończoność, wreszcie co do kwestyi zasadniczej — nie pozwolić Radzie urastać w potęgę udzielną ponad dworem i narodem, którejby wszystko musiało przysięgać i służyć<sup>1)</sup>. Benoît rzucił na szalę atuty polskie w zaborze pruskim: zapowiedział w obecności Borcha i Chreptowicza, że da przychylną odpowiedź na większą część żądanych od Fryderyka artykułów „separowanych“, ale „kroku nie uczyni“, „słowa nie powie“, póki Stanisław August nie przyjmie całego systemu Rady Nieustającej według życzeń dworów i bloku<sup>2)</sup>. Reviczky widział, co się dzieje, rozumiał najlepiej, że tego rozbrojenia królewskiej ręki darzycielskiej żąda właściwie nie naród, nie żadna większość sejmowa, ani nawet nie większość Delegacyi, tylko spiknięta klika rozżartych monarchomachów<sup>3)</sup>. Sam jednak zmieniał zdanie z dnia na dzień, dał sobie wmówić, że jakiś honor wymaga dotrzymania słowa mniemanemu narodowi w nagrodę za dokonany rozbiór, i służąc niby „dla pozoru“ Stackelbergowi, służył mu naprawdę, choć wyobrażał sobie, że pośredniczy<sup>4)</sup>. To pośrednictwo polegało zresztą tylko na tem, że poseł w sekrecie upewniał króla o przyjaznem sta-

<sup>1)</sup> Myśli króla o Radzie Nieustającej, spisane około 2 grudnia (BCz 799) Maxime générale Glayre'a, Załącznik Nr. 13.

<sup>2)</sup> Entretiens du roi avec Stackelberg, 6 grudnia (AU 1649). Odpowiedź J. Kr. Mości deputowanym od Delegacyi sejmowej na audyencyi publicznej dana przez jmcj księdza kanclerza w. kor. d. 7 sierpnia 1774, Prot. Del. Zag. IV, 189 sq.

<sup>3)</sup> Reviczky do Kaunitza 22 listopada: „Der wesentlichste Umstand, der übrigens gegen das Project des Freiherrn v. Stackelberg streitet, bestehet darin, dass von der ganzen Delegation höchstens 3 oder 4 Mitglieder solches bishero genehmigen, da doch sowohl der alte als neue Petersburger Plan selbst sich desfalls auf die Mehrheit und auf den allgemeinen Geschmack der polnischen Nation berufet“ (AW).

<sup>4)</sup> Już 7 grudnia sądzi, że „ein guter Teil der Nation“ nastaje na prerogatywy króla. „Meines Orts habe ich mir hierbei Ew. Fürstl. Gnaden letzte gnädigste Vorschrift zur einzigen Richtschnur meines Betrags

nowisku Austrii, i radził nie bać się przemocy, a jawnie uświetniał swą osobą groźne demonstracje kolegów.

Rokowania dłużyły się, napięcie rosło. Siódmego grudnia wręczono Stanisławowi ultimatum w 10 paragrafach, gdzie, nie folgując w niczem ważnem oprócz przywrócenia komendy nad gwardyą pod warunkiem przysięgi teźże na imię króla i Rzplitej, podano całą resztę, jako zasady niewzruszone, od których zależeć będzie byt lub niebyt Rady (*quaestio an*). szczegóły zaś (*quaestio quomodo*) odkładano do polubownego układu. Tylko w pierwszym komplecie król miałby w porozumieniu z trzema posłami mianować senatorów, a marszałkowie konfederacy — członków stanu rycerskiego<sup>1</sup>). Stackelberg dorzucił poufne zwierzenie, że będzie po sejmie ambasadorem, że jednak nie doprasza się pieniędzy i zadowoli się klejnotami, chociaż Poniński i Młodziejowski dawali mu już 40000 dukatów, byle on pozwolił ukraść z funduszków krajowych 60000. Znaczyło to, że przysły ambasadora woli nadal trzymać z królem, niż z jego wrogami<sup>2</sup>). Król znów uczynił krok naprzód. Przyjął zasadę prezentacji trzech kandydatów przez Radę na godności senatorskie, przyjął mile odzyskaną dystrybutywę cywilno-kościelną, ale względem uczynionego w niej wyjątku, t. j. czterech jurzydykcyi, żądał prawa nominacyi jednego z trzech kandydatów Rady; obstawał przy mianowaniu regimentarzy cudzoziemskiego autoramentu, rozdawaniu chorągwi polskich oraz dygnitarstw wojskowych, gwardyę oddawał Rzplitej na zasadach z doby augustowskiej bez nowej przysięgi, sobie warował

dienen lassen und mich einerseits mit all möglicher Gelassenheit zu dem russischen Plan überhaupt herbeigelassen, jedoch zugleich so viele Mässigung, als derselbe leiden mag, in der wirklichen Anwendung vorge schlagen“ (AW).

<sup>1</sup>) Ultimatum des trois ministres (7 grudnia) i Supplément explicatoire à l'Ultimatum etc. (to ostatnie — Augusta Sułkowskiego), Schmitt, Materyały, II, str. XXXII—XXXV.

<sup>2</sup>) Entretiens avec Stackelberg, 7 grudnia (AU 1649).

fundusz na gwardyę przyboczną; chciał mieć w Radzie 3 głosy, 8 ministrów, a nikogo dożywotniego (naprzekór Ponińskiemu i prymasowi *in spe* Młodziejowskiemu czy też Ostrowskiemu<sup>1)</sup>. Upór na punkcie przysięgi gwardyi spotęgował podejrzenia i gniew Stackelberga; odrzucenie tego artykułu narówni z artykułem o dystrybucie wojskowej i o dożywotnich konsyliarzach zakwalifikował poseł jako *casus belli*, i tegoż dnia, 9 grudnia, oznajmił, „że jeżeli Król Jmć będzie się sprzeciwiał intencyom dworów, deklaruje zerwanie przyjaźni z Imperatorową Jejmością, że stanie sam na czele najprzeciwniejszych królowi, wezwie nazad austriackie i pruskie wojska do kraju polskiego, sam tymczasem rozkaże zaraz wojskom rosyjskim w Polsce aktualnie będącym, aby wszelkimi gatunkami uciążliwości dokuczali krajowi, bezpłatnie w nim żyjąc; że Austriacy i Prusacy także same rozkazy mieć będą, że będzie publikowane po całym kraju przez rozrzucone pisma, iż Król Jmć przez miłość własnych prerogatyw eksponuje kraj cały na ostatnie nieszczęście i jest onego jedyną przyczyną“. Sposobem przestrogi dodał, że cesarz Józef II pisał do Rosyi: „ponieważ król polski upiera się przy swych prerogatywach, weźmy ten pretekst do powiększenia naszych działań“<sup>2)</sup>. A gdy i ten postrach niedość szybko działał, Stackelberg w cztery oczy groził Stanisławowi Augustowi, że go zde-tronizuje, a głównych opornych doradców każe ściąć na rynku warszawskim<sup>3)</sup>.

---

<sup>1)</sup> Odpowiedź na ultimatum w Entretiens j. w., 9 grudnia. Benoit do Gabinetu 11-go (AB).

<sup>2)</sup> Prot. Del. Zag. IV, 189; Józef II tu nie wymieniony, ale Entretiens nazywają go po imieniu.

<sup>3)</sup> Reviczky do Kaunitza 13 grudnia: król miał „mit meinem Wissen und Gutbefinden mehrere besondere Unterredungen mit dem Freiherrn v. Stackelberg allein. Es ist aber dabei die Hitze auf der einen und die Hartnäckigkeit auf der anderen Seite so weit betrieben worden, dass der russische Minister dem Könige sogar mit dem Verlust seines Trons, und

10 grudnia król się poddał, a nazajutrz za radą Stachelberga napisał doń bilet, gdzie wyrażał całą gorycz swej ofiary, tem sroższą, że sprawioną przez osobę, przeciwko której nigdy jego nie zawiniło serce — i prosił o zjednanie napowrót przyjaźni imperatorowej<sup>1)</sup>.

---

sich hiezu der gegenwärtigen Confoederation selbst zu bedienen gedrohet hat, wofern es der König auf das äusserste ankommen lassen würde. — Nur nach solchen Drohungen und wechselweisen Verheissungen anderer Vorteilen hat sich endlich der König zu dem bitteren Opfer der Abstehung von seinen königl. Praerogativen nach dem Inhalt des angeschlossenen Ultimatum bequemet“ (AW). Beer, II, 240, zbywa całą rolę Austrii w tym kryzysie nic nie znaczącymi ogólnikami. Essen do Sackena 13 grudnia: o tych groźbach rosyjskich sam król w obecności 3 posłów mówił, zwracając się do Benoit'a i Reviczky'ego, że dopiero wobec nich ustępuje (AD).

<sup>1)</sup> Points convenus avec le roi, Schmitt, II, str. XXXV—XXXVII; por. Prot. Del. Zag. IV, 190—1. Tamże (191—2) przekład biletu, doradzonego za pośrednictwem Chreptowicza. Tekst francuski w Sborniku, CXVIII, 494. Benoit do Gabinetu 15 grudnia (AB).

## ROZDZIAŁ XI.

Odręczenie. Sens kapitulacyi Stanisława Augusta. Rozkład bloku. Porachunki i nagrody. Konferencye wspólne u Młodziejowskiego i Stackelberga. Projekt marcowy. jego treść i charakter. Głosy przeciwne Kurzenieckiego i Turskiego Stackelberg pozwala na zwłokę. Uzurpacye prusko-austryackie. Trzy poselstwa. Wznowione nadzieje króla. Misya Branickiego. Wzrost opozycyi. Wnioski Wilczewskiego, Moszczeńskiego i Szamockiego. Czwarta limita. Król zbliża się do Ponińskiego i Sułkowskich. Obroty Branickiego nad Newą. Wykręt Panina. Stanowczy atak trzech posłów. Król czy doża? Popisy Sułkowskich. Kontrprojekt Stanisława Lubomirskiego i poprawki Kurzenieckiego. Audyencya 7 sierpnia. Ostatnie strzały. Nuta religijna. „Punkta nieodmienne“ przyjęte.

W przewlekłym dramacie Sejmu Delegacyjnego kryzys grudniowy nie był ostatnim momentem napięcia. Chwilowo jednak wielu uwierzyło, że gwałtowne gesta, przykre dla każdego a dyskredytujące urok zwycięzców, przechodzą do przeszłości. Reviczky w poczuciu chwalebnie spełnionego obowiązku pozwolił kolegom używać swego nazwiska i tytułu do popierania wszelkich wspólnych wystąpień <sup>1)</sup>, a sam

---

<sup>1)</sup> Benoît do Gabinetu 16 lutego: Austryak już jest „docile“, przestał żądać wolności decyzji dla większości delegacyjnej (AB). Jednak nie umilkł Reviczky bezwzględnie. Dreyer do Bernstorffa 2 marca: „Il m'a dit que sa cour n'empêcherait pas, si la Pologne voulait et pouvait avoir une armée de 100000 hommes. Je me souviens que cela était aussi le langage de Mr le c. de Mercy, quand je l'ai connu ici l'an 1764 en qualité de l'ambassadeur impérial. Il disait que selon le système de sa cour il était à souhaiter que la Pologne puisse devenir un bon État intermédiaire“ (AKop).

zabrał się na sesjach Delegacyi do rysunków architektonicznych<sup>1)</sup>. Stackelberg odetchnął, jak po walnem zwycięstwie. Winszował sobie, że widzi nareszcie „zamiast dawnej nieufności i zwady, ugruntowane powszechne zadowolenie i pokój“. Wyrzucił z ust wszystkie gromy i napełnił je miodopłylnym śpiewem o dobrej wierze, darowaniu uraz i patryotycznej emulacyi dla dobra ogółu. Zakasowawszy nanowo wpływy austriackie i pruskie, zjednoczywszy pod wezwaniem imperatorowej Wszech Rosyi króla i „naród“, wybierał się do Stanisława Augusta z dawno obmyśloną ostentacyjną wizytą pojednawczą, na czele siedmiogłowego „narodu“<sup>2)</sup>. A ponieważ „naród“ mógł w ciągu jednej nocy przeschrować w faraona cały swój łup materyalny lub zapaść się w ziemię na najbliższych wyborach, więc odtąd poseł myślał umieścić nanowo w nieuleczalnym kochanku Katarzyny główną dźwignię sprawy rosyjskiej nad Wisłą. Wstawiał się w Petersburgu, i przez Petersburg próbował wstawiać się w Wiedniu oraz Berlinie za nietykalnością reszty Polski<sup>3)</sup> i za dostatkiem uposażeniem kasy królew-

<sup>1)</sup> Essen do Sackena 1 października 1774 (AD).

<sup>2)</sup> Stackelberg do Panina 20 listopada 1773: „J'irai alors chez lui avec tout notre parti, l'on se donnera les mains et, en oubliant les haines et animosités passées, on commencera à travailler de concert au bien général. Je différerai jusqu'à ce moment-là toute espèce d'affaire importante. Outre que d'aussi grands arrangements ne sauraient être solides, lorsqu'on élève un parti sur les débris de l'autre, il y a une si grande foule d'iniquités et d'injustices qui marchent à la suite de l'esprit de parti, et par lesquelles ils font nourrir l'opposition. Mais lorsque les deux partis se réuniront, nous espérons produire une espèce d'émulation et un sentiment nouveau en Pologne, je veux dire, celui de ne point empoisonner les grandes affaires par le concours des petites“. 12 grudnia: „J'amenerai dans quelques jours d'ici notre parti chez le roi“ (AMSZ).

<sup>3)</sup> Stackelberg do Panina 12 grudnia, o dalszych apetytach Prus i Austrii: „Il est certain que dans le cas qu'elles restent à leur système d'aggrandissement, nous ne pourrons pas empêcher la diète d'annuler les traités, et les troubles de la Pologne deviendront dès lors plus funestes qu'ils n'ont jamais été“ (AMSZ).

skiej, a w obu tych sprawach miał za sobą wierne poparcie Augusta Sułkowskiego. Co więcej, sądząc, iż dostatecznie już wyszczerbił ruinę polskiego monarchizmu, gotów był przy szczegółowym opracowaniu Rady Nieustającej iść na rękę królowi. „*Quaestio an*“, czy ma powstać w Warszawie Rada, była już w mniemaniu trzech posłów i ich komparśów rozstrzygnięta; chodziło jeszcze tylko o kwestyę „*quomodo*“<sup>1)</sup>.

Ktoś ze świty rosyjskiego poselstwa, jakiś d'Asch lub Bułhakow, powinien był w tej chwili przypomnieć Stackelbergowi niedawną, źle wróżącą analogię. Przed 5–6 laty pierwszy namiestnik Katarzyny, Repnin, tak samo zgniółwszy opór swojego Sejmu Delegacyjnego i zmusiwszy króla do uległości, prowadził też na pokoje Poniatowskiego korowód jego zaprzysiężonych wrogów, dla większej chwały carowej kazał się kochać żywiołom ognia i wody, a rezultatem była zawierucha i nicość ustaw repninowskich. Teraz w żelaznym uścisku trzech mocarstw zawierucha już nie groziła, ale na aktach przemocy trwale dzieło stanąć nie mogło, i nicość rządów rosyjskich nad duszą narodu polskiego stała się kwestyą niedługiego czasu. Sens tajnej kampanii grudniowej był na razie tylko taki: pobity król odniósł taktyczny sukces, bo zamówił sobie przyjaźń rosyjską i poparcie wobec dwóch innych sąsiadów, a skapitulował tylko w sekrecie, więc na wypadek lepszej konjunktury nie skrępował rąk swym stronnikom. Nawet gdyby sekret formalnie został ujawniony, nie potrzebował się go wstydzić: wszak poświęcił miłość władzy dla ocalenia reszty kraju. Czy ten sukces taktyczny przyniesie realne owoce, to zależało właśnie od konjunktury, ale nawet w najgorszym razie faktyczny wpływ monarchii był jeszcze do odzyskania. Przewidywali zgodnie i Essen<sup>2)</sup>, i Anglik

<sup>1)</sup> Stackelberg do Panina 12 stycznia 1774 (AMSZ).

<sup>2)</sup> Essen do Sackena 13 grudnia: „l'indicible bassesse“ Polaków

Wroughton<sup>1)</sup>, i Hertzberg<sup>2)</sup> w Berlinie, i zawistny Sacken w Dreźnie<sup>3)</sup> i sam Stackelberg<sup>4)</sup>, że przy odrobinie taktu król polski opanuje Radę, nie uciekając się nawet do nędznych sztuczek korupcyjnych, a tylko przez samą emancypację z pod wpływu rosyjskiego w rozdawnictwie urzędów kan dydatom Rady: wówczas zaś Polska, według słów Stackelberga, stanie się dla Rosyi dalszą niż Portugalia<sup>5)</sup>

Do tego musiało dojść mocą zdrowej reakcyi narodowej przeciwko laureatom sejmu rozbiorowego. Po nocy 3 listopada 1771 r., po męczarniach wiosennych r. 1773, po ostatniej ofierze grudniowej król zyskiwał współczucie, uznanie i szacunek rozważniejszej części ogółu, która pokojową pracę nad odbudową ceniła wyżej, niż nieprzeje-

śobi Radę narządziem króla (AD). Tak samo oświecał duńskiego ministra A. P. Bernstorffa czasowy jego korespondent, S. L. Geret, 15 stycznia: „On doit connaitre les Polonais, et on conviendra facilement que le roi de Pologne, encore un Polonais lui-même, et davantage encore ce Polonais le plus sage et le plus capable de tous, comme l'est le roi d'aujourd'hui, gouvernera ce Conseil, comme il voudra... Selon moi, je veux parier 100 contre 1 qu'en peu d'années on verra le roi de Pologne le même qu'on a vu le roi de Suède dès l'année 1771“ (sic, AKop).

<sup>1)</sup> Wroughton do ministryum 8 grudnia: „I cannot avoid telling Your Lordship, that I find it the opinion of the most sensible people, that from this change of the government one of these two alternatives must happen: either the king must become an absolute monarch, or the anarchy will be so great, that it will be necessary for the neighbouring powers to take possession of the remains of the Republic; and from an impossibility of seeing in a political view the necessity of their insisting on this change it is imagined, that this is the real concealed reason for it, and from the superior finesse of the cabinet of Berlin Your Lordship needs not be informed, that from thence is supposed to proceed the spring, that pushes the court of Russia to so inexorable and violent an execution of it“ (RO). Przez „the most sensible people“ rozumie Wroughton stale Czartoryskich

<sup>2)</sup> Rozkaz gabinetowy do Benoita 15 stycznia 1774: król będzie zawsze „l'âme et le premier mobile“ Rady (AB).

<sup>3)</sup> Sacken do Essena 23 kwietnia 1774 (AD).

<sup>4)</sup> Essen do Sackena 13 grudnia 1773 (AD).

<sup>5)</sup> Stackelberg do Panina 27 grudnia (AMSZ).

dnane odruchy. Przytem więcej osób wiedziało o aktualnej biedzie i cierpieniach Poniatowskiego, niż o przyszłych jego dostatkach. Zaś Sułkowscy i Poniński nie zyskali od września do grudnia nic prócz pogardy. Z piedestału robót konstytucyjnych zsuwali się napowrót na swój przyrodzony poziom prywaty i służalstwa. Bez wspólnej idei i wspólnej siły w kraju, blok skupiał się już tylko w poczuciu wspólnych win i dążeniu do obłowienia się dobrem pospolitem. Jeszcze prezes Ostrowski z Sułkowskimi przyjaźnili się dość ściśle; zresztą wszyscy gardzili Ponińskim i Gurowskim, wszyscy znali nawzajem swoją wartość. Blok czuł swe bliskie zaćmienie i śpieszył przez zimę zlikwidować interesy. Biegli różni do Stackelberga po należność albo z wysychającej<sup>1)</sup> kasy wspólnej trzech dworów<sup>2)</sup>, albo ze specjalnej kasy rosyjskiej. Marcin Lubomirski zarabiał na zdjęcie w kordonie austriackim sekwestru, jakiemu dobra jego uległy podczas konfederacji Barskiej<sup>3)</sup>. Ostrowski, pierwotny szef kliky, zwątpił o zaletach Rady, jako narzędzia zemsty<sup>4)</sup>, i podał Rosyanom w rachunku sumę 12540 dukatów tytułem dostaw dla wojska z dóbr biskupich<sup>5)</sup>. Nawet Sułkowski August, choć niby, w świetle depesz rosyjskich, „*toujours honnête, toujours désintéressé et toujours homme d'état*“, „nie tego pokroju co in-

<sup>1)</sup> Stackelberg do Panina 3 lutego 1774 (AMSZ).

<sup>2)</sup> Sbornik CXVIII, 405—6.

<sup>3)</sup> Stackelberg do Panina 1 listopada o księciu Marcinie: „*Quelque mauvais sujet que le susdit prince soit d'ailleurs, il est impossible de l'accabler davantage, parce que parmi tous les nonces de la Diète c'est celui qui s'est conduit avec le plus de fermeté*“. 27 grudnia: Lub. starał się o chorągwo kor., ale król mu odmówił (AMSZ).

<sup>4)</sup> Essen do Sackena 27 listopada: Ostrowski mówił mu, „*que tout ce que l'on avait proposé ne limitait pas trop son autorité*“ (AD). Ostrowski do Augusta Sułkowskiego 12 listopada: „wszyscy są tej opinii, iż będziemy zwiedzieni“ (TPN).

<sup>5)</sup> Ostrowski do Stackelberga 4 marca (AMSZ) D. Cetner do Mniszcha 24 maja (BCz 3870).

ni Polacy<sup>1)</sup>, zgłosił w grudniu razem z braciszkiem pretencją o jakieś starostwo na Białej Rusi z 14 tysiącami dusz, tytułem należności za dostawy z czasów jeszcze wojny Siedmioletniej. Katarzyna znalazła te roszczenia śmiesznymi, ale obiecała załatwić rachunek w rublach, nie w dukatach<sup>2)</sup>.

Jednocześnie, kto tylko umiał się dorwać, dał w swoją stronę szatę Rzplitej. Poniński, Massalski, Młodziejowski zabierali się do funduszów pojezuickich. Inni zamawiali zawczasu miejsca i pensje w Radzie Nieustającej<sup>3)</sup>. Za wiedzą króla układano spis łask w nagrodę czynów 1773 roku: chodziło o to, aby król nikogo z zasłużonych nie pominął, kiedy mu przyszła Rada przedstawiać będzie po trzech kandydatów. Tak Ostrowski zamówił sobie biskupstwo krakowskie, Poniński na wypadek niedojścia dożywotniego oratorstwa zastrzegł sobie kupno podskarbstwa od Wessla kosztem publicznym; Radziwiłł, „niemniej zasłużony“, czyhał na wakanse w razie odsądzenia od nich

1) Stackelberg do Panina 29 marca 1774; 2 września 1773: wojew. gnieźnieński należy do ludzi, którzy najmocniej przyspieszali zatwierdzenie zaboru rosyjskiego. „Sans avoir du crédit dans la nation, il s'est emparé de la Délégation par son esprit, ses talents et les moyens victorieux de son éloquence. Il n'est pas possible d'inculquer à la nation les principes qu'elle doit avoir à l'égard de la Russie avec plus de force et de vérité que ce sénateur l'a fait, en agissant toujours de concert avec moi, ne se démentant jamais. parlant pour sa patrie avec chaleur et n'ouvrant jamais la bouche, ce qui est bien rare en Pologne, pour ses affaires particulières“. Antoni „avec beaucoup moins d'esprit et de jugement, a cependant été zélé partisan de ma négociation“ (AMSZ).

2) August i Antoni Sułkowsy do Stackelberga 1 grudnia, por. Sbornik, j. w., 494. Benoît do Gabinetu 5 lutego 1774, popiera te starania (AB).

3) Essen do Sackena 12 stycznia: Stackelberg „nomme à présent la plupart des membres“, Prusak i Austriak „y concourent... très passivement“, Reviczky obstaje tylko przy Józefie Potockim, krajczym kor., jako austriackim radcy tajnym (AD). Entretiens du roi avec Benoît, 9-go stycznia: „Benoît recommande pour membres du Conseil Permanent Mo-

konfederatów barskich, Młodziejowski zamówił 120000 złp. pensyi, Borch przyjął 80000 i t. d.<sup>1)</sup>). Królowi na znak zgody i przymierza nie tylko obiecano wspaniałą listę cywilną, ale też spróbowano wyrobić od trzech dworów odzyskanie dochodu z odciętych królewsczyzn. Katarzyna pozbyła się tego wstawiennictwa, zwracając uwagę, że nie przystoi polskiemu monarsze pobierać pensyę z zagranicy, i zrobiła tylko nadzieję zwrotu remanentów z przed okupacyi, tudzież wartości zajętego inwentarza. Straty osób prywatnych utonęły w niepamięci<sup>2)</sup>).

Zaraz po kapitulacyi budowniczy Rady przystąpili do kwestyi *quomodo*, jakby nie przewidując, że jeszcze najważniejsze pytania zasadnicze wisieć będą do sierpnia, a niektóre inne — z górą rok. Jeszcze miały przyjść próby zastąpienia projektu Sułkowskich innym, z gruntu odmiennym, potem walki o różne poprawki, o stosunek rządu do władzy prawodawczej oraz sądowej, wreszcie walka o samą podstawę — dziedziczną lub elekcyjną — królewskości.

Król obiecał Stackelbergowi ułożyć nareszcie swój

---

kronowski, Gadomski, Woroniecki et Czetwertyński; le roi consent que les 3 premiers soient proposés, mais il s'oppose à ce que le quatrième le soit, étant coupable de la plus noire ingratitude envers Sa Majesté; quand à Mokronowski, on travaillera à surmonter l'éloignement qu'il paraît avoir à devenir membre du Conseil Permanent" (AU 1648). Ob. też Załączniki Nr. 14. Dreyer 5 lutego: gdy M. Czartoryski próbował oponować przeciw dobrowi konsyliarzów, Stackelberg odrzekł, „que lui, le chancelier, ressemblait à ces vieux militaires qui raisonnent et blâment toutes les opérations desquelles leur présomption, leur opiniâtreté et leur âge obligeaient de les exclure“, kanclerz nic na to nie odpowiedział. 26-go: nominacya konsyliarzów zostanie in petto, bo w ten sposób i król i szefowie Delegacyi dłużej zdołają trzymać w zawieszeniu wielu aspirantów (AKop).

<sup>1)</sup> Dwa spisy nagród, jeden zawierający projekt, drugi ostateczny układ, w Arch. Rydzyskim (TPN).

<sup>2)</sup> Panin do Stackelberga 11 stycznia 1774, Sbornik CXVIII, 501.

plan nowego rządu<sup>1)</sup>; przez drugą połowę grudnia pisał go, na Nowy Rok wykończył w formie memoriału, a nie gotowego projektu ustawy<sup>2)</sup>. Nie znamy tekstu tego pisma. Wiemy tylko od Essena, że kiedy Stackelberg z kilku członkami Delegacyi zabrał się zaraz do przerobienia owego memoriału, to według wynikłego stąd ugodowego planu do Rady miało tam wchodzić 15 senatorów i 15 posłów, 4 kanclerzów, dwóch instygatorów, osobny sekretarz stanu (Antoni Sułkowski), osobny cenzor (oczywiście Poniński), ogółem, przypuszczalnie razem z biskupami, 42 osoby. Władzę Rady projektowano opisać trojako na wypadek obecności lub nieobecności króla w państwie, tudzież na wypadek bezkrólewia<sup>3)</sup>. Oprócz samego Stanisława Augusta także sekretarz Glayre wyłożył nieznaną bliżej myśl o nowej magistraturze<sup>4)</sup>.

Póki Delegacya odpoczywała, spierała się o podatki i dobra ostrogskie, między jej szefami i królem odbywały się rokowania redakcyjne pod patronatem trzech

<sup>1)</sup> Stackelberg do Panina 27 grudnia 1773 radził królowi „éviter tout ce qui peut annoncer un but de dominer sur cette puissance exécutrice; il peut y travailler indirectement, mais toujours en respectant jusqu'aux fantômes de la liberté de ce gouvernement“ (AMSZ).

<sup>2)</sup> Reviczky do Kaunitza 30 grudnia (AW).

<sup>3)</sup> Essen do Sackena 1 stycznia; 12 t. m.: „...rédigé en forme de mémoire d'après les remarques que le roi a faites“ (AD).

<sup>4)</sup> Notaty nieznanego autora (może Andrzeja Ogińskiego) o taktyce na posiedzeniach redakcyjnych radzą unikać szczegółów i ścisłości, porzucić na ogólnych frazesach, aby z czasem, gdy nacisk zelżeje, tem łatwiej naprawić braki. „7<sup>o</sup> ...quand les idées du roi et celle de monsieur de Glayre seront jointes à celles du système et plan présenté par les ministres, cela fera un ensemble où toutes les parties seront jointes; on le relira et réfléchira encore, s'il ne faut point des additions, et si dans la multitude des idées que la nature des choses offre il n'y a point de contradictions. 8<sup>o</sup> Les observations de monsieur de Glayre sont toutes très bonnes. Son idée sur tous les ministres et sur le département des affaires étrangères est excellente; il me paraît seulement que les circonstances sont telles, que tout ce qu'on pourrait faire en faveur d'un veto ferait réveiller les idées d'une ancienne licence, et que s'il devait avoir lieu, ce ne

posłów<sup>1)</sup>. Zaczęły się one 7 stycznia w mieszkaniu Młodziejowskiego<sup>2)</sup>, a więc na terenie bardziej regalistycznym, niż w lecie, kiedy to najważniejsze obrady zagajano w gloryetce ogrodu Saskiego. Później przeniosły się pod dach poselstwa rosyjskiego i odbywały tam regularnie dwa razy na tydzień. Ułożono, że Rada „Najwyższa“<sup>3)</sup> wejdzie w życie dopiero w kwietniu, po skończonym sejmie. Stackelberg zażądał, aby od 8 stycznia bywali na naradach mężowie zaufania króla, ksiązę Michał Poniatowski i Andrzej Ogiński; pozwalał też na obecność Branickiego. Każdy skoncertowany artykuł król miał podpisywać niezwłocznie w swym gabinecie<sup>4)</sup>, ale jego *placet* nie miało być ostatecznym: król zawarował, iż nie zatwierdzi ustawy inaczej, jak razem z nowymi podatkami, aktami dodatkowymi do traktatów i całą formą rządu. Był to warunek bardzo istotny, skoro pamiętano, jak Rosya w roku 1717 przeprowadziła redukcję wojska, a pozwoliła zostawić bez wykonczenia budżet, skutkiem czego nawet zredukowana armia

devrait être que dans la personne du roi, comme il est en Angleterre. 9<sup>o</sup> Mais cette translation ne pourra point se faire ouvertement...“ Propnuje więc autor, aby królowi w razie odjazdu ze stolicy towarzyszyli departament interesów cudzoziemskich, oraz po 1 członku innych departamentów, i aby pozostała Rada nie mogła nic stanowić przed nadejściem zdania króla, z wyjątkiem wypadku nagłego buntu, zamieszek lub obrazy majestatu (BCz 799).

<sup>1)</sup> Entretiens avec Stackelberg pod d. 6 stycznia: „Conférence arrangée avec Stackelberg ou l'on doit traiter des articles, proposés par le roi, (les articles ne sont pas indiqués“, (AU 1649). Essen 2 stycznia (AD).

<sup>2)</sup> Entretiens 7 stycznia (j. w.). Benoît do Gabinetu 8 (AB). Według Dreyera, 23 lutego, konferencye ministeryalne z udziałem kilku senatorów, dwóch posłów i trzech ministrów obcych bywały i nadal wieczorami u Młodziejowskiego (AKop).

<sup>3)</sup> Essen do Sackena 15 stycznia (AD).

<sup>4)</sup> Geret do biskupa Kierskiego 12 stycznia, w Materyałach Schmita, II, 190—1. Entretiens 7 stycznia: „chaque point qui sera discuté à ces conférences sera communiqué au roi qui y donnera son consentement de son cabinet“ (j. w.).

nie mogła istnieć w komplecie<sup>1)</sup>. I potem Stanisław August ze swego doświadczenia raz po raz wtrącał poprawki, których lekkomyślność Sułkowskich nie zdołała przewidzieć<sup>2)</sup>. Dłuższy spór wywołała kwestya, jak mają się odbywać wybory do Rady<sup>3)</sup>. Wojewoda gnieźnieński, niewyczerpany w pomysłach, a niedość zdecydowany w zasadach, proponował po kolei dwa projekty. Jeden skrajnie demagogiczny: aby wszelkie wogóle wybory urządzać w województwach, które wskazywałyby Sejmowi tajnym głosowaniem całe listy kandydatów, a Sejm dokonywałby obioru, używając do skrutynium deputacyi konstytucyjnej. Proceder taki musiałby doprowadzić do wielkiego rozpolitykowania szlachty prowincjonalnej i zrobiłby z niej narzędzie prowodyrów partyjnych. Drugi plan przezorniejszy, bo według niego kandydaci zgłaszałiby się sami, i dopiero posłowie wotowałiby odrazu na wszystkie wakujące miejsca. Oba pomysły wyłączały niemal zupełnie wpływ króla, z wyjątkiem wypadku *paritatis*. Utrzymał się projekt drugi<sup>4)</sup>. Nareszcie około 20 marca projekt ugody został wykończony i oddany do druku<sup>5)</sup>. Trzej posłowie cudzoziemscy za-

1) Tamże, 9 stycznia.

2) Reviczky do Kaunitza 8 stycznia (AW). Benoît 19-go lutego i 2 marca (AB).

3) Benoît do Gabinetu 12 stycznia (AB).

4) „Un projet” i „Second projet”, oba ręki ks. Augusta, w TPN. Twardowski do Mniszcha 19 stycznia: „Tu wielkie są lukty o Consilium Permanens, król zdaje się pozwalać i przychodzić do porozumienia się z Moskwą, inni tylko, których prerogatywy musiałyby być okrzeseane, sprzeczni są. Widzi mi się zaś, że Stackelberg niema jeszcze zupełnej w tej mierze determinacyi od dworu swego” (BCz 3870). Inne echo zakulisowej walki, zresztą bałamutniejsze: Antoni Lubomirski, wojewoda lubelski, do Maryi Lubomirskiej 12 marca: „Consilium Permanens aby absolutne było, od króla tylko dependujące, stan rycerski zezwolił na to, senat niby się sprzeciwia, ale arcydelikatnie, ministeryum zaś uparte nie chce na to zezwolić, tylko aby dependowali od Sejmu, to jest od całej Rzp litej” (tamże).

5) Essen do Sackena 12 i 23 marca; załącza tekst francuski przy

nieśli go do Delegacyi, rozdali egzemplarze posłom, a sekretarz odczytał go na głos (28 marca). Słuchano z powagą, w wielkiem skupieniu. Cóż przynosił ten plan, poparty autorytetem trzech mocarstw, a zrodzony napozór ze zgodnych usiłowań „króla i narodu?”<sup>4</sup>

Wstęp uzasadniał konieczność reformy władzy wykonawczej i powoływał się na konstytucyjne precedensy Rady, mianowicie przepisy o senatorach rezydentach z lat 1576, 1590, 1607, 1641, 1669, 1677 i 1678. Dalej szły cztery wielkie artykuły według planu anonima, ale treść ich niemal dosłownie była brana z zarysów Augusta Sułkowskiego. Skład: król, 3 biskupów, 11 senatorów świeckich, 4 ministrów, 18 konsyliarzów z stanu rycerskiego), marszałek tegoż stanu (dotychczas zwany oratorem), wszyscy prócz biskupów i ministrów — ze specjalną pensją konsyliarską, dalej sekretarz Rady z głosem doradczym i subalterni, jakoto instygatorowie, sekretarze do konferencyi, archiwista, kanceliści, kopiści, tłumacze. O królu wcielony cały układ grudniowy. Marszałek i sekretarz z atrybucjami umiarkowanemi, dalekiemi od pierwotnych pretensyi ojców duchowych tego urzędu. Artykuł II o „ułożeniu, podziale, porządku odprawowania się“ i innych akcesoryach Rady Nieustającej przewidywał m. in. podział na 5 departamentów, jawne głosowanie, z wyjątkiem paru kategorii spraw, i pewną osobliwość pomysłu Sułkowskiego czy też Granowskiego: skrzynkę na składanie suplik i skarg, przeciwko komukolwiek bądź zaniesionych, tudzież memoriałów, zawierających w sobie cośkolwiek użytecznego i potrzebnego dla dobra kraju. Takie skargi oraz projekty z napisem: „*periculum in mora*“ miały mieć pierwszeństwo przed innymi przedmiotami obrad. Artykuł III o „władzy, powadze, powinnościach“ Rady zawierał 20 §§ bez pamięt-

rel. 6 kwietnia (AD). Stackelberg do Panina 22 marca, ob. Załączniki Nr. 15, przesyła tenże tekst (AMSZ).

nego punktu o admonicji, a z paragrafem o wykonywaniu żądań Komisji Edukacyjnej. Artykuł IV ujmował „granicę, szaleń, powagę i określenie władzy“ nowej instytucji w 11 §§ z dodatkiem <sup>1)</sup>. Z góry zaznaczmy, że lekturę poprzedziła nota trzech posłów, jako „nie przyjmą żadnego sprzeciwienia nieodmiennemu ułożeniu ustawy Nieustającej Rady“ <sup>2)</sup>, i że ogromna większość przepisów weszła potem bez zmiany do Voluminów Legum.

Brakowało wskazówek o stosunku Rady do czterech jurysdykcji, t. j. do właściwej administracji, i do Sejmu. Projekt prześlizgiwał się delikatnie nad organizacją urzędu spraw zagranicznych. Stackelbergowi chodziło o skrępowanie „skłonności króla do negocjacji na własną rękę“ i o poskromienie „złej wiary polskiego ministerjum“, innymi słowy, o unicestwienie szczerze polskiej polityki zagranicznej, zarówno osobistej królewskiej jak ministerjalnej. Dlatego ustalił na razie, że Departament Interesów Cudzoziemskich, złożony z 4 członków, w tej liczbie jednego kanclerza, prowadzić będzie korespondencję bieżącą, ale wszelką akcję dyplomatyczną zostawi pełnej Radzie. Aby wreszcie uczynić nowy rząd giętszym i móżdż z czasem poprawiać go stosownie do interesów Rosji, unikał Stackelberg szczegółów i zamierzał przepisać, iż Rada od każdego Sejmu odbierać będzie instrukcję — zgodnie z projektem Ponińskiego <sup>3)</sup>.

Kiedy sekretarz skończył czytać, wstał zaraz Kurzeniecki i zaoponował nad spodziewanie stanowczo. Mówiono, że mowę ułożył mu ks. Michał Czartoryski, ale prawdopodobniej odważny poseł piński trafiał, jak zwykle, prosto w intencje króla. „Pozwoliwszy na *Consilium Permanens*, jest to pozwolić na arystokrację, która niszczy

<sup>1)</sup> Ob. Materyały Nr. 26.

<sup>2)</sup> Prot. Del. Zag. III, 159. Tekst francuski u Theinera IV, 570.

<sup>3)</sup> Stackelberg do Panina 22 marca j. w.

istotną wolną duszę Rzplitej“. Rada nie dopuści do rozwoju Sejmów, sama pochłonie wszystko. Sama napełni się emulacją; „emulacja między nimi zrodzi kłótnię, kłótnia z swoim sekwitą roznieci ogień, będzie się u nas znowu paliło, wezwą ratunku, a ratunek znowu nas będzie wiele kosztował“. Wśród kłęski zrodziło się za Jana Kazimierza liberum veto, wśród kłęski rodzi się Rada Nieustająca, i rola ich będzie w dziejach Polski podobna. Ma to być podobno „parlament, czyniący *aequilibrium* między monarchą a ludem, a gdzie tu u nas samowładztwo egzorbitujące?“ Król nie przeciwstawia się narodowi, owszem, „jako głowa z stanami razem rządzi, razem stanowi, razem konkluduje; przeciwko komu ten parlament ma się formować?“ Zapewne przeciwko całej Rzplitej, przeciwko nam samym! I dalej, jakby nie wiedząc o grudniowej ugodzie, oburzał się na obalenie filaru monarchii, i wołał z patosem: „Myż to Polacy, zawsze wierni monarchom swoim, mamy czynić krzywdę tronowi, mamy sięgać do tego rękę, co trąci wiarołomstwem?“

Biskup Turski odsyłał całą materię Rady, jako nową i nieprzewidzianą, do województw, a kasztelan Szydłowski, wskazując, że projekt nadweręża nie tylko kardynalne ustawy Rzplitej, ale i poprzysiężone majestatowi obowiązki, zwrócił uwagę, że król nie może ręczyć za następców swoich (jak chciał projekt), bo nie jest panem dziedzicznym; proponował przeto odroczenie obrad nad tą ustawą, aż wrócą poselstwa, które Delegacya wysłała do Petersburga, Wiednia i Berlina.

Wystąpił z polemiką Benoît, ale widocznie w takim tonie, jaki nie nadawał się do zaprotokółowania, bo o jego głosie dowiadujemy się tylko z własnej jego relacji<sup>1)</sup>. Grzeczny Stackelberg nie chciał słyszeć o żadnych remonstracyach, a przyszłemu poselstwu radził dla uniknięcia

<sup>1)</sup> Benoît do Gabinetu 30 marca (AB).

kompromitacyi nie zalecać nic przeciwnego nowej formie rządu, „bo tak stałe są przedsięwzięcia sprzymierzonych dworów, że cała Europa jest nazbyt słabą, aby je odmienić mogła“<sup>1)</sup>. Królewscy chcieli sześciu tygodni zwłoki na rozważanie projektu. Stackelberg i towarzysze dawali tylko tydzień świąteczny przed Wielkanocą. Wśród wielkiego podniecenia zawieszono obrady do 12 kwietnia<sup>2)</sup>. 27-go przedłużono termin decyzji znów o dwa tygodnie i pozwolono na uwagi krytyczne, byle „fundament“ roboty pozostał bez zmiany. Delegacya na to: że nie prędzej przyjmie projekt, aż los reszty Polski zostanie zdecydowany. Stackelberg swoje, że zwłoka nie zgadza się z interesem trzech dworów<sup>3)</sup>; znów rozległy się groźby prusko-rosyjskie na temat możliwego wkroczenia trzech armii<sup>4)</sup>, zniszczenia i rozszarpania kraju, i znów strona polska postawiła na swoim: poseł Katarzyny pozwolił wypowiedzieć się co do projektu wszystkim członkom Delegacyi, jacy nie uczestniczyli w pracy redakcyjnej<sup>5)</sup>.

Cały ten nowy zwrot miał źródło i wytłumaczenie w ówczesnej koniunkturze międzynarodowej. Najwidoczniej coś zaszło, co ośmieliło króla do wznowienia walki o prerogatywy tronu. Owóż Stanisław August zawarł wiadomy sekretny układ nie bezwarunkowo, ale z milczącą salwą: *rebus sic stantibus*. Uległ wobec groźby dalszego rozbioru, tym razem forsowanego podobno z inicjatywy austriackiej, w nadziei, iż zabory nie posuną się poza kres, wytknięty w konwencji petersburskiej z 5 sierpnia 1772 roku, oraz w traktatach warszawskich z 18 września 1773.

1) Prot. Del. Zag. III, 160 sq. Por. Theiner, IV, 585.

2) Prot. Del. Zag. III, 165.

3) Stackelberg do Panina 20 kwietnia 1774 (AMSZ).

4) Entretien avec Stackelberg, 21 kwietnia (AU 1649); Benoit do Gabinetu 20 (AB).

5) Essen do Sackena 30 kwietnia (AD). Król do Branickiego 25-go (Korespondencya z Branickim, AU 1663). Zwłoki te wynajdywano, rzecz

Aż tu 15 marca nadbiegł do Warszawy „*feralis nuntius*” o nowosiedlinach króla Jmci pruskiego w części kraju Rzplitej, nad określenie konwencji petersburskiej<sup>1)</sup>. Inwazyja wkraczała z dwóch stron: od Prus Zachodnich na Kujawy i od Śląska w Kaliskie oraz Sieradzkie. Najpierw doszła do Noteci i Prosny, potem objęła ziemię dobrzyńską, w czerwcu nawet zagroziła ziemi sochaczewskiej<sup>2)</sup>. Za pretekst służyło to, że poprzednio Austriacy zagarnęli więcej ponad zasadę równości, mianowicie, że przy rozgraniczeniu sięgnęli aż do Zbrucza, nie znalazłszy w rzeczywistości mniemanej rzeczki „Podhorce”, do której rozciągnąć chcieli według mapy swe „słuszne” roszczenia. To faktyczne współdziałanie dworów germańskich pod postacią współzawodnictwa stanowiło nowość, wywracającą wszelkie poprzednie zobowiązania. Delegacya w porozumieniu z królem po bezowocnej wymianie not postanowiła wyprawić do wszystkich trzech stolic sąsiedzkich poselstwa: do Berlina Franciszka Kwileckiego, starostę wschowskiego, z apelem do świeżej pruskiej gwarancji przeciwko Austrii; do Wiednia Andrzeja Ogińskiego, do Petersburga Ksawerego Braniczkiego.

Dalej, nikt inny jak trzej egzekutorowie podyktowali Sejmowi w akcie limity, że przed formą rządu mają być

---

prosta, naprzekór blokowi, i ku wielkiemu zgorszeniu jego przywódców. Świadczą o tem m. in. listy Ostrowskiego do Augusta Sułkowskiego, pisane z Wolborza, dokąd biskup udał się na wypoczynek, n. p. 15-go maja: „Spodziewałem się tych wybiegów i bawardy podobno ostatnich na uwolnienie się od Sejmu pod konfederacją i od Delegacyi, per consequens a Consilio Permanenti et a privatione prerogatyw etc., i zda mi się, żem ostrzegał W. Ks. Mość. Przyzwyczajeni jesteśmy do tych sposobów zawsze nikczemnych...”; 19 maja: „Godzien kompasy upór w przedłużeniu dni kilku i w utracie onychże od zagajenia Sejmu, gdy niechwalebny zwyczajem został na koszu i w hańbie z tak małą liczbą w promocyi turni» etc. (TPN). Mowa tu o krótkiej sesyi sejmowej d. 6 maja.

<sup>1)</sup> Prot. Del. Zag. III. 135.

<sup>2)</sup> Korespondencya króla z Branickim, passim, j. w.

załatwione sprawy zewnętrzne. Teraz strona dworska kładła im przed oczy ową limitę i żądała najpierw ukończenia aktów dodatkowych i traktatów handlowych, a już bezwarunkowo — cofnięcia łapczywych rąk pruskich i austriackich. Królowi błysnęła myśl odzyskania jednym zamachem nieodżałowanych prerogatyw oraz wyzyskania protekcji rosyjskiej przeciwko roszczeniom innych sąsiadów. Ta druga sprawa miała za sobą całkowite poparcie Stackelberga. I on zawistnie patrzył na niemieckie apetyty, którym w ówczesnych kłopotach Rosya, wstrząśnięta buntem Pugaczewa, a wyczerpana wojną naddunajską, nie mogła sama położyć tamy. Bądź co bądź, dopiero wezwana na pomoc przez Polskę, mogłaby Katarzyna nie bez moralnego autorytetu powściągać Fryderyka i Józefa. Dlatego Stackelberg gorliwie adwokatował Polsce w sporach z Prusami <sup>1)</sup> i bez oporu zgodził się na marcowe poselstwa.

Inaczej rzecz się miała z nowym zwrotem polityki wewnętrznej króla. Kiedy Stackelberg jeszcze 21 marca indagował go o cel misji hetmana, Poniatowski wyznał, że chodzi m. in. o ocalenie części prerogatyw korony. Kurlandczyk twierdził, że na to już zapóźno, ale zgodził się zawiesić uchwalenie Rady Nieustającej, aż nadejdzie pierwszy kuryer od Branickiego <sup>2)</sup>. Niemniej ostrzegł zawczasu Panina, że całe dzieło upadnie, jeżeli się naruszy równo-

---

<sup>1)</sup> Stackelberg do Panina 3 lutego: „Les délais des sessions jusqu'au mois de septembre ne sauraient être attribués qu'aux articles contraires aux conventions que les cours de Vienne et de Berlin avaient jugé à propos d'insérer dans leurs projets de traités, et sur lesquels il s'est ouvert une négociation entre les trois cours qui a duré jusqu'au mois d'août. Depuis ce temps ce n'est pas les Polonais qui ont traîné les affaires, mais c'est nous autres trois ministres, attendu qu'il fallait convenir avec le roi sur les sacrifices nécessaires à la nouvelle forme de gouvernement“. Tymczasem Lentulus w załączonym liście z d 22 stycznia z Berlina grozi Polakom, że Fryderyk straci może cierpliwość wobec ch marudztwa AMSZ).

<sup>2)</sup> Entretiens avec Stackelberg, j. w., 21 marca. Husarzewski do

wagę władz, bo Polska jest jeszcze zbyt uboga, by mogła odstąpić na rzecz kapryśnej królewskiej dystrybucji najmniejsze starostwo, niezbędne dla utrzymania państwa<sup>1</sup>). Ruszył Branicki w początkach kwietnia, pełen wielkiej otuchy, w swoją trzecią podróż nadnewską. Podczas pierwszej (1758) uratował życie Poniatowskiemu-kochankowi. Podczas drugiej (1770—1) ocalił od destrukcji stanowisko magnackie Czartoryskich, a może nawet myślał o ocaleniu Polski od rozbioru. W trzeciej wyprawie, oprócz obrony nowonajechanych dzielnic, zamierzał ocalić pewne prerogatywy królewskie, mianowicie wyznaczanie szefów i oficerów gwardyi, rozporządzanie starostwami według zamierzonej ustawy o puszczaniu ich w dzierżawę i mianowanie członków Rady<sup>2</sup>). Później, kiedy to ostatnie żądanie okazało się zbyt śmiałym, zjawiły się w instrukcjach pomysły mniej górnolotne, aby spieniężyć dystrybucję starostw za milion dochodu dodatkowego na gratyfikacje dla sług królewskich<sup>3</sup>). W każdym razie pierwsze zlecenia, marcowe, miały wygląd sensacyjny; czuć było w nich wpływ owego awanturnika, co to, na wieść o zamachu Gustawa III, zachęcał Stanisława do rewolucyi wojskowej<sup>4</sup>). Śmiałe też było rozwinięcie instrukcyi: jeżeli Petersburg powie, iż król musi zrzec się dystrybucji dla uspokojenia narodu, to niech się

---

Ogrodzkiego 1 marca, doradza zwłokę, bo słyhać o nowym zwrocie w stosunkach europejskich (BCz 704).

<sup>1</sup>) Stackelberg do Panina 29 marca (AMSZ).

<sup>2</sup>) Précis des instructions, données au comte Branicki, allant à Pétersbourg en qualité d'ambassadeur du roi et de la République, le 31 mars 1774. Ob. Załączniki Nr. 16.

<sup>3</sup>) Król do Branickiego 15 lipca (AU 1663), Załączniki Nr. 16.

<sup>4</sup>) Por. wyżej str. 176. Dreyer 4 maja 1774: Król liczy na jakiś nadzwyczajny zbieg okoliczności, „Il m'a fait l'honneur de me parler plusieurs fois de la souveraineté en Suède avec beaucoup d'enthousiasme. mais je crains qu'avec une nation aussi légère et inconséquente, comme celle-ci, le roi aura plus à risquer qu'à gagner“. Podobnie 25 czerwca: król podziwia wszystkie kroki Gustawa (AKop).

spuści na wolne głosowanie Delegacji; a jeżeli tę krzywdę zechce tłumaczyć jako karę za opór z czasów konfederacji Barskiej, to niechaj zważy, że król wówczas działał jako patriota, a nadal też jako patriota będzie pierwszym przyjacielem Rosyi; im więcej zrobi cesarzowa dla niego, tem więcej pomoże swej własnej sprawie rosyjskiej.

W pogoń za hetmanem posłał Stackelberg nagłą depeszę, aby Panin przez samego Branickiego zmuszał króla do uległości<sup>1)</sup>. Zamiast spodziewanego skutku, nadbiegł kurjer z zachętą do dalszego oporu. Hetman, wybornie przyjęty w najwyższych sferach, radził zwlekać, dopóki Austria i Prusy pod naciskiem Rosyi nie zgodzą się na lojalne rozgraniczenie, roił jakieś kosztowne zbrojenia<sup>2)</sup>, jakiś *coup d'éclat*, wyobrażając sobie, że już zjednał nową gwiazdę tj. Potiomkina dla planów królewskich w Polsce<sup>3)</sup>. Wnet echa tych mniemanych tryumfów doszły do Delegacji i wywołały w niej gawędy, że Polska nie potrzebuje ani nowego ani starego rządu, dopóki nie ma rękojmi dalszego bytu<sup>4)</sup>. Stackelberg, słuchając podobnych głosów, żądał od Panina prędkiej rektyfikacji Branickiego, „bo ów psuje wszystkie umysły“<sup>5)</sup>. „Zginąłem sam, i zginęła Polska, jeżeli on (Branicki) nie napisze, aby nie oponowano tu przeciwko Radzie Nieustającej według Pańskiej koncepcyi“<sup>6)</sup>.

Rzeczywiście zdawało się, że podwaliny rosyjskiego protektoratu nad Polską pękają, zanim staną na nich kitowany tyłu groźbami budynek. Od wiosny naród dźwigał

1) Stackelberg do Panina 20 kwietnia (AMSZ).

2) Stackelberg do Panina 30 maja (AMSZ).

3) Aug. Sułkowski do Stackelberga 8 lipca (AMSZ).

4) Branicki do króla 20 maja (AU 1663).

5) Stackelberg do Panina 30 maja (AMSZ).

6) Stackelberg do Panina list 26 czerwca, depesza b. d. z lipca t. r. ostrzega przed żadaną przez Branickiego aukcją wojska, za pomocą której ów zmierza do „un coup d'éclat à sa façon“ (AMSZ).

się z prostracyi, bo czuł, że nie wszystko przypadło. Z lubością czytano, niby świętą ewangelię<sup>1)</sup> ostatni manifest tułającej się po świecie Generalności Barskiej. Błędni ryccerze z Pacem i M. Krasińskim na czele piętnowali bezecne dzieła delegacyjne, a nie używali już dawnych żądań na ukłucie króla i Czartoryskich — jakby tworzył się w pomysłach jakowyś wspólny front narodowy przeciwko ciemiężcom<sup>2)</sup>. Z duchem barskim łączył się duch staropolsko-magnacki, gruntujący się na świeżych związkach Lubomirskich, Czartoryskich i Potockich<sup>3)</sup>, a z tymi obojgiem wstępował w przygodny sojusz duch regalistyczny, aby je wyzyskać dla swoich celów. Wszelka ta opozycja, dotychczas zahukana<sup>4)</sup>, poczuwszy od Wielkiej Nocy swoją wagę liczebną, wydarła się na wierzch<sup>5)</sup> i zmanifestowała się w szeregu wybitnych mów, poprawek lub kontrprojektów, jakimi zarzucili Delegację mówcy, oddaleni od pierwszych robót redaktorskich.

Franciszek Wilczewski, poseł wiski<sup>6)</sup>, biorąc za punkt

<sup>1)</sup> Benoît do Gabinetu 2 marca (AB).

<sup>2)</sup> Stackelberg do Panina 1 marca: „Le ménagement qu'ils paraissent avoir pour le roi, en prouvant l'effet des négociations de la famille, paraît ne plus fixer son attention que sur le sort de la Pologne, l'intérêt de la religion et le secours des Turcs“ (AMSZ).

<sup>3)</sup> Stackelberg do Panina 1 marca (inny list, AMSZ). Dreyer do Bernstorffa 5 lutego: stronnicy rodziny pomagają królowi (AKop).

<sup>4)</sup> Dreyer pisał 16 lutego: „Il n'y a qu'une dizaine de personnes, entre lesquelles le secret des affaires roule. Aussitôt que ceux-ci sont d'accord avec les ministres des trois cours, on met la pièce en public et on la fait réussir au gré, et si un honnête homme de la Délégation s'oppose, on le maltraite ou le rend ridicule et fou; ainsi, pour éviter un pareil traitement, on se tait dans le moment présent“ (AKop).

<sup>5)</sup> Garampi 6 kwietnia, Theiner, IV, 585, przewiduje, że projekt nie przejdzie bez przymusu.

<sup>6)</sup> Czyje poglądy wyrażał Wilczewski, trudno orzec. Brat jego Józef, kasztelan podlaski, znany z sensacyjnej roli na sejmie grodzieńskim r. 1744, trzymał z rodziną. Husarzewski do Ogrodzkiego 24 maja: „Je brûle d'envie de savoir, qui est ce Wilczewski? Serait-il véritablement si

wyjścia, że „Rzeczpospolita Polska nie jest fundowana na anarchii, tak jak jest oskarżona, ale na prawach i wolności“, w jasnym i zwartym przemówieniu (16 kwietnia) bronił zdrowych pierwiastków dawnego rządu polskiego i żądał ich przebudowy w ten sposób, aby król nie stracił nic na władzy i powadze, aby Senat nieustający, uzupełniony członkami ze szlachty, zyskał władzę do egzekucyi praw narodowych, a Sejm żeby też rozszerzył swą moc prawodawczą i dozorczą, stając się organem czynnym bez przerwy. Wywyższenie natomiast Rady Nieustającej kosztem króla i zaniedbanej legislatywy niechybnie wtrąci naród w oligarchię, bo nowa instytucja pod pozorem nagłości potrzeb publicznych i niedochodzenia Sejmów zagarnie w swe ręce zwierzchnictwo. Na razie żądał Wilczewski oddania całego planu reformy do rozważenia województwom, podobnie jak trzech ministrowie często odnosili się do swoich dworów, gdy Delegacya chciała od nich szybkiej rezolucyi. „Województwa, ziemie i powiaty — wyrażał się nasz konserwatyista z Wizny w słowach, przypominających niedawne spory konstytucyjne szwedzkie, — są nasi pryncypali i panowie, od których przysłani jesteśmy posłowie, i za tych uznani jesteśmy od J. W. ministrów i ich Najjaśniejszych dworów; byłoby to przeciwko godności tychże ministrów, a powadze majestatu ich dworów, że my, mając honor traktować z nimi, nie mielibyśmy być tak wierni pryncypałom naszym, jak oni swoim monarchom“<sup>1)</sup>).

W tym samym duchu, że Sejm obecny nie może bez

---

bon patriote qu'il se montre? On le croit ici Prussien caché“ (BCz 704). Wierutna kalumnia. Geret do Bernstorffa 19 lutego, nazywa nawet W. „pensionnaire de Mr de Benoît“: posądzenie tem łatwiejsze, że W. występował przeciw dysydemtom, których bronił G., — ale nie potwierdzone depeşami samego Benoîta. Bliżej prawdy jest Dreyer, 7 marca, gdy uważa W-go za stronnika Czartoryskich i Austryi, niezdolnego zresztą rel. z 26 listopada) do samodzielnego myślenia i mówienia (AKop).

<sup>1)</sup> Prot. Del. Zag. III, 183—6.

zgody wyborców naruszać praw kardynalnych, mówili Gurowski, kasztelan przemęcki, nawiasem mówiąc, niezły znawca dziejów i ustaw krajowych, biskup Turski, Lenkiewicz, poseł mozyrski, Sumiński dobrzyński (25 kwietnia). Zaś Andrzej Moszczeński, wojewoda inowrocławski, oddał do łaski dwa projekty, które razem wzięte mogły projekt Sułkowskich i spółki uczynić zbytecznym. Pierwszy kasował liberum veto i wprowadzał do sejmów oraz sejmików zasadę większości, drugi przydawał senatorom rezydentom 48 posłów (po 16 z prowincyi), z których 12 (po 4 z prowincyi) zmieniałoby się przy królu co kwartał, tworząc wspólnie z senatorami rząd wykonawczy. Król podlegałby decyzjom większości, ale miałby względną przewagę, jako jedyny stały czynnik Rady wśród zmieniających się senatorów i posłów<sup>1)</sup>.

Ostatni z mówców strony królewskiej, Szamocki, poseł warszawski, na pognębienie przeciwników użył (27 kwietnia) teoryi Polibiusza o ewolucyi form państwowych, wróząc „z tej arystokratycznej formy rządu pretendowanego“ oligarchię, z oligarchii desperacką ochlokracyę, potem „na wzór owych florentczyków“ — „samowładne komu upatrzonemu panowanie“; którym to wszystkim groźnym perspektywom zapobiedz miał podany przez mówcę projekt do łaski — ni mniej ni więcej, tylko parę rozdziałów książki „ziomka naszego, miłością narodu na tron wyniesionego“, Stanisława Leszczyńskiego o Sejmach i o przerwach między Sejmami; zalecał tedy Szamocki zamiast Rady Nieustającej — rady ministeryalne, zjednoczone w osobie królewskiej<sup>2)</sup>.

Los projektów Moszczeńskiego, prawdopodobnie podanych za wiedzą rodziny, a może i Andrzeja Zamoyskiego, pozostał tajemnicą. Blok nietylko umiał im skrócić kark,

<sup>1)</sup> Prot. Del. Zag. III, 210, 213, 214, 219.

<sup>2)</sup> Prot. Del. Zag. III, 233—6.

ale zatarł nawet wszelki ślad swej decyzji w tej mierze<sup>1)</sup>. Inne propozycje i żądania szybko uciszył Stackelberg, oświadczając, że „choćby i Delegacya cała nie była tego zdania przyjąć *Consilium Permanens*, to... trzeba wypowiedzieć wojnę“<sup>2)</sup>.

Nie wzięto nazbyt tragicznie tych słów i spróbowano roztrząsać poszczególne części wielkiego projektu. Zganił Kurzeniecki aryngę, konstatującą wszem wobec „anarchię polską“; inni, jak marszałek<sup>3)</sup> Lubomirski, upominali się aby Rada wyraźnie ustanowiona była tylko na czas „od Sejmu do Sejmu“; wnet jednak wszelką dyskusję uniemożliwił swą arogancją Benoit, interpelowany o powód nowej inwazyi Prusaków. Przytem upłynął trzeci termin limity, Stackelberg zażądał czwartego, trzymiesięcznego. Król rzucił myśl, aby Delegacya i Sejm obradowały jednocześnie: w takim razie pierwsza musiałaby się stosować do tendencji drugiego, i tem mniej służyłaby obcych rozkazów. Poseł rosyjski oczywiście odmówił i zagroził wkroczeniem wojsk, gdyby po nowem zagajeniu patriotyczne głosy odzywały się zbyt donośnie<sup>4)</sup>. Nastąpiła czwarta limity<sup>5)</sup>. 17 czerwca delegaci rozjechali się na wieś, niby celem zbadania nastroju wyborców, aby po sześciu tygodniach przywieźć poprawki do projektu Rady, jakie im poddyktują wyborcy<sup>6)</sup>.

<sup>1)</sup> We wszystkich znanych nam egzemplarzach Protokołu Delegacyi jest luka między str. 236 i 237, między środową sesją 27 kwietnia, a piątkową 29-go. Przypuszczalnie wydawca, Antoni Sułkowski, uznał za właściwe opuścić jakiś drażliwy moment już po wydrukowaniu arkusza, a nie dopilnował przełamania str. 237.

<sup>2)</sup> Prot. Del. Zag. III, 237.

<sup>3)</sup> Prot. Del. Zag. III, 241, 245. Tego ograniczenia „od Sejmu do Sejmu“ domagał się m. in. Oraczewski w pełnym Sejmie 22 stycznia (AU 321).

<sup>4)</sup> Korespondencya króla z Branickim, król 2 maja (AU 1663).

<sup>5)</sup> D. 6 maja (Dyaryusze BCz 825 i AU 321).

<sup>6)</sup> Prot. Del. Zag. IV, 149—153 (bis); Benoit do Gabinetu 8 czerwca i 27 lipca (AB).

Naprawdę odwoływano się teraz do innej instancji. Gdyby król wierzył w skuteczność zwycięskich głosowań, to wyężywszy siły, mógłby z pomocą luźnych żywiołów Delegacji pozwolić sobie na niejedyn tryumf<sup>1)</sup>. Czarodziej-ska moc laski Ponińskiego musiała zamrzeć z chwilą wznowie-nia trybunału koronnego; marszałek spróbował (w czerwcu) zachować możność wywoływania spraw przed swoje forum, i przegrał: sama Konfederacja Warszawska zabroniła ewokacji<sup>2)</sup>. Zresztą kuchmistrz jeszcze w grudniu, kiedy król robił ugodę z blokiem, przyrzekł mu w sekretnym cyro-grafie okazać się w roli oratora „wiernym, życzliwym i od żądania pańskiego nieodstępny”<sup>3)</sup>. Za pomyślne za-łatwienie sprawy listy cywilnej miał obiecane od króla 600.000 złp., za obrócenie starostwa szadowskiego na wła-sność dla Kazimierza Poniatowskiego 200.000<sup>4)</sup>. Ostrowski zmierzał do ugody od kwietnia<sup>5)</sup>, August Sułkowski i brat jego Franciszek, były konfederat barski, od początku ma-ja<sup>6)</sup>. Atak zelżał, obrona również. Mogli sobie Kurzenieccy, Wilczewscy, Sumińscy głosić świętość i niepozbywalność praw monarszych: poza nimi nie stał właściwie żaden wódz. Król pod wpływem natrętnych pokus Młodziejowskiego<sup>7)</sup> miękł z każdym dniem, i choć się jeszcze drożył, mimo-

<sup>1)</sup> Stackelberg do Panina 26 czerwca: w początkach Delegacji zwo-lennicy Rady mieli przewagę 90 głosów przeciwko 20; obecnie król ma już większość (AMSZ).

<sup>2)</sup> Król do Branickiego 7 maja i 27 czerwca (AU 1663). Reasump-cya trybunału nastąpiła ku wielkiemu niezadowoleniu Ponińskiego w sier-pniu, ob. list tegoż do Młodziejowskiego b. d. (z początku września) w BCz. 799.

<sup>3)</sup> Ob. Załączniki Nr. 15.

<sup>4)</sup> Rewersy Ponińskiego 8 i 9 stycznia w BCz 799.

<sup>5)</sup> Król do Branickiego 11 kwietnia: „l'évêque de Cujavie s'est ren-du chez le roi, qui espère qu'à l'avenir il fera moins le méchant“ (AU 1663).

<sup>6)</sup> Król do Branickiego 2 maja (j. w.); listy Franciszka S. do króla w BCz 799, Dreyer 4 maja (AKop).

<sup>7)</sup> Ob. Załączniki Nr. 19.

woli rozlewał miękkość w swem otoczeniu. Lista cywilna, starostwa, remanenty zakordonowe, nawet jakieś posiadłości na Wołoszczyźnie na wypadek oderwania jej od Turcyi przy nadchodzącej pacyfikacyi<sup>1)</sup>, wszystko to zmieszało się razem z majestatem korony w jeden kompleks współrzędnych korzyści do utrzymania lub do wywalczenia. A główna walka przeniosła się z Ksawerym Branickim nad Newę.

Jak tam dokazywał pan hetman<sup>2)</sup>, o czem gawędził przy partyach *tric-trac'a*<sup>3)</sup> z imperatorową, jakimi kanałami wciskał się do zaufania austrofila Potiomkina, świeżo ozdobionego Orłem Białym, i podminowywał prusofila Panina, jak paradował po Newskim Prospekcie w asystencyi całej świty Polaczków, jak podrywali petersburszczanie z tej „syamskiej ambasady“<sup>4)</sup> i jak on sam, upojony mniemanym sukcesem, budował „hiszpańskie zamki na wodzie święconej dworów“<sup>5)</sup>, czyli po naszymu: zamki na lodzie, rozdymał się z dawnego kozackiego komendanta w późniejszego pysznego oligarchę, — o tem wszystkim całej prawdy nie dowie się już historia. Wiadomo tylko, że za jego radą<sup>6)</sup> król 15 lipca, po długiej przerwie, napisał do byłej kochanki i do swego trzeciego następcy, Potiomkina list, z podziękowaniem za obronę Polski przed

<sup>1)</sup> Król do Branickiego 27 czerwca: chociaż Poniński i Sułkowski myślą o częściach Mołdawii, Stackelberg upewnia, że jeżeli Turcy ustąpią część, to tylko król na tem zyska (AU 1663).

<sup>2)</sup> K. M. Morawski, Dwie rozmowy Stanisława Augusta z Ksawerym Branickim, *Kwart. Hist.* 1910, 136—7, przeoczył główne zadanie tej misyi, dotyczące Rady i prerogatyw królewskich. Towarzyszyli hetmanowi Rzewuski pisarz kor., kasztelan Dzierzbicki, kawaler orderu Aleks. Newskiego, oraz słynny Boscamp: por. Dreyer 2 kwietnia (AKop).

<sup>3)</sup> D. Cetner do Mniszcha 15 czerwca (BCZ 3870).

<sup>4)</sup> Król do Branickiego 16 maja: „Le roi prévient le c. Branicki de ne pas aller escorté de tous les Polonais chez le comte Panin, parcequ'on appelle son ambassade l'ambassade de Siam“ (AU 1663).

<sup>5)</sup> Stackelberg do Panina 18 lipca (AMSZ).

<sup>6)</sup> Branicki do króla 1 lipca (j. w.).

uzurpacją sąsiadów i ze skargami na obcięcie dochodów, zatrzymanie remanentów, projektowane odjęcie prerogatyw i wogóle na cały antykrólewski projekt Rady. Słychać niemniej, że do odparcia niemieckiego wdzierstwa zabiegi Branickiego w pewnej mierze się przyczyniły. Król, przekonany, że Rosya przez własny interes, jako przyszła protektorka Rzplitej, musi dbać o całość jej obszaru, naglił o nowe rozkazy w sprawie Rady Nieustającej, któreby mu przynajmniej zostawiły gwardyę, szafunek wakansów i dobór pierwszego kompletu Rady<sup>1)</sup>. Zamawiał sobie z Petersburga powściągnięcie Antoniego Sułkowskiego, bo inaczej — uprzedzał — król, szykanowany w Delegacyi, nie znajdzie dość stałości (*fermeté*) przeciwko Prusakom. Niech każdy widzi, że wpływu króla w Rosyi nic nie może zrujnować ani przeciwważyc<sup>2)</sup>.

Nareszcie decyzya zapadła. Panin użył względem Branickiego manewru, który w języku Sułkowskich zasługiwałyby słusznie na nazwę „skapinady“. Niby naobiecował dużo, nagadał słodczy, aż zatkawszy mu niemi usta i nastroiwszy na ton mocno rusofilski jego relacye<sup>3)</sup>, od-

<sup>1)</sup> Król do Branickiego 19 maja i 20 czerwca (j. w.).

<sup>2)</sup> J. w. 4 lipca: „Il est indispensable que Stackelberg ait ordre de dire à tous qu'ils doivent tenir avec le roi et qu'on cesse de le chicaner, puisque l'on a vu une lettre de Pétersbourg à Antoine Sulkowski par laquelle on lui mande qu'il sera toujours soutenu et que le grand général n'effectuera rien contre le Conseil Permanent... Si donc Panin désire que le roi témoigne de la fermeté contre les usurpations, il est nécessaire, que chacun voie qu'il n'y a rien qui puisse le ruiner en Russie ou l'y contrebalancer“ (AU 1663). Że król miał w tym względzie niejaką słuszność, t. j., że przemoc zbrojna nie leżała w interesie Rosyi, o tem świadczą relacye Stackelberga z 22 marca i jeszcze bardziej z 18 lipca: „Votre Excellence verra de là le résultat pour les affaires des limites. Les troupes étrangères rentrées une fois en Pologne, affaiblissant le cri de la justice qui parle pour la République, ne fourniront plus que des prétextes à la déchirer, ou peut-être même, pour la partager davantage“ (AMSZ).

<sup>3)</sup> Stanisław August do Branickiego 11 sierpnia (AU j. w.).

prawił napowrót do Polski z listownym zleceniem do Stackelberga, aby wstrzymać całą wspólną akcyę reformatorską, dopóki nie wróci hetman. Jednocześnie zwykłą drogą kazał posłowi nie brać tamtego listu na seryo, owszem, działać za pośrednictwem Benoîta i Reviczky'ego według poprzednich wskazówek, i żądać przez nich niezwłocznego otwarcia obrad nad projektem *Consilii Permanentis*, zanim wróci Branicki<sup>1)</sup>. Cios hetmański uderzył w próżnię. Stackelberg mógł sobie pozwolić na zdumiewającą enuncyacyę, że choćby carowa kazała mu działać przeciwko Radzie, on jej nie usłucha<sup>2)</sup>.

Zresztą ten obrót rzeczy jakby przeczyto w Warszawie. Współzaborcy pojęli, że jeżeli Branicki wyjedna energiczny krok rosyjski w obronie całej reszty Rzplitej przed uchwaleniem Rady, to cała trójca ulegnie przedwczesnemu rozbięciu, i Stanisław August zwycięży na całej linii. Dlatego Benoît bez względu na właściwą intencyę swego gabinetu, streszczoną w alternatywie: albo Rada, albo saski nierząd<sup>3)</sup>, obstawał właściwie już tylko przy Radzie i zagrzewał swych mocodawców do rozesłania w Polsce kwatremistrzów z zamówieniami na 8—10 tysięcy żołnierzy<sup>4)</sup>. On też pociągnął ku Stackelbergowi Reviczky'ego<sup>5)</sup>. Chwilowo wydawało się, jakgdyby cały wielki projekt wyszedł z Berlina i leżał głównie na sercu Fryderykowi oraz Pa-

1) Panin do Stackelberga 28, 30. lipca i 1 sierpnia. Sbornik, CXXXV, 156—7, 162. Reminiscencya tej sztuczki w słowach Stanisława Augusta, wypowiedzianych do Branickiego 26 maja 1776, ob. Morawski, j. w., 152. — Dreyer 13 sierpnia (AKop).

2) Ogrodzki do Branickiego 27 lipca (AU 1663).

3) Entretiens du roi avec Stackelberg 25 lipca (AU 1649).

4) Benoît do Gabinetu 27 lipca (AB). Tymczasem Fryderyk przez cały rok 1774 pod adresem Benoîta wyrażał obojętność wobec całego planu Rady: Pol. Corr. XXXV, 7—8, 283, 503, 507, a pod adresem Solmsa — że „ton ferme“ ze strony Rosyi jest konieczny, tamże, 461.

5) Stackelberg do Panina 18 lipca (AMSZ).

ninowi <sup>1)</sup>, Tercet zestroił się nanowo, i 1 sierpnia powitał wracającą z wywczasów Delegacyę jeszcze jedną drakońską notą, dającą ośm dni do namysłu na przyjęcie wszystkich „esencyonalnych“ punktów projektu. Dwory, oświadczył Stackelberg, „chcąc mieć Rzplitą rządną, odstąpić nie mogą od ułożonej planty, tak dalece, że pierwejby się rezolwowali widzieć zgubę całej Polski, niżeli ją cierpieć dłużej w tym nierządzie“, i „gdyby wojska sprzymierzonych dworów z tej przyczyny do Polski sprowadzone były, ustanie już natenczas sposób przyrzeczonej medycy“ <sup>2)</sup>. Poniatowski czekał jeszcze na Branickiego i kazał oznajmić, że projekt póty będzie leżał „zakonnotowany“, póki nie będzie go można ułożyć łącznie z finansami krajowymi i królewskimi. Wtedy dopiero trzej ministrowie zdecydowali się zaszachować króla, odstawiając jego sekretne układy grundniowe. Napomknęli o jakiejś „konwencyi“, i zaraz płatny patriota Czetwertyński podniósł o to alarm. Przyłączyli się własni stronnicy dworu, żądając wyjaśnień <sup>3)</sup>.

Nazajutrz Stackelberg notyfikował szczęśliwie zawarty pokój z Portą w Kuczuk Kajnardzi, i dodał, że gdy Najjaśniejsza Imperatorowa innej już dystrakcyi mieć nie będzie, tem większe okaże staranie do ułożenia dobrego Rzplitej rządu <sup>4)</sup>. Ostrowski spieszył z powinszowaniem w imieniu całej Delegacyi, ani pytając o jej rzeczywiste w tym wzglę-

<sup>1)</sup> Tak pisał m. in. Branicki 1 lipca: „le Conseil Permanent n'est pas un projet de l'impératrice, mais du roi de Prusse et de Panin“; 7-go: „excepté Panin, il n'y a personne qui ne désapprouve ce Conseil“. Podobnie król do hetmana 13 lipca: „Les ministres du roi de Prusse disent à Mr Kwilecki que le projet du C. P. a été imaginé par la Prusse“. Dalej nierównie trafniej; „On croit que Panin a pris cette idée de Saldern qui disait à Varsovie qu'il réduirait le roi de Pologne à la condition d'un doge de Venise“ (AU 1663).

<sup>2)</sup> Prot. Del. Zag. IV, 155.

<sup>3)</sup> Entretiens du roi avec Stackelberg 2 sierpnia (AU 1649). Essen do Sackena 6 sierpnia (AD).

<sup>4)</sup> Prot. Del. Zag. IV, 159.

dzie uczucia. Czas był największy przypomnieć o tylokrotnie przyznanej delegatom swobodzie dyskusji i decyzji. Uczynił to Szymon Szydłowski z tym dokładem, że więk szość pod brutalnym przymusem może się ugiąć, ale gdyby się nawet ugięła, to jednak nie ma ona prawa nic stanowić z ujmą dla króla. Sam tylko papież mocen jest roz wiązać obustronne przysięgi koronacyjne. „Jeżeli wszystkich głów ukoronowanych jest... interesem bronić prerogatyw króla“, to tembardziej sława i powaga dworów petersburskiego i berlińskiego wymaga, aby polecony przez nie elekt nie poniósł krzywdy. Wnosił więc kasztelan, aby cały ustęp o władzy królewskiej wyjąć i pozostawić do własnej Króla Jmci rezolucji w obliczu zgromadzonych stanów. Kończył słowami: „Mamy panującego króla, chcę go mieć królem, ale nie dożą<sup>1)</sup>).

Cromwell-Sułkowski potrzebował całej doby, zanim ułożył i wygłosił replikę pod adresem przywódcy monarchistów. Przyznał się do współautorstwa reformy wraz z temi osobami, których „charakter poczciwy i przywiązanie do ojczyzny nie szukały próżnej chluby u postronnych lub u swoich, ale sąd imparcyalny postępów zostawiają potomności“. „Prześwietna Delegacyo“, wołał po raz dziesiąty i dwudziesty, „czy możeż ta prerogatywa królewska utrzymać się w swojej terażniejszej całości przy ustanowieniu Rady Nieustającej? Czy możeż naród wolny pozwolić, aby kilkadziesiąt osób, co dwa roki odmienione, mogły się stać nie radą krajową, nie egzekutorami prawa, ale słabemi instrumentami woli jednego? czyż wielu jest w narodzie tych stoicznych filozofów, którzy z jednej strony widząc łaski, z drugiej postrachy, nie mieliby się chwycić szali interesu?“ Jeżeli można było odstąpić od paktów konwentów za zobopólną zgodą króla i narodu, sankcyonując rozbiór, to i w sprawie prerogatywy takie odstępstwo jest całkiem mo-

---

<sup>1)</sup> Tamże, 160.

żliwe, byle tylko „dobry i w równości z nami urodzony król, który w rycerskim będąc stanie, nieraz chwalebnie przeciw prepotencji dworskiej walczył“, przyznał się do zawartej „konwencji“. „Kocham i szanuję króla, któregom sam sobie obrał, że do zgonu życia wierny i przywiązany mu będę; ale gdyby inszej nie było alternatywy, wolałbym go widzieć dożem, aniżeli monarchą“<sup>1)</sup>.

Wszystko zawisło od wypowiedzenia się korony. W walce o duszę królewską krzyżowały się ostatnie oręże stron. Marcin Lębomirski fatalną polszczyzną wskazywał rozwiązanie w duchu *do ut des*: „lepszy stan zamierzamy, bo wolniejsi być mamy“, niechże zarobi i król i wolność, gotówka za prerogatywę! Stackelberg znowu: „Powtarzam, że myli się każdy w mniemaniu, iż bez przyjęcia Rady Nieustającej, pozwolą wojska, wkroczywszy w kraj, opatrzeć dochody skarbu, ustanowić wojsko lub jakieżkolwiek uczynić rozrządzenie: bo to jest nieodmienne przedsięwzięcie sprzymierzonych dworów mieć Polskę rządną i widzieć ją w zupełnej wolności“<sup>2)</sup>.

Antoni Sułkowski rozpuścił znów swój gadzinowy język. Kłamał, jakoby tylko piętnastomiesięczny opór królewski był przyczyną przedłużającej się klęski; zionął furią na chytrość i ambycję wiadomych kilku „faworytów, krwią złączonych“, tych sprawców dziesięcioletniej naszej beczynności i anarchii; cały opór nowej większości delegacyjnej mienił podłością i nieszczęśliwym pochlebstwem względem tych „kilku odrodków“; — kwitował w imieniu stanu rycerskiego z pensji w przyszłej Radzie, jeżeli zrezygnują z niej wszystkie ministerya, dykasterye i komisye, „od najwyższego dostojęństwa począwszy“. „Otwórz oczy, prześwietny miły stanie rycerski, jedyna starożytnej wolności

<sup>1)</sup> Tamże 166.

<sup>2)</sup> Tamże 167 sq.

podporo! zważ krzywdę, którą ponosisz, gdy wyniosłość, ambicya, prywata coraz oddaleniem cię od współczesności rządu nieprzerwane gotuje na cię więzy, w wiecznej zanurzać usiłuje inakcyi i pod jarzmo przemocy zawabia!“. Wołał na pomoc bratniego ducha Ponińskiego, co „z miłości ojczyzny w tej burzy do steru brać się raczył“, i śmiesznie krzyczał o jakiejś swojej i towarzyszków ostatniej rozpacz, i najśmieszniej chwalił te swoje żądze dobrego obywatela, patrioty i prawdziwego republikanta <sup>1)</sup>.

Aby nie wyglądało, że opozycya, zwalczająca projekt, nie ma do przeciwstawienia mu nic pozytywnego<sup>2)</sup>, marszałek Stanisław Lubomirski przedłożył 3 sierpnia z ramienia „odrodników“ „Myśli“ całkiem odrębne. Czy spodziewał się jeszcze pociągnąć za sobą większość o tak późnej porze, czy tylko manifestował stanowisko „familii“ i wogóle starej arystokracji, której miał przodować w następnych latach? Jakkolwiekby, nieprzejednanym i konserwatywnym duchem owiane były jego „Myśli“. Autorowi chodziło po prostu o reformę dawnego Senatu przybocznego, o nawiązanie tradycyi do sekretnych rad z początków tego panowania. Radę Nieustającą, według upodobania Lubomirskiego, tworzyliby król (z dwoma głosami), prymas, 18 senatorów i 14 ministrów z głosem stanowczym, 4 sekretarzy, 4 referendarzów i 8 pisarzy „*cum voce informativa*“. Ministrowie wchodzą tam z mocy samego prawa, członków se-

<sup>1)</sup> Tamże 161 sq.

<sup>2)</sup> W odpowiedzi na list z d. 3 sierpnia, w którym król wyjaśniał istotę „konwencyi“ (niepodpisanej zresztą), z 10 grudnia 1773 r., Stanisław Lubomirski odpisał: „Do nóg upadam W. Kr. Mci. Objaśnienie mi dane przez W. Kr. Mość będę komunikował selon l'exigence du cas; j'ai eu hier occasion de parler à Mr de Stackelberg, et je lui ai dit qu'en bon patriote, c'est un mal pour l'État que la diminution des prérogatives royales, et que de la partager dans un corps, c'est perdre l'État, c'est enraciner la brigue et la cabale. J'aurai l'occasion en peu de mots de le dire publiquement...“ (BCz 799).

natorów obiera Sejm nie bez udziału izby poselskiej. Uzupełnienie kompletu w razie czyjejs śmierci odbywa się przez kooptację. Sfera działania jakby osnuta na dawnej praktyce: obejmuje kierownictwo dyplomacji, zwoływanie sejmów nadzwyczajnych, układanie wniosków na sejmy z inicjatywy rządowej, dozór nad administracją w drodze napomnień i pozywania przed właściwe forum (byłe nie przed swoje własne!), asygnację ze skarbu na nagłe potrzeby, wyjaśnianie organom podwładnym wątpliwych kwestyi prawnych, mianowanie członków czterech jurysdykcji w razie nagłego między Sejmami wakansu; wreszcie „do wszystkich urzędów i wakansów duchownych i świeckich Rada Nieustająca ma prawo zarekomendować Najjaśniejszemu Królowi osoby“ zdolne i zasłużone, co zresztą nie znaczy, iżby król musiał ową rekomendację uwzględnić: marszałek z gruntu przeciwny jest takiemu niszczeniu powagi tronu. Posiedzenia mają odbywać się regularnie dwa razy na tydzień przy minimalnem quorum 6 senatorów i 4 ministrów. Protokoły podpisują wszyscy uczestnicy; mniejszość zaznacza swe odrębne zdanie. Sprawozdania — na tajnych sesjach Sejmu; zamiast pensyi — nagroda od Rzplitej po spełnieniu funkcji wedle zasługi. Termin urzędowania — od obioru na samym początku Sejmu, po złączeniu izb, przez cały czas obrad i potem w przerwie dwuletniej aż do obioru następców — bo też i dawny Senat nie zawieszał czynności na czas Sejmu<sup>1)</sup>.

Niezależnie od wystąpienia Lubomirskiego, ze strony dworskiej znany nam Ignacy Kurzeniecki próbował podważyć stanowisko przyszłej magistratury za pomocą sze-

---

<sup>1)</sup> Materiały Nr. 33. O tej mowie ledwo krótka wzmianka w Protokóle, 178. Jest ona jednak drukowana osobno i w „Zbiorze mów różnych w czasie dwóch sejmów ostatnich roku 1775 i 1776 mianych“, Poznań 1777, I, 163—79. Według Essena, rel. 6 sierpnia, projekt marszałka ogólnie się nie podobał (AD),

regu poprawek. „Refleksye“ jego zmierzaly konsekwentnie do utrzymania maximum praw królewskich, oraz zapobieżenia nadużyciom Rady albo jej organów. Poza krytyką drobnych usterek, jak np. braku przepisów karnych na wykroczenia konsyliarzów i zbyt łatwych przenosin tychże z departamentu do departamentu, umożliwiających nieodpowiedzialność, poseł piński uderzył w instytucję marszałka stanu rycerskiego i w „skrzynkę“ zażaleń. Skoro Rada ma być organem wykonawczym Sejmu, a nie równoległą reprezentacją narodu, bez własnego marszałka może się obejść. Wystarczy jedna głowa, król, i gdyby miała istnieć druga, to należałoby ją podejrzewać o takież tendencje, jak starożytnego Oktawiana, który po zwycięstwie nad Antoniuszem nie chciał być dyktatorem, tylko właśnie trybunem. Skrzynka zażaleń z napisem *periculum in mora*, zwłaszcza przy tajnem głosowaniu, doprowadzi tylko do szykan i prześladowań partyjnych. Kurzeniecki mocno obstaje przy nietykalnej dystrybucji królewskiej, i za utratę samodzielności monarchy wobec późniejszych doradców chce go wynagrodzić prawem mianowania pierwszego kompletu Rady. Zważywszy pustki w skarbie, radzi na początek nie dawać konsyliarzom żadnej pensyi. Wreszcie, rzecz najważniejsza i wysunięta na czoło pisma, chce odebrać konsyliarzom prawo ponownego obioru i przepisać, aby cała Rada traciła władzę z chwilą rozpoczęcia Sejmu. Dwie „magistratury“ najwyższe z trudnością uniknęłyby kłótni, więc — zgodnie z nauką Jana Jakóba Rousseau — „niech będzie jedna panem, a druga sługą, w niebytności pana niech czyni porządki, ale w jego przytomności póty powinien być beczynnym, aż pan się oddali“. Dlatego też nową Radę obierać się powinno nie na początku Sejmu, jak chciał projekt, ale pod koniec, oczywiście, przy należytem zabezpieczeniu obrad przed zerwaniem<sup>1)</sup>.

<sup>1)</sup> Ob. Materyały Nr. 32; 8 sierpnia poseł piński daremnie upomniał się o skutek swych Refleksyi, Prot. Del. Zag. IV, 217.

Z szacunkiem przyjął Stackelberg zdanie wielkiego marszałka, nie odpowiedział nic posłowi pińskiemu. Doczekawszy się nadejścia z Petersburga depezy Panina, obracającej w nicosć zabiegi Branickiego, posłał Młodziejowskiemu argument nieodparty: „Jeżeli Rada Nieustająca nie przejdzie dnia 11 b. m., natychmiast wyruszą gońcy celem sprowadzenia wojsk cudzoziemskich; zapomocą deklaracyi we wszystkich prowincjach ogłosi się króla odpowiedzialnym za nieszczęścia kraju; jeżeli powstanie konfederacya, to się ją zniszczy orężem; jeżeli zaś utworzy się ona w Wielkopolsce przeciwko tronowi króla, to znajdzie poparcie; wreszcie, w razie wojny domowej, trzej ministrowie nie pozwolą na ułożenie finansów królewskich ani państwowych, ani tem mniej na urządzenie armii“<sup>1)</sup>. Pełnomocnik Katarzyny nie żartował. Przytem częste aluzye jego i menerów bloku do owej tajemniczej konwencyi szerzyły nieufność wśród posłów<sup>2)</sup>. Czas było nareszcie wyjaśnić zagadkę. Poszła tedy do króla wspólna deputacya od obu stronnictw, obaj Sułkowscy w towarzystwie Turckiego, Lubomirskiego Stanisława, Stempkowskiego, Szydłowskiego i paru innych. Jedni szli po tani efekt zwycięstwa, drudzy z ciężkiem sercem po wyrok, który miał przeciąć wszelką ich dalszą obronę<sup>3)</sup>.

W niedzielę 7 sierpnia Stanisław August na publicznej audyencyi dał odpowiedź przez usta kanclerza. Mówiono, że sam był chory, że przedtem dużo płakał po nocach<sup>4)</sup>. Rzeczywiście był zgnębiony, opadnięty, ale spokojny. Należy wiedzieć, że audyencyę poprzedziła, jak zwykle, wymiana ostatnich targów ugodowych między nim i Stackelbergiem, w trakcie których poseł obiecał uwzględ-

<sup>1)</sup> Entretiens avec Stackelberg, 6 sierpnia (AU 1649).

<sup>2)</sup> Stackelberg do Panina 7 sierpnia (AMSZ). Prot. Del. Zag. IV, 179.

<sup>3)</sup> Prot. Del. Zag. IV, 181-2, o wzdraganiu się regalistów.

<sup>4)</sup> Essen j. w. 6 sierpnia (AD),

dni kandydatów dworskich przy obsadzeniu pierwszego kompletu Rady, tudzież dołączyć do właściwej listy cywilnej kilka zarezerwowanych starostw. Zresztą zatwierdził cały tekst królewskiej odpowiedzi na interpelację i rzucił na ośłodę obiecujące słówko: „Powiedzcie królowi, że teraz może mną rozporządzać. Zrobię dla niego wszystko“<sup>1)</sup>.

Tym nowym paktem Poniatowski nie pochłubił się oczywiście przed izbą. Ale z przebiegu właściwej walki o reformę nic nie zataił, bo nie miał co taić; przytoczył autentyczne brzmienie dziewięciu punktów ultimatum i swego biletu do Stackelberga. Oczyszczył się z insynuowanej podejrzananej „wdzięczności“, powiedział więcej, niż chcieli trzej ministrowie, bo nie pominął i owego „memoryału“, co zachęcał Katarzynę do nowych zaborów, (przemilczając zresztą osobę Józefa II); wyjawiał więcej, niż życzył sobie pierwotnie Stackelberg, bo i pogroźki grudniowe i świeże wczorajsze, i tę prawdę zestawiał z kłamstwem obietnicy trzech ministrów, danej 15 września, że chcą „uznawać wolę narodu w większości wolnych głosów delegacyjnych“<sup>2)</sup>.

Deputacja zrozumiała słowa królewskie, ale zrozu-

<sup>1)</sup> Król do ks. M. Poniatowskiego 7 sierpnia, ob. Załączniki Nr. 21.

<sup>2)</sup> Odpowiedź J. Kr. Mci deputowanym od Delegacji sejmowej na audyencji publicznej dana przez ks. kanclerza w. kor. dnia 7 sierpnia 1774, druk spółcz.; toż w Prot. Del. Zag. IV, 188 – 192. — Stackelberg do Panina 10 sierpnia: w królewskiej odpowiedzi był fałsz „d'un mémoire que la Cour de Russie devait avoir reçu, et dont il détaille le contenu.“ Bien loin de l'avoir dit, je n'ai jamais pensé“, mowa była tylko o możliwości nowego podziału w razie dalszego oporu (AM). Gdyby tylko powyższa „Odpowiedź“ zawierała wzmiankę o memoryale, mogliśmy się wahać, kto tu się mijał z prawdą. Lecz w Entretiens du roi avec Stackelberg, spisanych dla własnej pamięci króla, czytamy: „(il) lui annonce que l'empereur a écrit en Russie: „puisque le roi de Pologne se roidit sur sa prérogative, prenons ce prétexte, pour augmenter son lot“ (AU 1649. Kłamał więc raczej w sierpniu Stackelberg, aby się usprawiedliwić przed Paninem z niedyskrecyi; czy nie kłamał przedtem w grudniu o zachętach Józefa, to pozostaje jeszcze do sprawdzenia.

miała i to, co było na samym końcu: że Stanisław „tej zguby zaciągając nie chce na kraj przez upieranie się przy swoich prerogatywach“. Już w przeddzień sformułowali trzej sprzymierzeni dyplomaci swoje „*sic volo, sic jubeo*“: „1° aby *Consilium Permanens* było, 2° złożone z trzech stanów, 3° Król Jmć nieodmiennie w niem prezydujący, 4° *gratia distributiva*... przy Radzie, 5° ażeby po złączeniu się izb na Sejmie *ante omnes materias* byli obierani konsyliarze“<sup>1)</sup>.

Jeszcze nie dawał się powstrzymać potok rozżalonej wymowy stronników dworskich. Turski słauił (8-go) całość dawnych instytucji krajowych z wyjątkiem liberum veto, które „źle używane, nie podobało się nam, podobało się jednak obcym“; Kurzeniecki próbował ratować dochodzenie Sejmów i zawistość od nich Rady, krytykując artykuł o obiorze tej ostatniej na początku Sejmu bez względu na jego późniejsze dojście lub niedojście. Szydłowski piętnował „potwarz“ trzech posłów, zdemaskowaną przez wyjaśnienia królewskie, i uwydatniał ich własne odstępstwo od umowy grudniowej, skoro dopiero teraz namyślili się żądać rezygnacji króla z prerogatyw nawet w imieniu następców. Lenkiewicz chwycił się, jak deski zbawienia, teorii, że król nie ma prawa bez zgody wolnego Sejmu zrzekać się ozdób majestatu<sup>2)</sup>.

Jeszcze próbowali różni mówcy za przewodem Wilczewskiego wygrywać ostatni atut religijny. Poddali ten ton sami posłowie Rosyi i Prus, a podchwycili regaliści. Żądając ekсклюzy dysydyntów z przyszłej Rady i zniesienia praw 1768 roku. Kołatała się nadzieja, że duch bojującego katolicyzmu poruszy sumienia i oderwie od bloku niektóre dusze nieprzebudzone, dla których ojczyzna nic jeszcze nie znaczyła, lecz znaczyła wiara. Rzeczywiście

<sup>1)</sup> Prot. Del. Zag. IV, 187.

<sup>2)</sup> Tamże, 193, 199, 203, 206.

omal nie cała Delegacya obruszyła się na dysydentów i w jeden głos apelowała do poparcia Reviczky'ego, jako przedstawiciela Jej Apostolskiej Mości<sup>1)</sup>. Musiał Austryak napomknąć o ustawach repninowskich, jako idących zbyt daleko; ale na punkcie Rady ani na jotę nie oddalił się od kolegów<sup>2)</sup> i pod koniec sesyi 8 sierpnia, ku wielkiej radości bloku<sup>3)</sup>, artykuły „nieodmienne“ zostały uchwalone<sup>4)</sup> wbrew wewnętrznemu przekonaniu Delegacyi, a tembardziej całego Sejmu. Przyszła kolej na dyskusyę szczegółową.

<sup>1)</sup> Tamże 183 sq.

<sup>2)</sup> Tamże, 197. Stackelberg do Panina 10 sierpnia (AMSZ). Por. Słowiew, VI, 992.

<sup>3)</sup> Husarzewski do Ogrodzkiego 16 sierpnia: „Ce jour qui devait être des pleurs et des gémissements en a été de réjouissance pour nos délégués. Pauvres idiots! Ils sont à plaindre, ils ignorent sûrement qu'ils ont signé l'arrêt de la mort de leur patrie“ (BCz 704).

<sup>4)</sup> Essen do Sackena 10 sierpnia: król ma  $\frac{2}{8}$  głosów (AD). Prot. Del. Zag. IV, 211—4. Twardowski do Mniszcha 10 sierpnia: „Te tylko słowa wyrzucone, że się król zrzeka za siebie i za następców swoich“ (BCz 3870).

## ROZDZIAŁ XII.

Dyskusya szczegółowa. Czwarta potęga rozbiorcza. Spór o dożywotność prymasa i marszałka stanu rycerskiego w Radzie. Dalsze punkty sporne: odpowiedzialność rządu przed Sejmem, stosunek Rady do sądownictwa. Prawo o Sądach Sejmowych. Prawo ułaskawiania. Rozgraniczenie terenu między Radą a specjalnemi gałęziami zarządu. Urzędy kanclerski i marszałkowski. Napaści na Komisję Skarbową. Walka o przywileje buławy. Sądy o roli hetmaństwa. Kto będzie mianował oficerów i zgromadzał wojska? Sukces Branickiego. Departament Interesów Cudzoziemskich. Los reformy parlamentarnej. Dwukrotne orędownictwo Stackelberga. Panin nieubłagany. Sprawa reformy bezkrólewi. Zabiegi saskie. Wyłączenie książąt cudzoziemskich oraz potomków regnanta. Gwarancya rozszerzona. Prawa Kardynałne. Koniec Delegacyi i Sejmu.

Kadry stronnictw się rozluźniły. Delegacya zamieniła się w wielkie targowisko interesów, w „kancelaryę regenta“, jak mówił Lubomirski, gdzie wszyscy siebie nawzajem potrzebowali i wszyscy pomagali do „przyśpieszenia sprawiedliwości“ sobie lub swoim bliskim. Opozycya przeciwko Radzie zaniechała wielkich, gwałtownych mów, wносиła tylko poprawki, czasem z daleką myślą ukrytą, i odwlekała, o ile mogła, obrady, systematycznie spóźniając się na sesye oraz dekompletując quorum. Przypadkowe większości uchwały, odrzucały, poprawiały różne paragrafy projektu. Czartoryscy odstrychnęli się od króla, jako od „czwartej potęgi rozbiorczej“<sup>1)</sup>, poczem Stanisław August zawarł z byłymi wro-

<sup>1)</sup> Dreyer 21 grudnia (AKop).

gami formalną ugodę, przyjął ich, sprowadzonych przez Stackelberga, na audyencji pojednawczej<sup>1)</sup> i spieszył rozdrobnić swój kapitał na zdawkową monetę. W mylnej nadziei ocalenia choćby części władzy rozdawniczej, choćby nad 15 starostwami<sup>2)</sup>, zawarł ze Stackelbergiem nowy układ: miał mu codziennie o 8 rano posyłać przez Glayre'a swoje dezyderata, a poseł miał królowi przez Bulhakowa komunikować po sesji osiągnięte poprawki. Całe urządzenie Departamentów Interesów Cudzoziemskich i Wojskowego zostało pierwiastkowo omówione między nimi dwoma poza plecami Ponińskiego<sup>3)</sup>.

Kilka miesięcy upłynęło, zanim Delegacja przebiegła całą ustawę. Przed samem głosowaniem nad „nieodmiennymi“ punktami Stackelberg pod presją wielu delegatów przyrzekł też „nieodmiennie“, że nadal zgromadzenie o wszystkim swobodnie będzie decydowało<sup>4)</sup>. Przeważnie też później podpowiadał, doradzał, nakierowywał, ale jak tylko ktoś proponował zmianę, mogącą podkopać pośrednio znaczenie Rady i podnieść rolę innych czynników administracyjnych lub społecznych, poseł wtrącał od siebie albo od całej trójcy twarde „niewolno“<sup>5)</sup>.

Pierwszy poważny spór wywołała rola prymasa w nowym rządzie, i tu zaraz ujawniła się przewaga względów osobistych nad rzeczowymi. Stanisław August pierwotnie nie chciał dopuścić w Radzie żadnych innych członków dożywotnich obok siebie. Potem, zdecydowawszy się zapewne dążyć do obleczenia purpurą prymacyalną młodszego brata, biskupa płockiego, zmienił po części pogląd. Za godnością „pierwszego w ojczyźnie męża“, wówczas nie-

<sup>1)</sup> Husarzewski do Ogrodzkiego 18 września (BCz 704). Dreyer 7-go (AKop). Sbornik, CXXXV, 290.

<sup>2)</sup> Essen do Sackena 13 sierpnia (AD).

<sup>3)</sup> Entretiens du roi avec Stackelberg, 21 sierpnia (AU 1649).

<sup>4)</sup> Prot. Del. Zag. IV, 213.

<sup>5)</sup> Ob. np. Prot. Del. Zag. IV, 256, 287.

obecnego w Warszawie Podoskiego, ujął się jego uczeń z Rady Patriotycznej (1770—1), Poniński (13 sierpnia). Sekundowali przyjaciele, Twardowski i Ostrowski, ten ostatni zapewne w przewidywaniu, że sam pierwszej doczeka się prymatury, niż biskupstwa krakowskiego. Chodziło o to, czy arcybiskup gnieźnieński według brzmienia projektu „co dwa lata *ipso jure* będzie zasiadał, wakując drugie dwa lata“. Sprzeciwiali się temu Borch i Lubomirski. Doszło do dziwnej wymiany zdań między marszałkiem koronnym a Ponińskim, gdy pierwszy dowodził, że takie wywyższenie prymasa sprzecznym jest z „punktami nieodmiennymi“, a drugi z kuglarska po faryzeuszowsku dziwił się, jak można cytować taki akt przemocy, skoro posłowie obcy pozwalają odeń odstąpić. Jakoż i Stackelberg i Reviczky, choć z różnych powodów, i słabo zorientowani w sprawie, odezwali się za prymasem, wbrew punktom nieodmiennym. Z boku pomógł czujny nuncyusz Garampi za pośrednictwem Turskiego, i przy poparciu niektórych regalistów, jak Szydłowskiego, projekt od laski przeszedł znaczną większością<sup>1)</sup>. Na czas bezkrólewia prymas otrzymał prezydium Rady nawet w dwuletnim okresie poza alternatą<sup>2)</sup>.

Analogiczna różnica zdań wynikła z powodu marszałka stanu rycerskiego. Wiemy, że przeciwko dożywotności tego dygnitarza, choćby *ad personam* tylko Ponińskiego, pierwszy stanowczo wystąpił Panin, i pamiętamy, z jakich powodów: Rosyanin zląkł się, żeby z oratora nie wyrósł ponad głowę króla groźny dla sąsiadów pensyonarz, jakiś Jan de Witt, czy też Heinsius. W danym razie mądry Nikita przemędrkował się zupełnie, *um za razum zaszoł*. Żaden potężny trybun nie mógł wyrość w Polsce bez Sejmu.

<sup>1)</sup> Prot. Del. Zag. IV, 224—7. Według Garampiego (rel. 20 sierpnia u Theinera, IV, 596) król nie dopuścił prymasa do stałego (bez przerwy) udziału dożywotniego w Radzie, aby nie stwarzać w dyskusji precedensu, po którym łatwiej przepałyby swoją dożywotność Poniński.

<sup>2)</sup> Prot. Del. Zag. IV, 240.

Ostatecznie, chociaż za dożywotnością ujął się Stackelberg, różne ozdoby oratorstwa odpadły, a termin całego honoru i pensji skurczył się na żądanie Petersburga do trzech lat. Kuchmistrz przypisał ten zawód Reviczky'emu i taką zapalał doń odrazą, że chwalił publicznie posłów, którzy odmawiali podpisu pod traktatami rozbiorowymi<sup>1)</sup>.

Ochłonawszy, zmiarkował, że dokuczać królowi przez trzy lata, a nie aż do śmierci, byłoby zamało, jak na jego dawną krzywdę i nowe zasługi. Pomyślał wtedy o kupnie podskarbstwa od Wessla, a urząd marszałka stanu rycerskiego gotów był odstąpić starszemu Sułkowskiemu. Miał wszakże tyle sprytu, iż opozycję paninowską zataił i straszyl Poniatowskiego przez księdza kanclerza, jakoby wciąż jeszcze chciał i mógł utrzymać się przy dożywotniem marszałkostwie; takim szantażem skłaniał króla do jakichś zakulisowych tranzakcyi<sup>2)</sup>. Klienci brali jeszcze jego rozszczenia na seryo, a nieprzyjaciele, jak Lubomirski, Turski, Czetwertyński, Kurzeniecki, Sumiński, Jerzmanowski, chcieli wykreślić z projektu cały urząd, jako niepotrzebny, niebezpieczny i obmierzły. Stąd gorąca utarczka (17 sierpnia), zakończona połowicznym zwycięstwem ponińszczyków. Stan rycerski otrzymał stałego marszałka zamiast doraźnego przewodniczącego; urząd i pensya pozostały, ale z terminem dwuletnim, bez wyjątku dla kogokolwiek<sup>3)</sup>. Daleko też było takiemu marszałkowi do wymarzonego niegdyś przez sze-

<sup>1)</sup> Kaunitz do Reviczky'ego 19 stycznia, odp. 29-go (AW).

<sup>2)</sup> Młodziejowski do króla 15 sierpnia, odp. 16-go (BCz 799, ob. Załączniki Nr. 32). Husarzewski do Ogrodzkiego 6 września (BCz 704).

<sup>3)</sup> Prot. Del. Zag. IV, 234, 241—9, 253, 257—8, 374. Głównie nastawał dożywotność Czetwertyński, i on to, według Garampiego, spowodował jej odrzucenie, Theiner 595. Por. jego „Refleksye podane J. W. ministrowi dworu petersburskiego względem ustanowienia Rady Nieustającej“, przy Głosie w Delegacyi 8 sierpnia (druk. spółcz.). Wroughton donosi swemu rządowi 31 sierpnia: Poniński przyznał mu się, że uważa dzieło sejmu za nietrwałę i chce za rok uciec do Anglii (RO).

fów bloku oratora czy cenzora. Sekretarz, też bez prawa zastępowania marszałka, bez miejsca obok ministrów, pozostał szefem kancelaryi, urzędnikiem, z głosem doradczym, którego obierać miała Rada, i to jedynie z pośród sekretarzy, referendarzów lub pisarzy wielkich. Przez tę uchwałę, przepartą nieznaczną większością 19 sierpnia, odpadła kandydatura Antoniego Sułkowskiego na „sekretarza stanu“<sup>1)</sup>.

Z kolei przystąpiono do określenia stosunków między Radą Nieustającą a władzą prawodawczą, sądowną i administracyjną podwładną. Im mniej zrobiono dotąd dla Sejmów, tem częściej odzywała się obawa, że organ, uprzywilejowany cudzoziemską protekcją, nie zechce zwoływać ich we właściwym czasie, ani też stosować się do ich woli, a może nawet przywłaszczy sobie ich funkcje. Dlatego to taki niepokój wzniecał ów urząd marszałkowski. Cytowano przykład Komisji, które z powodu zamieszek krajowych przedłużały swe urzędowanie ponad termin. Antoni Jabłonowski „wnosił, że gdyby *Consilium Permanens* miało być sprzeczne Sejmom, aby natenczas województwa uczyniły manifest *de non praestanda oboedientia*“ (31 sierpnia<sup>2)</sup>). Czwertyński proponował odpowiedzialność sądowną członków Rady wobec Sądu Sejmowego. Wróciła kwestya 8 listopada i uwięzła w sprzeczności: skoro głosowanie w Radzie miało być po części tajne, nie można byłoby pozywać bezimiennej większości, a pozwolić na vota separata Poniński nie chciał, boby wtedy „każdy sobie w protokóle pisał panegiryki“. Sułkowski obstawał przy odpowiedzialności solidarnej całego gremium, i to musiałoby naprowadzić na jedynie właściwą w normalnych warunkach drogę — odpowiedzialności politycznej. Trudno jednak zaprzeczyć, że w czasach wyjątkowych, jak ówczesne, wobec natłoku takich aspirantów, jak sam wojewoda gnieźnieński, jak

1) Prot. Del. Zag. IV, 260 – 1.

2) Tamże, 313 i 362 (powtórnie — 9 września).

Poniński, Młodziejowski i S-ka, odpowiedzialność kryminalna konsyliarzów, i to w uproszczonym, nielitościwym trybie była nagląco potrzebna. Chwilowo zachwiała się reguła tajności głosowań w Radzie. Sułkowski proponował, aby wota raz były głośne, a drugi raz sekretne: replikowano trafnie, iż wtedy konsyliarze poprostu inaczej głosować będą jawnie, a inaczej tajnie. Marszałek Lubomirski był za zupełną jawnością. Branicki (przytomny już po powrocie z północy) rzucał niedorzeczną myśl, aby nad propozycją oczywiście szkodliwą dla państwa, za sprzeciwieniem się jednego członka, nie mogło być głosowania, i aby taki oponent odpowiadał potem za swój głos na Sejmie. Równałoby się to przeszczepieniu *liberi veto* do naczelnej administracji<sup>1)</sup>. Skończyło się na tem, że ustanowiono w zasadzie odpowiedzialność sądową Rady przed Sejmem zwyczajnym, ale uniemożliwiono zbiorową odpowiedzialność polityczną: bez względu bowiem na czyny i dążenia rządzącego kompletu, ani mniej, ani więcej jak  $\frac{1}{3}$  jego miała być obierana na dalsze dwa lata.

Niemniejszą trudność wywołała w niećwiczonych umysłach panów delegatów kwestya stosunku Rady do sądownictwa. Czetwertyński, zajadły nieprzyjaciel nowotworu Sułkowskich, „dawał wiele racyi, dla których pod żadnym pretekstem nie powinno sobie toż *Consilium Permanens* przywłaszczać judykatury, bo niemasz kraju, aby sędzia był egzekwującym i sędzią, i że pod płaszczem tych punktów żaden obywatel nie mógłby zostać pewien swego życia“ (22 sierpnia). Wojewoda gnieźnieński, od początku spragniony wszelakiej władzy dla swego dziecięcia, próbował argumentować wysoko-teoretycznie: że kiedy każdy ukrzywdzony obywatel ma gród, ziemstwo, trybunał, to i ukrzywdzona ojczyzna, w razie obrazy majestatu, zbrodni stanu, zdrady, winna znaleźć obronę w jurysdykcji Rady Nieustającej.

<sup>1)</sup> Tamże, 153 sq.

Czując jednak zapewne, że coś w tym wywodzie szwankuje, wrywał się otwarciej: „już to nie sekret, że porywczaje na zgubę Rzplitej spiski dały sąsiadom tę nieszczęśliwą porę do podziału kraju naszego, trzeba więc na to hamulca, jeżeli do reszty zginąć nie chcemy“. Pił do Konfederacji Barskiej, ale miał też na myśli przeczuwany powszechnie wybuch gniewu narodowego, który groził starciem z oblicza ziemi jego samego i współników. Jerzmanowski odpowiedział, nie krępując się obecnością trzech dozorców: „Jeżeli Konfederacja Barska nie poszła pomyślnym skutkiem, nie inną przyczynę każdy widzi, tylko niejedność umysłów; w stracie, w której jesteśmy kraju, powinniśmy upatrywać okoliczności odzyskania onegoż<sup>1)</sup>“.

Poniński gotów był poprzestać na ustanowieniu specjalnych Sądów Sejmowych, któreby sądziły wymienione przez Sułkowskiego przestępstwa. Istotnie uchwalono potem osobną konstytucję o Sądach Sejmowych na zbrodnie majestatu i stanu, oraz do spraw *denegati iudicii, corruptio-nis iudicis, perjurii ac oppressi civis liberi*, które to wszystkie sprawy, według pierwotnej intencji Sułkowskich, miały podlegać Radzie, a teraz przeciwnie, przeszły do kolegium, złożonego ze wszystkich ministrów, senatorów i 54 szlachty, obieranych na Sejmie, z wyraźnym wyłączeniem 37 członków Rady. W razie pozwania ministra lub senatora w czasie międzysejmowym miała Rada umyślnie w tym celu zwołać Sejm nadzwyczajny, ale komplet sądcy pozostawałby ten sam, co poprzednio<sup>2)</sup>. Szczegółowych przepisów o pozywaniu członków Rady przed tenże sąd w przerwach między Sejmami nie ułożono. — Zanim do tej uchwały doszło<sup>3)</sup>, opinie chwiały się mocno, i zapęd przeciwko zachłanności nowego Tryboniana był wielki. Cho-

1) Tamże, 264—8.

2) Vol. Leg. VIII, 118—122.

3) Czytanie zaczęto 31 sierpnia, Prot. Del. Zag. IV, 313; Theiner, 597.

ciaż wszyscy wiedzieli, że Rada ma sprawować naczelną władzę wykonawczą, jednakże nawet tak wytrawni ludzie, jak Stanisław Lubomirski (26 sierpnia) dostrzegali niebezpieczeństwo despotyzmu w przyznaniu jej ogólnej „egzekucji mocy prawa“, a to wobec braku czynników, któreby mogły równoważyć jej siłę. Niektórzy kwestyonowali nawet prawo Rady do wykonywania wyroków, i sam Prusak Benoît musiał imieniem trzech dworów bronić zupełnej kompetencji wykonawczej Rady. Dopiero Massalski jasno wyłuszczył różność funkcji rządu, prawodawstwa i sądownictwa, przy czym ostrzegł przed bezkarnością możliwych grzeszników: „stąd zamieszanie w kraju, stąd porywcze konfederacje, a z nich nieomylna reszty królestwa zguba“. Odróżnienie powyższe trafiło do przekonania wszystkim, i ono to po gruntownej dyskusji wpłynęło na decyzję o wyłączeniu członków Rady z Sądów Sejmowych<sup>1)</sup>.

Dalsze rozgraniczenie władzy wykonawczej i sądowej przeprowadzono na punkcie utaskawienia. Z pierwotnego zamiaru Sułkowskich, aby Rada wtrącała się do wszystkich spraw przez ewokację, apelację lub rewizję procesów, nie pozostało prawie nic. O resztkę, t. j. o prawo utaskawiania posprzeczali się (od 27 sierpnia) zwolennicy i przeciwnicy króla. Stanisław Lubomirski uważał je wogóle za zbyteczne, czem dał powód do dłuższej rozprawy teoretycznej. Massalski popisywał się Beccarią, Sułkowski znajomością procesu niewinnego Calasa, Gurowski, podkomorzy gnieźnieński, i Gomoliński instygator licytowali się nawzajem w humanitarnych tyradach na temat kary śmierci, a ukradkiem zmierzali do przekazania *juris aggratiandi* Radzie, narówni z innymi prawami Majestatu. Było w tych mowach utajone ostrze przeciwko znanemu z surowości marszałkowi wielkiemu, ale było i inne, antykrólewskie. Na gruncie szwedzkim w epoce wolnościowej najwięcej okazji do da-

<sup>1)</sup> Tamże IV, 284-290.

rowania win dostarczały procesy o spiski monarchistów, i król bezwładny patrzył na spadające głowy swych stronników. Widoczną było rzeczą, iż nasi naśladowcy ustroju szwedzkiego, nie mogąc zreformować Sejmu, a pragnąc jak najabsolutniej rządzić krajem przez Radę, chcą jej zostawić na krytyczne wypadki prawo życia i śmierci. To też ludzie, niezależni od ich kliki, nawet nie-regaliści, jak Lubomirski, sieradzanin Tymowski (17 września), rezerwowali sporną prerogatywę dla Sejmów. W trakcie obrad tak mało głosów oświadczyło się za Radą, że Sułkowski spróbował przemycić swój wniosek, udając go za identyczny z pewnym przemówieniem Młodziejowskiego, które naprawdę dotyczyło tylko dopuszczalności ułaskawiania wogóle, ale nieprzesądzało kwestyi, kto je ma sprawować (19 t. m.)<sup>1)</sup>; Stanisław Lubomirski dostrzegł i przeciął szacherkę w sam czas. Wznowiona w listopadzie dyskusya nad tym przedmiotem poszła w odwłokę, bo Sułkowski i towarzysze nie czuli się na siłach do przeparcia pożądanej decyzji<sup>2)</sup>.

Te same trzy główne tendencje, regalistyczna, Sułkowskich i zachowawcza magnacka, starły się przy rozgraniczaniu kompetencji Rady z polem działania innych organów wykonawczych<sup>3)</sup>. Konserwatyzm krył tu w sobie pierwiastki dwojakie: spadkobierców programu Czartoryskich, którzy stawali w obronie ich dzieła, t. j. Komisji Wojskowych i Skarbowych, oraz obrońców hetmaństwa.

Stosunkowo bez trudu załatwiono spór z pieczęcią i laską. Chciało się pierwotnie Sułkowskim, może dla dokuczenia Michałowi Czartoryskiemu, aby Departament Spra-

<sup>1)</sup> Tamże, 292—3, 299, 301, 309—403. Mylnie podaje Szujski, 518, jakoby 18 września przyznano prawo ułaskawiania Radzie.

<sup>2)</sup> Prot. Del. Zag. V, 158—9, 163.

<sup>3)</sup> Drukowane projekty Departamentów, jak widać z relacy Dreyera z 23 i 26 lutego, oraz 16 marca, powstawały jednocześnie z ogólnym planem Rady (AKop). Podobnie pisze Geret do biskupa Kierskiego 19 marca, Schmitt, Materyały, II, 217—8.

wiedliwości wchłonął zupełnie i zastąpił dawną Asesoryę, ale już podczas pisania projektu przychodziła refleksja, że stary Sąd Zadworny niełatwo wyrwać z korzeniami<sup>1)</sup>. Kanclerze mieli swoich ludzi, otrzaskanych ze skomplikowaną, wieloraką funkcją ich juryzdykcyi. Chciało się tedy pozostawić Asesoryę pod nadzorem Departamentu, aby tenże co dwa tygodnie przeglądał jej sprawozdania i mógł wstrzymać do Sejmu wykonanie niesłusznych wyroków, albo nawet zmieniać je w razie jawnej niezgody z prawem. Koniec końcem juryzdykcyja pieczęci pozostała nietknięta, tylko do boku „urodzonym asesorom“ t. j. sekretarzom, referendarzom i pisarzom, przydano, jakby dla formy czy też dla pensyi, dwóch senatorów i czterech sędziów ze stanu rycerskiego z głosem stanowczym. Instygatorom i metrykantom jakoteż innym osobom, zaproszonym przez pieczętarzów, przyznano głos doradczy. A Departament Sprawiedliwości, jako coś odrębnego od Asesoryi i wyższego nad nią, nie powstał wcale<sup>2)</sup>. Pozatem czynności natury dyplomatycznej, jako to rokowania z obcymi posłami, przyjmowanie i podawanie not i t. p., przeszły do Departamentu Spraw Zagranicznych. Był projekt, aby zabrać kanclerzom władzę sądową nad miastami i przenieść ją na marszałków, ale Lubomirski nie sięgał po cudze prawa i poprzestał na obronie swojego ministerium<sup>3)</sup>, a nawet ujmował się za prerogatywami kanclerzy, w zastępstwie nieobecnego, bliskiego śmierci Czartoryskiego. Chciał n. p. zastrzedz, aby stróże praw zachowali także prawo remonstracyi wobec Rady Nieustającej, jakie mieli wobec króla,

---

<sup>1)</sup> Projekt: „Kanclerze Wielcy obojga Narodów“, druk spółcz. (AU 321), oryginał francuski p. n. „Le grand chancelier et la justice des villes“ w TPN; ob. Materiały Nr. 34.

<sup>2)</sup> Dyskusya toczyła się 17 października, Prot. Del. Zag. V, 67 sq.

<sup>3)</sup> Wspomina o tem marszałek w mowie, mianej na następnym sejmie, 6 września 1776 r., ob. Dyaryusz tego sejmu, str. 71,

to jest sięgające aż do odmowy pieczęci na aktach niekonstytucyjnych; stało jednak na tem, że Rada, wysłuchawszy przełożeń kanclerza, może nad nimi przejść do porządku dziennego<sup>1)</sup>.

Cięższy był porachunek z kluczami, buławą i przybocznymi Komisjami tych urzędów. Komisya Skarbowa<sup>2)</sup>, najpierwsza, jaką udało się Czartoryskim ustanowić, najzasłużeńsza, przeznaczona od początku do wielkich dzieł, bo wogóle do inicjatywy reformatorskiej i do uchwalania różnych ulepszeń albo innowacji na gotowej podstawie prawnej, wciąż jeszcze dużo znaczyła w kraju, nawykła rządzić, gospodarzyć, miała setki funkcyjnaryuszów podwładnych i dużo doświadczenia. Tę siłę można było ochrzcić inaczej, ale nie łatwo było przeistoczyć lub zastąpić czemś innem. Lecz na nią właśnie zawzięli się szczególnie dotychczasowy podskarbi Wessel i przyszły — Poniński. Wiedzieli oni, że nowy Departament Skarbowy, choćby go złożył z najpowolniejszych kreatur i najhojniej wyposażyc, z całą techniką percepty i rachunkowości nie da sobie rady: więc chcieli Komisji zostawić pracę, Departamentowi dać władzę, a urzędowi podskarbińskiemu zyskowny zaszczyt mianowania oficyalistów. W trakcie obrad (20 października) Poniński dogadzał sobie złośliwą, a gołosłowną krytyką Komisji; bronił kolegów prezes, Andrzej Moszczeński, wojewoda inowrocławski. Kiedy komisarz Fryderyk Moszyński zaproponował, aby Komisya przedłożyła swoje uwagi co do Departamentu, spotkał się z niechętną odprawą. Projekt wprowadzenia do tego ostatniego podskarbińskich nadwornych nie podobał się także, bo ponińszczycy bali się regalistów

<sup>1)</sup> Prot. Del, Zag. V, 71 (18 października). Projekty „Marszałkowie Wielcy obojga Narodów“ oraz „Ustanowienie Departamentu Policji czyli Dobrego Porządku w Radzie Nieustającej“, druk spółcz. (AU 321); oryginał francuski tego ostatniego ob. Materyały Nr. 35.

<sup>2)</sup> Najobszerniej pisał o niej dotąd Korzon, Wewn. Dzieje, wyd. 2, t. III, 80 sq. i 193 sq.

Kossowskiego i Tyzenhauza. Najdrażliwszą było kwestyą, kto ma „rezolwować“ projekty, wymagające nakładu pieniężnego ze strony skarbu. Jedna strona pragnęła, aby Komisya decydowała o wszystkim „*cum referentia*“ do Departamentu, t. j. aby Departament zatwierdzał lub odrzucał jej wnioski. W imieniu drugiej Stanisław Lubomirski, jawny inicjator Komisji z r. 1764, żądał dla niej zupełnej samodzielności zgodnie z pierwotną ustawą. Ale starszy Sułkowski przenikał zamiar nieprzyjaciela: „Naostatek“, mówił z sarkazmem, „ta Rada Nieustająca będzie u nas tej władzy, co u Tatarów Lama: wszyscy o nim wiedzą, wszyscy w osobie jego znają najwyższą jurysdykcją, przecież go nikt nie widzi, i wezyr pod imieniem jego absolutnie całym rządzi narodem“. Jednak decyzja została i nadal przy Komisjach, i tylko w drodze wyjątku mógł nadal autor odrzuconego wniosku apelować do Rady<sup>1)</sup>. Król chciał wyrobić dla Komisji także prawo mianowania oficyalistów skarbowych, ale usłyszał z szeregów własnych stronników, że taki porządek nie zapobiegnie w zarządzie skarbowym nepotyzmowi: komisarze forytowaliby na posady krewnych lub dłużników, lepiej więc, aby superintendenci proponowali naraz wielu kandydatów, a Komisya obierała jednego<sup>2)</sup>. Uchwalono wreszcie przepis, który miał chronić zarząd i od napływu podejrzanych kreatur samego podskarbiego (mianowicie Ponińskiego), i od skutków koteryjnego ducha komisarzy: nominacja stała przy podskarzim, a roztrząśnienie zdatności osób, przyjęcie lub odrzucenie zastawu (kaucyi) — przy Komisjach. Departament poprzestał na kontroli nad perceptą i ekspensą.

Mniej może interesów, ale więcej głębszych namiętności poruszył spór o Departament Wojskowy. Główną,

---

<sup>1)</sup> Obrady toczyły się głównie od 20 do 24 października, Prot. Del. Zag. V, 79 sq. Projekt drukowany w AU 321.

<sup>2)</sup> Rapport de 17 Octobris 1774, ob. Załączniki Nr. 24.

bohaterską rolę odegrał w nim hetman polny Ksawery Branicki (obaż wielcy hetmani trzymali się zdala od Delegacji — Wacław Rzewuski w dalekich Podhorcach, Michał Ogiński na tułaczce, przeważnie w Paryżu). Zaraz po forsownem uchwaleniu „punktów nieodmiennych“ Stanisław August odwołał z Rosyi Branickiego, ostrzegając, iż Stackelberg zechce wykończyć ustawę Rady bez niego<sup>1)</sup>. Wrócił Branicki we wrześniu, pełen wysokiej o sobie prezumpcyi, jakgdyby pobił Austryę i Prusy, a ocalił Polskę. I zaraz, jakby nań zstąpiły wszystkie duchy zmarłych Sieniawskich, Potockich i tych Gryfitów Branickich, których sam ganiał za bezkrólewia na czele zaciężnych rot „familijnych“, zatknął wysoko na swym sztandarze honor buławy. Przez to poczuł się w przeciwieństwie i do rzeczników Rady, i do twórców Komisji Wojskowych, Czartoryskich. Według pierwotnych zamiarów Salderna i Panina hetmaństwo miało odzyskać swe splendory kosztem Komisji. Potem jednak, w grudniu 1773 roku Stackelberg poprosił o zwolnienie od tego reakcyjnego zadania<sup>2)</sup>, i uzyskał je tem łatwiej, że Branicki ze swym półwaryackim animuszem nie wzbudzał wcale zaufania Rosyi. Rozkaz Panina z d. 11 stycznia 1774 roku zaliczył władzę hetmańską do tych spraw, w których można było zdać się na opinię większości<sup>3)</sup>, a Stackelberg ową opinię wyinterpretował po swojemu, na niekorzyść buławy. Kiedy więc Branicki po powrocie spróbował dowolnie regulować swój stosunek do Departamentu Wojskowego i pociągnął za sobą słabego króla, znalazł opór w pośle rosyjskim. Podobno nie znalazł go natomiast w Ponińskim, dawnym przyjacielu z czasów służby u Wołkońskiego. Słychać było, że hetman zostawia wolną rękę podskarbiemu co do Komisji Skarbowej, aby w zamian wy-

1) Korespondencya króla z Branickim, król 11 sierpnia (AU 1663).

2) Materiały Nr. 31.

3) Sbornik CXVIII, 500.

robić sobie jak najwięcej władzy<sup>1)</sup>. Dopiero Stackelberg pierwszy ostrzegł króla, czem trąci pretensya Branickiego do układania Departamentu Wojskowego<sup>2)</sup>, niebawem też kilkunastoletnia walka opozycyi magnackiej z królem i Radą, przeprowadzona po części pod wezwaniem buławy, potwierdziła słuszność tej przestrogi.

Główne szkopyły były dwa: kto będzie miał jaki wpływ na promocyę oficerów, i kto może ściągać do kupy wojsko. Głosy zrazu bardzo się rozstrzeliły: Lubomirski chciał (29 września) opisać wypadki, kiedy poruszenie armii może nastąpić za wolą hetmanów; Wilczewski (7 października), przypomniawszy sobie adjutanckie lata przy boku Józefa Potockiego, gotów był dla osłabienia Rady przywrócić buławie całkowite dowództwo i „świadczył się historią narodową, jak hetmani bronili Rzplitej i jej dzierżaw“, a jeżeli odstępowali od powinności, to i na to znajdował się pod ręką sposób: „świadkiem są tego związku wojskowe, które zawsze są gotowe przeciwko hetmanom, sprzeciwiającym się pomyślnościom ojczyzny“. Drugi główny orator hetmański, Tymowski, wszystkie nieszczęścia Rzplitej wywodził z ustaw 1764, 1766 i 1768 r., ograniczających urząd wodza. Przedtem „kwitnęła wolność narodowa, bezpieczeństwo narodowe było zachowane tak, że cały naród za królów Augusta II i III przez lat 60 w niewzruszonym pokoju zostawał<sup>3)</sup>“. Potem — „podnieśli dysydenci konfe-

1) Rapport de 17 Octobris, ob. Załączniki Nr. 24.

2) Korespondencya króla z Branickim, 24 sierpnia: Stackelberg fait prévenir le roi qu'il éprouve des difficultés pour le Département de la Guerre selon les vues du grand général“. 9 września: „Stackelberg cherche à éluder les ordres qu'il a reçu de Panin au sujet des pouvoirs du grand général et prétexte que cela nuira aux intérêts du roi“ (AU 1663).

3) Stanisław August dopiero na sejmie Mokronowskiego znalazł sposobność do odparcia takich twierdzeń: ob. jego mowę d. 23 września 1776 r.: „...od czasu Mieleckiego, który był pierwszym dożywotnim hetmanem za Stefana Batorego (bo Tarnowskiego przywilej był tylko dla niego osobistym) od tego samego czasu, w którym buławy dożywotnemi

deracją, po grodach wszędzie gwałtownie *cum assistentia militari* oblatowali, naostatek przez Konfederację Radomską, pod którą i Sejm odprawiony, w nieszczęśliwy traktat wprowadzili, a Komisya Wojskowa przez szpary na to patrzyła, gdzie było potrzeba ordynować wojsko na pogromienie konfederujących się, *consulto* w odległych miejscach wojska rozłożyła, niejako czas dając do zmocnienia konfederacyi. Po nastąpionym traktacie, gdy się zjawiała Konfederacya Barska na obronę wiary, wolności i dawniejszych praw narodowych, Komisya Wojskowa beczynną stała się! Gdyby był samowładny hetman, albowy rozgromił konfederacyą, albowy się łączył do niej; mocniejszaby była podobno, wsparta regularnym wojskiem, tych ruin nie doznałaby Rzplita z ostatnim spustoszeniem kraju, aniby tak znaczne kraje nie poszły w rozerwanie“. Z tej mieszaniny prawdy i bałamuctwa miało wynikać, że hetmanowi należy się całkowita komenda, Radzie — kontrola nad legalnością jego czynów i możność pozywania go przed sąd, a Komisji — nic. Podobnie mówił Tołłoczko, poseł wołkowski, z tą różnicą, że nie ujmował się za ruchem barskim, tylko gromił Komisję, i supponował najszcześniejszy obrót wszystkich rzeczy minionych, gdyby Czartoryscy nie skępowali hetmanów. Z przeciwnej strony Bułharyn umiał napiętnować dawne gwałty hetmańskie, ale i on żądał zwinięcia Komisji Wojskowej, która w ten sposób stała się kozłem ofiarnym za wszystkie winy króla i narodu z czasów wojny domowej<sup>1)</sup>.

Sprawa była pierwszorzędnej wagi. Od tego, czy

być zaczęły, i władza królewska zmniejszoną być zaczęła; pytam się, czyli granice ojczyzny naszej, czyli powaga w Europie narodu naszego powiększać się czy umniejszać od tej daty, kwitnąć czy więdnąć zaczęły? Niech mi na to odpowie ktokolwiek świadom historii naszej“. Dyaryusz Cieciszowskiego, 180.

<sup>1)</sup> Prot. Del. Zag. IV, 436 sq.; V, 20—32, 38, 42, 43 (mowa Łętowskiego, posła krakowskiego) 55.

hetman czy też Rada Nieustająca sprawować będzie rząd nad wojskiem, zależało, czy siła zbrojna państwa popadnie w zależność od stojącej poza hetmanem koteryi magnackiej, czy też wszystkie nici przez Radę ściągną się — w Petersburgu. Trzeciego ani czwartego rozwiązania, t. j. oddania wojska w ręce króla lub narodu, nie mogło być, póki król miał być prezydentem Rzeczypospolitej<sup>1)</sup>, a parlamentaryzm nie uzyskał zdolności do życia. To też ludzie, którzy nie ufali dziełu Sułkowskich i Stackelberga, szli na lep patryotycznych frazesów Branickiego. Król sam nie wiedział dobrze, czego chceć, a nie miał serca oprzeć się przyjacielowi<sup>2)</sup>, ale niektórzy dependenci dworscy, czując, jaki to duch czepia się przywilejów buławy, z dwójga złego woleli Departament. Ostatecznie, jak i w innych analogicznych wypadkach, przyznano Departamentowi władzę nadzorczą nad Komisją Wojskową, a zarazem zdjęto znaczną część dotychczasowych pęt z buławy. Powiedziano wprawdzie, że „karność, posłuszeństwo, mujstra, ubiór, wojska rozlokowanie, dywizyi wyznaczenie miejsc...; jednym

<sup>1)</sup> Sułkowscy wobec kwestyi spornej między hetmanem, Departamentem i Komisją trzymali się dyrektywy, aby co można uzyskać dla Departamentu, a niczego nie darować królowi i zbliżonej doń Komisji. Ks. August chwilowo chory i nieobecny, pisał do Antoniego 5 października: „... nous sommes dans une crise, où il faut décider, si nous vivrons dans un gouvernement libre et indépendant, et ...le nom ni le titre ne font rien, dès que le despotisme doit exister en Pologne. Nous combattons contre, ainsi que nous l'avons fait depuis dix huit mois, mais nous avons besoin d'être soutenus, lorsque la vogue momentanée nous menace d'un turnum qui causerait peut-être à jamais le malheur de la patrie“. Około tegoż czasu, b. d.: „Prenez garde, au nom de Dieu, vous-même et conjurez le ministre impérial de Russie de ne pas permettre qu'on fourre aujourd'hui, comme l'on a déjà tenté hier, quelques articles, pour étendre l'autorité royale et surtout qu'il ne soit rien décidé sur celle des grands généraux“ (TPN).

<sup>2)</sup> Dreyer 11 paźdz., wróży trafnie, że król się prędko zawiedzie (AKop).

słowem, komenda generalna wojska dependować będzie jedynie od hetmanów wielkich“, ale fortyfikowanie nowych miejsc uzależniono od woli Sejmu, powołanie urlopowanych — od Rady Nieustającej, stronę gospodarczą i sądownictwo w sprawach, gdzie choćby jedną stroną jest wojskowy, zostawiono Komisji. Był to porządek daleki od konsekwentnego przeprowadzenia jakiegokolwiek myśli politycznej, i urządzenie spraw wojskowych odniosło silniejsze, niż jakakolwiek inna dziedzina rządów, piętno tymczasowości.

Przedtem jeszcze, we wrześniu, załatwiono niesłychanie drażliwą kwestyę organizacyi urzędu spraw zagranicznych. Projekt, zapowiedziany 20 sierpnia, a wniesiony po trzech tygodniach przez samego Stackelberga, był dziełem królewskim, powstałem za wiedzą posła<sup>1)</sup>. Dziwne to musiało robić wrażenie, gdy Rosyanin pouczał Delegacyę o konieczności zachowania sekretu, bo na nim „najwięcej zawisł interes Rzplitej“, i trafnie zauważył z tego powodu Czetwertyński, że „jeżeli jest potrzebny Departament, to powinien być tak ułożony, żeby j. w. ministrowie cudzoziemscy o jego ułożeniu nie wiedzieli, i nie wdawali się w tę rzecz, która ma być przed niemi samemi sekretem; niech będzie król i ministerjum informowane, ale nie cudzoziemcy“<sup>1)</sup>. Wszystko to było piękne, ale znamy już z kilku przykładów osobiwe następstwa pięknych przemó-

<sup>1)</sup> Ks. Teofila Sapieżyna zapisuje w swym dzienniku pod d. 27 października, zapewne według listu Anny Jabłonowskiej, że szefowie Delegacyi podpisali z królem układ, według którego Departamenty Spraw Zagranicznych, Wojny i Policyi miały być przyjęte „suiwant les projets, concertés avec le bar. de Stackelberg“ (BPol). Jest to wiadomość nader prawdopodobna, a co do Spraw Zagr. i Policyi — pewna. Istnieją dwa projekty ustawy o Hetmanach, drukowane spólcześnie, AU 321; oba przeszły prawie całkowicie, tylko fortyfikowanie nowych miejsc pozostawiono do uznania Sejmu.

<sup>2)</sup> Prot. Del. Zag. IV, 364—5.

wień Czetwertyńskiego. Nieobliczalny, a sam, zdaje się, dobrze wszystko obliczający braćwianin najniespodzianie znalazł sposób na sekret — aby wszystkie materye tego Departamentu były odsyłane do plenum. Zakrawa na to, jakgdyby Stackelberg umówił się najpierw z królem, że Departament prowadzić będzie korespondencje i rokowania w gronie swoich czterech członków, bez referencji do Rady<sup>1)</sup>, a potem przez kupionego krzykacza<sup>2)</sup> wycofał wiadomość i decyzję spraw z Departamentu do plenum, 36 osób, gdzie już o tajemnicy mowy być nie mogło. Przemoc, która z Rady kuła dla siebie narzędzie, nie potrzebowała dyskrecyi wobec nikogo, a najmniej — wobec polskiego ogółu. Dla formy ułożono przysięgę, zobowiązującą do dyskrecyi sekretarza Departamentu i uchwalono całość bez dalszych poprawek (14 września)<sup>3)</sup>.

Tak nie udały się próby obrócenia Rady Nieustającej w „nikczemne phantasma“, „poczwarę“, „Lamę“ czy też „naśmiewisko“. Przez uchwałę o pensjach dla konsyliarzów nie-senatorów, wbrew nader znamiennej opozycji Lubomirskiego (4 listopada), zabezpieczono niezamożnych konsyliarzów przed korupcyjnym wpływem magnaterii<sup>4)</sup>. Stackelberg, jak przystało na wschodniego demokratę, dopilnował interesu nowych i dorabiających się rodzin, tej nowej arystokracji pół-urzędniczej, którą mu Panin kazał tworzyć kosztem dawnej. Trudno zaprzeczyć, że taka emancypacja leżała nadto w linii interesu narodowego. Cała Rada o tyle tylko stawała się ważnym plusem w naszym życiu konstytucyjnym, o ile wyrastała ponad głowy królików prowincjonalnych. Miała liczne usterki, — ale

1) Tak informuje Garampi, 17 września, u Theinera, IV, 598.

2) Garampi 26 października, twierdzi, że Czetwertyński wogóle działa z cudzego instynktu, Theiner, IV, 602. Wie o niebezinteresownych pobudkach braćwawskiego posła i Henryk Schmitt, Dzieje Polski, II, 494.

3) Prot. Del. Zag. IV, 264, 292, 309, 364—5, 374—8.

4) Tamże, V, 135—6.

i te dałyby się uleczyć, gdyby pomyślnie rozstrzygnięto dwie najwალniejsze kwestye całego systemu, wciąż odkładane na koniec: kwestye reformy sejmowej i elekcyi.

Obie wynurzyły się stopniowo podczas pierwszych narad w obrębie „konferencyi tajnych“ oraz „wielkich“, jeszcze przed cichą kapitulacją Stanisława Augusta. Widzieliśmy, jak wojewoda gnieźnieński w trudnych momentach wyrabiał sobie kredyt za pomocą aluzyi do przyszłej reformy parlamentarnej: za skasowaną wolną dystrybutę łask miała Polska dostać prawo większości. Niejeden, słysząc e napomknienia, gotów był darować wiele stronnictwu, któreby dokonało tak zbawionego przewrotu. Na częściowe usprawiedliwienie Sułkowskiego trzeba stwierdzić, że chwilami o skasowaniu veto pamiętał i umiał dla tej myśli pozyskać samego Stackelberga. Kiedy we wrześniu 1773 r. dyktowano Delegacyi prawa kardynalne, kwestyę sejmowania ze względów taktycznych pominięto. „Co do tego“ uprzedzał jednak poseł Panina, jedno jest tylko wołanie. Naród po rozbiórce Polski absolutnie nie chce rozciągać liberum veto na inne materye, jak pokój, wojnę i przy mierza, a chce wyjąć z pod niego w obecnym stanie słabości wszystko, co dotyczy wewnętrznego rządu. Powiada n. p., że byłoby to okrucieństwem, gdyby mu w obecnym stanie unicestwienia przepisano te same ograniczenia co do podatków i tę samą ścisłą proporcję między dochodami i wydatkami państwa. Wszyscy Polacy przyświadczaają, że nadal takie skrępowanie byłoby nie do pogodzenia z urządzeniami handlowemi i ekonomicznemi, jakie rząd ma obmyślić celem wydobycia kraju z nicości<sup>1)</sup>. Odpowiedzi długo nie było, kredyt Sułkowskich cierpiał na tem, więc w grudniu, donosząc o kapitulacyi króla, Stackelberg ponownie przedstawił swemu rządowi te i inne dezyderaty

---

<sup>1)</sup> Stackelberg do Panina 13 września (AMSZ).

Polaków<sup>1)</sup>. Na to Panin odpalił bez ogródki: „Zniesienie lub choćby osłabienie liberi veto, było celem dążeń wszystkich wichrzycieli (*boute-feux*) w Polsce“. Poseł jest w błędzie: to nie Sułkowscy, nie wierni totumfaccy rosyjscy, lecz „pewne duchy, których podstępny znany jest posłowi“, nalegają o reformę sejmową, aby ziścić w rządzie wewnętrznym i reprezentacji na zewnątrz swój ulubiony zamysł. Uratowali podstępem w roku 1768 część swej roboty, ale teraz im się to nie uda. Poseł naradzi się z kolegami i łącznie z nimi przeszkodzi wszelkiej próbie wydobycia Rzplitej z systemu, zakreślonego jej przez dwory. „Niedość zachować pod panowaniem liberi veto pokój, wojnę i przymierza, trzeba koniecznie zostawić pod niem podatki, aukcyę wojska, handel, monetę i wogóle wszystkie materye państwowe“; jeżeli dla miłej zgody wypadnie w czemś popuścić cugli Polakom, to takie ustępstwo nie powinno jednak prowadzić do niebezpiecznej aktywności państwa<sup>2)</sup>.

Panin słusznie odróżniał szefów bloku od starych wichrzycieli Czartoryskich. Sułkowscy woleli w kompromisach wytargowywać sobie zyski osobiste i rękojmię wszechwładzy, kiedy o naprawę Sejmów bezskutecznie kołatał król<sup>3)</sup>, kołatali ludzie z pod znaku dworu i familii, jak Ogiński<sup>4)</sup>, Moszczeński, Wilczewski lub Kurzeniecki. Zwłaszcza poseł piński czuwał nad tą palącą sprawą. „Rada Nieustająca bę-

<sup>1)</sup> Materiały Nr. 31.

<sup>2)</sup> Sbornik, CXVIII, 498—500.

<sup>3)</sup> Król wspominał potem na sejmie 1776 r. (6 września) o tych swoich zabiegach: „Bogdajbym doczekał widzieć sejmującą nieprzestannie w trzech stanach Rzplita, wszak wielu mam za świadków, że ja sam proponowałem Sejm ten ustawny tym, którzy fatio Reipublicae mieli moc w rękę przed dwiema laty, ale odmówiono, a odmówiono z groźbą“, Dyaryusz, str. 75. Ustęp ten przytoczył potem na sejmie 1784 r. Ustrzycki, poseł wołyński, Dyaryusz, 481, a na Sejmie Wielkim Weyssenhof 13 stycznia 1789, Dyaryusz, t. II, cz. 1, str. 111.

<sup>4)</sup> Na konferencji wielkiej 21 czerwca; wojewoda gnieźnieński próbował wtedy dla przypodobania się Stackelbergowi poprzestać na prze-

dzie zawsze, a Sejm nigdy“, ostrzegął Delegację 29 kwietnia. „Jest to, przezacni obywatele, *periculum in mora*, nie trzeba tego opuszczać i zdawać na przeciąg czasu... Umocnić potrzeba wprzód pana, a potem słudze dać moc wykonywującą, aby sługa w czasie nie stał się mocniejszym nad pana“<sup>1)</sup>. „A teraz zwracam się znowu do was, j. w. ministrowie cudzoziemscy — mówił później, 8 sierpnia, — „słyszałem w słowach i czytałem w mowie waszej, iż nam dobrze życzycie, że intencje wasze dążą do szczęśliwości kraju naszego, z których powodów popieracie Radę Nieustającą; chciałbym więc prosić o jedną rzecz, co może być skutkiem przyrzeczonej i oświadczonej nam przyjaźni, to jest, aby *liberum veto* było u nas zniszczone, i aby Sejmy były na zawsze *sub pluralitate*, wszak i to będzie dziełem do przymnożenia nam szczęśliwości“<sup>2)</sup>. Lecz jaśnie wielmożni ministrowie, ci wymowni naganiacze polskiej anarchii, teraz milczeli<sup>3)</sup>, a kiedy na sesji 4 maja debatowano nad wniesionym przez nich samym przepisem, aby nie wolno było rwać Sejmu przed obiorem nowej Rady<sup>4)</sup>, miedzianoczoły Benoît zażądał wręcz, „aby do projektu o Sejmach dołożyć, że te po obraniu marszałka zrywać się mogą!“ „Powstała cała izba“<sup>5)</sup> — lecz skończyło się na pięknym geście i na uchwaleniu prawa, że gdyby król nie

---

pisach z r. 1768 z pewnymi poprawkami, aż dopiero Ogiński zmusił go do oświadczenia się za Sejmem ciągłym i zniesieniem „wolnego niepozwalam“, Materyały Nr. 20, str. 87.

1) Prot. Del. Zag. III, 242—3.

2) Tamże, IV, 201.

3) Później, 28 lutego, kiedy postowie Szamocki i Bułharyn przy czytaniu praw kardynalnych naprowadzali dyskusję na temat zapewnienia stanowi rycerskiemu wolności prawodawstwa, aby Senat nie mógł się mieszać do obrad Izby Poselskiej, Stackelberg uprzedzająco mówił po polsku: „niemasz nic do dodania, prosimy podpisać“. Tamże, VI, 148.

4) Stackelberg do Panina 5 maja 1774 (AMSZ).

5) Prot. Del. Zag. III, 235, 240—1, 251, 305. Bliższe szczegóły o tem starciu podaje Dreyer w relacy z d. 7 maja (AKop).

zwołał w terminie Sejmu, uczyni to Rada, a gdyby i ona omieszkała, województwa same obiorą posłów, i ci sami ukonstytuują się w Sejm, na którym przedewszystkiem obiorą członków Rady<sup>1)</sup>.

Stackelberg przeczekał taktownie kilka miesięcy, aż upór Panina stopnieje, i dopiero w czerwcu, skłaniając się w pokorze przed jego mądrością i obiecując solennie przestrzegać całości ustaw kardynalnych oraz materji stanu, prosił w imieniu stronników o jeden wyjątek, któryby powetował narodowi częściowo klęskę podziału — o poddanie spraw handlowych decyzjom większości<sup>2)</sup>. Na to zapadła zgoda pod warunkiem ścisłego zredagowania konstytucyi, aby jej polska „finezya nie tłumaczyła zbyt rozciągle<sup>3)</sup>. Więcej nie uzyskano, a i to pozwolenie z niewia-

<sup>1)</sup> Vol. Leg. VIII, 118. Z tych dni pochodzi zapewne połowiczny projekt Augusta Sułkowskiego p. t. „Warunek Sejmów“, według którego Sejmy zbierałyby się automatycznie co 2 lata bez uniwersałów, a na sejmikach przewodniczyliby najstarsi urzędnicy; wybory ważne bez względu na liczbę obecnych; przewidziana możliwość wyborów powtórnych za uniwersałem; na Sejmach zwyczajnych w braku jednomyślności puszcza się wnioski w reces; na nadzwyczajnych, jak i na sejmikach, wystarcza większość głosów (TPN).

<sup>2)</sup> Stackelberg do Panina Nr. 11 b. d., ob. Załącznik Nr. 18. Echa obu polonofilskich prób posła słyhać w relacyach Dreyera do Bernstorffa, 29 stycznia: „Mr de Stackelberg s'explique toujours vis-à-vis de moi, comme l'ami du roi, et se plaint de ce que les ordres de sa cour l'obligent d'agir différemment; il m'a même avoué que son sentiment particulier sur le changement de la forme du gouvernement différerait entièrement de celui de sa cour, et que son devoir et sa réputation l'obligeaient d'agir, comme il fait, étant, au reste, très d'accord avec moi qu'on ne pourrait pas prévoir, encore moins fixer les suites de cette nouveauté, et que tout ce qu'il faisait n'était que pour porter à une fin quelconque un ouvrage qu'il regardait lui-même, comme inconséquent et précaire“; St. ubolewa nad silnym wpływem pruskim w Petersburgu. 13 sierpnia: „Mr de St. ajouta que, s'il ne trouve pas moyen de changer les résolutions tyranniques et particulières de sa cour, il sera obligé de demander son congé“ (tu głównie mowa o prześladowaniu familii i in. rodów opozycyjnych) (AKop).

<sup>3)</sup> Panin do Stackelberga 26 lipca 1774, Sbornik CXXXV, 156.

domych przyczyn pozostało bez skutku. Sejmów przed zrywaniem nie zabezpieczono. Rzplita nawet zmniejszona o  $\frac{1}{3}$  część, nawet ściśnięta łańcuchem państw rozbiornych, jeszcze wydawała się zbyt zdrową, zbyt zdolną do życia, by wolno jej było odetchnąć po przebytych katuszach.

Na drugim miejscu dezyderatów Delegacyi, posłanych we wrześniu r. 1773 przez Stackelberga Paninowi, figurowało uproszczenie elekcji<sup>1)</sup>. Czyż mogła istnieć potrzeba zrozumialsza i dojrzała, niż ta, którą dostrzegali jeszcze ludzie epoki Zygmunta Augusta i Zamoyskiego? Rozumiał też ją Reviczky, zwolennik nawet tronu dziedzicznego w Polsce<sup>2)</sup>, rozumiał Fryderyk II, który około tego czasu spłodził luźny i dość ignorancki projekt, aby czynne prawo wyborcze ograniczyć do „samych wojewodów, członków senatu i posłów od prowincyi i miast“, a bierne — do wyższych dostojników królestwa<sup>3)</sup>. Rozumiał Stackelberg, który perswadował Paninowi, że „bezkrólewie to legalne (*autorisé*) ognisko waśni, rabunku i barbarzyństwa, godnych XV wieku. Cała Polska domaga się pozwolenia na podanie środków, za pomocą których możnaby było bez nadwężenia elekcyjności królów uprościć obiór albo wyznaczać sukcesora za życia króla. Niektórzy sądzą, że można go obierać po województwach, składając głosy w urnie zapieczętowanej aż do śmierci panującego, w ten sposób, żeby nikt zawczasu nie wiedział, kogo obrać. Inni pragną tylko wyznaczania kandydatów, z pośród których jednego mianowałby król w testamencie, pod wa-

<sup>1)</sup> Materiały Nr. 31.

<sup>2)</sup> Do Kaunitza 4 kwietnia 1773 (AW).

<sup>3)</sup> Fryderyk do Benoita 9 marca 1774: „aux palatins, membres du sénat et nonces des provinces et villes seuls“. Pol. Corr. XXXV, 158, 503. Poseł odpisał 23 marca: „Le projet que Votre Majesté a bien voulu me communiquer sur la future élection des rois de Pologne... (jest) le plus salutaire et aisé“, ale Stackelberg ma rozkaz nie dopuszczać do żadnych zmian co do elekcji (AB).

runkiem, żeby to nie był jego krewny. Nadto będzie dużo projektów chimerycznych<sup>1)</sup>. Jakie to były te inne pomysły, z góry potępione przez Stackelberga, nie wiadomo. Może pomimo całej „chimeryczności“ zawierały coś mądrzejszego, niż streszczone powyżej niepraktyczne półśrodki. Słysząc n. p. o projekcie zastąpienia elekcji wiritim obiorem przez Sejm<sup>2)</sup>. Słysząc, i to ze źródła, wykluczającego wszelką wątpliwość, o radykalnym a dziwnym pomysle Stanisława Augusta, aby przebieg elekcji rozłożyć na trzy akty: najpierw, za życia króla, sejmiki obierają kandydatów do tronu z zupełnym pominięciem cudzoziemców; król wybiera z ich listy trzech i zapisuje ich imiona w testamencie; wreszcie po jego śmierci Rada Nieustająca otwiera testament i większością wyznacza z pośród tych trzech następcę<sup>3)</sup>. W listopadzie szefowie bloku pilnie radzili nad tą sprawą<sup>4)</sup>, a w grudniu Stackelberg przypomniał ją leniwemu zwierzchnikowi<sup>5)</sup>. Panin ocknął się i odrzucił wszelką naprawę. Wobec gotowej przewagi trzech zgodnych dworów skrócenie bezkrólewi wydało mu się wprawdzie możliwym i pożądanym, ale zląkł się doniosłych skutków zmiany, których nie umiał opanować myślą. „Každy nowy pomysł ze strony polskiej staje teraz przed oczyma trzech dworów pod tym kątem widzenia, czy nie wzmocni on Rzplitej i nie doda jej aktywności; temsamem každy jest podejrzany“. Dwory badają nawzajem swój stosunek do sprawy elekcji i boją się powiedzieć pierwsze słowo, aby nie budzić zawiści i podejrzeń. Póki więc przyszłość nie usprawiedliwi nadziei, że w nowym porządku rzeczy

<sup>1)</sup> Stackelberg do Panina 13 września t. r. (AMSZ).

<sup>2)</sup> Benoit do Gabinetu 23 marca 1774 r. (AB).

<sup>3)</sup> Rozmowy króla z Lentulusem 24—8 sierpnia 1773, *Materyały* Nr. 27.

<sup>4)</sup> Benoit do Gabinetu 24 listopada 1773 (AB).

<sup>5)</sup> Stackelberg do Panina 12 grudnia t. r., załącza Points (*Materyały* Nr. 31).

Polska utworzy ogniwo spokoju i łączności dla Austrii, Rosyi i Prus, wszyscy trzej posłowie powinni zapobiegać na tem polu wszelkim innowacyom<sup>1)</sup>.

Istotnie gabinety badawczo śledziły nawzajem swe utajone myśli, tylko że wynik ich dociekań miał doprowadzić do pewnej innowacyi — wstecznej.

Dom Wettinów przez cały czas zaburzeń barskich szukał okazji do zapewnienia sobie przez Rosyę albo wbrew Rosyi sukcesyi tronu polskiego po detronizacyi lub śmierci Stanisława Augusta. Szczególnie sam rozbiór wydawał się okazją dobrą do rewindykacyi wielkiej straty z przed 10 lat. Daremnie jednak minister Sacken wkupował się w łaski Petersburga, daremnie jego czujny Essen patrzył w oczy Stackelbergowi i werbował dlań stronników, rozpaczliwie pracując nad cofnięciem wiadomej jeszcze od lata 1772 r.<sup>2)</sup> decyzyi trzech mocarstw względem ekskluzyi cudzoziemca. Cierpliwi Sasi umieli *contra spem sperare*, i usłyszawszy nieszczęsne słówko „Piast“, przysłali zaraz do Warszawy wywód, że królewicze polscy, jako posesyonaci Rzplitej, są także Piastami<sup>3)</sup>. Przez ten pospiech zdradzili tylko swój apetyt<sup>4)</sup>, a nic nie poradzili na to, że Fryderyk z góry wytłumaczył nową zasadę w tym duchu, iż ani synowie Augusta III, ani tem mniej jego wnuk Fryderyk

<sup>1)</sup> Panin do Stackelberga 11 stycznia 1774, Sbornik, CXVIII, 499—500. Benoit do Gabinetu 31 sierpnia, wie o nowym zakazie z Petersburga co do reformy elekcyi; my żadnego tej treści reskryptu w AMSZ poza powyższym styczniowym nie znaleźliśmy.

<sup>2)</sup> Sacken do Essena 30 maja 1772 (AD).

<sup>3)</sup> Gotowy już od października r. 1772; nosi on tytuł *Mémoire historique prouvant que la Ser-me Maison de Saxe est à considérer comme Piaste ou nationale en Pologne* (AD). Zgodnie z tym wywodem pisał Twardowski do Mniszcha 24 kwietnia 1774: „Przez tę jednakowo ekskluzyą domu Saskiego od konkurencyi oddalićby nie mogli, bo ma indygenat i posesyą aktualną“ (BCz 3870).

<sup>4)</sup> Riviczky do Kaunitza 17 kwietnia 1773 (AW).

August, urodzony poza granicami Polski, nie mogą uchodzić za Piastów<sup>1)</sup>.

W Warszawie mało kto życzył sobie dalszego królowania takich Stanisławów Augustów<sup>2)</sup>. Tylko Sułkowscy, niechybnie z pobudek ambicyi, domagali się Piastów na wieczne czasy; natomiast Ostrowski, Młodziejowski, Poniński<sup>3)</sup> ze znaczną bodaj większością Delegacyi skłaniali się ku obcym dynastyom, i w braku lepszych kandydatów — ku Wettinom. Reviczky z polecenia Kaunitza dla przypodobania się Dreznu przytakiwał dedukcyom Essena<sup>4)</sup>; Stackelberg po ogłoszeniu projektu ustaw zasadniczych z września 1773 r., z zabójczym dla Drezna paragrafem drugim, pozwalał jeszcze klientom krytykować ów §, i udawał, że trzyma z Sasem przeciwko Benoîtowi. Ten znowuż, pamiętając o wysuwanych ostatnimi czasy kandydaturach, zbliżonych do Berlina, brunświckiej, heskiej i pruskiej (księcia Henryka, 1764), także nie miałyby nic przeciwko temu, gdyby ekskluzyi zaniechano, i gdyby jemu przypadła rola królotwórcy<sup>5)</sup>. Ale bezsilne były te osobiste aspiracye wobec ugruntowanej szeregiem układów prusko-rosyjskich zasady piastowskiej. Petersburgowi opłacił się dogodny Piast; Berlin po dawnemu życzył i Wettinom i monarchii polskiej jak najgorzej: więc kazano Benoîtowi widzieć w ekskluzyi obcego księcia największe szczęście Rzplitej i najpewniejszą rękojmię ogólnego pokoju<sup>6)</sup>. Wobec jednomyślności współzaborców niewiele wskórałaby już Austria, gdyby nawet zdolna była pochwycić podsuwaną jej w tym samym

<sup>1)</sup> Fryderyk do Borckego 12 stycznia 1774, Pol. Corr. XXXV, 29, 30.

<sup>2)</sup> Geret do Kierskiego 18 września 1773, Schmitt, Materyały, II, 121—2.

<sup>3)</sup> Essen do Sackena 27 listopada 1773 (AD).

<sup>4)</sup> Kaunitz do Reviczky'ego 9 kwietnia 1774;<sup>5)</sup> relacya Reviczky'ego 24 t. m. (AW).

<sup>6)</sup> Benoît do Gabinetu 26 października 1774, zgaduje, że Reviczky'emu chodzi nietyło o obronę interesów wettyńskich, ile habsburskich (AB).

<sup>6)</sup> Rozkaz gabinetowy 2 listopada 1774 r. (AB).

czasie przez rodzinę Czartoryskich za wiedzą części barskiej emigracji myśl osadzenia arcyksięcia Maksymiliana na miejscu Stanisława Augusta<sup>1)</sup>.

Te kwestye pierwszorzędnej wagi: czy od elekcyi na przyszłość mają być wyłączeni obcy książęta, oraz polscy królewicze i ich synowie, i czy elekcyje pozostaną tak chaotyczne, jak dotąd, nie spowodowały już gorętszych utarczek w Delegacyi. Los ich pocichu zdecydował się za kulisami<sup>2)</sup>. „Kancelarya regenta“ produkowała decyzye partykularne masami, z pospiechem, ledwo niekiedy podnosząc wzrok ku ważnym materyom, dotyczącym aukcyi wojska, podatowania, sądownictwa, praw dysydentów. Szły limity sejmowe jedna za drugą aż do ostatniej, szóstej, 3 marca<sup>3)</sup>. Grzmieli wyjątkowi, nieprzejednani mówcy przeciwko robotom Delegacyi, bez żadnej wiary w skuteczność oporu, poprostu w imię wierności głoszonym hasłom, na zbudowanie przyszłych wieków. Jeszcze w październiku Oraczewski<sup>4)</sup> rzucał ostre prawdy przed oczy reformatorów z kancelaryi Stackelberga, a już w grudniu Stanisław August, hojnie wynagrodzony gotówką za utracone zaszczyty idealne, przywrócił serce i zaufanie Sułkowskiemu, jako najszczerzszemu stosunkowo

<sup>1)</sup> O tej kandydaturze, mylnie odniesionej przez dra K. M. Morawskiego do r. 1776 (Ignacy Potocki str. 42, 102), zamierzamy dać bliższą informację w pracy o Konfederacyi Barskiej.

<sup>2)</sup> Vol. Leg. VIII, 62, Akt osobny 15 marca, artykuł II, p. 1.: „Nie będzie napotym nikt mógł być obranym królem polskim i w. księżciem litewskim, tylko Piast, rodowity szlachcic i posesyonat w krajach Rzplitej. 2. Synowie i wnukowie zeszłego króla nie będą mogli immediate po ojcu lub dziadzie ich zostać królami, lecz przynajmniej trzeba będzie przeciągu dwóch panowań do tego, aby byli eligibiles“. Stackelberg do Panina 1 marca 1775: Benoît uparł się przy wyrażeniu: „Piast“ bez dodatku: „noble polonais“, ale i on i poseł rosyjski ustąpili wobec życzenia Reviczky'ego, aby wykluczenie cudzoziemca nastąpiło milcząco (AMSZ).

<sup>3)</sup> H. Schmitt, Dzieje Polski, II, 469–480.

<sup>4)</sup> Mowa 1 października 1774, Dyaryusz (BCz 825).

wyznawcy zasad w całym rozluźnionym bloku<sup>1)</sup>. Sam Kurzeniecki musiał w pełnym Sejmie (28 marca) bronić nowego kursu taktycznego swego monarchy<sup>2)</sup>, poczem taki Gurowski, podkomorzy gnieźnieński, jeden z lichszych matadorów drugiej strony, wywdzięczał się za to pochwałą króla<sup>3)</sup>.

Bezmała wszyscy znaleźli coś do uszczknięcia przy stole delegacyjnym. Lepsi i gorsi, miłośnicy ojczyzny i zaprzańcy, regaliści i warchoły, podali sobie ręce za przykładem króla i wojewody gnieźnieńskiego. Utworzył się nowy blok żywiołów, zrezygnowanych co do sprawy publicznej, a bardzo zapobiegliwych o sprawy prywatne. Na palcach obu rąk policzyć można samotnych oponentów Lubomirskiego i Turskiego, Wilczewskiego i Dunina, Jerzmanowskiego i Biesiekierskiego, i jeszcze trzech czy czterech. Chwilami, prawda, łączył z nimi swój bohaterski głos Ksawery Branicki, aby z pod stackelbergowskiego płaszcza wygrażać Austrii i Prusom, i nie dopuszczać ich do współgwarancyi nierządu narówni z Rosyą<sup>4)</sup>, ale te próbki nowej demagogii, nie mające nic wspólnego z czystym głosem tamtych dziesięciu, nie przeszkodziły hetmanowi uczestniczyć w dziełach prawodawczych i zyskach przeważnej ciżby.

Na posiedzeniu d. 28 lutego Delegacya przyjęła nowe prawa kardynalne z rąk Stackelberga i towarzyszy. Słabo protestowali przeciwko ekskluzyi cudzoziemców i królewiczów kasztelanowie żarnowski i mazowiecki Szymon i Teodor Szydłowscy, posłowie Czetwertyński i Jerz-

<sup>1)</sup> Benoît do Gabinetu 14 grudnia: „le palatin (de Gnesne) a présentement l'oreille du roi uniquement à cause du désintéressement et du patriotisme qu'il a remarqué en lui pendant toute cette Diète“ (AD).

<sup>2)</sup> Tamże; mowa drukowana w Zbiorze mów różnych.... 1773—6, str. 109.

<sup>3)</sup> 5 kwietnia, Schmitt, j. w. 489.

<sup>4)</sup> Król do niewiadomej osoby 19 marca, ob. Załączniki Nr. 25.

manowski<sup>1)</sup>. Wkrótce potem (9 marca) rozegrała się scena, jedna z najmniej zaszczytnych nawet w dziejach tego nieszczęsnego Sejmu: oto ogromna większość delegatów z własnego popędu, dobrowolnie, za wiedzą i zgodą króla, oświadczyła się za roztoczeniem gwarancyi mocarstw nie tylko na prawa kardynalne, nie tylko na właściwe ustawodawstwo, ale na najprywatniejsze „wyrobki“, na cały akt Sejmu warszawskiego. Jeżeli coś tam było niesprawiedliwego, uspokajał Stackelberg swój rząd, to ambasadorowie rosyjscy potrafią z czasem zło naprawić<sup>2)</sup>.

Tak uzyskała Rada Nieustająca szeroką podstawę krajową — w olbrzymim zbiorowisku przenikających Delegacyę interesów. Formalne utwierdzenie wewnętrzne wyrabiali jej opiekuńczy posłowie, zniewalając do podpisywania uchwał Sejmu nawet tych posłów, którzy im byli przeciwni<sup>3)</sup>. Wreszcie formalną gwarancyę zewnętrzną otrzymała ona tylko od Rosyi w trzecim (obok traktatu handlowego i traktatu o prawach byłych polskich poddanych) „akcie osobnym“, który objął sprawę dysydencką i prawa kardynalne, zarówno dawne, repninowskie, jak i nowe (15 marca). Analogicznej stypulacyi nie zawarły Prusy ani Austria, poprzestając na wiadomym „chrzcie przed urodzeniem“, t. j. na zagwarantowaniu przy-

---

<sup>1)</sup> Prot. Del. Zag. VI, 147 sq. Ostrowski listownie poświadczył Essenowi d. 27 marca, że artykuł 2 ustaw kardynalnych dotyczy tylko Stanisława Augusta, a nie Wettinów (AD).

<sup>2)</sup> Garampi 15 marca, Theiner, IV, 621. Prot. Del. Zag. VII, 28, Stackelberg do Panina 9-go: „L'intérêt de la pluralité, ainsi que l'avis du roi, m'a déterminé à donner un peu plus d'étendue à mon article de garantie, que la famille de Czartoryski n'eût désiré, parcequ'elle menace déjà de renverser aux Diètes futures les constitutions, afin de payer les Polonais au dépens de la Pologne pour épargner la caisse de l'ambassade“ (AMSZ).

<sup>3)</sup> Podniósł to biskup łucki w mowie 28 marca: przemoc „ostateczną politykę przedsięwzięła, wymagać unanimitatem przez podpisy...“ (BCz. 825).

szłej Rady w traktatach cesyjnych z września r. 1773<sup>1)</sup> W dzień św. Józefa zamknęła Delegacya swe czynności<sup>2)</sup>. 27 i 28 marca czytano w pełnej izbie senatorsko-poselskiej projekt Rady i Departamentów, 8 kwietnia — akty dodatkowe i prawa kardynalne<sup>3)</sup>, a we wtorek, 11-go, zanim zgromadzone stany mogły zdać sobie sprawę z odzyskanej na moment swobody działania, spiesznie zamknięto jednym zamachem i Konfederacyę Warszawską i Sejm, — świątynię praw i „kancelaryę regenta“<sup>4)</sup>.

Otwarła się nowa doba dziejów narodowych, doba Rady Nieustającej.

---

<sup>1)</sup> Vol. Leg. VIII, 50—83.

<sup>2)</sup> Musiał to być moment, niepozbawiony pewnego napięcia, bo w Entretiens du roi avec Stackelberg figuruje pod datą 18 marca: „Billet par lequel Stackelberg demande une audience du roi avant la séance qui doit être la dernière pour les affaires publiques. Il prévient que tout tient à un fil et que c'est peut-être le moment le plus critique pour la Pologne. C'est pourquoi, en protestant de son attachement pour le roi, il le fait prier de ne pas abandonner la barque dans cet instant fâcheux“. Później znów przed pewnem głosowaniem 6 kwietnia poseł króla „prévient qu'il n'y a plus de Pologne, si le turnus réussit“ (AU 1649).

• <sup>3)</sup> Dyaryusz (BCz 825).

<sup>4)</sup> Entretiens avec Stackelberg, 11 avril: „Stackelberg trouve du danger à remettre au lendemain la ratification et la dissolution de la confédération. C'est, selon lui, un coup à frapper la nuit et à ne pas remettre à des têtes fraîches“ (AU 1649). Zaprotestowało jednak — jak wiadomo — siedmiu posłów ustnie, a czterech piśmiennie.

### ROZDZIAŁ XIII.

Złe wróżby: Jerzmanowski, Sumiński, Zakrzewski. Co nam przyniósł rok 1775? Rozbiór ustawy Rady Nieustającej. Zamiast króla prezydent. Skład, podział i funkcje rządu. Granice jego władzy. Stosunek Departamentów do całości. Usterki nowego prawa. Uzupełniająca reforma r. 1776; moc tłumaczenia ustaw przyznana Radzie. Zależność ministrów i Komisji od centralnego organu. Zwinięcie Komisji Wojskowych. Określenie powinności Departamentów. Sojusz króla z Augustem Sułkowskim pod skrzydłami ambasady rosyjskiej. Dwojakie źródło niezadowolenia. Paszkwile. „Życie i śmierć Rady Nieustającej“. Sąd o działaczach Delegacji i o ich dziele. Wzór szwedzki, a jego nieudolna kopia. Zdrowa treść życia polskiego zwycięża wadliwą formę.

Odkiedy założenie Rady Nieustającej okazało się nieuniknionem, ton posępny i smutny przebiegał w końcowych przemówieniach opozycji. Żegnano dawną królewskość, jako instytucję, należącą już do przeszłości, żegnano dawny Senat i stan rycerski.

„Do ciebie teraz mówię, Prześwietny Senacie, drugi Rzplitej stanie i ozdobo“, ubolewał Jerzmanowski: „wiesz, w jakiej dotąd zostawałeś dostojności i powadze, a dzisiaj cię bardzo na niskim ustanowienie Nieustającej Rady zasada stopniu. Bywałeś wzywany od Najjaśniejszych Królów na wszystkie... rady bez wyłączenia żadnego; dziś ośmnastu z pomiędzy siebie wybranych już nie rady, ale rozkazów, już z narzekającym obywatelów gminem słuchać, wyrokom ulegać, a gdy może okrutnym, i z ojczyzny będziesz musiał umykać. Byłeś między Majestatem

i Wolnością środkujący, teraz z tej będziesz wyzuty własności, ani na obiecywanych Sejmach łudzić się nie możesz twojej okazaniem powagi, bo Nieustającej Rady zdań większość albo nierychło, albo też nigdy nie dopuści Sejmów dojścia...“<sup>1)</sup> I stan szlachecki nie zyska nic z pozorowego zaszczytu uczestniczenia w nowym rządzie oraz posiadania w nim swego marszałka. Porażony w trzech stanach naród, chwycony przez obcą przemoc „za głowę, za piersi i za barki“<sup>2)</sup>, mimowolnie zrywał z całą przeszłością i czuł się już innym od dzisiaj narodem.

Gdybyż można było uwierzyć, że lepszym! Zwalczyć obawę, „że to jest tylko osobiste, ale nie powszechne dobro“, że nie nacisną się do nowej Rady ci sami jej „stworzyciele“, aż nazbyt znani narodowi z chciwości, ambicyi, zaprzaństwa i żądzy władzy! Któż zresztą „za przyszłość zaręczy, że fakcye, przemoc i wyniosłość takie do tego przybiorą osoby, których pycha w ziemskie przerobiwszy bogi, rozkaże każdemu obywatelowi czynność od nich żadaną nieść sobie na ofiarę, upewniając łask szafunkiem i utrzymując na poselstwach przychylnie po województwach dla siebie subjekta? A tak wierzać należy, że ta wielka Rada przywłaszczy sobie moc legislacyi, snadno odbierze zwierzchność i władzę nad wojskiem i jeszcze snadniej wciśnie się do rządzenia skarbem..., nietrudno jej będzie o zazdrosnego wolności polskiej rządcę, i rządcy też nienajtrudniej będą takie do siebie nakłonić duchy. Konsekwencya stąd jaka? Oto, od czegośmy wszystkie dotąd odwracali niebezpieczeństwa, tego nieszczęśliwa z naprawy naszej doświadczy potomność, że żyć musi w absolutnym rządzie. Wypływa stąd i druga, niebezpieczeństwem grożąca, konsekwencya, że gdy ta wielka Rada swojej używać będzie ab-

<sup>1)</sup> Mowa na sejmie 15 listopada 1774, Dyaryusz (BCz 825).

<sup>2)</sup> Wyrażenie biskupa Turckiego w mowie mianej 28 marca 1775 na sejmie. Dyaryusz (BCz 825).

solutności, gotowe w narodzie niesnaski, stąd porobią się partye z sobą walczące, z nich być może zamieszanie krajowe; sąsiedzkie więc potenciey obojętnym na to nie będą patrzali okiem: profitując z okazji, mogą między siebie całe rozebrać państwo“. Tak wróżył regalista, dobrzyniak Sumiński<sup>1)</sup>, a wtórował mu kolega partyjny i sejmowy, wielkopolanin Zakrzewski: „...Przez stanowienie nowych praw zniszczone dawne kardynalne zostaną, fundament rządu z gruntu przewrócony, bezpieczeństwo obywatelstwa uchylone, honor, majątek i życie nieszczęśliwemu rządzącej Rady losowi lub zemście porzucone, całość religii niepewniona, Rada radząca z rządzącą użyje mocy i kredytu swego do zniszczenia Sejmów, do przeniesienia trybunalskich jurydykcyi pod decyzye swoje wszelkie, odebraniem życia uprzętnie przeciwieństwa, i stanie się absolutną wszystkiego rządzącynią, albo stworzy gorszą nad niedawno potłumioną w kraju anarchią, i co dziś wolnością jeszcze zazwyczający się Polak, to za rok lub dwa najuciążliwszym w Europie stanie się niewolnikiem....“<sup>2)</sup>

Może i było nieco oratorskiej przesady w tych kruczych wieszczbach, ale widok zwalonego na Polskę fatum usprawiedliwiał pesymizm. Nad wszystkim zaś i wszystkimi górowało poczucie: *fuius Troes*, — że tu zamiera wielki okres naszego bytowania, i rodzi się nowy, nieznany.

<sup>1)</sup> Głos na sesyi delegacyjnej 25 kwietnia 1774, Prot. Del. Zag. IV, 216–8.

<sup>2)</sup> Głos na sesyi delegacyjnej 29 kwietnia 1774, Prot. Del. Zag. III, 243–4. Dojrzałszy, a też pesymistyczny sąd wypowiada pismo „Uwagi nad skutkiem ex Consilio Permanenti“ (BCz 817). Nowość ta spowoduje szkodliwe intrygi; poniżenie tronu uniemożliwi dobrą radę; zagranica nie da królowi wyzyskać reformy dla dobra kraju; sekretu nie będzie żadnego, tendencya przeciwkrólewska nie zgaśnie. Ani konfederacyom się nie zapobiegnie, bo kiedy zagranica zechce, to najpierw wciągnie w związek sam rząd polski; „figura w nim będzie jakiejśi rady, pozór pracy radzących, a zgoła nic wysączyć nie można, czegoby się na lepsze kraju spodziewać“.

Historia dotychczas nie potwierdziła opinii o przełomowym charakterze reformy 1775 roku. Nikt nie zaczyna nowej epoki od tej daty; zarówno otoczenie zewnętrzne, układ stosunków międzynarodowych Rzplitej, jak treść i napięcie wewnętrznych dążeń, jak nastrój myśli i czucia Polaków, zmieniły się już od ostatniego bezkrólewia. Rok 1775, obok zwiężenia granic,<sup>1)</sup> ujrzał wszelako nowość ważną: rząd ogólny i centralny zamiast odosobnionych organów zarządu, rząd ustawowo unormowany — zamiast panującego po czasach saskich „wezyratu“<sup>2)</sup> osobistego familii. Ta nowość nawet wytrawnych polityków, niepozbawionych poczucia odpowiedzialności, przejmowała lekkim drżeniem i nasuwała pytanie: co będzie dalej?

Cóż przynosiła na razie sama pierwotna ustawa Rady Nieustającej, w tym kształcie, w jakim wyszła z kuźni delegacyjnej i sejmowej 1775 roku? Jak określić istotę tej instytucji, streścić kwintesencję przepisów? Spróbujmy to uczynić zwięźle a dogmatycznie, nie uprzedzając następstw i abstrahując narazie od oceny reformy<sup>2)</sup>.

Wszelka naczelna władza wykonawcza w Rzplitej, jaka przedtem należała do króla, z dodatkiem prawie całej władzy ministerów oraz wielkich Komisyi, a z jedynym wyjątkiem spraw oświatowo-szkolnych, ogniskuje się nadal w Radzie Nieustającej, obieranej przez Sejmy zwyczajne na termin dwuletni. Król traci prawo rozkazywania władzom

<sup>1)</sup> Wyrażenie Augusta Sułkowskiego w mowie 11 października 1776 roku, *Dyaryusz sejmowy Cieciszowskiego*, 288.

<sup>2)</sup> Rzecz uderzająca, że dotychczas nikt z historyków, ani nawet Korzon, nie zanalizował ustawy o Radzie Nieustającej. Preuss dał tylko skróconą przeróbkę niemiecką i dołączył parę sądów ogólnych bez żadnej wartości. Do sumarycznych streszczeń w podręcznikach Wł. Smoleńskiego i prof. St. Kutrzeby wkrały się niedokładności, po części może podyktowane przez względy dydaktyczne. Pierwszy w *Dziejach narodu polskiego*, II, 61—3, uogólnia przepisy z r. 1775 i 1776, jakgdyby wszystkie powstały już na Sejmie Ponińskiego. Drobne usterki w wykładzie drugiego autora sprostujemy poniżej.

administracyjnym; traci prawo dowolnego mianowania senatorów i członków czterech juryzdykcyi, których nadal obierać będzie z pośród trzech kandydatów podanych przez Radę. Traci prawo promowania oficerów: może tylko pod warunkiem motywowanej rekomendacyi hetmańskiej przedstawiać Radzie do awansu poza kolejną starszeństwa kandydatów wyjątkowo zasłużonych. Traci prawo szafunku królewsczyzn i starostw; traci komendę nad gwardyą koronną i litewską. Zachowuje prawo obsadzania wszelkich innych godności, byle nie podwładnych Radzie lub jej Departamentom, a więc podskarbach nadwornych, podkomorznych i in. dygnitarzy. Zachowuje nadto moc wyboru i nominacyi wszelkich stopni posłów do dworów cudzoziemskich. Prawa Senatu przybocznego oraz Senatus Consilium również przechodzą na Radę. Król podlega decyzjom tejże; ma w plenum i w Departamencie Interesów Cudzoziemskich dwa głosy; do innych Departamentów — sądząc z milczenia ustawy — wcale nie ma wstępu<sup>1)</sup>. Tęsamem z monarchy konstytucyjnego staje się prezydentem republiki, i to bez porównania słabszym, niż dzisiejszy prezydent Francyi, a dopieroż Stanów Zjednoczonych.

Skład Rady — w połowie senatorski, w połowie szlachecki, bez wyjątku elekcyjny. Tylko prymas bywa wirylistą w ciągu dwuletniej kadencyi, na zmianę z innym biskupem. Pozatem: dwaj inni biskupi, czterech ministrów, po jednym „z każdej juryzdykcyi“; dziewięciu senatorów, z których dwaj mogą być ministrami; ośmnastu konsyliarzów stanu szlacheckiego; jeden z nich, t. zw. „marszałek stanu rycerskiego“, jest też obierany przez Sejm *per vota se-*

<sup>1)</sup> Prof. Kutrzeba wyraża się, że „król ma w departamencie tylko dwie kreski“; nie znajdujemy uzasadnienia tego poglądu w tekście prawa. Gdyby król miał dostęp do wszystkich Departamentów, ustawa zaznaczałaby przy wzmiance o marszałku, hetmanie, podskarzim przydującym, że prawo to przysługuje im tylko „w niebytności królewskiej“ — jak to oznaczono pod tytułem: „Departament Interesów Cudzoziemskich“.

*creta*, jak wszyscy członkowie Rady, a nie dopiero przez grono konsyliarzy szlacheckich. Zastrzeżona *in pleno* równa, w Departamentach względnie równomierna reprezentacja prowincyi. Na każdym Sejmie nie mniej i nie więcej jak  $\frac{1}{3}$  część kompletu ma być obrana ponownie. W razie śmierci konsyliarza Rada kooptuje zastępcę. Rezygnować nie wolno. „Dwie osoby jednego domu i przewiska nie mogą, jako członki jednego stanu, zasiadać w Radzie, jako to dwóch senatorów lub też konsyliarzy z stanu rycerskiego, ale po jeden z każdego stanu być może“<sup>1)</sup>.

Departamentów pięć: Interesów Cudzoziemskich, Policji czyli Dobrego Porządku, Wojskowy, Sprawiedliwości i Skarbowy. Pierwszy ma czterech członków, z królem jako przewodniczącym, z udziałem jednego pieczętarza i subalternami, mianowanymi przez króla. Cztery pozostałe Departamenty liczą po ośmiu członków.

Wszystkie ekspedycje wychodzą z aryną: „My, Król, za zdaniem Rady Nieustającej“. Na każdej wymagany podpis króla, pierwszego senatora i marszałka stanu rycerskiego, a pod odpowiedzią na skargę także podpis sekretarza (obieranego przez Sejm ponad komplet 36, z głosem doradczym, z pośród wielkich urzędników).

Wszystkie decyzje zapadają absolutną większością głosów. Minimalny komplet w Radzie 15 członków, w Departamentach — 3.

Głosowanie jawne, ale posiedzenia zamknięte. Na żądanie każdego członka nastąpić musi głosowanie tajne. Wyłącznie tajne — „w obieraniu do wakansów, *Consilio Permanenti* zostawionych“, „w ekspensach z skarbu Rzplitej ekstraordinaryjnych, prawem nie oznaczonych“, oraz „w materyach *criminis laesae Majestatis, criminum status*,

---

<sup>1)</sup> Dwaj Sułkowscy mogli zatem wejść do Rady, ale dwaj starzy Czartoryscy — nie.

wzruszenia spokojności publicznej, jako i zjazdów prawami zakazanych“.

Władzę, powagę i powinności Rady Nieustającej wyłącza artykuł III w 7 punktach. Jeden to z najważniejszych działów obszernej ustawy. „Nie mając najmniejszej mocy prawodawczej ani sądzącej, (Rada) ma moc nakazywać tam, gdzie będzie z prawa należało, ażeby prawa egzekucją miały, a zostając składem i zbiorem powszechnych interesów publicznych, tak zagranicznych, jako też wewnętrznych w kraju, powinna je rezolwować podług opisu praw“. W tym celu ma rozporządzać funduszem rezerwowym na potrzeby nieprzewidziane, opracowywać nadsyłane skądkolwiek projekty pożytecznych zarządzeń i wprowadzać je w życie, albo odsyłać na Sejm, jeżeli wymagają one osobnego ustawodawstwa, układać projekty praw, reformy, m. in. „zbiór praw publicznych, cywilnych i kryminalnych“; wysyłać do dworów cudzoziemskich ambasadorów i ministrów, mianowanych przez króla, dawać im instrukcje zasadnicze i doraźne wskazówki; wreszcie podawać królowi po trzech kandydatów na te urzędy, które wyjęte zostały z pod jego władzy rozdawniczej.

Nie wolno Radzie wkraczać w kompetencję Sejmu ani sądów, a więc, m. in. nie wolno nic przedsięwziąć „przeciwko swobodom i prerogatywom jakimkolwiek, prawnie nadanym“. „W przypadkach, w których niemasz prawa wyraźnego, Rada Nieustająca nie będzie mogła wdawać się, ale tylko praw egzekucji pilnować, i tymczasem przygotuje projekta do nowych praw w takowych okolicznościach i one w uniwersałach zwołujących na Sejm wyrazi“.

Sprawozdania Rady rozważać może tylko Sejm ordynaryjny. Za przekroczenie władzy grozi odpowiedzialność przed nowo zreorganizowanym Sądem Sejmowym, „jako *pro crimine status*“, „podług praw o tym dawniejszych“.

Po takim określeniu „granicy, szali, powagi“ Rady Nieustającej następuje z kolei dziesięć ustaw o kompetencji

Departamentów, oraz stosunku ich do ministrów i wielkich komisji.

Podział osób między Departamenty dokonywa się albo za ich zobopólną zgodą, albo przez uchwałę większości plenum.

Departamenty w zasadzie roztrząsają sprawy i podają je do rozstrzygnięcia całej Radzie. Nadto kontrolują działalność czterech jurysdykcji, t. j. Komisji Marszałków, Komisji Kanclerzy (= Sądu Asesorskiego), Komisji Skarbowej i Wojskowej, jakoteż czterech ministerów<sup>1)</sup>. Czynią to Departamenty poczęści według własnego uznania, mianowicie względem komisji marszałków, której protokoły badają, „gdy uznają potrzebę“, po części peryodycznie. Mianowicie hetmani dwa razy do roku przesyłają raporty o wojsku Departamentowi Wojskowemu, Komisya Wojskowa — całej Radzie, kanclerze tejże Radzie co miesiąc sygillatę wszystkich przywilejów. Bezpośredni zarząd należy po dawnemu do jurysdykcji i ministerów<sup>2)</sup>, zwłaszcza do wzmózonych kosztem wielkich Komisji hetmanów i podskarbach. Komisya Skarbowa nikomu raportów nie składa, ale i ona i inne trzy jurysdykcje odpowiadają przed Radą Nieustającą w razie zaskarżenia o odmowę sprawiedliwości, sprzedajność sędziów, krzywoprzysięstwo oraz ucisk wolnego obywatela.

Zresztą władza dyscyplinarna Rady nad poszczególnymi zarządami ogranicza się do udzielania napomnień i do po-

---

<sup>1)</sup> Prof. Kutrzeba formułuje tę rolę w zdaniu: „Departamenty mają w stosunku do Rady charakter ciał doradczych“. Czy nie właściwiej byłoby mówić o prawie inicjatyw w stosunku do plenum?

<sup>2)</sup> Mylnie sądzi prof. Kutrzeba, jakoby „ci z ministrów, którzy nie byli wybrani do Rady, o ile nie zasiadali w Komisjach, nie mieli odtąd zgoda żadnych funkcji“. Również zadaleko idzie twierdzenie, jakoby każdy Departament miał na czele ministra. Departament Sprawiedliwości miał go tylko w tym razie, jeżeli zamiast innego senatora obrano do Rady drugiego kanclerza.

zwania przed Sąd Sejmowy, ewentualnie, w razie pilnej potrzeby, przed Sejmem ekstraordynaryjnym, *ad hoc* zwołany.

Wystarczy choćby pobieżny rzut oka na to streszczenie, a tembardziej na samą ustawę, aby ocenić, że jakkolwiek technika kodyfikacyjna zrobiła tu pewien postęp w porównaniu z wielomówną kazuistyką „Woluminów Legum“ poprzedzających epok, to jednak dzieło rydzyńskiego Tryboniana i towarzyszy dalekie jest od formalnej doskonałości. Są tu przeoczenia, są w szczegółach różnice, nieuzasadnione żadną racją, są rzeczy ogólnej doniosłości, wtrącone do ustępów specjalnych, a nadające się do rozciągniętego tłumaczenia. Ślad przypadkowej gry osobistych interesów i względów widoczny jest zwłaszcza w artykułach, opisujących Departamenty, Komisje i ministeria. Cały artykuł IV o granicach, „szali“ (niezręczne tłumaczenie francuskiego *contrepoids*) i powadze nowej instytucji podobny jest do rozwalonej chałupy pod dachem, ale prawie bez ścian i wnętrza. Pierwotnie miano tam wyszczególnić około 10 spraw, których Radzie nie wolno tykać; potem przestano na zakazie wdawania się w prawodawstwo, sądownictwo oraz inne materye, „których decydować wyraźnie jest jej zabroniono“, ale o czym tu właściwie mowa, niewiadomo. Nie spróbowano określić kompetencji Sejmu, a jeżeli ktoś z autorów reformy myślał, że zrobiła to już konstytucja repninowska, to się oczywiście mylił: materye stanu są w prawodawstwie 1768 r. jedną tylko z kategorii spraw, podległych Sejmowi, obok „praw kardynalnych“ i materyi ekonomicznych. Owóż tych ostatnich nie podzielono należycie między Sejm i Radę. Dopisano punkt, zakazujący tłumaczenia ustaw, bez czego powaga naczelnego organu wobec podwładnych stawała się iluzoryczną. Jeżeli przez „szalę“ rozumiano Sądy Sejmowe na konsyliarzy, to gdzie w artykule zostało miejsce na „powagę“ nowej instytucji?

Nakoniec, jeżeli przewodnią tendencją reformy było stworzenie centralnego rządu z całkowitą władzą wyko-

nawczą, ponad wszystkimi innymi organami, to i tego nie przeprowadzono do ostatka, skoro Komisjom, a zwłaszcza hetmanom, nie nakazano bezwzględnego wobec Rady posłuszeństwa<sup>1)</sup>.

Trzebaż było reformę uzupełnić, żeby pierwsza burza, pierwszy szturm niezadowolonej magnaterii pod wodzą Branickiego, nie rozniosły niedokończonej budowli<sup>2)</sup>. Sułkowscy, widząc niedoskonałość swego dzieła, pod koniec roku 1774 zwątpili chwilowo o jego trwałości i posłali Paninowi przez maltańczyka Sagramosę projekt przedłużenia konfederacji: natychmiast po limicie marcowej weszłaby w życie Rada Nieustająca, a nad pierwszymi jej krokami czuwałby wszechwładny książę August, jako marszałek konfederacji, następca Ponińskiego<sup>3)</sup>. Plan ten nie znalazł poparcia, ale świadomość, że niepowinno się zarzucać kotwicy przed portem, pozostała i doprowadziła po upływie półtora roku do dalszej przebudowy.

Za zgodą mocarstw opiekuńczych zawiązana została

---

1) Andrzej Ogiński do króla z Wiednia 6 sierpnia 1774: trzy rzeczy szpecą Radę: „ujma powagi tronu, a per consequens i narodu, liczba wielka osób“ i koszt na nie, oraz brak rękjmi wykonania jej postanowień, gdy egzekucya przy kim innym została (AP).

2) Przekonanie o jej wątpliwości było powszechne. Fryderyk przepowiadał z góry: „que tout ce qui pourra être convenu et statué là-dessus ne sera ni stable, ni de durée, et qu'avant que quelques années seront écoulées, cedit Conseil, établi sur tel pied qu'il pourra l'être, aura souffert de grands changements“, do Benoîta 23 sierpnia 1774, Pol. Corr. XXXV, 503. Trafniej Husarzewski do Ogrodzkiego 13 września: „L'un de deux arrivera avec le temps: ou toutes ces institutions préjudiciables au pays seront annullées, ou bien il sera de nouveau partagé et tout à fait anéanti. Les circonstances donneront lieu au premier changement, le Conseil Permanent contribuera à l'autre, à moins que le roi ne parvient pas d'y être maître des suffrages“ (BCz 704).

3) „Moyens pour remédier aux malheurs actuels de la Patrie et pour empêcher sa destruction totale“, oraz projekt listu do Panina w Archiwum Rydzyskim (TPN). Ślady tejeż myśli widoczne już w depeszy Panina do Stackelberga 22 grudnia 1774, Sbornik, CXXXV, 290.

24 sierpnia 1776 r. konfederacja w łonie Rady Nieustającej; do niej przystąpił ogół posłów i senatorów. Pod łaską Andrzeja Mokronowskiego i Andrzeja Ogińskiego odbył się w Warszawie sejm skonfederowany, na nim król z pomocą Stackelberga i Sułkowskiego przeforsował wbrew żądanej opozycji hetmanów oraz marszałka Lubomirskiego dwie ważne ustawy<sup>1)</sup>. Pierwsza nosi tytuł: „Objaśnienie ustanowienia Rady Nieustającej przy boku Naszym“. Król, jak sam o sobie tu mówi, doświadczył „z niemałym powagi rządowej poniżeniem, że dla nieograniczonej wolności każdego tłumaczenia sobie i nadciągania do swojej myśli prawa, rezolucye napominalne i rekwizycyjalne listy Nasze, lubo na fundamencie jego i z okoliczności wypadłe, nie tylko bezskutecznymi zostawały, lecz w zgorzenie, a przez to po prowincjach niechęć do tejsze Rady kształtnie wprowadzały; więc żeby na przyszły czas nic podobnego trafiać się nie mogło, i ta najwyższa po Sejmującej z Nami Rzplitej magistratura, na czele swoim Majestat królewski zawsze mająca, czczą i bezskuteczną w czynnościach swoich nie zostawała, wolno jej będzie nadal niedopuszczać do swawolnej interpretacyi prawa, wątpliwości prawne rezolwować i do skutku prawa przywozić“. „A wszystkie ministerya, jurydykcye i wszelkiej kondycyi obywatele Rzplitej rezolucyi, listów napominalnych i rekwizycyjalnych od niej wypadłych jak najzupełniej słuchać powinni“. Za nieposłuszeństwo wszystkie podwładne magistratury (z wyjątkiem sędziów *ex judicato*) ulegać będą zawieszeniu w urzędzie. Wzamian za to każdemu wolno piśmiennie skarżyć się przed Sejmem o samowolę Rady, i podobne zażalenia

<sup>1)</sup> Szujski IV, 532—541; Schmitt, Dzieje Polski w wieku XVIII, t. III, 1—32; projekt rozszerzenia władzy Rady wyszedł od samego króla. Inne projekty na ten Sejm podawał Młodziejowski, zastrzegając sobie sekret, bo „wielu jest takich, coby gotowi i ewangelii się sprzeciwić“, gdyby ta wyszła od niego. Na proponowane przez króla zmniejszenie liczby radców nie pozwolił Stackelberg.

tak o rezolucye, listy napominalne i rekwizycyjalne Rady Nieustającej, jako i o tłumaczenie praw przez tęż Radę, mają być kończone na Sejmie większością głosów.

Druga nowella opisuje „powinności i władzę Departamentów“, jakoteż tłumaczy „obojętności prawa“ w pierwotnej ustawie tejże Rady.

Departamentowi Interesów Cudzoziemskich wyraźnie przydano moc prowadzenia rokowań o traktaty handlowe, bez odsyłania co chwila każdej kwestyi do plenum, byle w rokowaniach uczestniczył król, a w zawarciu traktatu — cała Rada.

Departament Policji otrzymał moc badania rachunków miejskich, tudzież rozrządzanie wydatkami miast, a więc nadzór nad gospodarką miejską wogóle; sąd marszałków o tyle upodobniono do kanclerskiego, że pozwolono przewodniczącemu marszałkowi „dawnym sposobem“ z r. 1766 przybierać samemu asesorów oprócz tych sześciu, których mu przydało prawo.

Najważniejsze, a dla buławy najdotkliwsze zmiany zaszły w dziale wojskowym. Z jednej strony, zwinięto zupełnie Komisye Wojskowe i funkcyje ich przekazano Departamentowi. Z drugiej, odjęto hetmanom władzę nad ćwiczeniami, musztrą i karnością wojsk w ich kwaterach, jak niemniej prawo ruszania ich z miejsc; pierwszą przeniesiono na Departament, drugie na plenum Rady. Nawet obecność wszystkich hetmanów w Departamencie uznano za dopuszczalną, ale nie za konieczną do ważności uchwał. Płacę wojska powierzono Komisjom Śkarbowym. Sprawy cywilne między obywatelem a wojskowym odesłano do sądów zwyczajnych, resztę kompetencyi sądowniczej dawnych Komisji przekazano specjalnym sądom przy Departamencie Wojskowym, których dekrety nie będą już zależały od zatwierdzenia lub uchylenia przez Radę. Jeżeli hetman w ten sposób spadał niżej, niż był kiedykolwiek, bo na stanowisko tylko prezesa swego Departamentu, to

akcye króla poszły w górę. Odzyskał on teraz komendę nad czterema regimentami gwardyi, oraz prawo mianowania i patentowania wszystkich oficerów z zachowaniem porządku starszeństwa, a przy dowolnem uwzględnieniu rekomendacyi hetmańskiej.

Departament Sprawiedliwości dopiero teraz otrzymał określone zadanie, coprawda, ujęte w wyrazach bardzo chaotycznych i przygodnych: kazano mu mieć bacność na funkcjonowanie Asesoryi i juryzdykcyi marszałkowskiej, nadto badać skargi obywateli na różne juryzdykcyę, celem skierowania ich bądź do plenum Rady, jeżeli chodzi tylko o rezolucyę, bądź przed Sąd Sejmowy, jeżeli zaszło jakieś bezprawie.

Departament Skarbowy dla ulżenia Komisyi będzie mógł badać i podawać Radzie do zatwierdzenia umowy z przedsiębiorcami, zwłaszcza w zakresie eksploatacyi kruszców.

Wprowadzono prócz tego kilka poprawek ogólniejszych. Przewidując złośliwe próby zdekompletowania rządu przez stopniowe szerzenie absenteizmu, upoważniono Radę do obsadzania w ostateczności miejsc nieobecnych lub opieszłych konsyliarzów. Zabezpieczono cały skład Rady przed kondemnatami; w nieobecności przewodniczącego ministra pozwolono zastępować go najstarszemu w Departamencie członkowi. Nowoobranym na Sejmie, a wahaającym się konsyliarzom dano czas do namysłu (6 tygodni), po którym sama Rada może obrać trzech kandydatów na konsyliarzów do przedstawienia królowi, podobnie jak się to już działo z senatorami i komisarzami.

Reasumując całość przeróbek z r. 1776, widzimy, że, popierwsze, dokonał się tu stanowczy zwrot frontu przeciwko ministrom i trzęsącym dotąd urządami magnatom, kiedy przedtem główne ostrze nowości godziło w króla. Powtóre, król zdobył napowrót znaczną część tych korzyści, o które walczył w grudniu r. 1773 i lipcu 1774. Po trzecie, atrybucyę organów Rady lepiej dostosowano do

odrębności funkcji i wyprostowano niektóre skrzywienia myśli prawodawczej. Poczwarte, Rada dopiero odtąd (1776) mogła kierować całym rządem bezpośrednio, przez rozkazy czyli „zalecenia“, a nie pośrednio, przez napomnienia, jak było w pierwszym roku jej egzystencji.

Ta władza dyspozytywno-rezolutywna musiała nabrać niezwykłego znaczenia wobec chaosu, jaki panował od wieków w polskiej kodyfikacji, kiedy każdy przepis trzeba było umiejętnie tłumaczyć na gruncie przepisów dawnych, niejasno uchylonych albo zbyt ogólnikowo potwierdzonych, raz ograniczonych *pro hac sola vice*, kiedyindziej naprawdę lub napozór ogólnych. Przyzwyczajono się w każdym urzędzie widzieć „juryzdykcyę“, a więc nietyle organ, czynnie rozkazujący, ile mniemane źródło wyjaśnień i roztrząsań prawnych, które do każdego przypadku stosowało niby obiektywnie wytłumaczoną *rationem legis*. Obecnie zamknięto naraz usta wszystkim tłumaczom, kazano słuchać jedynej tłumaczki — Rady rządzącej<sup>1)</sup>. Nic dziwnego, że ta nowość — obok więzów, jakimi znów okuto buławę, — ściągnie na siebie główne gromy potępienia i złości. Nierządna wolność zacofańcza, która dotąd kryła się przed karą i przymusem pod „cedry“ hetmańskie, zniecierpliwiła głównie nowellę o Powinnościach Departamentów. Zaś wolność zdrowa, nowoczesna, ta która daremnie wyczekiwała od Delegacji Ponińskiego naprawy Sejmu i tęskniła do parlamentarnych form rozwoju, dostrzegła nie bez podstawy uzurpację władzy w nowym „Objaśnieniu ustanowienia Rady“, a zwłaszcza w dokonanej tam fuzji wykonawstwa tudzież interpretacji ustaw<sup>2)</sup>. Oba prądy sprzymierzyły się

1) Por. Skrzetuski, Prawo Polityczne Narodu Polskiego, II, 467 sq.

2) „Pozwalać bowiem tłumaczenia praw ogólnych, tłumaczenia praw ministrom służących, jest to jedno, co wszystkie prawa, wszystkie stany oddać w moc Consilio Permanenti. Jest to jedno, co Sejm zrobić sejmikiem, a Radę Nieustającą Sejmem“ — mówił Markowski, poseł podlaski, na Sejmie 1776 r. d. 6 września, Dyaryusz, 77.

na lat kilkanaście i walczyły razem, aż na Sejmie Czteroletnim stały łeb znienawidzonej instytucji.

Pod ich działaniem rozszczepił się ku dwóm krańcom sąd społeczeństwa o Radzie Nieustającej. Żywioły chłodne, skłonne do pracy stopniowej, pozytywnej, albo, według dzisiejszej terminologii, organicznej, żywioły spokoju i ładu, które, jak mówił Benoit, spowodowały układ z grudnia 1773 roku, uznały w Radzie wyraźny czynnik postępu i jęły bronić jej bezwzględnie. Wspólna wiara w konieczność harmonii między Polską i Rosją zespoliła Sułkowskiego z królem<sup>1)</sup>.

Na sejmie skonfederowanym 1776 r. zaświadczył król ze stanami konsyliarzom, Radę składającym, iż dopełnili tego, „co nieskazitelną wierność, prawdziwą ojczyźnię życzliwość, mądra roztropność i dobre obywatelstwo po nich wyciągało“<sup>2)</sup>. Przyświadczył biskup inflancki Giedroyć, prezes deputacyi sejmowej do egzaminowania czynności Rady Nieustającej, że prace tejsze, jak i króla w niej, naprawdę były nieustające i że „starożytna wieku pamięć nie okaże, aby który król tyle sobie dawał staranności i mozołu“, ile Stanisław August w latach 1775—6. Zaś „wielki mąż w ojczyźnie, a godny Rady Nieustającej marszałek, wszystkie oświeconego rozumu swego natężał sprężyny do ułatwienia

<sup>1)</sup> Poniatowski wyraził się na sejmie Mokronowskiego 29 sierpnia 1776 r.: „Jestem przyjacielem imperatorowy rosyjskiej, mówię to tak głośno, jak prawdziwie, bo interes ojczyzny mojej każe mi być jej przyjacielem“. Sułkowski nieco później, 11 października: „Oświadczam się publicznie, że jako senator i jako obywatel życzę, aby interesa Rzplitej jak najściślej zawsze z interesami Rosyi były złączone, że konserwacya wolności i egzystencyi Polski żadną inną nie interesują potencją, tylko Rosyą, i że nie mogę mieć za dobrze życzącego własnej ojczyźnie radcę, który po nieszczęśliwym krajowym podziale jeszcze czuć nie chce, że nam potrzeba możnego przyjaciela, nieodstępного alianta i własnych praw naszych od wszelkiej ku złemu odmiany szanowanego gwaranta“. Dya-ryusz Cieciszowskiego, 32, 288.

<sup>2)</sup> Vol. Leg., VIII, 856—7.

mnóstwa zachodzących interesów publicznych, nie ubliżał usilnej pracy, aby przez punktualność w dosiadywaniu, gruntowną oraz przezorność w doradzaniu jawnie pokazał, że jest prawdziwie *vir consilii*<sup>1)</sup>. Od tych stwierdzeń potoczył się strumyk myśli, którego jedna odnoga trafiła aż na karty „Uwag nad życiem Jana Zamoyskiego“.

Drugi prąd, podsycany przez szerokie koła nieprzedjanych patriotów, a ściągany na młyn koteryi magnackiej, zajął stanowisko bezwzględnej negacyi. Zapomniano, że ta Rada Nieustająca nie była żadnym obcej krwi narzutem, że przeciwnie, wyrosła ona ze szczeropolskiego korzenia, — z Senatu przybocznego; że ją wykarmili sokiem swych idei Karwicki, Leszczyński, Załuski, Potocki, Podolski, a wykształcił w zupełności Konarski; że ją pierwotnie zwalczali najgorsi nieprzyjaciele Polski, i że dopiero potem uległa ona spaczeniu dzięki wpływom garści krajowych zaprzkańców, i w tej spaczonyj postaci została narzuciona Sejmowi. Nie chciano widzieć, że właśnie dlatego zasłużyła ona nie na bojkot, złamanie, zniszczenie, ale tylko na oczyszczenie z obcych naleciałości. Żółć zbierała się w wątrobach, aż wylała się z czasem w postaci mnóstwa „katechizmów“ Rady, „litanii“ do niej i innych pamfletów, z których najdowcipniejszy a najzłośliwszy p. t. „Życie i śmierć Rady Nieustającej“, w wybornej alegoryi malował genezę i ustanowienie instytucyi.

„Dziecko to, którem 1773 roku matka w ciążę zaszła, urodziło się 1775 roku. Matka jego, wiemy, że była Rzplita, o ojcu zaś wcale dopytać się nie mogłem. Chociaż napozór bękart, musiało być wielkiego rodu, bo go babiły dwie wielkie cesarzowe, a król nieboszczyk pruski swemi go wspomagał radami. Ostrowski prymas ochrzcił, nazwał Radą Nieustającą, a Sułkowski do świątnicy prawodawczej przyniósł i pierwszy zwiastował. Jako zaś to dziecko nowotnym było płodem, tak

<sup>1)</sup> Dyaryusz, sesya 14 października, str. 305.

całe po modnemu go chowano: nie kołysano, mało go powijano, w rok zaś po urodzeniu i to jeszcze rozwolniono, a nawet oprócz piastunki, zwanej Gwarancyą, żadnych mu kobiet nie dano, ale samymi mężczyznami obsadzono. Że zaś przy porodzeniu postrzegać poczęto, iż to będzie jakieś monstrum, bo ciało jego z kilkunastu innych złożone, było wielu tego zdania, aby go w tym momencie otruć albo udusić; ale że go wielka pani rodziła, a przeto niemały dwór sług płatnych dla tego nowego dziecięcia miał się formować, na który powszechna z całego kraju robić się miała składka, przeto wielu bardzo, chcących się pomieścić u nowego dworu, dowiedzieli się, że dziecko to przy życiu utrzymali. Wezwano tylko różnych zagranicznych doktorów: z Wiednia przyjechała Reviczky, z Berlina Lentulus, aby byli przy niem i znosili się z Stackelbergiem, dawnym lejbmedykiem Rzplitej, który doskonałą wiadomość tej natury temperamentu miał sobie zostawioną od Salderna i wszystkie repninowskie recepty od roku 1764. Ci jednak trzej medycy, widząc, że dobrane kollegium narodowe medyczne, prócz tylko niektórych, jako to Reytana, Korsaka, Oraczewskiego, zupełnie według myśli ich obchodzili się z położnicą, spuścili się wreszcie na praktyków swoich, Ponińskiego, Gurowskiego, Sułkowskiego, Ostrowskiego, a bawili się tymczasem robieniem lalek...<sup>1)</sup>

Rzplita tymczasem w różne symptomata wpadała, zaczęła wydawać ekspektatywy, indemnizacye, *emphiteusis*, aż też wreszcie w bóle wpadała. W bólach utraciła trzecią część kraju; Polacy — wolności, sól, sposób utrzymania wojska; opiekun dziatwy — dystrybutę starostw, czyli szafunek chleba zasłużonym. Co zapewne znaczyłoby wiele w kraju, naprzykład, niemieckim, gdzie interes całą zasadą; ale u nas w Polsce, gdzie szlachetna ambicya pierwszeń-

<sup>1)</sup> Tu następują drastyczne personalia.

stwo ma przed zyskiem, nic nie znaczy; bo co przedtem starostwo, teraz lada wstążeczka zrobi, a nawet opiekunowi nagrodziło się to z innej strony, bo oprócz różnych różnemi czasy podarunków, zyskał kilka milionów pensyi rocznej, co z ekonomiami i z trzecim groszem z cła do dziesięć milionów wyniesie, czego nie miał żaden z jego antecessorów. Dziecko to zaraz zmlodu było rezolutne i na każde pytanie bez zajknięcia odpowiadało, czasem wykrętnie, czasem obojętnie, a czasem też i wyraźnie, chociaż często jedno drugiemu przeciwne. A że mu wolno było prawa choćby najzawilsze tłumaczyć, przeto sektatorowie jego dla zaostrenia bystrości jego dowcipu tysiączne mu zadawali pytania; tak więc spodziewać się można było, że do wielkiego rozumu dojdzie, a wprędce i matkę za nos wodzić potrafi...<sup>4</sup>

Satyryk, który to pisał, znał, jak widzimy, dobrze różne tajniki Sejmu Delegacyjnego, a zwłaszcza wiedział o nieprawem pochodzeniu Rady Nieustającej, i to mu wystarczyło, aby ją potępić bez pardonu. Z bękarcstwa wynikły zdrożności, ze zdrożności „przekleństwo matki“ na Sejmie Czteroletnim, operacya, t. j. odcięcie Departamentu Wojskowego, Konwulsye, t. j. ostra krytyka, i śmierć. Pogrzebu złemu dziecku nie sprawiono. „Nagrobki tylko wolno każdemu postawić, na jakie zasłużyło“<sup>1)</sup>. Jakoż autorowie nagrobków nie zostawili na niem suchej nitki.

Sąd historyi nie może poprzestać ani na czystej negacyi, ani na jednostronnej apologii. Musi on przewyciężyć zalewający całą ówczesną chwilę dziejową koloryt uczuciowy, osobno wymierzyć sprawiedliwość ludziom, rzeczom i czynom. Miał słusność pewien poseł, który radził oderwać się na chwilę od scen Sejmu Delegacyjnego i od wyglądu jego działaczy, aby przedmiotowo ocenić zalety

<sup>1)</sup> Cały tekst ogłosił K. M. Morawski, Ignacy Potocki, 94--6.

działa<sup>1)</sup>. Ale takie oderwanie się jeszcze nie wystarczy do ugruntowania pochwały czy nagany samej instytucji.

O jej twórcach i sposobie tworzenia wypowiedzieliśmy się już dość jasno. Widzieliśmy, jak warcholstwo, służalstwo i szermująca frazesem demagogicznym namiętność sprzęgły się w blok, aby za cenę klęski publicznej kupić sobie pomoc obcego gwałtu. Niedosć na tem, miały one odwagę zaapelować przez usta Sułkowskiego do trybunału dziejów<sup>2)</sup>; z naszej strony stało się zadość ich rekursowi. Skądinąd żądał Rupert Dunin, zacny poseł łęczycki, aby odróżniano w Delegacji pierwiastki lepsze i gorsze; my też staraliśmy się tam „upatrzeć różność“ między słońcem i cieniem, perłą i głazem, plewą i manną<sup>3)</sup>. Istotnie kryły się różne głazy, cienie i plewy pod pozór przymusu, jak gdyby cała Delegacja składała się z nieszczęśliwych, przemocą gnębionych Reytanów; najwymowniej próbował utrwalić to złudzenie Massalski Ignacy<sup>4)</sup>. Lecz na te wykręty menerów bloku jedna jest tylko odpowiedź, ta mianowicie, którą rzucił im Ignacy Kurzeniecki: „Już ten gwałt przestał być gwałtem, gdy go większa liczba Polaków prawnie osądziła słusznością, gdy z tego wyroku nie do przymierza, ale do posłuszeństwa przystąpiła, gdy to posłuszeństwo podpisała i uznała zezwoleniem narodu. — Spyta się potomność sprawiedliwa popiołów naszych, kto nam takie przeznaczenie zgotował, a pewnie nie przyjmie za gwałt..., co większość głosów obywatelów radzących za konieczną osądziła potrzebę; mniemać będzie z ukrzywdzeniem wieku naszego, że miejsce cnoty, gorliwości i mi-

<sup>1)</sup> Tomasz Ostrowski, podkomorzy i poseł nurski, na sejmie 1776 r., 14 października: „Gdyby ta sama Rada Nieustająca w inszym czasie, w inszych okolicznościach, po inszym sejmie ustanowioną była, jakiegoby nie zasłużyła sobie od narodu uwielbienia!“

<sup>2)</sup> Por. wyżej, str. 207 i 272.

<sup>3)</sup> Głos na sesji sejmowej d. 22 września 1773, Dyaryusz BCz 825.

<sup>4)</sup> Mowa na sesji sejmowej d. 3 października 1774 r., druk spółcz.

łości sławy zawziętość, słabość i duch niewolniczy zastępował<sup>1)</sup>. Słowa ciężkie i prawdomówne, prawdziwe wówczas, i nieraz jeszcze później, ilekroć Polak łączył się dobrowolnie przeciw Polakowi z obcą przemocą i udawał, że pada ofiarą gwałtu! Cokolwiek zresztą przyszło nam stwierdzić o pochodzeniu Rady i o moralno-politycznej wartości jej fundatorów, ocena samej instytucji powinna nastąpić niezależnie od wszelkich uprzedzeń i sugestii uczuciowych, li tylko ze względu na potrzeby ustrojowe Polski ówczesnej i późniejszej. Czy takiego rządu potrzebowała Rzplita? Czy innowacya z r. 1775 była zmianą na lepsze czy na gorsze, i w jakim stopniu? Ściśle powiedziawszy, można będzie ją uznać za większe lub mniejsze plus czy minus dopiero wtedy, gdy za podstawę przyjmiemy nie papierowy tekst prawa, lecz rzeczywistą działalność Rady, oraz jej Departamentów, oddając co jest radzieckiego Radzie, co królewskiego królowi, co komisarskiego Komisyom i t. d., a odznaczając przytem zbiorowe zalety urzędzeń od zasług nieprzeciętnych jednostek, w nich zasiadających. Dopóki więc nie przestudyowano stu kilkudziesięciu woluminów protokółów Rady, oceniać można raczej ustawę, niż instytucję, i wszelka aprioryczna ocena tej ostatniej może mieć tylko walor tymczasowy.

Tego rodzaju prowizoryczna ocena zyska, bądź co bądź, na wartości, gdy ją przeprowadzimy na tle porównania z urządzeniami innych krajów społecznych. Zestawienie z państwami absolutystycznymi niedaleko nas zaprowadzi. Z austriackim np. *Staatsrathem* Rada Nieustająca ma tylko tyle wspólnego, że raczej dogląda administracji, niż sama ją prowadzi. Pozatem *Staatsrath* nie zna rozwiniętego podziału pracy, nie ma Departamentów, stoi nad ministeryami jednoosobowymi, a nie nad kolegiami, odpowiedzialny jest tylko przed monarchą, w którym ma nie-

<sup>1)</sup> Zbiór mów różnych w czasie dwóch sejmów... 1775 i 1776, I, 66.

wzruszony punkt oparcia, kieruje liczną biurokracją, sam rekrutuje się z biurokracyi: — ile spostrzeżeń tyle kontrastów z naszą Radą. *Conseil du roi — du roi Très Chrétien* — ma jedną wspólną cechę więcej, i jedną mniej: składa się z ministrów specjalistów, ale nie stanowi kolegium, bo nie głosuje większością; powołany jest do wspólnej narady, ale nie do wspólnych uchwał. Król decyduje bez względu na opinię ogółu ministrów. Próby szukania podobieństw z organizacją pruską, rosyjską, duńską, też utykają na samym wstępie: brak poprostu *tertii comparationis*.

Znacznie owocniejszym będzie równoległy rzut oka na ustrój państw konstytucyjnych, mianowicie parlamentarnej Anglii i Szwecyi z jej reprezentacją stanową. Gabinet rządzący wielkobrytański czerpał siłę z ustawicznego kontaktu z opinią narodową; powstawał nominalnie z aktu królewskiego zaufania, a faktycznie drogą doboru przez premiera, mającego zaufanie gmin. Ze sługi królewskiego stał się ministerstwem narodowem. Rada Nieustająca przeciwnie, z zespołu wybrańców sejmowych łatwo mogła się stać narzędziem zręcznego króla; kontaktu z opinią nie miała, z Sejmem prawie nie potrzebowała się liczyć. Istotnie, konstytucya przewidziała dla niej jedyną formę odpowiedzialności — karną, przed Sądem Sejmowym, na podobieństwo *impeachment*, i to wyłącznie za przekroczenie władzy, a nie za niedbalstwo, bezczynność, zdradę tajemnic lub t. p. przewinienia. O odpowiedzialności politycznej wobec większości Sejmu nie mogło być mowy, skoro krótki Sejm zwyczajny odbywał się co dwa lata, a nadzwyczajny nie mógł zmienić składu Rady bez wytoczenia jej procesu kryminalnego. Co ważniejsza, przepis o obowiązkowym obiorze  $\frac{1}{3}$  części konsyliarzów na drugie dwulecie i o nieobieralności, ponownej, reszty sprowadzał do zera zależność rządu od władzy prawodawczej: w najlepszym razie mogli członkowie pierwszego rywalizować z sobą o to, kto zasłuży na

obiór ponowny, a kto odpadnie razem z  $\frac{2}{3}$  częściami kolegów. Tymczasem między Sejmem a Sejmem mogła Rada wprowadzić despotyzm, złupić dobro publiczne, sprzedać ojczyznę, o ile król nie użyje ostatniej resztki władzy i nie zwoła Sejmu nadzwyczajnego. Krótko mówiąc, jeżeli Gabinet angielski, odpowiedzialny, a ufny w poparcie nieustannego parlamentu, mógł robić dużo dobrego dla kraju, to Rada Nieustająca, nieodpowiedzialna na sposób nowoczesny, mogła robić dużo ziego, a mało dobrego.

Porównanie z ustrojem szwedzkim, który, jak wiemy, i wprost, i pośrednio (przez Konarskiego) wpłynął na organizację Rady, da wynik najciekawszy. Do głównych niedomagań „rządów wolnościowych“ z epoki „Kapeluszy“ i „Czapek“ zaliczano słabość władzy królewskiej, ociążałość wielogłowego Senatu czyli Rady Państwa, zbytnią zależność teje od Sejmów, albo też od ich „tajnych wydziałów“ i deputacyi, chwianie się punktu ciężkości między rządem i zgromadzeniem stanowem, pomieszanie czynników administracyjnych z prawodawczymi, wynikające stąd, że żywioł urzędniczy co kilka lat przedzierzgał się na Sejmie w demagogów, agitatorów, którzy dyktowali prawa i wskazania polityczne swym przełożonym, obok zaś tego zjawiska — nadmierne rozłączenie władz między legiślatywą i egzekutywą, w imię którego członkowie Senatu nie mogli uczestniczyć w Sejmie, skutkiem czego znów główni menerzy partyjni wstrzymywali się od udziału w rządzie, i sprawowali odrębny rząd zakulisowy. Dalej, w życiu publicznem partyjność, a późniejszymi czasy rozbrat między poszczególnymi stanami, podatność wszelkich wyborców i wybrańców na demoralizujące wpływy zagraniczne; w administracyi biurokratyczna formalistyka i pedantyzm, marudztwo i samowola, wyuzdanie i zarozumiałość. Niejeden z tych defektów przetrwałoby państwo z powodzeniem, gdyby nie potrzebowało się bać losu Polski; wobec atoli wilczych apetytów strasznych sąsiadów, autokrata Gustaw III

przyszedł w sam czas, aby powściągnąć zbyt rozhukaną wolność stanową<sup>1)</sup>.

Polska po roku 1775 przejęła, jak wiemy, niejedną część świeżo zrzuconej skorupy szwedzkiej. Jeżeli Senat w Sztokholmie stanowił najlepiej wykończony na całą Europę okaz wydziału sejmowego, to nasza Rada Nieustająca, acz obierana przez Sejm jednostanowy, a nie czterostanowy, śmiało mogła pretendować do drugiego po nim miejsca. Tam wprawdzie kollegia stały poniżej Senatu, tutaj Departamenty — w łonie samej Rady; ale to nie sprawiało jeszcze wyraźnej różnicy na korzyść którejkolwiek strony. Znalazły się zato inne rozbieżności, dochodzące wręcz do przeciwieństwa. W Szwecyi monarcha był od wieków dziedzicznym w zasadzie dynastą, i nikt nie myślał wykluczać od następstwa tronu jego potomków. Miał król komendę nad wojskiem, szafował mnóstwem wakansów, i Rada Państwa mogła najwyżej, w drodze wyjątku, uchylać poszczególne nominacje, jako niezgodne z zasługami lub prawami kandydatów, co oczywiście prowadziło do przykrych konfliktów. Panujący sam wyznaczał członków Rady z pośród trzech kandydatów, i według pierwotnego przepisu, od razu obsadzał wszystkie wakanse, wybierając  $\frac{1}{3}$  część z podanej listy kilkunastu wybrańców; dopiero z czasem (od r. 1738) nauczyły się stany podawać mu po kolei kandydatów na każde miejsce, co ogromnie zwięziło jego swobodę wyboru. U nas Stanisław August od początku nie mógł odrzucić ani jednego konsyliarza, a i pod wszystkimi powyższymi względami znalazł się w gorszej sytuacji, niż królowie szwedzcy ubiegłego okresu.

<sup>1)</sup> L. Stavenow, *Geschichte Schwedens*, VII, 439. Najnowsze studium Fr. Lagerrotha, *Frihetstidens författning*, pomimo wszystkich swych zalet, i pomimo szczerých usiłowań autora, aby zrehabilitować konstytucję czasów wolnościowych i wykazać jej pokrewieństwo z dzisiejszym liberalizmem, nie obala ustalonego ujemnego sądu o niej, tudzież jej moralno-politycznych opłakanych skutkach.

Daleko było polskiemu światu do takich, bądź co bądź, zbyt kownych i kulturalnych niedomagań, jak biurokratyczna formalistyka czy pedantyzm: poprostu brakowało biur i biurokracyi... O ileż ociężalszą musiała się okazać nasza Rada od Senatu szwedzkiego, skoro liczyła trzy razy tylu członków, i o ile trudniej było w takim komplecie o sekret! Czyż dziwna, że od początku przylgnęła do niej złośliwa nazwa „Zdrady Nieustającej“, rzucona z ciętych ust Szamockiego, pośła warszawskiego <sup>1)</sup>, w pamiętnej Delegacyi? Jeżeli tamten rząd zamorski tracił na powadze, gdy wstrząsały nim co kilka lat burzliwe, namiętne Sejmy, to cóż sądzić o autorytecie, zwłaszcza wobec zagranicy, takiego grona, za którym stał Sejm, spętany przez liberum veto, w kraju, gdzie punkt ciężkości nie tkwił już ani w królu, ani w narodzie, tylko w osobie rosyjskiego prokonsula?

Zdarza się nieraz, że kardynalne wady ustrojowe ciągną za sobą drugorzędne następstwa dodatnie. Tak jednomyślność, wymagana do prawodawstwa i uchwalania podatków na Sejmie, skłaniała stronnictwa do kompromisów i chroniła Radę przed jednostronnem zabarwieniem partyjnym; dzięki niej w znacznej mierze znalazło się tam miejsce dla opozycjonistów Lubomirskich i Potockich. Podobnie próba przeciwstawienia dawnym oligarchom, Czartoryskim, Potockim, Radziwiłłom, Ogińskim, młodszej i licheszej arystokracji Sułkowskich, Gurowskich, Ponińskich, wydała rezultat, który z czasem zawiódł podstępne rachuby rosyjskie: dwie arystokracje neutralizowały się nawzajem, i do przepowiadanej przez pesymistów wszechwładzy „trzydziestu tyranów“ czy „dwunastu wojewodów“ <sup>2)</sup>, albo „podkrólów“ nie doszło; przeciwnie, średnia szlachta tem ła-

<sup>1)</sup> 29 kwietnia 1774 r., Prot. Del. Zag. III, 247.

<sup>2)</sup> Ob. m. in. mowę Przyjemskiego, pośła łomżyńskiego, 28 marca 1775 — echo słynnej mowy królewskiej 14 maja 1773, Dyaryusz (BCz 825).

twiej sięgała po ster nawy narodowej, aby nią pokierować niezależnie od petersburskich nakazów. Nie da się i to zaprzeczyć, że kontrola Stackelberga chwilami naprawdę działała, jak tłumik, na zbyt awanturnicze temperamenty i przyczyniała się do utrzymania ładu w znękanym kraju.

Przecież naogół dzieło Sułkowskich z r. 1775 stanęło nieskończenie niżej, niż dzieło Ribbinga i Horna z lat 1719—23. Tam, nad Melarem, powstał rząd mieszany, wadliwy, przedwcześnie republikański i demokratyczny, ale wykończony, określony i zdolny do dalszego rozwoju w kierunku monistycznej konstrukcji ludowładczej; tu nad Wisłą — jak słusznie powiadał Sumiński, — powstało coś, czego nie można było nazwać ani monarchią, ani despotą, ani arystokracją, ani demokracją, ani nawet ustrojem mieszanym na wzór angielski <sup>1)</sup>). Jeżeli też Szwecya pomimo całej swej technicznej wyższości, pod niektórymi tylko względami osiągnęła postęp w okresie wolnościowym, a pod innymi, ważniejszymi, stoczyła się na skraj przepaści, to Rzeczpospolita nasza *caeteris paribus*, ze swoją lichą reformą rządową 1775—6 roku miała otwarty i bity gościńiec w dół, ku ostatecznemu rozstrojowi ducha i ciała.

Zawiedli się jednak rachmistrze, którzy na krańcach tych szlaków obłądnych rozstawili na nią sieć, mniemając, że sama narzucona forma zewnętrzna przesądzi o życiu lub śmierci zdrowego narodu. Poprzez zdradzieckie formy przedarł się ku innym przeznaczeniom nieśmiertelny duch Polski. Ten sam indywidualny czynnik etyczny, który dźwigał sprawę publiczną za czasów głębokiego nierządu, i który ratował ją później w epoce niewoli, sprawił w okresie międzyrozbiorowym, że naród przyjął urządzenia z roku 1775, — najgorsze, jakie umiał przeprowadzić Nikita Panin — lecz postarał się je wyzyskać na własne dobro i dobro ludzkości. Kiedy powstawał pierwszy komplet Rady

---

<sup>1)</sup> 25 kwietnia 1774, Prot. Del. Zag III, 216.

Nieustającej, Stackelberg pozornie złożył w ręce Stanisława Augusta dobór wszystkich członków. W ten sposób uniknął obioru ich przez Sejm, przy którym główne narzędzia trzech dworów przepadłyby sromotnie. W rzeczywistości potajemnie zostawił królowi obsadzenie połowy Rady, a sam obsadził resztę swoimi mołojcami. Opozycja nieprzejednana się oburzyła, protestowała głośno<sup>1)</sup>, a kiedy król zaproponował niektórym jej przywódzcom miejsca konsyliarzy, odmówili wszyscy, jak jeden mąż. Stanisław Lubomirski, Ignacy Potocki, Andrzej Zamoyski, Fryderyk Moszyński, Mokronowski, Czaplic wzgardzili koleżeństwem z prowdyrami byłego bloku<sup>2)</sup>.

Później zmieniono taktykę. Zaczęła się infiltracja czystszych pierwiastków do nowoutworzonych instytucji. Aktorzy jarmarcznych scen osławionej Delegacji, reformatorzy z saskiej gloryetki i z gabinetu Młodziejowskiego, jeden po drugim znikali ze kulisami. Niepamięć kryła potrosze ich czyny. A ci, co zajmowali ich miejsca, nowi pracownicy, podali sobie ręce, i na wszystkich polach życia polskiego, od Rady Nieustającej do zaściankowej kancelaryi grodzkiej, od Komisji Edukacyjnej do Komisji Porządkowej, posunęła się naprzód praca skromna, cicha, a w skutkach dobroczynna.

---

<sup>1)</sup> Mowy St. Lubomirskiego 20 marca i Feliksa Turskiego 28 marca 1775 r., Dyaryusz sejmowy (BCz 825).

<sup>2)</sup> Garampi 29 marca, Theiner, IV, 628.

The first part of the paper discusses the importance of the medical profession in the United States. It points out that the medical profession is one of the most important and most respected professions in our society. It is a profession that has a long and distinguished history, and it is one that has made significant contributions to the health and well-being of the American people.

The second part of the paper discusses the current state of the medical profession. It points out that the medical profession is facing a number of challenges, including a shortage of physicians, a rising cost of medical care, and a changing patient population. However, it also points out that the medical profession is making significant progress in addressing these challenges.

The third part of the paper discusses the future of the medical profession. It points out that the medical profession will continue to play a vital role in the health and well-being of the American people. It will continue to make significant contributions to the field of medicine, and it will continue to be one of the most respected and most important professions in our society.

The fourth part of the paper discusses the role of the medical profession in the future of medicine. It points out that the medical profession will continue to be a leader in the development of new medical technologies and treatments. It will continue to be a key player in the delivery of high-quality medical care, and it will continue to be a vital part of the health care system.

The fifth part of the paper discusses the importance of the medical profession in the future of the United States. It points out that the medical profession is one of the most important and most respected professions in our society, and it is one that has made significant contributions to the health and well-being of the American people. It is a profession that has a long and distinguished history, and it is one that will continue to play a vital role in the health and well-being of the American people in the future.

The sixth part of the paper discusses the importance of the medical profession in the future of the world. It points out that the medical profession is one of the most important and most respected professions in our society, and it is one that has made significant contributions to the health and well-being of the American people. It is a profession that has a long and distinguished history, and it is one that will continue to play a vital role in the health and well-being of the American people in the future.

The seventh part of the paper discusses the importance of the medical profession in the future of the human race. It points out that the medical profession is one of the most important and most respected professions in our society, and it is one that has made significant contributions to the health and well-being of the American people. It is a profession that has a long and distinguished history, and it is one that will continue to play a vital role in the health and well-being of the American people in the future.

# ZAŁĄCZNIKI.

## 1. Wykaz tymczasowy Rad Senatu od r. 1658 do końca Rzplitej.<sup>1)</sup>

Rok	Dzień	Miejsce	Liczba obecnych				Liczba podpisów
			biskupów	wojewodów	kasztelanów	ministrów	
1658	16 VIII	Warszawa	5	5	5	2	11
1658	31 VIII	"	1	5	—	4	
1658	8 IX	Nieporęt	—	1	—	2	
1658	3 X	Popów	1	1	1	4	
1658	6 X	Obóz p. Toruniem	1	1	1	4	
1658	11 X	w obozie	—	—	1	4	
1658	20 X	"	—	—	1	4	
1658	12 XI	Obóz p. Toruniem	—	1	3	4	
1659	31 V	Warszawa	—	4	—	3	
1659	9 VI	"	—	2	1	3	
1659	30 VII	"	—	1	1	2	
1659	9 IX	"	1	1	—	2	
1659	14 IX	"	3	—	—	2	
1659	22 IX	Szubin	—	—	1	2	
1659	10 XII	Tczew	—	3	2	3	
1660	1 I	Gdańsk	—	2	—	2	
1660	12 II	"	—	1	1	3	
1660	16 III	"	—	1	2	2	
1660	28 III	"	—	—	3	2	
1660	16 V	Łyskowice	1	1	1	1	
1660	25 V	Warszawa	2	5	1	2	
1660	28 V	"	2	7	0	4	
1660	30 VI	"	5	7	4	3	

<sup>1)</sup> Ułożony głównie według rpsów BCz 401, 820, 833, 866, 867 i 878. Liczba obecnych podawana jest stale w rp. 401 dopiero od r. 1662; co do zebrań wcześniejszych, podajemy ją według podpisów, jakkolwiek często zdarzało się, że niektórzy senatorowie obecni nie podpisywali uchwał, a nieobecni mieli prawo przystać swój głos na piśmie.

Rok	Dzień	Miejsce	Liczba obecnych				Liczba podpisów
			bisku- pów	woje- wodów	kaszte- lanów	mini- strów	
1660	3 IX	Sambor	1	—	—	2	
1660	5 X	"	—	—	—	4	
1661	13 I	Kraków	—	—	—	2	
1661	5 II	Częstochowa	1)	1)	1)	?	
1662	5 VI	Warszawa	2	2	3	4	10
1662	6 VII	"	7	5	6	5	18
1662	12 VII	"	6	3	5	4	10
1662	14 XII	Lwów	2	3	1	2	8
1662	17 XII	"	2	2	1	2	5
1662	23 XII	"	2	2	1	2	5
1663	7 I	"	2	3	2	2	7
1663	27 I	"	2	2	3	2	8
1663	11 II	"	2	3	2	2	9
1663	23 II	"	3	3	2	2	10
1663	5 IV	"	2	3	2	4	10
1663	9 IV	"	1	3	3	3	9
1663	15 VIII	"	?	?	?	?	5
1663	26 IX	Szarogród	1	1	1	2	4
1663	15 XI	Pod Rzyszczewem	1	2	1	2	5
1663	30 XI	Obóz pod Ostrem	1	4	2	2	8
1664	7 V	Mińsk	—	1	—	2	3
1664	17 V	Wilno	1	2	1	3	6
1664	22 V	"	1	2	1	3	7
1664	10 VI	"	—	2	3	3	7
1664	16 V	"	1	—	1	3	5
1664	28 VI	?	3	4	3	4	14
1665	8 V	Biała	2	5	2	3	7
1666	8 V	Warszawa	4	7	3	5	14
1666	22 V	"	5	5	3	3	14
1666	29 V	"	1	2	—	2	14
1666	14 VIII	"	1	—	—	4	5
1666	30 XII	"	10	8	8	5	15
1667	17 I	"	1	2	2	2	6
1668	4 I	"	2	3	—	2	6
1668	26 I <sup>2)</sup>	"	2	3	—	2	7
1676	23 X	Pod Żórawnem	—	5	2	12	8
1677	V ?	Warszawa	—	—	—	—	1 <sup>3)</sup>
1677	?	Gdańsk	3	3	2	—	8

<sup>1)</sup> Według rp. 401 obecni byli wszyscy senatorowie wielkopolscy.

<sup>2)</sup> O dalszych Senatusconsiliach aż do r. 1676 niewiele wiadomo. Korzon, Doła i niedoła Jana Sobieskiego, wspomina o kilku sesjach z czasów króla Michała: 28 maja w Warszawie, 12—16 listopada t. r. w Krakowie, 21—25 kwietnia 1670 w Warszawie, 19 czerwca 1671 tamże na Bielanach, 6 września t. r. w Lublinie (II, 195, 283—6, 365—6, III, 39,49).

<sup>3)</sup> Prymas Andrzej Olszowski.

Rok	Dzień	Miejsce	Liczba obecnych				Liczba podpisów
			biskupów	województw	kasztelanów	ministrów	
1677	?	Gdańsk	4	3	2	—	
1677	12 XII	"	3	2	—	2	
1677	23 XII	"	4	2	1	2	
1677	28 XI	"	4	3	1	—	
1678	4 I	Gdańsk	4	2	1	—	1 <sup>1)</sup>
1678	16 VI	Lwów	4	4	5	3	15
1679	19 V	Wilanów	1	6	1	6	
1680	8 I	Warszawa	8	14	15	6	37
1680	11 III	"	2	7	2	4	6
1680	25 VI	"	3	3	4	4	
1680	?	?	1	3	—	—	
1683	28 IV	Warszawa	1	5	5	3	
1683	29 IV	"	1	10	7	2	10
1683	5 VI	Wilanów	2	3	3	5	11
1684	3 I	Kraków	4	1	6	3	10
1684	16 II	"	5	—	5	3	12
1684	22 II	"	4	—	3	3	8
1684	22 XI	Żółkiew	6	6	—	5	16
1685	30 VI	Wilanów	4	4	2	6	14
1685	24 VIII	"	3	3	—	2	7
1685	3-5 XII	Żółkiew	7	5	6	2	11
1686	3 III	"	4	4	1	2	4
1686	24 V	Jaworów	5	7	2	—	8
1686	9 VIII	pod Stefanowcami	—	—	—	—	10
1687	7-10 XII	Lwów	3	11	7	3	
1688	18-24 III	Grodno	10	14	7	6	15
1688	8 V	Wilanów	3	3	2	3	7
1688	6 VII	Warszawa	5	4	4	3	8
1688	29 VII	Wilanów	5	3	—	4	9
1688	24 XII	Warszawa	?	?	?	?	4
1693	5 XI	Żółkiew	?	?	?	?	6
1694	5 III	"	—	5	3	1	7
1694	21 IV	"	?	?	?	?	6
1694	15 V	"	?	?	?	?	6
1694	30 VIII	Warszawa	5	6	3	4	9
1694	31 XII	"	3	4	1	3	9
1695	23 VI	"	?	?	?	?	10
1695	18-20 IV	"	5	10	4	?	18
1695	19-20 XII	"	8	6	2	4	8
1696	2 VI	Wilanów	4	2	2	2	10
1697	4 VIII	Łobzów	1	4	5	—	7
1697	18 VIII	Kraków	1	3	2	—	7
1697	7-8 X	"	3	9	11	1	
1697	30 XI	"	?	?	?	?	9

1) Stanisław Świącicki, biskup chełmski.

Rok	Dzień	Miejsce	Liczba obecnych				Liczba podpisów
			biskupów	województw	kasztelanów	ministrów	
1698	30 I	?	3	5	7	2	—
1698	15 V	Warszawa	?	?	?	?	14
1698	26-30 V	"	3	9	3	3	9
1698	30 VI	"	5	7	—	4	9
1698	20 VIII	Lwów	1	6	5	2	10
1698	17 IX	Brzeżany	—	8	3	—	9
1698	13-14 XI	Warszawa	2	5	2	1	10
1698	5 XII	Tarnopol	?	?	?	?	6
1699	17 II	Warszawa	2	7	3	5	16
1699	20 III	"	?	?	?	?	10
1699	27 III	"	?	2	?	?	6
1699	8 V	"	—	1	—	3	4
1699	17 VIII	"	5	8	10	7	16
1700	18 V	"	4	14	9	3	16
1701	29 VII	"	—	3	—	2	5
1701	27 VIII	"	?	?	?	?	—
1702	27 II	"	10	19	9	5	21
1702	2 V	"	3	6	4	4	13
1702	22 VIII	pod Sandomierzem	—	—	—	—	—
1702	23 VIII	"	—	—	—	—	—
1702	24 IX	Warszawa	1	3	1	2	5
1703	3 XI <sup>1)</sup>	Jaworów	1	5	—	2	8
1712	IV	Warszawa	8	6	2	4	17
1713	23 II <sup>2)</sup>	"	10	15	12	7	17
1720	1 III	"	6	14	11	6	23
1720	15 III	"	8	13	11	6	24
1721	17 V	"	5	6	1	4	14
1722	23 XI	"	6	17	17	7	31
1724	27 XI	"	6	10	5	7	23
1726	18 XI	"	5	14	15	7	22
1729	10 V	"	4	4	3	7	17
1729	5 IX	Grodno	4	8	1	9	19
1730	20 X	"	5	7	10	7	26
1731	27 II	Warszawa	6	7	5	4	20
1731	21 XII	"	1	5	2	5	10
1731	30 III	"	5	11	3	5	17

<sup>1)</sup> W ciągu dziesięciu lat 1703—1712 August II niewątpliwie miał narady z senatorami, te jednak nie figurują w naszych spisach, może dlatego, że odbywały się w asystencji delegatów szlacheckich od konfederacji Sandomierskiej 1704 r.

<sup>2)</sup> Według Teki Podoskiego, V, 189-90, odbyła się 1 czerwca 1718 r. rada Senatu w Rydzynie w obecności 1 biskupa, 2 wojewodów, 10 kasztelanów i 4 ministrów. Jarochowski, Rozprawy historyczno-krytyczne, 71, wspomina nadto o radzie, odbytej 18 grudnia t. r. w Warszawie. Rada marcowa 1720 r. nosi w Tece Podoskiego, II, 53, 124, datę 6-go.

Rok	Dzień	Miejsce	Liczba obecnych				Liczba podpisów
			biskupów	województw	kasztelanów	ministrów	
1732	13 X	Warszawa	9	20	12	7	34
1733	4 VI	"	3	4	3	1	18 <sup>1)</sup>
1736	22 III	"	3	3	2	5	37 <sup>2)</sup>
1737	8 VII	Wschowa	5	13	7	7	30
1739	3 IV	Warszawa	5	7	1	7	20
1739	25 VIII	Wschowa	4	7	14	7	26
1742	21 V	"	4	12	18	8	30
1744	29 VIII	Warszawa	6	6	1	6	19
1744	18 XI	"	8	10	4	7	24
1748	24 XI	"	8	12	5	9	34
1750	4 V	"	?	?	?	?	28
1750	25 VIII	"	?	?	?	?	28
1755	23-4 V	Wschowa	7	12	10	6	34
1758	30 X-7 XI	Warszawa	7	26	15	7	42
1761	13-20 V	"	7	14	11	6	24
1762	25-30 X	"	8	16	14	6	46
1763	7-15 III	"	7	16	16	5	34
1763	7-8 X	"	?	?	?	?	?
1765	10 I	"	6	9	4	6	25
1765	5 X	"	4	4	2	2	12
1765	17 X	"	4	10	5	4	23
1765	31 X	"	4	9	5	4	22
1765	28 XI	"	3	8	9	3	23
1765	19 XII	"	4	3	3	4	14
1766	2 I	"	3	4	2	4	13
1766	23 I	"	—	5	4	5	14
1766	31 I	"	—	1	5	5	11
1766	7 II	"	1	5	3	4	13
1766	27 II	"	2	3	3	3	11
1766	3 IV	"	1	4	2	3	10
1766	10 V	"	3	7	19	5	34
1766	23 V	"	—	4	7	5	16
1766	30 V	"	1	5	4	5	15
1767	20 III	"	2	6	4	4	16
1767	2 IV	"	4	6	3	4	17
1767	25-27 V	"	11	13	11	5	40
1768	24 III	"	4	9	5	10	28
1769	30 IX-6 X	"	3	10	5	6	24
1771	23 XII	"	?	?	?	?	?
1772	6 X	"	3	6	10	5	24
1773	8 II	"	4	3	18	6	30

<sup>1)</sup> W tej liczbie 7 rezydentów ze szlachty. — <sup>2)</sup> W tej liczbie 10 urzędników i 15 rezydentów ze szlachty. Dwie poprzednie rady tegoż typu, 24 stycznia i 9 listopada 1735 r., nazywają się radami konfederackimi, a uchwały ich — sancita lub conclusa (nie resultata).

2. Regestr Sekretnych Rad Senatu, zaczynających się w Warszawie roku 1765 dnia 17 miesiąca października, a ciągnących się aż do roku 1768 dnia 24 marca, różnym czasem w siedemnastu sesjach odprawionych, tudzież innych papierów niżej specyfikowanych.

Bibl. XX. Czartoryskich w Krakowie, rkp. 817, kopia <sup>1)</sup>.

Nr. 1<sup>o</sup>. Die 17 Octobris anno 1765 w propozycyach 4:

1<sup>o</sup>. Jakim ułożeniem Senatu Rada ma być odprawiona?

2<sup>o</sup>. Qua formalitate propozycye od tronu mają być Senatowi podawane?

3<sup>o</sup>. Jakim sposobem mają się pisać rezultata?

4<sup>o</sup>. Jak pogodzić ukrycie secretorum tractandorum z potrzebnym in nonnullis wyjawieniem resultatorum?

Nr. 2<sup>o</sup>. Die 21 Octobris 1765 w propozycyach 4:

1<sup>o</sup>. Czarnockiego interes z Turkami.

2<sup>o</sup>. Instancya księcia prymasa za Ponińskim o polepszenie vialium do dworów z oznajmieniem śmierci Augusta III.

3<sup>o</sup>. Instrukcye ablegatom wydane powinny być w protokół Senatus consiliorum wpisywane.

4<sup>o</sup>. Aby dwóm tłumaczom orientalnym pensya do 600 czerw. zł. każdemu z nich powiększona była. Instrukcya księciu Poniatowskiemu, do dworu wiedeńskiego cum denuntjatione o elekcyi i koronacyi J. K. Mci wysłanemu.

Nr. 3<sup>o</sup>. Die 28 Novembris 1765 w propozycyi 1:

Psarskiemu ranga rezydenta, instrukcya, credentiales dane do Peterburga.

Nr. 4<sup>o</sup>. Die 19 Decembris 1765 w propozycyach 2:

1<sup>o</sup>. Aby posłom, za granice wysyłanym, powszechna dawana była instrukcya.

2<sup>o</sup>. Powrócenie wydanych pieniędzy ur. Branickiemu, na zniesienie radziwiłłowskich ludzi wysłanemu.

<sup>1)</sup> Jestto właściwie spis rzeczy, zawartych w oryginalnym protokóle propozycyi oraz uchwał, przechowanym w rkp. 878 teźże Biblioteki.

Instrukcja powszechna dla posłów polskich.

Regestr ekspensy dla hr. Branickiego.

Nr. 5°. Die 2 Januarii 1766 w propozycji 1:

Aby reskrypt kurlandczyków był ekspedywany. Reskrypt do Kurlandyi.

Nr. 6°. Die 23 Januarii 1766 w propozycji 1:

Delegacya ur. Łoyka, qua ablegata do Francyi, z denuncyacyą o elekcyi i koronacyi króla. Instrukcyja temuż.

Nr. 7°. Die 31 Januarii 1766 w propozycyach 2:

1°. Aby rezydenci do Wiednia, Anglii, Danii i Berlina ekspedywani byli.

2°. Aby ur. Bollo chargé d'affaires był postanowiony w Genui. Instrukcyja temuż posłana. Opisanie ceremoniału włoskim i polskim językiem, jak tenże urodzony Bollo był przyjęty w Genui.

Nr. 8°. Die 7 Februarii 1766 w propozycji 1:

Powrócenie zł. pol. 10118 ks. wojewodzie ruskiemu Czartoryskiemu, które Turkom wyliczył za ur. Czarnockiego.

Wypis z Komisyi Wojskowej strony przerzeczoney sumy.

Nr. 9°. Die 27 Februarii 1766 w propozycyach 2:

1°. Aby z nuncyatury polskiej nuncyuszowie immediate promowowani byli na kardynalstwo.

2°. Aby urodzonemu Ryszewskiemu<sup>1)</sup>, jako przeszłemu rezydentowi od dworu rosyjskiego, wyliczyć gratyfikacyi złotych 6000 albo tysiąc talarów current.

Relacya względem poselstwa ur. Aleksandrowicza do Porty. List wielm. kanclerza w. kor. do tegoż ur. Aleksandrowicza de 12 Decembris 1765 z Warszawy. List hospodara multańskiego, pisany z Jass 29 Januarii v. st. 1766 włoskim językiem do tegoż ur. Aleksandrowicza. Listu tegoż przetłumaczenie na francuski język. List wielm. kanclerzów koronnych i W. Ks. Litewskiego do ur. Aleksandrowicza, pisany francuskim językiem z Warszawy 19 Febr. 1766.

<sup>1)</sup> Jan Ryszewski był rezydentem rosyjskim w Warszawie 1765—1762.

Nr. 10°. Die 3 Aprilis 1766 w propozycyi 1 :

Aby Komisya Skarbowa postarała się o ziemianina, któryby dług kupców tureckich na siebie przejął, a dobra ur. Czarnockiego w tejże sumie na siebie odebrał.

Nr. 11°. Die 10 Maji w propozycyach 5:

1°. Aby rewizorów z geometrami naznaczyć do granic z Rosyą, Litwą i Polską według traktatu Grzymułtowskiego in ordine uczynienia dokładnej informacyi de situ miejsc.

2°. Aby sędziom pogranicznym Skarb Koronny wypłacił pensye prawem naznaczone.

3°. Aby regimentarze sądom pogranicznym przydawali asystencyą wojskową.

4°. Aby ur. Chojeckiemu i Chordyńskiemu, sędziom pogranicznym, gratyfikacye skarb koronny wypłacił, pierwszemu z nich 6000 zł. polskich, a drugiemu 2000 zł. polskich.

5°. Aby skarb koronny wypłacił do Komisji Wojskowej 10.000 zł. polskich na amunicyje do Kamieńca Podolskiego i innych fortec pogranicznych.

Nr. 12°. Die 23 Maji 1766 w propozycyi 1:

Aby Komisya Skarbowa dała pieniądze na wypłacenie długu ur. Czarnockiego Turkom salva refusione z dóbr tegoż.

Nr. 13°. Die 30 Maji 1766 w propozycyi 1:

Margrabia Antici, chargé d'affaires w Rzymie.

Deklaracya księcia Repnina, pośła wielk. moskiewskiego, uczyniona w Senacie 4 Novembris 1766.

Nr. 14°. Die 20 Martii 1767 w propozycyach 8:

1°. Aby wielm. kanclerze pisali do senatorów na sejmiki deputackie, obligując o dopilnowanie onychże, żeby niezawodnie dochodziły.

2°. Minister króla pruskiego deklaruje imieniem monarchy swego, że komisarzów swoich wyznaczy na uznanie krzywd obywatelów polskich od ślązaków poniesionych. Więc J. K. Mość, gdy będzie widział potrzebę posłania w tej okoliczności do Berlina, za Radą Senatu nie omieszka.

3°. Tłumacz do sądów pogranicznych tureckich naznaczony z pensją zł. polskich 3350 corocznie.

4°. Na bruki, na dom dla więźniów dekretowanych remanent pensyi, dawniej à 40000 corocznie wynoszący, złp. 163666 gr.20, z skarbu koronnego wypłacenie naznaczone.

5°. Wydatek ur. Nowickiemu, metrykantowi koronnemu, na ułożenie i oporządzenie ksiąg archivi z gratyfikacją temuż za pracę postanowioną, złp. 16750. Archiwum się między ur. metrykantów dzieli, i o pensyi onym deliberabitur. Opatrzanie także archivi dla litewskiej kancelaryi zleca się.

6°. Komornikowi granicznemu województwa mściławskiego, Downar zwanemu, prócz pensyi dawnej 1000 złp. gratyfikacyi złp. 1500 naznacza się z skarbu publicznego.

7°. Miasto Lublin otrzymało fawor, że ze skarbu koronnego kazano 8000 złp. onemu dawać na sublewacye podatku pogłównego, non specificando, do wielu lat.

8°. Consilium Medicum aby w Warszawie ustanowione było, ministrom obojga narodów zleca się.

Rezydenta do Moskwy, naznaczywszy mu prócz rocznej pensyi, dawniej naznaczonej, insuper pro hac sola vice na oporządzenie się czerwonych złotych 600.

Instrukcja ur. Psarskiemu do Rosyi wydana i ręką Najjaśniejszego Króla Jmci podpisana. Credentiale dla tegoż ręką N. P. podpisane. Votum wielm. Granowskiego wojewody rawskiego, na tejsze Senatu Radzie.

Nr. 15°. Die 2 Aprilis 1767 w propozycyach 2:

1°. Circulares litterae do senatorów na Radę Senatu, pro 25 Maji naznaczoną, decernuntur.

2°. Ur. Leduchowskiemu, sekretarzowi legacyi do Stambułu, nakazuje się dać z skarbu czerw. zł. 400.

Registr papierów, sprowadzonych z Krakowa.

Relacya ur. Ogrodzkiego, pisarza w. kor., względem żądanej audyencyi delegatów dysydenckich 15 Aprilis pisana, ad archivum 26 ejusdem oddana.

Relacya konferencyi wielebnego Młodziejowskiego, podkanclerzego koronnego, mianej z księciem Repninem od archiwum 26 Aprilis oddanej.

Nr. 16<sup>o</sup>. Die 25, 26, 27 Maji 1767 w propozycyach 4:

1<sup>o</sup>. Sejm extraordinaryjny naznacza się pro 5-a Octobris.

2<sup>o</sup>. Aby gońca tatarskiego przyzwoicie przyjąć.

3<sup>o</sup>. Na oprawę ksiąg i przepisywanie z oryginałów w metrykach koronnej i W. Ks. Litewskiego ułożenie ekspensy z skarbu Rzpltej na wielm. kanclerzów obojga narodów praecommittitur, jakoteż rozdział archivorum koronnego od litewskiego. Ur. zaś metrykantom naznacza się każdemu po 3000 złp.

4<sup>o</sup>. Ratusz lubelski reparowany być powinien kosztem skarbu koronnego, tudzież gratyfikacya wielebnemu sekretarzowi w. kor. złp. 16750 naznacza się.

Votum Jabłonowskiego poznańskiego, Granowskiego rawskiego wojewodów i Lipskiego, łęczyckiego kasztelana.

Nr. 17<sup>o</sup>. Die 24 Martii 1768 w propozycyach 7:

1<sup>o</sup>. Decyduje się wysłanie delegata do Baru z perswazyą w związku zostającym, aby imprezy swoich (!) odstąpili.

2<sup>o</sup>. Fortecy Kamienieckiej naznacza się z skarbu koronnego 50000 złotych na victualia i amunicyje wojenne, tudzież Komisyi Wojskowej na różne ekspensa złp. 20000.

3<sup>o</sup>. Sędziowie pograniczni uwolnieni od podawania aktów swoich do grodów per oblatam.

4<sup>o</sup>. Margrabia Antici, dotąd chargé d'affaires, in posterum, jako indigena, ablegatem J. Kr. Mości i Rzpltej w Rzymie deklarowany.

5<sup>o</sup>. Urodzony Bollo ministrem J. Kr. Mości i Rzpltej u Rzpltej Genueńskiej deklarowany.

6<sup>o</sup>. Urodzony Wolf Henryk Wickede, podkomorzy nadworny J. Kr. Mości, jako indigena, za rezydenta w Hamburgu naznaczony.

7<sup>o</sup>. Powiększenie pensyi ur. Psarskiemu, rezydentowi w Peterburgu, do 1800 czerw. zł. postanowione.

Akt konfederacji Barskiej de 29 Februarii.

Uniwersał ur. Krasińskiego, podkomorzego rożańskiego, w Barze de 29 Februarii.

Uniwersał ur. Pułaskiego, starosty wareckiego, de 4 Martii w Barze.

Raport ur. Dzieduszyckiego, cześnika koronnego, regimentarza podolskiego, do Komisji Wojskowej 13 Martii uczyniony.

Votum wielmożnego Moszczeńskiego, wojewody inowrocławskiego.

Votum wielmożnego Granowskiego, wojewody rawskiego.

Votum ur. Walickiego, kasztelana sochaczewskiego.

Votum księcia Sanguszka, marszałka w. W. Ks. Litewskiego.

Votum wielmożnego Moszyńskiego, kasztelana lubelskiego.

Votum ur. Szydłowskiego, kasztelana słońskiego.

### 3. Fragment listu Michała Czartoryskiego do króla z d. 1 lipca 1766 r.

Bibl. XX. Czartoryskich, Rkp. 659, oryginał.

„Je connais et je sens le bien vrai et le bien entier de la bonté dans les motifs lesquels font envisager à Votre Majesté, comme des choses utiles et désirables, que du moins la partie régissante des deux Commissions pour la Lithuanie du Trésor et du Militaire soient transférées à siège de Grodno à Varsovie; que les quatre sceaux de l'État soient mis en parité totale et dans un usage égal, soit en Pologne, soit en Lithuanie. Cependant de mes réflexions, méditées sur ces deux articles, résulte mon opinion que les raisons par lesquelles est motivée cette pensée n'équivalent point à beaucoup près le nombre, la valeur, le poids de celles qui y sont opposées et qui rendent la chose très difficile...

C'est dans une parité nationale et par des pactes longtemps et épineusement négociés (qu')est venu un traité d'union entre la Pologne et la Lithuanie, pour que l'ensemble de ces deux États, jusqu'alors en séorsivité, fit le corps individuel de la même République. Dans ce traité, pacte et contrat la Lithuanie a stipulé pour soi la conservation et le maintien des lois, des règles et des formes qui lui étaient particulières dans et pour l'intérieur de la province. Des changements dans l'essence de ces articles ne pourraient être faits de droit et avec justice que par un nouveau traité entre les deux parties qui ont originairement contracté et conditionné leur union. Déjà la plupart des Lithuanais est dans les allarmes et dans les inquiétudes sur le divulgué des intentions là-dessus de Votre Majesté; la malignité des citoyens méchants les interprète en boute-feux. Dans le zèle extrême qui m'attache à la personne de Votre Majesté, dans celui avec lequel je désire le fruit et la gloire de son règne, je vous en supplie, j'ose même vous en conjurer que vous laissiez tomber ces questions, et que du moins elles soient mises en suspension“.

#### 4. Wyciąg z memoryałów Augusta Sułkowskiego, przeznaczonych dla Fryderyka II.

Bibl. Tow. Przyj. Nauk w Poznaniu, brulion oryg. i czystopis.

„Idées sur la Pologne“<sup>1)</sup>.

„C'est de la Pologne que le législateur de l'humanité, un des grands hommes de notre siècle, Montesquieu, a écrit

<sup>1)</sup> Pismo to zawiózł autor Fryderykowi Wielkiemu w końcu lipca 1770 r., por. Polit. Corresp. XXX. 55-6, gdzie wprawdzie o samym memoryale niema mowy, jednak oryginał znalazł się w Archiwum Państwowem berlińskim. Pierwotna redakcja miała nosić tytuł: „Esquisse d'un plan de gouvernement solide et tranquille pour la Pologne, présenté en main

qu'il lui faut un Esprit Créateur qui tire du chaos un ouvrage immense, glorieux à son auteur, utile à la postérité dans la suite des siècles". Jeżeli nastał czas, by dokonać tego wielkiego dzieła, to przedewszystkiem warto zbadać przyczyny zła: „1<sup>o</sup>, Le roi paraît faible, il est trop fort. 2<sup>o</sup>, Le gouvernement voudrait être démocratique. il est anarchique. 3<sup>o</sup>, La nation devrait être riche, elle est dans l'indigence". Na dowód tych twierdzeń autor przytacza, że król ma milion dukatów dochodu oraz prawo rozdawnictwa wakansów i łask; że Sejmy są skrępowane wymaganiem jednomyślności, handel polski uzależniony zupełnie od zagranicy, kredyt utrudniony przez wysoki procent od pożyczek; krajowi brak pieniędzy i przemysłu. Następuje wykład środków zaradczych: należy, 1<sup>o</sup>, wprowadzić obieralność urzędników, przy czem kler obierałby swoich zwierzchników, a Komisyja Wojskowa obsadzała by godności w armii. 2<sup>o</sup>, ustanowić Sejm ciągły pod rządem większości głosów; ten Sejm uwolniłby włościan, tudzież „déciderait du nouveau chef de l'État qui ne pourrait jamais être un étranger".

de Maître par un bon patriote", a zaczynała się od następującego zwrotu: „Il est sans doute heureux de vivre dans ce siècle éclairé et philosophique où, s'éloignant de ces principes destructifs qui ci-devant faisaient rechercher à plusieurs États leur grandeur dans la ruine ou, du moins, dans l'abaissement de leurs voisins, toutes les puissances en Europe aujourd'hui paraissent avoir adopté le système de paix générale qui assure en même temps la tranquillité, le bonheur et la prospérité de chaque nation. C'est à l'Auteur sublime de „l'Antimachiavel" qu'on doit principalement un changement aussi avantageux, puisque, démontrant toute l'horreur de l'ancienne politique, il a su établir des preuves convaincantes que ce n'est que de la plus stricte droiture dans les négociations, de la fidélité à remplir ses engagements, de l'administration de la justice aux étrangers, comme à ses sujets, de l'accroissement de la population, des progrès de l'agriculture, des arts et du commerce... que dépend la véritable puissance et tranquillité d'un bon gouvernement". W imię takich zasad autor projektuje uszczęśliwić Polskę wiadomymi reformami, a chce je rozpocząć na przewidywanym sejmie pacyfikacyjnym — propozycya, opuszczona razem z całą apostrofą w „Idées" (TPN).

3°, ugruntować tolerancję religijną, popierać wzrost ludności, wprowadzić nową taryfę celną, rozwinąć rzemiosła i rolnictwo, pozawierać traktaty handlowe, ukrócić prepotencję Gdańska, zniżyć stopę procentową, urządzić drogi, kanały etc.

„Griefs de la nation, dont elle demande le redressement à l'avenir“<sup>1)</sup>.

1. Niewykonanie przez króla paktów konwentów (o czym miała być załączona osobna nota)<sup>2)</sup>. 2. „En admettant plusieurs religions dans le gouvernement“, wprowadzenie Polski w stan ciągłej wojny domowej. 3. Liberum veto zrobione prawem fundamentalnym. 4. Prawa kardynała r. 1768 krępują swobodę prawodawstwa. 5. Gwarancja ustroju w ręku jednego mocarstwa prowadzi do „dépendance totale“ Rzplitej. 6. Król rozporządza wakansami z ujmą dla swobód narodowych. 7. Stąd „la prépondérance d'une seule famille ou de quelques favoris“. 8. Sejmy rzadkie i krótkie. 9. Nadużycia dworu, kleru, senatu, trybunałów. 10. Brak traktatów handlowych z sąsiadami. 11. Król ma zbytnią swobodę w ekspedycjach poselstw. 12. „Toute tenue de conférence à la cour de laquelle émane la moindre résolution en affaire interne ou externe doit être absolument défendue“. 13. Aby uniezależnić Sejmy od wpływów dworskich, należy zaprowadzić głosowanie tajne po publicznej dyskusji. 14. „La plus parfaite réciprocité avec l'étranger étant la base de la considération au dehors, tout ce qui est arrivé jusqu'à présent de contraire à ce principe

<sup>1)</sup> Zarówno „Griefs“ jak „Articles“ pisane są tem samym piśmem, co „Idées“, i najwidoczniej powstały jednocześnie z tym memoriałem; niewątpliwie też wszystkie te papiery miały być przedstawione Fryderykowi II; że zaś „Griefs“ i „Articles“ zostały w Rydze, tłumaczy się to zapewne niepowodzeniem, jakiego doznały na wstępie „Idées“.

<sup>2)</sup> Noty tej brak.

demande redressement pour le passé et sûreté pour l'avenir, selon une note séparée sub B<sup>1)</sup>). 15. Zbytnie bogactwa w posiadaniu kleru... 17. Konieczność nowej kodyfikacji... 19. Brak egzekucji wyroków. 20. Milicje prywatne panów... 24. Nowa moneta srebrna zbyt dobra, wycieka zagranicę, miedziana zła zostaje w kraju.

Articles principaux sur lesquels les sussions se réunissent pour le bonheur de leur patrie à la future Diète de pacification en Pologne.

i. Pięć mocarstw: Austrya, Rosya, Francya, Anglia i Prusy zagwarantują (nawet przeciwko sobie nawzajem) całość posiadłości Rzplitej, jej swobody i formę rządu. 2. Stosunki międzynarodowe Polski odnośnie do granic, ceł, emigracyi, rekrutacyi, prawa wekslowego i t. p. oprze się na zasadzie wzajemności. 3. Zabroni się pod karą śmierci komukolwiek, nawet sejmowi walnemu, wzywania obcej protekcji i pomocy: wolno będzie tylko odwoływać się naraz do wszystkich gwarantów, a to za pośrednictwem urzędowych ambasadorów. 4. Ustali się równowagę władz prawodawczej i wykonawczej. 5. Rząd ma być „libre, mixte et solide“. 6. Odebranie królowi rozdawnictwa wakansów (o tem osobna nota C, przewidująca puszczanie starostw w wieczystą dzierżawę oraz oddanie przywilejów miejskich pod władzę Asesoryi tudzież Komisji Skarbowej). 7. Sejm ciągły (o nim osobna nota D). 8. „D'excepter de la pluralité les articles suivants: 1<sup>o</sup>, la religion, de la manière qu'elle sera réglée à la Diète présente de pacification, 2<sup>o</sup>, L'augmentation de l'armée et 3<sup>o</sup>, l'augmentation des impôts au delà de ce qui sera de même décidé actuellement“. Te trzy kategorie zależałyby i nadal od uchwały jednomyślnej. 9. „De convenir pour loi fondamentale qu'aucun étranger,

<sup>1)</sup> Noty tej nie znaleźliśmy.

mais seulement un Polonais natif, au moins de père, puisse être roi et chef de la République, lequel dans le cas de vacance du trône sera également élu par la pluralité des voix secrètes d'une assemblée plus nombreuse que la Diète ordinaire". 10. Lista cywilna dla króla zamiast dotychczasowych dochodów.

5. „Pro Memoria à mon cher frère Antoine concernant les affaires publiques“ Augusta Sułkowskiego (wrzesień r. 1770).

Bibl. Tow. Przyj. Nauk w Poznaniu, oryginał.

1. Głównym celem podróży Antoniego do Petersburga będzie wyjednanie pozwolenia Katarzyny na „la diminution totale de l'autorité royale et la pluralité dans les conseils, et surtout une Diète perpétuelle selon le projet entier, présenté au roi de Prusse<sup>1)</sup>. NB. Pour (s) son influence sera la nomination de trois candidats par le roi à chaque charge, dont l'un ensuite sera choisi per vota secreta aux Diètes“. NB. Komput armii polsko-litewskiej — 36000. Podatków w Koronie 18 milionów, na Litwie — 7. 2. „De tâcher de faire goûter peu à peu tous les 27 points connus<sup>2)</sup> et en particulier celui contre la ville de Dantzig. 3. D'engager la Russie à cajoler davantage la cour Impériale Royale par des petites attentions, comme l'impératrice Élisabeth. NB. Éloges du prince Gallicyn et du prince Lobkowitz et donner au premier des plus amples instructions sur les affaires de Pologne. 4. Faire connaître habilement la conduite équivoque du Grand Voisin et ses mauvaises intentions contre la Pologne, en tâchant de l'humilier à l'avenir par le bon ordre projeté de la République et les articles suivants à la paix“: 1<sup>o</sup>, wolność obustronnej transmigracji między Polską i Prusami, 2<sup>o</sup>, wolność handlu i przewozu towarów, 3<sup>o</sup>, ustanowienie stałej komisji pogranicznej, 4<sup>o</sup>, likwidacja pretenzyi Polaków do Fryderyka, 5<sup>o</sup>, pozywanie dłużników

<sup>1)</sup> Patrz wyżej, str. 374—8.

<sup>2)</sup> Materyały Nr. 8, str. 30—3.

przed sąd zamiast gwałtownej egzekucyi, praktykowanej dotąd przez Prusaków. — 5. Złagodzenie artykułu o dysyden-  
tach. 6. „Que pour mortifier la maison de Saxe on explique(s)  
les pensions des princes à leur présence et séjour en Pologne.  
7. La ratification du traité<sup>1)</sup> de la part de la Russie ne  
s'étant pas faite, elle est toujours à temps de se tirer du tout  
avec honneur. 8. NB. <sup>2)</sup> 9. L'affaire de la Valachie et Moldavie  
entre le prince Charles et Albert. 10. La Valachie et Mol-  
davie feudataire de la Pologne avec une nouvelle érection  
des starosties ou biens royaux“.

Do tego pisma dołączone są trzy inne notatki. Jedna  
opiewa:

„Griefs de N contre NN“.

„De m'avoir promis la charge de secrétaire de la  
Couronne et de m'avoir donné celle de pisarz. 2. De ne  
point m'avoir accordé l'entrée à la Conférence. 3. De m'avoir  
amusé pendant trois ans de la promesse du cordon bleu.  
4. De ne point m'avoir dédommagé de l'affront à l'occasion  
de la mission en France par quelque autre distinction  
signalée. 5. D'avoir été si contraire à l'érection du palatinat  
de Gnesne, et de lui avoir donné de dernier rang. 6. De  
m'avoir ôté le commandement du Corps des Cadets. 7. D'avoir  
donné la tutèle sur Maciowice au grand écuyer de la Cou-  
ronne <sup>3)</sup> ce qui m'a causé tant de désagrément. 8. De m'avoir  
donné de si mauvaise grâce le régiment łanowy et de m'a-  
voir voulu brouiller à cette occasion avec mon frère François.  
9. De m'avoir refusé la starostie de Jeziorno. 10. De ne  
m'avoir pas accordé la moindre faveur au sujet de mon  
mariage, dont il a été l'auteur. 11. D'avoir engagé mon frère  
François, étant à Paris, à arrêter chez moi l'argent de la  
vente de mon palais à Varsovie“.

<sup>1)</sup> Roku 1768.

<sup>2)</sup> Niewiadomo, jaki tajemny zamiysł zamierzał tu wpisać autor.

<sup>3)</sup> Hieronim Wielopolski.

Następuje spis zysków osobistych, które Antoni ma wyjednać dla rodziny: dla siebie — starostwo gniewskie, rosyjski i pruski „cordon bleu“, 5000 dukatów pensyi kosztem pensyi Wessla, który okazał się niewdzięcznym wobec Rosyi, nagrodę od ks. Karola Saskiego za Mołdawię i od Alberta za Multany etc. Dla Augusta: przeniesienie do Wielkopolski i pomnożenie do 3000 ludzi jego pułku, który pomagać tam będzie Rosyanom przeciw konfederatom; dalej, za dawne pretensye do Rosyi, „une grande terre à Casan ou Astracan avec le titre de principauté“, albo wielkie starostwo po Jerzym Mniszchu, albo księstwo na Ukrainie w pasie neutralnym między Polską i Rosyą; 5000 dukatów rocznie na rachunek pensyi podskarbińskiej Wessla, godność ministra w Koronie. Dla Franciszka małżeństwo z wojewodzina podlaską<sup>1)</sup> albo inną posażną kobietą, amnestyę za sumy, pobrane w miastach wielkopolskich podczas udziału w konfederacyi, starostwo cudnowskie, regiment gwardyi litewskiej. Dla całej rodziny — prawo lenne do trzech starostw i t. d.

Na końcu w liczbie „Projets séparés“ następująca kombinacya: ponieważ Mniszech gotów jest nabyć księstwo Neufchâtel za cenę, równą wartości starostw, jakie ma w Polsce, niechaj Rosya użyje tych starostw na wynagrodzenie wiernych swoich stronników, a Fryderyka II skłoni do oddania Mniszchowi Neufchâtelu wzamian za prawo własności do terytorium elbląskiego oraz Drahimia. Carowa mogłaby bez własnych strat wynagrodzić wszystkich, którzy Fryderyka dla niej „ont risqué leur bien, leur honneur et leur vie“.

#### 6. Rewers, wystawiony przez Ponińskiego Saldernowi.

Arch. Spraw Zagr. w Moskwie, oryginał.

Je soussigné déclare et m'engage en homme de bien sur ma bonne foi et ma parole d'honneur qu'ayant été

<sup>1)</sup> Mowa zapewne o Barbarze z Humieckich Gozdziej.

choisi par quelques uns des sénateurs ecclésiastiques et séculiers, des dignitaires et de l'ordre équestre d'aller à St. Pétersbourg, pour exposer à S. E. Mr le c. de Panin, ministre d'État et des affaires Étrangères de S. M. Imple. Les craintes et les appréhensions dont nombre des citoyens sont saisis à cause des manigances que la famille du Roi se permet, selon notre opinion, dans les conjonctures présentes, je promis le plus solennellement que faire se peut à S. E. Mr de Saldern, ambassadeur de Russie:

1°. De ne me point qualifier en chemin ni me regarder à St. Pétersbourg qu'en simple particulier, à qui il est permis par son passeport d'aller, comme un voyageur, en Russie.

2°. Que je ne me chargerai point d'aucun écrit ni d'aucune commission qui soit inconnue avant mon départ à Mr l'ambassadeur.

3°. Que je n'entreprendrai point à St. Pétersbourg aucune négociation ou commission qui puisse être inconnue à S. E. Mr le c. de Panin et que je ne me mêlerai d'aucune affaire et encore moins des intrigues avec qui que cela puisse être.

4°. Que je serai prêt de retourner sur mes pas en Pologne, aussitôt que S. E. Mr le c. de Panin me l'annoncera.

En foi de quoi j'ai signé ce revers en main propre et muni de sceau de mes armes.

Fait à Varsovie 1772, le 8 de septembre,

A. Poniński, k. kor.

7. Wyciąg z relacji Stackelberga do Panina, datowanej 16 października 1772 r.

Arch. Spraw Zagr. w Moskwie, oryginał.

Jeżeli król nie zwoła Rady Senatu, trzy dwory będą musiały działać same, każda w stronie swojego zaboru. „L'humanité“ każe używać raczej pogróżek, niż fizycznego

przymusu. Rodzaj groźby należy przystosować do charakteru narodowego Polaków. „La liberté polonaise n'ayant jamais porté que sur l'imagination, toujours bornée aux formalités, jamais soutenue par des lois permanentes, a accoutumé la nation au seul culte de l'appareil extérieur et des procédures. Ce vice du gouvernement exige dans les opérations la méthode la plus propre, pour frapper les sens“. Najskuteczniejsza byłaby groźba imponująca — wypowiedzenie wojny. Jeśli to nie podziała, przyjdzie kolej na przemoc, ale przemoc racjonalną, bo dotąd gwałt był „sans méthode, sans système et avec un caractère de cruauté“, według widzimisię podwładnych oficerów. Prawdziwi winowajcy opłacali się i zwalali kary na niewinnych. „Il faudrait..., lorsqu'on en viendra à s'expliquer avec la nation, l'inviter, afin de lui inspirer plus de confiance, à faire elle-même les lois qu'elle jugera les plus convenables pour le rétablissement de sa forme de gouvernement républicaine. Voilà l'appas que je propose tous les jours dans mes conversations aux personnes, auxquelles je puis m'ouvrir avec quelque sûreté. Cette démarche, servant à ramener et à concilier les esprits, est une promesse que je ne crois pas incapable d'être réalisée et qui par conséquent nous remettra en possession de la confiance nationale que la mauvaise foi des Czartoriskis nous a fait perdre entièrement. Le plan qu'à la requisition des cours de Vienne et de Berlin V. E. a donné pour la nouvelle législation de ce pays, étant, indépendamment de sa conformité aux intérêts des cours voisines, si sage, si parfaitement analogue à la nature de ce gouvernement, que le Polonais le plus pénétré des intérêts de sa patrie ne pourrait jamais concevoir des idées plus justes et plus lumineuses à cet égard, il est évident que nous ne saurions courir aucun risque, en permettant aux plus éclairés de notre parti de travailler aux changements des constitutions. En mettant dans cette affaire toute la prudence, dictée par mes instructions, il me semble,

que, d'un côté, je ne compromettrai point les intérêts de S. M. Imple et que, de l'autre, l'idée de travailler à la législation sans le concours d'aucune puissance fera non seulement oublier tout le passé à la nation, mais la tranquillisera aussi pour l'avenir. — Le liberum veto, n'ayant jamais été loi écrite et fondamentale, et ayant reçu ce caractère à la Diète de 1766(!), avec la stipulation de ne pouvoir jamais être abolie, ce qui heurte de front la puissance législative, censée également capable de promulguer et d'annuler les lois, il y aurait un expédient qui, en tranquillisant sur cet article la nation allarmée et prête à s'en plaindre à la première Diète, ne garantirait pas moins l'éternité du liberum veto: c'est, si l'on soumettait son abrogation par une condition sine qua non à une Diète unanime. — Comme la nation soupçonne déjà qu'une loi positive à la Diète prochaine restreindra son droit d'élection à un roi Piaste, les gens les plus sensés et les plus considérés de notre parti m'en ont paru si allarmés malgré toute ma réserve, et tout ce que je leur ai dit sur ce qu'il n'y avait rien d'arrangé là-dessus entre les cours, que je crois nécessaire de proposer des modifications à cet égard, dans la nécessité indispensable où nous sommes de réunir le parti saxon à nous, pour avoir beau jeu. La considération que je viens de mettre sous les yeux de V. E. me paraît mériter quelque attention. Les trois cours ne pourraient-elles pas s'assurer cet article par un traité entre elles et en différer l'enregistrement dans les lois de la République jusqu'à la Diète qui succédera immédiatement à la prochaine? — Czyby wobec tej przesądzonej sprawy nie warto było „insinuer à la cour de Saxe de travailler sincèrement à nous céder ses amis dans ce pays-ci?“ Rosyja ma pod ręką dość przynęt dla Saksonii.

## 8. Fragment relacyi Stackelberga (j. w.) z dnia 19 października 1772 r.

Arch. Spraw Żagr. w Moskwie, oryginał.

Il s'est formé dans la Grande Pologne sous la présidence de l'aîné des princes Soulkowski, palatin de Gnesne, une assemblée de quantité de gentilshommes de la première naissance. Après s'être unis d'abord, pour délibérer sur l'ordre et l'égalité des livraisons aux troupes prussiennes, l'enthousiasme républicain a reculé les bornes de cette union, jusqu'à en former un status in statu dans toute l'étendue du terme. Ces messieurs, en donnant place parmi leurs délibérations à des affaires d'un autre objet que l'économie, viennent de mettre la main sur les fonds du trésor de la République, s'exemptent des rétributions usitées, annoncent qu'ils vont traiter et avoir correspondance avec les cours étrangères et finissent par publier toute cette opération dans un manifeste imprimé, dont ils viennent d'envoyer un exemplaire au roi et au ministère. — V. E. va trouver ce vol rapide d'une répartition de fourages à la création d'une République de Platon, qui s'est donnée pompeusement le nom de Conseil Permanent, plutôt un évènement risible que dangereux. Cependant non seulement la cour, mais aussi tout le public, lui font l'honneur de l'envisager sous un point de vue bien différent. On est venu en foule chez moi, pour me faire sentir l'importance du cas, et en démêlant dans cette affaire les raisons qui doivent la rendre désagréable à la cour et celles qui suggèrent de la jalousie aux magnats et dignitaires de cette province, présents ici, parcequ'ils n'ont pas imaginé cette assemblée. J'ai répondu en riant: „Messieurs, j'espère que cette illustre assemblée, après avoir donné du foin et de l'avoine aux Prussiens, retournera tranquillement chez elle, en renonçant à la correspondance avec les cours étrangères“. — J'ai oublié d'informer Votre Excellence que le

prince Soulkowski, frère du Cromwell de la Pologne et celui qui a été à Pétersbourg l'année passée, est venu quelques fois de la part du président du Conseil Permanent me montrer ses lettres, dans lesquelles il soumet aveuglement ses opérations au goût de la Russie, en donnant les assurances les plus fortes de l'attachement de toute la famille aux intérêts de S. M. Imple. J'ai répondu ce que j'ai dit à tout le monde, qu'il se présentera bientôt des occasions pour réaliser ses sentiments, et qu'on recueillira alors les fruits avec certitude et solidité<sup>4</sup>.

W cyfrowanem postscriptum poseł dodaje: „...J'ai envoyé Mr de Raczyński, notaire de la Couronne, en Grande Pologne, pour dissoudre le nouvel aréopage, s'il ne peut pas s'en emparer à notre avantage. C'est l'homme que je compte mettre à la tête de cette province, quand il en sera temps. — Comme je pourrai, peut-être, tirer quelque parti du grand crédit de mon prisonnier dans la confédération<sup>1)</sup>, dont une partie peut et doit servir à nos vues, je supplie V. E. de faciliter sa liberté“. Podobnie należałoby postąpić z innymi, którzy zechcą wrócić do ojczyzny, „et qui y sont nécessaires pour la pacifier; ils sont tous ennemis de la cour, et voilà précisément des gens qu'il nous faut“.

#### 9. Fragment relacji Stackelberga (j. w.) z dnia 3 lutego 1773 roku

Arch. Spraw Zagranicznych w Moskwie, oryginał.

„Le<sup>o</sup> gouvernement de la Pologne, le seul en Europe qui rappelle encore ces vicissitudes féodales qui autrefois ébranlèrent si souvent les États, doit absolument recevoir une forme régulière, dans laquelle il serait indispensable d'étouffer jusqu'aux germes de ces abus monstrueux qui aux yeux du vulgaire ont passé pour les colonnes de la liberté de cette nation. Quand à certaines

<sup>1)</sup> Adama Krasińskiego.

irrégularités, jusqu'à présent convenables aux intérêts de la Russie, il faudra, si l'on veut les laisser subsister, se souvenir que dorénavant, en servant également aux vues des deux autres cours, elles pourront être mises en jeu contre nous. Il résulte, à ce qui me paraît, de ce principe l'intérêt essentiel pour les puissances voisines, de prévenir, en établissant le plus grand ordre, toute espèce de participation étrangère au gouvernement intérieur de la Pologne, de lui donner une existence solide dans lui-même par des lois stables et sages et de ne se réserver que les moyens d'influer sur les affaires qui auront du rapport à celles de l'Europe. — Régler l'impôt, rendre le peuple heureux, en lui assurant une propriété, introduire une bonne administration des finances, fonder la justice sur des principes, en détruisant les influences du roi et des grands, établir un conseil national, sans lequel le roi ne pourra rien entreprendre, l'y faire présider, en l'assujettissant à rendre un compte exact et périodique à la nation de tout ce qui se fait, lui donner le plus grand pouvoir de faire le bien public, en lui ôtant tous les moyens de corruption particulière, réduire ses facultés à celles du plus petit gentilhomme sur l'article des guerres et des alliances et soumettre en général toutes les résolutions publiques qui peuvent aboutir à faire sortir la République de la classe d'une puissance intermédiaire, au consentement unanime de la nation: voila, à ce qui me paraît, les principes sur lesquels il faudra travailler, pour éviter que la Pologne ne devienne le foyer d'altercations continuelles entre les voisins et de guerres en Europe. Quelque difficile que la réforme d'un État paraisse, celle de la Pologne le sera moins, parcequ'on sent bien vivement les inconvénients du passé. Il y a, au reste, bien de l'étoffe dans les constitutions de 1767(!) pour faire le bien. Il s'agit seulement de les rédiger et d'y ajouter, comme V. E. l'a remarqué dans mes instructions, quelques articles explica-

toires. Pour ce qui est de la justice, dont l'abandon a été la source principale de la tyrannie aristocratique, les Polonais ne sauraient mieux faire que de puiser dans l'Instruction du code des lois de l'Impératrice. Je m'honorerai en général d'être sous la direction éclairée de V. E. l'instrument dont notre Auguste Souveraine se servira, pour donner des lois à la Pologne, comme elle en a donné à la Russie. Il sera digne de son coeur et de sa gloire, de faire le bonheur de cette nation qui n'est pas incompatible avec les intérêts de son Empire.

Cette forme intérieure du gouvernement est ce qui occupe présentement le roi et les plus éclairés de la nation. Le premier porte son imagination sur les moyens d'aggrandir son pouvoir, et les derniers voudraient le borner avec système, pour ne pas retomber dans l'anarchie. J'ai dit à l'un et aux autres de faire des plans, et j'aurai l'honneur de les communiquer à V. E., pour savoir son sentiment<sup>4</sup>. Król w tajemnicy zamierza wytargować następujące ustępstwa w traktacie.

„1) Une petite diminution des occupations des trois cours.

2) Un commerce libre par un affranchissement réciproque de droits sur l'entrée des productions de part et d'autre.

3) Des stipulations qui puissent garantir les villes de Danzig et de Thorn et, par conséquent, empêcher Sa Mté Prussienne de devenir le monopoliste de tout le commerce de Pologne.

4) L'irrépétibilité des transfuges.

5) La conservation des starosties dans les nouvelles provinces aux possesseurs actuels.

6) L'anéantissement d'un article du traité de Welau, en vertu duquel les Prussiens ont la liberté de faire des recrues en Pologne.

7) L'exclusion des dissidents de la législation, en leur accordant tout le reste avec un libre exercice de religion.

8) La stipulation d'un nombre raisonnable de troupes

que je suppose devoir monter à 40000 hommes, et l'augmentation sujette à l'unanimité.

9) L'établissement d'un impôt unique sur la terre, suivant le système des économistes.

V. E. reconnaîtra dans ce projet l'esprit et le caractère du roi. Nous trouverons moyen de modérer son enthousiasme qui le porte à vouloir figurer dans la politique, ce qui n'est pas du tout compatible avec le bonheur de la nation. Pourvu qu'il ait assez de troupes pour sa garde et pour s'opposer aux incursions des haïdamaques, il n'en faut pas davantage à la Pologne. Heureuse chez elle, nulle dans le reste de l'Europe, voilà, à ce qu'il me paraît, le lot qu'il faudra lui assigner“.

#### 10. Fragment relacyi Benoîta z dnia 6 lutego 1773 roku.

Archiwum Państwowe w Berlinie, oryginał.

Stanisław August „m'a dit rondement qu'il ne voulait pas que le liberum veto restât sur le pied où il était“: nadal nie powinno ono dotyczyć podatków ani aukcyi wojska, ani niektórych innych przedmiotów. Dawszy odprawę też „rondement“, „j'ai ajouté qu'il fallait entendre ce que la nation assemblée en Diète dirait à cela, que j'étais persuadé qu'elle ne pensait pas, comme S. M. Polonoise, et qu'il y avait tout lieu de craindre que par de pareils projets Sa Majesté ne regagnerait pas la confiance de son peuple, qu'il en coûterait déjà assez de peine pour faire consentir la Diète aux nouveaux impôts qu'il faudrait établir, pour remplacer les revenus que le roi avait perdus, de même que ceux que le trésor perdait par la diminution du pays, et que la nation ne voudrait pourtant passer outre. Il m'a répliqué qu'en pareils cas la nation ne savait pas ce qu'elle voulait, et qu'il fallait la faire vouloir. Je lui ai fait sentir à mon tour que ce n'était pas là tout à fait notre sentiment. Le roi ayant du depuis rendu no-

tre entretien au ministre de Russie, celui-ci lui a proposé qu'il fit un projet, pour nous en faire part, et que nous lui dirions notre sentiment sur ce qui serait faisable ou non. Mais Sa Majesté lui a répondu que cela ne se pouvait pas, puisque par là nous lui tirerions les vers du nez<sup>4</sup>.

**11. Rozmowa króla z regalistami 24 września 1773 r.**

Ustęp z Entretiens du roi avec le comte de Stackelberg, Rps Bibl.

Akad. Umiejętności 1649, kopia.

B. En conséquence du billet de Stackelberg le roi fait venir chez lui les castellans de Kiovie, de Przemyśl, de Żarnów et de Ciechanów<sup>1)</sup>, ainsi que Zaremba, Lipski et Zakrzewski, et leur dit ce qu'il a répondu à Stackelberg, lorsqu'il se plaignait qu'on parlait en Diète en faveur de la prérogative royale... Malgré l'assurance que le roi n'excitait personne sous main à parler, les ministres, affectant d'être sûrs du contraire, ont donné la déclaration du 24 septembre; en conséquence le roi prie les susdites personnes de ne pas s'obstiner à parler en faveur de sa prérogative, pour ne pas s'exposer aux désagréments dont elles sont menacées. — C. Toutes répondent que leurs instructions et leur propre conviction leur font regarder la diminution de la prérogative Royale, comme nuisible à l'État, ce qui les obligeait de s'y opposer. Le roi leur fait observer qu'il a exposé sa personne et les leurs au mois de mai, lorsqu'il s'agissait du tout pour le tout, mais que dans le moment, où il n'est question que de sa seule prérogative, il ne veut pas laisser soupçonner qu'il les engage à persister dans leurs sentiments d'opposition; qu'ils pourront avec plus de succès la défendre à la Délégation ou y procurer à l'État des arrangements plus avantageux, ce qu'ils ne pourront effectuer dans l'inaction de la Diète, et s'exposeront immanquablement au ressentiment des trois puissances.

<sup>1)</sup> Franciszek Podoski.

## 12. Własnoręczne notaty króla o drugim zagajeniu Sejmu.

Bibl. XX. Czartoryskich, Rps 799, oryginał.

Ce 28 septembre 1773.

A la séance d'hier le seul Antoine Sulkowski a parlé d'une manière qui avait quelque rapport à la diminution de la prérogative, mais cela était noyé dans un tas de mots boursoufflés, mal dits et nullement clairs, mais le tout tendait à être un second tome du dernier discours de son aîné.

Martin Lubomirski a parlé uniquement, pour demander la signature des deux projets de prorogation et de ratification, avec force respectuosités pour moi.

Oraczewski a parlé fort éloquemment, en relevant plusieurs articles du discours d'Auguste Sulkowski, qu'il a même nommé, mais en lui parlant très poliment et même en disant qu'il le louait du désintéressement. Il ajouta: Nous devrions tous renoncer au désir d'entrer dans le Consilium Permanens. Puis il a dit: Vous nous avez dit, Sire, que vous ne vouliez pas que nous nous exposions pour la défense de votre prérogative. Souffrez que nous vous disions publiquement que, malgré ce que vous nous avez dit, nous nous sentons tenus par notre devoir et notre conviction à la défendre. Zakrzewski <sup>1)</sup>, Korzeniecki <sup>2)</sup>, Jezierski <sup>3)</sup>, celui du primat, un Konacki (sic) de Łęczyc, qui n'a jamais encore parlé, Czyż de Wilna, Chomentowski <sup>4)</sup>, de Sandomir, mais surtout Miszewski de Wyszygród, ont tous parlé en faveur de la prérogative royale.

<sup>1)</sup> Zapewne Adam, podstoli kaliski; oprócz niego postował na ten sejm Floryan, podczaszy wschowski.

<sup>2)</sup> Ignacy Kurzeniecki.

<sup>3)</sup> Jacek Jezierski, miecznik łukowski, poseł nurski; wzmianka o prymasie pozwala domyślać się, że był on klientem Podoskiego.

<sup>4)</sup> Szczepan Chomentowski, wojski stężycki.

Ce dernier a résumé tout le discours du palatin de Gnesne, sans le nommer. Il y avait à la vérité des mazovitismes, mais les choses principales étaient bien bonnes. Jezierski a parlé dans son style ordinaire, faisant le plaisant, mais le sens était que les trois ministres nous donnent donc par écrit absolument tout ce qu'ils veulent, afin que le sachant nous puissions remontrer contre auprès de ces messieurs, et si cela ne suffit pas, envoyer des ambassadeurs ou des courriers aux trois cours, et si encore cela ne les fléchit pas, alors il faudra bien plier, faute d'armée. Korzeniecki a dit de plus, że sądy konfederackie nie powinneby już być, a potym o jezuitach gadał w sensie, owego najpierwszego projektu jako do sejmowej konstytucyi, którą ksiądz kanclerz uformował był.

Marszałek kilka razy próbował, czy będzie zgoda na projekta owe dwa: nie było wcale zgody, tak tandem o czwartej solwowałem sesją.

Notandum, że zaczęła się była sesya od relacyi, przez księdza kanclerza i jemu przydanych czynionej, w której do przyłączonego responsu ministrów (który mi proszę odesłać) przydali, że odmówienie ratyfikacyi posłowie mieć będą za wypowiedzenie wojny.

Po tej relacyi Branicki wziął głos i powiedział, że jeżeli jako minister drugim równy siedzieć będzie na Delegacyi, gotów tam być; jeżeli tylko cum voto consultivo, nie chce takowego ubliżenia czynić urzędowi swemu.

Wieczór u Radziwiłłowej<sup>1)</sup> na assemblach Poniński powiedział księżnie wojewodzicowej<sup>2)</sup>: Tak źli są na WPani brata, że nie chciałbym być w jego skórze: przestrzegam jak przyjaciel. Ne tychże assemblach pierwszej Benoît, potym i Stackelberg powiedzieli Branickiemu: Eh bien, vous

<sup>1)</sup> Heleny z Przeździeckich, żony M. Radziwiłła, a kochanki Stackelberga.

<sup>2)</sup> Elżbiety Sapieżyny, żony Jana, wojewodzica mściłowskiego, siostry Ksawerago Branickiego, a kochanki króla.

entrez en plein à la Délégation et venez me parler demain chez moi à neuf heures.

Benoît a dit à part à Branicki: Il faut que le roi choisisse: s'il veut garder sa prérogative en plein, il faut qu'il renonce à avoir un Conseil Permanent, et on vous laissera, comme vous êtes. Si le roi veut le Conseil Permanent, il faut qu'il subisse la diminution de sa prérogative. A cela Branicki a dit: Je ne sais pas la volonté du roi sur cela.

Ce matin à neuf heures Branicki a été chez Stackelberg qui lui a étalé toutes les menaces usitées du détronement, du partage du Royaume etc., si l'opposition continue à la Diète, et a fini par lui confirmer son entrée à lui dans la Délégation et même lui a accordé celle du castellan de Rawa<sup>1)</sup> qu'il refusait hier, et y a ajouté même de son propre gré celle du castellan Lipski<sup>2)</sup> que personne n'a demandé (et que NB. l'on regarde, comme le souffleur de Jerzmanowski), mais tout cela (à) condition que les deux projets od laski fussent signés aujourd'hui. Branicki a dit qu'il fallait que tous les nonces non délégués entrent aussi, et que, du reste, il ne promettait rien.

Poniński est venu me demander mes ordres. J'ai dit: J'attends ce que vous me direz. Après s'être regardés avec le chancelier, Poniński m'a dit avoir appris que je ne me portais pas tout-à-fait bien, et en conséquence, qu'il croyait devoir faire une séance très courte. J'ai dit: Oui.

Nous sommes allés au sénat. Poniński zagaił, mówiąc, że ponieważ słyszał wczoraj różne przymówki, odpowiada dziś, że myślą się ci, którzy konfederacją mienią być jedynie w Sejmie zawartą, ponieważ wszyscy ci, którzy od Barskiej recedują, eo ipso łączą się do terażniejszej, a powtóre, że sądy konfederackie, spokojność krajową, i przez to i powagę tronu utrzymujące, existunt i mogą dać się poczuć

<sup>1)</sup> Bazyli Walicki.

<sup>2)</sup> Tadeusz Lipski, kasztelan łeczycki.

każdemu, i trzy dwory ich popierają. A potem dla słabego zdrowia królewskiego prosił samego króla o solwowanie sesyi; co też zaraz subsecutum: solwowano do czwartku.

Notandum, że dziś izba konsyliarska konfederacka przystała do Korzenieckiego z tym, że jest zgromadzoną, i jeżeli ma co do niej, gotowa go słuchać. On odpowiedział, że nie ma tam sprawy, Sejmu pilnuje i może jeszcze o tejże Konfederacyi mówić będzie mocniej niż pierwej.

Wymówił się wczoraj Poniński, że wojewoda gnieźnieński chce pozwać Oraczewskiego przed Konfederacją o jego głos. Branicki przytomny odpowiedział Ponińskiemu, że gdyby to się ziściło, toby chyba trzeba po dwóch grenadyerów za każdym sejmującym, żeby się za Oraczewskiego nie ujęli.

W tych terminach są rzeczy.

Teraz quaeritur, co dalej robić. Jedni mówią: niech król sam mówi we czwartek, że radzi podpis dwóch projektów, ale oraz deputacją powtórnią całego Sejmu do ministrów sąsiedzkich, że ujęcia prerogatywy nie chce, ale że król sobie rezerwuje, gdy obaczy, że w samej rzeczy umniejszenie prerogatywy może być użyteczne krajowi, tyle z niej ustąpić, ile będzie sądził potrzebnym.

Drudzy mówią: niech król zostanie w milczeniu, jak dotychczas, i niech nic nikomu nie radzi, nie zakazuje.

Trzeci mówi: Jeżeli tak dalej, to Sejm zostawimy własnej woli każdego, jak dotychczas, to nakoniec tak dziwne wypadać będą zdania, takie namnożą się kwasy, tyle przyczyni się punkt-honoru z obu stron, że nakoniec zajedziemy dalej, niż trzeba, i doprawdy król nieszczęśliwym zostać może, i doprawdy król pruski do całkowitego Polski podziału sobie żadanego powrócić, jeżeli my zbyt oddaląc będziemy się zdali ratyfikacją cesyjnych traktatów, i więc że trzeba czegoś chcieć, coś rozkazać, czyli samemu coś zrobić we czwartek.

Ale co? W tym kwestya.

Czwarty to ma w uwadze, że wczoraj rano Lentulus był u mnie, prosząc mnie o koadjutoryą<sup>1)</sup> hic et nunc. Jam odpowiedział: Nasza umowa była, że jej nie dam, aż po wszystkim, z wiadomych racyi; tego się trzymam. Bardzo życzę przyjaźni króla pruskiego, ale ją widzę tylko w słowach, a w skutku przeciwnie. Koniec rozmowy był ten, że Lentulus powiedział: To tedy Wasza Królewska Mość koniecznie chcesz konserwować prerogatywę całą? Ja: Całą. Lentulus: Ah, to tedy ja muszę jeszcze o to pisać. Ja: Pisz WPan. I rozstaliśmy się w bardzo przyjaznym tonie, i chwalił się Lentulus w godzinę potym, że kontent z rozmowy swojej ze mną.

Teraz quaeritur: jeżeli mię naprą o wybranie, albo Consilium Permanens bez prerogatywy, albo prerogatywa sine Consilio, co wybrać? Zda się, łatwa odpowiedź: upuścić Consilium. Tylko, że mogliby źli ludzie powiedzieć, że król przez miłość swojej władzy sakryfikował rządowi dobrego nadzieję. Replicatur, że ponieważ traktaty, podatki i wszelka legislacya nie mają podpadać Consilio Permanenti, reliqua są blichtry.

Nakoniec jest zdanie, żeby do tego nieznacznie prowadzić, żeby Consilium Permanens w łeb wzięło, ale że król sam, ile możliwości, niech sam tego wyboru nie czyni.

Zakrzewskiemu dziś zapowiedział marszałek, że się wkrótce dowie, co się z dobrami jego stanie, a niech się strzeże i o osobę. Odpowiedział, że się na wszystko rezolwowałem, choćby i na śmierć.

### 13. Notatka Glayre'a, pisana około 1 grudnia 1773 r.

Bibl. XX. Czartoryskich, Rps 799, oryginał.

Maxime générale. Il faut empêcher en toute occasion de laisser prendre au Conseil Permanent la tournure et les prétentions d'un corps dont l'autorité lui serait inhérente. Il faut le ramener sans cesse à l'esprit de son insti-

<sup>1)</sup> Kujawską, dla Józefa Rybińskiego, opata oliwskiego.

tution, qui est d'en faire une grande commission d'État dont l'autorité est dans ses pleinpouvoirs et qui n'est plus rien du moment qu'il cesse de représenter le souverain, qui est censé absent dans l'intervalle des Diètes. Sur ce principe il ne doit en aucune manière avoir des troupes à lui particulièrement et immédiatement assermentées, mais il doit commander les troupes qui appartiennent à la République et qui ont prêté serment à celle-ci. Les seules personnes qui doivent lui être assermentées sont les officiers subalternes et immédiatement fonctionnants dans le Conseil, comme copistes, chancelistes et autres. ...Que le roi commence par refuser tout serment des troupes au Conseil Permanent; 2<sup>o</sup>, qu'il recède du commandement des gardes et les soumette au pouvoir de la République, comme les autres troupes; 3<sup>o</sup>, qu'en échange de ce sacrifice le roi reçoive la paye pour 1200 hommes.

**14. Projekt listu Stanisława Augusta do Katarzyny II (listopad 1773 r.).**

Bibl. XX. Czartoryskich, Rps. 799, własnoręczny brulion.

Madame Ma Soeur. Ma lettre sera courte, mais elle suffira, pour me faire entendre de votre âme généreuse et sensible. Vous savez l'histoire de ma vie. Je n'ai goûté le bonheur qu'un instant. J'y ai été arraché et l'ai vainement désiré depuis. Le prestige des honneurs non seulement n'a pu m'en consoler, mais en m'imposant des nouveaux devoirs, m'a procuré des peines d'un genre nouveau. Je compte parmi les plus sensibles, d'être affligé par la main que je chéris le plus. Je ne parle point ici de tout ce que j'ai perdu, de la détresse, des rigueurs, des besoins qu'au cun<sup>1)</sup> jusqu'ici ne souffre comme moi; mais aujourd'hui on en veut à ma dignité, à la seule prérogative qui caractérise essentiellement ma royauté: c'est la distribution des

<sup>1)</sup> Wyraz nieczytelny.

grâces, et c'est votre ministre qui plus que ceux des deux autres cours appuie là-dessus et exige en votre nom. C'est le comble de la douleur pour moi, et c'est pourquoi j'écris à Votre Majesté. Je prie, je conjure Votre Majesté, ne m'ôtez pas le droit des bienfaits. Mettez vous à ma place et figurez vous qu'après huit ans de troubles, de malheurs, de dangers de toute espèce, on venait encore vous disputer ce droit, que diriez, que sentiriez vous ?

Je sais que je suis loin de vous, je sais que les triomphes et l'encens vous environnent; mais je sais aussi que votre âme est encore au-dessus de votre fortune, et c'est ce qui m'encourage à représenter à Votre Majesté que les pacta conventa me donnent à moi seul le droit de distribuer des grâces de toute espèce, que les pacta conventa sont un contrat national, vraiment libre et également obligatoire pour les deux parties. J'ai rempli le mien à la rigueur, et la meilleure preuve s'en est montré, lorsqu'au mois de mai dernier, au milieu de ceux qui se sont déclarés m'en vouloir, j'ai invité publiquement, quiconque aurait à citer la moindre infraction, à me l'objecter: personne n'a ouvert la bouche. Je suis innocent, roi, malheureux et votre ami. Je prie Votre Majesté d'ordonner à votre ministre de cesser de demander la diminution de ma prérogative. Je suis etc.

15. Rewers, wystawiony Stanisławowi Augustowi przez Ponińskiego.

Bibl. XX. Czartoryskich, Rps 799, oryginał.

Die 10 Decembris 1773.

Przyrzekam, że gdy przyjdzie do opisu urzędu oratorskiego Consilii Permanentis, nie będę się napierał żadnej takowej prerogatywy, któraby Najjaśniejszemu Panu przeciwną lub niemiłą, albo komukolwiek uciążliwą lub straszną być mogła, jedynie tego żądając, żeby ten urząd

dla mnie jednego, sine consequentia dla następców moich, był dożywni przy pensyi...<sup>1)</sup>

W sprawowaniu tego urzędu zawsze we wszystkim Najjaśniejszemu Panu wiernym, życzliwym i od żądania Pańskiego nieodstępny pokazać się obiecuję.

Biorę na siebie upewnić dla N. Pana równo ze mną wierność i przywiązanie księcia Antoniego Sułkowskiego bez pretensyi sekretaryi Consilii Permanentis. Utrzymanie przy tej sekretaryi sekretarza Ogińskiego i utrzymanie in Consilio Permanenti Lipskiego oboźnica i Zakrzewskiego<sup>2)</sup> i wszelkich od N. Pana żądanych osób wszelkim staraniem moim wyrabiał przyrzekam.

A. Poniński.

16. List biskupa Antoniego Ostrowskiego do Józefa Zaremby.

Bibl. Kórnicka, oryginał.

W Warszawie, d. 11 Decembris 1773 A.

Jaśnie Wielmożny Mci Kochany Dobrodzieju.

Właśnie w tym samym czasie, w którym mnie zachodzi odezwa JW. WMPana de 7-ma currentis, walny interes Consilii Permanentis bierze swój skutek; substancyjalniejsze zawady już się w tej mierze zupełnie uprzętnęły, i nie idzie (o) rzecz, tylko jeszcze de methodo agendi. Król Jmć odstępuje dóbr swoich stołowych, rzeka się szafunku starostw, nominacyi na biskupstwa, rozdawania krzesel senatorskich, wszystkich urzędów tak prawodawczych, jako i wysługujących; waruje tylko sobie część wakansów duchownych, to jest opactwa, kanonie i plebanie, tudzież część dystrybuty niektórych rang wojskowych: to tylko jest, co pragnie utrzymać *in statu quo*, i co jeszcze pozostaje do negocyacyi na dniu dzisiejszym; w zamianę dóbr stołowych mieć będzie Król Jmć z skarbu publicznego

<sup>1)</sup> Luka w rękopisie.

<sup>2)</sup> Zostawiona luka na jeden wyraz.

pensją roczną, praeter propter do sześciu lub siedmiu milionów zł. polskich, oraz pro custodia corporis regimenta gwardyi, salvo juramento super fidelitatem Consilio Permantenti przez tę część wojska praestando. Komput całego wojska w Koronie i Litwie jest determinowany i akordowany do 30000 ludzi. Wiadomo JW. WMPanu, że miejsca w Radzie Ustawicznej już są od niejakiego czasu przeznaczone, i trudno byłoby tą razą umiejścić JW. WMPana in hoc dicasterio; ale in militaribus otworzy się obszerne pole do wykierowania się. Sądzę więc potrzebą, ażebyś JW. WMPan zjechał tu wkrótce i osobiście pochodził około siebie; zaczekać tylko życzę jednego jeszcze ode mnie listu, a tymczasem mieć gotowość do drogi, bo zechcę JW. WMPanu co pewniejszego donieść następującą pocztą, to jest, w którym czasie materya wojskowa przyjsc może na stół, a tak próżnobyś się JW. WMPan do Warszawy nie fatygował.

Interim upewnić JW. WMPana mogę, że na starostwo sokolnickie jako i na wieś po jezuitach łatwo otrzymasz prawo wieczystego dziedzictwa, równie i o tej sprawie, że statecznie z prawdziwym przywiązaniem i wysokim szacunkiem być pragnę JW. WMPana Kochanego Dobrodzieja życzliwy brat uniżony sługa

Ostrowski B. K.

17. Fragment relacji Stackelberga do Panina z d. 22 marca 1774 r.  
Arch. Spraw. Zagr. w Moskwie, oryginał.

Poseł przesyła projekt ustanowienia Rady Nieustającej, „tel qu'il a été arrêté entre le roi et les principaux de son parti et les chefs du notre. Votre Excellence trouvera que nous nous sommes faits un principe de ne pas donner un caractère trop déterminé à ce nouvel établissement, afin qu'il ne puisse dégénérer en aristocratie. Il a été indispensable dans ce nouvel état de choses en Pologne de ras-

sembler les pouvoirs et de les fixer dans un corps pour le courant de la régie du royaume, afin d'éviter les troubles". Rada sama nie zdoła wzruszyć zasad nowego rządu. „Le roi ne réglerá plus le sort de sa patrie avec quelques personnes de sa famille et les affaires traitées entre trente six personnes ne sauraient être dérobées à la connaissance des cours voisines, comme il est très dangereux de trop dire dans un nouvel établissement qui ébranle tout l'édifice du gouvernement, j'ai tâché de simplifier le projet, autant qu'il a été possible; le temps, les expériences et les circonstances pouvant faire des additions et des changements, il m'a paru prudent de laisser une porte ouverte pour cet effet, et voilà pourquoi il sera dit que chaque Diète donnera une instruction au Conseil Permanent. C'est alors que la Russie pourra se servir du degré d'influence qu'elle jugera à propos d'établir en Pologne, pour donner à cette puissance exécutrice la forme qui lui paraîtra la plus convenable à ses intérêts“.

18. Wyciąg z instrukcyi Ksawerego Branickiego, danych mu przez króla na drogę do Petersburga w marcu r. 1774, tudzież z późniejszych (lipcowych) rozkazów króla.

Biblioteka Akademii Umiejętności, Rps. 1663.

Précis des instructions, données au comte Branicki, allant à Pétersbourg en qualité d'ambassadeur du roi et de la République, le 31 mars 1774.

4. Gardes. Puisqu'il a été convenu le 10 décembre 1773 entre le roi et les trois ministres que les régiments des gardes rentreraient sous l'autorité militaire de l'État, précisément de la manière que cela était sous Auguste III, il s'en suit que le roi doit en nommer les chefs et les officiers; c'est à quoi Stackelberg a consenti.

5. Prérrogatives du roi. Poniński ayant eu le projet de faire désigner un fonds pour les gratifications qui pour-

raient être distribuées par le Conseil Permanent, il est nécessaire de faire observer que la saine partie de la nation est persuadée qu'elles seraient vendues et non distribuées, ce qui fait voir, combien il est essentiel que ce fonds soit confié au roi seul. Si la Russie prétend que le sacrifice des prérogatives est nécessaire pour pacifier la nation, qu'on donne ordre à Stackelberg de dire à la Délégation, composée avec tant de soins des personnes contraires au roi, qu'elle est libre de dire son avis, si elle veut ou non, que la distribution des grâces soit ôtée au roi, et on verra qu'il n'y en aura pas six qui seront pour l'affirmative. Au surplus, si la Russie continue à dire qu'elle ne veut rien faire pour le roi parce qu'il n'a pas été assez déférent pour elle par le passé, on doit faire remarquer que si le roi n'a pas fait tout ce qu'elle demandait, on ne peut en accuser que son patriotisme, mais que pour le présent toutes ses vues patriotiques sont tournées vers la Russie; il est sûr que plus elle fera pour le roi, plus elle fera pour elle-même, ce qu'elle ne peut pas se promettre de tous ceux qu'elle a employé selon les circonstances, pour les opposer au roi et qu'elle a si souvent vu ensuite se déclarer contre elle-même.

9. Dissidents. Le roi a promis au nonce Garampi de faire agir Mr Branicki, pour que la Russie n'exige pas l'éligibilité pour les dissidents, mais cette affaire doit être traitée avec circonspection et, si l'occasion s'en trouve, il faut instruire l'impératrice que le roi a été noirci dans l'esprit de l'impératrice par son confesseur qui lui a fait entendre que le roi n'était pas assez contraire à cette éligibilité; il faudra donc chercher quelque milieu à ce que la Russie veut pour les dissidents.

10. Choix des membres du Conseil Permanent. Demander des ordres de Panin à Stackelberg de favoriser le roi dans le choix des membres du Conseil

Permanent, sans quoi le Conseil sera tout autrichien et prussien.

Nr. 24 du 15 juillet.

a) Le roi recommande au comte Branicki de demander la levée du séquestre des starosties du prince général de Podolie;

b) Lettre du roi à l'impératrice. Il la remercie de ce qu'elle fait au sujet des usurpations des deux autres cours, représente l'état auquel il est réduit par tout ce qui lui est enlevé, demande le paiement des remanents, la conservation des gardes et de la distribution des grâces et représente, combien il lui serait douloureux que ce fût elle qui voulût l'établissement du Conseil Permanent. Annexe A: lettre du roi à Potemkin, pour l'engager à appuyer les demandes de la précédente. Annexe B: le roi, en adressant la première lettre au comte Branicki, lui fait observer qu'il serait, peut-être, également dangereux de la faire passer dans les mains de Panin ou de Potemkin; il s'en rapporte à la prudence du comte, en l'engageant cependant à la rendre lui-même, si la chose est faisable, et de chercher les moyens de lui procurer une correspondance directe avec l'impératrice.

c) Stackelberg ne veut consentir à aucun projet favorable au roi, qu'on n'ait accepté le Conseil Permanent; ainsi, si on ne se presse pas de lui donner des ordres du contraire, on ne pourra empêcher que le projet ne soit le premier que la Délégation prenne, lorsqu'elle se rassemblera.

d) En cas qu'on promette quelque changement au projet du Conseil Permanent, le comte Branicki n'a qu'à dire, qu'en laissant la présentation des candidats pour les charges sénatoriales au Conseil Permanent, on remette au roi la distribution des starosties dont les deux et même les trois quarts seront au trésor de la République, ou au moins, que sur la masse de ces starosties on assigne un million de revenus au roi pour les employer en gratifications; qu'enfin il soit enjoint à Stackelberg d'aider le roi,

quand il s'agira d'un projet avantageux, et que le choix des membres du Conseil Permanent soit laissé absolument au roi...

Nr. 25 du 19 juillet...

Le roi annonce au grand général qu'enfin il consentira à ce projet pourvu qu'on lui conserve la distribution des grâces et ses gardes; plusieurs personnes parleront dans ce sens à la Délégation.

### 19. Trzy bilety Młodziejowskiego do króla (fragmenty).

Biblioteka XX. Czartoryskich, Rps 799, oryginały.

Nr. 1. (14 kwietnia 1774):

Pan Stackelberg o to, że onegdaj na sesyi oświadczyłem, iż Consilium Permanens jest związane z podatkami, gdy podatków układać nie możemy, pokąd nie będziemy mieli determinacyi, co jest naszego, więc i Consilium in suspenso zostać musi, żywo mi wymawiał nieotwartość W. Kr. Mości z nim et per consequens moje intrygi w izbie; ja niemniej żywo eksplikowałem się w słowach, które dawały po nosie relacją przed nim czyniącym i jemu donoszącym, a ci byli przytomni i słyszeć naszą żywą rozmowę mogli. Na resztę powiedział mi po cichu, że W. Kr. Mość już wiesz i jesteś przeświadczony, jak on czuje, co W. Kr. Mość dotyka, i swojemi sposobami gotów jest wszystko czynić, co mu się przydać może, a zatem, jeżeli to tą razą nie było z instynktu królewskiego, to nadal prosi, jak tyle razy prosił, żeby się z nim porozumiewać, a on w czym będzie mógł, w tym wszystkim przeciwny nie będzie. Nie mówi on zaś, żeby Consilium Permanens podpisać, ad executionem przyprowadzać, niżeli podatki będą ustanowione, ale życzy, żeby dworom oczywiście nie pokazać przeciwieństwa i nie dać im okazji, jeżeli nie do większych rezolucyi, to przynajmniej do obojętności na to wszystko, co król pruski czyni, a zatem życzy postępować w egza-

minowaniu projektów do rządu wewnętrznego i mieć w pogotowiu wszystko, co będzie ugodzone do podpisu w czasie swoim.

Nr. 2. (21 kwietnia):

Nie przez przypodobanie się ministrom cudzoziemskim, ale przez konwikcyą na dniu onegdajszym w izbie delegacyjnej życzyłem nie odrzucać żądania tychże ichmciów, żeby o projekcie Consilii, od kilkunastu dni ad deliberandum wziętym, traktować, bo już przeświadczony jest każdy, że Rada przy boku królewskim ustawiczna jest potrzebna. Co ta Rada ma czynić, ten projekt w sobie zamyka, więc to trzeba wziąć na rozwagę, i co się zgadza z dobrem powszechnym, przyjąć, a co Prześwietna Delegacya uzna jemu przeciwnego, tego odmianę proponować. Byle było porozumienie, to bez przeciwiństwa ministrom obcym można nad tym Consilium w izbie pracować, a nic nie konkludować i czas, jaki będzie potrzebny, zyskiwać.

Nr. 3. (15 maja):

Pomacałem naszym ichmciom pulsów, czyli nie dobrze w tych dniach projekt cła solnego pro re W. Kr. Mości proponować... Nasi ichmość odpowiedzieli mi, że pp. ministrowie cudzoziemscy będą się temu projektowi przeciwiali, jak się już oświadczyli, pokąd Consilium Permanens nie przejdzie; dla czego nie byłoby inszego sposobu, chcąc ten projekt, w samej rzeczy sprawiedliwie potrzebny, przyspieszyć, jako żeby Król Jmć tychże ministrów upewnił, że jak prędko od jmci pana hetmana odbierze z Petersburga rezolucyą, na co tam pozwolą i czego odstąpić nie zechcą, że podług tej rezolucyi sacrosancte zachować się zechcesz i przeciwiństw Consilio Permanenti dopuszczać nie będziesz. Z tej odpowiedzi miarkuję, że praecedenter z pp. ministrami mówić o tym musieli. W. Kr. Mość co na ten sposób powiesz, nie chcę być ciekawym, ale rozumiałbym, żeby przystało swoją drogą pana Stackelberga obliżować o nieprzeciwianie się rzeczonemu pro-

jektowi, owszem o pomożenie, żeby niebawnie był promowowany, wszak przetrzymywanie jego codzien większe szkody krajowi przynosi przez nieustającą inwektę soli pruskiej, bez najmniejszej od niej do skarbu Rzplitej zapłaty.

20. **Stackelberg do Panina b. d.**<sup>1)</sup>

Archiwum Spraw Zagranicznych w Moskwie, oryginał.

Il n'est pas possible de se refuser à l'évidence des observations que Votre Excellence a bien voulu me faire sur le degré de l'inactivité, dans lequel il faut contenir ce gouvernement, afin que la Pologne ne puisse jamais sortir des bornes que l'intérêt essentiel des voisins paraît lui avoir prescrites par tant de motifs. Je suis pénétré de la force de cette vérité, ainsi que les deux autres ministres. Votre Excellence sent bien que nous ne permettrons pas même qu'il soit fait mention de la moindre altération aux lois cardinales et principales matières d'État. Mais il est un article qui dans la position présente de la Pologne devient le plus important pour son existence, sans pouvoir allарmer ses puissances voisines: le commerce. La partie éclairée de la nation voudrait soustraire les arrangements de cette branche de l'administration au liberum veto, afin de pouvoir porter remède là où le partage de la Pologne ne laissera que de produire à l'avenir des maux sans fin. Ceci regarde surtout la Vistule. Des conventions imparfaites dans le moment présent où cette matière abandonnée, peut-être, tout-à-fait ôterait à la Pologne pour l'avenir jusqu'à la faculté de se plaindre légitimement, s'il était défendu à la nation de traiter les matières de commerce par la pluralité. — Voici le raisonnement de la nation. Je le soumets à la décision de S. M. Impériale, et je supplie V. E. de me mander, si nous pouvons entrer dans quelque espèce d'adoucissement à cet égard.

<sup>1)</sup> Odpowiedź nastąpiła niezwłocznie 26 lipca 1774 r.

## 21. List Stanisława Augusta do ks. Michała Poniatowskiego (fragment).

Bibl. XX. Czartoryskich, Rps 799, brulion lub oryginał własnoręczny.

Ce 7 août.

Pendant l'audience des députés de la Délégation chez moi Glayre est allé montrer à Stackelberg la traduction de ma réponse. Il y a trouvé beaucoup de détails. Cependant finalement il l'a prise pour bonne; ensuite il a demandé que je parle tout bas à mes amis, comme j'ai fait parler au public. Puis il a témoigné de l'inquiétude sur ce qu'on ne remit pas demain sur le tapis les dissidents pour servir d'échappatoire. Glayre lui a remontré que Wilczewski et le palatin de Kalisz qui ont dit hier qu'il ne fallait pas de dissidents dans le Permanens, n'étaient pas des gens à moi, mais que cette corde, une fois touchée, n'est pas aisée à faire taire. Stackelberg en convint. Enfin Glayre proposa les points que nous avons projetés avant-hier. Stackelberg les a accordé tous à la réserve de trois:

1<sup>o</sup>, les 500.000 fl. de revenu en starosties réservés.2<sup>o</sup>, qu'il acceptât ma liste pour le C. P.,3<sup>o</sup>, que le secrétaire du C. P. fût de mon choix.

Sur le dernier article de ces 3, il a témoigné que cela lui coûterait bien de la peine, cependant qu'il verrait.

Sur le second, qu'il se concerterait avec moi, mais qu'il n'accepterait pas ma liste; Rzewuski en sera.

Sur le premier, après plusieurs discussions il a accepté ce que Glayre lui a proposé de sa tête, savoir, qu'il me soit donné en hérédité à moi 6 des meilleures starosties et converties en hérédité après les possesseurs actuels morts, afin (selon Glayre) que mes neveux entrassent déjà là-dedans. — Voilà ce qui s'est passé entre eux le matin. Glayre, appointé par Stackelberg, est allé lui reparler le soir et apurer ce qui était ébauché le matin. Je ne l'ai pas revu depuis. Mais Rzewuski<sup>1)</sup> m'a dit que Stackelberg lui a dit

---

<sup>1)</sup> Franciszek Rzewuski.

cet après-diner: „Dites au roi que désormais il peut disposer de moi. Je ferai tout pour lui“...<sup>1)</sup>)

22. Bilet Młodziejowskiego do króla z d. 15 sierpnia 1774 r. (fragment).

Bibl. XX. Czartoryskich, Rps 799, oryginał.

Najjaśniejszy Panie. Zbliża się nietylko czas, ale prawie dzień do traktowania w izbie o marszałku Consilii Permanentis. Będzie zapewne pro et contra wiele zdaniów, ale i to pewna, że będzie więcej sekundujących chcącego się utrzymać hac vice vita durante, i ministrowie cudzoziemscy na tę stronę nachylać się będą. Jaka w tej materii jest myśl i wola W. Kr. Mci, ja nie wiem, ale moje życzenie byłoby, żeby tę dysputę odwrócić i porozumieniem się onęż ułatwić. Księcia marszałka nie słyszę i nie widzę, tylko chodzącego około siebie, bo do szczęśliwości swojej, którą w dożywotnim urzędzie przy znacznej pensyi zakłada, przywiązuje się pewnie i punkt honoru. Z tym wszystkim (mógłbym) się odważyć perswadować jmci, żeby imprezy odstąpił, gdyby tylko do uskutecznienia perswazyi powaga W. Kr. Mości podała środki, albo poszukać ich pozwoliła i do wynalezionych przychylić się chciała... Trzeba będzie mówić i o tym, co W. Kr. Mć prenumerowałeś<sup>2)</sup>, i o dochodach mensae regiae, ale materia Consilii Permanentis zawadza.

23. Odpowiedź króla na powyższy bilet, z d. 16 sierpnia.

Bibl. XX. Czartoryskich, Rps 799, oryginał.

Na pytanie W. Pana względem marszałkostwa Consilii Permanentis inaczej nie odpowiem, tylko jak zawsze czy-

<sup>1)</sup> Dalej mowa o staraniach króla, aby 3 starostwa zostały zarezerwowane dla Augusta Sułkowskiego, Branickiego i Fr. Rzewuskiego.

<sup>2)</sup> Posłom lub korespondentom przy dworach obcych.

nię, to jest według prawdy. Wiadomo jest samemu księciu Ponińskiemu, że in publico wcale nie jest życzona perpetuitas tego urzędu, a nawet, że i wcale woleliby, żeby marszałka Consilii Permanentis nie było. Rozumiem, że ks. Poniński powinienby preferować przypodobanie się publico nad inne względy i zamierzenia, i kiedy się WPan ofiarujesz czynić mu w tym punkcie perswazyę, czynisz w tym krok i dobrego patrioty i przyjaciela księcia Ponińskiego, który przy kredycie i podporach swoich pewnie łatwo pozyszcze sposoby inne osłodzenia sobie tej powolności, którąby pokazał dla życzenia powszechnego; a te sposoby, gdy mi będą przełożone, nie będę zapewne tych odbiegał, które się najlepiej zgodzą z dobrym publicznym i z ukontentowaniem księcia Ponińskiego.

#### 24. Raport niewiadomego ajenta dworskiego.

Bibl. XX. Czartoryskich, Rps 799, oryginał lub kopia.

Rapport d. 17 Octobris 1774.

Jmp. Wolmer<sup>1)</sup> in toto obiecał dwa zlecenia dopełnić z delegatami litewskimi.

JmPana Lipskiego nie zastałem.

Jmp. Zakrzewski, poseł kaliski, pierwsze zlecenie utrzymania projektu Czetwertyńskiego przyrzekł dopełnić. Względem drugiego zlecenia, aby podskarbiemu nie dopuszczać wyrabiać sobie mocy postanawiania i odmienienia ofycyalistów, ale żeby Komisya w swojej powadze i władzy, jak dotychczas jest, zostawała, i żeby komisarzów dawnych jak najwięcej było konserwowanych, — odpowiedział, że i to zlecenie J. Kr. Mości będzie chciał dopełnić, lubo wprzód chce uprosić dla siebie audyencyą, jeżeliby J. Kr. Mość nie uwolnił go od tego, dlatego że księciu Ponińskiemu był zawsze przeciwny, a przynajmniej teraz

---

<sup>1)</sup> Kazimierz Wolmer, sędzia ziemski i poseł grodzieński.

nie chciałby mu przeszkadzać, i z racyi, że mu jest ciotecznym bratem, i że też ma dwa interesa, na którychby klapnął, gdyby mu się przeciwnym okazał. Obiecał mi sekret i prosił, żeby mu J. Kr. Mość czas audyencyi determinował dziś lub jutro rano wpół do dziewiątej.

Jmp. Łącki, kasztelan sandomirski, oba zlecenia obiecał dopełnić z tą tylko ekscepcją, że tego wnosić nie będzie, aby dawnych komisarzów jak najwięcej konserwować, ponieważ ta materya popularna (sic), więc naraziłby się proponowaniem jej. Powiedział, że satius by było, aby trzecią część, to jest dwóch starych konserwować, a czterech nowych postanowić.

Jmp. Sieraszewski, poseł kaliski<sup>1)</sup>, obiecał dopełniać, lecz to powiedział, że ciężko będzie księcia Ponińskiego przepisać, ponieważ 40 delegatów ma swoich pensjonowanych, i że trzeba, aby jmp. hetman w. koronny stanął jemu przeciwnie, i żeby mu J. Kr. Mość to zalecił.

Jmp. podkanclerzy litewski obiecał wszystko dopełnić i wyraził, że z tego zalecenia J. Kr. Mości czuje ukontentowanie, bo już począł rozumieć, że J. Kr. Mość będziesz się miał permissive dla księcia Ponińskiego. Wyraził i to, że nie żałby mu było, jak jest ubogim ministrem, czwartą część intraty dla dobra ojczyzny dać, gdyby to nie szło na użytek prywatnego, ale dla publiczności. Namienił, że trzeba koniecznie, aby jmp. hetman w. k. przy tym obstawał, co J. Kr. Mość teraz zaleca, i boi się, żeby przy księciu Ponińskim nie był, gdyż zdaje się być z nim w przyjaźni i jedno rozumieć, i czy sobie oba wzajemne wsparcie nie przyrzekli.

Jmp. wojewoda inowrocławski chciał dopełniać oba zalecenia, nawet powiedział, że projekt Czetwertyńskiego już tysamym jest zatrzymany, kiedy subdelegacya za-

---

<sup>1)</sup> Antoni Sieroszewski, generał-adjutant, były regimentarz konfederacyi wielkopolskiej.

dała pytania Komisji Menniczej, na które odpowiedzi dopiero na środę przyszłą są przyrzeczone. Względem drugiego, o porozumieniu jmci pana hetmana, właśnie też same, (co) i podkanclerzy miał imaginacye. Rzekł i to, że to jest prawda, że jmp. hetman żadnego przeciwnego o sobie nie zrobił przeświadczenia złego, i że na oświadczenie jego, że jest synem ojczyzny, że dla jej dobra te chciał sobie otrzymać prawa, że jest Polakiem, że dobro kraju nad wszystko przekłada, ale że ks. Poniński non item, więc trzeba, żeby J. Kr. Mość sam mówił jmci panu hetmanowi: „Mości Panie hetmanie, coś sobie wyrabiał, nie sprzeciwiałem się temu, bo wiem twoje przywiązanie do ojczyzny i do mnie króla, że tego na złe nie zażyjesz; ale żeby miał ksiązę Poniński wyrabiać pretendowane od niego dla podskarbstwa beneficia, to na to nie pozwalam, bo insza ratio rerum, i żądam po WPanu, abyś był temu przeciwny“.

Jmp. Lasocki, poseł gostyński, chętnie także zalecenia przyrzekł dopełniać. Powiedział mi nawet, że już ksiązę Poniński prosił go, żeby był po jego stronie i że mu odpowiedział, iż duchem obywatelstwa się rządząc, wymawia się mu z tego, i że to będzie usiłował utrzymać, co mu się zdaje lepszym być krajowi, i że Komisya w tej sferze zostać się powinna, jak jest, przy swej władzy. Namienił tylko, że i to mu się nie zdaje, aby komisarze oficyalistów kreowali, bo każdy komisarz swoje podstawia subiekta, a często bywa, że taką osobę, która albo jest krewna komisarzowi, albo że mu dług winna, i żeby się stała w sposobności oddania mu długu, jak funkcją zyszcze; więc medium to być powinno, żeby superintendenti, ludzie majątni, mający z czego odpowiedzieć, prezentowali takie Komisji subiekta i o nich na piśmie ich zdadności i poczciwości czynili przeświadczenia, i nie jedną osobę, ale kilka do jednej funkcji, żeby Komisya miała w czym wybrać. Ponieważ często bywa, że kiedy z powodów wyż wyrażo-

nych który komisarz proponuje subjectum, to to często bywa i niezdatne i ladaco, a nietylko skarb Rzplitej ma na tym deces, ale i J. Kr, Mość, gdyż trzecia część intrat idzie na niego.

25. List Stanisława Augusta do niewiadomej osoby.<sup>1)</sup>

Bibl. XX. Czartoryskich, Rps 799, oryginał.

19 Martii 1775.

Boję się bardzo, żeby jmp. hetman nie zrobił nie-szczęścia publicznego przez to, że chce niedopuszczyć gwarancyi austryackiej i pruskiej.

Bo rzecz się ma tak.

Reviczky i Benoît mówią: my artykułów separowanych i traktatów handlowych już zakonnotowanych nie podpiszemy, chyba z gwarancyą.

Szkoda wielka dla nas, nie dla nich, kiedy artykuły separowane nie będą podpisane, bo to jedne wcale dobre dla nas od nich zrobiło się dotychczas; a i traktaty handlowe, lubo mniej dobre, osobliwie pruski, jednak daleko lepiej dla nas mieć je takie jak są, niż żadne: bo gdy żadnych nie będzie, wcale zostaniemy pod nożem ich, i okrutnym weksacyom i zdzierstwom zostaniemy eksponowani bez żadnej wcale obrony ani zastony, i będą mieli racyą i moc nas drzeć, ponieważ my samochcąc odrzuciliśmy traktaty.

Ale pójdźmy dalej — dlaczego my to chcemy odrzucić tę gwarancyą? dlatego, żebyśmy uzurpacyą nadtraktową (sic) granic nie pozwolili. Motivum jest chwalebne, ale tą drogą nie idziemy do naszego końca, i owszem, oddalamy się od niego. Bo choć my i artykuły separowane i traktaty handlowe odrzucimy, jednak oni na fundamencie artykułu IX

---

<sup>1)</sup> Może do ks. Michała Poniatowskiego.

będą i powinni gwarantować. A jeżeli my im tego zechcemy bronić, to my sami szlibyśmy przeciwko traktatowi 18 septembra 1773 zrobionemu, i przez to samo dalibyśmy przeciwko sobie oręż, że my łamiemy traktat, ponieważ w artykule IX powiedziano jasno, że wszystkie konstytucje tego sejmku będą gwarantowane przez nich.

**BIBLIOTEKA WOJSKOWA D. O. GEN.  
w KRAKOWIE**





## SKOROWIDZ OSOBOWY.

- D'Aiguillon 149, 161—2, 177, 187, 252.  
 Albrecht ks. sasko-cieszyń. 378, 380.  
 Albrecht Meklemburski, król szwedz-  
 ki 33.  
 Aleksander Jagiellończyk 46—7,  
 49, 50.  
 Aleksandrowicz 369.  
*Aleksiejew* 31.  
 Alfons III król aragoński 13.  
*Almquist* 45.  
 Aloy 79, 80, 86, 107—10, 113—8, 174.  
 Anna regentka francuska 20.  
 Anna Iwanówna 28—30.  
 Andrzej II król węgierski 13.  
 Andrzej III król węgierski 13.  
 Antici 370, 372.  
 Antoniusz 301.  
 d'Argenson 13.  
 Arystydes 249.  
 d'Äsch 117, 272.  
*Askenazy* 4, 228—9.  
 Asseburg 112.  
*Aucoc* 22.  
 August I ks. saski 66.  
 August II kr. polski 39, 55, 57,  
 65—8, 70, 88, 97, 100, 175, 228,  
 319, 365—7.  
 August III kr. polski 8, 57, 59, 67,  
 73, 79, 80, 88, 97, 100, 107, 118,  
 146, 228, 319, 330, 367—8, 399.  
  
*Balzer* 5, 6, 17, 24, 47.  
*Bandtkie* 46, 51.  
 Barcsay Achacy 15.  
*Bartoszewicz* 69.  
 Beccaria 313.  
*Beer* 145, 154—5, 181—2, 188, 255,
 257—8, 269.
- Below* 17.  
 Benoit 103, 105, 117—24, 148, 150,  
 160, 163, 171, 173, 180—5, 190—4,  
 196, 198—9, 210—1, 219, 222,  
 232—3, 239, 243—4, 246—88,  
 250—6, 265—70, 272, 275, 277—83,  
 288—9, 291, 295—6, 303, 307,  
 313, 322, 326, 328—33, 345, 350,  
 370, 388—9, 391—3, 403, 406, 417.  
 Bernstorff Andrzej Piotr 220, 270,  
 273, 228—9, 327.  
 Bernstorff Jan Hartwig 91, 98, 100.  
 Betański 111, 116.  
 Bethlen Gabor 15.  
 Biało-brzeski 54.  
 Bibikow 239.  
*Bidermann* 24.  
 Biesiekierski 210, 333.  
*Bobrzyński* 46—51.  
*Böttiger* 66.  
 Bollo 369, 372.  
 Borch 96—7, 102—3, 171, 193,  
 212, 214, 217, 266, 276, 308, 372.  
 Borcke 321.  
*Bornhak* 27.  
 Boscamp 293.  
*Bostel* 47, 49.  
 Boulloir 161.  
 Bourbonowie 19.  
 Branicki Jan Klemens 111—3, 318,  
 Branicki Ksawery 130, 147, 156,  
 177—80, 251—2, 262, 264, 278,  
 283—7, 291—6, 302, 311, 318—9,  
 321, 333, 345—6, 368—9, 391—3,  
 398—402, 406, 408—11.  
 Brühl 60, 78, 80.

- Brzostowski 115.  
 Bukaty 177—8.  
 Bułhakow 244, 272, 307.  
 Bułharyn 320, 326.  
 Burzyński 177.  
 Calas 313.  
 Canal 256.  
*Caro* 47, 50.  
 Cetner 180, 274, 293.  
 Choiseul 80, 107, 130, 178.  
 Chojecki 370.  
 Chomentowski 390.  
 Ch ordyński 370.  
 Chotinski 160.  
 Chreptowicz 195, 212—4, 216—7,  
 252, 264, 266, 269, 408—9.  
 Chrystyan II król duński 34.  
 Cieciszowski 91, 320, 329, 350.  
 Cocceji 26.  
 Cromwell 197, 206, 209, 385.  
 Czacki 100.  
 Czaplic 95, 100, 104, 174, 361.  
 Czarnocki 368—370.  
 Czartoryscy („familia“) 6, 60, 70,  
 73, 75—8, 86, 88—91, 94—7,  
 104—6, 110—12, 125, 129—30,  
 146—51, 153, 155—7, 160—1,  
 165, 167, 172, 183, 188, 194—5,  
 203, 208, 239, 241—3, 254, 264,  
 273, 286, 288—90, 298—9, 306,  
 314, 316, 318, 332, 334, 341,  
 359, 381—2.  
 Czartoryski Adam 86, 401.  
 Czartoryski August 88, 92, 94—5,  
 97—9, 102—3, 173—4, 231, 369.  
 Czartoryski Michał 79, 88, 90—5,  
 97, 99, 102, 171, 174, 193, 208,  
 210, 231, 240—1, 243, 276, 281,  
 314—5, 369—70, 372—4.  
 Czernyszew Iwan 180.  
 Czernyszewowie 154, 180.  
 Czetwertyński 210—1, 239, 276,  
 296, 309—11, 322—3, 333, 407—8.  
 Czuczynski 50, 54.  
 Czyż 390.  
 Demostenes 248.  
 Dierzawin 237.  
 Długosz 46.  
 Dłuski 92, 94—5.  
 Dołhorucy 29—30.  
 Doublier 131.  
 Downar 371.  
 Drewnowski 4.  
 Dreyer 187, 220, 270, 276, 286,  
 288—9, 292, 295, 306—7, 314,  
 321, 326—7.  
 Dumouriez 131, 147.  
 Dunin 209, 333, 354.  
 Durand 178—9.  
 Dzieduszycki 373.  
 Dzierzbicki Szymon 373.  
 Dzierzbicki Teodor 240, 293.  
 Edelsheim 191.  
*Edén* 34—5.  
 Edward I król angielski 18.  
 Edward II 14.  
 Edward III 14, 18.  
 Efraim ojciec 169.  
 Efraim syn 253.  
 Elżbieta Piotrówna 28, 31, 378.  
 Elżbieta arcyksiężniczka 182.  
 Eryk Pomorski, król szwedzki 33.  
 Essen (Essenius) 90, 104, 113, 117,  
 118, 148—9, 155, 157—8, 161—3,  
 183, 187, 193—4, 197, 220, 249,  
 251, 259, 264—5, 269, 271—5,  
 277—9, 283, 296, 300, 302, 305,  
 307, 330—1, 334.  
 Fabrycyusz 249.  
 Filip II król hiszpański 11.  
 Filip król macedoński 248.  
 Filip ks. Orleański 22.  
 Finckenstein 119, 122.  
*Finkel* 47.  
 Flemming Jakób Henryk 60, 67—8,  
 70.  
 Flemming Jerzy 156.  
 Flemming Karol 90, 117—8.  
*Förster* 66.  
 Franciszek I król francuski 21.  
 Fredenstierna 38.  
 Friese 168.  
 Fryderyk Wilhelm Wielki Elektor  
 25, 67.  
 Fryderyk Wilhelm król pruski 25—7.  
 Fryderyk II 25—7, 40, 102—3,  
 118—9, 123, 145, 148, 152—3,  
 160, 167, 169, 173, 180, 184,  
 190, 193—4, 207, 222, 247, 250,  
 253—4, 258—60, 284—5, 295—6,  
 298, 330—1, 345, 351, 370,  
 374—6, 378, 380, 387, 394, 402.

- Fryderyk August II ks. saski, ob.  
 August III.  
 Fryderyk August III ks. saski 132,  
 166, 183.  
 Fryderyk I król szwedzki 37.  
 Gadomski 276.  
 Garampi 183, 209, 212, 217—8, 288,  
 308—9, 323, 334, 361, 400.  
 Garrick 249.  
 Gaston Orleański 105.  
 Geoffrin pani 179—80.  
 Gérard 178.  
 Gérault 107, 111, 116, 162, 178,  
 252.  
 Geret 148—52, 249, 255, 273, 278,  
 289, 314, 331.  
 Giedroyc 350.  
 Glayre 217—8, 262, 264, 266, 277,  
 307, 394—5, 405.  
 Golicyn Dymitr (I) 30.  
 Golicyn Dymitr (II) 255—6, 378.  
 Golicynowie 29—30.  
 Gomoliński Ignacy 313.  
 Gomoliński Karol 130—1.  
 Gozdzka 380.  
 Grabowski 73.  
 Granowski 161—2, 216, 225, 280,  
 371—3.  
 Grzymułtowski 370.  
 Gurowski Aleksander 333.  
 Gurowski Rafał 240, 247, 290, 389.  
 Gurowski Władysław 162, 190, 197,  
 199, 210—2, 214, 236, 374, 313,  
 352, 359.  
 Gustaw I król szwedzki 34—5.  
 Gustaw II Adolf 35.  
 Gustaw III 4, 32, 175—6, 178, 263,  
 273, 286, 357—8.  
 Gwizyzus 105.  
 Habsburgowie 15, 152.  
 Heidenstein 50, 54, 61.  
 Heinsius 308.  
 Henryk III król angielski 13.  
 Henryk IV 14.  
 Henryk II król francuski 21.  
 Henryk Walezysus 20, 52, 55, 60—1.  
 Henryk ks. pruski 144—5, 253, 331.  
*Herrmann* 148.  
 Herzberg 119, 122, 273.  
*Hildebrand* 33—6, 38.  
*Hjärne* 31.  
*Hock* 24.  
 Hohenzollernowie 26, 180.  
 Holsztyński książę ob. Karol Fry-  
 deryk.  
 Horn 360.  
 Hoym 169.  
 Hryniewiecki 94.  
*Hube* 52.  
 Husarzewski 173, 226, 236, 285,  
 288, 305, 307, 309, 345.  
 Igelström 123.  
 Jabłonowscy 42.  
 Jabłonowska Anna 322.  
 Jabłonowski Antoni 310, 372.  
 Jagiellonowie 230.  
 Jakubowski 149, 187, 212.  
 Jan III król szwedzki 34.  
 Jan II Kazimierz 63, 282, 363—4.  
 Jan III Sobieski 55—9, 62, 98, 229,  
 364—5.  
 Jan Zygmunt margr. brand. 24.  
*Jarochowski* 366.  
 Jeleński 3.  
 Jerzmanowski 210, 309, 312, 333—4  
 336—7, 392.  
 Jezierski 210, 212, 250, 390.  
 Joachim Fryderyk margr. brand. 24.  
 Józef II 257, 268—9, 285, 303.  
 Justi 86.  
 Justynian 207.  
*Kalinka* 2, 4.  
*Kalousek* 16—7.  
 Karnkowski 50, 54, 61.  
 Karol II król angielski 94.  
 Karol V kr. francuski 20.  
 Karol V cesarz 206.  
 Karol IX król szwedzki 34—5.  
 Karol X Gustaw 36.  
 Karol XI 36.  
 Karol XII 36—7.  
 Karol książę kurlandzki 107, 109,  
 116—8, 379—80.  
 Karol Fryderyk ks. holsztyński 37.  
 Karwicki 68—70, 72, 85—6, 231—2,  
 351.  
 Katarzyna II 5, 28—9, 31—2, 106,  
 121—2, 145, 148—9, 155, 157—60,  
 163, 167, 174, 176, 178, 184,  
 188, 200, 207, 235—7, 243, 246,  
 250, 253, 258, 261, 264—5, 268—9,

- 271, 275—6, 293, 295—6, 302—3,  
350—1, 378, 381, 383, 385, 387,  
395—6, 401, 404.
- Kaunitz 153—5, 180, 182, 191—2,  
254—9, 267—9, 277, 279, 283,  
285, 287, 309, 328, 330—1.
- Kazimierz Jagiellończyk 46, 61.
- Kierski 255, 278, 314, 331.
- Kisielewski 91.
- Kluczewski* 31.
- Kluczycycki* 195.
- KoHątaj 76.
- Konacki (?) 390.
- Konarski 70, 72, 79, 80—9, 102,  
110, 127, 142, 164—5, 168, 178,  
190, 203, 223, 231—2, 234—5,  
351, 357.
- Koronowicz* ob. *Wróblewski*.
- Korsak 201, 352.
- Korsakow* 31.
- Korton 239.
- Korzon* 2, 4, 5, 47, 91, 228—9,  
316, 339, 364.
- Kossowski Antoni 73.
- Kossowski Roch 316.
- Kostomarow* 6.
- Kraśniński Adam 105, 107, 131—5,  
139, 148, 163, 185—6, 190, 195,  
385.
- Kraśniński Michał 288, 373.
- Kraszewski* 4.
- Kraushar* 121, 174.
- Kruszewski 208.
- Krzemiński* 46.
- Krzyżanowski* 69.
- Kurzeniecki 203—4, 210, 251, 281—2,  
291—2, 300—1, 304, 309, 325—6,  
333, 354—5, 390—1, 393.
- Kutrzeba* 48, 50, 52, 339—40, 343.
- Kwilecki 284, 286.
- Lagerroth* 38, 358.
- Lanckoroński 202—3.
- Lasocki Adam 409.
- Lasocki Roch 155, 157—8.
- De Lattre 253.
- Lavisse* 23.
- Leduchowski 371.
- Leibniz 27.
- Lengnich 46, 52, 73, 149, 260.
- Lenkiewicz 290, 304.
- Lentulus 222, 233, 253, 259, 285,  
329, 352, 394.
- Leśniowolski 54.
- Lewicki* 47.
- Likurg 38, 164, 189, 207.
- Lipski Jan 251, 389, 397, 407.
- Lipski Tadeusz 173, 372, 392.
- Lobkowitz 153—4, 190—1, 255,  
258, 278.
- Locke 43.
- Lossow 169.
- Lubomirscy 42, 146, 288, 359.
- Lubomirska Marya 180, 279.
- Lubomirski Antoni 279.
- Lubomirski Jerzy 45.
- Lubomirski Marcin 162, 197, 243,  
248—9, 259, 274, 298, 390.
- Lubomirski Stanisław 91, 94, 100,  
156, 208, 210, 240, 264, 291, 299,  
300, 302, 306, 308, 311, 313—7,  
319, 323, 333, 346, 361.
- Ludwik X 19.
- Ludwik XIII 105.
- Ludwik XIV 20—2, 230, 232.
- Ludwik XV 22, 177, 230.
- Luschin* 17.
- Łaski 48.
- Łącki 407.
- Łętowski 320.
- Łoyko 369.
- Łubieński 368.
- Mably 135—40.
- Macchiavelli 155, 215.
- Maksymilian I 16, 23.
- Maksymilian arcyksiążę 332.
- Małachowski Adam 78.
- Małachowski Jan 79.
- Małachowski Piotr 78.
- Małgorzata królowa szwedzka 33.
- Manteuffel 67.
- Marcel Stefan 20.
- Marillac 105.
- Markowski 349.
- Marya Teresa 23, 40, 174, 181,  
183—4, 250, 256—7, 305, 351.
- Massalski Ignacy 91, 100—1, 131,  
162—4, 183, 190, 193—4, 197,  
199, 203, 212—4, 216, 222, 224,  
233, 236, 252, 275, 313, 354.
- Massalski Michał 91, 100—1, 111—2.
- Matuszewicz 60.
- Maurycy Saski 66.
- Mazarini 20.
- Mercy Argenteau 270.
- Michał Korybut Wiśniowiecki 55,

- 62, 77, 364.  
 Michałowski 7.  
 Mielecki 50, 319.  
 Mielżyński 155, 198.  
*Milukow* 31.  
 Miszewski 249—51, 256, 390.  
 Młodziejowski 92, 94, 129, 155—6, 164, 171, 190, 193, 197, 199, 200, 210, 212—7, 222, 224—5, 237—9, 247, 251—2, 266—8, 275—6, 278, 292, 302—3, 309, 311, 314, 331, 346, 361, 369—70, 372, 391—2, 402—4, 406—7.  
*Mnemon* 257.  
 Mniszech 60, 80, 105, 107, 117, 153, 158, 160—2, 180, 188, 197, 214, 245, 274, 276, 279, 293, 305, 330, 380.  
 Mokronowski 91, 178, 206, 319, 346, 350, 361.  
 Monet 169, 175—7.  
 Montesquieu 71, 128, 185, 374—5.  
 Montmorency 105.  
*Morawski Kazimierz Maryan* 231, 293, 295, 332, 353.  
*Morawski Szczęsny* 130.  
*Morawski Teodor* 6.  
 Morstin 45.  
*Mortet* 22.  
 Moszczeński 94, 210, 290—1, 316, 325, 373.  
 Moszyński Franciszek 316, 361.  
 Moszyński Leon 373.  
*Mottaz* 160, 169, 175, 178.  
*Mouy* 180.  
 Nakwaski 96.  
 Niemojewski 51.  
 Nowicki 371.  
*Oczapowski* 86.  
 Ogińscy 153, 359.  
 Ogiński Andrzej 158, 212, 216—9, 277—8, 284, 325—6, 345—6, 397.  
 Ogiński Ignacy 91.  
 Ogiński Michał 318, 346.  
 Ogrodzki 94, 173, 226, 236, 264, 286, 288, 295, 305, 307, 309, 345, 371.  
 Oktawian 301.  
 Oldenbarnevelt 68.  
 Olszowski 364.  
 Orłow 32, 154.  
 Orzelski 61.  
 Oraczewski 204, 208—9, 247—9, 251, 391, 352, 390, 393.  
 Ossoliński 112, 119.  
 Ostrowski 95, 129, 155—7, 187, 190, 210—2, 243, 247, 259, 268, 274—5, 284, 292, 296, 308, 331, 334, 351—2, 397—8.  
 Ostrowski Tomasz 353—4.  
 Pac 131, 148, 155, 288.  
 Pacowie 42.  
 Panin 4, 5, 31—2, 87, 103, 119—23, 144—6, 148, 152—9, 161, 164, 169, 182—93, 196, 199, 219, 225, 233—5, 237, 242, 244, 246, 253, 255, 258—61, 263—6, 271—7, 280—1, 283, 285—9, 292—4, 296, 302—3, 305, 308—9, 318—9, 323—30, 332, 345, 360, 381—8, 400—1, 404.  
*Papée* 47.  
 Patz 193—4, 197.  
 Paulmy 80.  
 Paweł I 31, 166.  
*Pawiński* 47, 195.  
 Pedro IV 14.  
 Pelham 233.  
 Piotr Wielki 27—9, 147.  
 Piotr II 29.  
 Plater 51.  
 Pociąg 112, 119.  
 Pocięje 42.  
 Podoski Franciszek 389.  
 Podoski Gabriel 95, 107—8, 110, 115, 117, 129, 156, 161, 173, 307—8, 390.  
 Podoski Mikołaj 42, 77, 351.  
 Polibiusz 290.  
 Poniatowscy 103, 153, 156.  
 Poniatowska Konstancja 88.  
 Poniatowski Andrzej 94, 97, 157, 256, 368.  
 Poniatowski Kazimierz 94, 97, 117, 120, 156—7, 161, 164, 292.  
 Poniatowski Michał 93—4, 97, 264, 278, 303, 307, 372, 405, 410.  
 Poniatowski Stanisław 156—7, 231.  
 Poniński Adam 4, 7, 129—30, 155—8, 164, 172, 186—7, 193, 197—200, 202—3, 206, 208—17, 219, 222—4, 236—8, 240—1, 244, 246—8, 250—1, 259—61, 267, 274—5, 277, 281, 292—3,

- 299, 307—12, 316—8, 331, 339, 345, 352, 359, 380—1, 391—4, 396—7, 399, 406—10.
- Poniński Jan 131.
- Poniński Józef 368.
- Potiomkin 287, 293, 401.
- Potoccy 5—7, 42, 76—9, 146, 153, 160, 188, 206, 264, 288, 359.
- Potocki Antoni 59, 75—9, 85—6, 351.
- Potocki Franciszek Salezy 101, 107, 160.
- Potocki Ignacy 1, 361.
- Potocki Józef hetman 318—9.
- Potocki Józef krajczy 112, 119, 275.
- Potocki Maryan 111.
- Potocki Stanisław 1.
- Potocki Szczepny 1.
- Potocki Wincenty 264.
- Preuss 3, 258—9, 339.
- Pruszanowski 208.
- Przebendowski 173.
- Przeździecki 92, 94, 96, 102, 369—70, 372.
- Przyjemski 195, 359.
- Przyłuski 78.
- Psarski 368, 371—2.
- Pugaczew 285.
- Pułaski Józef 373.
- Pułaski Kazimierz 162.
- Pułaski Kazimierz* 131, 162.
- Pyhy 34.
- Pyrrhis de Varille 87, 127—9.
- Raczyński Edward* 68.
- Raczyński Kazimierz 155, 194, 197—8, 203, 212, 385.
- Radziwiłł Karol 105, 115, 153, 155, 368.
- Radziwiłł Michał 200, 210—1, 267, 275—6.
- Radziwiłłowa Helena 391.
- Radziwiłłowie 42, 146, 188, 359.
- Rakoczy Franciszek 15.
- Rakoczy Jerzy 15.
- De Real 223.
- Recke* 30.
- Rembowski* 47, 64.
- Repnin 43, 106—8, 110—1, 113—23, 115, 132, 144—6, 158, 166, 198, 202, 244, 251, 272, 305, 309, 352, 370, 372.
- Reviczky 154, 171, 180—4, 190—2, 194, 197—8, 200, 202—2, 208, 211—2, 214, 232, 239, 241—3, 250, 254—9, 265—72, 275, 278—81, 283, 288—9, 295—6, 303, 305, 307—8, 322, 326, 328—9, 331—2, 352, 389, 391, 393, 403, 406, 410.
- Reytan 195, 201, 239, 352, 354.
- Ribbing 360.
- Richelieu 20—1, 105.
- Rościszewski 240.
- Rousseau 135, 137—40, 301.
- Rulhière 7, 78—9, 118, 163.
- Rychłowski 212.
- Ryszard II 14.
- Rzeczycki 51.
- Rzewusczy 87.
- Rzewuski Franciszek 103, 405—6.
- Rzewuski Kazimierz 293.
- Rzewuski Seweryn 163—4.
- Rzewuski Wacław 78, 131, 163—4, 318.
- Rzyszewski 369.
- Sacken starszy, min. saski 148—9, 155—8, 161—3, 187, 194, 251, 259, 264—5, 269, 271—5, 377—9, 283, 297, 305, 307, 330—1.
- Sacken młodszy, dypl. saski, 187.
- Sagramoso 345.
- Saint Saphorin 91—2, 97—8, 100, 112, 183.
- Saint Pierre 22, 137.
- Saldern 102—3, 113, 145—53, 155—60, 162, 181—3, 185—7, 189—90, 197, 215, 251, 318, 352, 380—1.
- Sanguszko Jan 87, 127.
- Sanguszko Józef 125—7, 373.
- Sanguszko Paweł 59.
- Sanguszkowie 127.
- Sapieha Jan 391.
- Sapieha Jan Fryderyk 59.
- Sapieha Kazimierz Nestor 1, 5.
- Sapiehowie 42, 146.
- Sapieżyna Elżbieta 391.
- Sapieżyna Teofila 160, 163, 178, 208—9, 212, 242, 322.
- Schmitt* 3, 96, 101, 112, 130, 156, 229, 249, 255, 265, 267, 269, 278, 314, 323, 331—3, 346.
- Schmoller* 23, 66.
- Schwarz* 14—5.
- Sedlnicki 77.

- Sieniawski 318.  
 Sieroszewski 408.  
*Skalkowski* 90, 197.  
 Skarga 64.  
*Skibiński* 74, 76.  
 Skrzetuski 46, 349.  
 Słomiński 95.  
 Smitt 121, 124.  
*Smoleński* 173, 339.  
 Sobieski Jan ob. Jan III.  
*Sobieski Wacław* 61.  
 Solignac 72.  
 Solikowski 61.  
 Solms 119, 121-3, 147, 152-3, 180-1, 187-8, 190, 295.  
 Solon 38, 164, 207, 220.  
 Sołohub 173-4.  
*Sołowiew* 32, 156, 162, 231, 243, 263, 305.  
 Sołtyk 100, 105, 107, 117, 131-2, 163-4, 195-7.  
 Stackelberg 4, 5, 132, 143, 158-64, 169, 170-3, 181-7, 189-90, 192-4, 196-8, 202-3, 208-13, 216-7, 219-20, 222, 225, 229, 233-9, 242-8, 250-6, 259-89, 291-6, 298-9, 302-5, 307-9, 312, 318-9, 321-35, 345-6, 352, 360-1, 391-5, 391-3, 396, 399-406.  
 Stanisław I Leszczyński 70-2, 82, 85-9, 141, 228, 290, 351.  
 Stanisław II August Poniatowski. 2, 4, 8, 38-88, 108, 111-23, 125, 129, 132, 147, 153, 156-8, 160-70, 172, 174-85, 188, 161, 222, 224-5, 227-30, 232-9, 241, 242, 244-60, 262-70, 271-88, 290-9, 302-9, 313, 317-25, 329-35, 345-8, 350, 352, 355, 358, 361, 367-74, 379, 384, 387-411.  
 Staszic 7, 76, 351.  
*Stavenow* 38, 358.  
 Stefan Batory 7, 51-2, 54, 319.  
 Stein 13.  
 Steinhäuserowie 73.  
 Stempkowski 210, 247, 302, 389.  
 Stormont 177, 179, 233, 256.  
 Stuartowie 18.  
 Suchodolski 2, 42.  
 Suffolk 177, 273.  
 Sułkowski Antoni 157, 164-9, 172, 194-5, 197-9, 207-8, 210-2, 214, 224-6, 235-7, 243, 255, 261-2, 265, 274-7, 279, 290-1, 294, 298-9, 302, 310-4, 321, 324-5, 331, 341, 360, 378-80, 385, 390, 397.  
 Sułkowski August 94, 127, 131, 157, 164-70, 172, 194-5, 197-9, 206-12, 214-6, 219-25, 232-3, 235-7, 241-2, 246, 248-9, 251, 255-6, 261-2, 265, 267, 272, 274-6, 279, 284, 287, 290, 292-4, 297-8, 302, 309-14, 317, 321, 324-5, 331-3, 339, 341, 344-6, 350-2, 354, 359, 360, 374-80, 384-5, 390-1, 406.  
 Sułkowski Franciszek 292, 379-80.  
 Sumiński 210, 240, 290, 292, 309, 337-8, 360.  
 Świdziński 78.  
 Święcicki 365.  
 Sykstus V 11.  
 Szamocki 110, 210, 240, 290, 326, 359.  
*Szujski* 3, 47, 50-1, 64, 172, 314, 346.  
 Szydłowski Szymon 210, 240, 250, 282, 297, 302, 304, 308, 333, 389.  
 Szydłowski Teodor 333.  
*Szyjkowski* 128.  
 Tarło 58, 78-9, 83, 86, 206.  
 Tarnowski 319.  
 Taszycki 64.  
 Tatiszczew 29, 30.  
 Tercier 72.  
*Theiner* 209, 212, 218, 281, 283, 288, 308-9, 312, 323, 334, 361.  
 Tołłoczko 320.  
 Tilly 158, 161, 187.  
*Timon* 14-5.  
 Trybonian 207, 220, 312, 344.  
 Tudorowie 18.  
 Turgot 13.  
 Turski 173, 202-3, 208, 210, 240, 247, 282, 290, 302, 304, 308-9, 333-4, 337, 361.  
 Twardowski 129, 156, 161-2, 197, 199, 212, 214, 222, 236, 379, 305, 330, 405.  
 Tymowski 314, 319-20.  
 Tyzenhauz 194, 317.  
 Ustrzycki 325.

- Ulryk Krzysztof 23.  
 Ulryka Eleonora 29, 37.  
 Valois Noël 22.  
 Van Swieten 152—4, 177, 191, 253.  
 Wagner 66.  
 Walezyusze 19, 20.  
 Walicki 251, 373, 392.  
 Walpole 233.  
 Watzdorf 67.  
 Wazowie 229.  
 Weihrauch 117.  
 Wessel 105, 107, 111—3, 131,  
 155, 158, 161—2, 164, 186—7,  
 194, 197, 212, 214—6, 222, 236,  
 275, 309, 316, 380.  
 Wettini 65, 68, 113, 117—8, 148,  
 157, 175, 229, 330—1, 354, 379.  
 Weymarn 145—6.  
 Weyssenhof 3, 5, 325.  
*Wiazemskij* 31.  
 Wickede 372.  
 Wielhorski 6, 100, 111—2, 117, 119,  
 135, 137—41, 160.  
 Wielopolski Franciszek 155.  
 Wielopolski Hieronim 379.  
 Wilczewski Franciszek 210, 288—9,  
 292, 304, 319, 325, 333, 405.  
 Wilczewski Józef 288.  
 Williams 233.  
 Wiśniowieccy 42.  
 De Witt 308.  
*Władimirskij Budanow* 29.  
 Władysław III 15.  
 Władysław IV 55.  
 Wodziński 202.  
 Wolmer 407.  
 Wołkoński 130, 145—7, 154, 156,  
 158, 318.  
 Wroughton 161, 183, 194, 255,  
 273, 309.  
*Wróblewski* 6.  
 Wyrwicz 62.  
 Zakrzewski Adam 210, 338, 389,  
 390, 394, 397, 407—8.  
 Zakrzewski Floryan 390.  
*Zakrzewski Wincenty* 47, 61.  
 Załuski Andrzej Stanisław 72—7,  
 85—6, 142, 164, 351.  
 Załuski Józef Jędrzej 72, 163—4.  
 Zamoyski Andrzej 89—92, 94—6,  
 98, 100—1, 129, 142, 164, 290,  
 361, 369—70.  
 Zamoyski Jan 7, 60—4, 328.  
 Zaremba 167—8, 209, 389, 397—8.  
 Zboiński 148.  
 Zebrzydowski 62.  
 Zygmunt August 52, 92—3, 328.  
 Zygmunt III 34—5, 55, 62—4.

## SKOROWIDZ RZECZOWY.

- Act of attainder 45.  
 Admirał we Francyi 19.  
 — w Szwecyi 35.  
 Admonicya ob. Upominanie.  
 Akcyza saska 67.  
 Alianse ob. Traktatów zawieranie.  
 Amfiktyonowie 233.  
 Amunicya 74, 370, 372.  
 Anarchia 147, 171, 173, 178—9, 183,  
 192, 203, 234, 242, 254, 277, 289,  
 291, 313, 324, 338, 360, 375, 385,  
 387, 404.  
 Anglia 2, 13, 18—9, 22, 30, 36, 62—3,  
 66, 129, 176—7, 181, 230, 233,  
 238, 356—7, 360, 369, 377.  
 „Antimachiavel“ 375.  
 Apelacya 128, 214, 218, 313.  
 Apostazyja 145, 192, 205.  
 Aragonia 13, 63  
 Archiwaryusz w Anglii 18.  
 Archiwum 371—2.  
 Archonci 223.  
 Arcybiskup w Szwecyi 33.  
 Areopag 69, 248.  
 Artykuł o wypowiedzeniu posuszeń-  
 stwa 52, 54, 232, 310.  
 — w Rosyi 29.  
 Artyleryja 75.  
 Asesorowie w Radzie Królewskiej  
 Czeskiej 16.  
 Asesorya 82, 91, 126, 141, 168, 223,  
 315, 347—8, 377.  
 Astrachań 380.  
 Ateny 69, 205, 207, 223.  
 Austria 17, 23—4, 34, 40, 65, 93,  
 122, 142, 145, 147, 149, 152—3,  
 157—8, 160, 176—7, 181—2, 190,  
 211, 224—5, 230, 242, 253—9,  
 267—71, 283—5, 288—9, 313,  
 318, 330—2, 355, 368—9, 377—8,  
 381—3, 393, 410.  
 Awanse 115.  
 Bar 372.  
 Barska konfederacya 6, 96, 125,  
 130—2, 135, 141—2, 147, 150,  
 155, 160—3, 167, 174, 178, 186,  
 201, 208—10, 241, 243, 260, 274,  
 276, 286, 288, 312, 320, 330, 332,  
 373, 380, 385, 392, 408.  
 Bastylia 105.  
 Bawaryja 17.  
 Belgia 23.  
 Beneficya 263.  
 Berg-Collegium 27.  
 Berlin 102, 166, 169, 172, 177, 192,  
 274, 284, 370.  
 Bezkrólewie 95, 277, 308, 328, ob.  
 też Elekcyja, Piast, Sukcesyja, Wy-  
 kluczenie cudzoziemców.  
 Biała 364.  
 Białoruś 147, 159, 275.  
 Bielany 364.  
 Bielsk 161.  
 Biskupi w Polsce 47, 51—3, 56,  
 75, 96, 136—8, 199, 219, 223,  
 263, 277, 280, 340, 363—7, 397.  
 — w Szwecyi 33, 35.  
 Brandenburgia 17, 24—7, 32, 66,  
 ob. też Prusy.  
 Bruki 371, ob. też Komisya  
 Brunświcka kandydataura 331.

- Brzeżany 366.  
 Bulle 262.  
 Bunt 278, ob. też Konfederacye.  
 Burgrabia praski 16,  
 Burgundya 23.  
 Bydgoszcz 95.
- Cenzor 220, 224, 277.  
 Charlottenburg 102.  
 Chłopi 172, 218, 248, ob. też Emigracya  
 Chorągwie wojska polskiego 267.  
 Chorąży 108.  
 Cieszanowska instrukcyja (1748) 77.  
 Cła w Polsce 58, 75, 95, 99, 353,  
 376—7, 403.  
 — w Szwecyi 35.  
 Coadunatio status 41, 87, 127.  
 Commerz-Collegium 27.  
 Common Pleas (sąd) 18.  
 Conseil du roi ob. Rada Królewska  
 we Francyi.  
 Conseil Perpétuel (projekt Aloego)  
 80.  
 Consilium Bohemicum ob. Rada Kró-  
 lestwa Czeskiego.  
 Consilium Continuum w Anglii 18.  
 Consilium Ordinarium w Anglii 18.  
 Cudnowskie starostwo 380.  
 Cudzoziemskie Kollegium w Rosyi 27.  
 Curia regis 18—9.  
 „Czapki“ 357.  
 Czechy 16.  
 Częstochowa 364.
- Dania 176, 356, 369.  
 Decemwirowie 205, 207.  
 Delegacya międzywydziałowa (w pla-  
 nie Konarskiego) 84.  
 — traktatowa 1767-8 116—8.  
 — traktatowa 1773-5 158, 198, 203—  
 211, 222, 226, 231, 233, 242, 244,  
 247, 250—1, 258—9, 264—6,  
 270—1, 274—7, 282—4, 287—9,  
 291, 296, 305—35, 339, 349, 389,  
 391—2, 405, 408  
 — województw (w planie Flemmin-  
 ga) 68.  
 Departament Interesów Cudzoziem-  
 skich 277—8, 281, 307, 315, 322,  
 323, 340—1, 347, ob. też Dyplo-  
 macyja, Poselstwa.  
 — Policyi 316, 322, 341, 347.
- Departament Skarbowy 316—7, 341,  
 348.  
 — Sprawiedliwości 218, 314—5, 341,  
 343, 348.  
 — Spraw Kościelnych 262.  
 — Wojskowy 307, 317—22, 341,  
 347—8, 353.  
 Departamenty Rady Tajnej branden-  
 burskiej 25—6.  
 — Dyrektoryum brandenburskiego  
 25—6, 72.  
 — Rady Cesarskiej (w planie Pani-  
 na) 31.  
 — Senatu rosyjskiego 28.  
 — Rady Rezydentów (w planie Ko-  
 narskiego) 82—5.  
 — Senatu (w planie Mably'ego) 136.  
 — Rady Stanu (w planie Aloego)  
 108, 110—1.  
 — Rady Nieustającej (w projekcyi  
 z r. 1767) 114—5, 225.  
 — Rady Nieustającej (1773—6) 218,  
 223, 280, 301, 314, 340—4, 347,  
 349, 355, 358.  
 Deputaci-urzędnicy 61.  
 Deputacya do konstytucyi 279.  
 — Krajowa w Saksonii 66—7.  
 — Nadworna Sanitarna w Austrii 24.  
 — Sekretna w Szwecyi 37.  
 Detronizacya (projektowana) 140, 157,  
 195, 229, 241, 268, 375.  
 Directorium in Publicis et Camera-  
 libus 24—6.  
 Długi Stan. Augusta 254, 264.  
 Dobra duchowne 199.  
 — stołowe 58, 397.  
 Dobrzyńska ziemia 284.  
 Dochody Stanisława Augusta 213,  
 229, 254, 274, 276, 286, 292,  
 294, 296, 298, 375, 378, 388,  
 401, 405—6.  
 Doktorzy praw 23.  
 Doża 69, 149—50, 156, 296—7.  
 Dożywotni członkowie Rady Nfeu-  
 stającej 268, 307—9, 396—7,  
 406—7; ob. też Orator, Prymas.  
 Drahim 380.  
 Drezno 66, 72, 117, 142, 160, 166,  
 183, 273.  
 Duchowieństwo 108, 172, 199, 218,  
 375—6.  
 Duma Bojarska 27—8.  
 Dukla 107.

- Dwa głosy monarsze w Radzie 114, — rosyjski 28, 30.  
137, 141, 262-3. — saski 66-7, 70, 72.  
— w Rosyi 30. Gdańsk 57, 70, 161, 173, 236, 363-5.  
Dyktator 301. 376, 378, 387.  
Dyplomacya 72, 220, 261, 281, 300, Geldrya 26.  
315; ob. też Poselstwa, Posłowie. General-Commissariat 25.  
Dyrektor garderoby w Anglii 18. General-Finanz-Directorium 25.  
Dyscyplinarna władza 214, 343. Generalność Barska 130-1, 160--1.  
Dystrybucya wakansów i łask w Pol- 172, 178, ob. też Barska.  
sce 6, 48, 50, 62, 63, 78, 82, 86, Generały (sejmiki) 128-9.  
108-10, 115, 117-8, 132, 142, Genewa 30.  
150, 156, 165-7, 172, 188, 199, Genua 86, 150, 156, 369, 372.  
204-6, 210, 214, 228, 232-3, Geometrowie 370.  
235, 249, 252, 254-5, 260-1, Gnieźnieńska instrukcyja 194-5.  
264, 266-7, 273, 286, 294, 300-1, — województwo 379.  
304, 307, 324, 337, 340-1, 352, Granice Rzplitej 258-9, 275, 284,  
358, 375-7, 395-7, 401-2. 320, 370, 410.  
— w Szwecyi 38. Grodno 57, 92-3, 141, 365-6, 373.  
Dysydenci 97, 100, 102, 110, 116, Grody 43, 72, 114, 311, 361.  
118-9, 123, 128, 144-5, 147-8, Gwarancya ustroju Polski 123, 144-5,  
150-2, 182-3, 192, 196, 203-4, 163, 177-9, 182, 204, 209, 211,  
217, 241, 245, 262, 289, 305, 239-40, 242, 245, 333-4, 350,  
319, 332, 334, 371, 387, 405. 352, 356-7, 410-1.  
Dzierżawa wieczysta starostw 128-9. Gwardya 112, 191, 193, 199, 232,  
263, 264, 286, 294, 348, 380,  
395, 398, 401.
- Edukacya 83, 89, 173, 195, 208, 339; ob. też Komisyja.  
Egzekutywa 41-4, 213, 223, 244, Hajdamacy 193, 388.  
276-7, 280, 289-90, 301, 311, Hamburg 372.  
313, 339, 342, 344-5, 349, 357, Handel 74, 79, 108, 118, 177--8, 196,  
207, 244, 327, 375, 378, 387, 404.  
Ekonomiczne materye 123, 153, 344. Handlowe traktaty 244, 285, 324-5,  
334-5, 337, 376, 404, 410-1.  
Ekonomie 238, 353. Herb państwa 92.  
Ekonomiści 388. Heska kandydatura 331.  
Elbłaskie terytoryum 380. Hetman 42, 45, 71, 91, 94, 101, 108,  
111-3, 115, 130, 136, 141, 145-6,  
Elekcyja króla w Polsce 139-40, 150, 152-5, 157, 175, 177, 150-2, 156, 158, 187-8, 233,  
231, 239, 244, 276, 328-9, 332, 252, 260, 263, 316, 318-22, 340,  
369, 383; ob. też Bezkrólewie, 343, 345-9, 391, 408-6.  
Następcy tronu obiór, Piast, Sukcesya, Wykluczenie cudzoziem- Hiszpania 230.  
ców, Wykluczenie królewiczów. Hofcommission (Geistliche) 24.  
Emigracya 377-8, 387. Holandya 2, 40, 86, 215.  
Encyklopedya 95. Hypoteczne księgi 199.
- Ewokacya procesów 109, 220, 313.
- Florenca 290.  
Francya 16, 19-22, 40, 63, 127, „Idée“ anonima (1773) 215-8, 225,  
129, 142, 178, 230, 232, 340, 379. 262, 280.  
Fundusz rezerwowy 342. Impeachment 45.  
Indygenat 128.  
Inicytywa rządowa 83, 133, 220, 300, 316, 342.  
Instrukcyja dla Deleg. (1773) 209, 211.  
— dla Rady Nieustającej (w planie

- Ponińskiego) 223, 281.  
 Instrukcja poselska 1746 r. obacz Oświęcimska.  
 — 1748 r. ob. Ciechanowska.  
 — 1773 r. 193—5, 198, 389.  
 Instrukcje dla dyplomatów 96, 108, 342, 368—9  
 Instygator w Anglii 18.  
 — w Polsce 56, 73—4, 220, 277, 315.  
 Inwalidzi 113.  
 Izba Conferentiarum 99.  
 — Konsyliarska (1773—5) 210, 251, 391—4.  
 — Najw. Skarbowa (w Austrii) 24.  
 — Obrachunkowa francuska 19.  
 — Skarbowa szwedzka 35.  
 — Skarbowa Generalności Barskiej 131.  
 — Szlachecka (w projektach rosyjskich 1730 r.) 30.  
 — Mieszczńska (j. w.) 30.  
 Izby administracyjne w województwach (w planie Flamminga) 68.  
 — ekonomiczne (w planie Sułkowskiego, 1773) 221.  
 — konsyliarskie (w konf. Barskiej) 136.  
 — sejmowe (według Karwickiego) 69.  
 Jaworów 57, 365—6.  
 Jednomysłność 28, 51—4, 153, 155, 186, 210—1, 334, 359, 375, 383, 386, 388.  
 Jezioro 379.  
 Jezuitów kasata 252, 275, 391, 398.  
 Judicium mixtum 205.  
 Jurydykcyjne cztery 4, 91—2, 201, 220, 223, 263, 267, 281, 293, 300, 340, 343, 346; ob. też Komisje.  
 Justiz-Collegium 27.  
 Kabała (Cabal) 94.  
 Kadeci 253, 379.  
 Kaliska instrukcja 194—5.  
 — województwo 284.  
 Kalmarska unia 33.  
 Kamera Nadworna bawarska 23.  
 — wirtemberska 23.  
 — Skarbu Nadwornego w Polsce 73.  
 Kameralne umiejętności 10, 86.  
 Kamieniec 107, 370, 372.  
 Kammer-Collegium w Rosyi 27.  
 Kanały 376.  
 Kancelarya czeska 24.  
 — Stanu austriacka 24.  
 — Nadworna austriacka 23—4.  
 — Centralna Zjednoczona 24.  
 — Litewska 371.  
 Kanclerz angielski 18.  
 — czeski 16.  
 — francuski 19, 21.  
 — Szachownicy 18.  
 — szwedzki 33, 35, 37.  
 — węgierski 14.  
 — polski 42, 45, 56, 64, 71, 116, 136, 141, 163, 223, 260, 277, 281, 314—6, 341, 343, 347, 370—2.  
 Kanonicy 262, 397.  
 „Kapelusze“ 37, 357.  
 Kara śmierci 115, 313.  
 Kardynałne prawa 117, 128—9, 132, 195—6, 282, 290, 324, 326—7, 331, 334—5, 338, 344, 376, 404.  
 Kardynałowie 369.  
 Kasata wyroków 109, 114, 228.  
 Kasztelanowie 47, 49, 52—3, 56, 96, 133, 136, 138—9, 141, 219, 221, 223, 263—7.  
 Katolicyzmu prawa 200, 202, 220.  
 Kazań 380.  
 Kijów 93.  
 Kliwia 26.  
 Kodyfikacja 95, 128, 149, 165, 199, 225, 342, 349, 377.  
 Koekwacja praw litewskich z polskimi (1697) 92.  
 Kollegia delegatów 17.  
 — francuskie 22.  
 — pruskie sądowe 26.  
 — rosyjskie 27—30, 32, 46.  
 — saskie 66, 70.  
 — szwedzkie 35—7, 358.  
 Kollegializm 6, 10—2, 66, 356.  
 — w Polsce 41—3, 45, 62—3, 82, 85, 89, 91, 130, 136, 150, 161, 168, 172.  
 Komendanci fortec 112.  
 Komisarze 348, 408—10.  
 Komisja Brukowa 92, 134.  
 — Edukacyjna 252—3, 259, 262, 281, 361.  
 — Ekonomiczna ob. Kamera Skarbu Nadwornego.  
 — Ekonomiczna (projekt 1748r.) 79.

- Komisyja finansowa 1590 r. 45.  
 — Generalna (projekt 1740 r.) 79.  
 — Główna czeška 17.  
 — Marszałków ob. Sąd Marszałkowski.  
 — Menniczna 92, 134, 409.  
 — Skarbowa, projekt 1744 r. 73-5.  
 — Skarbowa (1764) 113, 132, 147, 316-7, 348, 370, 377, 407-9.  
 ob. też Komisye Wielkie.  
 — Walna (projekt 1746 r.) 79.  
 — Wojskowa (1764 r.) 112, 146, 318-22, 369, 372-3, 375; ob. też Komisye Wielkie.  
 Komisye administracyjne w Polsce 45-6.  
 — Porządkowe 92, 141, 361.  
 — stanów tyrolskich 16.  
 — Wielkie 91-3, 101, 111, 114-5, 12-3, 126, 130-1, 133-4, 145, 150, 168-9, 187-8, 196, 199, 213, 223, 233, 252, 310, 316, 339, 343-5, 347, 355, 373-4.  
 Komitet sejmowy w Szwecyi 37.  
 — wykonawczy emigracyi 1772 r. 130.  
 Komornik w Czechach 16.  
 — graniczny w Polsce 371.  
 Kondemnaty 348.  
 Konfederacya 1764-6 r. 88, 241.  
 — 1773-5 r. 198, 200-1, 210, 292, 335, 393; ob. też Delegacya, Izba Konsyliarska, Sejm 1773-5 r.  
 — 1776 r. 346.  
 Konfederacye 88, 207, 220, 302, 338, 366-7; ob. też Barska, Gołabska, Radomska, Sandomierska, Słucka, Targowicka, Tarnogrodzka, Toruńska.  
 — wojskowe 319.  
 Konferencya przy Naj. Dworze w Rosyi 27, 31, 80.  
 — Konferencya króla z ministrami w Polsce 94-6, 100-1, 103, 151, 376, 379.  
 — Tajna austryacka 24.  
 Konferencye z obcymi ministrami 58.  
 Kongregacye 11.  
 Konnetabl 19.  
 Konstantynopol 371.  
 Konstytucyja 1573 52, 55.  
 — 1576 52, 55, 280.  
 — 1588 55.  
 Konstytucyja 1590 55, 62, 280.  
 — 1607 53, 55-6, 62, 280.  
 — 1609 55, 221.  
 — 1641 53, 55-6, 280.  
 — 1662 55.  
 — 1669 55-6, 97, 280.  
 — 1673 62, 77.  
 — 1677 55, 280.  
 — 1678 55, 280.  
 — 1717 55, 151.  
 — 1736 151.  
 — 1764 319.  
 — 1766 319.  
 — 1768 150, 252, 272, 305, 319, 386.  
 Konstytucyi uchylene 59.  
 Konsyliarze konfederacy 130.  
 Konsystorz saski 66.  
 — szwedzki 3a.  
 Kontroler skarbu nadwornego w Anglii 18.  
 — finansów we Francyi 21.  
 Konwencya petersburska (1772) 171, 283-5.  
 Kopenhaga 189.  
 Koronacya Stanisława Augusta 369.  
 Kórupcyja 210, 273-5.  
 Kraków 57, 95, 364-5.  
 — biskup 75, 275, 308.  
 — województwo 194-5.  
 Królewska władza w Polsce 46-52, 55, 61, 63, 84, 100, 106, 108, 117, 121, 125, 128, 150, 160, 165, 172, 175, 180, 182-3, 187, 194, 196, 198, 201-5, 207, 214-5, 220-2, 227-38, 244, 246-7, 249-50, 255, 258, 260, 262-4, 272-4, 278-80, 282, 284-6, 289-90, 293-4, 297-8, 304, 320, 322, 337-340, 345, 347, 352, 357-8, 375, 378, 387, 389-96; ob. też Dwa głosy, Dystrybucya, Elekcyja.  
 Królewiec 70.  
 Króluszczynny 128.  
 „Królóbójstwo“ (1771) 195, 235-6, 241, 245.  
 Kruszcze 74, 348.  
 Krzywoprzysięstwa 343.  
 Kuczuk Kajnardzi (pokój) 296.  
 Kujawy 284.  
 Kurlandya 369.  
 Kwidzyńska komora 118.

- Lama 317, 323.  
 Landmilicya 165.  
 Legiści 20.  
 Lenna 128, 149, 379—80.  
 Liberum Veto 43, 68, 78, 95, 122—3, 128, 145, 152—4, 158, 162, 172, 174, 181—2, 184, 191, 196, 201—2, 206, 231—2, 235, 244, 254, 259, 277, 282, 290, 311, 324—8, 359, 376, 383, 388, 404.  
 Licencyjacy prawa 23.  
 Limita Sejmu 248, 250—1, 284—5, 291, 390, 392.  
 Lipieński sejmik 195.  
 Lista cywilna 196, 199, 221, 238, 260, 276, 292—3, 303—4, 378, 393.  
 Listy cyrkularne 59.  
 — żelazne 199.  
 Litwa 85, 92—3, 108, 128, 131, 163, 209, 211—2, 232—3, 370, 373—4, 378, 407.  
 Londyn 177.  
 Lord admirał 18.  
 — marszałek 18.  
 — steward 18.  
 Lublin 95, 364, 371—2.  
 Ludności pomnożenie 375—6.  
 Lwów 57, 95, 112, 364—6.  
  
 Łanowy regiment 379—90.  
 Łobzów 365.  
 Łomżyńska instrukcja 195, 198.  
 Łyskowice 363.  
  
 Ma ciejewice 379.  
 Madryt 5.  
 Magistrat Główny (w Rosyi) 27.  
 Majestat 62, 116, 131, 282, 293.  
 Majestatu obraza 50—1, 220, 278, 311—2, 341.  
 Małopolscy marszałkowie konfederacy 131.  
 Manufactur-Collegium 27.  
 Manufaktury 83.  
 Marszałek w Polsce 42, 45, 56, 71, 91, 94, 101, 136, 141, 172, 233, 314—5, 343, ob. też Sąd Marszał—  
 — kowski.  
 — w Sz 4-ecy 33, 35.  
 — poselski 71.  
 — Stanu rycerskiego 280, 308—10, 337, 340—1, 406—7.  
  
 Materye państwowe 101, 116, 123, 129, 153, 195—6, 204—5, 325, 327, 344, 404.  
 Mennica 74, 83, 95, 99, 221.  
 Metryka 371—2.  
 Metrykanci 95, 315, 371.  
 Miasta 74, 76, 218, 315, 328, 347, 377.  
 Mielnicki przywilej 46—51, 54.  
 Miernictwo w Szwecyi 35.  
 Milicye nadworne 191—3, 377.  
 Minerality 83.  
 Minister interesów cudzoziemskich (w projekcie Stan. Augusta) 254.  
 Ministrowie w Polsce 2, 70—1, 73, 80—2, 84—5, 94—5, 106—8, 111—2, 114—6, 127—8, 133, 136—7, 141, 145, 150, 172, 187, 211, 218, 223, 233, 247, 262—4, 268, 279, 280—1, 298—300, 310, 312, 339—40, 344, 363, 367, 371.  
 — Rady Wojennej (w planie Konaarskiego) 82.  
 Mińsk 364.  
 „Mocarstwo pośrednicze” 153, 155, 181, 186, 279, 386.  
 Moers 26.  
 Mołdawia 293, 379—80.  
 Moneta 58, 74, 118, 126, 129, 221, 325, 375—6.  
 Moskwa 122, 135.  
 Multany 369, 370—80.  
  
 „Nakaz” Katarzyny II 185, 387.  
 Namiestnictwo w Saksonii 66.  
 Namiestnicy w prowincjach francuskich 19.  
 Następcy tronu obiór 199, 254, 328; ob. też Elekcyja.  
 Nawigacya 82.  
 Neuchâtel 26, 380.  
 Niemcy 23, 86.  
 Nieporęt 363.  
 Niepremiennyj Sowiet 32.  
 Nietykalność osobista 50.  
 Nominacya urzędników 7, 38, 165, 225, 244, 247, 255, 261, 273, 286, 317; ob. też Dystrybucya.  
 — członków Rady 19, 279, 294, 301, 303, 361, 398, 402, 405.  
 Noteć 284.  
 Nuncyatura 108, 262, 369.  
  
 Ober Finanz-Krieges- und Domä-

- nen Directorium 25—7.  
 Obieralność radców królewskich 19,  
 20, 278.  
 — urzędników 140, 142, 375.  
 Obożny 112  
 Ochmistrz bawarski 23.  
 — czeski 16.  
 Odpowiedzialność rad królewskich  
 na Zachodzie 14—5, 17, 356—7.  
 — rad i urzędników w Polsce 44—5,  
 84, 115, 151, 185, 187—8, 218—9,  
 225, 300—1, 304, 310—1, 342,  
 346, 356.  
 Ogród Królowej 212, 215, 278.  
 Oligarchia w Polsce 2, 46—53, 88,  
 105, 107, 136, 153, 188, 205, 281,  
 289—90, 319, 323, 348, 351, 359,  
 386.  
 — w Rosyi 29.  
 — w Szwecyi 36.  
 Opactwa 397.  
 Orator 214—5, 222—3, 225—6, 254,  
 261, 280, 292, 308—10, 396—7;  
 ob. też Cenzor, Marszałek stanu  
 rycerskiego, Pensyonarz, Trybun.  
 Ordery 293, 379, 380.  
 Orsza 93  
 Osobne akty 1775 r. (dodatkowe  
 lub „separowane“) 244—5, 250,  
 266, 285, 334—5, 410.  
 Ostre 364.  
 Ostrogskie dobra 277  
 Pacyfikacja, jej plan w roku 1772,  
 152—5, 258, 382.  
 Pakta konwenta 7, 109, 176, 201,  
 204—5, 221—2, 225, 228, 247,  
 264—5, 297, 376.  
 Palatyn na Węgrzech 14.  
 Pamflety 351—3,  
 Papież 297, ob. też Rzym.  
 Parlament we Francyi 19.  
 — angielski w opinii polskiej 282.  
 — Szalony w Anglii (1258) 13—4.  
 Paryż 135, 142, 318, 379.  
 Pensye 280, 298, 300—1, 309, 315,  
 323, 352—3, 368—70, 372, 408.  
 Pensyonarz 215, 223, 308.  
 Peterhof 179.  
 Petersburg 5, 103, 129, 142, 144,  
 147, 157—8, 166—7, 176, 192,  
 199, 215, 284, 302, 209, 372, 378,  
 381, 385.  
 Piast 152—3, 156, 187, 220, 330—2,  
 378, 383.  
 Pieczętka zamiast podpisu króle-  
 wskiego 38.  
 Pieczętarsz w Anglii 18.  
 Piotrków 95.  
 Pisarz w Czechach 16.  
 — kwarciany 73—4.  
 — skarbowy 73—4.  
 — w Senacie 141.  
 — wojskowy 142  
 — ziemski 140.  
 Pisarze wieicy 56, 91, 108, 299,  
 310, 315.  
 Plan reform w Polsce Panina 186  
 —192, 258.  
 Plebanie 397.  
 Poczdam 142.  
 Poczta 187, 199.  
 — w Szwecyi 35.  
 Podatki 115, 117, 154, 204, 253,  
 277, 324, 332, 377—8, 386, 388,  
 402.  
 Podhorce 284, 318.  
 Podkomorskie sądy 43.  
 Podkomorzy w Anglii 18.  
 — w Czechach 16.  
 — na Węgrzech 15  
 — w Polsce 95, 108, 263, 340.  
 Podskarbi nadworny w Anglii 18.  
 — w Polsce 73—4, 108, 316, 340.  
 — wielki 42—3, 45, 56, 71, 73—4,  
 77, 91, 94, 101, 111, 113—5,  
 136, 141, 146, 150, 152, 165,  
 178, 186—8, 222, 230, 253, 259,  
 265, 268, 271, 275, 309, 316—8,  
 343, 380, 407, 409.  
 Pogłównie 371.  
 Poitiers (bitwa) 20.  
 Pokoju zawarcie 115, 129, 326.  
 Polisyndoya 22, 27, 72.  
 Połock 93.  
 Popów 363.  
 Poselstwa polskie zagranicą 54, 57,  
 84, 96, 108, 133, 213, 263, 282,  
 340, 342, 368—2, 377, 379, 399  
 —402, 406.  
 Posłowie cudzoziemscy w Polsce 83,  
 224, 369.  
 Pospolite ruszenie 115.  
 Powiaty 109.  
 Poznań 95.  
 Poznańskie województwo 194—5.

- Prałaci na Węgrzech 15.  
 Prezentacya kandydatów 218, 224, 254, 263, 267, 342, 348, 358, 378, 401.  
 Prezydent republiki 340.  
 Prikazy 27.  
 Privy Council ob. Rada Tajna.  
 Procentowa stopa 375—6.  
 Projekt Rady, ułożony przez blok 124—5.  
 — Rady królewski 277.  
 — Rady marcowy (1774) 280—1  
 Prokurator 224; ob. Orator.  
 Proсна 284.  
 Prowincye 129, 223, 341.  
 Pruska prowincya 108, 147, 284.  
 Prusy 40, 87, 102—3, 118—24, 142, 145—6, 148, 153, 158, 169, 176, 181—2, 189—90, 193, 196, 211, 222, 273, 283—5, 288—9, 291, 294, 297, 304, 313, 318, 327, 330—1, 356, 369, 70, 377—9, 381—4, 387, 393, 404, 410.  
 Prymas 71, 75, 77, 81—2, 84, 113, 128, 221, 223, 268, 299, 307—8, 340.  
 — litewski 163.  
 Pryncypałat 289.  
 Przemysł 375.  
 Przymierze z Rosyą 116.  
 Przysięga wojska 395.  
 Przywileje 108, 116.  
  
 Rada Cesarska (w planie Panina) 31—2.  
 — w Rosyi (1768) 32.  
 — Gabinetowa ob. Konferencya króla z ministrami.  
 — Generalna Regencyi 22.  
 — Handlowa (projekt Aloego) 79, 108, 110.  
 — Kościelna w Wirtembergii 23.  
 — Królestwa Czeskiego 16  
 — Królewska we Francyi 19, 23, 51, 356  
 — Królewska na Węgrzech 16.  
 — Lekarska (projekt) 371.  
 — Naczelna wirtemberska 23.  
 — Nadworna austryacka 23.  
 — Nadworna bawarska 23.  
 — Nadworna saska 66.  
 — Najwyższa Tajna w Rosyi 28—9.  
 — Niderlandzka 24.  
 — Nieustająca (plan Aloego, 1760) 80.  
 — Nieustająca (projekt 1767 roku) 114—24, 181, 190, 216, 262.  
 Rada Państwa w Szwecyi 4, 11, 32—9, 357—9.  
 — Patryotyczna 147, 155.  
 — Przyboczna (plan Antoniego Potockiego) 76.  
 — Policyi (w planie Aloego) 108, 110.  
 — Rezydentów (w planie Konarskiego) 81—7, 101, 231  
 — Sanitarna (w planie Aloego) 108, 110.  
 — Ścisłjsza węgierska 15  
 — Senatu ob. Senatus Consilium.  
 — Spraw Wewnętrznych we Francyi 22.  
 — Stała w planie Flemminga 68.  
 — Stała w planie Karwickiego 69,  
 — Stanów Generalnych w Holandyi 68  
 — Stanu austryacka 24, 355—6.  
 — Stanu francuska 21.  
 — Stanu (plan z r 1767) 108—11, 113, 115—8, 122, 125, 135, 190, 193, 197.  
 — Synodalna (w planie Aloego) 108, 110.  
 — Tajna angielska 12, 14, 18—9, 51.  
 — Tajna bawarska 23.  
 — Tajna brandenburska 11, 24—7.  
 — Tajna saska 66—7, 70, 72.  
 — Tajna Sprawiedliwości 26.  
 — Tajna wirtemberska 23.  
 — Walna 59.  
 — Włoska 24.  
 — Wojenna 1590 r. 45.  
 — Wojenna 1673 r. 62.  
 — Wojenna przy hetmanach 130.  
 — Wojenna General. Barskiej 131.  
 — Wojenna w Szwecyi 36.  
 — Województw Wielkopolskich (I) 168  
 — Województw Wielkopolskich (II) 169, 170, 193, 107, 384—5.  
 Radomska konfederacya 91, 95, 104—7, 110, 113, 116—7, 119—22, 125—6, 132, 139, 150, 156, 161—2, 170, 197, 237, 241, 320.  
 Rady Ekonomiczne (w planie Sułkowskich) 199.  
 — Ministeryalne (projekt Leszczyńskiego) 70—2, 290.  
 — Ministeryalne (projekt Mably'ego) 136.

- Ministeryalne (projekt Wielhorskiego) 141.
- Nadworne hiszpańskie 11, 22.
- Wojewódzkie (projekt Leszczyńskiego) 71—2.
- Radziejowski sejmik 195.
- Radziwiłłowski pałac 209.
- Redukcja w Szwecji 36.
- Referendarze 42—3, 56, 91, 108, 299, 310, 315.
- Regenci Komisji Wojskowej 112.
- Regent w Senacie 141.
- Regeringsform 1634 r. 34.
- Regimentarze 112, 115, 267, 370.
- Reichshofrat 23.
- Rekrutacja 377, 387.
- Remonstracye 12, 315.
- Reprezentant pierwszy stanu szlacheckiego 219—20, 224, 261; ob. też Orator, Marszałek.
- Revisions-Collegium w Rosji 27.
- Rewizye 220.
- Rezolucye Rady Nieustającej 346—9.
- Rezydenci (senatorowie) 52—60, 69, 77—8, 81, 96—7, 132, 134, 187, 221, 280, 290, 340.
- ze szlachty 128, 134, 138—9, 367.
- Riddarhuset 30.
- Rokosz lwowski 64.
- Zebrzydowskiego 64.
- Rolnictwo 376.
- Rosya 102, 116, 142, 145—50, 152—3, 156, 158, 162—3, 176, 181—2, 194, 196, 198, 209, 211—2, 230, 234—5, 237, 241—2, 253—5, 258, 265, 271, 278, 283, 285, 288, 294, 297, 304, 313, 318, 322, 330, 350, 356, 358, 369—71, 377—8, 381, 385, 387, 393.
- Rozłączenie władz 42, 89, 357.
- Równowaga stanów 150, 196, 203, 213, 224, 256, 282, 386.
- Rydzyna 197—8, 366, 376.
- Rzemiosła 376.
- Rzym 40, 86, 126, 138, 205, 207, 223—4, 262, 372.
- Rzyszczew 364.
- Saksonia 65—7, 163, 183, 278, 330—1, 383.
- Sambor 364.
- Sandomierska konfeder. (1704) 366
- województwo 194.
- Sandomierz 64, 366.
- Sąd hetmański 131.
- Ławy Królewskiej w Anglii 18.
- Marszałkowski 199, 223, 343, 347—8.
- Nadworny w Szwecji 35.
- Relacyjny 49, 51, 114.
- Sejmowy 49, 51, 310, 312—3, 324, 344, 348.
- Sądów naprawa 5, 173, 185, 192, 252, 386.
- niezależność 43, 53, 109, 214—5, 218, 220, 276, 311, 342, 344, 346—7, 386.
- zawieszenie podczas bezkrólestwa 230.
- Sądy grodzkie ob. Grody.
- pograniczne 82, 114, 370—2, 378—9.
- wojskowe 322.
- Sedecemwirowie 61.
- Sejmik przywilejowany 221.
- Sejmiki 68, 83, 126, 173, 199, 327, 329, 349.
- deputackie 370.
- polskie w opinii rosyjskiej 31.
- relacyjne 58.
- Sejm r. 1453 46, 61.
- r. 1505 48, 50.
- „ 1573 50.
- „ 1607 62.
- „ 1673 62.
- „ 1717 278.
- „ 1744 73, 288.
- „ 1752 79.
- „ 1760 79.
- „ 1764 (konwokacyjny) 88—90.
- „ 1764 (koronacyjny) 91, 96, 368.
- „ 1766 (Czaplica) 95, 100, 104, 383.
- r. 1767-8 (Delegacyjny pierwszy) 7, 43, 95, 129, 272, 320.
- r. 1768 (niedoszły) 126, 166, 241.
- r. 1773-5 (Delegacyjny drugi) 2, 7, 8, 44, 129, 132, 153, 171—4, 185, 187—9, 193, 200, 217, 222, 243—51, 273—4, 278, 284, 291, 333—5, 339, 353, 361, 389—94.
- r. 1776 207, 315, 319, 325, 349—50, 354.
- r. 1784 325.
- „ 1788-92 1, 3, 42, 44, 77, 127, 325, 349, 353.

- Sejm niustający 65, 69, 85, 89, 127, 141, 165, 168, 170, 232, 260, 289, 325-6, 375-7.  
 — czeski 16.  
 — siedmiogrodzki 15.  
 — szwedzki 36-7, 358.  
 — węgierski 15.  
 Sejmów kompetencya 54, 59, 83, 100, 128, 132-3, 136, 141, 226, 260, 262, 255, 279, 281, 289, 300-1, 313, 322, 337, 339, 342, 344, 389, 395; ob. też Materye ekonomiczne, Materye państwowe, Kardynalne Prawa.  
 — naprawa 90, 100, 128, 165, 167-8, 170, 173, 177, 186, 206, 213, 218-9, 234-5, 244, 252, 282, 301, 304, 321, 324-8, 349, 375.  
 Sejmy nadzwyczajne 133, 221, 300, 312, 344.  
 — pacyfikacyjne 128.  
 Sekretarz do konferencji 280.  
 — Depart. Inter. Cudzoż. 323.  
 — Rady Niustającej 280, 283, 310, 397, 405.  
 — Stanu we Francyi 21-2.  
 — Stanu w Rosyi 31.  
 — Stanu w Radzie Niustającej 225, 261, 277.  
 Sekretarze skarbowi 73-4.  
 — wielcy 56, 91, 299, 310, 315.  
 Sekretna propozycja (w Szwecyi) 223.  
 Sekwestr dóbr 401.  
 Senat 7, 45-61, 69, 78, 81, 85, 87, 89, 96-101, 108, 126, 128, 133, 135, 137-8, 142, 145, 151, 158, 163, 171, 186, 188, 192, 213, 218-9, 221, 260, 289, 299, 336, 340, 363-73, 381.  
 — porządek obrad 57, 99.  
 — tajność obrad 96-101, 299, 363-73, 381.  
 — w Rosyi 27-8, 30.  
 — w Szwecyi ob. Rada Państwa.  
 Senatorowie 71, 74-6, 81-2, 84-5, 89, 97, 114, 116, 127-9, 133, 135-6, 138, 141, 150, 211, 218, 223, 237, 247, 262, 267, 277, 279, 280, 290, 299, 300, 312, 315, 326, 328, 340-1, 348, 363-8, 370, 397, 401.  
 Senatus Consilium (plenary) 52, 55, 57-60, 101, 140, 172-3, 221, 367.  
 Senatus Consilium 1729 r. 57, 366.  
 — w listop. 1744 r. 58, 367.  
 — 10 stycznia 1765 96, 367.  
 — 5 paździer. 1765 96, 367-8.  
 — 17 paździer. 1765 99, 367-8.  
 — 25-7 maja 1767 101, 367, 371.  
 — 24 marca 1768 101, 367.  
 — 30 września 1769 101, 367.  
 — 23 grudnia 1771 101, 172, 367.  
 — 6 paździer. 1762 101, 172, 367.  
 — 8 lutego 1773 173-4, 193, 367.  
 Sędzia nadworny na Węgrzech 14.  
 Sędziowie krajowi w Czechach 16.  
 — westminsterscy 18.  
 Sędziów sprzedajność 343.  
 Siedmiogród 15.  
 Siedmioletnia wojna 275.  
 Sieradzkie województwo 284.  
 Skarb 108, 116, 129, 178, 185, 207, 265, 296, 298, 300, 302, 317, 337, 341, 370-1, 386, 397-8, 410.  
 Skarbowy żołnierz 115.  
 Składy publiczne 74.  
 Skrzynka zażaleń 225, 280, 301.  
 Słazacy 370.  
 Służka konfederacya 241.  
 Sochaczewska ziemia 284.  
 Sokolnickie starostwo 398.  
 Sól 235, 260, 352, 403-4.  
 Sparta 207.  
 Spiski 220, 312, 314.  
 Spiskie starostwo 264.  
 Staats-Kontora 27.  
 Staatsrat ob. Rada Stanu w Austrii.  
 Stany Generalne 1357 r, 20.  
 — 1484 r. 20.  
 — Zjednoczone 340.  
 Starostowie 42.  
 Starostwa 128, 140, 151, 153, 163, 172, 178, 185, 188, 192-3, 196, 199, 229, 262, 265, 286, 292, 303, 307, 340, 352-3, 377, 379, 387, 397, 401, 405-6,  
 Stefanowce 57, 365.  
 Strasburg 242.  
 Strażnikowie 112.  
 Studien-Direktion 24.  
 Sukcesya tronu 103, 128, 139, 152, 157, 182, 191, 276, 282, 328-32.  
 Superintendenci skarbowi 317, 409.

- Szadowskie starostwo 292.  
 Szarogród 364.  
 Synod narodowy 110.  
 Szkoła rycerska 58.  
 Szlachta drobna 146, 158.  
 Szpitale 262.  
 Sztaboficerowie 262—3.  
 Sztokholm 34, 175, 189.  
 Szubin 363.  
 Szwajcarya 86.  
 Szwecya 2, 4, 28, 30—40, 86, 137, 151—2, 160, 175—6, 178, 189, 209, 218, 254, 286, 289, 313—4, 356—9.  
 Tajne głosowanie 194, 214, 218, 263, 279—80, 310, 341, 376.  
 Targowicka konfederacya 210.  
 Tarnogrodzka konfederacya 55, 167-8, Tarnopol 366.  
 Tartaków 107.  
 Taryfy 108.  
 Tatarski goniec 372.  
 Tczew 363.  
 Testament królewski 328—9.  
 Tłumacze 280, 368, 371.  
 Tłumaczenie ustaw 109, 140, 344, 346, 347, 349, 353.  
 Tolerancya 376, ob. też Dysydenci.  
 Toruń 148—9, 236, 363, 387.  
 Toruńska konfederacya 241.  
 Traktat o gwarancyi 1768 roku 101, 123, 211, 379; ob. też Gwarancya.  
 Traktaty r. 1773 209, 242, 244—5, 247, 250, 283, 309, 335, 390—3, 410—1; ob. też Zabory.  
 Traktatów zawieranie 115, 126, 196, 204, 325.  
 Trakty 109.  
 Transeat 109.  
 Trybuni rzymscy 223—4, 301.  
 Trybun (Orator) 214, 220.  
 Trybunał duchowny 262.  
 — dyscyplinarny (w planie Anonima) 218.  
 — instygatorów (j. w.) 218.  
 — Radomski 82.  
 — wykonawczy (projekt A. S. Załuskiego) 74—5.  
 Trybunały 58, 82, 95, 110, 114, 173, 214, 233, 292, 311, 338.  
 Turcya 103, 122, 160, 243, 255, 285, 293, 296, 368—71.  
 Tyranów trzydziestu 205, 359.  
 Tyrol 16.  
 Ukraina 149.  
 Ułaskawianie 313—4.  
 Unia aragońska 13.  
 — lubelska 5, 85, 92—3, 128, 232—3, 373—4; ob. też Litwa.  
 — ob. Kalmarska.  
 Upominanie króla 221—2, 225, 281.  
 Urzędnicy wielcy 56, 367, ob. też Pisarze, Referendarze.  
 Veto królewskie 109, 221, 277.  
 Votum separatum 99, 300.  
 Wybor zemsky 17.  
 Warszawa 5, 57, 72, 92—3, 95, 102, 107, 123, 129, 141—2, 155, 170, 178, 183, 197, 201, 240, 287, 363—73, 379.  
 Welawski traktat 387.  
 Wenecya 2, 40, 64, 140, 150, 156, 219, 296.  
 Wersal 70, 129, 179.  
 Wezyr 317, 339.  
 Węgry 13—5, 63.  
 Wicesgerent 141.  
 Wici 58.  
 Wiedeń 142, 166—7, 172, 177, 192, 284.  
 Wielkopolska 167—8, 194, 198, 302, 364, 385, 408.  
 Większość głosów 22, 49, 54, 68, 74, 78—9, 91, 109, 114, 116, 126, 128, 132—3, 137, 141, 146, 151, 153—4, 163, 165, 167, 177—8, 185, 194—5, 199, 203, 207, 232, 258, 260, 290, 318, 324, 326—7, 329, 337, 341, 347, 358, 375, 377—8, 404.  
 Więzienia 371.  
 Wilanów 57, 365.  
 Wileński biskup 75.  
 Wilno 364.  
 Wirtembergia 17, 23.  
 Wizna 289.  
 Własność 185, 386.  
 Wojenne Kollegium w Rosyi 27.  
 Wojewodowie 42—3, 47, 49, 52—3, 56, 68, 96, 133, 136, 138, 141, 219, 328, 363—7.  
 Wojewodów dwunastu 205, 359.

- Województwa 109, 130, 141, 165, — stanowy w Polsce 41, 52, 60—4, 199, 221, 279, 282, 289, 327, 358.
- Wojsko 103, 108, 115—8, 126, 129, 163, 186—7, 196, 204, 207, 213, 232, 261, 270, 278, 287, 298, 302, 320—2, 325, 332, 337, 348, 352, 358, 375, 377—8, 387—8, 391, 395, 398.
- Wojny wypowiedzenie 115, 126, 129, 132, 325.
- Wolność 150, 159, 169, 173—4, 200—2, 206, 208—9, 231, 256, 277, 289, 298, 319, 337—8, 342—3, 349, 352, 358, 377, 382, 385.
- Wotczinne Kollegium 27.
- Wschowa 168, 367.
- Wschowska instrukcja 194.
- Wydział Krajowy galicyjski 17.
- Wydział Tajny w Szwecyi 37, 223, 357.
- Wykluczenie cudzoziemców na elekcyi 244, 330—2, 358, 377—8, ob. też Piast.
- królewiczów 139, 187, 220, 244.
- Wyznaniowe sprawy 126, 338, 377.
- Zaborzy 174, 178—80, 196, 201, 203, 227, 235, 241—2, 245, 250—1, 273, 275, 283, 286, 294, 297, 303, 312, 338, 345, 387, 393.
- Zapisy pobożne 262.
- Zdrada stanu 311—2, 341.
- Zbrucz 284.
- Ziemie 109.
- Ziemstwa 43, 72, 140, 311.
- Żółkiew 57, 355.
- Żórawno 364.

## SPROSTOWANIA.

Str. 16 w. 2 od spodu, czytaj: sprężyscie. Str. 89 w. 11 od spodu, czytaj: senatorów. Str. 95, w. 6 od góry czytaj: Słomiński.

Już po wydrukowaniu niniejszej książki udało się nam odszukać projekt reformy Senatu ad Latus z r. 1660, według którego instytucja ta, zachowując charakter doradczy, a zarazem obejmując funkcye Sądu Sejmowego, miała się przekształcić w wydział sejmowy senatorsko-szlachecki, z udziałem 21 posłów ziemskich, po 7 z każdej prowincyi. Cały tekst tego projektu, ściśle zespolonego z ówczesnym planem reformy sejmowej, ogłosimy w załącznikach do pracy o „Liberum Veto“.





48512/

2